
R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue
Cyan
Green
Yellow
Red
Magenta
White
3/Color
Black
Inches
Centimetres

HISTORJA CYWILIZACJI

w Anglji

przez

Henryka Tomasza Buckla

podług drugiego wydania oryginału angielskiego

przełożył

Władysław Zawadzki.

Tom II.

Z KSIĘGOZBIORU FELIKSA ARMATOWICZA.

LWÓW 1865,

Nakładem Karola Wilda.

(Główny skład dla Warszawy w księgarni Michała Glücksberga).

24196.

9/42

Z drukarni E. Winiarza.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
45891/2

Rozdział VIII.

Rys dziejów umysłowości francuskiej od połowy XVI wieku do objęcia władzy przez Ludwika XIV.

Roztrząsanie wielkich tych zmian ducha angielskiego powiodło mię do powyższego zboczenia, które nie tylko że nie jest bynajmniej bez związku z właściwym przedmiotem niniejszego Wstępu, ale jest nawet koniecznie potrzebne do dobrego zrozumienia rzeczy. Tak w tem, jak w wielu innych względach, zachodzi uderzające podobieństwo pomiędzy badaniami nad budową społeczeństwa a badaniami dotyczącemi organizmu ludzkiego. I tak przekonano się że najlepszą drogą do rozpoznania teorji chorób jest rozpoznanie wprzód teorji zdrowia i że zasad dobrze zrozumianej patologji należy szukać w rozpoznaniu nie anormalnych, lecz prawidłowych czynności życia. Zupełnie tak samo, zdaniem mojem, przekonamy się że najlepsza metoda prowadząca do odkrycia wielkich prawd społecznych jest ta, ażeby wprzód badać społeczeństwo tam, gdzie ono rozwijało się według własnych wrodzonych praw swoich, i gdzie władze rządzące jak najmniej sprzeciwiały się duchowi czasu [1]). Z tego to powodu ażeby zrozumieć po-

[1]) Pytanie czyli rozpoznawanie prawidłowych pojawów powinno lub nie poprzedzać rozpoznanie pojawów nieprawidłowych jest pytaniem najwyższej wagi; a zaniedbanie go wprowadziło zamęt we wszystkich działach, które

łożenie Francji, roztrząsnąłem wprzód położenie Anglji. Ażeby zrozumieć jakim sposobem chorobę Francji pogorszała niezręczność nierozumnych władców, potrzeba było zrozumieć jakim sposobem zachowało się zdrowie Anglji, dla tego że mniej uległo wpływom i z wię-

---

mi się w przedmiocie tak ogólnej jak porównawczej historji widzieć zdarzyło. Gdzie bowiem tego przedwstępnego nie załatwiono pytania, tam nie ma uznanej zasadniczej podstawy układu, a historycy zamiast postępować według metody umiejętnej, odpowiednej istotnym wymaganiom wiedzy naszej, przyjmują metodę przedmiotową, odpowiedną ich własnym zachceniom i dają pierwszeństwo rozmaitym krajom czasami według tychże rozległości, czasami według ich starożytności, czasami według ich położenia geograficznego, czasami według ich zamożności, czasem według ich religji, czasem według świetności ich piśmiennictwa, a czasem znów według większej łatwości, jaką miał dziejopisarz, uzbierania materjałów do historji tego lub owego kraju. Wszystko to są dowolne względy; z filozoficznego zaś stanowiska oczywistą jest rzeczą, że historyk powinien dać pierwszeństwo krajom jedynie według łatwości z jaką ich dzieje dadzą się odnieść do praw ogólnych, postępując w tem według umiejętnego planu od rzeczy prostych do zawiłych. To naprowadza nas na ten wynik, że tak w badaniu nad człowiekiem jak nad przyrodą, pytanie pierwszeństwa rozwiązuje się pytaniem o nieprawidłowości, że tedy im więcej naród który zbaczał z kierunku prawidłowego, to jest, im więcej w rozwoju swoim rozmaitym działającym nań ulegał wpływom, tem niżej powinien być postawiony w układzie dziejów rozmaitych narodów. Coleridge w *Lit. Remains* t. I. str. 326 i gdzieś indziej jeszcze w swych dziełach, zdaje się mniemać że porządek ten powinien być właśnie odwrotny od tego jak ja utrzymuję, i że ogólne prawa tak ducha jak ciała dadzą się wyprowadzić z dat patologicznych. Nie chcąc stanowczo wchodzić w sprzeczkę z tak głębokim myślicielem jak Coleridge, nie mogę przecież nie uczynić tu uwagi, że temu twierdzeniu jego sprzeciwia się niezmierne mnóstwo świadectw, a o ile mi się zdaje nie masz ani jednego coby za niem przemawiało. Sprzeciwia się temu ten fakt, że te gałęzie nauki, które zajmują się objawami mało ulegającemi wpływom przyczyn zewnętrznych, prędzej podniesione zostały na stanowisko umiejętności niżeli nauki mające do czynienia z objawami wielce działaniu zewnętrznych przyczyn ulegającemi. Świat organiczny naprzykład więcej ulega wpływom świata nieorganicznego, niżeli świat nieorganiczny wpływom organicznego. Ztąd też widzimy że umiejętności dotyczące świata nieorganicznego zawsze były uprawiane pierwej przed umiejętnościami zajmującemi się światem organicznym, i w chwili obecnej daleko wyżej od tamtych postąpiły. Podobnież fizjologja człowieka starsza jest od patologji, a podczas gdy fizjologja królestwa roślinnego z powodzeniem uprawiana była od połowy XVII wieku, patologja roślin zaledwo rzec można że istnieje, gdyż nie postawiono dotąd żadnych praw ogólnych i nie przedsięwzięto badań systematycznych na większy rozmiar w dziedzinie patologicznej anatomji roślin. Okazuje się zatem że rozmaite epoki i rozmaite umiejętności są mimowiednem świade-

kszą swobodą rozwijało się w naturalnym swym kierunku. Z światłem nabytem przez zbadanie prawidłowego rozwoju ducha angielskiego tem łacniej przyjdzie nam zastosować zasady nasze do nieprawidłowego rozwoju społeczeństwa francuskiego, który z końcem XVIII wieku zagroził najdroższym interesom cywilizacji.

We Francji, długiem pasmem wypadków, które opowiem następnie, dostało się już od bardzo wczesnego okresu w ręce duchowieństwa daleko więcej władzy niżeli w Anglji. Do jakiegoś czasu wywierało to bardzo dobroczynne skutki o tyle, o ile kościoł powściągnął bezprawia barbarzyńskiego wieku i był ucieczką słabym i uciśnionym. Gdy atoli Francuzi coraz więcej nabywali wiedzy, władza duchowna, która tak wiele się przyczyniła do pohamowania ich namiętności, zaczęła ciężko tłumić ich ducha i przeszkadzać jego ruchom. Taż sama władza kościelna, która w wieku ciemnoty jest niezaprzeczonem dobrodziejstwem, jest groźnem złem w wieku więcej oświeconym. Dowody tego wnet się okazały. Gdy bowiem pojawiła się reformacja, kościoł w Anglji był tak osłabiony, że upadł za pierwszem wstrząśnieniem — rząd

---

ctwem jak bezużyteczną jest rzeczą zwracać wiele uwagi na nieprawidłowości, dopóki nie uczyni się znacznego postępu w rozpoznaniu rozwoju prawidłowego, co można potwierdzić przytoczeniem niezliczonych powag, które różniąc się w zdaniu od Kolridża, utrzymywali że fizjologja jest podstawą patologji, i że prawa choroby dadzą się wyprowadzić nie z objawów pojawiających się w stanie choroby, lecz w stanie zdrowia; czyli innemi słowy że patologję należy dociekać raczej przez wywód z praw ogólnych, niżli przez wnioskowanie ze szczegółów i że anatomja patologiczna i spostrzeżenia kliniczne mogą potwierdzać wyniki umiejętności, lecz nie mogą nigdy wystarczyć do utworzenia samejże umiejętności. W tym nadzwyczaj zajmującym przedmiocie porówn. *Geoffroy Saint Hilaire*, *Hist. des Anomalies de l'Organisation* t. II str. 9, 10, 127 *Bowman's Surgery* w *Encyclop. of the Medical Sciences* str. 824 *Bichat*, *Anatomie Générale* t. I str. 20. *Cullen's Works* t. I str. 424, *Comte*, *Phil. positive* t. III str. 334, 335, *Robin et Verdeil*, *Chimie Anatomique* t. I str. 68, *Esquirol*, *Maladies Mentales* t. I str. 111 *Georget*, *de la Folie* str. 2, 391, 392, *Brodie's Pathology and Surgery* str. 3. *Blainville*, *Physiologie comparée* t. I str. 20. *Feuchtersleben*, *Medical Psychology* str. 200. *Lawrence's Lectures on Man* 1844 str. 45. *Simon's Pathology* str. 5.

Prawdę powyższego widzenia rzeczy potwierdza i to także że patologiczne badania nad systemem nerwowym, lubo tak liczne, do niczego prawie nie doprowadziły, czego oczywistą przyczyną jest to, że przedwstępna znajomość stanu prawidłowego jeszcze dotychczas niedostatecznie postąpiła. Czyt. *Noble On the Brain* str. 76—92, 337, 338, *Henry On the Nervous System* w *Third Report of Brit. Assoc.* str. 78 *Holland's Medical Notes* str. 608, *Jones and Sieveking's Patholog. Anat.* str. 211.

zagarnął jego dochody [2]) a jego urzędy pozbawione w wielkiej części zarówno władzy jak i uposażenia, obsadzone zostały nowymi ludźmi, którzy z powodu niepewności swych posad i nowości swych teorji nie mieli za sobą powagi przedawnienia, które główną było uroszczeń tego stanu podstawą. To było, jakeśmy już widzieli, początkiem nieustającego postępu, gdzie z każdym zrobionym naprzód krokiem duch kościelny tracił coraz więcej swojego wpływu. Przeciwnie we Francji duchowieństwo było tak potężne, że zdołało oprzeć się reformacji, i tym sposobem zachować dla siebie owe wyłączne przywileje, które utrzymać napróżno usiłowali bracia jego w Anglji.

Taki był początek tej drugiej, wybitnej różnicy pomiędzy cywilizacją Francji a Anglji [3]), która ma źródło swoje w daleko wcześniejszym jeszcze okresie, lecz która teraz dopiero po raz pierwszy widocznemi objawiła się skutkami. Oba kraje w dzieciństwie swojem, doznały wielkich dobrodziejstw kościoła, który zawsze okazywał się gotowym stawać w obronie ludu przeciw uciskom korony i szlachty [4]). W obu atoli krajach z postępem społeczeństwa urosła zdolność własnej obrony; i z początkiem XVI wieku a prawdopodobnie już nawet w XV stało się konieczną potrzebą umniejszyć ową władzę duchowną, która przesądzając przekonania wieku, stawała na przeszkodzie postępowi wiedzy [5]). Z tego to uważany stanowiska protestan-

---

[2]) Okoliczność tę opowiada Harris z widocznem upodobaniem i czyni umyślne zboczenie aby ją przytoczyć. *Lives of the Stuarts* t. III str. 300. O wysokości straty jakie tym sposobem poniósł kościoł, czyt. *Sinclair's Hist. of the Revenue* t. I str. 181—184 i *Eccleston's English Antiquities* str. 228.

[3]) Pierwsze zboczenie wynikło z wpływu ducha opiekuńczego, co będę się starał wykazać w następnym rozdziele.

[4]) O tem co winna Europa katolickiemu duchowieństwu czytaj liberalne i bardzo słuszne uwagi w *Kemble's Saxons in England* t. II str. 374, 375 i w *Guizot*, *Civilisation en France*. Czyt. także *Neander's Hist. of the Church* t. III str. 199—206, 255—257, t. V str. 138, t. VI str. 406, 407, *Palgrave's Anglo-Saxon Commonwealth* t. I str. 655. *Lingard's Hist. of England* t. II str. 44 *Klimrath, Travaux sur l'Hist. du Droit* t. I str. 394, *Carwithen's Hist. of the Church in England* t. I str. 157.

[5]) W jaki to sposób się działo treściwie wypowiada Tennemann: „Wenn sich nun auch ein freierer Geist der Forschung regte, so fand er sich gleich durch zwei Grundsätze, welche aus jenem Supremat der Theologie flossen, beengt und gehemmt. Der erste war: Die menschliche Vernunft kann nicht ueber die Offenbarung hinausgehen..... Der zweite: Die Vernunft kann nicht als wahr erkennen was dem Inhalte der Offenbarung widerspricht, und nichts für falsch erkennen was derselben angemessen ist — folgte aus dem ersten.“ *Gesch. der Philosophie* t. VIII cz. I st. 8.

tyzm, nie tylko że nie był, jak go nieprzyjaciele jego nazywali, obłędem i zboczeniem z przypadkowych przyczyn pochodzącym, ale był to w istocie swej ruch prawidłowy, będący rzetelnym wyrazem potrzeb umysłowości Europejskiej. Reformacja zaprawdę winna powodzenie swoje nie chęci oczyszczenia kościoła, lecz chęci umniejszenia jego ucisku, i można śmiało powiedzieć że przyjęła się ona we wszystkich cywilizowanych krajach, wyjąwszy tam gdzie poprzednie wypadki wzmogły wpływ stanu duchownego, bądź u ludu bądź u panujących. Tak właśnie było nieszczęściem we Francji, gdzie duchowieństwo nie tylko odniosło tryumf nad protestantami, ale zdawało się nawet na jakiś czas nowej uzyskiwać siły przez stłumienie tak niebezpiecznych nieprzyjacioł [6]).

Skutkiem tego było że we Francji wszystko przybierało więcej teologiczną barwę niż w Anglji. W Anglji duch kościelny tak osłabł w połowie XVI wieku że uderzało to nawet światłych cudzoziemców [7]).

---

[6]) O wpływie reformacji w ogóle na wzrost władzy duchowieństwa katolickiego czyt. Rankego ważne dzieło Historję Papieżów a o tymże samym skutku we Francji czyt. *Monteil*, *Hist. des divers Etats* t. V str. 233—235. Corero który był ambasadorem we Francji w r. 1569, pisze: „Il papa puo dire a mio giudizio, d'aver in questi romori piuttosto guadagnato che perdutto, perciochè tanta era la licenza del vivere, secondo che ho inteso, prima che quel regno si dividesse in due parti, era tanta poca la devozione che avevano in Roma e in quei che vi abitavano, che il papa era più considerato come principe grande in Italia, che come capo della chiesa e pastore universale. Ma scoperti che si furono gli ugonotti, cominciarono i cattolici a riverire il suo nome, e riconoscerlo per vero vicario di Christo, confirmandosi tanto più in opinione di doverlo tener per tale, quanto più lo sentivano sprezzare e negare da essi ugonotti.“ *Relations des Ambassadeurs Vénitiens* t. II str. 162. Zajmujący ten ustęp jest jednym z wielu dowodów że bezpośreduie korzyści wypływające z reformacji były przecenione, lubo korzyści dalsze były bez wątpienia ogromne.

[7]) Obojętność Anglików na spory teologiczne i łatwość zmieniania religji dały powód wielu cudzoziemcom do potępienia ich niestałości. Cz. dla przykładu *Essais de Montaigne* ks. II rozdz. XII str. 365. Perlin, podróżujący po Anglji w połowie XVI wieku, powiada: „Lud jest zepsuty, duszą i ciałem nieprzyjazny dobrym obyczajom i wykształceniu; nie wie czy ma czcić Boga czy djabła, co święty Paweł ganił u wielu narodów temi słowy: „Nie dajcie się unosić wiatrom na wszystkie strony, lecz bądźcie stali i wytrwali w wierze waszej.“ *Antiquarian Repertory* t. IV str. 511 4to 1809. Czyt. także uwagi Michelego z r. 1557 i Crespeta z r. 1590. *Ellis's Original Letters*, ser. II t. II str. 239. *Hallam's Constitutional History* t. I str. 102. *Southey's Commonplace Book*, ser III str. 408.

Ten sam naród, który w czasie wojen krzyżowych poświęcił niezliczoną liczbę ofiar w nadziei zatknięcia Chrystusowego sztandaru w Azji [8]), obojętnym stał się nawet na to jaką religję wyznawał król jego własny Henryk VIII, który według swej woli urządził wyznanie w całym kraju, przepisał formy kościołowi, czego nie zdołałby dokonać, gdyby naród był wielką wagę do tych przywiązywał rzeczy; nie miał bowiem sposobów zmusić go do posłuszeństwa, nie miał stałej armji, a nawet przyboczna straż jego była tak nieliczna, że w każdej chwili mogło ją zgnieść powstanie wojowniczej czeladzi warstatowej Londyńskiej [9]). Po jego śmierci nastąpił Edward, który jako protestant, zniszczył dzieło swojego ojca, a w kilka lat poźniej nastąpiła Marja, która jako katoliczka zniszczyła znowuż dzieło swojego brata; poczem znowu za Elżbiety, która po niej nastąpiła, kościoł panujący innym wielkim uległ zmianom [10]). Tak wielka była obojętność narodu, że wielkie te zmiany dokonywane były jedne po drugich bez żadnego niebezpieczeństwa [11]). Przeciwnie we Francji na samą wzmiankę re-

---

[8]) Jeden z dziejopisarzy XIII wieku dosadnie wyraża teologiczny sposób myślenia angielskich krzyżowców, górujący całkowicie nad politycznym: „Indignum quippe judicabant animarum suarum salutem omittere, et obsequium coelestis Regis clientelae regis alicujus terreni postponere, constituerunt igitur terminum, videlicet festum nativitatis beati Johannis Baptistae.“ *Matthaei Paris Historia Major* str. 671. Powiadają że pierwszy podatek nałożony w Anglji na własność osobistą był w r. 1166 na wyprawę krzyżową. *Sinclair's Hist. of the Revenue* t. I str. 88: „Nie łatwo zapewne byłoby mu się poddano, gdyby nie był przeznaczony na cel tak popularny“.

[9]) Henryk VIII miał pewnego czasu pięćdziesiąt gwardzistów konnych, ale że to było zbyt kosztowne, więc ich rychło rozpuszczona a straż jego składała się tylko z „pięćdziesięciu pieszych trabantów gwardji i zwykłej służby dworskiej“. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 46. Pieszą tę gwardję trabantów utworzył Henryk VII w r. 1485. *Grose's Military Antiquities* t. I str. 167. Por. *Turner's Hist. of England* t. VII str. 54 i *Lingard's Hist. of England* t. III str. 298.

[10]) Lokke w swym pierwszym liście o tolerancji uczynił kilka uszczypliwych, i zdaniem mojem, bardzo obraźliwych uwag o tych nagłych zmianach. *Locke's Works* t. V str. 27.

[11]) Lubo Marja łatwo przyprowadziła do skutku zmianę religji, duch antikościelny zbyt był potężny aby jej miał dozwolić kościołowi własność jego powrócić. „Za panowania Marji pozostał parlament jej, dający się tak łatwo powodować w rzeczach religji, niezachwianym co do zatrzymania dóbr kościelnych“. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 77. Czyt. także *Short's Hist. of the Church of England* str. 213 *Lingard's Hist. of England* t. IV str. 339, 340. *Butler's Mem. of the Catholics* t. I str. 253 i *Carwithen's Hist. of the Church of England* t. I str. 346.

ligji tysiące gotowe były wyruszyć w pole. W Anglji wszystkie wojny domowe były to wojny świeckie, toczyły się albo o zmianę dynastji, lub o uzyskanie większych swobód. Straszniejsze atoli daleko wojny, które w XVI wieku pustoszyły Francję, prowadzone były w imię Chrześcijaństwa, a nawet polityczne spory potężnych rodzin utonęły w zaciętej wojnie pomiędzy katolikami i protestantami [12]).

Skutki, jakie różnica ta wywarła na umysłowość obu krajów, są widoczne. Anglicy gromadząc wszystkie swe zdolności ku wielkiej wagi przedmiotom świeckim, stworzyli literaturę, która nigdy nie zaginie. Przeciwnie Francuzi aż do owego okresu nie wydali ani jednego dzieła, którego zniszczenie byłoby rzetelną stratą Europejską. Przeciwieństwo to tem więcej zadziwiać może, że cywilizacja francuska była starszą od angielskiej, że materjalne zasoby kraju wcześniej się tam rozwinęły, że geograficzne położenie czyniło Francję ogniskiem umysłowości europejskiej [13]), i że Francja posiadała literaturę już wówczas, gdy mieszkańcy Anglji byli jeszcze trzodą dzikich i nieoświeconych barbarzyńców.

Jest to jeden z owych niezliczonych przykładów, które nas uczą, że żaden kraj nie zdoła wznieść się do znakomitej świetności tak długo, dopóki władza duchowna zbyt wiele posiada w nim potęgi. Przewaga bowiem stanu duchownego połączona jest koniecznie z odpowiedną przewagą przedmiotów, w których pomieniony stan się lubuje. Gdzie tylko duchowieństwo zbyt wiele posiada wpływu, literatura duchowna staje się bardzo obfitą, a literatura świecka coraz uboższą. Ztąd to poszło że umysły we Francji będąc zajęte dysputami religijnemi, nie miały czasu oddać się owym wielkim badaniom, ku którym zaczęli się zwracać Anglicy [14]), i ztąd, jak wnet obaczymy, wynikł odstęp o całe pokolenie pomiędzy postępem umysłowości Francji a Anglji, jedynie tylko dlatego, że taki sam był odstęp po-

---

[12]) „Quand éclata la guerre des opinions religieuses, les antiques rivalités des Barons se transformèrent en haine du prêche ou de la messe". *Capefigue, Hist. de la Réforme et de la Ligue* t. IV str. 32. Por. *Duplessis Mornay, Mém. et Correspond.* t. II str. 422, 563 i *Boullier, Maison Militaire des Rois de France* str. 25 „des querelles d'autant plus vives quelles avoient la religion pour base".

[13]) Umysłowe korzyści Francji, wynikające z jej położenia pomiędzy Włochami, Niemcami i Anglją, wykazał bardzo dobrze Lerminier w dziele *Philosophie du Droit* t. I str. 9.

[14]) Całkiem tak samo szkodziły spory religijne w Alexandrji rozwojowi wiedzy. Czyt. nauczające uwagi Mattera w *Hist. de l'Ecole d'Alexandrie* t. II str. 131.

między stopniem ich skeptycyzmu. Literatura teologiczna we Francji szybko wprawdzie wzrosła [15]), ale w XVII dopiero wieku wydała Francja ową wielką literaturę świecką, jaką w Anglji znajdujemy już przed końcem XVI wieku.

Takie były we Francji naturalne skutki tego że władza kościoła przesiągnęła po za zakres odpowiedny potrzebom społeczeństwa. Jeżeli wszelako takie były skutki pod względem umysłowym, jeszcze niebezpieczniejsze były one pod względem moralnym i fizycznym. Gdy umysły były tak bardzo zagrzane religijnemi sporami, napróżnoby było wymagać po nich pełnienia tych zasad miłości bliźniego, które zawsze są obce walkom teologicznym. Gdy protestanci mordowali katolików [16]) a katolicy zabijali protestantów, niepodobna było aby które stronnictwo unosiło się tolerancją względem przekonań swoich nieprzyjacioł [17]). W ciągu XVI wieku zawierały chwilowo oba stronnictwa sojusze z sobą, ale na to tylko aby takowe wnet łamać [18]), a z wyjątkiem jednego Hopitala, zdaje się że sama na-

---

[15]) *Monteil*, *Hist. des divers Etats* t. VI str. 136. Duch teologiczny zapanował nawet nad teatrem, a rozmaite sekty wyszydzały wzajemnie zasady swe na scenie. Czyt. zajmujący ustęp w temże samem wyżprzytoczonem uczonem dziele.

[16]) Zbrodnie protestantów francuskich, lubo zaledwo wspomniane w Felicego *History of the Protestants of France* str. 138—143, były zarówno oburzające jak zbrodnie katolików i równie liczne stosunkowo do liczby i siły obojga stronnictw. Por. *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XVIII str. 516, 517 z Capefigua *Hist. de la Réforme* t. II str. 173 t. VI str. 54 i Smedleya *Hist. of the Reformed Religion in France* t. I str. 199, 200, 237.

[17]) W roku 1569 pisze Corero: „Ritrovai quel regno, certo, posto in grandissima confusione; perche, stante quella divisione di religione (convertita quasi in due fazioni e inimicizie particolari) era causa ch'ognuno, senza che amicizia o parentela potesse aver luoco, stava con l'orechie attente e pieno di sospetto ascoltava da che parte nasceva qualche romore". *Relat. des Ambassad. Vénitiens* t. II str. 106. Następnie dodaje z przyciskiem „Temevano gl'ugonotti, temevano li cattolici, temeva il principe, temevano li sudditi." Czyt. także o tym okropnym stanie przekonań *Sismondi, Hist. des Français*, t. XVIII str. 21, 22, 118—120, 296, 430. Z obu stron rzucano na siebie najcięższe potwarze i wierzono takowym; a jednym z zarzutów czynionych Katarzynie Medycejskiej był ten, że z żywota kobiet protestantek kazała wyrzynać dzieci, ażeby nie rodziły nowych heretyków. *Sprengel*, *Hist. de la Médecine* t. VII str. 294.

[18]) *Mably, Observations sur l'Hist. de France* t. III str. 149. Za jednego tylko panowania Karola IX było nie mniej jak pięć takich wojen religijnych, z których każda zakończyła się traktatem. Cz. *Flassan*, *Hist. de la Diplomatie Française* t. II str. 69.

wet myśl tolerancji nie postała w głowie żadnego z mężów stanu owego wieku. On jeden ją zalecał [19]), wszelako ani świetne jego zdolności, ani nieskazitelna uczciwość nie były w stanie oprzeć się panującym przesądom, tak, że w końcu usunął się z widowni publicznej w zacisze domowe, nie doprowadziwszy do skutku szlachetnych zamiarów [20]).

Zaprawdę w głównych wypadkach tego okresu dziejów Francji objawiła się w bardzo smutny sposób przewaga ducha teologicznego. Objawiła się ona w powszechnem dążeniu kierowania się w polityce wedle zdań religijnych [21]). Objawiła się ona w sprzysiężeniu Amboazeńskiem, w zjeździe w Poissy, a więcej jeszcze w oburzających zbrodniach tak właściwych wszelkiemu przesądowi: w rzeziach w Vassy i Bartłomiejskiej nocy, w morderstwie ks. de Guise, dokonanem przez Poltrota, i zamordowaniu Henryka IV przez Klementa. Te były prawowite następstwa ducha bigoterji religijnej. Wszystko to było skutkiem owego przeklętego ducha, który kiedykolwiek tylko posiadał władzę, karał śmiercią nawet tych, co się ośmielili różnić od niego w zdaniach, a który teraz, postradawszy już władzę, nie przestaje narzucać dogmatów swoich w przedmiotach w najwyższym stopniu mistycznych, zajmować się najświętszemi zasadami ducha ludzkiego i zaciemniać nędznemi swemi przesądami te wzniosłe pytania, których nikt nie powinien szorstką dotykać ręką, gdyż każdy mierzy je miarą swej własnej duszy, gdyż leżą one w nieznanej sferze rozdzielającej skończoność od nieskończoności, i stanowią niejako tajemny związek pomiędzy każdym z osobna człowiekiem a Bogiem.

---

[19]) Za co został oskarżony o ateizm: „Homo doctus, sed verus atheus“. *Dict. Phil.* pod art. *Athéisme* w *Oeuvres de Voltaire* t. XXXVII str. 181, 182.

[20]) Nie mogłem się nigdzie spotkać z dobrą biografją tego wielkiego męża. Napisana przez Karola Butlera jest bardzo powierzchowna, równie jak przez Bernardiego w *Biog. Univ.* t. XXIV str. 412—424. Wiadomości moje o Hopitalu są czerpane z dzieł następujących: *Sismondi, Hist. des Français* t. XVIII str. 431—436 *Capefigue, Hist. de la Réforme* t. II str. 135—137, 168—170; *De Thou, Hist. Univ.* t. III str. 519 - 523, t. IV str. 2—8, 152—159, t. V str. 180—182, 520, 521, 535, t. VI str. 703, 704. *Sully, Oeconomies Royales* t. I str. 234. Duvernet w *Hist. de la Sorbonne* t. I str. 215—218 jest niedokładny, lubo ocenia zupełnie jego zasługi.

[21]) „Ce fut alors que la nation ne prit conseil que de son fanatisme. Les esprits, de jour en jour plus échauffés, ne virent plus d'autre objet que celui de la religion, et par piété se firent les injures les plus atroces.“ *Mably, Observations sur l'Hist. de France* t. III str. 145.

Jak długo byłby potrwał we Francji ów smutny okres [22]) w zwyczajnym toku rzeczy, jest to pytanie, na które nie ma może dziś sposobu odpowiedzieć, lubo nie można wątpić że już sam postęp umiejętności doświadczalnych, idąc wskazanym wyżej porządkiem byłby dostatecznym do wydźwignienia w końcu tak wielkiego kraju jak Francja z poniżenia, w które popadła. Szczęściem jednakowoż zdarzył się wypadek, który nazywamy wypadkiem, który był wszakże początkiem bardzo ważnej zmiany. W roku 1589 Henryk IV wstąpił na tron francuski. Wielki ten monarcha, który był daleko wyższym od poprzedników swoich z XVI wieku [23]), mało co robił sobie z owych dysput teologicznych, do których poprzednicy jego tak niezmierną wagę przykładali Przedtem królowie Francji, przejęci pobożnością

---

[22]) W dziewiętnastym i dwudziestym tomie dzieła Sismondiego *Histoire des Français* znajdują się smutne świadectwa jak okropny był stan wewnętrzny Francji przed wstąpieniem na tron Henryka IV. Sismondi powiada t. XX str. 11—16 że zdawało się jakoby nie było innej nadziei jak zupełny powrót do feodalizmu. Czyt. *Monteil*, *Hist. des divers Etats* t. V str. 242—249: „plus de trois cent mille maisons detruites". De Thou powiada w swych pamiętnikach: „Les lois furent méprisées, et l'honneur de la France fut presque anéanti . . . . . et sous le voile de la religion on ne respiroit que la haine, la vengeance, le massacre et l'incendie". *Mém. de la Vie* w *Histoire Univ.* t. I str. 120. Tenże sam pisarz podaje w wielkiej swej historji niezliczone mnóstwo przykładów nieustannych zbrodni i prześladowań. Aby poznać niektóre z nich najbardziej uderzające czyt. t. II str. 383, t. IV str. 378, 380, 387, 495, 496, 539, t. V str. 189, 518, 561, 647, t. VI str. 421, 422, 424, 426, 427, 430, 469. Por. *Duplessis Mém. et Correspond.* t. II str. 41, 42, 322, 335, 611, 612, t. III str. 344, 445 t. IV str. 112—114, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 307, 308, *Duvernet, Hist. de la Sorbonne* t. I str. 217.

[23]) Nie jest to bynajmniej powiedziane za wiele i słusznie jeszcze daleko wyższe można by mu oddać pochwały. Co do jego polityki wewnętrznej jedno tylko może być zdanie powszechne, a Flassan wyraża się również w jak najpochlebniejszy sposób o jego polityce zewnętrznej. *Flassan, Hist. de la Diplomatie Fran.* t. II str. 191. 192, 294—297, t. III str. 243. Czyt. w tym przedmiocie także świadectwo Capefigua, nieprzychylnego mu sędziego. *Hist. de la Réforme* t. VII str. XIV, t. VIII str. 156. Fontenay Mareuil, spółczesny Henrykowi IV, pomimo że pisał już we wiele lat po zamordowaniu króla, powiada o nim: „Ce grand roy, qui estoit en plus de considération dans le monde que pas un de ses prédécesseurs n'avoit esté depuis Charlesmagne". *Mém de Fontenay* t. I st. 46. Duplessis Mornay nazywa go „le plus grand roy que la chrestienté ait porté depuis cinq cens ans" a Sully nazywa go „le plus grand de nos rois" *Duplessis Mornay, Mém. et Correspond.* t. XI str. 30, 77, 131. *Sully, Oeconomies Royales* t. VII. str. 15. Por. t. VI str. 397, 398, t. IX str. 35, 242 z kilku trafnemi uwagami w *Mém. de Genlis*, Par. 1825 t. IX str. 299.

właściwą stróżom kościoła, dokładali całej swej powagi aby podnieść znaczenie i interesa duchownego stanu. Franciszek I mówił że gdyby jego prawa ręka była heretycką, odciąłby ją natychmiast [24]) Henryk II, którego religijna żarliwość była jeszcze większa [25]), rozkazał sądom ścigać protestantów i oświadczył publicznie że: „chciałby uczynić głównem swojem zadaniem wytępienie heretyków“ [26]). Karol IX usiłował sławnej nocy św. Bartłomieja uwolnić od nich kościoł jednym zamachem. Henryk III przyrzekał „prześladować odszczepieńców choćby go to życie kosztować miało“, gdyż, jak powiadał, „nie mógłby wspanialszego znaleść dla siebie grobu, jak pod ruinami herezji“ [27]).

Takie to zdania głosili w XIV wieku władcy najstarszej monarchji Europejskiej [28]). Henryk IV silnym obdarzony umysłem, nie miał najmniejszego do nich pociągu. Kierując się wedle zmiennej po

---

[24]) Tak powtarzają powszechnie; lecz z niejaką odmianą znajduje się to starowiercze oświadczenie w *Smedley's Hist. of the Reformation in France* t. I str. 30 Por. Maclaina przypis w *Mosheim's Eccles. Hist.* t. II str. 24 z Sismondiego *Hist. des Français* t. XVI str. 453, 454 i *Relat. des Ambassad. Vénitiens* t. I str. 50, t. II str. 48. Franciszek I doradził także Karolowi V wypędzić wszystkich Mahometanów z Hiszpanji. *Llorente, Hist. de l'Inquisition* t. I str. 429.

[25]) Dziejopisarz protestantów francuskich powiada w r. 1548 „Le nouveau roi Henri II fut encore plus rigoureux que son père“ *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes*, t. I str. 12.

[26]) Ranke w dziele *Civil Wars in France*, t. I str. 240—241 powiada że wydał on okólnik „do parlamentu i trybunałów sądowych, którym to okólnikiem zalecał tymże postępować z największą surowością z Lutrami i oznajmiał sędziom że będą odpowiedzialni, jeżeli zaniedbają tego rozkazu, i w którym oświadczał wyraźnie, że jak tylko będzie zawarty pokój z Hiszpanją, postanowił natychmiast głównie zająć się wytępieniem heretyków“. Czyt. także o stosunku Henryka II do protestantów *Mably, Observ. sur l'Histoire de France* t. III str. 365, 366 *Felice 's Hist. of the French Protestants* str. 58.

[27]) Powiedział to do zgromadzenia stanów w Blois w r. 1588. *Ranke 's Civil Wars in France* t. II str. 202 Por. Edykt jego z r. 1585 w Capefigua *Hist. de la Réforme* t. IV str. 244, 245 i jego mowę w t. V str. 122. Czyt. także *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 328. *Duplessis Mornay, Mém. et Corresp.* t. I str. 110 *De Thou, Hist. Univ.* t. I str. 250, t. VIII str. 651, t. X str 294, 589, 674, 675.

[28]) Z jaką żarliwością przekonania te gwałtem narzucano, okazuje się oprócz z innych przykładów, ze słów Marina Cavalli, który pisze w r. 1546: „Li maestri di Sorbona hanno autorità estrema di castigare li eretici il che fano con il fuoco, brustolandoli vivi a poco a poco.“ *Relat. des Ambassad Vénitiens* t. I str. 262 i t. II str. 24.

lityki swego czasu, dwa razy zmienił wyznanie i nie wahał się zmienić je po raz trzeci [29]), widząc że tym sposobem zapewni spokój swojej ojczyźnie. Okazawszy taką obojętność względem własnego swego wyznania, nie wypadało mu oczywiście okazać mniej tolerancji względem swych poddanych [30]). Widzimy go też autorem pierwszego publicznego aktu tolerancji, wydanego we Francji od najdawniejszych czasów zaprowadzenia w niej chrześcijaństwa. W nie więcej jak pięć lat od czasu jak uroczyście zrzekł się protestantyzmu, ogłosił sławny Edykt Nantejski [31]), którym po raz pierwszy rząd katolicki przyznawał odszczepieńcom kościoła należyty udział w obywatelskich i religijnych prawach. Był to niezaprzeczenie najważniejszy wypadek w dotychczasowych dziejach cywilizacji francuskiej [32]). Uważany sam w sobie jest on tylko dowodem postępowych zasad panującego, lecz zważywszy powszechne jego skutki i ustanie wojny religijnej, które wnet nastąpiło, nie można nie dopatrzeć iż był on częścią owego wielkiego ruchu, w którym lud także miał udział. Kto poznaje prawdę zasad, które usiłowałem wykazać, przewiduje już z góry że wielki ten krok ku wolności religijnej poprzedzony był owym duchem skeptycyzmu, bez którego nigdy nie znano tolerancji. A że tak było istotnie, łatwo można się przekonać zbadawszy ów stan przechodowy, w który Francja zaczęła wstępować ku końcu XVI wieku.

---

[29]) Klemens VIII obawiał się nawet że popełni on czwartą jeszcze apostazję. „Er meinte noch immer Heinrich IV werde zuletzt vielleicht wieder zum Protestantismus zurückkehren, wie er es schon einmahl gethan.“ *Ranke die Päpste* t. II str. 246. Ranke rzucił przez swoją wielką znajomość rękopisów włoskich więcej światła na te układy, niżeli mogli to uczynić dziejopisarze francuscy.

[30]) O jego nawróceniu, którego charakter był równie widoczny wówczas jak dzisiaj, por. *Duplessis Mornay, Mém. et Corresp.* t. I str. 257 z *Sully, Oeconomies Royales* t. II str. 126. Czyt. także *Howell's Letters* ks. I str. 42, i list H. Wottona z r. 1593 drukowany w *Reliquiae Wottonianae* str. 711. Czyt. także *Ranke, Civil Wars in France* t. II str. 257, 355 *Capefigue, Hist. de la Réforme* t. VI str. 305, 358.

[31]) Edykt Nantejski wydany był w r. 1598 — on porzucił protestantyzm w r. 1593. *Sismondi, Hist. des Français* t. XXI str. 202, 486. W roku atoli 1590 oznajmiono Papieżowi za rzecz prawdopodobną, jeżeli nie całkiem pewną, że Henryk chce „in den Schoss der katholischen Kirche zurückkehren“. *Ranke die Päpste* t. II str. 210.

[32]) O Edykcie tym mówi Sismondi: „Aucune époque dans l'histoire de France ne marque mieux peut-sêtre la fin d'un monde ancien, le commencement d'un monde nouveau.“ *Hist. des Français* t. XXI str. 489.

W pismach Rabelego upatrują częstokroć pierwszy przykład religijnego skeptycyzmu w pismiennictwie francuskiem [33]). Wszelako zapoznawszy się nieco bliżej z pismami tego znakomitego męża, nie znalazłem w nich nic, coby usprawiedliwiało podobne zdanie. Wprawdzie mówi on o księżach z wielkiem lekceważeniem i korzysta z każdej sposobności aby ich okryć śmiesznością [34]). Uderza on wszakże zawsze tylko na osobiste ich występki, ale nie na tego niskiego ducha nietolerancji, któremu należy wszystkie owe występki przypisać. Nigdzie jednak nie widać w nim konsekwentnego skeptycyzmu [35]), ani też nie widać aby poznawał że haniebne prowadzenie się księży francuskich było tylko nieuniknionym wynikiem systemu, który jakkolwiek z gruntu przepsuty, posiadał jeszcze wszelkie pozory siły i żywotności. Sama już wreszcie ogromna wziętość, jakiej doznawał, jest stanowczym tego dowodem; kto tylko bowiem zna stan Francji w początku XVI wieku, nie uwierzy w żaden sposób aby naród tak pogrążony w przesądach, podobał sobie w pisarzu uderzającym nieustannie na przesądy.

Wzrastające atoli doświadczenie i nieustanny wzrost wiedzy przygotowywały wielką zmianę w umysłowości Francji. To co się

---

[33]) O Rabellem jako mniemanym twórcy skeptycyzmu we Francji, por. *Lavallée. Hist. des Français* t. II str. 306 *Stephen's Lectures on the History of France* t. II str. 242 *Sismondi, Hist. des Français* t. XVI str. 376.

[34]) Szczególniej mnichów. Pomiędzy innemi licznemi przykładami cz. t. I str. 278, 282, t. II str. 284—285 *Oeuvres de Rabelais* wyd. Amsterdamskie 1725. Nie szczędzi nawet wysokich dostojników kościoła, i tak np. powiada że Gargantua „se morvoit en archidiacre" t. I str. 132 a dwa razy, t. III str. 65, t. IV str. 199—200 czyni nawet bardzo nieprzyzwoite wzmianki, ściągające się do papieża. W t. I str. 260, 261 wyszydza żartobliwie sposób w jaki spełniano obowiązki religijne: „Dont luy dist le moyne: „Je ne dors jamais à mon aise sinon quand je suis au sermon, ou quand je prie Dieu."

[35]) Żart jego o sile Samsona, cz. *Oeuvres de Rabelais* t. II str. 29—30 i wyszydzenie jednego z praw Mojżeszowych t. III str. 34 tak dalece nie stoją w związku z innemi częściami dzieł jego, że nie zdają się pochodzić z obmyślanego z góry układu. Komentatorowie, znajdujący zawsze ukryte znaczenie w autorze, którego komentują, wmawiają jakoby Rabelais dążył do najwyższych celów i usiłował przeprowadzić jak najrozleglejsze społeczne i religijne reformy. Bardzo o tem powątpiewam, a na wszelki wypadek żadnych nie widzę na to dowodów, i nie mogę się powstrzymać od tego zdania — że Rabelais zawdzięcza wielką część swej sławy ciemności swego sposobu wyrażania się. Dla poznania zdań strony przeciwnej na korzyść Rabelego czyt. śmiały ustęp w Coleridża *Lit. Remains* t. I str. 138, 139.

właśnie odbyło w Anglji, zaczęło teraz podobnym tokiem odbywać się we Francji. Duch wątpliwości, ograniczający się potąd na jednym tu owdzie odosobnionym pisarzu, przybrał stopniowo śmielsze kształty. Najprzód znalazł wyraz swój w piśmiennictwie narodowem, a następnie wpłynął na postępowanie ludzi stanu. Że we Francji pomiędzy skeptycyzmem a tolerancją ścisły zachodził związek, wiemy nietylko z ogólnych wniosków dowodzących że wszędzie i zawsze takowy związek zachodzić musi, ale dowodem tego jest również ta okoliczność, że na nie wiele lat przed ogłoszeniem edyktu Nantejskiego pojawił się pierwszy francuski pisarz, który był systematycznym skeptykiem. Rozprawy Montaigna wyszły w r. 1588 [36]). Stanowią one epokę nie tylko w literaturze, ale zarazem w cywilizacji Francji. Pominąwszy osobiste właściwości, niemające tyle wagi ile im zwykle przypisują, znajdujemy że różnica pomiędzy dziełami Rabelego [37]) a Montaigna jest miarą różnicy pomiędzy rokiem 1545 a 1588, i że odpowiada ona w pewnym stopniu wykazanemu powyżej stosunkowi pomiędzy Jewelem a Hookerem, i pomiędzy Hookerem a Chillingworthem. Stosunkami temi bowiem kieruje prawo postępowego skeptycyzmu. Czem był Rabelais względem tych, którzy byli podporą teologji, tem był Montaigne względem samejże teologji. Pisma Rabelego wymierzone były tylko przeciw księżom; ale pisma Montaigna uderzały na system, który stworzył księży [38]). Pod maską człowieka światowego,

---

[36]) Pierwsze dwie księgi w r. 1580, trzecia w r. 1588 z dodatkami do dwóch pierwszych. Cz. *Niceron, Mém. pour servir à l'Histoire des Hommes illustres* t. XVI str. 210 Paryż 1731.

[37]) Pierwsze wydanie Pantagruela Rabelego wyszło bez daty, wiadomo wszakże że księga trzecia była drukowana w r. 1545 a czwarta w r. 1546. P. *Brunet, Manuel du Libraire* t. IV str. 4—6 Paryż 1843. Szczegóły podane w *Biog. Univ* t XXXVI str. 482, 483 są powikłane.

[38]) Hallam w *Lit. of Europe* t. II str. 59 powiada że jego skeptycyzm „nie okazał się w rzeczach religji". Jeżeli wszelako weźmiemy słowo religja, w zwykłem znaczeniu dogmatycznem, to Montaigne był widocznie skeptykiem i to nieugiętym. Idzie on nawet tak daleko iż utrzymuje że wszelkie religijne przekonania są wynikiem nawyknienia. „Comme de vray nous n'avons aultre mire de la vérité et de la raison que l'exemple et idée des opinions et usances du païs où nous sommes: *là est tousjours la parfaicte religion*, la parfaicte police, parfaict et accomply usage de toutes choses". *Essais de Montaigne* str. 121 ks. I rodz. XXX. W naturalnem następstwie dowodzi że błędy religijne nie są zbrodnią, str. 53 por. z str. 28. Czyt. także co mówi o nadużyciach jakich się dopuszczał duch teologiczny na str. 116, 508, 528. Zdaje się że Motaigne uznając bezwzględnie istnienie prawd religijnych, powątpiewał o możliwości poznania

wyrażającego potoczne myśli przystępnym językiem, ukrywał Montaigne wzniosłego, śmiałego, badawczego ducha [39]); lubo brakowało mu owej bystrości pojęcia, będącej najwyższem znamieniem genjuszu, posiadał on natomiast inne zdolności właściwe wielkim umysłom. Był on bardzo ostrożny, a przecież bardzo śmiały. Ostrożny był gdy nie chciał uwierzyć dziwactwom dla tego, że w nie wierzyli jego poprzednicy, ale śmiałym był, gdyż nie dał się zbić z toru zarzutami, któremi ludzie ograniczeni, lubujący się w dogmatyzowaniu, zwykli zawsze obrzucać tych, których wyższa wiedza usposabia do wątpienia [40]). Te przymioty uczyniły by były w każdym wieku Montaigna człowiekiem użytecznym; w wieku XVI uczyniły go one ważnym. Zarazem zaś styl lekki i bawiący [41]) powiększał wziętość pism jego i przyczynił się przeto do upowszechnienia tych przekonań, które on ośmielił się głosić i zalecać narodowi.

To był tedy pierwszy jawny wyraz skeptycyzmu, który ku końcu XVI wieku pojawił się we Francji [42]). Przez trzy niemal po-

---

takowych, to jest powątpiewał ażebyśmy posiadali środki upewnienia się, które z niezliczonej ilości zdań religijnych są prawdą. Jego uwagi o cudach, str. 541, 653, 654, 675 wyświecają nam wnętrze jego ducha, a to co powiada o widzeniach proroczych, przytacza i potwierdza Pinel w głębokiem swem dziele *Aliénation Mentale* str. 256. Por. *Maury, Légendes Pieuses* przyp. na str. 268.

[39]) Przyjaciel jego, sławny De Thou nazywa go „homme franc, ennemi de toute contrainte". *Mémoires* w *De Thou, Hist. Univ.* t. I str. 59, także t. XI str. 590. Lamartine zestawia go z Monteskiuszem jako „deux grands républicains de la pensée française". *Hist. des Girondins* t. I str. 174.

[40]) Powiada on w *Essais* str. 97: „Ce n'est pas a l'adventure sans raison que nous attribuons à simplesse et ignorance la facilité de croire et de se laisser persuader". Por. dwa trafne ustępy na str. 199 i 685. Nic takiego nie pojawiło się nigdy przedtem w języku francuskim.

[41]) Dugald Stewart, umysł różniący się całkowicie od Montaigna, nazywa go „najzabawniejszym autorem". *Stewart's Philos. of the Mind.* t. I st. 468. Rousseau atoli właściwszy pod każdym względem sędzia, wychwala z uniesieniem „la naïveté, la grâce et l'énergie de son style inimitable". *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. I str. 185. Por. *Lettres de Sévigné* t. III str. 491 wyd. Par. 1843 i *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. I str. 94.

[42]) „Mais celui qui a répandu et popularisé en France le scepticisme, c' est Montaigne". *Cousin, Hist de la Philos.* ser. II t. II str. 288, 289. „Die erste Regung des skeptischen Geistes finden wir in den Versuchen des Michael von Montaigne". *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. IX str. 443. O ogromnym wpływie Montaigna por. *Tennemann* t. IX str. 458. *Monteil, Divers Etats* t. V str. 263—265. *Sorel, Bibliothèque Française* str. 80—91 *Le Long, Bibliothèque Historique* t. IV str. 527.

Biblioteka Jagiellońska Akademia Polityczna

kolenia rozwijał on się i szerzył nieustannie z wzrastającą szybkością w podobny sposób jak w Anglji. Nie mamy potrzeby iść krok w krok za tym rozwojem, będę się tylko starał wykazać te przejścia jego, które przez wydatność swoją zdają się najważniejsze.

W nie wiele lat po pojawieniu się Rozpraw Montaigna wyszło we Francji dzieło, które lubo dziś mało czytane, doznawało najwyższej sławy w XVII wieku. Była to sławna Rozprawa o mądrości Charrona, w której po raz pierwszy usiłuje autor zbudować system nauki moralnej bez pomocy teologji [43]). Poważna forma, w jakiej ta książka była napisana, czyniła ją pod pewnemi względami jeszcze straszniejszą od dzieł Montaigna. Charron był widocznie głęboko przejęty ważnością zadania, które sobie założył i odznacza on się zaszczytnie pomiędzy spółczesnymi sobie pisarzami znakomitą czystością zarówno języka jak uczuć. Dzieło jego jest może jedyne z owego wieku, w którem nie znajdzie się nic, coby mogło najskromniejsze nawet obrazić ucho. Lubo niezliczoną ilość przytoczeń pożyczał z Montaigna [44]), opuszczał jednakże jak najstaranniej wszystkie nieprzyzwoitości, które się nieraz mięszały w pióro temu tak powabnemu zresztą pisarzowi. Oprócz tego jest jeszcze w dziele Charrona systematyczna całość, która pociąga zawsze w wysokim stopniu uwagę czytelnika. Co do oryginalności pomysłów był on pod pewnemi względami wyższy od Montaigna, miał jednak tę korzyść że pisał

---

[43]) Por. uwagi o Charronie w Tennemanna *Geschichte der Philosophie* t. IX str. 527 z dwoma butnemi ustępami w *Charron, de la Sagesse* t. I str. 4, 366.

[44]) Charron był wiele winien Monteniemu, lecz wielu pisarzy przesadnie przecież to wyobraża. *Sorel, Bibliothèque Françoise* str. 93 i *Hallam's Lit. of Europe* t. II str. 362, 509. W najważniejszych rzeczach Charron był śmielszym i głębszym myślicielem od Montaigna, lubo tak mało już jest dziś czytany i znany, że jedyne dosyć dokładne streszczenie jego systemu znalazłem w Tennemanna *Geschichte der Philosophie* t. IX str. 458—487. Buhle w *Geschichte der neueren Philosophie* t. II str. 918—925 i Cousin w *Hist. de la Philos.* ser. II t. II str. 289 mówią o nim krótko i niedokładnie. Nawet Dr. Paar, wielce oczytany w tym rodzaju piśmiennictwa, znał zdaje się Charrona tylko z pism Baylego. Czyt. przypisy do kazania szpitalnego w *Parr's Works* t. II str. 520, 521, a Dugald Stewart w podejrzany sposób powtarza się przytaczając w trzech rozmaitych miejscach jeden i ten sam ustęp z Charrona. *Stewart's Philosophy of The Mind* t. II str. 233 t. III str. 365, 393. Szczególniejsza rzecz że Talleyrand był wielkim wielbicielem dzieła *De la Sagesse* i darował ulubiony swój egzemplarz jego pani de Genlis. Czyt. jej własne opowiadanie w *Mém. de Genlis* t. IV str. 352, 353.

później, i nie da się zaprzeczyć że wzniósł się do wysokości niedostępnej dla Montaigna. Stawia on się niejako na szczycie wiedzy śmiało i usiłuje wyliczyć żywioły mądrości i warunki rozwoju tychże żywiołów. W tak zbudowanym zarysie opuszcza on całkowicie dogmata teologiczne [45]), i odrzuca z nietajoną pogardą niektóre z przyjętych poówczas powszechnie pewników. Przypomina on swym rodakom że wyznawana przez nich religja jest przypadkowem następstwem ich urodzenia i wychowania, i że gdyby byli przyszli na świat w kraju mahometańskim byliby takimi gorliwymi wyznawcami Mahometa jakimi wówczas byli chrześcijanami [46]). Z tego powodu wykazuje on jak niedorzecznem jest ich troszczenie się o różnicę wiary, gdy różnica ta jest wynikiem okoliczności, które nie zależą od ich władzy. Należy także i na to zwrócić uwagę że każda religja ogłasza się za jedynie prawdziwą [47]), a wszystkie zarówno uzasadniają się na nadnaturalnych uroszczeniach, jako to: na misterjach, cudach, proroctwach i tym podobnych rzeczach [48]). Dla tegoto że ludzie o tem zapominają, stają się oni niewolnikami tej ślepej pewności, która jest wielką przeszkodą wszelkiej prawdziwej wiedzy, a której pozbyć się można dopiero wzniosłszy się na stanowisko rozleglejszego, ogólnego poglądu, który nam okaże że wszystkie narody z równą gorliwością trzymają się tych przekonań, w których się wychowały [49]). „A jeżeli, powiada Szarron, nieco głębiej zajrzemy, przekonamy się że każdy wielki

---

[45]) Czyt. jego orzeczenie a raczej opisanie mądrości w dziele *De la Sagesse* t. I. str. 295, t. II str. 113, 115.

[46]) *De la Sagesse* t. I str. 63, 351.

[47]) „Chacune se prefère aux autres, et se confie d'être la meilleure et plus vraie que les autres, et s'entre-reprochent aussi les unes aux autres quelque chose, et par-là s'entre-condamnent et rejettent". *De la Sagesse* t. I str. 348, czyt. także t. I str. 144, 304, 305, 306, t. II str. 116. Prawie temi samemi słowami wyraża się Karol Comte w *Traité de Législation* t. I str. 233.

[48]) „Toutes trouvent et fournissent miracles, prodiges, oracles, mystères sacrés, saints prophètes, fêtes, certains articles de foy et créance nécessaires au salut". *De la Sagesse* t. I str. 346.

[49]) Dlatego też występuje on przeciw prozelityzmowi, i utrzymuje ze stanowiska filozoficznego że przekonania religijne rządzą się stałemi prawami, a ich zmiany są skutkiem zmian poprzedniczych; pozostawione zaś same sobie stosują się zawsze do istniejącego stanu rzeczy. „Et de ces conclusions nous apprendrons a n'épouser rien, ne jurer à rien, n'admirez rien, ne se troubler de rien, mais quoi qu 'il advienne, que l'on crie, tempête, se resoudre à ce point, que c'est le cours du monde, c'est nature qui fait des siennes". *De la Sagesse* t. I str. 313.

system religijny zbudowany jest na tym, który go poprzedził. I tak religja żydowska powstała z religji Egipcjan, chrześcijaństwo jest wypływem judaizmu, a z tych obu wynikł w naturalnym porządku mahometanizm [50])". „Powinniśmy przeto, powiada dalej ten wielki pisarz, wznieść się po nad uroszczenia sekt nieprzyjaznych, i nie dając się odstraszać ani obawą przyszłych kar, ani uwodzić nadziejami przyszłej szczęśliwości, poprzestać na tej praktycznej religji, która zależy na ścisłem wykonywaniu powinności; i nie zważając na te lub owe dogmata sekt pojedyńczych, powinniśmy usiłować wejść w siebie, i skutkiem własnego rozpamiętywania uwielbiać niewysłowioną wielkość istoty istot, ostatnią najwyższą przyczynę wszechstworzenia [51])."

Takie to przekonania wypowiedziane zostały w r. 1661 po raz pierwszy Francuzom w ich własnym macierzystym języku [52]). Duch skeptyczny, świecki, którego one były przedstawicielami, wzrastał

---

[50]) „Mais comme elles naissent l'une après l'autre, la plus jeune bâtit toujours sur sou aînée et prochaine précédente, laquelle elle n'improuve, ni ne condamne de fonds en comble, autrement elle ne seroit pas ouïe, et ne pourroit prendre pied; mais seulement l'accuse ou d'imperfection, ou de son terme fini, et qu'à cette occasion elle vient pour lui succéder et la parfaire, et ainsi la ruine peu a peu, et s'enrichit de ses dépouilles, comme la Judaïque a fait à la Gentille et Egyptienne, la Chrétienne à la Judaïque, la Mahometane à la Judaïque et Chrétienne ensemble; mais les vieilles condamnent bien tout-à-fait et entièrement les jeunes, et les tiennent pour ennemies capables". *De la Sagesse* t. I str. 349. Jest to jak sądzę pierwszy przykład w nowoczesnym języku nauki religijnego rozwoju, nauki, która odtąd już szybko postępowała, zwłaszcza pomiędzy ludźmi dostatecznie rozległej wiedzy, iż byli w stanie uczynić porównanie rozmaitych religji przeważających rozmaitemi czasy. Tak w tem jak i w innych przedmiotach, ci co nie są zdolni czynić porównań, mniemają iż wszystko w świecie jest odosobnione, dlatego tylko że łączność wszystko wiążąca jest niewidzialna Co do nauki Aleksandryjskiej o rozwoju, zawartej po części w Klemencie i Origenie cz. *Neander's Hist. of the Church* t. II str. 234–257 a szczególniej str. 241, 246.

[51]) *De la Sagesse* t. I str. 356, 365 — dwa przecudne ustępy! Należy wszakże odczytać cały rozdział: ks. II rozdz. V. Znajdują się w nim jednakże tu i owdzie niejakie dwuznaczności. Tennemann wszelako w najgłówniejszym punkcie zgadza się ze mną w rozumieniu Szarona nauki o potępieniu pośmiertnem. *Geschichte der Philosophie* t. IX str. 473.

[52]) Pierwsze wydanie dzieła *De la Sagesse* wyszło w Bordeaux w roku 1601. *Niceron, Hommes illustres* t. XVI str. 224, *Hallam's Lit. of Europe* t. II str. 509, *Biogr. Univ.* t. VIII str. 250. Dwa wydania wyszły następnie w Paryżu w latach 1604 i 1607. *Brunet, Manuel du Libraire* t. I str. 639.

nieustannie, a w ciągu XVII wieku upadek fanatyzmu nie ograniczał się już w kółku małej liczby pojedyńczych myślicieli, ale stał się powszechnym nawet u codziennych polityków [53]). Duchowieństwo widząc się zagrożonem, nalegało na rząd aby powściągnął postęp ducha badawczego [54]), a sam papież nawet w urzędowem przedstawieniu nastawał na Henryka aby zapobiegł złemu prześladowaniem różnowierców, od których, zdaniem jego, pierwotnie wszelkie złe pochodziło [55]). Król wszelako stale oparł się temu żądaniu. Widział on jak niezmierne wynikłyby korzyści jeśli by mu się powiodło osłabić władzę duchowieństwa równoważąc obie sekty jedna drugą [56]), i dlatego lubo sam był ka-

[53]) Sismondi w *Hist. des Français* t. XXII str. 86 i Lavallée w *Hist. des Français* t. III str. 84 wykazują umniejszenie się żarliwości religijnej w początkach XVII wieku; a kilka ciekawych tego przykładów znajduje się w korespondencji Duplessisa Mornay. Czyt. np. list jego pisany do Diodatyego w roku 1609: „A beaucoup aujourd'hui il fault commencer par là, qu'il y a une religion, premier que de leur dire quelle?“ *Duplessis, Mém. et Correspond.* t. X str. 415. Środkowe to, czyli świeckie stronnictwo otrzymało nazwę polityków i zaczęło być potężnem w r. 1592 czy 1593. *Benoist* w *Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 113 pod rokiem 1593 powiada pogardliwie: „Il s'éleva une foule de conciliateurs de religion.“ Cz. także str. 201, 273. W latach 1590 i 1594 wspomina polityków De Thou. *Hist. Univ.* t. XI str. 171, t. XII str. 134 a o wzroście w roku 1593 tego „le tiers parti politique et negociateur“ czyt. *Capefigue, Hist. de la Réforme* t. VI str. 235. Czyt. także o politykach list ambasadora hiszpańskiego pisany do swego dworu w roku 1615 umieszczony w *Capefigue's Richelieu* t. I str. 93 a o obudzenie się w Paryżu w roku 1592 „politisch und kirchlich gemässigter Gesinnung“ czyt. *Ranke, die Päpste* t. II str. 243.

[54]) Sorbona poszła nawet tak daleko iż wyklęła wielkie dzieło Szarrona, lecz nie zdołała doprowadzić do zakazania go. Por. *Duvernet, Hist. de la Sorbonne* t. II str. 139 z *Baylego* art. o Szarronie przyp. F.

[55]) W dodatku do Rankego *Die römischen Päpste* t. III str. 141, 142 znajdują się instrukcje dane Nuncjuszowi w roku 1603 przy wysyłaniu go do dworu francuskiego, które należy porównać z listem pisanym w roku 1604 umieszczonym w *Sully, Oeconomies Royales* t. V str. 122 wyd. z roku 1820.

[56]) „Sein Sinn war im Allgemeinen, ohne Zweifel, das Gleichgewicht zwischen ihnen zu erhalten.“ *Ranke, die Päpste* t. II str. 430, 431. „Henri IV, l'expression de l'indifférentisme religieux, se posa comme une transaction entre ces deux systèmes.“ *Capefigue, Hist. de la Réforme* t. VI str. 358, „Henryk usiłował utrzymać szalę równowagi.“ *Smedley's Hist. of the Reformed Religion in France* t. III str. 19 Cz. także *Benoist, Histoire de l'Edit de Nantes* t. I str. 136. Ztąd naturalnie żadne stronnictwo nie było całkiem zadowolone. *Mably's Observations* t. III str. 220. *Mezeray, Histoire de France* t. III str. 959.

tolikiem, polityka jego przechylała się raczej na stronę protestantów, jako na stronę słabszą [57]). Przyzwalał on sumy pieniężne na uposażenie pastorów i naprawę ich kościołów [58]), wypędził jezuitów, którzy byli najniebezpieczniejszymi ich nieprzyjaciołmi [59]), i miał zawsze przy swoim boku dwóch reprezentantów kościoła reformowanego, których obowiązkiem było zawiadamiać go o naruszeniu jakiemkolwiek edyktów, wydanych na korzyść ich kościoła [60]).

Tak więc we Francji, równie jak w Anglji, skeptycyzm poprzedził tolerancję; i z tego to skeptycyzmu wynikły ludzkie i światłe rozporządzenia Henryka IV. Wielki monarcha, który zdziałał to wszystko, padł nieszczęściem ofiarą tego ducha fanatyzmu, dla którego stłumienia tak wiele czynił [61]), wszelako to co po jego śmierci nastąpiło, okazało jak silny bodziec dany był postępowi wieku.

Po zamordowaniu Henryka IV w r. 1610, rządy dostały się

---

[57]) Por. *Capefigue, Hist. de la Réforme* t. VIII str. 612, *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 32, 33. O jego skłonności ku protestantom czyt. także *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 91. Fontenay na str. 94 wzmiankuje szczególną rzecz że „il se vist de son temps des huguenots avoir des abbayes."

[58]) *Sully, Oeconomies Royales* t. IV str. 134, t. VI str. 233, *Duplessis Mornay Mém. et Corresp.* t. XI str. 242, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 28, 205. Datki te były roczne a rozdzielali je samiż protestanci. Cz. własne ich sprawozdanie w *Quick's Synodicon in Gallia* t. I str. 198, 222. 246, 249, 275—277.

[59]) Henryk IV wypędził jezuitów w r. 1594, lecz w poźniejszym czasie za jego panowania otrzymali pozwolenie osiedlania się we Francji. *Flassan, Hist. de la Diplomatie* t. VI str. 485, *Bazin. Hist. de Louis XIII* t. I str. 106, *Monteil, Divers Etats* t. V str. 192 przyp., *De Thou Hist. Univ.* t. XIV str. 298. Por. *Sully, Oeconomies* t. II str. 234, t. IV str. 200, 235, 245. Nie można jednak wątpić że winni byli swe przywołanie napowrót intrygom swoim, których się obawiano. *Grégoire, Hist. des Confesseurs* str. 316 a Henryk zarówno ich nie lubił jak się obawiał. Czyt. jego dwa listy w *Duplessis, Mém. et Correspond.* t. VI str. 129, 151. Zdaje się z *Mém. de Richelieu* t. V str. 350 Paryż 1823, że król nie wrócił im ich dawniejszego wpływu na wychowanie publiczne.

[60]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. 1 str. 142, 143, *Le Vassor* t. I str. 156. *Sismondi* t. XXII str. 116, *Duplessis Mornay* t. I str. 389, *Sully, Oeconomies* t. VII str. 105, 432, 442.

[61]) Podczas śledztwa wyznał Ravaillac „qu'il y avait été excité par l'intérêt de la religion, et par une impulsion irrésistible." *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 38. W tem dziele zawiera się o ile znalazłem najobszerniejsza wiadomość o Ravaillaku. Znajduje się także opisanie jego w bardzo ciekawej książce *Les Historiettes de Tallemant des Réaux* t. I str. 85 Paryż 1840.

w ręce królowej, która dzierzyła je przez czas małoletności syna swego Ludwika XIII. Jest to uderzającem świadectwem ówczesnego kierunku ducha, że królowa, lubo słaba kobieta i nabożnisia [62]), wstrzymała się od prześladowań, które przedtem, o jedno pokolenie wcześniej, uważane były jako niezbędny dowód żarliwości religijnej. Musiał to być zaiste prąd niezwykłej siły, który uczynił tolerantką w początku XVII wieku księżniczkę z domu Medyceuszów, ograniczoną i zabobonną katoliczkę, wychowaną w pośród księży katolickich i nawykłą upatrywać w ich pochwale najwyższy szczyt ziemskiej chwały.

A przecież tak było w samej rzeczy. Królowa zatrzymała ministrów Henryka IV i ogłosiła, że we wszystkiem pójdzie za jego przykładem [63]). Pierwszym jej publicznym aktem było oświadczenie że edykt nantejski będzie nienaruszenie dotrzymany, „gdyż, są jej słowa, doświadczenie nauczyło poprzedników naszych iż przemoc nie tylko że nie skłania bynajmniej do powrotu na łono kościoła katolickiego, ale przeciwnie odstręcza od tego“ [64]). I tak nawet była troskliwą w tym względzie że gdy Ludwik w r. 1614 doszedł do pełnoletności, pierwszym aktem jego rządów było powtórne zatwierdzenie edyktu nantejskiego [65]). A w r. 1615 wymogła na królu, po-

---

[62]) Le Vassor w *Hist. de Louis XIII* t. I str. 279 nazywają „superstitieuse au dernier point.“ a w t. V str. 481 „femme crédule et superstitieuse.“ Czyt. także t. III str. 250, t. VI str. 628 i *Grégoire, Hist. des Confesseurs* str. 65.

[63]) „Elle annonça qu'elle vouloit suivre en tout l'exemple du feu roi . . . . . Le ministère du Henri IV que la reine continuoit.“ *Sismondi, Hist. des Français* t. XXII str. 206, 210. Cz. także dwa jej listy w *Duplessis Mornay, Mém. et Corresp.* t. XI str. 282, t. XII str. 428. Sully obawiał się że śmierć Henryka IV sprowadzi zmianę polityki „que l'on s'alloit jeter dans des desseins tous contraires aux règles, ordres et maximes du feu roy.“ *Oeconomies Royales* t. VIII str. 401.

[64]) Czyt. Deklarację w *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 74, 75 i wzmiankę o tem w *Mém. de Richelieu* t. I str. 58. *Capefigue's Richelieu* t. I str. 27, *Benoist. Hist. de l'Édit de Nantes* t. II str. 7, *Le Vassor Hist. de Louis XIII* t. I str. 58. Żaden atoli z tych pisarzów, a nawet Sismondi t. XXII str. 221 nie zauważali zdaje się że wydanie tejże deklaracji było postanowione w radzie ministrów już dnia 17 Maja, to jest we trzy dni tylko po śmierci Henryka IV. Wzmiankuje o tem Pontchartrain, który był wówczas ministrem. Cz. *Mém. de Pontchartrain* wyd. Petitota 1822 t. I str. 409. Jest to książka mało znana, lecz wielce godna uwagi.

[65]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 262, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 140, *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 257, *Le Vassor* t. I str. 604.

zostającym ciągle jeszcze pod jej opieką [66]), wydanie deklaracji, zatwierdzającej uroczyście wszystkie poprzednie na korzyść protestantów wydane rozporządzenia [67]) W tym samym duchu życzyła ona sobie w r. 1611 wynieść na prezydenta parlamentu sławnego De Thou, i dopiero przez ogłoszenie go formalnym heretykiem zdołał papież zniweczyć ten, za bezbożny przezeń uważany, zamiar [68]).

Takowy zwrot rzeczy przeraził w wysokim stopniu przyjacioł hierarchji kościelnej. Żarliwsi jej stronnicy głośno potępiali politykę królowej, a jeden z wielkich historyków uczynił uwagę że podczas gdy całą Europę wzrost władzy kościelnej napawał przerażeniem, Francja pierwsza ośmieliła się jej sprzeciwić [69]). Nuncjusz otwarcie uskarzał się królowej na jej postępowanie przychylne różnowiercom, i domagał się żarliwie aby zakazać dzieła protestantów, któremi wielce gorszyło się sumienie prawych wyznawców [70]). Lecz nie słuchano tych i tym podobnych przedstawień z tem poszanowaniem jak dawniej a kraj nie przestawał być rządzony wedle wymagań czysto świeckich interesów, na których opierały się rządy Henryka IV [71]).

Taką tedy była w owym czasie polityka rządu francuskiego, rządu, który nie wiele lat przedtem uważał jeszcze za pierwszą powinność panującego karać heretyków i wykorzeniać różnowierstwo. Że postęp takowy był jedynie tylko wynikiem powszechnego umysłowego rozwoju okazuje się nietylko z jego skutków, lecz także z usposobienia królowej rejentki i króla. Kto zna pamiętniki spółczesne nie

---

[66]) „Laissant néanmoins l'administration du royaume à la reine sa mère." *Mém. de Bassompierre* t. II str. 52. Por. *Sully Oeconomies* t. IX str. 177. Posiadała ona zupełną władzę nad królem do roku 1617. Cz. *Mémoires de Montglat* t. I str. 24 „avoit été tenu fort bas par la reine sa mère." Cz. *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. II str. 640, 677, 716, 764.

[67]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 381, 382.

[68]) W roku 1611 „le pape le rejetta formellement comme hérétique." *Bazin*, t. I str. 174. Rozszerza się nad tem Pontchartrain w *Mémoires* t. I str. 450. Podanie Bazena potwierdza De Thou w przedmowie do *Histoire Universelle* t. I str. XVI.

[69]) „Der erste Einhalt, den die kirchliche Restauration erfuhr, geschah in Frankreich." *Ranke, die römischen Päpste* t. III str. 160.

[70]) Życzenie to wyrażane było wielokrotnie, lecz napróżno: „Gern hätten die Nuntien Werke wie von Thou und Richter verbothen, aber es war ihnen nicht möglich." *Ranke, die Päpste* t. III str. 181 dodatek. Por. *Mém. de Richelieu* t. II str. 68, *Mém. de Pontchartrain* t. I str. 428

[71]) Upadek ten władzy kościelnej wykazuje wiele pisarzy spółczesnych, dosyć wszakże przytoczyć bardzo ciekawe przedstawienie francuskiego duchowieństwa z r. 1605 w *De Thou Hist. Univ.* t. XIV str. 446, 447.

może zaprzeczyć że Marja Medycejska i Ludwik XIII byli również zabobonni jak ich poprzednicy, widoczna zatem że owe nieuważanie przesądów teologicznych wynikało nie z ich zalet osobistych, lecz z postępu wiedzy w kraju i było skutkiem nacisku wieku, który prądem postępu porywał za sobą tych, którzy mniemali że nim rządzą.

Wszelako pobudki te, jakkolwiek ważne, nie umniejszają zasługi tego znakomitego męża, który w tym czasie pojawił się na widowni publicznego życia. Przez ostatnie ośmnaście lat panowania Ludwika XIII ster rządów Francji trzymał wyłącznie w swem ręku Richelieu [72]) jeden z tej nader szczupłej liczby mężów stanu, którym dano jest wycisnąć piętno własnego ducha na losy swej ojczyzny. Wielki ten mąż stanu nie był pono nigdy i przez nikogo przewyższony w sztuce rządzenia, oprócz przez tego wielkiego człowieka, który cudownym jenjuszem swoim zatrząsł już w naszych czasach losami Europy. Wszelako pod jednym bardzo ważnym względem Richelieu przewyższył Napoleona. Rządy Napoleona były jednem ciągłem usiłowaniem przytłumienia wolności, a niedorównany jego umysł wysilał wszystkie swe zdolności w walce przeciw dążnościom wielkiego stulecia. Richelieu był także despotą; ale despotyzm jego był szlachetniejszego rodzaju. Okazał on czego Napoleon nigdy nie miał, trafne ocenienie ducha swego czasu. W jednej ważnej sprawie prawda że zbłądził. Usiłowania jego dążące do zniweczenia władzy szlachty francuskiej nie powiodły się [73]), skutkiem bowiem długiego toku wypadków powaga tej bezczelnej klasy społeczeństwa tak się głęboko wkorzeniła w umysły pospolite, że potrzeba było pracy całego jeszcze jednego

---

[72]) Jak powiada Monteil w *Hist. des Divers Etats* t. VII str. 114: „Richelieu tint le sceptre; Louis XIII porta la couronne“ a Campion w *Mémoires* str. 37 nazywa go „plutôt le maître que le ministre“ i dodaje na str. 218, 219 że on „avoit gouverné dix huit ans la France avec un pouvoir absolu et une gloire sans pareille.“ Por. *Mém. du Cardinal de Retz* t. I str. 63.

[73]) Zdaniem powszechnem, wyrażonem w Alisona *Hist. of Europe*, tudzież i w innych pisarzach, Richelieu zniszczył wpływ szlachty; błąd ten atoli powstał z pomięszania wpływu politycznego z wpływem społecznym. To co nazywamy polityczną władzą pewnego stanu jest tylko objawem i wyrazem jego rzeczywistej społecznej władzy, i bezskutecznie jest uderzać na pierwszą, jeżeli nie można osłabić zarazem drugiej. Szlachta posiadała rzeczywistą władzę w społeczeństwie i tej nie zdołał zachwiać Richelieu ani Ludwik XIV, pozostała ona też nietykalną aż do połowy XVIII wieku, gdy umysłowość Francji podniosła przeciw niej rokosz, obaliła ją i sprowadziła wreszcie rowolucję francuską.

stulecia aby zatrzeć jej wpływ odwieczny. Wszelako lubo Richelieu nie był w stanie umniejszyć społecznej i moralnej wagi szlachty francuskiej, ukrócił jej przywileje polityczne, i karał jej zbrodnie z taką surowością że na jakiś czas przynajmniej powściągnął dawniejszą jej samowolę [74]). Tak mało wszakże w stanie jest dokonać najbieglejszy nawet mąż stanu, jeżeli nie jest poparty ogólnem usposobieniem wieku, w którym żyje, że ciosy te, jakkolwiek dotkliwe dla szlachty, nie odniosły trwałego skutku. Po jego śmierci szlachta francuska, jak wnet ujrzemy, prędko podniosła głowę, a w walkach Frondy poniżyła tę wielką wojnę do tego stopnia, iż ją przeistoczyła w spór spółzawodniczących ze sobą rodzin. I nie prędzej jak dopiero z końcem XVIII wieku uwolniła się Francja od przemożnego wpływu tej potężnej klasy społeczeństwa, której samolubstwo przez długi czas opóźniało postęp cywilizacji, utrzymując lud w niewoli, tak że dotąd nie zdołał on się jeszcze otrząść całkowicie z pod resztek jej wpływu.

Lubo w tym względzie Richelieu nie osiągnął celu swych usiłowań, w innych rzeczach starania jego zupełny odniosły skutek. Pochodziło to ztąd że rozległe jego, daleko sięgające widoki zgadzały się z tą skeptyczną dążnością wieku, którą powyżej wskazałem. Znakomity ten mąż bowiem, lubo był biskupem i kardynałem, nie przekładał nigdy interesów stanu swego po nad wyższe od nich interesa swojej ojczyzny. Wiedział on, o czem zbyt często się zapomina, że rządzący krajem powinni wszystkie sprawy politycznym mierzyć miernikiem, nie uwzględniając uroszczeń jakowego stronnictwa lub zdań rozpowszechnionych jak tylko o tyle, o ile one stoją w związku z chwilą obecną i z praktycznem dobrem kraju. Skutkiem tego rządy jego przedstawiały to dziwne zjawisko że najwyższa władza była w ręku księdza, który nie starał się bynajmniej o rozszerzenie władzy duchowieństwa. I owszem przeciwnie doznawało ono od niego nieraz bezprzykładnej naówczas surowości. Spowiednicy króla, z powodu tego ważnego powołania, uważani byli zawsze z pewnego rodzaju czcią; miano ich za ludzi nieskalanej pobożności, posiadali oni niezmierny wpływ, a nawet najwięcej władzy posiadający mężowie stanu uznawali za rzecz potrzebną okazywać im poszanowanie, należne ich wysokiemu stano-

---

[74]) Richelieu powziął zdaje się zamiar upokorzenia szlachty przynajmniej już w r. 1624. Czyt. charakterystyczny ustęp w jego *Mémoires* t. II str. 340. W *Swinburne's Courts of Europe* t. II str. 63—65 znajduje się ciekawa tradycyjna anekdota która chociaż prawdopodobnie zmyślona, okazuje na wszelki wypadek z jaką bojaźnią i nienawiścią szlachta francuska przechowywała pamięć Ryszeliego jeszcze w sto przeszło lat po jego śmierci.

wisku [75]). Richelieu atoli będąc sam księdzem zbyt był obznajomiony z tem wszystkiem, aby miał uczuwać ślepe poszanowanie ku owym władzcom królewskiego sumienia. Caussin, spowiednik Ludwika XIII poszedł jak się zdaje także za przykładem swych poprzedników, i usiłował zaszczepić swoje widoki polityczne w umysł królewskiego pokutnika [76]). Skoro się o tem dowiedział Richelieu, oddalił go natychmiast z urzędu spowiednika i wysłał go na wygnanie, mówiąc pogardliwie że: „Tatko Caussin [77]) nie powinien się mięszać do spraw rządowych, będąc jednym z tych, którzy wychowują się w niewinności religijnego żywota“. Miejsce Caussina zajął sławny Sismond, Richelieu atoli nie dozwolił nowemu spowiednikowi rozpocząć swego obowiązku dopóki tenże uroczyście nie przyrzekł nie mięszać się nigdy w sprawy rządowe [78]).

---

[75]) O ich wpływie cz. *Grégoire*, *Hist. des Confesseurs* i por. z uwagami Grota, wielkiego pisarza, któremu nasuwają się zawsze podobieństwa historyczne. *Grote's*, *Hist. of Greece* t. VI str. 393, wyd. II 1851. Wielu francuskich królów miało z natury wielki pociąg do mnichów, ale najszczególniejszy przykład takowej przychylności, jaki mi się znaleść zdarzyło, przytacza nie kto inny jak de Thou o Henryku III: „Soit tempérament, soit éducation, la présence d'un moine faisait toujours plaisir à Henri, et je lui ai moi-même souvent entendu dire, que leur vue produisoit le même effet sur son âme, que le chatouillement le plus délicat sur le corps“.

[76]) Pomiędzy innemi podszepty podsuwał on zawsze „sur les dangers que couroit le catholicisme en Allemagne, par ses liaisons avec les puissances protestantes“. *Grégoire*, *Hist. des Confesseurs* str. 342. Najdokładniejsza wiadomość o Caussinie znajduje się w Le Vassora *Hist. de Louis XIII* t. IX str. 287—299, do której wszakże Grégoire nigdy się nie odwołuje. Ponieważ będę miał często jeszcze sposobność przytaczania Le Vassora, muszę uczynić uwagę że wiadomości jego o wiele są dokładniejsze niż powszechnie sądzą, i że niesprawiedliwie był on oceniony przez większą część pisarzy francuskich, u których nie ma on wziętości z powodu że ciągle uderza na Ludwika XIV. Sismondi w *Hist. des Français* t. XXII str. 188, 189 wysoko ocenia jego Dzieje Ludwika XIII, a ja, o ile sądzić jestem w stanie, nie mogę jak tylko potwierdzić owo pochlebne zdanie.

[77]) „Le petit père Caussin“. *Mém. de Richelieu* t. X str. 206, a na str. 217 stawia go w rzędzie osób „qui avoient toujours été nourries dans l'innocence d'une vie religieuse“. Cz. także na str. 215 o jego „simplicité et ignorance“. O postąpieniu Ryszeliego z Caussinem cz. *Mém. de Monglat* t. I str. 173—175. *Lettres de Patin* t. I str. 49, *Des Réaux*, *Historiettes* t. II str. 182.

[78]) *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIII str. 332. *Tallemant des Réaux*, *Historiettes* t. III str. 78 przyp. Le Vassor w *Hist. de Louis XIII* t. X

W innej o wiele ważniejszej rzeczy Richelieu tego samego okazał ducha. Duchowieństwo francuskie posiadało wówczas ogromne bogactwa; a że miało przywilej nakładania samo na siebie podatków, więc unikało starannie przyczyniać się do ulżenia rozchodów państwa niepotrzebnemi według ich zdania datkami. Na wojnę z protestantami chętnie dawali księża z góry pieniądze, mając sobie za powinność przyczyniać się do wytępienia herezji [79]). Nie pojmowali atoli dlaczego by mieli marnotrawić swe dochody na cele całkiem świeckie, uważali oni siebie stróżami funduszów przeznaczonych na cele duchowne, i uważali to za rzecz bezbożną ażeby bogactwa poświęcone kościołowi pobożnością przodków, przechodziły w ręce światowych ludzi stanu. Richelieu, uważając te względy jako sztuczki ludzi interesowanych, zupełnie z innego wychodził wyobrażenia o stosunku duchowieństwa do kraju [80]). Daleki od uznawania interesów kościoła za wyższe od interesów państwa, położył za zasadę polityki że „sława państwa na pierwszym powinna stać względzie“ [81]). Zasadę tę przeprowadzał z taką śmiałością, że zwoławszy zgromadzenie duchowieństwa w Nantes, zmusił je do przyjścia w pomoc rządowi nadzwyczajnym datkiem sześciu

---

cz. II str. 761 powiada że Sismondi „se soutint à la cour sous le ministère de Richelieu parce qu'il ne se méloit point des affaires d'état“. Według tegoż samego pisarza, t. VIII str. 156 był czas że Richelieu powziął nawet myśl usunąć całkowicie jezuitów od konfesjonału królewskiego.

[79]) *Lavallée*, *Hist. des Français* t. III str. 87, *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. IV str. 208, *Bazin*, *Hist. de Louis XIII* t. II str. 144. *Bénoist*, *Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 337, 338. Benoist mówi: „Le clergé de France, ignorant et corrompu, croyoit tout son devoir compris dans l'extirpation des hérétiques; et même il offroit de grandes sommes, à condition qu'on les employât à cette guerre“.

[80]) W czem popiera go całkowicie wysoka powaga Wattela, którego słowa przytoczę dla nauki tych polityków, którzy trzymają się jeszcze nadprzyrodzonej teorji o świętości i nietykalności dóbr kościelnych: „Loin que l'exemption appartienne aux biens d'église parce qu'ils sont consacrés à Dieu, c'est au contraire par cette raison même qu'ils doivent être pris les premiers pour le salut de l'état; car il n'y a rien de plus agréable au Père commun des hommes, que de guarantir une nation de sa ruine. Dieu n'ayant besoin de rien, lui consacrer des biens, c'est les destiner à des usages qui lui soient agréables. De plus, les biens de l'église, de l'aveu du clergé lui-même sont en grande partie destinés aux pauvres. Quand l'état est dans le besoin, il est sans doute le premier pauvre; et le plus digne de secours“. *Vattel*, *le Droit des Gens* t. I str. 176, 177.

[81]) „Que la réputation de l'état est préférable à toutes choses“. *Mém. de Richelieu* t. II str. 482. Było to powiedziane w roku 1625 w odparciu legatowi.

miljonów franków. A gdy niektórzy z najwyższych dostojników kościoła wyrazili swą niechęć z powodu tak niezwykłego kroku, kazał ich uwięzić i z wielkiem przerażeniem kościoła wysłał na wygnanie nie tylko czterech biskupów, ale także arcybiskupów Tuluzy i Sens [82]).

Gdyby coś podobnego ośmielił się był który minister uczynić o pięćdziesiąt lat wcześniej, byłby się tem zgubił sam niezawodnie. Ryszeliemu wszakże, w tym i w innych tym podobnych razach pomocą był duch wieku, który zaczynał już pogardzać dawnemi swemi kierownikami. Powszechna ta dążność zaczęła się objawiać nie tylko w pismiennictwie i polityce, ale nawet w postępowaniu trybunałów sądowych. Nuncjusz z oburzeniem uskarżał się na nieprzychylność sędziów francuskich względem duchowieństwa i przytaczał że pomiędzy innemi haniebnemi rzeczami, które się działy, powieszono nawet kilku księży bez zdjęcia z nich wprzódy poświęcenia kapłańskiego [83]). Z drugiej strony wzrastająca pogarda objawiała się w sposób odpowiedni prostactwu obyczajów ówczesnych. Sourdis, arcybiskup z Bordeaux, był dwa razy haniebnie obity, raz przez księcia d' Epernon, a powtóre przez marszałka de Vitry [84]). Richelieu zwykle tak surowy

---

[82]) *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXII str. 477, 478, *Bazin*, *Hist. de Louis XIII* t. IV str. 325, 326. Kardynał de Retz, który znał Ryszeliego osobiście, powiada: „M. le cardinal de Richelieu avoit donné une atteinte cruelle à la dignité et à la liberté du clergé dans l'assemblée de Nantes, et il avoit exilé, avec des circonstances atroces, six de ses prélats le plus considérables". *Mém. de Retz* t. I str. 50

[83]) „Die Nuntien finden kein Ende der Beschwerden die sie machen zu müssen glauben, vorzüglich über die Beschränkungen, welche die geistige Jurisdiction erfahre..... Zuweilen wurde ein Geistlicher hingerichtet ohne erst degradirt zu sein". *Ranke*, *die Päpste* t. III str. 157 zestawienie z roku 1641 skarg ówczesnego nuncjusza i jego poprzednika. Le Vassor w *Hist. des Louis XIII* t. V str. 51 i nast. podał kilka ciekawych wypadków świadczących o nienawiści pomiędzy duchowieństwem a świeckiemi trybunałami we Francji w r. 1624.

[84]) *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIII str. 301, *Mém. de Bassompierre* t. III str. 302, 353. Bazin wzmiankując o tej haniebnej sprawie po prostu powiada w *Hist. de Louis XIII* str. 453: „Le maréchal de Vitry, suivant l'exemple que lui avoit donné le duc d'Epernon, s'emporta jusqu'à le frapper de son bâton". Co do księcia d'Epernon najdokładniejsza wiadomość jest w *Mém. de Richelieu* t. VIII str. 194, gdzie powiedziano że książę przed uderzeniem arcybiskupa „disoit au peuple: Rangez vous, vous verrez comme j'étrillerai votre archevêque!" Potwierdza to świadek który na własne uszy słyszał księcia wymawiającego te słowa. Por. dalej *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. X cz. II str. 97 z *Tallemant des Réaux Historiettes* t. III str. 116. Des Réaux, który jest sobie trochę filo-

względem szlachty, ani myślał ukarać tak wielkiej obelgi. Arcybiskupowi nie tylko nie okazano żadnego udziału, ale w kilka dni poźniej otrzymał on wyraźny rozkaz od Ryszeliego aby wracał do swojej dyecezji. Był on wszakże tak przelękniony ówczesnym stanem rzeczy, że uciekł do Carpentras i oddał się w obronę papieżowi [85]). Było to w r. 1641, a przed dziewięcią laty kościoł większej jeszcze doznał zniewagi; gdy bowiem w r. 1632 zaszły groźne niepokoje w Languedoku, Richelieu nie wahał się zapobiedz im w ten sposób że usunął kilku biskupów, a innym odebrał władzę świecką [86]).

Można sobie łatwo wyobrazić oburzenie duchowieństwa. Powtarzające się tego rodzaju zniewagi trudnoby znieść było nawet gdyby się ich dopuszczał ktoś ze stanu świeckiego; wszakże podwójnie dawały się uczuć z ręki jednego ze swoich, który się wychował w tym właśnie stanie, przeciw któremu się zwrócił. Owoż co zwiększało winę, gdyż do zniewagi łączyło zdradę. Nie była to wojna z zewnątrz, ale zdrada wewnątrz. Biskup poniżał episkopat, kardynał znieważał kościoł [87]). Takie było wszelako usposobienie powszechne, że księża nie ośmielili się jawnie wystąpić, lecz przez swoich popleczników rozsiewali najohydniejsze potwarze przeciw wielkiemu mężowi stanu. Zarzucili mu że prowadził życie rozwiązłe, że się oddawał jawnej rozpuście i że żył w zakazanych stosunkach z własną siostrzenicą [88]). Głosili że nie ma żadnej religji, że był tylko z nazwy katolikiem, że

---

zofem na własny sposób, powiada z zadowoleniem: „Cet archevêque se pouvoit vanter d'être le prélat du monde qui avoit été le plus battu". Bratem jego był kardynał Sourdis, który używał w swoim czasie pewnej wziętości, a o którym ciekawa anegdota znajduje się w *Mém. de Conrart* str. 231—234.

[85]) *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIII str. 470. Le Vassor w *Hist. de Louis XIII* t. X cz. II str. 149 powiada: „Il s'enfuit donc honteusement à Carpentras sous la protection du pape".

[86]) „Les évêques furent punis par la saisie de leur temporel; Alby, Nîmes, Uzès furent privées de leurs prélats". *Capefigue Richelieu* Par. 1844 t. II str. 24. Protestanci wielce się cieszyli ukaraniem biskupów Alby i Nimes, co „les ministres regardoient comme une vengeance divine". *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 528, 529.

[87]) W krótkim opisie żywota Ryszeliego wydanym zaraz po jego śmierci, autor mówi z oburzeniem że: „będąc kardynałem zasmucił kościoł". *Somers Tracts* t. V str. 540. Por. *Bazin*, *Hist. de Louis XIII* t. IV str. 322.

[88]) Gorszące to oskarzenie było szczególnie ulubionem i powtarzanem u księży. Między innemi wytoczył je w najprostszy sposób kardynał de Valençay. Cz. *Tallemant des Réaux, Historiettes* t. III str. 201.

był wielkim kapłanem hugenotów, patryarchą ateistów [89]) a co gorsze niż to wszystko, oskarzali go nawet że zamierzał zaszczepić szyzmę kościelną we Francji [90]). Szczęściem minęły już czasy kiedy ducha narodu można było poruszyć takowemi sztuczkami. Warto wszakże przypomnieć te obwinienia, gdyż wyjaśniają one kierunek spraw publicznych i okazują z jaką goryczą widziało duchowieństwo wymykający mu się z rąk ster władzy. Było to tak widoczne że w ostatniej wojnie domowej, podniesionej przeciw Ryszeliemu na dwa tylko lata przed jego śmiercią, oświadczyli rokoszanie w swym manifeście że celem ich pomiędzy innemi jest przywrócić owo poszanowanie dla szlachty i duchowieństwa, którego dawniej używali [91]).

Im bliżej badamy polityczny żywot Ryszeliego, tem jaśniej występuje owe przeciwieństwo. Wszystko dowodzi że widział on wielką walkę rozpoczynającą się pomiędzy dawnym klerykalnym systemem rządu, a nowym systemem świeckim, i że miał silne postanowienie wywrócić system dawny a utrwalić nowy. Nie tylko bowiem w rzeczach wewnętrznej administracji, ale również w jego polityce zewnętrznej znajdujemy też same niesłychane lekceważenie interesów kościelnych. Dom rakuski, a mianowicie jego gałąź hiszpańska, uważany był zawsze przez wszystkich ludzi pobożnych jako wierny sprzymierzeniec kościoła, jako bicz kacerstwa, a postępowanie jego przeciw różnowiercom zyskało mu wielkie imie w dziejach kościoła [92]). Gdy przeto rząd francuski za panowania Karola IX rozważał jakby zadać ostateczny cios protestantyzmowi, wszedł naturalnym biegiem rzeczy w ścisły sojusz z Hiszpanją i z Rzymem [93]) i trzy te wielkie potęgi ściśle się połączyły nie spólnością interesów świeckich, ale siłą

---

[89]) „De là ces petits écrits qui le dénonçaient comme le „pontife des Huguenots“ ou „le patriarche des athées“. *Capefigue*, *Richelieu* t. I str. 312.

[90]) Por. *Des Réaux*, *Historiettes* t. II str. 233 z *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. VIII cz. II str. 177, 178 t. IX str. 277.

[91]) Umieszczonym w *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIII str. 452, 453.

[92]) Przy końcu XVI wieku nazwa „fils aîné de l'église“ była przyjętym i dobrze zasłużonym tytułem królów hiszpańskich. *De Thou*, *Hist. Univ.* t. XI str. 280. Por. *Duplessis Mornay*, *Mém. et Correspond.* t. XI str. 21 a o upowszechnionem w początku XVII wieku u katolików zdaniu o Hiszpanji cz. *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 189, *Mém. de Bassompierre* t. I str. 424.

[93]) O związku takowej polityki zewnętrznej z rzezią nocy św. Bartłomieja, czyt. *Capefigue*, *Hist. de la Réforme* t. III str. 253, 268, 269.

religijnej spojni. Osobisty charakter Henryka IV [94]) i wzrastająca obojętność wieku rozerwały tę klerykalną konfederację, ale podczas małoletności Ludwika XIII królowa rejentka odnowiła ją do pewnego stopnia i usiłowała wskrzesić na nowo ciemne przesądy, na których związek rzeczony się opierał [95]). W czuciach swoich była żarliwą katoliczką, gorąco przywiązana do Hiszpanji, doprowadziła do tego że ożeniła syna swego, młodego króla, z księżniczką hiszpańską, a córkę wydała za hiszpańskiego księcia [96]).

Można się było spodziewać że gdy Richelieu, będący sam wysokim dostojnikiem kościoła, objął ster spraw publicznych, przywróci ów związek tak gorąco pożądany przez tych, do których stanu należał [97]). Wszelako w postępowaniu swojem nie kierował on się bynajmniej temi względami. Celem jego nie było orędowniczyć zdaniom jednej sekty, ale popierać interesa całego narodu. Traktaty przezeń zawierane, cała jego polityka, związki z obcemi państwami, nie były wymierzone przeciw nieprzyjaciołom kościoła, ale przeciw nieprzyjaciołom Francji. Podjąwszy ów nowy sztandar działania Richelieu uczynił wielki krok naprzód ku przeobrażeniu całego systemu polityki europejskiej na świecką. Tym bowiem sposobem podporządkował teoretyczne interesa ludzkości interesom praktycznym. Przed nim nie

---

[94]) O polityce a więcej jeszcze o uczuciach Henryka IV ku domowi austryjackiemu cz. *Sully*, *Oeconomies Royales* t. II str. 291, t. III str. 162, 166, t. IV str. 289, 290, 321, 343, 344, 364, t. V str. 123, t. VI str. 293, t. VII str. 303, t. VIII str. 195, 202, 348.

[95]) *Capefigue*, *Richelieu* t. I str. 26, 369, *Mém. de Montglat* t. I str 16, 17, *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. I str. 268, t. VI str. 349, *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXII str. 227. Mąż jej Henryk IV mawiał że ona ma „duszę Hiszpana". *Capefigue*, *Hist. de la Réforme* t. VIII str. 150.

[96]) Było to w jej przekonaniu arcydzieło polityki: „Entétée du double mariage avec l'Espagne, qu'elle avoit ménagée avec tant d'application, et qu'elle regardoit comme la plus ferme appui de son autorité". *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. I str. 453, 454.

[97]) Jeszcze nawet w r. 1656 życzyło sobie duchowieństwo francuskie „przyspieszyć pokój z Hiszpanją i zgnieść heretyków we Francji". *Letter from Pell to Thurloe* pisany w roku 1656 a drukowany w *Vaughan's Protectorate of Cromwell* t. I str. 346 8vo 1839. Podczas małoletności Ludwika XIII słyszymy o „les zéléz catholiques; et ceux qui désiroient, à quelque prix que ce fust, l'union des deux roys, et des deux couronnes, de France et d'Espagne, comme le seul moyen propre, selon leur advis, pour l'extirpation des hérésies dans la chrestienté". *Sully*, *Oeconomies Royales* t. IX str. 181 por. t. VII str. 248 „les zéléz catholiques espagnolisez de France".

wahali się władzcy Francji używać pomocy wojsk katolickiej Hiszpanji dla ukarania swych poddanych protestantów; a czynili to na podstawie dawnego przekonania że główną jest powinnością rządu wypleniać różnowierstwo. Szkodliwą tę doktrynę po raz pierwszy odrzucił Richelieu. Już w r. 1617 nim jeszcze ustalił władzę swoją, położył jako zasadę w instrukcji danej jednemu z posłów przy dworze zagranicznym, która się dotąd przechowała, że w rzeczach stanu katolik nie powinien przenosić Hiszpana katolika nad Francuza protestanta [98]). Dla nas dzisiaj z postępem społeczeństwa stało się rzeczą naturalną takie postawienie interesów naszej ojczyzny po nad interesami naszego wyznania, w owym atoli czasie była to zdumiewająca nowość [99]). Richelieu jednakowoż nie obawiał się posunąć śmiałą tę zasadę do ostatecznych jej następstw. Kościoł katolicki słusznie widział że interesa jego ściśle są powiązane z domem rakuskim [100]), tymczasem Richelieu jak tylko został ministrem postanowił poniżyć dom ten w obu jego odnogach [101]). Aby to uskutecznić popierał otwarcie najgorszych własnej swej religji nieprzyjacioł. Wspierał lutrów przeciw cesarzowi niemieckiemu, a kalwinów przeciw królowi hiszpańskiemu. Przez cały ciąg lat ośmnastu, co był u steru rządu, trzymał się wy-

---

[98]) Cz. *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXII str. 387—389 gdzie wykazana jest ważność tego dokumentu i powiedziano że Richelieu ułożył go „avec beaucoup de soin". Wypowiada on bardzo stanowczo „que nul catholique n'est si aveugle d'estimer en matière d'état un Espagnol meilleur qu'un Français huguenot".

[99]) Nawet za panowania Henryka IV hugonoci francuscy nie byli uważani za Francuzów. „Nietoleranckie dogmata katolicyzmu nie uznawały ich za Francuzów. Patrzano na nich jako na cudzoziemców, a raczej jako na nieprzyjacioł i tak też z nimi postępowano". *Felice*, *Hist. of the Protestants of France* str. 216.

[100]) Sismondi powiada pod rokiem 1610: „Toute l'église catholique croyoit son sort lié à celui de la maison d'Autriche". *Hist. des Français* t. XXII str. 180.

[101]) „Sa vue dominante fut l'abaissement de la maison d'Autriche". *Flassan*, *Hist. de la Diplomatie Française* t. III str. 81. A o wczesnem powzięciu tego planu czyt. *Mém. de Rochefoucauld* t. I str. 350. De Retz powiada że przed Ryszeliem nikt nie pomyślał nawet o takim kroku. „Celui d'attaquer la formidable maison d'Autriche n'avoit été imaginé de personne". *Mém. de Retz* t. I str. 45. Jest to nieco za wiele powiedziano, cały wszakże ustęp bardzo jest ciekawy do odczytania, jako pisany przez człowieka wielkich zdolności, jakim niezaprzeczenie był de Retz, który lubo nienawidził Ryszeliego, nie mógł nie przyznać mu ogromnych jego zasług.

trwale tej niezmiennej polityki [102]). Gdy Filip silił się na uciemiężenie protestantów holenderskich, Richelieu stanął po ich stronie, dostarczając im najprzód znacznych sum pieniężnych, zniewolił następnie króla francuskiego do podpisania traktatu ścisłego przymierza z tymi, których wedle przekonań kościoła powinien by był raczej karać jako buntowniczych kacerzów [103]). Podobnież gdy wybuchła owa wielka wojna, w której cesarz niemiecki usiłował wtłoczyć napowrót w jarzmo prawdziwej wiary sumienie niemieckich protestantów, Richelieu wystąpił jako ich obrońca, od początku usiłował uratować dla ich naczelnika palatynat [104]) a gdy mu się to nie powiodło, zawarł na ich korzyść przymierze z Gustawem Adolfem [105]) najzdolniejszym z wodzów jakich wówczas posiadała reformacja. Nie dosyć na tem; po śmierci Gustawa, widząc że protestanci pozbawieni zostali wielkiego wodza, czynił większe jeszcze na ich korzyść zabiegi [106]). Intrygował

---

[102]) „Obwohl Cardinal der römischen Kirche, trug Richelieu kein Bedenken mit den Protestanten selbst unverhohlen in Bund zu tretten". *Ranke, die Päpste* t. II str. 510. Por. w *Mém. Fontenay Mareuil* t. II str. 28, 29, wyrzuty czynione Ryszeliemu przez nuncjusza Spadę za układy „de la paix, qui se traittoit avec les huguenots". Cz. także *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. V str. 236, 354—356, 367 i dobrze napisany ustęp w *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 90. Jest to dobra mała książka, najlepsza może z ogłoszonych kiedykolwiek krótka historja wielkiego kraju.

[103]) De Retz przytacza ciekawy przykład świadczący o uczuciach stronnictwa kościelnego względem tego traktatu. Mówi on że biskup Beauvais, który w rok po śmierci Ryszeliego był na krótki czas u steru władzy, rozpoczął tem swe rządy że przedłożył do wyboru Hollandji albo zmienić religję, albo utracić przymierze z Francją: „Et il demanda dès le premier jour aux Hollandois qu'ils se convertissent à la religion catholique, s'ils vouloient demeurer dans l'alliance de France". *Mém. du Cardinal de Retz* t. I str. 39. To jest zda mi się pierwotne źródło wiadomości podanej w *Biog. Univ.* t. XIV str. 440; lubo jak to często w tem szacownem zresztą ma się dziele, autor zaniechał podać zkąd czerpał swe wiadomości.

[104]) W roku 1626 usiłował utworzyć ligę „en faveur du Palatin". *Sismondi, Hist. des Français* t. XXII str. 576. Sismondi nie zdaje się zupełnie przekonany o szczerości tego zamiaru; lecz zdaniem mojem nie można o tem powątpiewać, okazuje się bowiem z jego własnych pamiętników że nawet w roku 1624 miał on już w myśli przywrócenia palatynatu. *Mém. de Richelieu* t. II str. 405 i znowuż w r. 1625 str. 468.

[105]) *Sismondi*, t. XXIII str. 173, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 415, *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. VI str. 12, 600, a na str. 489: „Le roi de Suède qui comptoit uniquement sur le cardinal".

[106]) Por. *Mém. de Montglat* t. I str. 74, 75 t. II str. 92, 93 z *Mém. de Fontenay Mareuil* t. II str. 198 i z *Howell's Letters* str. 247. Rozmaite

za nimi po obcych dworach, zagaił rokowania ku poparciu ich sprawy i doprowadził w końcu do skutku otwarte na ich korzyść przymierze, wbrew wszelkim względom kościelnym. Sojusz ten, będący ważnym z góry przykładem w międzynarodowej polityce europejskiej, zawarty został przez Ryszeliego nie tylko z dwoma najgłówniejszymi nieprzyjaciołmi kościoła, do którego on sam należał, ale z treści swojej był on, jak go z naciskiem nazywa Sismondi „przymierzem protestanckiem“ między Francją, Anglją i Holandją [107]).

Już to samo cośmy powyżej przytoczyli, byłoby uczyniło rządy Ryszeliego wielką epoką w dziejach cywilizacji europejskiej. Rządy jego przedstawiają bowiem pierwszy przykład aby znakomity mąż stanu, katolik, systematycznie pomijał interesa kościelne, i pomijanie to rozciągał do całego systematu zarówno zewnętrznej jak wewnętrznej polityki. Wprawdzie kilka podobnych nieco przykładów możnaby znaleść wcześniej w polityce drobnych państw włoskich, lecz i tam nawet usiłowania takowe nigdy nie były skuteczne, ani trwałe, ani też nie pojawiły się w dosyć wielkim rozmiarze, aby były godne iżby je uważać za daną światu modłę polityki międzynarodowej. Jest to wyłączną chlubą Ryszeliego że w zewnętrznej polityce swojej kierował się nie chwilowo, lecz trwale względami świeckich interesów państwa, i nie zdaje mi się aby w całym długim ciągu rządów jego znalazł się choćby najmniejszy przykład uwzględnienia przez niego interesów klerykalnych, których popieranie było przez długi czas uważane za rzecz najwyższej wagi. Przez takowe nieustanne podporządkowywanie kościoła państwu, przez zastosowanie tej zasady na wielki rozmiar z wielką zręcznością i z niezmiennem powodzeniem, położył fundament tej czysto świeckiej polityki, której utrwalenie było po jego śmierci głównym celem najpierwszych dyplomatów europejskich. Skutkiem tego wynikła nader zbawienna zmiana, która przygotowywała sie już od niejakiego czasu, która wszakże dopiero za niego dokonaną została, wprowadzenie bowiem w życie tego systemu nowego położyło koniec wojnom religijnym i wzrosła pewność utrzymania po-

---

widoki, które się rodziły w bujnym jego umyśle po śmierci Gustawa, są wydatnie skreślone w *Mém. de Richelieu* t. VII str. 272—277. O późniejszych jego zaliczkach pieniężnych cz. t. IX str. 395.

[107]) W roku 1633 „les ambassadeurs de France, d'Angleterre et de Hollande mirent à profit le repos de l'hiver pour resserrer la confédération protestante“. *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIII str. 221. Por. w *Whitelocke's Swedish Embassy* t. I str. 275 uwagę Krystyny, córki Gustawa, uczynioną w dwadzieścia lat poźniej o przymierzu z „papistami“.

koju, gdy zostały usunięte przyczyny, które go tak często przerywały [108]). Tem samem przygotowany został ów rozdział teologji od polityki, który ostatecznie przeprowadzić zadaniem będzie przyszłych pokoleń. Jak wielki krok uczyniony został w tym kierunku okazuje się ztąd, z jaką łatwością dzieło Ryszeliego prowadzili dalej ludzie pod każdym względem niżsi od niego. W niespełna dwa lata po jego śmierci zebrał się kongres westfalski [109]) i zawarto ów sławny pokój, który się tem odznacza iż był pierwszem na szerszy rozmiar usiłowaniem urządzenia sprzecznych interesów głównych mocarstw europejskich [110]).

---

[108]) Zmiana ta wyjaśnia się porównaniem dzieła Grocjusza i Wattela. Oba ci znakomici mężowie są do dzisiaj cenieni jako najwłaściwsi sędziowie w przedmiocie prawa międzynarodowego; ale zachodzi ta ważna pomiędzy nimi różnica że Wattel pisał przeszło w sto lat po Grocjuszu, gdy świeckie zasady wprowadzone przez Ryszeliego przesiąkły w umysły miernego rzędu polityków. Dlatego też Wattel mówi, cz. *Le Droit des Gens* t. I str. 379, 380: „On demande s'il est permis de faire alliance avec une nation qui ne professe pas la même religion? Si les traités faits avec les ennemis de la foi sont valides? Grotius a traité la question assez au long. Cette discussion pouvoit être nécessaire dans son temps où la fureur des partis obscurcissait encore des principes qu'elle avait long-temps fait oublier, osons croire qu'elle serait supperflue dans notre siècle. La loi naturelle seule régit les traités des nations; la difference de religion y est absolument étrangère". Cz. także str. 318 i t. II str. 151. Przeciwnie Grocjusz sprzeciwia się przymierzom pomiędzy narodami odmiennej religji i powiada że nic nie może takowych usprawiedliwić, wyjąwszy „une extrême nécessité..... Car il faut chercher premièrement le règne céleste c'est à dire, penser avant toutes choses à la propagation de l'évangile". A następnie zaleca aby monarchowie szli w tym względzie za radą Fulkego, biskupa z Rheims! *Grotius, le Droit de la Guerre et de la Paix*, ks. II rozdz. XV cz. XI t. V str. 485, 486 wyd. Barbeyraka, Amsterdam 1724 — 4to. Ustęp ten jest tem więcej nauczający że Grocjusz był mężem wielkiego genjuszu, i bardzo ludzkich uczuć. O wojnach religijnych, uznanych za naturalne w czasach barbarzyńskich, czyt. zajmujące i ważne dzieło *Institutes of Timur* str. 141, 333, 335.

[109]) „Le congrès de Westphalie s'ouvrit le 10 avril 1643". *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 156. Jego wielkie dwa działy w Münster i Osnabrück utworzyły się w marcu r. 1644. *Flassan, Hist. de la Diplomatie* t. III. str. 110. Richelieu umarł w grudniu roku 1642. *Biog. Univ.* t. XXXVIII str. 28.

[110]) „Les règnes de Charles-Quint et de Henri IV font époque pour certaines parties du droit international; mais le point de départ le plus saillant c'est la paix de Westphalie". *Eschbach, Introduction à l'Etude du Droit*, Paryż 1846 str. 92. Por. uwagi o Mablym w *Biog. Univ.* t. XXVI str. 7 i *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIV str. 179: „base au droit public de l'Europe".

W tym ważnym traktacie pominięte zostały interesa kościelne [111]) a strony rokujące, zamiast jak było potąd zwyczajem, pozbawiać się wzajemnie swych posiadłości, powzięły śmiały sposób wynagrodzenia siebie kosztem kościoła, i nie wahały się zabrać mu jego dochody i sekularyzować niektóre biskupstwa [112]). Po tym dotkliwym ciosie, który odtąd stał się modłą publicznego prawa europejskiego, nie od zyskało już nigdy duchowieństwo dawnej swej władzy, a używający wysokiej powagi pisarz czyni uwagę że od tej pory dyplomaci w urzędowych swych działaniach poczęli całkowicie zaniedbywać interesa religijne, broniąc wyłącznie interesów handlu i kolonji ojczystych [113]). Prawdę tę potwierdza ciekawy ten szczegół iż wojna trzydziestoletnia, której traktat westfalski koniec położył, jest ostatnią wielką wojną religijną w dziejach świata [114]), od dwóch bowiem wieków żaden ucywilizowany naród nie uznał ażeby warto było narażać swe własne bezpieczeństwo mięszaniem się w sprawy wyznania swych sąsiadów. Jest to zaiste tylko częścią tego wielkiego świeckiego ruchu, który osłabił siłę przesądu i ubezpieczył cywilizację Europy. Nie rozbierając wszakże tego przedmiotu, postaram się obecnie wykazać że polityka Ryszeliego względem francuskiego kościoła protestanckiego była zupełnie taką samą jak polityka jego względem kościoła katolickiego

---

[111]) O oburzeniu papieża na ten traktat p r. *Vattel, Droit des Gens* t. II str. 28 z Rankego *Die Päpste* t. II str. 576: „Das religiöse Element ist zurückgetretten; die politischen Rücksichten beherrschen die Welt.“ Przegląd ogólny stanu rzeczy.

[112]) „La France obtint, par ce traité, en indemnité la souveraineté des trois évêchés, Metz, Toul et Verdun, ainsi que celle d'Alsace. La satisfaction ou indemnité des autres parties intéressées fut convenue, en grande partie, aux dépens de l'église, et moyennant la secularisation de plusieurs évêchés et bénéfices ecclésiastiques“. *Koch, Tableau des Revolutions* t. I str. 328.

[113]) Dr. Vaughan w *Protectorate of Cromvell* t. I str. CIV powiada: „Jest to głównym faktem w nowoczesnych także dziejach Europy, że od pokoju westfalskiego w r. 1648 religja, przestając być głównym przedmiotem w układach politycznych, zaczęła ustępować miejsca pytaniom odnoszącym się do osad i handlu.“ Karol Butler czyni uwagę że pokój ten „znacznie umniejszył wpływ religji na politykę“. *Butler's Reminiscences* t. I str. 181.

[114]) Ponieważ wojna trzydziestoletnia była wojną religijną, przeto stronnictwo kościelne uczyniło z niej podstawę jednego z zarzutów swoich przeciw Ryszeliemu, a pewien pisarz, piszący w roku 1634 „montroit bien au long que l'alliance du roy de France avec les protestants étoit contraire aux intérêts de la religion catholique, parce que la guerre des Province Unies et celle d'Allemagne étoient des guerres de religion“. *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 536.

we Francji, tak że w obu tych dziedzinach wielki mąż stanu poparty postępem wiedzy, którym się wiek jego odznaczył, był w stanie walczyć z przesądami, z których ludzkość z wolna i z nieskończoną trudnością usiłowała się wyswobodzić.

Postępowanie Ryszeliego względem protestantów francuskich jest niezaprzeczenie najzaszczytniejszą stroną jego polityki; a tak w tem, jak w innych liberalnych krokach swoich, poparty był tokiem wypadków poprzedniczych. Rządy jego łącznie z rządami Henryka IV i królowej rejentki przedstawiają szlachetny obraz tolerancji daleko zupełniejszej, jak kiedykolwiek w jakiem bądź innem państwie europejskiem. Podczas gdy w innych państwach katolickich nie ustawały prześladowania tych wszystkich, których przekonania różniły się od przekonań wyznawanych przez duchowieństwo panującego w owych krajach kościoła, Francja nie poszła za tym powszechnym przykładem i stawała w obronie różnowierców, których kościół rad był żarliwie karać. I nie tylko doznawali oni obrony, ale jeżeli na to zasługiwali zdolnościami swemi, otrzymywali jawne nagrody. Nie tylko zajmowali posady w urzędach cywilnych, ale wielu dostąpiło wysokich stopni wojskowych, i ze zdumieniem ujrzała Europa armje króla Francji prowadzone przez generałów heretyków. Rohan, Lesdiguières, Chatillon, La Force, Bernard Wajmarski byli najsławniejszymi wodzami Ludwika XIII, a wszyscy oni byli protestantami tak jak młodsi lecz równie znakomici oficerowie, jakimi byli Gassion, Rantzau, Schomberg i Turenjusz. Obecnie bowiem nic już nie było niedostępnem dla tych, którzy o pół wieku wcześniej byliby z powodu różnowierstwa na śmierć prześladowani. Na nie wiele przed wstąpieniem na tron Ludwika XIII mianowany został marszałkiem Francji Lesdiguières, najzdolniejszy z generałów pomiędzy francuskimi protestantami [115]). W czternaście lat poźniej tejże samej wysokiej godności dostąpili dwaj inni protestanci, Chatillon i La Force, z których pierwszy miał posiadać jak największy wpływ u różnowierców [116]).

---

[115]) Według jednego z spółczesnych świadectw otrzymał on tę posadę bez starania się o nią: „sans être à la cour, ni l'avoir demandé". *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 70. W r. 1662 nawet oficerowie Lesdiguiersa byli protestanci: „ses lieutenants, qui estant tous huguenots". Tamże t. I str. 338. Pamiętniki te są ważne pod względem politycznym i wojskowym; gdyż autor ich odgrywał wydatną rolę w zdarzeniach które opisuje.

[116]) „Il n'y avoit personne dans le parti huguenot si considérable que lui". *Tallemant des Réaux, Historiettes* t. V str. 204.

Obadwa byli mianowani w roku 1622 [117]) a w r. 1634 większem jeszcze zgorszeniem było mianowanie Sullyego, który pomimo swego znanego innowierstwa otrzymał laskę marszałka Francji [118]). Było to dziełem Ryszeliego i oburzyło srodze stronników kościoła; wszelako wielki ten mąż stanu tak mało zważał na te krzyki, że po skończeniu wojny domowej popełnił nowy krok równie uderzający. Książe Rohan był jednym z najczynniejszych nieprzyjacioł panującego kościoła, a samiż protestanci uważali go za główną podporę swego stronnictwa. Podniósł on oręż w ich sprawie, a nie chcąc porzucić swojego wyznania, losem wojny wygnany został z Francji. Richelieu atoli, znając jego zdolności, nie wiele się troszczył o religijne jego przekonania. Przywołał go zatem z wygnania, użył do rokowań z Szwajcarją, i wysłał go za granicę na czele armji króla francuskiego [119]).

Takie to dążności znamionowały nowy stan rzeczy. Nie potrzeba zda się dowodzić jak korzystną była takowa zmiana; przez nią bowiem wzwyczaili się ludzie mieć na pierwszym względzie ojczyznę, a żołnierze katolicy, usuwając dawne spory, nauczyli się słuchać wodzów różnowierców i zwyciężać pod ich sztandarem. W dodatku jeszcze samo już towarzyskie pomięszanie wyznawców rozmaitych religji w jednym obozie, walczących pod jednym sztandarem, musiało się wielce przyczynić do uciszenia spornego ducha, raz że spólny wszystkim cel światowy, dla którego walczyli z nieprzyjacielem, pochłaniał wszystkie domowe religijne spory, powtóre iż każde stronnictwo miało sposobność przekonać się wreszcie iż religijni jego przeciwnicy nie byli całkowicie pozbawieni cnót ludzkich, że zachowali jeszcze bodaj niektóre przymioty człowiecze, i że błędy różnowierstwa dawały się przecież pogodzić z wszystkiemi przymiotami prawego obywatela [120]).

---

[117]) *Biog. Univ.* t. XV str. 247, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 400.

[118]) Dodatki do Sullyego *Oeconomies Royales* t. VIII str. 496, *Smedley's Hist. of the Reformed Religion in France* t. III str. 204.

[119]) *Capefigue's Richelieu* t. II str. 57, *Mém. de Rohan* t. I str. 66, 69, *Mém. de Bassompierre* t. III str. 324, 348, *Mém. de Montglat* t. I str. 86, *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. VII str. 157, t. VIII str. 284. Wysokie to wyniesienie Rohana działo się pomiędzy r. 1632 a 1635.

[120]) Ku końcowi już XVI wieku musiał obstawać Duplessis Mornay przy twierdzeniu, które wówczas przez większą część ludzi uważane było za niedorzeczność nie do uwierzenia „que ce n'estoit pas chose incompatible d'estre bon huguenot et bon Françoys tout ensemble". *Duplessis Mornay, Mém. et Corresp.* t. I str. 146. Por. str. 213, t. II str. 45, 46, 77, 677, t. VII str. 294, t. XI str. 31, 68. Są to ciekawe ustępy do dziejów umysłowości francuskiej.

Wszelako gdy w ten sposób nienawistne spory, szarpiące od dawna Francję, ustępowały stopniowo skutkiem polityki Ryszeliego, dziwna rzecz że im widoczniej umniejszały się przesądy katolików, u protestantów trwały one jeszcze czas jakiś w całej swej mocy. Jest to zaiste uderzającym dowodem przewrotności i uporczywości tych uczuć że właśnie w kraju i w chwili, kiedy z nimi najlepiej postępowano, protestanci najmocniej się burzyli. A główną tego przyczyną tak w tym, jak i we wszystkich podobnych razach, był wpływ tego stanu, któremu zbieg okoliczności, jak to zaraz okażę, zapewnił wyniesienie się chwilowe.

Upadek ducha teologicznego sprawił u różnowierców godny uwagi, lecz bardzo naturalny, skutek. Wzrost tolerancji w rządzie francuskim otworzył przywódzcom ich drogę do korzyści, która przedtem była dla nich całkowicie zamkniętą. Jak długo szlachta protestancka do żadnych nie była przypuszczona urzędów, naturalną było rzeczą iż z tem większą gorliwością trzymała się swego stronnictwa, w którem jedynie cnoty jej znachodziły uznanie. Gdy atoli raz przyjęto zasadę że państwo będzie wynagradzać zasługi obywateli bez względu na ich wyznanie, rzucony został w łono każdej sekty żywioł rozdwojenia. Przywódzcy protestantów nie mogli nie uczuć pewnej wdzięczności, lub na wszelki wypadek, pewnego współczucia dla rządu, który wzywał ich pomocy, a tak gdy zwiększył się wpływ świeckich widoków, osłabł wpływ węzłów religijnych. Niepodobna aby dwa sprzeczne uczucia w równej mocy, w tej samej chwili, w jednym panowały umyśle. Im dalej kto sięga wzrokiem, tem mniej uwagę jego drobne zwracają szczegóły, widnokrąg ten wypełniające. Miłość ojczyzny wyplenia przesądy, a im więcej czujemy przywiązania do naszego kraju, tem mniej uczuwamy go do sekty, do której należymy. Tym sposobem z postępem cywilizacji otwiera się duchowi coraz szersze pole działania, rozszerza się jego widnokrąg, mnożą jego sympatje, a tak, im dalej sięgają jego poglądy, zmniejsza się jego zdań uporczywość, aż zwolna zaczyna on pojmować że z nieskończonej rozmaitości stosunków wynikać musi koniecznie nieskończona rozmaitość zdań; że wiara dobra i dostateczna dla jednego, może być złą i niewłaściwą dla drugiego, i że zamiast wpływać na rozwój przekonań religijnych, powinniśmy raczej wejść w siebie, poznać samych siebie, oczyścić własne nasze dusze, ułagodzić zły ogień naszych namiętności i wykorzenić z siebie tego surowego ducha nietolerancji, który jest zarazem przyczyną i skutkiem wszystkich teologicznych sporów.

W tym to kierunku zadziwiający postęp uczynili Francuzi w pierwszej połowie XVII wieku. Nieszczęściem wszakże z korzy-

ściami jakie ztąd wynikły, pojawiły się w parze znaczne kroki wsteczne. Z tego że świeckie widoki wzięły górę pomiędzy naczelnikami protestantów wynikły dwa wielkiej wagi następstwa. Pierwszem było że wielu protestantów zmieniło religję. Przed edyktem nantejskim byli oni nieustannie prześladowani, i również nieustannie wzrastała ich liczba [121]). Pod tolerującemi rządami Henryka IV i Ludwika XIII przeciwnie liczba ich zaczęła się umniejszać [122]). Był to naturalny wynik wzmożenia się ducha świeckiego, który wszędzie i zawsze ułagadzał waśnie religijne. Za jego bowiem działaniem wpływ społecznych i politycznych widoków równoważył owe widoki teologiczne, któremi przez długie czasy ograniczał się umysł ludzki. Z umacnianiem się tych świeckich węzłów rozszerzała się pomiędzy spółzawodniczącemi stronnictwami wzrastająca dążność do zlania się, z czego nie tylko liczebnie silniejsi, ale pod każdym względem więcej posiadający wpływu jak ich przeciwnicy, skorzystali katolicy i stopniowo przyciągnęli na swoją stronę wielu swych dawniejszych nieprzyjaciół. Że takowe wsiąknienie sekty mniejszej we większą wynikło z tych przyczyn, o których wspomniałem, okazuje się jeszcze dowodniej z tego ciekawego szczegółu że zmiana ta poczęła się od naczelników stronnictw, i że nie niższa rzesza protestantów opuściła naczelników swoich, ale że raczej naczelnicy, odstępowali swych zwolenników. Wynikało to z tej przyczyny że naczelnicy, jako więcej ukształceni od pospolitej rzeszy, dotkliwsi byli na wpływ prądu skeptycznego, zaczem dali przykład obojętności na spory, któremi się ciągle jeszcze zajmowały umysły pospolite. Gdy obojętność ta doszła do pewnego stopnia, przyciągający wpływ pojednawczej polityki Ludwika XIII stał się nieprzepartym, a szlachta zwłaszcza protestancka, więcej na polityczne wystawiona pokusy, poczęła odłączać się od własnego swego stronnictwa celem zawarcia przymierza z dworem, który się okazał gotowy do wynagradzania jej zasług.

---

[121]) Cz. *Benoist*, *Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 10, 14, 18, *De Thou Hist. Univ.* t. III str. 181. 242, 357, 358, 543, 558, *Relat. des Ambassadeurs Venitiens* t. I str. 412, 536, t. II str. 66, 74, *Ranke*, *Civil Wars in France* t. I str. 279, 280, t. II str. 94.

[122]) Por. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 173 z Rankego *Die römischen Päpste* t. II str. 477—479. Pomimo pomnażania się ludności, protestantów coraz się umniejszało tak w stosunku do własnej liczby jak i do katolików. W r. 1598 mieli 760 swoich kościołów; w r. 1600 już tylko 700. *Smedley's Hist. of the Reformed Religion in France* t. III str. 46, 145. De Thou w przedmowie do swej historji t. I str. 320 czyni uwagę że liczba protestantów powiększała się w ciągu wojen przeciw nim toczonych, ale „diminuoit en nombre et en crédit pendant la paix."

Jest to, bardzo naturalnie, niepodobną rzeczą oznaczyć dokładnie chwilę, w której tak ważna zaszła zmiana [123]). Z pewnością wszakże można powiedzieć że w samych już początkach panowania Ludwika XIII wielu ze szlachty protestanckiej nie troszczyło się już wcale o religję, podczas gdy reszta zaprzestała tak wielkiego jak dawniej okazywać dla niej interesu. A nawet niektórzy z najznakomitszych jawnie odstąpili swej wiary, i połączyli się z tym samym kościołem, którym z dawna uczyli się brzydzić jako siedzibą grzechu i wszetecznicą babilońską. Książę Lesdiguières największy z generałów protestanckiego wyznania [124]), przeszedł na katolicyzm i w nagrodę swego nawrócenia mianowany został konetablem Francji [125]). Tąż samą drogą poszli książę de la Tremouille [126]), książę de la Meilleraye [127]), książę de Bouillon [128]), a w kilka lat poźniej mar-

---

[123]) Ranke zwraca uwagę na to że francuska protestancka szlachta porzucała swoje stronnictwo, lecz zdaje się nie spostrzegać odległych przyczyn tego co zowie nagłem odstępstwem: „In dem nähmlichen Momente tratt nun auch die grosse Wendung der Dinge in Frankreich ein. Fragen wir woher im Jahr 1621 die Verluste des Protestantismus hauptsächlich kamen, so war es die Entzweiung derselben, der Abfall des Adels.“ *Ranke, die Päpste* t. II str. 476. Por. zajmujący ustęp w *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 33 z którego okazuje się że w r. 1611 francuscy protestanci rozpadali się na trzy części, z których jedną składali „les seigneurs d'éminente qualité.

[124]) „Le plus illustre guerrier du parti protestant.“ *Sismondi, Hist. des Français* t. XXII str. 505. W spólczesnych depeszach ambassadorów hiszpańskich nazwany jest „l'un des huguenots les plus marquans, homme d'un grand poids et d'un grand crédit.“ *Capefigue's Richelieu* t. I str. 60. Najwięcej wpływu wywierał on w Delfinacie. *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 236.

[125]) Cz. *Biog. Univ.* t. XXIV str. 293 i suchą uwagę o jego „conversion“ w *Mem. de Richelieu* t. II str. 215 którą można porównać z *Oeuvres de Voltaire* t. XVIII str. 132 i *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. II str. 195—197. Rohan w *Mém.* t. I str. 228 powiada wprost: „Le duc de Lesdiguières, ayant hardé sa religion pour la charge de connétable de France.“ Cz. także str. 91 i *Mém. de Montglat* t. I str. 37.

[126]) *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIII str. 67, *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. V str. 809, 810, 865.

[127]) *Tallemant des Réaux, Historiettes* t. III str. 43. La Meilleraye był także księciem, a co daleko więcej jeszcze mówi za nim: był on przyjacielem Kartezjusza. *Biog. Univ.* t. XXVIII str. 152, 153.

[128]) Sismondi w *Hist. de Français* t. XXIII str. 27 powiada: „Il abjura en 1637“ lecz według Benoata *Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 550, stało to się w r. 1635.

grabia de Montausier [129]). Dostojni ci książęta należeli do najpotężniejszych członków reformowanego kościoła, wszelako porzucili go bez zgryzoty sumienia, poświęcając dawne wyobrażenia przekonaniom wyznawanym przez rząd Takiego samego ducha widzimy i u innych mężów wysokiego rodu, którzy pozostali jeszcze z nazwy połączeni z kościołem protestanckim we Francji. Znajdujemy ich obojętnymi wcale w rzeczach, za które gdyby przyszli byli na świat o pięćdziesiąt lat wcześniej, położyliby byli życie w ofierze. Marszałek de Bouillon, który nazywał siebie protestantem, nie chciał zmieniać religji, ale okazywał całem zachowaniem się iż po nad jej interes przenosił wyżej polityczne względy [130]). Podobną uwagę czynią dziejopisarze francuscy o księciu de Sully i margrabi de Chatillon, którzy obadwa, lubo członkowie kościoła reformowanego, okazywali wielką obojętność na owe sprawy teologiczne, do których przedtem jak największą przywiązywano wagę [131]). Ztąd też gdy w r. 1621 protestanci rozpoczęli wojnę domową przeciw rządowi, okazało się że z wszystkich wielkich wojowników, należących do ich kościoła, dwóch tylko, Rohan i brat jego Soubise, gotowi byli narazić życie w interesie swego wyznania [132]).

---

[129]) *Tallemant des Réaux, Historiettes* t. III str. 245. De Reaux widząc ciągłe te zmiany, czyni prostoduszną uwagę. „Notre marquis voyant que sa religion étoit un obstacle à son dessein, en change.“

[130]) „Méttoit la politique avant la religion.“ *Sismondi, Hist des Français* t. XXII str. 264. Byłto Henryk Bouillon, którego pisarze niektórzy pomięszali z Fryderykiem Bouillon. Obadwa byli dukami; ale marszałkiem był Henryk, ojciec, który rzeczywiście nie zmienił wyznania. Następujące o nim wzmianki posłużą do potwierdzenia jak najzupełniejszego słów Sismondiego: *Mém. de Bassompierre* t. I str. 455, *Smedley's Reformed Religion in France* t. III str. 99, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 107, *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. II str. 420, 467, 664, t. IV str. 519, *Mém. de Richelieu* t. I str. 104 t. II str. 259, *Mém. de Duplessis Mornay* t. XI str. 450, t. XII str. 79, 182, 263, 287, 345, 361, 412, 505.

[131]) *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. I str. 121, 298, t. II str. 5, 180, 267, 341, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 267, *Felice's Hist. of the Protestants of France* str. 206. Sully doradzał Henrykowi IV z czysto politycznych względów, ażeby został katolikiem, a mówiono nawet głośno, lubo zdaje mi się bezzasadnie, że on sam zamierzał także tą samą pójść drogą. Czyt. *Sully, Oeconomies Royales* t. II str. 81, t. VII str. 362, 363.

[132]) „Z pomiędzy wszystkich przywódzców jeden tylko książe Rohan i brat jego książe Soubise okazali się gotowi oddać cały swój majątek na rzecz wojen religijnych.“ *Felice's Hist. of the Protestants of France* str. 241. Felice jak zwykle nie przytacza nikogo na udowodnienie tej wiadomości; lecz Rohan sam powiada: „C'est ce qui s'est passé en cette seconde guerre

Najpierwszym tedy wielkim wynikiem tolerancji rządu francuskiego było iż polityka ta pozbawiła protestantów wsparcia dawniejszych naczelników, a nawet w wielu razach sympatję tychże przeciągnęła na stronę katolickiego kościoła. Wszelako drugi wynik, o którym wspomniałem, był nieporównanie jeszcze ważniejszy. Wzrastająca obojętność religijna wyższych warstw protestanckich oddała naczelnictwo całego stronnictwa w ręce księży. Stanowisko opuszczone przez naczelników świeckich zajęli bardzo naturalnie naczelnicy duchowni. A jako w każdej sekcie duchowieństwo w ogóle odznaczało się nietolerancją przekonań przeciwnych jego zdaniom, poszło ztąd że zmiana ta wprowadziła w przerzedzone teraz szeregi protestantów zajadłość niemniejszą jak w najgorszych dniach XVI wieku [133]). Ztąd poszło że szczególnym, lecz całkiem naturalnym zbiegiem rzeczy, protestanci opierający się w wyznaniu swojem przy prawie wolności zdania, objawili w początku XVII wieku mniej tolerancji niżli katolicy, których religja opierała się na dogmatach nieomylnego kościoła.

Jest to jeden z mnogich przykładów, okazujących jak powierzchowne są zdania pisarzów teoretycznych, którzy mniemają że religja protestancka jest z istoty swojej liberalniejszą od katolickiej. Gdyby ci, którzy takowego są zdania, zadali sobie byli pracy do zbadania dziejów Europy z pierwszych źródeł, poznaliby iż liberalizm każdej sekty nie zależy bynajmniej od tego, jakiego kto jest wyznania, lecz od okoliczności, w jakich się znajduje i od stopnia władzy,

---

(1626) où Rohan et Soubise ont eu pour contraires tous les grands de la religion de France.“ *Mém de Rohan* t. I str. 278. Rohan liczy sobie za wielką zasługę swą stałość religijną, lubo z jednego ustępu w *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 418 i z innego w *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 173 można powątpiewać ażali był on rzeczywiście tak szczerze religijnym za jakiego powszechnie uchodzi.

[133]) Sismondi zwraca uwagę na tę szczególną zmianę, lubo kładzie ją o kilka lat wcześniej jak inni spółcześni mu pisarze: „Depuis que les grands seigneurs s'étoient éloignés des églises c'étoient les ministres qui étoient devenus les chefs, les représentants et les démagogues des huguenots; et ils apportoient dans leurs délibérations cette âpreté et cette inflexibilité théologiques, qui semblent caractériser les prêtres de toutes les religions, et qui donnent à leurs haines une amertume plus offensante.“ *Sismondi, Hist. des Français* t. XXII str. 87. Por. str. 478. W r. 1621 „Rohan lui même voyait continuellement ses opérations contrariées par le conseil général des églises.“ *Lavallée, Hist. des Français* t. III str, 88. „W tym samym roku, powiada Capefigue w *Richelieu* t. I str. 271: le parti modéré cessa d'avoir action sur le prêche; la direction des forces huguenotes était passée dans les mains des ardents, conduits par les ministres.“

posiadanej przez duchowieństwo tegoż wyznania. Religja protestancka po prostu dlatego tylko więcej okazuje tolerancji od katolickiej, że okoliczności, które wywołały protestantyzm, rozwinęły zarazem ruch umysłowości, a tem samem zmniejszyły władzę księży. Kto atoli czytał uważnie dzieła wielkich teologów kalwińskich, a przedewszystkiem kto zgłębił ich dzieje, ten musi wiedzieć że w XVI i XVII wieku chęć prześladowania swych przeciwników paliła ich również silnie, jak katolików w najgorszych dniach panowania papiestwa. Jest to fakt, o którym się każdy może przekonać przejrzawszy źródłowe dokumenta owych czasów. A i dziś nawet jeszcze więcej panuje przesądu, więcej nabożnisiostwa a mniej prawdziwej miłości i religji, w niższych warstwach szkockich protestantów niżeli w tychże samych warstwach katolików francuskich. Przecież na każdy wiejący nietolerancją ustęp w teologji protestantów, dałoby się łatwo przytoczyć takichże dwadzieścia w teologji katolickiej. Tymczasem czynnościami ludzkiemi nie rządzą dogmata, kanony i rubrycele, lecz przekonania i obyczaje spółczesne, powszechny duch wieku i wpływ klas postępowych. Z tego to źródła pochodzi, jak się zdaje, różnica pomiędzy religijnemi teorjami a praktyką religijną, na którą teologowie wiele się uskarzają, jako na złe zalegające im drogę. Teorje bowiem religijne, zachowane w książkach w formie doktryn i dogmatów, pozostają wieczystem świadectwem, zaczem nie można ich zmienić bez narażenia się na zarzut jawnej niestałości lub odszczepieństwa. Praktyczna atoli strona każdej religji moralnem, politycznem i społecznem swem działaniem obejmuje tak niezmierną rozmaitość interesów i ma do czynienia z tak powikłanemi i zmiennemi wpływami, że nie da się żadną miarą sformułować. W najściślejszych nawet systematach pozostawiona jest w wysokim stopniu osobistemu uczuciu każdego, a nieujęta bynajmniej i nigdzie niewypisana, nie posiada tego właśnie, co dogmatom zabezpiecza ich trwałość [134]). Dla

---

[134]) Kościoł rzymski widział to zawsze — dlatego też zawsze był i jest dotychczas bardzo pobłażliwym pod względem obyczajów, a nieugiętym co do dogmatów; co jest uderzającym dowodem z jak wielką bystrością rozumu kieruje swemi sprawami. W dziełach *Blanko White's Evidence against Catholicism* str. 48 i *Parr's Works* t. VII str. 454, 455, znajduje się niepochlebna, a nawet niesprawiedliwa uwaga o tej właściwości, która lubo uwydatnia się wybitnie w kościele rzymskim, nie ogranicza się jednakowoż w jego obrębach, i występuje u każdego uorganizowanego religijnego stronnictwa. Lokke w swych Listach o tolerancji czyni uwagę że księża są z natury zapalczywsi w prześladowaniu błędów niźli występków.

tego też podczas gdy doktryny religijne wiary narodu nie dają miary jego cywilizacji, praktyka religijna jest tak giętka i tak dająca się zastosować do potrzeb społeczeństwa, że jest najlepszym miernikiem postępu ducha każdego wieku.

Stosownie też do tego nie powinno nas dziwić że przez długi czas protestanci francuscy, zwykli odwoływać się pozornie do praw wolności zdania, postępowali względem tychże zdań z mniejszą tolerancją niżli ich przeciwnicy katolicy, pomimo że katolicy mając się za wyznawców nieomylnego kościoła, powinni w naturalnem następstwie mieć więcej przesądów i dziedziczną, rzecby można, nietolerancję już prawem urodzenia [135]). Tak tedy gdy katolicy w teorji większymi byli bigotami od protestantów, protestanci stali się w praktyce większymi bigotami od katolików. Protestanci obstawali nieustannie za owem prawem wolności zdań, którego nieustannie zaprzeczali katolicy. Wszelako taka była siła okoliczności, iż każda z tych sekt postępowaniem swojem zaprzeczała własnemu swemu dogmatowi i postępowała tak, jakby przyjęła dogmat swoich przeciwników. Przyczyna tej zmiany była bardzo prosta. We Francji, jak to widzieliśmy, upadał duch teologiczny a upadek wpływu duchowieństwa szedł w parze, jak to się zawsze niezmiennie dzieje, z wzrostem tolerancji. Wszelako u protestantów francuskich ów częściowy upadek ducha teologicznego pociągnął za sobą odmienne następstwa, ponieważ sprowadził zmianę przywódców, w skutek której naczelnictwo przeszło w ręce duchowieństwa, co powiększając tegoż władzę, wywołało reakcję i odżywiło te właśnie uczucia, z których upadku reakcja ta wynikła. To zdaje się wyjaśniać czem się dzieje że kościół niedo-

---

Works t. V str, 6, 7, 241, a że przenoszą dogmata nad prawdy moralne wykazuje Comte w *Traité de Législation* t. I str. 245 i Kant czyniąc porównanie co jest: „ein moralischer Katechismus“ a „Religionskatechismus.“ *Die Metaphysik der Sitten*, *Ethische Methodenlehre* w *Kants Werke* t. 5 str. 321. Por. *Temple's Observations upon the United Provinces* w *Works of Sir W. Temple* t. I str. 154 ze ścisłem przestrzeganiem formuł, o którem czyt. *Ward's Ideal Church* str. 358 i podobne wypadki przytoczone w *Mill's Hist. of Jndia* t. I str. 399, 400 i w *Wilkinson's Ancient Egyptians* t. III str. 87 tudzież *Combe's Notes on the United States* t. III str. 256, 257.

[135]) Blanco White w *Evidence against Catholicism* str. VI powiada wręcz: „Szczery rzymski katolik nie może być nigdy sumiennie tolerantem.“ Ale w tem myli się, jest to bowiem nie rzecz sumienności ale konsekwencji, szczery katolik rzymski może być i często bywa sumiennie tolerantem, konsekwentny nigdy.

znający opieki rządu, zwykle większą rozwija energję i silniejszą żywotność niżeli kościoł, który zostaje pod opieką rządu. W postępie społeczeństwa duch teologiczny zaczyna najprzód upadać w klasach najoświeceńszysh, i wówczas może rząd, jak to widzimy w Anglji, wmięszać się w sprawy kościelne, owładnąć duchowieństwo i uczynić kościoł służebnicą państwa, osłabiając w ten sposób żywioł kościelny wpływem interesów świeckich. Jeżeli wszakże państwo tego uczynić nie chce, wówczas wodze władzy, wymykające się z rąk klas wyższych, porywają księża i przychodzi do takiego stanu rzeczy, jakiego najlepszy przykład przedstawiają nam w wieku XVII protestanci francuscy, a w naszych już czasach katolicy irlandzcy. W takich razach kościoł tolerowany przez rząd, lecz nie całkowicie uznany, zawsze najdłużej zachowa swą siłę; gdyż jego księża zaniedbani przez rząd, tem ściślej muszą się łączyć z ludem, w którym jedynie leży źródło ich siły [136]). Z drugiej strony gdy kościoł który doznaje opieki i sowitego uposażenia od rządu, węzeł pomiędzy duchowieństwem a niższemi klasami narodu stanie się mniej ścisłym, duchowieństwo będzie się skłaniać zarówno ku rządowi jak ku narodowi, a wpływ widoków politycznych, wzgląd na korzyści światowe, i jeżeli można tak się wyrazić bez ubliżenia należytemu uszanowaniu, nadzieje wywyższenia się, wnet ducha kościelnego uczynią światowym [137]), i tokiem jaki powyżej wskazałem, przyspieszą postęp tolerancji.

Ogólne te prawdy, które w wielkiej części objaśniają obecne przesądy katolików irlandzkich, wyjaśniają również i dawniejsze przesądy protestantów francuskich. I tu i tam rząd zaniedbawszy nadzoru nad kościołem odszczepieńczym, dozwolił aby najwyższa nad nim

---

[136]) Widzimy to samo w Anglji, gdzie duchowieństwo różnowiercze ma więcej wpływu u swoich wyznawców, niżli duchowieństwo kościoła panującego u swoich. Uważali to często bezstronni badacze i posiadamy dziś już statystyczne dowody że „różnowiercy protestanci w ogóle daleko są gorliwsi w odwiedzaniu kościołów i słuchaniu mszy, jak wyznawcy kościoła panującego". Czyt. cenną rozprawę Manna *On the Statistical Position of Religious Bodies in England and Wales* w *Journal of Statist. Soc.* t. XVIII str. 152.

[137]) Jak to się działo w Anglji wskazuje kilku trafnemi uwagami Le Blanc w *Lettres d'un Français* t. I str. 267, 268, które można porównać z *Lord Holland's Mem. of the Whig Party* t. II str. 253 gdzie autor daje do zrozumienia że w razie zupełnej emancypacji katolików „możebność uzyskania światowych zaszczytów i korzyści ostudziłaby nieco ich żarliwość religijną". Godne zastanowienia uwagi nad tem znajdują się w *Lord Cloncurry's Recollections* Dublin 1849 str. 342, 343.

władza popadła w ręce księży, pobudzających ludzi do fanatyzmu i nienawiści ku przeciwnikom ich wyznania. Jakie ztąd wynikły skutki w Irlandji, znają najlepiej angielscy mężowie stanu, którzy w niezwykłej otwartości wyznali że Irlandja stanowi największą trudność w rządach Wielkiej Brytanji. Jakie zaś skutki wynikły z tego we Francji obaczmy teraz.

Gdy pojednawczy duch rządu francuskiego przyciągnął na swoją stronę wielu z najznakomitszych protestantów francuskich, a rozbroił niechęć innych, kierownictwo stronnictwa popadło, jakeśmy to już widzieli, w ręce ludzi niższego rzędu, którzy rozwinęli na tem nowem swem stanowisku nietolerancję, właściwą ich stanowi. Nie mając zamiaru pisać dziejów ohydnych wojen, które wnet powstały, przytoczę jedynie parę przykładów ich wzrastającej zaciętości, i wykażę kilku główniejszemi rysami jaką drogą namiętności, poruszone sporami religijnemi, rozgorzały do tego stopnia, iż przyszło w końcu do wojny domowej, która dzięki tylko rzetelnemu umiarkowaniu katolików nie stała się równie krwawą jak okropne wojny XVI wieku. Gdy bowiem protestantami francuskimi zaczęli kierować ludzie nawykli już z powołania swego uważać różnowierstwo jako największą zbrodnię, owładnął ich koniecznem następstwem rzeczy duch misjonarstwa i prozelityzmu, prowadzący ich do mięszania się w religijne sprawy katolików, i pod starym pozorem nawracania tychże z drogi błędu, odżywił te niechęci, które zatrzeć i ułagodzić usiłował postęp wiedzy. A że pod kierownictwem takowem szybko wzrastały uczucia nienawiści, to też wnet pogardzili protestanci owym wielkim edyktem nantejskim, który im zapewniał ich swobody, i rozpoczęli niebezpieczną walkę, której celem nie była obrona własnej religji, ale podkopanie religji tego właśnie stronnictwa, od którego doznali tolerancji pomimo stawających ciągłym oporem przesądów wieku.

Edykt nantejski zastrzegał że protestanci mają używać całkowitej swobody w wykonywaniu swej religji, i prawa tego używali oni rzeczywiście aż do panowania Ludwika XIV. Mieli też i inne jeszcze przywileje, takie jakich żaden rząd katolicki, oprócz francuskiego, nie byłby dozwolił swym poddanym różnowiercom. Wszystko to wszelako nie zadowalniało jeszcze protestanckiego duchowieństwa we Francji. Nie dosyć im było mieć zapewnioną wolność własnego wyznania, bez wolności stłumienia innych wyznań. Pierwszym ich krokiem było nalegać na rząd aby ograniczył wolność wykonywania owych obrządków, które katolicy francuscy od dawna uważali ze czcią jako godła wiary narodowej. W tym to zamiarze zaraz po śmierci Henryka IV odbyli wielki zbór w Saumar, na którym zażą-

dali wyraźnie aby nie pozwolić katolikom odbywania procesji w żadnem mieście, miejscu lub grodzie, zamieszkanym przez protestantów [138]). Gdy rząd nie okazał się skłonnym przychylić się do tak potwornego żądania, zacięci sekciarze sami ogłosili się wykonawcami prawa. Nietylko zaczęli rozpędzać wszędzie procesje katolików, ale osobistemi obelgami obrzucali księży katolickich, a nawet usiłowali przeszkodzić im zaopatrywać chorych sakramentami. Gdy ksiądz katolicki chował umarłego, wnet niezawodnie pojawiali się protestanci w miejscu pogrzebu, przeszkadzali dokonać obrzędu, wyśmiewali ceremonjał, i głośną wrzawą usiłowali przekrzyczeć głos księdza, tak aby nie można było dosłyszeć słów mszy w kościele [139]). A nie zawsze też ograniczali się na takowych słownych jedynie demonstracjach. Gdy niektóre miasta nieroztropnie może oddane były ich władzy, wykonywali takową z największą bezwzględnością. W La Rochelle, która co do ważności swej była drugiem miastem w królestwie, nie pozwolili katolikom ani jednego nawet mieć kościoła, gdzieby się mogły odbywać obrzędy świętej religji, która od wieków była jedyną religją we Francji, a którą i wówczas jeszcze wyznawała niezmierna większość francuskiego narodu [140]). Było to tylko atoli częścią systemu, wedle którego duchowieństwo protestanckie spodziewało się zdeptać prawa swych spółrodaków. W r. 1619 na ogólnym zborze w Loudon wydano postanowienie że w żadnym z miast protestanckich nie będzie wolno mieć kazania żadnemu jezuicie, ani nawet

---

[138]) „Les processions catholiques seraient interdites dans toutes les places, villes et châteaux occupé par ceux de la religion". *Capefigue's Richelieu* t. I str. 39.

[139]) Mamy jak najpewniejsze dowody tych szczegółów; gdyż nie tylko podają je katolicy w roku 1623, lecz opowiada je, nie zaprzeczając im bynajmniej, dziejopisarz protestant Benoist: „On y accusoit les Réformez d'injurier les prêtres, quand ils les voyoient passer; d'empêcher les processions des Catholiques; l'administration des sacremens aux malades, l'enterrement des morts avec les cérémonies accoutumées..... que les Reformez s'étoient emparez des cloches en quelques lieux, et en d'autres se servoient de celles des Catholiques pour avertir de l'heure du prêche; qu'ils affectoient de faire du bruit autour des églises pendant le service, qu'ils tournoient en derision les cérémonies de l'église romaine". *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 433, 434 — p. także str. 149, 150.

[140]) „On pouvait dire que La Rochelle était la capitale, le saint temple du calvinisme; car on ne voyait là aucune église, aucune cérémonie papiste." *Capefigue's Richelieu* t. I str. 342.

żadnemu księdzu ustanowionemu z ręki biskupa [141]). Na innym znów zborze zakazano protestantom znajdować się na chrzcie, na ślubie lub na pogrzebie, jeżeli tylko obrządek rzeczony sprawował ksiądz katolicki [142]). A jakby dla przecięcia wszelkiej nawet nadziei pojednania, nie tylko że się żarliwie opierali małżeństwom mięszanym, któremi w każdym kraju chrześcijańskim łagodziły się religijne niechęci, lecz oświadczyli publicznie że odsunięci będą od sakramentu ołtarza rodzice, których dzieci połączą się ślubami małżeńskiemi z rodziną katolicką [143]). Nie chcąc gromadzić niepotrzebnie mnóstwa przykładów, jedną tylko godną powtórzenia namienię okoliczność jako dowód zaciętości, z którą to wszystko czyniono. Gdy Ludwik XIII przybył w r. 1620 do Pau, nie tylko że go przyjęto bez należytego uszanowania jako heretyka, ale nie pozostawili mu nawet protestanci ani kościoła, ani żadnego wolnego miejsca, gdzieby król Francji w własnym kraju mógł odprawić modły, które do zbawienia duszy jego niezbędne mu się zdawały [144]).

Takto postępowali protestanci francuscy, za wpływem nowych swych kierowników, względem katolickiego rządu, który pierwszy wstrzymał się od ich prześladowania, i pierwszy był co nie tylko że pozwolił im jawnie wyznawać ich religję, lecz nawet wielu z pomiędzy nich wyniósł na urzędy do godności i zaufania swego [145]). Wszystko to odpowiadało wszakże całemu ich postępowaniu. Stanowiąc tak co do liczby jak i stopnia oświaty ogromną mniejszość francuskiego narodu, pochwycili oni władzę, którą opuściła z rąk swych większość, i odmówili innym tolerancji, której doznawali sami. Niektórzy z ich zwolenników porzucili ich skutkiem tego i powrócili znowuż do kościoła katolickiego; za wykonanie atoli tego, do czego niewątpliwe mieli prawo, lżyło ich protestanckie duchowieństwo naj-

---

[141]) *Mém. de Richelieu* t. II str. 100. Inne tym podobne przykłady znajdują się w *Duplessis Mornay, Mém.* t. XI str. 244 *Sully, Oeconomies Royales* t. VII str. 164 *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 70, 233, 279.

[142]) *Quick's Synodicon in Gallia* t. II str. 196.

[143]) Uderzający przykład w jaki sposób wykonywano rzeczywiście to bezwzględne rozporządzenie znajduje się w *Quick's Synodicon in Gallia* t. II str. 344.

[144]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. II str. 124. *Mém. de Richelieu* t. II str. 109, 110. *Felice's Hist. of the Protestants of France* str. 238.

[145]) W roku 1625 pisze Howell że protestanci położyli byli napis nad bramami w Montauban: „Roy sans foy, ville sans peur". *Howell's Letters* str. 178.

haniebniejszemi przezwiskami [146]). Względem tych, którzy się opierali jego władzy, żadne środki nie były za surowe. W r. 1612 powołany został Ferrier, który używał pewnego wzięcia w swoim czasie, za to że nie był posłuszny ich rozporządzeniom, aby się stawił przed jednym z ich zborów. Właściwem jego przekroczeniem było to że się wyrażał z potępieniem o zgromadzeniach duchownych, do czego oskarzono go jeszcze w dodatku rozumie się o niemoralne życie, czem najczęściej zwykli byli teologowie czernić swoich przeciwników [147]). Kto czytywał dzieje kościelne znane mu są zanadto dobrze podobne zarzuty, aby mógł do nich jakąkolwiek wartość przywiązywać, wszelako gdy w tym razie oskarzony stawał przed trybunałem złożonym z ludzi, którzy byli zarazem jego prześladowcami, nieprzyjaciołmi i sędziami, łatwo było przewidzieć następstwa. W r. 1613. został Ferrier wyklęty a klątwę tę ogłoszono publicznie w kościele w Nimes. W wyroku tym, który się dotąd przechował, ogłasza go duchowieństwo „człowiekiem rozszerzającym zgorszenie, grzesznikiem niepoprawnym, zatwardziałym i rozpasanym“. „Zaczem my, są dalsze słowa wyroku, w imie i z władzy naszego pana Jezusa Chrystusa, z natchnienia ducha świętego i z mocy kościoła, wyrzuciliśmy i wyrzucamy go obecnie i wytrącamy ze społeczeństwa wiernych, ażeby był oddany szatanowi“ [148]).

Ażeby był oddany szatanowi! Taką to karę orzekała garstka księży w jednym zakątku Francji na człowieka, który ośmielił się sprzeciwić ich władzy. W naszych czasach klątwa podobna śmiech by tylko wzbudziła [149]) lecz w początku XVII wieku jawne jej ogłoszenie było dostatecznem aby zgubić całkowicie tego, przeciw komu była

---

[146]) Czasem nazywano ich psami powracającemi lizać papieskie wymioty, czasem świńmi tarzającemi się w kałużach bałwochwalstwa. *Quick's Synodicon in Gallia* t. I str. 385, 398.

[147]) Godną uwagi jest rzeczą że przy pierwszej sposobności nie wspomniano bynajmniej o nieobyczajności Ferriera, p. *Quick's Synodicon* t. I str. 362 a przy powtórnej, p. str. 449, synod ubolewa pomiędzy innemi że „uderzał on w sposób bezwstydny na zgromadzenia duchowne i obrzucał je satyrami“.

[148]) Czyt. ten straszny i bezbożny dokument w *Quick's Synodicon* t. I str. 448—450.

[149]) Pojęcia teologów o exkomunice znajdują się wyłuszczone w zajmującej książce Palmera *Treatise on the Church* t. I str. 64—67, t. II str. 290, 300; wszelako zdania tego powabnego pisarza należy zestawić z niechętnym językiem Wattela w *Le Droit des Gens* t. I str. 177, 178. W Anglji zaczęto pomiatać groźbami exkomuniki ku końcowi XVII wieku. Cz. *Life*

wymierzoną. A ktokolwiek czynił badania w tym przedmiocie i poznał miarę ducha kościelnego, ten pojmie że w owym wieku groźba takowa nie pozostawała martwą głoską. Lud podburzony przez księży rzucił się na rodzinę Ferriera, zniszczył jego mienie, spustoszył i zrabował jego domy, domagając się z głośnym krzykiem aby mu wydano „zdrajcę Judasza“. Nieszczęśliwy zdołał z największą trudnością uciec, lecz chociaż uratował życie nocną ucieczką, musiał na zawsze opuścić rodzinne swe miasto, nie mając odwagi wrócić tam, gdzie czychało nań tak czynne i nieubłagane stronnictwo [150]).

W innych też rzeczach, a nawet w tych, które połączone były z zwykłemi czynnościami urzędowemi, protestanci tegoż samego okazywali ducha. Lubo tak nieliczną byli sektą, usiłowali nadzorować rządy królewskie, i groźbami wszystkie czynności rządowe na swoją zwracać korzyść. Nie chcieli dopuścić aby rząd sam stanowił które ma uznać zgromadzenie duchowne, nie chcieli nawet pozwolić królowi ażeby sam dla siebie wybrał żonę. W r. 1615 bez najmniejszego pozoru jakowej skargi zebrali się bardzo licznie w Grenobli i w Nimes [151]). Deputowani w Grenobli nastawali ażeby rząd odmówił uznania koncylium Trydenckiemu [152]) a obadwa zgromadzenia wydały rozkaz aby protestanci przeszkadzali małżeństwu Ludwika XIII z księżniczką hiszpańską [153]). Podobnież rościli sobie prawo mieszania się w rozdawnictwo cywilnych i wojskowych urzędów. Wkrótce po śmierci Hen-

---

of Archbishop Sharpe wyd. Newcoma t. I str. 216 por. z str 363, tudzież cz. smutne uwagi Mosheima w jego *Eccles. Hist.* t. II str. 79 i *Sir Philip Warwick's Memoirs* str. 175, 176.

[150]) O postępowaniu z Ferrierem, które wielkie zrobiło wrażenie, jako wskazówka do jakiej ostateczności protestanci posunąć się gotowi byli cz. *Mém. de Richelieu* t. I str. 177, *Mém. de Pontchartrain* t. II str. 5, 6, 12, 29, 32, *Mém. de Duplessis Mornay* t. XII str. 317, 333, 341, 350, 389, 399, 430, *Felice's Hist. of the Protestants of France* str. 235, *Biog. Univ.* t. XIV str. 440, *Tallemant des Réaux*, *Historiettes* t. V str. 48—54. Smedley, który nie odnosi się do żadnego z powyższych źródeł, wyjąwszy do dwóch ustępów Duplessisa, podaje krótki opis tego zbiegowiska. Czyt. *History of the Reformed Religion in France* t. III str. 119, 120.

[151]) *Capefigue's Richelieu* t. I str. 123.

[152]) *Capefigue* t. I str. 123, *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 364, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 183, *Mém. de Rohan* t. I str. 130.

[153]) *Capefigue's Richelieu* t. I str. 124, *Mém de Pontchartrain* t. II str. 100, *Le Vassor, Hist de Louis XIII* t. II str. 333, 334. Skutek był taki że król musiał posłać silną straż przyboczną dla obrony swej narzeczonej przeciw własnym swym poddanym protestantom. *Mém. de Richelieu* t. I. str. 274.

ryka IV na zgromadzeniu w Saumur nalegali ażeby powrócono Sullyemu urzęda, z których zdaniem ich niesłusznie był oddalony [154]). W r. 1619 na innem znów zgromadzeniu w Loudon postanowiono że ponieważ pewien protestant, będący członkiem parlamentu, przeszedł na wiarę katolicką, przeto ma być wykluczony z parlamentu i że z tego samego powodu ma być Fontrailles odsunięty z gubernatorstwa Lectoury, gdyż poszedł także za tym często powtarzającym się przykładem iż opuścił swą sektę i przyjął uznaną przez państwo wiarę [155]).

Na poparcie tego wszystkiego i ażeby więcej jeszcze rozdrażnić niechęci religijne, ogłaszali znakomitsi księża protestanccy szereg dzieł, którym trudno ażeby kiedykolwiek co dorównało w zaciętości i nienawiści, a których przewyższyć w tem zapewno niepodobną było rzeczą. Jaką głęboką nienawiścią przeciw własnym rodakom katolikom przejęci byli protestanci francuscy ten tylko pojmie w całem znaczeniu, kto sam odczyta pamflety pisane przez nich w pierwszej połowie XVII wieku, lub kto przeczyta wypracowane rozprawy takich ludzi jak Chamier, Drelincourt, Moulin, Thomson i Vignier. Nie zastanawiając się jednakowoż dłużej nad tem, dosyć będzie zdaniem mojem, gdy dla krótkości podam tu tylko zarys wypadków politycznych. Wielka liczba protestantów przyłączyła się do rokoszu, który w r. 1615 podniósł Kondeusz [156]) a lubo wnet zostali zwyciężeni, okazali się niebawem do nowej walki skłonnymi. W Béarn, gdzie w niezwykle wielkiej znajdowali się liczbie [157]) nie chcieli nawet za czasów panowania Henryka IV tolerować religji katolickiej, gdyż jak powiada jeden z dziejopisarzy francuskich „sfanatyzowane ich duchowień-

---

[154]) *Capefigue's Richelieu* t. I str. 38, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 28, 29, 63.

[155]) *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 450, *Mém. de Bassompierre* t. II str. 161. Podobny przykład w sprawie Beriera przytacza Benoist w *Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 136, którego protestanci usiłowali pozbawić urzędu dlatego że „il avoit quitté leur religion".

[156]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. I str. 381. Sismondi w *Hist. des Français* t. XXII str. 349 powiada że nie mieli słusznego powodu po temu; i rzeczą jest pewną że przywileje ich nie tylko nie były ukrócone po wydaniu edyktu nantejskiego, ale przeciwnie zatwierdzone i rozszerzone.

[157]) Felice w *Hist. of the Protestants of France* str. 237 powiada o niższej Nawarze i Bearnie w roku 1617. „Trzy czwarte ludności, a jak inni mówią, dziewięć dziesiątych, należało do wyznania reformowanego." Być to może przesadzone; wiemy atoli ze słów De Thou że było ich więcej niż katolików w Bearnie w r. 1566: „Les protestants y fussent en plus grand nombre que les catholiques" *De Thou, Hist. Univ.* t. V str. 187.

stwo oświadczyło iż byłoby zbrodnią dozwolić odprawiania mszy bałwochwalczej“ [158]). Zasadę miłości chrześcijańskiej wykonywali oni gwałtem, przez lat wiele zabierając własność księży katolickich i obracając takową na wsparcie własnych swych kościołów [159]) tak że podczas gdy w jednej części kraju pod berłem króla francuskiego protestanci swobodnie mogli sobie wyznawać swą religję, w innej części kraju zabraniali oni tegoż samego katolikom. Nie można przypuszczać aby którykolwiek rząd scierpiał podobną niewłaściwość, toż w r. 1618 wyszedł rozkaz ażeby protestanci zwrócili łupy zrabowane, a katolicy weszli napowrót w posiadanie swojego mienia. Protestanckie duchowieństwo atoli, przerażone tak swiętokradzkiem rozporządzeniem, naznaczyło post powszechny, a podbudzając lud do oporu doprowadziło do tego, że komisarz królewski musiał uciekać z Pau, dokąd przybył w nadziei że zdoła przeciwne sobie stronnictwa w spokojny sposób pojednać [160]).

Rokosz podniesiony takową żarliwością protestantów, wnet został utłumiony, wszelako według przyznania Rohana, jednego z ich najzdolniejszych przywódzców, był on początkiem wszystkich poźniejszych ich nieszczęść [161]). Skoro raz przyszło do rozstrzygnięcia rzeczy orężem, pozostawało tylko pytanie ażali Francja ma być rządzona wedle postępowych zasad tolerancji lub też wedle despotycznych zasad sekty, która głosząc obronę wolnego zdania, postępowaniem swojem wszelką wolność zdania tłumiła.

Zaledwo skończyła się wojna w Béarn, a już postanowili prote-

---

[158]) „Les ministres fanatiques déclaroient qu'ils ne pouvoient sans crime souffrir dans ce pays régénéré l'idolâtrie de la messe“ *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXII str. 415.

[159]) *Notice sur les Mémoires de Rohan* t. I str. 26. Por. wiadomość podaną przez Pontchartraina, który był jednym z ministrów Ludwika XIII w *Mém. de Pontchartrain* t. II str. 248, 264, cz. także *Mém. de Richelien* t. I str. 433.

[160]) *Bazin, Hist. de France sous Louis XIII* t. II str. 62—64. Głównie szło o to że „l'edit de Nantes ayant donné pouvoir, tant aux catholiques qu'aux huguenots, de rentrer partout dans leurs biens, les ecclésiastiques de Béarn démandèrent aussytost les leurs.“ *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 392.

[161]) „L'affaire de Béarn, source de tous nos maux.“ *Mém. de Rohan* t. I str. 156, cz. także 183. A Le Vassor protestant powiada w *Hist. de Louis XIII* t. III str. 634: „L'affaire du Béarn et l'assemblée qui se convoqua ensuite à la Rochelle, sont la source véritable des malheurs des églises réformées en France sous le régne dont j'écris l'histoire.“

stanci wystąpić nanowo na zachodzie Francji [162]). Widownią tej nowej walki była Roszella, która była wówczas najmocniejszą twierdzą w Europie, a była całkowicie w ręku protestantów [163]), co przyszli do bogactwa częścią własnym przemysłem, częścią oddając się rzemiosłu jawnego korsarstwa [164]). W mieście tem, które za niezdobyte uważali [165]), odbyli oni w grudniu r. 1620 wielkie zgromadzenie, na które pospieszyli duchowni ich przywódzcy ze wszystkich stron Francji. Wnet się okazało że na czele ich stronnictwa stali obecnie ludzie gotowi do jak najgwałtowniejszych uciekać się środków. Wielcy ich naczelnicy świeccy opuścili ich stopniowo, jakeśmy to wyżej widzieli, a obecnie dwóch tylko pozostało jeszcze odznaczających się wyższemi zdolnościami, Rohan i Mornay, którzy obadwa widzieli nieużyteczność takowego postępowania i żądali aby zgromadzenie spokojnie się rozeszło [166]). Wszelako powaga duchowieństwa była tak wielka, że przeprzeć ją

---

[162]) O związku pomiędzy działaniami w Bearnie i w Roszelli por. *Mém. de Montglat* t. str. 33 z *Mém. de Richelieu* t. II str. 113 i *Mém. de Rohan* t. I str. 446.

[163]) Pierwszy ich kościoł założony tam został w r. 1556. *Ranke's Civil Wars in France* t. I str. 360, ale za panowania Karola IX większość mieszkańców składała się z protestantów. *De Thou*, *Hist. Univ.* t. IV str. 263, t. V str. 379 pod r. 1562 i 1567.

[164]) Czyli jak się Capefigue grzecznie wyraża: „Les Rochelois ne respectaient pas toujour's les pavillons amis". *Capefigue's Richelieu* t. I str. 332. Nieznający się na tak grzecznem wysłowieniu Mezeray powiada w *Hist. de France* t. III str. 426 w r. 1587: „et les Rochelois, qui par le moyen du commerce et de la piraterie" i t. d.

[165]) „Ceste place, que les huguenots tenoient quasy pour imprenable". *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 512. „Cette orgueilleuse cité, qui se croyoit imprenable". *Mém. de Montglat* t. I str. 45. Howell, który zwiedzał Roszellę w latach 1620 i 1622 zdumiony był siłą jej warowni. *Howell's Letters* str. 46, 47, 108. A na str. 204 nazywa ją: „główną twierdzą protestantów w tamtej okolicy". Opisy warowni Roszelli znajdują się w *De Thou*, *Hist. Univ.* t. VI str. 615—617 a niektóre szczegóły godne uwagi w *Mezeray*, *Hist. de France* t. II str. 977, 980.

[166]) *Bazin*, *Hist. de Louis XIII* t. II str. 139, *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXII str. 480, 481. Rohan sam powiada w *Mém.* t. I str. 466: „Je m'efforçai de la séparer". W godnym uwagi liście Mornaya, pisanym na dziesięć lat przedtem, przeczuwa on jak złe skutki wynikną z powodu wzrastającej gwałtowności jego stronnictwa, i przestrzega: „que nostre zèle soit tempéré de prudence". *Mém. et Correspond.* t. XI str. 122, a o wynikłem ztąd rozdwojeniu pomiędzy samemiż protestantami czyt. str. 154, 510 — t. XII str. 82, 255, tudzież *Sully*, *Oeconomies Royales* t. IX str. 350, 445.

było niepodobieństwem, a modlitwami i kazaniami łatwo było pociągnąć za sobą mieszczan, którzy byli naonczas prostym, nieoświeconym tłumem [167]). Pod takim wpływem zgromadzenie przybrało taką postawę że wojna domowa stała się nieuniknioną. Pierwszym jego czynem był edykt, mocą którego zabierano od razu wszystką własność kościołów katolickich [168]). Następnie kazano zrobić wielką pieczęć i wydano rozporządzenie z przyłożeniem tejże, stanowiące że lud ma się uzbroić, i będą na nim wybierane podatki celem obrony jego religji [169]). W końcu ułożono statuta urządzające kościoł, nazwany przez nich reformowanym kościołem Francji i Bearnu a mając na widoku ułatwienie sobie duchownego sądownictwa, podzielili Francję na ośm obwodów i do każdego przeznaczono osobnego generała, z których każdemu znowuż do boku dodano księdza, gdyż administracja we wszystkich gałęziach była odpowiedzialna temuż duchownemu zgromadzeniu, które ją utworzyło [170]).

Takieto na zewnątrz pozory władzy przybierali duchowni naczelnicy protestantów francuskich, ludzie z istoty swej przeznaczeni pozostać w cieniu, a zarazem tak małych zdolności że pomimo chwilowej swej ważności nie pozostawili śladu imion swych w dziejach. Zwyczajnego rzędu księża ci, których zdolności zaledwo odpowiadały powołaniu kaznodziei małej jakiej wioski, rościli sobie prawo kiero-

---

[167]) „Les seigneurs du parti, et surtout le sage Duplessis Mornay, firent ce qu'ils purent pour engager les réformés à ne pas provoquer l'autorité royale pour des causes qui ne pouvoient justifier une guerre civile, mais le pouvoir dans le parti avoit passé presque absolument aux bourgeois des villes et aux ministres, qui se livroient aveuglément à leur fanatisme et à leur orgueil, et qui étoient d'autant plus applaudis, qu'ils montroient plus de violence". *Sismondi, Hist des Français* t. XXII str. 478.

[168]) „On confisqua les biens des églises catholiques". *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 85. Cz. także *Capefigue's Richelieu* t. I str. 258.

[169]) „Ils donnent des commissions d'armer et de faire des impositions sur le peuple, et ce sous leur grand sceau, qui étoit une Religion appuyée sur une croix, ayant en la main un livre de l'évangile, foulant aux pieds un vieux squelette, qu'ils disoient être l'église romaine". *Mém. de Richelieu* t. II str. 120. Capefigue powiada że pieczęć ta istnieje dotychczas, p. *Richelieu* t. I str. 259, ale nie wspomina nawet o tem jeden z pisarzy poźniejszych, który pomija systematycznie to wszystko, co nieprzychylne rzuca światło na jego własne stronnictwo. *Felice, Hist. of the Protestants of France* str. 240.

[170]) *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. IV str. 157, *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. II str. 145, *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 353—355, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 258.

wania sprawami całej Francji, nakładania na kraj podatków, zabierania cudzej własności, ściągania rekruta, wypowiadania wojny; a wszystko to celem rozpowszechniania wiary, uważanej przez ogół ludności za błędną i szkodliwą herezję.

W obec tych buntowniczych uroszczeń nie pozostawało widocznie rządowi francuskiemu do wyboru jak tylko albo zrzec się swej władzy, lub jąć się w obronie własnej oręża [171]). Jakiekolwiek może być zdanie powszechne o nietolerancji katolików, jest to fakt niedający się zaprzeczyć że w XVII wieku okazali oni we Francji ducha tolerancji i miłości chrześcijańskiej, jakim nie mogą się chlubić protestanci. W przeciągu dwudziestu dwu lat, które upłynęły pomiędzy edyktem Nantejskim a zgromadzeniem w Roszelli, rząd pomimo ciągłych wyzywań nie zaczepiał nigdy protestantów [172]), ani też nie przedsięwziął żadnych kroków do zniszczenia przywilejów sekty, którą uważać musiał za heretycką, a której wytępienie poprzednicy jego uważali za pierwszą powinność męża stanu chrześcijanina.

Wojna, która wówczas wybuchła, trwała lat siedm bez przerwy, wyjąwszy krótki ów pokój zawarty najprzód w Montpellier, poźniej w Roszelli; z obu wszakże ani pierwszy ani drugi nie był ściśle przestrzegany. Różnica atoli widoków i dążności obu stronnictw odpowiadała różnicy cechującej dwie te klasy, które niemi rządziły. Protestantom, będącym głównie pod wpływem duchowieństwa, chodziło o rządy duchowne. Katolicy pod kierownictwem mężów stanu dążyli do celów świeckich. Tak tedy okoliczności we Francji zmieniły tak dalece pierwotną cechę obu tych wielkich sekt, że w szczególniejszem przeobrażeniu rzeczy żywioł świecki przedstawiali katolicy, a żywioł teologiczny protestanci. Władzę duchowieństwa, a zatem interesa przesądu, podtrzymywało to właśnie stronnictwo, które winno było swe pochodzenie zmniejszeniu się tego obojga, z drugiej znów strony uderzało nań stronnictwo, którego powodzenie zawisło było od wzrostu obojga tychże samych żywiołów. Gdyby katolicy zwyciężyli, władza duchowna byłaby została osłabioną, jeśliby zwycięstwo odnieśli protestanci, władza ta byłaby była wzmocnioną. Przytoczyłem dostateczne na to powyżej dowody, o ile się tyczy protestantów, ze-

---

[171]) Nawet Mosheim, który był protestantem, a zatem samo z siebie uprzedzony na korzyść hugenotów, powiada że utworzyli oni „imperium in imperio“, i przypisuje popędliwości ich przywódców wojnę z r. 1621. *Mosheim's Eccles. Hist.* t. II str. 237, 238.

[172]) Por. *Mém. de Fontenay Mareuil* t. II str. 88 z Flassana *Hist. de la Diplomatie Française* t. II str. 351.

brane z ich własnego postępowania i z uchwał ich synodów. A że żywioł przeciwny, świecki, przeważał u katolików okazuje się nie tylko z ich niezmiennej polityki za rządów Henryka IV i Ludwika XIII ale i z innej też okoliczności zasługującej na uwagę. Uczucia powodujące nimi były bowiem tak jawne i takiem dla kościoła zgorszeniem, że papież jako wielki obrońca kościoła, uznał za swoją powinność wystąpić z potępieniem takowego jawnego lekceważenia interesów teologicznych, uważając je jako rzecz krzyczącą i nie do przebaczenia. W r. 1622, w pierwszym zaraz roku po wybuchu wojny pomiędzy protestantami a katolikami, czynił dobitne przedstawienia rządowi francuskiemu, wystawiając jak wielkiej dopuszczali się winy katolicy prowadząc wojnę z różnowiercami nie dla stłumienia różnowierstwa, lecz jedynie tylko w świeckich interesach państwa dla korzyści, które w przekonaniu wszystkich pobożnych ludzi powinny być uważane jako rzeczy pomniejszej wagi [173]).

Gdyby w takowym stanie rzeczy protestanci byli odnieśli zwycięstwo, Francja poniosłaby była ogromną, może niepowetowaną już niczem klęskę Nikt bowiem znający dążności i usposobienie francuskich kalwinów nie może wątpić że gdyby byli doszli do władzy rządowej, byliby wskrzesili napowrót owe prześladowania religijne, które o ile to było w ich mocy, usiłowali gwałtem wprowadzić. Nie tylko w pismach potocznych, ale w ich edyktach synodalnych znajdujemy mnogie dowody tego wciskającego się wszędy prześladowczego ducha, który w każdym wieku cechował ustawodawstwo duchowne. Duch ten jest koniecznem następstwem zasadniczego przypuszczenia, z którego wychodzą zwykle ustawodawcy teologowie. Księża uczą się uważać za główną swą powinność przestrzeganie czystości wiary i ochranianie jej od napaści heretyckich. Gdziekolwiek zatem wznieśli się tylko do władzy zawsze tak było iż wnosili do polityki dążności, do których wzwyczaili się w swoim zawodzie, a przyzwyczajeni od dawna uważać błędy religijne za zbrodnię, chcą, mając władzę po temu, bar-

---

[173]) Czyt. instrukcje dane przez papieża Gregorza XV umieszczone w dodatku do Rankego *Die römischen Päpste* t. III str. 173, 174: „Die Hauptsache aber ist was er dem Könige von Frankreich vorstellen soll: I. Dass er ja nicht den Verdacht auf sich laden werde als verfolge er die Protestanten bloss aus Staats-Interesse". Bazin w *Hist. de Louis XIII* t. II str. 320 powiada że Richelieu uderzał na hugenotów „sans aucune idée de persécution religieuse". Czyt. o tem także *Capefigue's Richelieu* t. I str. 274 i szczere wyznanie protestanta Le Vassora w jego *Hist. de Louis XIII* t. V str. 11.

dzo naturalnie takowe karać. A że wszystkie państwa europejskie w okresie swej ciemnoty rządzone były niegdyś przez księży, przeto w księdze ustawodawczej każdego kraju znajdujemy takowe ślady władzy ich, które postęp wiedzy stopniowo zacierał. Znajdujemy tam, jako wyznawcy religji panującej wydają prawa przeciw wyznawcom innych religji — prawa skazujące tamtych czasami na stos, czasem na wygnanie, czasem na utratę praw obywatelskich, czasem na utratę tylko praw politycznych.

Takie są rozmaite stopnie prześladowania, po których w każdym kraju mierzy się siła ducha klerykalnego. Równocześnie teorja podtrzymująca użycie środków takowych pociąga zwykle za sobą i inne nieco odmiennej, lecz zawsze tejże samej natury. Rozciągnieniem bowiem władzy prawa zarówno na przekonania jak na postępki rozszerza się niebezpiecznie podstawa ustawodawstwa, osobistość i niezawisłość każdego człowieka zostaje zagrożoną, i dany jest pochop do rozporządzeń wtrętnych i prześladowczych, w mniemaniu że takowe oddają moralności tęż samą przysługę, jaką prawa wyżwzmiankowane oddają religji. Pod pozorem opiekowania się wykonywaniem cnót i utrzymaniem czystości obyczajów w społeczeństwie nie daje się ludziom spokoju w najpotoczniejszych stosunkach codziennego życia, w najzwyklejszych zajęciach, w ich rozrywkach, a to nawet tak dalece że nie mogą się ubierać wedle własnego upodobania. Że tak się działo w samej rzeczy wiadomo jest każdemu kto zna pisma ojców kościoła, uchwały koncyljów, komu znane są rozmaite systemata prawodawstwa kościelnego i kazania duchowieństwa z czasów dawniejszych. Porządek takowy rzeczy jest tak naturalny że w tym samym duchu wydawało rozporządzenia w Genewie duchowieństwo kalwińskie, a w Anglji arcybiskup Kranmer i jego pomocnicy, podczas gdy zupełnie takąż samą dążność widzimy w ustawodawstwie purytanów, a poźniej jeszcze metodystów. Nie dziw zatem że we Francji duchowieństwo protestanckie, posiadając wielką władzę w swojem stronnictwie, takąż samą zaprowadziło surowość. I tak, aby kilka tylko przytoczyć przykładów, zakazano chodzić do teatru, a nawet znajdować się na teatrach domowych [174]). Taniec uważali księża za rozrywkę bezbożną, i dlatego nie tylko że go surowo zakazali, ale rozporządzili nadto aby władza duchowna ostro napomniała wszystkich nauczycieli tańców i wezwała ich do porzucenia tak niechrześcijańskiego zatrudnienia. Jeżeli by zaś przestroga takowa pozostała bezskuteczna, nauczyciele

---

[174]) *Quick's Synodicon in Gallia* t. I str. LVII.

tańców zatwardzieli w swoim uporze, mieli być wyklęci [175]). Z tąż samą pobożną troskliwością rozciągało duchowieństwo opiekę swoją i na inne równie ważne rzeczy. Na jednym synodzie wydano rozporządzenie ażeby się powstrzymać od noszenia jasnej odzieży i włosy skromnie uczesywać [176]). Na innym znów synodzie zabroniono kobietom używać rużu i bielidła, z tym dodatkiem że gdyby kobieta która po wyjściu tegoż rozporządzenia ośmieliła się malować, nie będzie jej dozwolono przystąpić do sakramentu ołtarza [177]). Względem własnego swego duchowieństwa, jako nauczycieli i pasterzów trzody, ściślejszą jeszcze zachowywano baczność. Sługom słowa Bożego dozwolono było nauczać języka hebrajskiego, bo jest to język święty, niesplamiony przez pisarzów światowych. Ale języka greckiego, w którym spoczywa cała filozofja, niemal cała mądrość starożytności, nie wolno było pielęgnować, nauki jego zaniechano i poznoszono katedry nauczycielskie [178]). Ażeby zaś nie odrywać umysłów od przedmiotów teologicznych, zabronioną również została nauka chemji, gdyż tak czysto ziemska umiejętność nie zgadzała się z powołaniem stanu kapłańskiego [179]). Ażeby zaś pomimo wszystkich tych środków przezorności nie zdołała oświata wcisnąć się pomiędzy protestantów, ucieczono się do innych jeszcze środków aby jej nie dopuścić wcale. Duchowieństwo, zapominając całkowicie o tem prawie wolności zdania, na którem oparte było wyznanie ich właśnie sekty, stało się tak troskliwem o zabezpieczenie nieprzezornych od błędu, iż zabroniło komukolwiek drukować lub ogłaszać jakiegokolwiek dzieła bez pozwolenia kościoła, co znaczy innemi słowy, bez pozwolenia księży [180]). Odebrawszy tym sposobem możność

---

[175]) Tamże t. I str. LVII, 17, 131, t. II str. 174.

[176]) „I nakazuje się wszystkim obojej płci skromnie uczesywać włosy i t. d.“ Tamże t. I str. 119.

[177]) *Quick's Synodicon* t. I str. 165.

[178]) Synod w Alezie w r. 1620 postanowił: „Pastor duchowny może być zarazem profesorem teologji i hebrajskiego języka. Ale nie wypada mu uczyć także greczyzny, gdyż tym sposobem przepędzałby większą część swego czasu na wykładaniu pogańskich i świeckich pisarzy. W takim razie musiałby być usunięty z swej duchownej posady“. *Quick's Synodicon* t. II str. 57. W trzy lata poźniej synod w Charrenton zniósł całkowicie katedry języka greckiego „jako zbyteczne i mało przynoszące pożytku“. Tamże t. II str. 115.

[179]) Synod w St. Maixant w r. 1609 nakazuje ażeby „kollokwie i synody baczne miały oko na tych pastorów którzy oddają się nauce chemji“ i każe surowo ich za to napominać i karać. Tamże t. I str. 314.

[180]) Tamże t. I str. 140, 194, t. II str. 110.

wolnego badania, i położywszy tamę, o ile to było w jego mocy, nabywaniu prawdziwej wiedzy, usiłowało duchowieństwo zasłonić się jeszcze przed innem złem, wywołanem temi właśnie przezeń powziętemi środkami. Niektórzy bowiem protestanci widząc że pod takim uciskiem nie podobna było dać należyte wychowanie młodzieży, zaczęli dzieci swe posyłać do szkół katolickich, gdzie jedynie można było zdrowego nabyć wykształcenia. Duchowieństwo atoli protestanckie, jak skoro o tem usłyszało, pospieszyło położyć koniec takiemu postępowaniu rzucaniem klątwy kościelnej na tych rodziców, którzy się ośmielili uczynić coś podobnego [181]), przyczem zakazano także przyjmować w dom nauczycieli prywatnych wyznania katolickiego [182]). Taki to nadzór i opiekę rozciągali nad protestantami francuskimi duchowni ich naczelnicy. Najdrobniejsze nawet szczegóły nie uchodziły baczności tych wielkich prawodawców. Nakazali oni aby nikt nie ważył się chodzić na bale i maskarady [183]), aby żaden chrześcijanin nie ważył się przypatrywać sztukom kuglarskim, sławnej grze w kubki lub teatrom marjonetkowym, ani też tańcom murzyńskim, a wszystkie takie rozrywki powinny być przez rząd zabronione, gdyż pobudzają one ciekawość, kosztują wiele pieniędzy i czasu [184]). Również należy także zwracać uwagę na imiona na chrzcie dawane. Można dawać dziecięciu dwa imiona chrzestne, ale lepiej jest dawać jedno [185]). Wielką wszakże należy mieć baczność w ich wyborze. Powinny być brane z biblji, nie można atoli nazywać się Baptystą ani Aniołem, ani też nie wolno dawać dziecięciu imienia, którego niegdyś używali poganie [186]). Gdy dzieci dorosną muszą się znowu innym poddać rozporządzeniom. Duchowieństwo oświadczyło że wierni nie powinni w żaden sposób zapuszczać długich włosów, ażeby w końcu nie pozwolili

---

[181]) *Quick's Synodicon* t. I str. LV, 235, 419, t. II str. 201, 509, 515. Por. *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 473.

[182]) *Quick's Synodicon* t. II str. 81.

[183]) Tamże t. II str. 174.

[184]) „Wszystkim władzom chrześcijańskim nakazuje się nie cierpieć takowych bynajmniej, gdyż żywią one tylko niedorzeczną ciekawość, wyciągają na niepotrzebne koszta i utratę czasu". Tamże t. I str. 194.

[185]) Było to bardzo drażliwe pytanie dla teologów, rozwiązane atoli w końcu zostało w sposób potakujący przez synod w Saumur: „Co do 13 artykułu tegoż rozdziału, zapytali deputowani z Poictu czy można dawać dwoje imion dziecięciu na chrzcie? Na co otrzymali odpowiedź: Rzecz to obojętna; wszelako rodzicom zaleca się w tym względzie zachowywać prostotę chrześcijańską". Tamże t. II str. 178.

[186]) Tamże t. I str. XI. VI. 25.

sobie trefienia „wszetecznych kędziorów“ [187]). Suknie ich mają być tak robione aby nie stosowały się do „nowych wymysłów mody światowej“, nie wolno im mieć przy sukniach żadnych kutasów lub frendzli, przy rękawiczkach jedwabiu i wstążek, nie wolno im także nosić rogówek i szerokich rękawów [188]).

Czytelnicy którzy nie znają dziejów prawodawstwa kościelnego, zdziwią się może że ludzie poważni, ludzie którzy już doszli do dojrzałości wieku podeszłego, zgromadzeni w uroczystem zebraniu mogli okazać tak wdzierczego a niedowarzonego ducha, tak nędzną i dziecinną głupotę. Kto wszakże z rozleglejszego stanowiska zapatruje się na bieg rzeczy ludzkich, nie tyle będzie potępiał ustawodawców, jak raczej system, który ich stworzył. Ludzie bowiem działali tylko jak zwykle swoim sposobem. Szli za tradycją, w której byli wychowani. Z powołania swego nawykli do pewnych pojęć i wyobrażeń; gdy więc doszli do władzy chcieli bardzo naturalnie pojęcia te wprowadzić w życie, i przenieść do księgi ustaw zasady, które głosili z kazalnicy. Czytając tedy o wtrętnych, szpiegowskich i prześladowczych rozporządzeniach władz duchownych nie zapominajmy że są one tylko koniecznym wypływem ducha klerykalnego i że aby to złe usunąć lub mu zapobiedz napróżno jest pracować nad przerobieniem dążności tego stanu, który jest jego sprawcą, lecz właściwym na to środkiem jest, stan ten we właściwych mu pozostawić granicach, przestrzegając bacznie najdrobniejszych jego przekroczeń, umniejszając przy każdej sposobności wpływ jego, aż w końcu, gdy postęp społeczeństwa umożebni już krok tak wielki, odebrać mu polityczną i ustawodawczą władzę, która lubo z czasem z rąk mu się wymykała, zawsze jeszcze w najucywilizowańszych nawet krajach do pewnego stopnia przy nim pozostała.

Pominąwszy wszakże te ogólne uwagi, przyznają mi na wszelki wypadek czytelnicy że dostateczną liczbę przykładów przytoczyłem na okazanie co by się było stało z Francją, gdyby protestanci byli górą w niej pozostali. Po przytoczonych powyżej faktach nikt nie może wątpić iż gdyby nieszczęście to było się stało, liberalna i na wiek swój światła polityka Henryka IV i Ludwika XIII byłaby poniosła

---

[187]) Przytaczam słowa synodu w Castres z r. 1626. Tamże t. II str. 174.

[188]) *Quick's Synodicon* t. I str. 165, t. II str. 7, 174, 574, 583. Tak samo duchowieństwo hiszpańskie usiłowało w początkach bieżącego stulecia przypisać ubior kobietom. Cz. *Doblado's Letters from Spain* str. 202—205. Dobry dowód że duch kościelny jest zawsze ten sam czy to u katolików czy u protestantów.

cios zabójczy i musiała ustąpić miejsca polityce grozy i surowości, która w każdym wieku i kraju była naturalnym owocem władzy księżej. Aby więc rzecz właściwemi wyrazić słowami, zamiast mówić że toczyła się wojna pomiędzy dwoma nieprzyjaznemi sobie wyznaniami, powinniśmy raczej powiedzieć że wojna toczyła się pomiędzy dwoma spółzawodniczącemi z sobą stanami. Nie była to tak dalece walka religji katolickiej z protestancką, jak raczej walka pomiędzy katolikami stanu cywilnego a duchowieństwem protestanckiem. Była to walka pomiędzy interesami świeckiemi a kościelnemi, pomiędzy duchem postępu a duchem przeszłości. A w walce tej szło o to czy Francja ma być rządzona władzą świecką lub duchowną, ażali polityka jej ma się kierować szerokiemi poglądy świeckich mężów stanu, lub też ciasnemi pojęciami stronniczego i zajadłego w nietolerancji duchowieństwa?

Protestanci mając za sobą tę wielką korzyść że byli stroną zaczepną, zagrzani nadto żarliwością religijną, nieznaną ich przeciwnikom, byliby w zwykłych okolicznościach osiągnęli cel swych śmiałych usiłowań a przynajmniej na wszelki wypadek przeciągnęliby byli nie wiedzieć jak długo walkę. Szczęściem wszakże dla Francji w trzy zaraz lata po wybuchu wojny ster rządu objął Richelieu. Przez lat kilka był on tajemnym poradnikiem królowej matki, której usiłował zawsze wmówić potrzebę zupełnej tolerancji [189]). Objąwszy ster spraw publicznych trzymał się tej samej polityki i starał się wszelkiemi drogami przejednać protestantów. Duchowieństwo jego własnego wyznania nalegało nań nieustannie o wytępienie kacerzów, będących według ich przekonania plamą Francji [190]). Richelieu atoli mając świeckie cele na oku, nie chciał gorzej jeszcze rozżarzać walki, przeistaczając ją w wojnę religijną. Postanowił stłumić rokosz, lecz nie miał w myśli karać różnowierstwa. W porze nawet gdy się wojna

---

[189]) O jego wpływie na nią w roku 1616 i poźniej cz. *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. II str. 508, *Mém. de Pontchartrain* t. II str. 240, *Mém. de Monglat* t. I str. 23 co por. w *Mém. de Richelieu* t. II str. 198—200 z ciekawemi argumentami które jej kładzie w usta, na dowód jak niepolitycznym jest krokiem prowadzić wojnę z protestantami.

[190]) W r. 1625 arcybiskup lugduński pisał do Ryszeliego nalegając nań aby spieszył „assiéger la Rochelle, et châtier, ou pour mieux dire, exterminer les huguenots, toute autre affaire cessante". *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. II str. 276. Z jaką żarliwością usiłowało duchowieństwo za panowania Ludwika XIII wytępić protestantów czyt. w *Benoist*, *Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 155, 166, 232, 245, 338, 378, 379, 427, *Sismondi, Hist. des Français* t. XXII str. 485.

najbardziej srożyła nie chciał odwołać owych edyktów tolerancji, które nadawały protestantom zupełną wolność pełnienia swych obrzędów religijnych. A gdy w r. 1626 zaczęli okazywać oznaki skruchy a przynajmniej na wszelki wypadek trwogi, wówczas zatwierdził publicznie edykt nantejski [191]) i przystał na pokój, lubo, jak sam powiada, czyniąc tak wiedział że się naraża na podejrzenia ze strony tych, którzy „tak bardzo ubiegali się za nazwą żarliwych katolików“ [192]). W kilka miesięcy poźniej wojna znowuż wybuchła, i wówczas to Richelieu postanowił przedsięwziąść owe sławne oblężenie Roszelli, które w razie pożądanego skutku musiało niezawodnie zadać stanowczy cios protestantom francuskim. Że powodowany do tak niebezpiecznego przedsięwzięcia był jedynie względami świeckiemi, okazuje się nie tylko z ogólnego ducha całej jego poprzedniej polityki, ale również i z poźniejszego postępowania. Szczegółami tego sławnego oblężenia nie troszczą się dzieje, jako rzeczami obchodzącemi tylko żołnierza. Dosyć na tem że w roku 1628 Roszella została zdobytą; a protestanci, podburzani przez księży swoich [193]) do oporu wówczas gdy wszelka nadzieja pomocy była już stracona, doznali skutkiem tego najsroższych przykrości i musieli się zdać na łaskę i niełaskę [194]). Odebrano miastu jego przywileje i zniesiono magistratury, wszelako wielki ten minister, który to wszystko zdziałał, i wówczas nawet powstrzymał się od prześladowań religijnych, do których go skłonić usiłowano [195]). Wystąpił on z tąż samą toleran-

---

[191]) Zatwierdził go w marcu r. 1626. *Flassan, Hist. de la Diplomatie Française* t. II str. 399, tudzież poprzednio jeszcze w styczniu. Czyt. *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. I Dod. str. 77, 81.

[192]) „Ceux qui affectent autant le nom de zélés catholiques“. *Mém. de Richelieu* t. III str. 16 a na str. 2 pod tym samym rokiem powiada że sprzeciwiali mu się ci, którzy czuli „un trop ardent et précipité désir de ruiner les huguenots.“

[193]) *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIII str. 66.

[194]) O okropnym stanie mieszkańców czyt. *Capefigue's Richelieu* t. I str. 351. Fontenay Mareuil jako świadek naoczny opowiada że zdarzyło się kilka przykładów iż oblężeni zjedli własne dzieci i że musiano stawiać straż przy cmentarzach, aby nie dopuścić odkopywania i zjadania trupów. *Mém. de Fontenay Mareuil* t. II str. 119.

[195]) W czem byłby niezawodnie poparty przez Ludwika XIII o którym bardzo rozumny pisarz powiada: „Il étoit plein de piété et de zèle pour le service de Dieu, et pour la grandeur de l'église; et sa plus sensible joie, en prenant La Rochelle, et les autres places qu'il prit, fut de penser qu'il chasseroit de son royaume les hérétiques, et qu'il le purgeroit par cette voie des différentes religions qui gâtent et infectent l'église de Dieu“ *Mém. de Motteville* t. I str. 425 wydanie Petitota 1824.

cją względem protestantów, jaką im dawniej jeszcze przyrzekał i nadał im wyraźnie zupełną wolność pełnienia obrzędów religijnych [196]). Wszelako tak wielkie było ich zaślepienie, że ponieważ takąż samą wolność przywrócił i katolikom co do ich religji, a zatem obdarzył zwycięzców tem samem, czego dozwalał zwyciężonym, protestanci szemrali na tę pobłażliwość, i nie mogli znieść tej myśli aby przed ich oczami miały się odbywać obrzędy kościoła rzymskiego [197]). A oburzenie ich wzrosło do tego stopnia że już w następnym roku znowuż w innej stronie Francji za broń pochwycili. Gdy wszakże pozbawieni obecnie już byli głównych swych zasobów, łatwo zostali przytłumieni; a skoro przestali istnieć jako stronnictwo polityczne, Richelieu pod względem religijnym postępował z nimi w ten sam sposób jak dawniej [198]). Protestantom w ogóle potwierdził przywileje kazania i odprawiania wszystkich innych obrzędów ich wyznania [199]). Naczelnikowi ich Rohanowi dał amnestję i w kilka lat poźniej użył go do ważnych posług publicznych. Odtąd upadły już nadzieje tego stronnictwa, nie rzucili się już nigdy więcej do broni, a nawet nie znajdujemy żadnej o nich wzmianki, aż dopiero w znacznie poźniejszym okresie, w skutek barbarzyńskiego prześladowania ich przez Ludwika XIV [200]). Richelieu wszelako wstrzymywał się bacznie od takowej nietolerancji, a uwolniwszy kraj od wewnętrznego rokoszu, zajął się temi rozległemi planami polityki zewnętrznej, o której już powyżej pokrótce nadmieniłem, a które jasno okazywały że postępowanie jego względem protestantów nie wynikało bynajmniej z nienawiści reli-

---

[196]) *Bazin, Hist. de Louis XIII* t. II str. 423, *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIII str. 77, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 357, *Mém. de Fontenay Mareuil* t. II str. 122.

[197]) „Les huguenots murmuraient de voir le rétablissement de l'église romaine au sein de leur ville." *Capefigue's Richelieu* t. I str. 359.

[198]) „Dès qu'il ne s'agit plus d'un parti politique, il concéda, comme à La Rochelle, la liberté de conscience et la faculté de prêche". *Capefigue's Richelieu* t. I str. 381. Por. *Smedley's Hist. of the Reformed Religion in France* t. III str. 201 z *Mémoires de Richelieu* t. IV str. 484.

[199]) Edyktem wydanym w Nimes w r. 1629 — dokument ten ważny znajduje się w *Quick's Synodicon* t. I str. XCVI—CIII i w *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II dod. str. 92—98. Objaśnienie do niego czyt. w *Bazin, Hist. de Louis XIII* str. 36—38. Nieszczęściem Bazin nie przytacza nigdy źródeł, z wielką szkodą swego zresztą bardzo cennego dzieła.

[200]) W r. 1633 własny ich dziejopisarz powiada: „Les Réformez ne faisoient plus de party". *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 532. Por. Sir Tomasza Hanmera opis Francji z r. 1648 w *Bunbury's Correspond. of Hanmer* str. 309 Lond. 1838.

gijnej ich artykułów wiary. Toż samo bowiem stronnictwo, przeciw któremu walczył u siebie, popierał gdzie indziej. Stłumił protestantów francuskich, gdyż byli oni burzliwą fakcją, szerzącą niepokój w kraju, usiłującą przytłumić wszystkie nieprzychylne im zdania. Ale daleki od tego aby wypowiadać krucjatę ich religji i owszem popierał ją jak rzekłem powyżej w innych krajach; a będąc sam biskupem kościoła katolickiego nie wahał się traktatami, pieniędzmi, a nawet siłą oręża wspomagać protestantów przeciw domowi austryjackiemu, lutrów przeciw cesarzowi niemieckiemu, a kalwinów przeciw królowi hiszpańskiemu.

Starałem się tedy skreślić pobieżny, lecz jak sądzę wyraźny zarys wypadków zaszłych we Francji za panowania Ludwika XIII a szczególnie w epoce rządów Ryszeliego. Wszelako okoliczności te, jakkolwiek ważne, były tylko jednym objawem tego wielkiego postępu, jaki się obecnie rozwinął we wszystkich niemal gałęziach umysłowości narodowej. Były one jedynie politycznym wyrazem tego śmiałego ducha skeptycyzmu, który wydał wojnę przesądom i zabobonom ludzkim. Rządy bowiem Ryszeliego miały zarazem i powodzenie i były postępowe, a obu tych przymiotów nie zdoła połączyć w sobie żaden rząd jeżeli postępowanie jego nieodpowiedne jest uczuciom i wymaganiom czasu; rządy takie, lubo ułatwiają postęp, nie są jego przyczyną, ale raczej jego miarą i objawem. Przyczyna postępu leży daleko głębiej, i zawisła od ogólnej dążności ducha czasu. A gdy rozmaite dążności następujących po sobie pokoleń zależą od rozmaitego stopnia ich wiedzy, oczywistą jest rzeczą że nie możemy inaczej zrozumieć skutków tychże dążności, jak tylko przez poznanie z rozleglejszego stanowiska stopnia i charakteru tejże wiedzy. Ażeby zatem zrozumieć prawdziwą istotę wielkiego postępu, uczynionego za rządów Ludwika XIII, potrzeba ażebym przytoczył czytelnikom moim na przykład kilka tych wyższych i wielkiej wagi szczegółów, które zwykli pomijać dziejopisarze, bez których wszakże badanie przeszłości staje się próżną i błahą rzeczą, a dzieje same polem jałowem, nieprzynoszącem owocu, które niewarte jest pracy zmarnowanej na uprawę tak niewdzięcznej gleby.

Wielce zaiste uderzającą jest rzeczą że podczas gdy Richelieu z tak niezwykłą śmiałością przeobrażał cały system polityki francuskiej, opierając ją na podstawie widoków świeckich, zabaczał najdawniejsze interesa i niszczył tym sposobem najstarsze tradycje, tąż samą drogą postępował w wyższej jeszcze sferze mąż wyższy od niego, mąż, który jeżeli mi wolno osobiste wyrazić zdanie, jest najgłębszym pomiędzy tymi wielu znakomitymi myślicielami, których wydała Francja. Mówię o Kartezjuszu, o którym najmniej co można powiedzieć jest,

że wywołał rewolucję większą w swych skutkach, jak którakolwiek rewolucja wywołana potęgą umysłu jednego człowieka. Odkrycia jego w dziedzinie umiejętności fizykalnych nie obchodzą nas w tej chwili, nie mam bowiem zamiaru kreślić w niniejszym Wstępie postępu umiejętności, wyjąwszy w epokach w których objawiają się nowe zwroty w kierunku myśli narodowej. Przypomnę wszelako czytelnikom że on pierwszy zastosował pomyślnie algebrę do geometrji [201]) że on wskazał ważne prawo sinusów [202]) że w wieku w którym narzędzia optyczne były jeszcze nader niedokładne, odkrył zmiany, którym ulega światło w oku przechodząc przez krzyształową soczewkę [203]) że zwró-

---

[201]) Thomas p. *Eloge* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 32, powiada „cet instrument c'est Descartes qui l'a créé; c'est l'application de l'algèbre à la géométrie". I w istocie rzeczy jest to prawda — chociaż bowiem Vieta i dwóch lub trzech innych wyprzedzili go w tem w wieku XVI, winni jesteśmy całkowicie Kartezjuszowi pyszne odkrycie możności zastosowania algebry do geometrji linji krzywych; on bowiem był niezaprzeczenie pierwszy, który je wyraził przez algebraiczne zrównania. Czyt. *Montucla, Hist. des Mathémat.* t. I str. 704, 705, t. II str. 120, t. III str. 64.

[202]) Twierdzenie Huygensa i Izaaka Wossiusza, jakoby Kartezjusz miał przeglądać pisma Snella przed ogłoszeniem swych odkryć, nie są niczem udowodnione; przynajmniej żaden z powyższych pisarzów, o ile wiem, nie podał żadnych pewnych na to dowodów. Tak wielka jednak jest skłonność ludzka w ogóle poniżania zasług wielkich ludzi i obwiniania ich o naśladownictwo, że zarzut ten, jakkolwiek nieprawdopodobny sam w sobie i oparty na świadectwie dwóch zawistnych spółzawodników, został nie tylko wznowiony przez pisarzów nowożytnych, ale nawet uznany już w naszych czasach za rzecz powszechnie wiadomą i udowodnioną. Na jak kruchej podstawie zarzut ten się opiera jasno wyłuszczył Bordas Demoulin w cennem swem dziele *Le Cartésianisme* Paryż 1843 t. II str. 9—12. Z drugiej zaś strony z ubolewaniem przychodzi wspomnieć o tem co pisze w tym przedmiocie sir D. Brewster w rozprawie swej *On the Progress of Optics*, w *Second Report of Britisch Associations* str. 309, 310 i Whewell w *Hist. of the Inductive Sciences* t. II str. 379, 502, 503.

[203]) Czyt. zajmujące uwagi Sprengla w *Hist. de la Médecine* t. IV str. 271, 272 i *Oeuvres de Descartes* t. IV str. 371 i nast. Tem ciekawsze zaś jest to jeszcze, że rozpoznawanie soczewki ocznej zaniedbane zostało przez długi czas po śmierci Kartezjusza i przez więcej jak sto lat nikt nie próbował uzupełnić jego badań dokładniejszem rozpoznaniem jej budowy. Utrzymują nawet, czyt. *Thomson's Animal Chemistry* str. 512, że soczewka i obadwa płyny oczne zostały po raz pierwszy rozebrane w roku 1802. Por. *Simon's Animal Chemistry* t. II str. 419 — 421. *Henlé, Traité d'Anatomie* t. I str. 357, *Lepelletier, Physiologie Médicale* t. III str. 160, *Mayo's Human Physiology* st. 279, *Blainville, Physiologie comparée* t. III str. 325—328. Żaden z tych pisarzów nie wspomina

cił uwagę na następstwa pochodzące z ciśnienia atmosfery [204]) i co więcej że odkrył przyczynę tęczy [205]) tego szczególnego zjawiska, z którem w oczach pospólstwa łączą się dotąd jeszcze niektóre przesądy teologiczne [206]). Zarazem jakby dla połączenia w sobie najroz-

---

o wcześniejszym rozbiorze jak w wieku XIX. Umieszczam tutaj tę wzmiankę w części jako przyczynek do dziejów wiedzy naszej, w części na dowód jak poźno zaczęto wstępować w ślady Kartezjusza i uzupełniać jego poglądy. Słuszną bowiem czyni uwagę Blainville że potrzeba wprzód poznać chemiczne prawa soczewki, aby można wyprowadzić dokładnie optyczne prawa łamania się światła; tak tedy Berzeljusza badania nad okiem są uzupełnieniem poszukiwań Dekarta. Teorja ograniczenia soczewki oka w stosunku stopniowania zachodzącego w królestwie zwierzęcem idąc na dół, tudzież związku zachodzącego pomiędzy jej wykształceniem a idącym z nim w parze ogólnym wzrostem bystrości zmysłowej za mało dotąd jak widzimy była zgłębianą. Dr. Grant atoli w *Comparative Anatomy* str. 252 mniema że soczewkę oczną posiadają niektóre z rodzaju rotiferów, a co do jej tworzenia się znajduję ciekawe twierdzenie w *Müller's Physiology* t. I str. 450 że po wyjęciu soczewki z oka zwierząt ssących, taż odradza się tam napowrót. Jeżeliby to było prawdą, posłużyłoby na zbicie twierdzeń Schwanna, który w swych *Microscopical Researches* 1847 str. 87, 88 utrzymuje że żywi się ona sama z siebie i nie jest „wypłodem błony ocznej". Że prawdopodobnie znajduje się w hydrozoach p. *Rymer Jones's Animal Kingdom* 1855 str. 56 „wygląda jak soczewka krzyształowa, lub jako otolit", a jak się tworzy w embryonie czyt. *Burdach*, *Traité de Physiologie* t. III str. 435—438.

[204]) Toricelli pierwszy zważył powietrze w r. 1643. *Brande's Chemistry* t. I str. 360, *Leslie's Natural Philosophy* str. 419. Zachował się wszelako list Kartezjusza pisany jeszcze w r. 1631 „où il explique le phénomène de la suspension du mercure dans un tuyau fermé par en haut, en l'attribuant au poids de la colonne d'air élevée jusqu'au delà des nues". *Bordas Demoulin*, *le Cartésianisme* t. I str. 311. A Montukla w *Hist. des Mathémat.* t. II str. 205 powiada o Kartezjuszu: „Nous avons des preuves que ce philosophe reconnut avant Toricelli la pesanteur de l'air". Kartezjusz sam mówi że on wykrył oparte na tem doświadczenie Paskala, *Oeuvres de Descartes* t. X str. 344, 351.

[205]) Dr. Whewell, który jest widocznie niesprawiedliwy względem Kartezjusza, przyznaje pomimo tego że on jest „tym genialnym człowiekiem, który pierwszy wytłómaczył zjawisko tęczy". *Hist. of the Induct. Sciences* t. II str. 380, 384. Czyt. także *Boyle's Works* t III str 189, *Thomson's Hist. of the Royal Society* str. 364, *Hallam's Lit. of Europe* t. III str. 205, *Oeuvres de Descartes* t. I str. 47, 48, t. V str. 265—284. Teorja tęczy, przyjęta w obecnem stuleciu, znajduje się wyłożona w *Kaemtz*, *Course of the Meteorology* str. 440—445 i *Forbes on Meteorology* str. 125—130 w *Report of British Association for 1840.* Por. z *Leslie's Natural Philosophy* str. 531, *Pouillet*, *Elémens de Physique* t. II str. 788.

[206]) Pojęcia Hebrajczyków o tęczy znane są, a o wyobrażeniach innych ludów

maitszych rodzajów znakomitości, nie tylko że jest uznany za najpierwszego geometrę swego wieku [207]) ale jasnością i zachwycającą wyrazistością stylu stał się twórcą prozy francuskiej [208]). A lubo nieustannie zajęty wzniosłemi badaniami nad istotą ducha ludzkiego, nad któremi nie podobna się nie zdumiewać, których rzekłbym nie można czytać bez czci największej, łączył on z niemi długi szereg pracowitych doświadczeń nad budową ciała ludzkiego, które uczyniły go pierwszym pomiędzy anatomami spółczesnymi [209]). Wielkie odkrycie Harweya o krążeniu krwi zapoznane było przez spółczesnych [210]). Kar-

---

w tym przedmiocie czyt. *Prichard's Physical History of Mankind* t. V str. 154, 176, *Kames's Sketches of the History of Man* t. IV str. 252 Edynb. 1788 i *Burdach's Physiologie* t. V str. 546, 547, Paryż 1839.

[207]) Thomas nazywa go „le plus grand géomètre de son siècle". *Oeuvres de Descartes* t. I str. 89. Sir W. Hamilton w *Discussions on Philosophy* str. 271, powiada o nim: „największy matematyk swojego wieku", a Montukla jednego tylko Platona stawia z nim na równi: „On ne sauroit donner une idée plus juste de ce qu'a été l'époque de Descartes dans la géometrie moderne, qu'en la comparant à celle de Platon dans la géometrie ancienne..... De même enfin que Platon prépara par sa découverte celles des Archimèdes, des Appolonius, etc. on peut dire que Descartes a jetté les fondemens de celles qui illustrent aujourd' hui les Newton, les Leibnitz etc." *Montucla, Hist. des Mathémat.* t. II. str. 112.

[208]) „Descartes joint encore à ses autres titres celui d'avoir été un des créateurs de notre langue". *Biog. Univ.* t. XI str. 154. Sir James Mackintosh w *Dissert. on Ethical Philos.* str. 186 wykazuje także wpływ Kartezjusza na wykształcenie stylu pisarzów francuskich; a zdaje się że i Cousin uczynił gdzieś podobną uwagę.

[209]) Thomas powiada: „Descartes eût aussi la gloire d'être un des premiers anatomistes de ce siècle". *Oeuvres de Descartes* t. I str. 55 — p. także str. 101. W r. 1639 pisze Kartezjusz do Mersena że zajmuje się „depuis onze ans" anatomją porównawczą i sekcjami. *Oeuvres de Descartes* t. VIII str. 100. Por. str. 174 i t. I str. 175—184.

[210]) Dr. Whewell w *Hist. of the Inductive Sciences* powiada: „Ziomkowie jego po większej części przyjęli zgodnie to odkrycie, ale za granicą znalazło ono znaczny opór". Twierdzenie to nie jest poparte przytoczeniem żadnego źródła, a jednak wartoby wiedzieć kto to powiedział Drwi. Whewell że odkrycie to znalazło dobre przyjęcie? Przeciwnie nietylko że w Anglji nie znalazło ono dobrego przyjęcia, ale przez wiele lat zaprzeczano mu powszechnie. Harwey zapewnił Aubreya że skutkiem wydania swej książki O obiegu krwi, postradał znaczną część swej praktyki lekarskiej, uznany został za półgłówka i zakrzyczany przez „wszystkich lekarzy". *Aubrey's Letters and Lives* t. II str. 383. Dr. Willis w *Life of Harvey* str. XLI w *Harvey's Works* wyd. Tow. Sydenhamskiego 1847, powiada: „Pomysły Harweya odrzucono z razu powszechnie". Dr. Elliotson w *Human Physiology* str. 194, mówi: „Bezpośrednią nagrodą jego był śmiech i szy-

tezjusz atoli od razu poznał jego wielką ważność i uczynił je podstawą fizjologicznej części dzieła swego: O człowieku. [211]) Podobnież przyjął odkrycie kanałów mlecznych, uczynione przez Aselljusza [212]), które to odkrycie jak każde z wielkich prawd pokazanych światu, nie tylko że na razie nie znalazło wiary, ale i wyśmiane jeszcze było [213]).

Wszystko to wystarczyłoby już samo przez się na obronę prac Dekarta w dziedzinie nauk przyrodniczych przed nieustannemi napadami ludzi, którzy albo dzieł jego nie znają, albo przeczytawszy je nie są zdolni zrozumieć ich zalet. Sława atoli Kartezjusza i wpływ jaki na wiek swój wywierał, nie leżały nawet w tego rodzaju zasługach. Pominąwszy je, mamy w nim twórcę tak zwanej filozofji nowożytnej [214]). On to jest twórcą tego wielkiego systemu i metody metafizycznej, która pomimo błędów swych, ma niezaprzeczoną zasługę iż dała cudowny popęd duchowi europejskiemu, i wprawiła go w czynność, która okazała się pożyteczną i ku innego rodzaju celom. Oprócz tego większą jeszcze wdzięczność winniśmy pamięci Dekarta. Wdzięcz-

---

derstwo, i utrata bardzo znaczna praktyki lekarskiej". Broussais w *Examen des Doctrines Médicales* t. I str. VII powiada: „Harvey passa pour fou quand il annonça la découverte de la circulation". W końcu sir. Wil. Temple, należący do pokolenia, które nastąpiło po Harweju, a który przyszedł na świat już w kilka lat po zrobieniu tego odkrycia, wzmiankuje o niem w dziełach swoich w sposób, z którego się okazuje że wówczas nawet jeszcze nie było ono powszechnie uznane przez ludzi oświeconych. Czyt. dwa ciekawe ustępy, które uszły uwagi piszących dzieje fizjologji w *Works of Sir William Temple* t III str. 293, 469 — 8vo 1814.

[211]) „Przyjęte przez Kartezjusza za podstawę fizjologji w jego dziele O człowieku". *Whewell's Hist. of the Inductive Sciences* t. III str. 441. „Réné Descartes se déclara un des premiers en faveur de la doctrine de la circulation". *Renouard, Hist. de la Médecine* t. II str. 163. Cz. także *Bordas Demoulin, le Cartésianisme* t. II str. 324 i *Oeuvres de Descartes* t. I str. 68, 179, t. IV str. 42, 449, t. IX str. 159, 332. Por. *Willis's Life of Harvey* str. XLV w *Harvey's Works.*

[212]) „Les veines blanches, dites lactées, qu' Asellius a découvertes depuis peu dans le mésentère". *De la Formation du Foetus* dz. 49 w *Oeuvres de Descartes* t. IV str. 483.

[213]) Nawet Harwey zaprzeczał temu do ostatka. *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. IV str. 203, 204. Por. *Harvey's Works* wyd. Sydenh. Tow. str. 505, 614.

[214]) Cousin w *Hist. de la Philosophie* ser. II t. I str. 39 powiada o Kartezjuszu: „Son premier ouvrage écrit en français est de 1637. C'est donc de 1637 que date la philosophie moderne". P. toż samo dzieło ser. I t. III str. 77, por. *Stewart's Philos. of the Mind.* t. I str. 14, 529 z *Eloge de Parent* w *Oeuvres de Fontenelle* Paryż 1766 t. V str. 444 i t. VI str. 318: „Cartésien, ou, si l'on veut, philosophe moderne".

ność potomności należy mu nie tyle za to co zbudował, jak za to co obalił. Żywot jego był jedną długą, pomyślną walką przeciw przesądom i podaniom ludzkim. Był on wielkim jako twórca, większym atoli jeszcze jako niszczyciel. Pod tym względem był on prawdziwym spadkobiercą Lutra, którego prac prace jego były właściwem uzupełnieniem. Dokończył on to, co wielki reformator niemiecki pozostawił niedokończonem [215]). Był on zupełnie tem samem względem dawniejszych systemów filozoficznych, czem był Luter względem dawniejszych systemów religijnych. Był on wielkim reformatorem i oswobodzicielem umysłowości europejskiej. Przenosić tedy chociażby najszczęśliwszych wynalazców praw fizycznych nad tego odnowiciela i burzyciela tradycji, byłoby to to samo jak gdybyśmy przenosili wiedzę nad wolność, i uwierzyli że od wolności lepsza umiejętność. Należy się od nas zaiste wdzięczność tym wielkim myślicielom, których pracom winniśmy tę mnogą ilość prawd z dziedziny nauk przyrodniczych, którą obecnie posiadamy. Wszelako zachowujemy całą należną cześć dla tych o wiele wyższych mężów, którzy nie wahali się uderzyć na najstarsze zakorzenione przesądy i obalić takowe, mężów, którzy oczyścili samoż źródło i krynicę wiedzy naszej, uwalniając ją z pod nacisku tradycji i zapewnili przyszły jej postęp usuwając jej z drogi przeszkody, przy których wszelki postęp był niemożebnym [216]).

Czytelnicy moi nie spodziewają się i zapewno nie bardzo sobie życzą ażebym wchodził tu w szczegółowy wykład filozofji Kartezjusza, która w Anglji zwłaszcza bardzo mało jest znana, z której też to przyczyny najwięcej tam właśnie liczy przeciwników. Wszelako potrzeba będzie koniecznie dać jej zarys o tyle, aby wykazać jej podobieństwo z antiteologiczną polityką Ryszeliego, ażebyśmy mogli ogarnąć całą rozległość tego wielkiego ruchu, który wszczął się we Francji przed wstąpieniem na tron Ludwika XIV. Tak dopiero będziemy mogli

---

[215]) „Descartes avait établi dans le domaine de la pensée l'indépendance absolue de la raison, il avait déclaré à la scolastique et à la théologie que l'esprit de l'homme ne pouvait plus relever que de l'évidence qu'il aurait obtenue par lui-même. Ce que Luther avait commencé dans la religion, le génie français si actif et si prompt l'importait dans la philosophie, et l'on peut dire à la double gloire de l'Allemagne et de la France, que Descartes est le fils aîné de Luther". *Lerminier, Philos. du Droit* t. II str. 141. Cz. także o filozofji Kartezjusza jako będącej wypływem Reformacji *Ward's Ideal of a Christian Church* str. 498.

[216]) Gdyż jak powiada trafnie Turgot: „Ce n'est pas l'erreur qui s'oppose aux progrès de la vérité. Ce sont la mollesse, l'entêtement, l'esprit de routine, tout ce qui porte a l'inaction". *Pensées* w *Oeuvres de Turgot* t. II str. 343.

zrozumieć że śmiałe nowości wielkiego ministra tak pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem dla tego iż równocześnie towarzyszyły im i nadawały mocy odpowiedne nowe kierunki ducha narodowego. Daje to nam nowy dowód że polityczne dzieje każdego kraju objaśniają się dziejami jego umysłowego postępu.

W r. 1637 gdy Richelieu stał na szczycie swojej potęgi, ogłosił Kartezjusz to wielkie dzieło swoje, nad którem długi czas przemyślał, a które było pierwszym objawem nowych dążności ducha francuskiego. Dziełu temu dał tytuł „Metoda“ i w rzeczy samej metoda jest tak obcą tak zwanej teologji jak sobie tylko można wyobrazić. Daleka od wszelkiej teologji, jest ona z istoty swojej psychologiczną. Metoda teologiczna polega na dawnych wspomnieniach, na podaniu, na głosie starożytności. Metoda Kartezjusza opiera się wyłącznie na świadomości jaką każdy człowiek posiada o czynnościach własnego ducha. Ażeby zaś mylnie nie wzięto myśli jego, w następnych dziełach rozwinął ją obszernie i z niezrównaną jasnością. Głównym bowiem zamiarem jego było upowszechnić jak najbardziej swoje poglądy. Dla tego też powiada: „Wolę pisać po francusku niżeli po łacinie, tuszę bowiem że ci, którzy się kierują tylko prostym swojskim rozumem, słuszniej ocenią zdania moje niżeli ci, którzy wierzą jedynie starym księgom [217]).“ I tak mocno przy tem obstaje iż zaraz na czele pierwszego swojego dzieła ostrzega swych czytelników przeciwko rozpowszechnionemu błędowi szukania mądrości w świecie starożytnym, i przypomina że „ludzie zbytnie ciekawi tego co się działo w czasach przeszłych, pozostają zwykle w wielkiej niewiadomości tego co się w około nich dzieje obecnie [218]).“

Zamiast tedy przyjętym zwyczajem szukania prawdy w podaniach przeszłości, główną istotą tej nowej filozofji jest że powinniśmy zerwać wszystkie takowe związki, i nabycie wiedzy rozpocząć od dzieła zniszczenia; pierwej zburzyć, na to ażebyśmy poźniej mogli zbudować [219]). „Śledząc prawdy, powiada Kartezjusz, przekonałem się że

---

[217]) „Et si j'écris en français, qui est la langue de mon pays, plutôt qu'en latin, qui est celle de mes précepteurs, c'est à cause que j'éspère que ceux qui ne se servent que de leur raison naturelle toute pure, jugeront mieux de mes opinions que ceux qui ne croient qu'aux livres anciens“. *Discours de la Méthode* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 210, 211.

[218]) Tamże t. I str. 127.

[219]) „Er fing also vom Zweifel an, und ging durch denselben zur Gewissheit über“. *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. X str. 218. Por. *Second Discours en Sorbonne* w *Oeuvres de Turgot* t. II str. 89.

najpewniejszy sposób dojścia do celu był ten, aby wprzódy odrzucić to co dotychczas od innych przyjąłem, wszystkie dawniejsze moje przekonania, dlatego ażebym mógł je następnie na nowych z gruntu oprzeć podstawach, pewnym będąc że tą drogą o wiele łatwiej spełnię wielkie zadania życia, niżeli budując na starych podstawach i opierając się na zasadach, których się wyuczyłem za młodu, nie dociekając ażali są rzeczywiście prawdziwemi [220]). Zajmę się zatem swobodnie i gorliwie ogólnem obaleniem dawnych moich przekonań [221])." Jeżeli bowiem chcemy poznać wszystkie prawdy, które mogą być poznane, musimy najprzód oswobodzić się z jarzma naszych przesądów i to cośmy od innych przyjęli tak długo odrzucać, dopóki wszystkiego tego nowemu nie poddamy rozbiorowi [222]). Powinniśmy tedy wysnuwać przekonania nasze nie z tradycji, ale z siebie samych. Nie powinniśmy wydawać sądu o niczem, czego jasno i wyraźnie nie rozumiemy; gdyż wówczas nawet jeżeli sąd taki wypadłby słuszny, będzie on takim z przypadku, nie mając rzetelnej podstawy, na której by był oparty [223]). Wszelako tak dalecy jesteśmy od takowego stanu obojętności, że pamięć nasza pełna jest przesądów [224]) zwracamy uwagę raczej na słowa niż na czyny [225]) a będąc tym sposobem niewolnikami formy, wielu pomiędzy nami „ma się za religijnych, podczas gdy w rzeczy samej są oni tylko zabobonnymi bigotami, mają się za cnotliwych dlatego że chodzą często do kościoła, często się modlą, ponieważ strzygą krótko włosy, poszczą i dają jałmużny. Ludzie tacy mają się za takich przyjaciół pana Boga, iż zdaje im się że nic mu się nie może nie podobać co tylko uczynią; pod maską żarliwości religijnej ludzie ci puszczają wodze swym namiętnościom, popełniają największe zbrodnie, zdradzają miasta, zabijają panujących i wyniszczają ludy, a wszystkiego tego dopuszczają się na tych, którzy nie chcą zmienić swoich przekonań [226])."

---

[220]) *Discours de la Méthode* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 136.

[221]) „Je m'appliquerai sérieusement et avec liberté à detruire généralement toutes mes anciennes opinions". *Méditations* w *Oeuvres de Descartes* t. I st. 236.

[222]) *Principes de la Philosophie* cz. I dz. 75 w *Oeuvres de Descartes* t. III str. 117, 118 a por. t. II str. 419 gdzie na dowód tego zdania uderzający przytacza przykład.

[223]) *Méditations* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 303, 304.

[224]) „Nous avons rempli notre mémoire de beaucoup de prejugés". *Principes de la Philos.* cz. I dz. 47 w *Oeuvres* t. III str. 91.

[225]) *Oeuvres* t. III str. 117.

[226]) „Ce qu'on peut particulièrement remarquer en ceux qui, croyant être devots, sont seulement bigots et superstitieux, c'est à dire qui, sous ombre

Takiemito słowy mądrości przemawiał wielki ten nauczyciel do swoich rodaków w kilka zaledwo lat po ukończeniu ostatniej wojny religijnej we Francji. Podobieństwo tych zdań ze zdaniami Chillingwortha, głoszonemi w tym samym prawie czasie, uderzy zapewne każdego czytelnika, ale nikogo dziwić nie powinno; były one bowiem naturalnym wynikiem stanu społeczeństwa, w którem po raz pierwszy trwale zostały utwierdzone prawa wolności zdania osobistego i niezawisłości ludzkiego rozumu. Zastanowiwszy się głębiej nad tym przedmiotem znajdziemy dalsze jeszcze oznaki tegoż podobieństwa pomiędzy Francją a Anglją. Owoż tak jednakowe są kroki postępu, iż pomiędzy Montaignem a Kartezjuszem zachodzi zupełnie ten sam stosunek jaki widzieliśmy pomiędzy Hookerem a Chillingworthem — zupełnie ten sam tak co do różnicy czasu jak i co do różnicy przekonań. Hooker był w istocie ducha swojego skeptykiem, lecz umysł jego tak był okiełznany przesądami wieku, że nie będąc w stanie poznać najwyższej powagi własnego sądu, powikłał takowy odwoływaniem się do koncyljów i ogólnego głosu kościoła starożytnego, które to zapory Chillingworth usunął skutecznie w trzydzieści lat poźniej. Montaigne był skeptykiem zupełnie tak jak i Hooker; lecz tak jak on żył w okresie gdy duch powątpiewania był jeszcze zbyt młody, a umysł człowieka drżał jeszcze przed powagą kościoła. Nie dziw zatem że nawet Montaigne, który tak wiele uczynił dla swego czasu, wahał się uznać umysł ludzki zdolnym do wyrobienia sobie własną siłą prawd wielkich, a skeptycyzm jego, ustając w pół drogi, tracił częstokroć ufność w siłę ludzkich zdolności [227]). Takie wahanie i niedostatki są tylko dowodem jak zwolna postępuje rozwój społeczeństwa i że najwięksi nawet myśliciele nie zdołają jak tylko do pewnego stopnia czas swój prześcignąć. Z postępem atoli wiedzy uzupełniły się zwolna

---

qu'ils vont souvent à l'église, qu'ils récitent force prières, qu'ils portent les cheveux courts, qu'ils jeûnent, qu'ils donnent l'aumône, pensent être entièrement parfaits, et s'imaginent qu'ils sont si grands amis de Dieu, qu'ils ne sauroient rien faire qui lui déplaise, et que tout ce que leur dicte leur passion est un bon zèle, bien qu'elle leurs dicte quelquefois les plus grands crimes, qui puissent être commis par des hommes, comme de trahir des villes, de tuer des princes, d'exterminer des peuples entiers, pour cela seul qu'ils ne suivent pas leurs opinions". *Les Passions de l'Ame* w *Oeuvres de Descartes* t. IV str. 194, 195.

[227]) Jak to widać głównie w długim rozdziale mającym tytuł: „Apologie de Raymond Sebond". *Essais de Montaigne* ks. II rozdz. XII Paryż 1843 str. 270—382. Także cz. *Tennemann*, *Geschichte der Philosophie* t. IX str. 455.

te niedostatki, a jako następne po Hookerze pokolenie wydało Chillingwortha, taksamo następujące pokolenie po Montaignu wydało Kartezjusza. Obadwa, tak Chillingworth jak Kartezjusz, byli głównie skeptykami; skeptycyzm ich atoli nie był zwrócony przeciw umysłowi ludzkiemu, lecz przeciw owym odwoływaniom się do powagi i tradycji, bez których według upowszechnionego poówczas mniemania, umysł ludzki nie był w stanie o własnej sile pewnym stąpać krokiem. Że tak się rzecz miała z Chillingworthem jużeśmy widzieli. Toż samo widzimy jaśniej jeszcze, jeżeli można, u Kartezjusza; głęboki ten bowiem myśliciel był tego przekonania iż umysł człowieka własną siłą swoją nie tylko zdolen jest otrząść się z najstarszych, zakorzenionych przesądów, ale że bez żadnej obcej pomocy w stanie jest zbudować nowy i trwały system w miejsce odrzuconego [228]).

Ta to nadzwyczajna ufność w potęgę umysłu ludzkiego jest głównem znamieniem Kartezjusza, i nadała filozofji jego właściwą jej wzniosłość, która ją wyróżnia od wszystkich innych systemów filozoficznych. Daleki od myśli ażeby znajomość objawów świata zewnętrznego była nieodbicie potrzebną do wykrycia prawdy, położył za główną zasadę że w badaniu prawdy musimy zacząć od zupełnej świata tegoż nieznajomości [229]) że najpierwszym krokiem powinno

---

[228]) Wyróżnia on siebie bardzo wyraźnie od ludzi takich jak Montaigne: „Non que j'imitasse pour cela les sceptiques, qui ne doutent que pour douter, et affectent d'être toujours irrésolus; car au contraire, tout mon dessein ne tendoit qu'à m'assurer, et à rejetter la terre mouvante et le sable pour trouver le roc ou l'argile". *Discours de la Méthode* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 153, 154

[229]) Wedle Kartezjusza potrzeba odsunąć wiedzę o świecie zewnętrznym, a nie zaś zaprzeczać bytu jego. Nie ma przykładu w dziełach jego ażeby on zaprzeczał bytu tegoż świata, a ustęp przytoczony przez Joberta w *New System of Philos.* t. II str. 161, 162 Lond. 1849 nie usprawiedliwia bynajmniej genjalnego tego pisarza wykładu systemu Kartezjuszowego, mięsza on bowiem p e w n o ś ć w znaczeniu zwyczajnem z p e w n o ś c i ą w znaczeniu Kartezjuszowem. Podobny błąd popełniają ci, którzy mniemają że jego: „Je pense, donc je suis" jest niezupełnym wnioskiem i powstają na wielkiego filozofa że przyjmuje za dowiedzione to, co dopiero jest założeniem. Krytycy takowi prześlepiają różnicę pomiędzy procesem logicznym a psychologicznym, i dla tego nie widzą że sławny ten pewnik jest wyrazem duchowego faktu, a nie kalekim syllogizmem. Zgłębiając filozofję Kartezjusza potrzeba zawsze rozróżniać te dwa procesy, i pamiętać że każden z nich ma odmienny właściwy mu porządek dowodów; a przynajmniej na wszelki wypadek pamiętać potrzeba że takie było zdanie Kartezjusza. Por. o niezupełnym syllogizmie Kartezjusza *Cousin, Hist. de la Philos.* ser. I t. IV str. 512, 513, z przypisem w Kanta *Kritik der reinen Vernunft, Kants Werke* t. II str. 323, 324.

być oswobodzenie się od złudzeń świata zewnętrznego, i odrzucenie tego, o czem nam świadczą zmysły nasze [230]). „Nic bowiem, powiada Kartezjusz, nie jest pewnem, oprócz myśli; i nie ma też prawdy innej, jak tylko ta, która wynika koniecznem następstwem z rozwoju świadomości ducha naszego. Nie mamy innej świadomości duszy naszej, tylko jako istoty myślącej [231]) i łatwiej byłoby nam pojąć żeby dusza nasza przestała istnieć, niżeli żeby mogła nie myśleć [232]). A człowiekże sam czemże jest innem jak nie wcieleniem myśli tylko? Istotą bowiem człowieka nie są kości, ciało ni krew. To są przypadkowości, narosty, okowy jego istoty. Człowiek atoli sam w istocie swojej jest myślą. Niewidzialne ja, ostateczny rdzeń jestestwa, zagadka żywota, leży w tem oto: „Jestem istotą, która myśli". To zatem jest początkiem i podstawą naszej wiedzy. Myśl człowieka jest ostatnim żywiołem, do którego doprowadza wszelka analiza, ona jest najwyższym sędzią wszelkiej wątpliwości, początkiem i punktem wyjścia wszelkiej mądrości [233])".

Z tego stanowiska, powiada Kartezjusz, wznosimy się do poznania bytu bóstwa. Nasza wiara w jego istnienie jest nieodbitym dowodem tegoż istnienia. Inaczej bowiem zkądże ta wiara powstaje? Jak skoro nic nie może pochodzić z niczego, i gdy nie może być skutku bez przyczyny, wynika ztąd że pojęcie nasze Boga musi mieć źródło, a źródłem tem, jakąkolwiek damy mu nazwę, nie jest co innego jeno Bóg [234]). Tak więc ostatecznym dowodem bytu Boga,

---

[230]) *Méditations* w *Oeuvres de Descartes* t. I str. 220, 226 i znowuż w *Objections et Réponses, Oeuvres* t. II str. 245, 246.

[231]) „Au lieu que, lorsque nous tâchons à connoître plus distinctement notre nature, nous pouvons voir que notre âme, en tant qu'elle est une substance distincte du corps, ne nous est connue que par cela seul qu'elle pense". *Oeuvres de Descartes* t. IV str. 432. Por. t. III str. 96. *Principes de la Philosophie* cz. I dz. 53.

[232]) „En sorte qu'il me seroit bien plus aisé de croire que l'âme cesseroit d'être quand on dit qu'elle cesse de penser, que non pas de concevoir qu'elle soit sans pensée". *Oeuvres de Descartes* t. VIII str. 574. Że „dusza zawsze myśli" do tego wyniku doszedł także Berkeley inną drogą. Czyt. jego subtelne dowody w *Principles of Human Knowledge* cz. I dz. 98 w *Berkeley's Works* t. I str. 123 a ciekawe zastosowanie tej teorji do snu znajduje się w Burdacha *Physiologie comme Science d'Observation* t. V str. 205, 230.

[233]) *Oeuvres de Descartes* t. I str. 251, 252, 279, 293, t. II 252, 283.

[234]) Tamże t. I str. 419, a na str. 420: „Or de tout cela on conclut très manifestement que Dieu existe". Cz. także 159–162, 280, 290, 291. Lecz najwyraźniej powiada w liście do Mersenna: „J'ai tiré la preuve de

jest pojęcie które o nim mamy. Zamiast tedy mówić że znamy siebie ponieważ wierzymy w Boga, powinniśmy raczej mówić że wierzymy w Boga ponieważ znamy siebie [235]). Taki jest porządek i następstwo rzeczy. Myśl człowieka jest dostatecznym dowodem bytu Boga, i jest to jedyny dowód jaki mieć możemy. Tak wielką zatem jest godność i powaga umysłu ludzkiego, że nawet najwyższa ona z wszystkich prawd wypływa z niego jako z jedynego źródła swego [236]). Dlatego też nie powinniśmy się uczyć religji od innych, lecz powinniśmy ją wyrobić sami z siebie. Nie pożyczać nam jej od starożytności, lecz wykrywać należy z głębi własnego ducha; jest to rzecz nie tradycji ale rzecz czysto osobista. Dlatego to że tę wielką zaniedbano prawdę świat stał się bezbożnym. Gdyby każdy człowiek poprzestawał na tem pojęciu Boga, które mu się z głębi własnego ducha nasuwa, przyszedłby wnet do prawdziwej znajomości istoty Bóstwa. Lecz jeżeli zamiast ograniczyć się na tem, pomięsza cudze wyobrażenia z własnemi, wówczas zaciemniają się jego pojęcia, sprzeciwiają się same sobie, i w takiem bezładnem zamięszaniu kończy na zaprzeczeniu bytu, nie samego Boga wprawdzie, ale takiego Boga, w jakiego go wierzyć uczono [237]).

Łatwo pojąć jak wiele złego zasady takowe wyrządzić musiały teologji starożytnej [238]). Nietylko podkopały one w umyśle tych, któ-

---

l'existence de Dieu de l'idée que je trouve en moi d'un être souverainement parfait". Tamże t. VIII str. 529.

[235]) „Ainsi quoique de ce que je suis je conclue avec certitude que Dieu est, je ne puis réciproquement affirmer de ce que Dieu est, que j'existe". *Règles pour la Direction de l'Esprit* w *Oeuvres* t. XI str. 274. Cz. także *Principes de la Philosophie* cz. I dz. 7 t. III str. 66.

[236]) O tym sławnym dowodzie, który miał być także postawiony przez Anzelma, cz. *King's Life of Locke* t. II str. 133, Benedyktyńską *Hist. Lit. de la France* t. IX str. 417, 418, *Mosheim's Eccles. Hist.* t. I str. 239 i *Cudworth's Intellect. System* t. III str. 383.

[237]) „Et certes jamais les hommes ne pourroient s'éloigner de la vraie connoissance de cette nature divine, s'ils vouloient seulement porter leur attention sur l'idée qu'ils ont de l'être souverainement parfait. Mais ceux qui mêlent quelques autres idées avec celle-là composent par ce moyen un Dieu chimérique en la nature, duquel il y a des choses qui se contrarient; et après l'avoir ainsi composé, ce n'est pas merveille s'ils nient qu'un tel Dieu, qui leur est représenté par une fausse idée, existe". *Oeuvres de Descartes* t. I str. 423, 424.

[238]) Wskazuje to z lekka lecz jasno Arnaud w znakomitym liście wydrukowanym w *Oeuvres de Descartes* t. II str. 1—36 — szczególniej str. 31—34. A Duclos po prostu powiada: „Si depuis la révolution que Descartes

rzy się niemi przejęli, wiele z dogmatów zwyczajnych, jak np. dogmat o przemienieniu chleba i wina [239]) lecz były one zarówno wprost przeciwne innym także pojęciom, również nieudowodnionym, lecz daleko bardziej niebezpiecznym. Kartezjusz bowiem, twórca filozofji odrzucającej wszelką powagę okrom powagi ludzkiego rozumu [240]) porzucił koniecznem następstwem rzeczy dochodzenie przyczyn ostatecznych [241]) ów stary i naturalny przesąd, który długo, jak to poźniej obaczymy, stał na zawadzie filozofom niemieckim i który do dzisiaj jeszcze, lubo zachwiany, tkwi w niektórych umysłach. [242]) Obaliwszy zarazem starożytną geometrję, przyczynił się do zachwiania ówczesnego przesadnego uszanowania starożytności. Na innem ważniejszem jeszcze polu rozwinął tego samego ducha i z tymże samym skutkiem. Tak dzielnie uderzył na wpływ, a raczej na despotyzm Arystotelesa, że lubo pojęcia tegoż filozofa powiązały się ściśle z teologją chrześcjań-

---

a commencée, les théologiens se sont éloignés des philosophes, c'est que ceux-ci ont paru ne pas respecter infiniment les théologiens. Une philosophie qui prenoit pour base le doute et l'examen devoit les effaroucher". *Duclos, Mémoires* t. I str. 109.

[239]) O stosunku filozofji Kartezjańskiej do teorji przemienienia chleba i wina, por. *Palmer's Treatise on the Church* t. II str. 169, 170 z *Hallam's Lit. of Europe* t. II str. 453 i uwagę przypisywaną Hobbesowi w *Aubrey's Letters and Lives* t. II str. 626. Hobbes wszelako jeżeli rzeczywiście uczynił to spostrzeżenie, nie miał prawa oczekiwać po Kartezjuszu aby został męczennikiem.

[240]) „Le caractère de la philosophie du moyen âge est la soumission à une autorité autre que la raison. C'est le cartésianisme qui a opéré cette révolution décisive". *Cousin, Hist. de la Phil.* ser II t. I str. 258, 259.

[241]) „Nous rejetterons entièrement de notre philosophie la recherche des causes finales". *Principes de la Philos.* cz. I dz. 28 w *Oeuvres de Descartes* t. III str. 81. Cz. także cz. III dz. 3 str. 182 i odpowiedź jego Gassendemu w *Oeuvres* t. II str. 280, 281. Por. *Cousin, Hist. de la Philosophie,* ser. II t. II str. 71 z Sprengla *Hist. de la Médecine* t. V str. 203.

[242]) I tak dr. Whewell powiada, że powinniśmy odrzucić przyczyny ostateczne w umiejętnościach o świecie nieorganicznym, a uznawać takowe w świecie organicznym, co innemi słowami znaczy po prostu że wiemy mniej o świecie organicznym niżeli o nieorganicznym, a ponieważ mniej o nim wiemy, mamy więcej o nim wierzyć; bo tu jak wszędzie im mniejsza wiedza, tem większy przesąd, *Whewell's Philos. of the Inductive Sciences* 8vo 1847 t. I str. 620, 627, 628, tudzież w jego *Hist of the Induc. Sciences* t. III str. 430, 431. Gdyby rzecz miała się rozstrzygać powagami, dostatecznie byłoby odwołać się do Bakona i Kartezjusza, dwóch największych pisarzy o filozofji metodycznej w XVII wieku, i na Augusta Comte, który uznany jest przez małą liczbę tych co zgłębili jego *Philosophie positive* za największego z pisarzy naszego czasu. Wszyscy

ską [243]), powaga jego została zupełnie zachwianą przez Dekarta; a z nią zginęły owe scholastyczne przesądy, za które nie można wprawdzie czynić odpowiedzialnym Arystotelesa, które wszelako pod zasłoną jego potężnego imienia, przez kilka wieków obłąkiwały rozumy ludzkie i opóźniały postęp wiedzy [244]).

Te to były główne zasługi, które wyświadczył cywilizacji jeden z największych ludzi, jakich kiedykolwiek wydała Europa. Uderzające jest podobieństwo pomiędzy nim a Ryszeliem; podobieństwo zupełne o ile tego dozwalała różnica stanowiska obu. Toż samo lekceważenie zastarzałych pojęć, toż samo potępianie interesów teologicznych, taż obojętność względem tradycji, toż samo stanowcze przenoszenie obecności nad przeszłość, słowem tenże sam rdzennie duch nowożytny objawia się zarówno w pismach Kartezjusza jak w działaniu Ryszeliego. Czem pierwszy był dla filozofji, tem drugi stał się w polityce. Wszelako, jakkolwiek uznajemy zasługi tych znakomitych mężów, pamiętać jednak musimy że powodzenie ich usiłowań było skutkiem nie samych jedynie ich zdolności, ale zarazem powszechnego ducha czasu. Istota ich pracy zależała od nich samych, sposób w jaki prace te przyjęte

---

ci głębocy myśliciele odrzucili naukę przyczyn ostatecznych, o której jasno widzieli iż jest wtrętem teologicznym w prawa umiejętności. Jak wiele nauka ta wyrządziła złego i jaką była przeszkodą w drodze postępu wiedzy naszej cz. *Robin et Verdeil, Chimie Anat.* Paryż 1853 t. I str. 489, 493, 494, t. II str. 555, *Rénouard*, *Hist. de la Médecine* t. I str. 232, 237, *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. II str. 220, *Geoffroy Saint-Hilaire, Hist. des Anomalies de l'Organisation* t. III str. 435, 436, *Herder, Ideen zur Geschichte der Menschheit* t. III str. 270, *Lawrence's Lectures on Man* str. 36 i *Burdach, Traité de Physiologie* t. I str. 190.

[243]) „Auf das innigste verbunden mit der Theologie, nicht allein in den katholischen, sondern selbst auch in den protestantischen Ländern". *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. IX str. 516. Kartezjusz w jednym liście do Mersena pisze w r. 1629: „La théologie, laquelle on a tellement assujettie à Aristote, qu'il est impossible d'expliquer une autre philosophie qu'il ne semble d'abord qu'elle soit contre la foi". *Oeuvres* t. VI str. 73. Por. t. VII str. 344, t. VIII str. 281, 497.

[244]) Dr. Brown w dziele swem *Philosophy of the Mind* Edynburg 1838 str. 172 nazywa Kartezjusza: „Znakomity ten rokoszanin, który obaliwszy powagę Arystotelesa" itd. cz. także *Duvernet, Hist. de la Sorbonne* t. II str. 192, *Cuvier, Hist. des Sciences* cz. II str. 532 i *Locke's Works* t. III str. 48. Nie potrzebuję mówić że to się odnosi tylko do owego zwyczaju powoływania się na Arystotelesa tak jakby on był nieomylny, i nie umniejsza bynajmniej zasłużonej czci, należnej największemu podobno myślicielowi starożytności. Różnicę filozofji Arystotelesa a Kartezjusza wykazuje dosyć powierzchownie Cudworth w *Intellect Syst.* t. I str. 170, 171.

zostały przez spółczesnych zawisł od usposobienia tychże. Gdyby wielcy ci mężowie żyli byli w wieku więcej przesądnym, nie byliby ściągnęli na siebie uwagi, a gdyby nawet i tak się stało, to zdania przez nich głoszone byłyby były potępione jako bezbożne nowostki. W XV lub na początku XVI wieku genjuszowi Kartezjusza i Ryszeliego brakłoby było zasobu potrzebnego im do pracy; duch ich rozległy nie znalazłby w ówczesnym stanie społeczeństwa dostatecznego dla siebie pola; nie wzbudziliby byli żadnego dla siebie współczucia, pokarm który przynieśli światu, byłby utonął niepowrotnie w bezdennej próżni wieku. A szczęściem jeszcze dla nich jeżeliby jedyną karą ich śmiałości była obojętność. Dobrzeby było jeżeliby nie byli musieli ponieść kar, jakie spotkały wielu z tych znakomitych myślicieli, którzy napróżno usiłowali powstrzymać prąd ludzkiej łatwowierności. Dobrzeby było gdyby kościoł nie był powstał w swej zaciekłości; gdyby Richelieu nie był skazany jako zdrajca, a Kartezjusz spalony jako heretyk.

Zaiste sam już ten fakt że dwóch takich ludzi, zajmujących tak wybitne stanowisko publiczne, i przeprowadzających w czyn zasady tak sprzeczne z interesami przesądu, mogli żyć nienarażeni na niebezpieczeństwo i umrzeć spokojnie w łóżku,*) sam ten fakt że coś podobnego stać się mogło, jest niezbitym dowodem postępu, jaki w przeciągu lat pięćdziesięciu uczynił naród francuski. Tak szybko upadły przesądy tego narodu, że Dekart mógł bezkarnie bronić zdań, które zadały cios wszelkiej tradycji teologicznej i przygotowały upadek całemu systemowi władzy duchownej, a Richelieu przeprowadzać takowe w praktyce. Jasno się okazało że dwa najbardziej postępowi mężowie swojego czasu mogli bez najmniejszego prawie narażenia się, otwarcie rozpowszechniać przekonania, które pół wieku przedtem nie byłby się bez największej obawy nikt wyszeptać ośmielił w najskrytszym nawet zakątku własnego swego domu.

Nie trudno też pojąć przyczyn owej bezkarności. Leżą one w rozpowszechnieniu tego ducha skeptycznego, które tak we Francji

---

*) Kartezjusz umarł w Szwecji, w odwiedzinach u Krystyny, zaczem biorąc ściśle powiedzenie to jest mylne. Nie zachwiewa to wszelako bynajmniej samegoż twierdzenia; gdy bowiem dzieła Kartezjusza, tak gorliwie czytane we Francji, nie były tam zakazane, przypuścić musimy że i jemu samemu nie mogło żadne grozić niebezpieczeństwo w ojczystym kraju, chociażby był zeń nie wyjechał. Spalić heretyka jest czemś więcej niżeli zakazać książkę; a jeżeli duchowieństwo francuskie nie posiadało dosyć władzy aby uskutecznić to ostatnie, wątpić należy aby mogło dokonać pierwszego.

jak w Anglji poprzedziło tolerancję. Nie wchodząc bowiem w szczegóły, które byłyby za obszerne by je można pomieścić w ramy niniejszego Wstępu, dosyć powiedzieć że literatura francuska odznaczała się w tym okresie w ogóle swobodą i śmiałością poszukiwań, jakich, wyjąwszy jedną Anglję, nie było podówczas przykładu w Europie. Po pokoleniu które przysłuchiwało się naukom Montaigna i Charrona, nastąpiło teraz pokolenie, będące wprawdzie uczniem owych znakomitych mężów, uczniem atoli który o wiele prześcignął swych nauczycieli. Skutkiem tego w ciągu trzydziestu lub czterdziestu lat [245]) poprzedzających panowanie Ludwika XIV nie było ani jednego Francuza któryby nie dzielił powszechnego ducha, któryby nie uderzał na jaki stary dogmat lub nie przyczyniał się do podkopania którego z dawnych przekonań. Ten to duch nieulękniony był znamieniem celującem najzdolniejszych pisarzy owego czasu [246]) ale więcej jeszcze uwagi godną jest ta szybkość, z jaką ruch ów ogarnął nawet te warstwy, których on w każdem społeczeństwie zawsze i wszędzie na ostatku dopiero dosięga. Ów duch powątpiewania, będący koniecznym poprzednikiem wszelkiego badania, a zatem wszelkiego prawdziwego udoskonalenia, winien pochodzenie swe najwięcej myślącym i wykształconym warstwom społeczeństwa, i ma naturalnych swych przeciwników w innych warstwach, jako to w szlachcie, ponieważ niebezpieczny jest jej interesom, i w nieoświeconych, ponieważ uderza na ich przesądy. Jest to jedna z przyczyn, dlaczego ani najwyższe ani najniższe warstwy społeczne nie są zdolne do rządu krajem ucywilizowanym, gdyż obie, wyjąwszy pojedyńcze wyjątki, są w ogóle niechętne tym reformom, których wymaga nieustannie postęp narodowy. We Francji atoli w pierwszej połowie XVII wieku nawet te dwie warstwy porwane zostały prądem tego wielkiego postępu, tak że nie tylko pomiędzy ludźmi myślącymi, lecz podobnież pomiędzy nieoświeconymi i bez znaczenia dawało się widzieć owe badawcze i powątpiewające usposobienie, które, cożkolwiek by mu zarzucano, posiada przynajmniej tę własność, że nie było jeszcze przykładu aby bez niego utrwalić

---

[245]) To jest przed r. 1661 w którym Ludwik XIV sam objął rządy.

[246]) Barante w *Tableau de la Littérature Française* str. 26, 27 zwraca uwagę na „cette indépendance dans les idées, ce jugement audacieux de toutes choses, qu'on remarque dans Corneille, dans Mézéray, dans Balzac, dans Saint-Réal, dans Lamothe-Levayer". Do tego możnaby dodać Naudego, Patena, a podobno i Gassendego. Por. *Hallam's Literat. of Europe* t. II str. 364, 365 z *Mackintosh's Ethical Philos.* str. 116 i *Lettres de Patin* t. I str. 297, t. II str. 33, 186, 191, 242, 342, 490, 508, t. III str. 87.

się mogły owe zasady tolerancji i wolności, które dopięły uznania swego po nieskończonych dopiero trudnościach, i po przetrwaniu ciężkich walk przeciwko przesądom, tak zakorzenionym i upartym, iż zdawaćby się mogło że są one już wrodzone ludzkiemu duchowi [247]).

Nie dziw zatem że śród takich okoliczności myśli Dekarta i czyny Ryszeliego tak wielkiego doznały powodzenia. System Kartezjusza wywarł niezmierny wpływ i ujrzał się wnet przeniesionym do każdej niemal gałęzi wiedzy [248]). Polityka Ryszeliego utrwaliła się tak silnie, iż następca jego prowadził ją dalej bez najmniejszej trudności, i nie było też żadnego zniskąd usiłowania aby ją obalić, aż do czasu owej wymuszonej, sztucznej reakcji, która za panowania Ludwika XIV zagroziła chwilowo wszelkiej obywatelskiej i religijnej wolności. Dzieje tej reakcji, tudzież owej kontrreakcji, która przygotowała rewolucję francuską, opowiem w następnych rozdziałach niniejszego tomu; obecnie zaś potrzeba nam uchwycić napowrót nić wypadków, które zaszły we Francji przed wstąpieniem na tron Ludwika XIV.

W kilka miesięcy po śmierci Ryszeliego umarł także i Ludwik XIII a koronę odziedziczył Ludwik XIV, będący podówczas

---

[247]) Niedowiarstwo wzrastało tak znacznie że aż dało początek śmiesznemu twierdzeniu; „qu'il y avoit plus de 50.000 athées dans Paris vers l'au 1623.“ *Baillet, Jugemens des Savans* Paryż 1722 4to t. I str. 185. Baillet z łatwością zbił to przesadne twierdzenie, powtórzone także w *Colerigde's Literary Remains* t. I str. 305 gdzie jednakże widocznie pomięszane są dwa różne okresy. Rozpowszechnienie skeptycyzmu pomiędzy wyższemi stanami i dworakami za panowania Ludwika XIII i małoletności Ludwika XIV potwierdza wielkie mnóstwo świadectw. Czyt. *Mém. de Madame de Motteville* t. III str. 52, *Mém. de Retz* t. I str. 266. Por. *Conrart, Mém.* str. 235 przypis: *Des Réaux, Historiettes* t. VII str. 143, *Mém. de Brienne* t. II str. 107 przyp.

[248]) Tomy możnaby pisać o wpływie Kartezjusza objawiającym się nie tylko w rzeczach odnoszących się ściśle do jego filozofji, lecz nawet w rzeczach na pozór w bardzo dalekim z nią związku zostających. Por. *Broussais, Examen des Doctrines Médicales* t. II str. 55 i nast. *Lettres de Patin* t. III str. 153, *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. IV str. 238, *Cuvier, Hist. des Sciences* cz. II str. 327, 332, 352, 363, *Stäudlin, Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. I str. 263, *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. X str. 285 i nast. *Huetius de Rebus ad eum pertinentibus* str. 35, 295, 296, 385—389, *Mosheim's Eccles. Hist.* t. II st. 258, *Dacier, Rapport Historique* str. 334, *Leslie's Nat. Philos.* str. 121, *Eloges* w *Oeuvres de Fontenelle*, Paryż 1766 t. V str. 94, 106, 137, 197, 231, 392, t. VI str. 157, 318, 449, *Thomson's Hist. of Chemistry* t. I str. 195, *Quérard, France Lit.* t. III str. 273.

dzieckiem jeszcze, i niemający przez wiele lat żadnego wpływu na sprawy publiczne. Podczas jego małoletności ster rządu prowadziła pozornie matka jego, lecz w istocie Mazarin; człowiek który, lubo pod każdym względem niższy od Ryszeliego, przesiąkł poniekąd jego duchem i o ile był zdolnym po temu, przyjął politykę tego wielkiego męża stanu, któremu winien był swoje wywyższenie [249]). Spowodowany częścią przykładem swego poprzednika, częścią własnem usposobieniem, po części zaś wpływem ducha czasu, nie okazywał on chęci prześladowania protestantów, lub też przeszkadzania im w posiadaniu jakichkolwiek praw, których wówczas używali [250]). Pierwszym jego czynem było potwierdzenie edyktu nantejskiego [251]) a pod koniec życia swego dozwolił nawet znowuż protestantom odbywać synody, przerwane własną ich gwałtownością [252]). Pomiędzy śmiercią Ryszeliego a przyjściem do władzy Ludwika XIV upłynął okres lat blisko dwudziestu, w ciągu którego Mazarin, z wyjątkiem małych przerw, stał u steru rządu, a w całym tym przeciągu czasu nie znalazłem ani jednego przykładu aby ktokolwiek we Francji był ukarany za religijne swe wyznanie. Rząd nowy zarówno daleki od opiekowania się kościołem, jak od tłumienia różnowierstwa, okazał zupełną obojętność w rzeczach kościoła, która przeszła obecnie w trwałą zasadę polityki francuskiej. Richelieu jakeśmy widzieli uczynił śmiały krok postawienia protestantów na czele wojsk królewskich, a uczynił to z tej prostej zasady że jednym z najpierwszych obowiązków męża stanu jest używać z korzyścią dla kraju najzdolniejszych ludzi, jakich może wynaleść, bez względu na ich zdania teologiczne, które jak dobrze wiedział, nie mają nic spólnego z rządami. Ale Ludwika XIII, którego osobiste uczucia były zawsze w sprzeczności z światłemi roz-

---

[249]) O związku Ryszeliego z Mazarinem czyt. *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIII str. 400, 530, i ciekawą, lubo może zmyśloną anegdotę w *Tallemant des Réaux*, *Historiettes* t. II str. 231, 232. W r. 1636 znajoma była „l'étroite union“ pomiędzy Ryszeliem a Mazarinem. *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. VIII cz. II str. 187.

[250]) „Mazarin n'avoit ni fanatisme ni esprit persécuteur“. *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIV str. 531. Że nie prześladował protestantów wyznaje niechętnie Felice w *Hist. of the Protestants of France* str. 292. Cz. także *Smedley's Reformed Religion in France* t. III str. 222.

[251]) Zatwierdził go w lipcu r. 1643. P. *Benoist*, *Hist. de l'Edit de Nantes* t. III dod. str. 3, *Quick's Synodicon in Gallia* t. I str. CIII.

[252]) W r. 1659 odbył się synod w Loudun, na którem to zgromadzeniu przewodniczący powiedział: „Piętnaście lat teraz upłynęło od czasu ostatniego naszego synodu narodowego“. *Quick's*, *Synodicon in Gallia* t. II st. 517.

porządzeniami jego wielkiego ministra, raziła ta szlachetna pogarda wszelkich przesądów; pobożność jego wzdrygała się na myśl że żołnierzami katolikami dowodzą różnowiercy, a jako zapewnia nas jeden z dobrze obznajomionych spółczesnych, postanowił on był położyć koniec takowemu świętokradztwu obrażającemu kościoł. i na przyszłość nie dozwolić protestantom przyjmować laski marszałków Francji [253]). Ażaliby król, gdyby był żył, doprowadził był do skutku swe postanowienie, jest rzeczą wątpliwą [254]) ale to pewna że już w cztery miesiące po jego śmierci otrzymał laskę marszałkowską Turenjusz, najzdolniejszy z wszystkich wodzów protestantów [255]). A zaraz w następnym roku inny protestant, Gassion, do tejże samej został wyniesiony godności; tak tedy dziwny przedstawia się widok że najwyższa władza wojskowa w wielkiem katolickiem państwie powierzona była dwom ludziom, których religijne wyznania kościoł niezmordowanie klątwami obrzucał [256]). W tym samym duchu, li w widokach czysto-politycznych korzyści, zawarł Mazarin ścisłe przymierze z Kromwellem, uzurpatorem, który w przekonaniu teologów zasługiwał na wieczne potępienie, jako skalany potrójną zbrodnią rokoszu, kacerstwa i królobójstwa [257]). Wreszcie jednym z ostatnich czynów wychowańca

---

[253]) Brienne przytacza postanowienie królewskie: „que cette dignité ne seroit plus accordée à des protestans“. *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXIV str. 65.

[254]) Tak wielce mu ciężył ów grzech, który popełnił, iż przed samą swą śmiercią zaklinał marszałków protestantów ażeby zmienili swe wyznanie: „Il ne voulut pas mourir sans avoir exhorté de sa propre bouche les maréchaux de la Force et de Chatillon à se faire catholiques“. *Benoist*, *Hist. de l'Edit de Nantes* t. II str. 612. Tęż samą okoliczność wzmiankuje Le Vassor w *Hist. de Louis XIII* t. X. cz. II str. 785.

[255]) Ludwik XIII umarł w maju, a Turenjusz mianowany był marszałkiem w następnym wrześniu. *Lavallée*, *Hist. des Français* t. III str. 148, 151.

[256]) Sismondi w *Hist. des Français* t. XXIV str. 65 kładzie mianowanie Gassiona pod r. 1644; według Montglata *Mémoires* t. I str. 437, nastąpiło ono z końcem r. 1643. Kilka szczególniejszych anegdot o Gassionie znajduje się w *Les Historiettes de Tallemant des Réaux* t. V str. 167 do 180, a opis jego śmierci w *Mém. de Motteville* t. II str. 290, z którego się pokazuje iż pozostał protestantem do końca.

[257]) Papież szczególniej był urażony tym sojuszem, *Ranke*, *die Päpste* t. III str. 158, por. z *Vaughan's Cromwell* t. I str. 343, t. II str. 124, a sądząc ze słów Clarendona stronnictwo starowiercze w Anglji również oburzało się nim. *Clarendon's Hist. of the Rebellion* str. 699, 700. Spółczesne doniesienia o tym sojuszu pomiędzy kardynałem a królobójcą znajdują się w *Mém. de Retz* t. I str. 349, *Mém. de Montglat* t. II str. 478, t. III

Ryszeliego [258]) było podpisanie sławnego traktatu pirenejskiego, podkopującego bardzo mocno interesa duchowieństwa i zadającego wielki cios temu, który zawsze jeszcze był uważany za głowę kościoła [259]).

Ale najgodniejszym uwagi wypadkiem za czasu rządów Mazarina jest wybuch owej wielkiej domowej wojny, zwanej wojną Frondy, gdzie lud usiłował wprowadzić w politykę owego ducha nieposłuszeństwa, który już rozszerzył się był w piśmiennictwie i religji. Nie można tu nie zauważać podobieństwa zachodzącego pomiędzy tą wojną a takąż samą, która w tym samym czasie rozpoczęła się w Anglji. Nie można zapewne powiedzieć aby to było jedno i to samo, wszelako nie można także zaprzeczyć uderzającego tutaj podobieństwa. W obu krajach wojna domowa była pierwszym powszechnym wyrazem tego co było dotąd tylko abstrakcyjnym, rzecby można literackim skeptycyzmem. W obu krajach niewiara poprzedziła powstanie, a za poniżeniem duchowieństwa poszło upokorzenie korony. Richelieu był bowiem dla kościoła francuskiego tem, czem była Elżbieta dla kościoła angielskiego. W obu krajach rozwinęła się po raz pierwszy wolna prasa, ów wielki owoc cywilizacji, objawiająca wolność swą niezliczonem mnóstwem dzieł pełnych śmiałości, będących oznaką ruchliwości wieku [260]). W obu krajach była to wojna wstecznictwa

---

str. 23, *Lettres de Patin* t. II str. 183, 302, 426, *Marchand*, *Dict. Historique* t. II str. 56, *Mem. of Sir Philip Warwick* str. 377, *Harris's Lives of the Stuarts* t. III str. 393.

[258]) De Retz, który znał Ryszeliego, nazywa Mazarina: „son disciple". *Mémoires* t. I str. 59. A na str. 65 dodaje: „Comme il marchoit sur les pas du cardinal Richelieu, qui avoit achevé de détruire toutes les anciennes maximes de l'état". Por. *Mém. de Motteville* t. II str. 18 i *Mém. de la Rochefoucauld* t. I str. 444.

[259]) O jawnej zniewadze papieża przy zawieraniu tegoż traktatu cz. Rankego *Die Päpste* t. III str. 159: „An dem pyreneischen Frieden nahm er auch nicht einmal mehr einen scheinbaren Antheil; man vermied es seine Abgeordnete zuzulassen; kaum wurde seiner noch darin gedacht". Następstwa i znaczenie tego wszystkiego dobrze wykazuje Ranke.

[260]) „La presse jouissoit d'une entière liberté pendent les troubles de la Fronde, et le public prenoit un tel intérêt aux debats politiques, que les pamphlets se débitaient quelquefois au nombre de huit et dix mille exemplaires". *Saint-Aulaire*, *Hist. de la Fronde* t. I str. 299. Tallemant des Réaux który pisał zaraz po czasach Frondy, pisze w *Historiettes* t. IV str. 74: „Durant la Fronde, qu'on imprimoit tout". A Ower Talon z oburzeniem właściwem urzędnikowi, wspomina że w r. 1649 „toutes sortes de libelles et de diffamations se publioient hautement par la ville sans permission du magistrat". *Mém. d'Omer Talon* t. II str. 466. Więcej dowodów jak wielki był wpływ prasy we Francji w połowie XVII wieku wy-

z postępem, wojna pomiędzy tymi którzy się ślepo trzymali tradycji, i tymi co dążyli do postępu; a gdy i tu i tam przybrała ona zewnętrzny kształt wojny pomiędzy królem a parlamentem, król był organem przeszłości a parlament przedstawicielem dzisiejszości. Nie wspominając innych pomniejszych podobieństw, był jeszcze jeden punkt ważny, wielkiej doniosłości, w którym stykają się z sobą obadwa te wielkie zdarzenia. A mianowicie to że obie te wojny były wojnami przeważnie świeckiemi, i powstały z chęci, nierozpowszechniania przekonań religijnych, lecz zabezpieczenia wolności obywatelskiej. Wykazałem już cechę zupełnie świecką rewolucji angielskiej; jest ona widoczną dla każdego kto się w badaniu jej w pierwotne zagłębiał źródła. We Francji nie tylko okazują się też same skutki, ale dadzą się nawet oznaczyć stopnie tego rozwoju. W połowie XVI wieku i niezwłocznie po śmierci Henryka III wojny domowe we Francji wynikły ze sporów religijnych i prowadzone były z zapałem wojny krzyżowej. Z początkiem XVII wieku znowuż wybuchły niepokoje, wszelako lubo rząd zwrócił swe działanie przeciw protestantom, to nie dla tego że byli różnowiercami, ale dla tego że byli rokoszanami. Celem rządu było, nie stłumić przekonanie, ale skarcić wichrzycieli. Był to pierwszy wielki stopień w dziejach tolerancji, dokonany, jakeśmy widzieli, za panowania Ludwika XIII. Gdy ówczesne przeminęło pokolenie wybuchły w następnym wieku wojny Frondy; a w tych wojnach, które można nazwać drugim stopniem rozwoju umysłowości francuskiej, przeobrażenie to staje się jeszcze więcej uwagi godnem. W tym bowiem czasie zasady wielkich myślicieli skeptyków, od Montaigna do Kartezjusza, wydały naturalny swój owoc, i rozpowszechnione pomiędzy klasami wykształconemi, wpłynęły, jak to się zawsze stać musi, nie

---

czytać można w *Mém. de Lenet* t. I str. 162, *Mém. de Motteville* t. III str. 288, 289 *Lettres de Patin* t. I str. 432, t. II str. 517, *Monteil, Hist. des Divers Etats* t. VII str. 175. W Anglji parlament długi objął po trybunale gwiazdzistym władzę nad prasą, cz. *Blackstone's Commentaries* t. IV str. 152; wszelako w rzeczywistości jak się to okazuje z całej literatury ówczesnej, przez długi czas władza ta była całkowicie nie wykonywana. Obie strony uderzały na siebie dowolnie drukiem i utrzymują że od wybuchu wojny domowej do restauracji wyszło 30.000 do 50.000 pism ulotnych. *Morgan's Phoenix Britanicus* 1731 4to str. III, 557, *Carlyle's Cromwell* t. I str. 4, *Southey's Commonplace Book* ser. III str. 449. O tym wielkim ruchu prasy cz. także *Bate's Account of the late Troubles* cz. I str. 78, *Bulstrode's Memoirs* str. 4, *Howell's Letters* str. 354, *Hunt's Hist. of Newspapers* t. I str. 45, *Clarendon's Hist. of the Rebellion* str. 81, *Nichols's Lit. Anec.* t. IV str. 86, 102.

tylko na tych którzy je przyjęli, lecz także i na tych, którzy je odrzucili. Już sama wiadomość o tem że najznakomitsi mężowie podali w wątpliwość upowszechnione przekonania wieku, nie może nigdy nie zachwiać w pewnym stopniu przekonaniem tych nawet, którzy śmieją się z tego niedowiarstwa [261]). W takich razach nikt nie jest zupełnie pewnym siebie — najsilniejsza wiara może się zachwiać zwolna; ci którzy powierzchownie zachowują pozory trzymania się dawnych przekonań, zaczynają częstokroć chwiać się niepostrzeżenie; nie wiedząc o tem, nie są w stanie oprzeć się całkowicie wpływowi wyższych umysłów, ani też zdołają uniknąć niemiłego podejrzenia że gdzie po jednej stronie stoi rozum a po drugiej głupota, łatwo być może że rozum ma słuszność a głupota się myli.

Tak też było we Francji. W kraju tym, tak jak wszędzie indziej, z zachwianiem się przekonań teologicznych umniejszyły się też teologiczne zawziętości i walki. Pierwej religja była przyczyną a zarazem i pozorem wojny. Następnie przyszedł czas że przestała ona być wojny przyczyną; lecz postęp społeczeński szedł tak wolnym krokiem że potrzebowano zawsze jeszcze używać jej za pozór wojny [262]). W końcu nastąpiły wielkie dni Frondy, w których religja nie była już ani przyczyną ani pozorem [263]) i w których po raz pierwszy ujrzano we Francji zaciętą walkę w celach czysto obywatelskich; wojnę, którą prowadzili ludzie nie w celu narzucenia innym swej religji, lecz w celu rozszerzenia swej wolności obywatelskiej. A jak gdyby

---

[261]) Dugald Stewart powiada w *Philos. of the Mind* t. I str. 357: „Nic nie może być słuszniejszego jak uwaga Fontenella że liczba tych, którzy wierzą w ustalony już jaki w świecie system, nie pomnaża bynajmniej wiary w niego, lecz liczba tych, którzy weń powątpiewają, przyczynia się do umniejszenia takowej". Por. z tem *Newman on Development* Lond. 1845 str. 31 i uwagę Hylasa w *Berkeley's Works* wyd. 1843 t. I str. 151, 152 rozmowa pierwsza.

[262]) Por. *Capefigue's Richelieu* t. I str. 293 z godnym uwagi ustępem w *Mém. de Rohan* t. I str. 317 gdzie Rohan porównuje i przeciwstawia wojny religijne, które prowadził za rządów Ryszeliego, z wojnami całkiem innego rodzaju, toczonemi we Francji nieco wcześniej.

[263]) „L'esprit religieux ne s'était mêlé en aucune manière aux querelles de la Fronde". *Capefigue* t. II str. 434. Lenet używający wielkiego wpływu w stronnictwie tak zwanem książęcem, powiada że unikał zawsze „à faire aboutir notre parti à une guerre de religion". *Mém. de Lenet* t. I str. 319. Lud pospolity nawet utrzymywał że to wszystko jedno czy kto umrze protestantem, ale jeżeli umrze stronnikiem Mazarina, to będzie z pewnością potępiony: „Ils disoient qu'étant Mazarin, il falloit qu'il fût damné". *Lenet* t. I str. 434.

właśnie na to, aby różnicę tę tem więcej bijącą w oczy uczynić, najznakomitszym przywódzcą powstańców był kardynał de Retz, mąż wielkich zdolności, lecz znany z tego że pogardzał stanem swoim [264]), mąż o którym powiedział wielki historyk że „jest pierwszym biskupem we Francji, który prowadził wojnę domową nie używając za pozór celów religijnych [265])".

Widzieliśmy tedy że w ciągu siedmdziesięciu lat od wstąpienia na tron Henryka IV umysłowość francuska rozwijała się w sposób uderzająco podobny do tegoż rozwoju w Anglji. Widzieliśmy że w obu krajach duch narodu, stosownie do wrodzonych praw swego rozwoju, zwątpił najprzód w to, w co wierzył od dawna, a następnie zaczął tolerować to, czego z dawna nienawidził. Że to nie było bynajmniej rzeczą przypadku i dowolnego zbiegu okoliczności okazuje się nie tylko z ogólnego rozumowania i podobieństwa zachodzącego pomiędzy obu krajami, ale z innej jeszcze bardzo ważnej okoliczności; mianowicie z tego że następstwo wypadków i względne ich stosunki były też same nie tylko co do wzrostu tolerancji, ale również co do wzrostu literatury i umiejętności. W obu krajach stosunek postępu wiedzy do upadku władzy duchowieństwa był zupełnie takiż sam, lubo w różnym objawił się okresie. Anglicy zaczęli wcześniej otrząsać się z przesądów niżeli Francuzi byli w stanie toż samo uczynić; a tak uprzedziwszy już w tem Francuzów, uprzedzili ich także w utworzeniu literatury świeckiej. Ktokolwiek zada sobie pracę porównać rozwój francuskiego i angielskiego ducha, przyzna że we wszystkich ważnych gałęziach wiedzy Anglicy są pierwsi, nie mówię co do zasług, lecz co do czasu.

---

[264]) Z czem się nawet nie tai w swych pamiętnikach. Powiada on w *Mém.* t. I str. 3 że miał „l'âme peut-être la moins ecclésiastique qui fût dans l'univers." A na str. 13: „Le chagrin que ma profession ne laissoit pas de nourrir toujours dans le fond de mon âme." Na str. 12: „Je haïssois ma profession plus que jamais." Na str. 48: „Le clergé, qui donne toujours l'exemple de la servitude, la prêchoit aux autres sous le titre d'obéissance." Czyt. także uwagę uczynioną przez wielkiego jego przyjaciela Jolyego w *Mém. de Joly* str. 209. wyd. Petitota 1825 i co opowiada Tallement des Réaux, który znał dobrze de Retza i podróżował z nim, w *Historiettes* t. VII str. 18—30. Toż samo usposobienie, lubo w mniejszym stopniu, okazuje się z rozmowy którą miał z nim będąc na wygnaniu Karol II zachowanej w Clarendona *Hist. of the Rebellion* str. 806, a którą warto przeczytać jedynie jako przykład czysto świeckich widoków de Retza w rzeczach polityki.

[265]) „Cet homme singulier est le premier évêque en France qui ait fait une guerre civile sans avoir la religion pour prétexte." *Siècle de Louis XIV* w *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 261.

Porównanie to wykaże że w prozie, poezji, jak i w każdej innej gałęzi umysłowego wyszczególnienia, Anglicy wyprzedzili Francuzów o całe pokolenie i że chronologicznie w tym samym do siebie zostawali stosunku Bakon i Dekart, Hooker i Paskal [266]), Szekspir i Kornel, Messinger i Rasyn, Ben Jonson i Molier, Harvey i Pecquet. Wszyscy ci znakomici mężowie doznawali w ojczyźnie swej sławy, która im się słusznie należała. My nie zapuszczając się w porównania, zwrócimy tylko uwagę na to że pomiędzy uprawiającymi też same dziedziny najwięksi mężowie angielscy zawsze uprzedzali o wiele lat największych mężów francuskich. Różnica ta powtarza się we wszystkich głównych gałęziach wiedzy zbyt regularnie ażeby ją można uważać za li przypadkową. A że mało który z Anglików dzisiaj będzie tak zarozumiały aby mógł przypuszczać że Anglicy posiadają wrodzoną jaką wyższość umysłową nad Francuzami, widoczną zatem jest rzeczą że musi być jakaś wybitna właściwość, co do której różnią się oba te kraje i która sprowadziła tę różnicę, nie w ich wiedzy, lecz w czasie objawienia się tej wiedzy. Wyśledzenie tej różnicy nie wymaga nawet wielkiej bystrości umysłu. Pomimo bowiem że Francuzi dali się wyprzedzić Anglikom, gdy raz rozpoczął się rozwój ich umysłowości warunki powodzenia były u obu narodów całkiem też same. Widoczną zatem jest rzeczą, według najprostszych zasad indukcji, że spóźnienie się rozwoju było skutkiem opóźnienia się poprzedzających go warunków. Widoczna że Francuzi wiedzieli mniej bo wierzyli więcej [267]). Widocznem jest że postęp u nich tamowany był przewagą przekonań dla tego szkodliwych wszelkiej wiedzy, że uważając starożytność za jedyną skarbnicę mądrości, poniżają teraźniejszość, przesadzając wartość przeszłości, przekonań, które niszczą widoki człowieka, zabijają jego nadzieje, tłumią jego ciekawość, oziębiają energję, osłabiają rozsądek, a pod pozorem upokorzania dumy jego rozumu, usiłują go wtrącić napowrót w tę więcej niż nocną ciemność, z której rozumem tylko zdoła się wydobyć.

---

[266]) Hookera z Paskalem słusznie zestawić należy, jako dwóch najwznioślejszych pisarzy teologicznych obu krajów; Bossuet bowiem jest o tyle niższy od Paskala, o ile Jeremjasz Taylor niżej stoi od Hookera.

[267]) Jeden z najznakomitszych ludzi, jakiego kiedykolwiek posiadali Francuzi, zwraca uwagę na związek takowy, wyrażając to odwrotnie lecz również prawdziwie; „Moins on sait, moins on doute; moins on a découvert, moins on voit ce qui reste à découvrir..... Quand les hommes sont ignorans, il est aisé de tout savoir.“ *Discours en Sorbonne*, w *Oeuvres de Turgot* t. II str. 65, 70.

Uderzajcem jest tedy podobieństwo istniejące w tym względzie pomiędzy Anglją a Francją, i o ileśmy dotąd widzieli, zdaje się we wszystkiem zupełne. Aby podobieństwo to streścić kilku słowy, można by powiedzieć że oba kraje tym samym porządkiem postępowały w skeptycyzmie, w wiedzy, w pismiennictwie i tolerancji. W obu krajach w tym samym czasie wybuchła wojna domowa, w tym samym celu i pod wielu względami w tych samych okolicznościach. W obu powstańcy zwycięscy początkowo, zostali następnie zwyciężeni; a po stłumieniu rokoszu oba rządy zostały całkowicie przywrócone do władzy w tej samej prawie chwili, w roku 1660 Karol II a w roku 1661 Ludwik XIV [268]). Lecz na tem kończy się podobieństwo. Tutaj zaczyna się wybitna różnica kierunku obu krajów [269]), która wzrasta przez więcej niżeli wiek cały, a kończy się w Anglji ustaleniem pomyślności narodu, we Francji zaś rewolucją o wiele krwawszą, zupełniejszą i bardziej niszczącą niżeli którakolwiek w świecie. Różnica takowa losów tak wielkich i cywilizowanych narodów jest tak szczególną, iż znajomość przyczyn, które ją stworzyły, staje się niezbędnie potrzebną do należytego zrozumienia dziejów europejskich i rzuci znaczne światło na inne wypadki, niezostające w ścisłym z nią związku. Nadto badanie takowe, oprócz interesu umiejętnego, będzie też miało wysoką wartość praktyczną. Wykaże ono, co ludzie teraz dopiero jak się zdaje zaczynają pojmować, że gdy w polityce nie odkryto dotąd jeszcze pewnych stałych zasad, pierwszemi warunkami pomyślnego skutku są tu pojednawczość, porozumienie się obopólne, użyteczność, ustępstwa. Okaże ono jak nieporadnymi stają się najzdatniejsi nawet mężowie stanu jeżeli chcą według przestarzałych zasad z nowemi postępować objawami. Wykaże ono ścisły związek zachodzący pomiędzy wiedzą a wolnością, pomiędzy wzrostem cywilizacji a wzrostem demokracji. Wykaże iż dla narodu postępowego, postępowej potrzeba polityki, że w obrębie pewnych granic wprowadzenie nowości jedyną

---

[268]) Mazarin wywierał aż do śmierci swej w r. 1661 zupełną władzę nad Ludwikiem. Czyt. *Siècle de Louis XIV* w *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 318, 319 i *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 195 także jak powiada Montglat w *Mém*, t. III str. 111: „On doit appeler ce temps là le commencement du règne de Louis XIV.“ W jak wystawny sposób król po śmierci Mazarina obejmował rządy, opowiada Brienne, który był temu obecny. *Mém. de Brienne* t. II str. 154, 158.

[269]) Rozumiem pod tem, że teraz dopiero różnica obu kierunków stała się dla każdego widoczną; wszakże źródło tej różnicy datuje od daleko wcześniejszego okresu, jak obaczymy w następnym rozdziele.

jest podstawą bezpieczeństwa, że żadna instytucja nie zdoła się oprzeć prądowi i postępowi społeczeństwa, jeżeli nie tylko nie ulepsza jego budowy, ale i nie roztwiera zarazem coraz szerzej wrót temuż postępowi, i że nawet z materjalnego biorąc rzeczy stanowiska, żaden kraj nie może długo doznawać ani powodzenia ani bezpieczeństwa, gdzie władza ludu nie wzrasta stopniowo, gdzie prawa jego nie rozszerzają się coraz bardziej, słowem gdzie, że tak rzekę, lud nie wciela się coraz bardziej w organizm życia politycznego.

Spokój utrzymany w Anglji i uchronienie się jej od wojny domowej należy przypisać uznaniu tych wielkich prawd [270]) podczas gdy pominięcie ich sprowadziło na inne kraje najokropniejsze klęski. Z tego tedy już względu, jeżeli nie z żadnego innego, zajmującą jest rzeczą zbadać jak się to stało że dwa narody, które porównujemy, co do tych prawd wręcz przeciwnych sobie nabyli przekonań, pomimo że w innych przedmiotach, jakeśmy widzieli, zdania ich bardzo były podobne. Albo stawiąc rzecz innemi słowy, należy nam zbadać jak się to stało że Francja, idąc zupełnie w tym samym kierunku co Anglja w swej wiedzy, w skeptycyzmie i tolerancji, przyzostała po za nią w polityce; czem się to stało że umysły tych, którzy tak wielkich dokonali rzeczy, pozostały tak nieprzygotowanemi do przyjęcia wolności, iż pomimo bohaterskich wysileń Frondy nie tylko popadli pod despotyzm Ludwika XIV, ale nie usiłowali nawet stawić im oporu i stawszy się wreszcie niewolnikami duszą i ciałem, chlubili się z tego stanu, który jako nieznośne jarzmo zepchnął by był z siebie najnikczemniejszy nawet z Anglików.

Przyczyny takowej obojętności należy szukać w rozmożeniu się tego ducha opiekuńczego, który jest tak niebezpieczny a przecież tak pozornie ponętny, że jest najcięższą przeszkodą, z którą ma do walczenia postęp cywilizacji. Ten, jak go słusznie nazwać można, zły duch zawsze daleko potężniejszym był we Francji niż w Anglji. Dziś nawet jeszcze nie przestaje on u Francuzów wiele sprowadzać złego. Jest on, jak później wykażę, ściśle połączony z tem zamiłowaniem centralizacji, które objawia się w składzie ich rządu i w duchu ich pismiennictwa. On to jest przyczyną powodującą ich do zachowywa-

---

[270]) To jest uznaniu ich w praktyce; w teorji bowiem niezmierna liczba polityków zaprzecza im dotychczas, lubo pomimo tego oni sami dopomagają do wprowadzenia ich w życie, w żarliwem mniemaniu że każda nowość będzie już ostatnią, i pociągają innych do reform pod pozorem że z każdą zmianą powracają coraz bardziej do ducha dawnej brytyjskiej konstytucji.

nia ograniczeń, które od dawna szkodziły ich handlowi, do utrzymywania monopolów, które zniósł skutecznie wprowadzony w Anglji system wolności. On to powoduje ich wtrącać się w naturalny stosunek zachodzący pomiędzy producentem a konsumentem; zaprowadzać gwałtem rękodzielnie, któreby nigdy inaczej się nie pojawiły i które już dla tego samego że nie są potrzebne, nie mają odbytu; przeszkadzać naturalnemu rozwojowi przemysłu, i pod pozorem użyczania opieki robotnikom krajowcom zmniejszać owoce pracy, odwracając ją od tych dróg zyskownych, na które ją zawsze własny jej instynkt popychać musi.

Są to nieuniknione skutki zastosowania zasady opiekuńczej w handlu. Jeśli zastosowaną będzie w polityce, wyniknie ztąd rząd nazywany ojcowskim, w którym najwyższa władza spoczywa w ręku królewskim lub w małem kółku klas uprzywilejowanych. Zasada ta zastosowana w teologji stwarza potężny kościoł i wielką liczbę duchowieństwa, które uchodzi za konieczną straż religji, a wszelka przeciw niemu opozycja uważana tam jest za obrazę moralności publicznej. To są znamiona, po których poznaje się duch opiekuńczy, a które bardzo już wcześnie objawiły się daleko widoczniej we Francji niż w Anglji. Nie roszcząc sobie wykryć aż same właściwe ich źródło, będę się starał w następnym rozdziele śledzić za niemi przynajmniej tak dalece, ażeby objaśnić poniekąd różnice zachodzące w tym względzie pomiędzy obu krajami.

Rozdział IX.

Dzieje ducha opiekuńczego i porównanie pomiędzy Francją a Anglją.

Gdy pod koniec V wieku runęło państwo rzymskie nastąpił jak wiadomo długi okres ciemnoty i zbrodni, w którym najzdolniejsze nawet umysły pogrążone były w najgrubszych przesądach W wiekach tych, słusznie zwanych wiekami ciemnoty, duchowieństwo dzierżyło najwyższą władzę; ono władało sumieniem najpotężniejszych despotów, a księży szanowano wysoce jako posiadających rozległą naukę, z powodu że oni jedni umieli czytać i pisać, że oni byli w posiadaniu owych czczych marzydeł, które podówczas stanowiły umiejętność w Europie, i że oni przechowywali legendy o świętych i żywoty ojców kościoła, z których, powszechnem wówczas mniemaniem, pobierało się z łatwością naukę boskiej mądrości.

Tak to wielki był upadek umysłowości europejskiej przez pięć wieków prawie, w których łatwowierność ludzka dosięgła niedorównanego w rocznikach ciemnoty stopnia. Wszelako zwolna zaczął rozum ludzki, owa Boża iskra, której nawet najwyższe zepsucie w społeczeństwie całkowicie zagasić nie zdoła, rozwijać swą władzę i rozprószać mgły, które go otaczały. Rozmaite okoliczności, których obszernym rozbiorem nie mamy potrzeby tutaj nużyć czytelnika, były powodem że w różnych krajach w różnym nastąpiło to czasie. Wszelako w ogóle rzec można że stało się to w X i XI wieku i że w wieku XII nie było już ani jednego narodu, liczącego się dziś do ucywilizowanych, nad którym by nie zaczęło już świtać rzetelne światło.

Tu to wzięły początek pierwsze wielkie różnice kierunku europejskich narodów. Przedtem przesądy, panujące nad nimi, były tak wielkie i powszechne że na mało co przydałoby się mierzyć stopnie ich stosunkowej ciemnoty. Tak zaprawdę nisko upadły wszystkie, że

w początkach powaga duchowieństwa była pod wielu względami z korzyścią dla nich, stanowiło ono bowiem zaporę pomiędzy ludami i panującymi, i było jedynym stanem, który oddawał się niby jakiejkolwiek umysłowej pracy. Gdy atoli rozpoczął się wielki ów ruch, gdy rozum ludzki zaczął podnosić rokosz, zmieniło się nagle stanowisko księży. Przychylni byli rozumowi tak długo, póki rozum stał niejako po ich stronie [1]). Dopóki byli jedynymi stróżami wiedzy, popierali gorliwie jej sprawę. Teraz wszelako zaczęła ona wymykać im się z rąk, zaczęła przechodzić w posiadanie ludzi świeckich, zaczęła stawać się niebezpieczną, potrzeba ją zatem było sprowadzić do należytych rozmiarów. Wówczas to rozpowszechniły się po raz pierwszy inkwizycje, uwięzienia, tortury, całopalenie i wszystkie inne środki, któremi napróżno usiłował kościoł powstrzymać ów prąd, zwrócony teraz przeciw niemu [2]). Od tej chwili rozpoczęła się nieustanna walka pomiędzy temi dwoma wielkiemi stronnictwami, pomiędzy obrońcami badania i obrońcami wierzenia; walka, która jakkolwiek może być maskowana i pod jakiemikolwiek objawiać się kształtami, jest w gruncie rzeczy zawsze taż sama; wyobrażająca wprost przeciwne sobie interesa rozumu i wiary, skeptycyzmu i łatwowierstwa, postępu i wstecznictwa; walka pomiędzy tymi którzy ufają w przyszłość, a tymi co ślepo trzymają się przeszłości.

---

[1]) „Toute influence, qu'on accordait à la science, ne pouvait, dans les premiers temps, qu'être favorable au clergé.“ *Meyer, Institut. Judic.* t. I str. 498.

[2]) W początkach XI wieku po raz pierwszy zaczęło duchowieństwo systematycznie tłumić wolność niezawisłego badania, okładając karami tych, którzy się ośmielili myśleć za siebie samych. Por *Sismondi, Hist. des Français* t. IV str. 145, 146. *Neander's Hist. of the Church* t. VI str. 365, 366. *Prescott's Hist. of Ferdinand and Isabella* t. I str. 261 przyp. Przedtem jak słusznie zauważał Sismondi, polityki takowej nie było potrzeba. „Pendant plusieurs siècles l'église n'avoit été troublée par aucune hérésie; l'ignorance étoit trop complète, la soumission trop servile, la foi trop aveugle, pour que les questions, qui avoient si long temps exercé la subtilité des Grecs, fussent seulement comprises par les Latins.“ Z postępem wiedzy spór pomiędzy badaniem a wiarą stawał się coraz wybitniejszy; kościoł podwajał swe usiłowania, a w końcu XII wieku po raz pierwszy papieże wezwali otwarcie władzę świecką o karanie heretyków, a najpierwsze rozporządzenie do „inquisitoribus haereticae pravitatis“ wydał Aleksander IV. *Meyer. Institut. Judic.* t. II str. 554, 556, czyt. także o tem *Llorente, Hist. de l' Inquisition* t. I str. 125, t. IV str. 284. W r. 1222 synod zgromadzony w Oxfordzie skazał jednego odszczepieńca na spalenie, był to jak powiada Lingard w *Hist. of England* t. II str. 148, „pierwszy zdaje mi się przykład kary śmierci w Anglji z powodów religijnych.“ Por. *Wright's Biog. Brit. Lit.* t. II str. 444.

Owoż tedy jest wielki punkt wyjścia nowożytnej cywilizacji. Od chwili gdy rozum zaczął, jakkolwiek słabo z razu, odzyskiwać swe zwierzchnictwo, postęp każdego narodu zależał od posłuszeństwa jego rozkazom i od powodzenia, z jakiem całą sumę swoich czynności umiano pod jego sprowadzić kierunek. Ażeby tedy zrozumieć pierwotną różnicę kierunku Francji a Anglji, należy nam szukać jej w wypadkach, które nastąpiły gdy po raz pierwszy jasno się objawił ów, rzec można, wielki rokosz umysłowy.

Jeżeli tedy celem takowego badania zgłębimy dzieje Europy, przekonamy się że właśnie w owej też chwili wywinął się system feodalny, rozległy system polityczny, który przy całej swej ułomności i ciężkości, odpowiadał wielu potrzebom nieokrzesanej ludności, śród której się zrodził [3]). Stosunek zachodzący pomiędzy nim a upadkiem władzy duchowieństwa jest rzeczą widoczną. System bowiem feodalny był pierwszym wielkim systematem świeckim w Europie od czasu zaprowadzenia prawa cywilnego; był on pierwszem rozległem usiłowaniem, uczynionem w przeciągu więcej niż czterystu lat, do zorganizowania społeczeństwa na podstawach interesów świeckich a nie duchownych, gdyż podstawą całego tego porządku było jedynie tylko posiadanie ziemi i pełnienie pewnych wojskowych i pieniężnych usług [4]).

Był to bez wątpienia krok wielki w cywilizacji Europejskiej, ponieważ był on pierwszym przykładem rozległego systematu politycznego, w którym stan duchowny, jako taki, nie miał uznanego stano-

---

[3]) Sir F. Palgrave w *Englisch Commonwealth* t. II str. CCVI powiada: „Najznakomitsze powagi przyjmują powszechnie że około XI wieku nadania zaczęły przybierać nazwą lennictw“ a Robertson w *State of Europe* przyp. VIII w *Works* str. 393 mniema że słowo l e n n o ś ć nie przychodzi nigdzie przed r. 1008. Według Guizota atoli, p. *Civilisation en France* t. III str. 238 „il apparaît pour la prémière fois dans une Charte de Charles le Grôs en 884.“ Pytanie to jest więcej rzeczą ciekawości niżeli ważne samo w sobie, skądkolwiek bowiem może pochodzić nazwa, to pewna że rzecz sama nie istniała i istnieć nie mogła wcześniej jak w X stuleciu; gdyż sam już zupełny rozstrój owczesnego społeczeństwa nie przypuszczał z istoty swej tak przymusowej instytucji, a Guizot w innem swem dziele *Essais sur l' Hist. de France* str. 239 słusznie powiada: „Au X siècle seulement les rapports et les pouvoirs sociaux acquirent quelque fixité.“ Cz. także jego *Civilisation en Europe* str. 90.

[4]) „La terre est tout dans ce système“.... „Le système féodal est comme une religion de la terre.“ *Origines du Droit* w *Oeuvres de Michelet* t. II str. 302. „Le caractère de la féodalité c'était la prédominance de la r é a l i t é sur la p e r s o n n a l i t é, de la terre sur l'homme.“ *Eschbach, Etude du Droit* str. 256.

wiska [5]) i ztąd to wynikła owa walka pomiędzy feodalizmem a kościołem, którą widziało wielu pisarzy, nie poznając wszakże dziwnym sposobem właściwego jej źródła. Nam wszelako zauważać tu należy że utworzenie się systemu feodalnego nie tylko nie obaliło bynajmniej ducha opieki, lecz nawet go nie osłabiło, tylko nowy mu kształt nadało. Z kościelnego stał on się obecnie świeckim. Zamiast oglądać się jak dotąd na kościoł, zaczęto podnosić oczy ku szlachcie. Koniecznem bowiem następstwem owego wielkiego przeobrażenia, czyli raczej jego częścią, było to że wielcy posiadacze ziemi uorganizowali się w arystokrację dziedziczną [6]). W wieku X spotykamy się po raz pierwszy z nazwami rodowemi [7]), w wieku XI największa część wysokich urzędów stała się dziedziczną w dostojnych rodzinach państwa [8]), a

---

[5]) Według społecznych i politycznych urządzeń w przeciągu od IV do X wieku, duchowieństwo było stanem tak zupełnie wyosobnionym i uprzywilejowanym, iż było uwolnione od ponoszenia „ciężarów państwa," i nieobowiązane przyczyniać się do służby wojskowej, o ile to się nie zgadzało z wolą samychże księży. Cz. *Neander's Hist. of the Church* t. III str. 195 t. V str. 133, 140 i *Petrie's Ecclesiast. Archit.* str. 382. Po zaprowadzeniu atoli systemu feodalnego postradali tę wolność, a pod względem pełnienia obowiązków nie uważano na różnicę stanów. „Po wprowadzeniu systemu feodalnego lenności kościelne nie używają żadnych wyłącznych przywilejów." *Hallam's Supplemental Notes* str. 120 — dalsze zaś dowody utraty dawnych przywilejów cz. w *Grose's Military Antiquities* t. I str. 5, 64. *Meyer, Instit. Judic.* t. I str. 257. *Turner's Hist. of England* t. IV str. 462 i *Mably's Observations* t. I str. 434, 435 także jak opowiada autor na str. 215. „Chaque seigneur laïc avait gagné personnellement à la révolution qui forma le gouvernement féodal; mais les évêques et les abbés, en devenant souverains dans leurs terres, perdirent au contraire beaucoup de leur pouvoir et de leur dignité."

[6]) Wielka zmiana przeistaczająca posiadłości dożywotnie w posiadłości dziedziczne, rozpoczęła się ku końcu IX wieku. Pierwszy początek uczynił we Francji Karol Łysy rozporządzeniem wydanem w r. 877. *Allen on the Prerogative* str. 210, *Spence's Origin of the Laws of Europe* str. 282, 301 *Meyer, Instit. Judic.* t. I str. 207.

[7]) Że nazw rodowych zaczęto używać w X wieku, stwierdzają to najznakomitsze powagi uczone. Czyt. *Sismondi, Hist. des Français* t. III str. 452, 455. *Hallam's Middle Ages* t. I str. 138. *Monteil, Hist. des Divers Etats* t. III str. 268, *Petrie's Ecclesiast. Archit.* str. 277, 342. Koch mylnie powiada w *Tableau des Révolutions* t. I str. 138. „C'est pareillement aux croisades que l'Europe doit l'usage des surnoms de famille." Twierdzenie to jest podwójnie mylne, tak co do czasu jak i co do przyczyny, gdyż wprowadzenie nazw rodowych, będąc wynikiem rozległego ruchu społecznego, nie może być żadną miarą przypisywane wpływowi jednego wypadku.

[8]) O tem przeobrażeniu od końca IX do XII wieku por. *Hallam's Supplemental Notes* str. 97, 98, *Dalrymple's Hist. of Feudal Property* str. 21, *Klimrath, Hist. du Droit* t. I str. 74.

w wieku XII zostały wymyślone tarcze herbowne i inne godła heraldyczne, co długo podsycały próżność szlachty, i uważane były przez jej potomków za oznaki wyższości urodzenia, której przez kilka wieków wszystkie inne wyższości, za niższe miane, ustępować musiały [9]).

Taki był początek arystokracji europejskiej, w znaczeniu w jakiem zwykle słowo to bywa używane. Z utrwaleniem się jej potęgi feodalizm stał się w ustroju społeczeńskim następcą kościoła [10]) a szlachta stawszy się dziedziczną, zastępowała stopniowo w rządzie i w sprawach publicznych duchowieństwo, u którego stanowczo ustaliła się znowuż teraz właśnie wręcz przeciwna zasada bezżeństwa [11]). Widoczną zatem jest rzeczą że badanie pochodzenia nowożytnego ducha opieki przechodzi w wielkiej części w badanie pochodzenia władzy arystokracji, gdyż władza ta była wyrazem i niejako osłoną, pod ktorą duch ów się rozwijał. Jak poźniej obaczymy stoi to również w związku z wielką rewolucją religijną w XVI wieku, której powodzenie było głównie skutkiem słabości przeciwnego jej ducha opieki. Odkładając wszakże na poźniej rozbiór tego przedmiotu, postaram się obecnie skreślić pokrótce okoliczności, które nadały arystokracji większą władzę we Francji niż w Anglji, przyzwyczaiły Francuzów do większego i stalszego posłuszeństwa, i wlały im ducha więcej poddańczego, do jakiego nie przywykli Anglicy.

Z początkiem drugiej połowy XI wieku, a zatem wówczas właśnie gdy tworzyła się arystokracja, podbił Anglję książę Normandji,

---

[9]) O początku tarczy herbowych, niedającym się dopatrzeć wcześniej jak w XII wieku, czyt. *Hallam's Middle Ages* t, I str. 138, 139 *Ledwich, Antiquities of Ireland* str. 231, 232 *Origines du Droit* w *Oeuvres de Michelet* t. II str. 382.

[10]) Gdyż, jak powiada Lerminier w *Philos. de Droit* t. I str. 17 „la loi féodale n'est autre chose que la terre élevée à la souveraineté". O upadku kościoła skutkiem wzrostu feodalnego i świeckiego ducha cz. *Sismondi, Hist. des Français* t. III str. 440 t. IV str. 88. W Anglji mamy do przytoczenia fakt świadczący w którym czasie władza przeszła w ręce świeckie, mianowicie to iż przed wiekiem XII niema przykładu aby wielka pieczęć królestwa była powierzoną „osobie świeckiej". *Campbell's Chancellors* t. I str. 61.

[11]) Bezżeństwo zalecane było z powodu jego mniemanej ascetycznej tendencji i wprowadzone w niektórych krajach wcześniej; wszelako pierwszy powszechny i stanowczy popęd ku jego wprowadzeniu obudził się w wieku XI; przedtem była to tylko doktryna teoretyczna, z pod której ciągle się wyłamywano. Cz. *Neander's Hist. of the Church* t. VI str. 52, 61, 62, 72, 93, 94 przyp. t. VII str. 127, 131 *Mosheim's Eccles. Hist.* t. I str. 248, 249, *Eccleston's Englisch Antiquities* str. 95.

i zaprowadził w niej oczywiście instytucję panującą w jego własnym kraju [12]). Wszelako w ręku jego uległa ona zmianie odpowiedniej nowym stosunkom, które go otaczały. Będąc w obcym kraju, wódz armji zwycięskiej, złożonej częścią z kupców [13]), skłonny był ustąpić od wielu zwyczajów feodalnych zaprowadzonych we Francji. Wielcy panowie normandzcy, będący cudzoziemcami pomiędzy nieprzyjazną sobie ludnością, z chęcią przyjmowali od korony posiadłości pod jakiemikolwiek warunkami, byle te dawały im rękojmię ich własnego bezpieczeństwa. Korzystał z tego naturalnie Wilhelm; rozdając bowiem baronje pod warunkami korzystnemi dla korony, nie dopuścił baronów do takiej władzy [14]) jaką posiadali we Francji, i jakiej, gdyby nie to, używali by byli również i w Anglji. Skutkiem tego było że najpotężniejsi z możnowładzców angielskich ulegli władzy prawa, a przynajmniej w każdym razie powadze królewskiej [15]) a to nawet w takim stopniu iż Wilhelm na krótki czas przed śmiercią zobowiązał wszystkich posiadaczy dóbr do złożenia mu przysięgi wierności, usuwając całkowicie zwyczaj feodalny, według którego każdy wazal z osobna własnemu swojemu hołdował panu [16]).

We Francji atoli rzeczy w zupełnie innym poszły kierunku. Tam można szlachta dzierzyła dobra swoje nie tyle prawem

---

[12]) Gdzie szczególniej kwitnęła: „La féodalité fut organisée en Normandie plus fortement et plus systématiquement que partout ailleurs en France“. *Klimrath*, *Travaux sur l'Hist. du Droit* t. I str. 130. Ów „coutume de Normandie“ znaleść można w daleko późniejszym okresie tylko w starym „grand coutumier“. *Klimrath* t II str. 160. Z jakim wytrwałym uporem trzymali go się Normandowie cz. w *Lettres d' Agnesseau* t. II str. 225, 226: „accoutumés à respecter leur coutume comme l'évangile“.

[13]) *Mills's Hist. of Chivalry* t. I str. 387, *Turner's Hist. of England* t. II str. 390, t. IV str. 76. Płatnego zaciężnego wojska używał także jego następca. *Grose's Military Antiq.* t. I str. 55.

[14]) O rozmaitem znaczeniu, przywiązywanem do słowa baron, por. *Klimrath. Hist. du Droit* t. II str. 40 z *Meyer Instit. Judic.* t. I str. 105. Wszelako Guizot powiada, co zdaje się prawdopodobniejszem: „Il est probable que ce nom fut commun originairement à tous les vassaux immédiats de la couronne, liés au roi per servitium militare, par le service de chevalier“. *Essais*, str. 265.

[15]) *Meyer*, *Instit. Judic.* t. I str. 242, *Turner's Hist. of England* t. III str. 220. Tejże samej polityki, dążącej do poniżenia szlachty, trzymał się Henryk II, który poniszczył zamki baronowskie. *Turner* t. IV str. 223. Por. *Lingard* t. I str. 315, 371.

[16]) Deinde coepit homagia hominum totius Angliae et juramentum fidelitatis cujuscumque essent feudi vel tenementi“. *Mathaei Westmonast. Flores Historiarum* t. II str. 9.

nadania, jak raczej prawem przedawnienia [17]). Znamię starożytności cechowało tedy ich prawa, za pomocą których, przy słabości korony, pełnili w własnych swych dobrach niezawisłą zwierzchniczą władzę [18]). Nawet gdy doznali pierwszego wielkiego ciosu za Filipa Augusta [19]) jeszcze pod jego panowaniem i długo potem dzierzyli oni władzę, nieznaną nigdy w Anglji. I tak, że tylko dwa przytoczę tu przykłady, prawo bicia monety, uważane zawsze jako przywilej władzy zwierzchniczej, nie było nigdy dozwolone w Anglji żadnemu z najpierwszych nawet możnowładców [20]). We Francji zaś używało przywileju tego wielu całkiem niezawiśle od korony i to aż do XVI wieku, w którym przywilej ten odebrany im został [21]). Toż samo działo się i co do przywileju prowadzenia wojny domowej, na mocy którego to prawa wolno było szlachcie napadać się wzajemnie i zakłócać pokój kraju osobistemi wojnami. W Anglji nie wzmogła się nigdy arystokracja do tego stopnia ażeby miała sobie przyznane to prawo [22]) lubo rzeczywiście wojny takowe zdarzały się nader licznie. We Francji atoli przywilej ten stał się częścią prawa publicznego; zaciągnięty był w księgę ustaw feodalizmu i uznany wyraźnie przez Ludwika IX i Filipa pięknego — obu dzielnych monarchów, którzy czynili co było w ich mocy aby ukrócić niezmierną władzę szlachty [23]).

---

[17]) Cz. kilka trafnych uwag o tej różnicy pomiędzy angielską a francuską szlachtą w *Hallam's Middle Ages* t. II str. 99, 100. Mably w *Observations* t. I str. 60, powiada: „En effet on négligea, sur la fin de la premiére race, de conserver les titres primordiaux de ses possesions.“ O dawnem francuskiem zwyczajowem prawie przedawnienia cz. *Giraud, Précis de l'Ancien Droit* str. 79, 80.

[18]) *Mably, Observations sur l'Hist. de France.* t. I str 70, 162, 178.

[19]) O polityce Filipa Augusta względem szlachty czyt. *Mably, Observations,* t. II str. 246 *Lerminier, Philos. du Droit*, t. I str. 265 *Boulainvilliers, Hist. de l'Ancien Gouvernement* t. III str. 147—150. *Guizot, Civilisation en France* t. IV str. 134, 135 *Courson, Hist. des Peuples Brétons.* Paryż 1846 t. II str. 350.

[20]) „Żaden poddany nie używał nigdy prawa bicia srebrnej monety w Anglji bez królewskiego piętna i nadzoru, co godnym uwagi jest dowodem w jakiej zależności utrzymaną była zawsze feodalna arystokracja w tym kraju.“ *Hallam's Middle Ages* t. I str. 151.

[21]) *Brougham's Polit. Philos.* 1849 t. I str. 446. Oprócz podanych tamże świadectw o prawie bicia monety cz. *Mably's Observations* t. I str. 424 t. II str. 296 297 i *Turner's Normandy* t. II str. 261.

[22]) *Hallam's Supplemental Notes* str. 304, 305.

[23]) „Saint-Louis consacra le Droit de guerre.... Philippe le Bel, qui voulût l' abolir, finit par le rétablir“. *Montlosier, Monarchie Française* t. I str. 127, 202 cz. także str. 434, 435 i t. II str. 435, 436. Mably w *Observa-*

Z takowej różnicy, zachodzącej pomiędzy władzą arystokracji we Francji a Anglji, wynikły wielkiej wagi następstwa. W Anglji szlachta, będąc za słabą do walki z koroną, zmuszona była w własnej obronie sprzymierzyć się z ludem [24]). W sto lat niemal po zdobyciu Anglji Normanowie zlali się z Saksonami i obie strony połączyły się przeciw królowi, celem utrzymania praw spólnych [25]). Magna Charta, do której wydania zmuszono króla Jana, zawierała ustępstwa dla arystokracji; wszelako najgłówniejsze zawarte w niej nadania były na korzyść „wszystkich klas ludzi wolnych [26])". W pół wieku nowe wybuchły spory; baronowie wystąpili znowuż w przymierzu z ludem, i znowu też same nastąpiły skutki, mianowicie rozszerzenie praw ludu, będące zawsze warunkiem i następstwem szczególnego takowego przymierza. Podobnież kiedy Yarl Leicester podniósł

---

tions t. II str. 338 wspomina „lettres-patentes de Philippe de Valois du 8 février 1330, pour permettre dans le duché d'Aquitaine les guerres privées, etc." i dodaje „le 9 avril 1353, le roi Jean renouvelle l' ordonnance de S. Louis, nommée la quarantaine du roi, touchant les guerres privées".

[24]) Sir Franciszek Palgrave w dziele swem *Rise and Progress of the Englisch Commonwealth* t. I str. 51—55 usiłował ocenić skutki podboju Normandów, lecz nie wspomina o tych właśnie które są najważniejsze.

[25]) O tem politycznem połączeniu się baronów Normandzkich z mieszkańcami Saksonami, którego pierwsze widoczne ślady okazują się w XII wieku, por. *Campbell's Chancellors* t. I str. 113 z *Brougham's Polit. Philos.* t. I str. 339 t. III str. 222.

Co do zlania się rodów w ogóle mamy trojakiego rodzaju dowody:

I. Ku końcu XII wieku zaczął się tworzyć nowy język ze zlewku Normandzkiego z Saksońskim, a literatura angielska, właściwie tak nazwana, zaczyna się dopiero z początkiem XIII wieku. Por. *Madden's Preface to Layamon* 1847 t. I str. XX, XXI z *Turner's Hist of England* t. str. 214, 217, 436, 437.

II. Mamy wyraźne zapewnienie pisarza z czasów Henryka II że: „sic premixtae sunt nationes ut vix discerni possit hodie, de liberis loquor, quis Anglicus, quis Normannus sit genere". Przyp w *Hallam's Middle Ages* t. II str. 106.

III. Przed końcem jeszcze XIII wieku nie widziano już różnicy ubioru, która w podobnych stosunkach społeczeństwa przeżyła zapewne wszystkie inne różnice. Otoż w pomienionym czasie znikła już wszelka odmienność pomiędzy Normandzkim a Saksońskim strojem. Czyt. *Strutt's View of the Dress and Habits of the People of England* t. II str. 67, wyd. Planszego 1842—4°.

[26]) „Równy rozkład praw obywatelskich na wszystkie klasy ludzi wolnych jest najpiękniejszym przymiotem tej ustawy". *Hallam's Middle Ages* t. II str. 108. Bardzo to pięknie podnosi Lord Chatham w jednej z swych wielkich mów parlamentowych. *Parl. Hist.* t. XVI str. 662.

rokosz przeciw Henrykowi III, przekonał się że stronnictwo jego własne za słabe jest aby stawić czoło koronie. Odwołał się zatem do ludu [27]) i jemu to winna Anglja swą izbę niższą; on bowiem w roku 1264 pierwszy dał przykład rozpisania wyborów po miastach i grodach, powołując tym sposobem obywateli i mieszczan do zajęcia miejsca w parlamencie, który przedtem składał się z samych księży i szlachty [28]).

Gdy arystokracja angielska zmuszoną była w ten sposób własną słabością szukać oparcia u ludu [29]) naturalnym było tego wynikiem że lud nabrał tego ducha niezawisłości i uczucia własnej godności, którego społeczne i polityczne instytucje angielskie były raczej wy-

---

[27]) Por. *Meyer, Instit. Judic.* t. II str. 39 z *Lingard's England* t. II str. 127 i *Sommers Tracts* t. VI str. 92.

[28]) „Jemu należy cześć jako twórcy systemu rządu reprezentacyjnego w tym kraju." *Campbell's Chief-Justices* t. I str. 61. Niektórzy pisarze, czyt. np. *Dalrymple's Hist. of Feudal Property* str. 332, mniemają że mieszczanie powołani byli do parlamentu przed panowaniem Henryka III, twierdzenie to wszelako nie tylko że nie jest niczem udowodnione, ale jest nadto samo w sobie nieprawdopodobne; przedtem bowiem mieszczanie, lubo szybko wzrastali w potęgę, za nadto przecież mieli jeszcze mało znaczenia, ażeby krok takowy miał być przedsięwzięty. Pisarze największej używający powagi zgadzają się na oznaczoną przezemnie datę pochodzenia izby niższej. Cz. *Hallam's Supplement. Notes* str. 335—339 *Spence's Origin of the Laws of Europe*, str. 512 *Campbell's Chancellors* t. I str. 155 *Lingard's England* t. II str. 138 *Guizot Essais* str. 319. Pomysł odnoszenia początku izby niższej aż do saksońskich zgromadzeń ludowych jest tak niedorzecznym jakby odnoszenie pochodzenia dzisiejszych sądów przysięgłych do instytucji saksońskiej kompurgatorów, świadków usprawiedliwiających. W obu tych błędnych twierdzeniach lubowano się w XVII i XVIII wieku. Co do pierwszego z tych przypuszczeń błąka się ono do dzisiaj jeszcze pomiędzy lubownikami starożytności, drugie wszelako nawet przez nich całkowicie zostało odrzucone, i dobrze dziś już wiadomą jest rzeczą że sądy przysięgłych zaprowadzone zostały daleko poźniej po zaborze. Por. *Palgrave's Englisch Commonwealth* cz. I str. 243 i nast. z Meyera *Instit. Judic.* t. II str. 152—173. Mało jest w dziejach Anglji niedorzeczności równających się owemu uwielbieniu pewnego rodzaju pisarzy ku barbarzyńskim instytucjom starych Anglo-sasów.

[29]) Montlosier z wytwornością właściwą arystokracie francuskiemu, tak przygania szlachcie angielskiej: „En France la noblesse, attaquée sans cesse, s'est défendue sans cesse. Elle a subi l'oppression ; elle ne l' a point acceptée. En Angleterre elle a couru dès la première commotion se réfugier dans les rangs des bourgeois, et sous leur protection. Elle a abdiqué ainsi son existence". *Montlosier, Monarchie Française* t. III str. 162. Por. nauczający ustęp w dziele p. de Staël *Considerations sur la Révolution* t. I str. 421.

pływem niżeli przyczyną. Temu to, a nie jakim urojonym przymiotom rasowym, przypisać należy owego dzielnego przedsiębiorczego ducha, którym się od dawna odznaczali Brytyjscy wyspiarze. Z tego to poszło że umieli zbezwładnić wszystkie usiłowania despotyzmu, i utrzymać przez wieki wolność, jakiej nie posiadał nigdy żaden inny naród w świecie. I to jest co wypielęgnowało i utrzymało owe wielkie przywileje municypalne, które, jakiekolwiek mogą być ich niedostatki, mają przynajmniej tę nieocenioną zasługą, że przyzwyczajają wolnych ludzi do wykonywania samodzielnie władzy, oddając samymże obywatelom zarząd własnych miast i utrwalając tym sposobem ideę niezawisłości, przechowaną w tym żywym wzorze, ku któremu budzą interes i przywiązanie każdego obywatela.

Wszelako pielęgnowany śród tych okoliczności samorząd w Anglji zaniedbany był całkowicie w pośród całkiem odmiennych okoliczności we Francji. Magnaci francuscy, zbyt silni aby potrzebowali ludu, nie byli w chęci szukania z nim przymierza [30]). Wynikło ztąd że przy wielkiej rozmaitości form i nazw, społeczeństwo było rzeczywiście podzielone na dwie tylko klasy, wyższą i niższą, opiekunów i tych którymi się opiekowano. A zważywszy srogość panujących obyczajów, nie powiem za wiele twierdząc że we Francji pod systemem feodalnym każdy człowiek był albo tyranem albo niewolnikiem. A nawet w niektórych razach jedno i drugie łączyło się w jednej osobie. Albowiem zwyczaj odpuszczania dóbr lennych w podlennictwa, wyrugowany w Anglji, stał się niemal powszechnym we Francji [31]). Wielcy tedy panowie nadawali dobra prawem lennem, pod zastrzeżeniem wierności i innych usług, pewnym osobom, którzy też same posiadłości znowu nadawali temże samem prawem w podobnych warunkach innym, a ci mieli znowu moc nadawania onych komuś czwartemu tem samem prawem i tak w nieskończoność [32]) co tworzyło długi łańcuch zależności a zarazem cały system poddaństwa [33]). W Anglji przeciwnie, porządek takowy tak był niezgodny z ogólnym stanem rzeczy, że wątpić należy czy mógł kiedykolwiek w jakimbądź istnieć stopniu,

---

[30]) Czyt. trafne uwagi w Mablyego *Observations sur l'Hist. de France* t. III str. 114, 115.

[31]) *Hallam's Middle Ages* t. I str. 111.

[32]) „Pierwotnie odstępowanie lennictw w podlennictwa nie było ograniczone". *Brougham's Polit. Philos* t. I str. 279.

[33]) Jeden z żyjących dziejopisarzy francuskich przechwala się że w ojczyźnie jego, „toute la société féodale formait ainsi une échelle de clientelle et de patronage". *Cassagnac, Révolution Française* t. I str. 459.

a na wszelki wypadek pewną jest rzeczą że Edward I położył mu stanowczo tamę statutem, który znany jest prawnikom pod nazwą Quia emptores [34])

Tak tedy wcześnie zaszła już wielka w społecznym kierunku różnica pomiędzy Francją a Anglją. Następstwa tego stały się bardziej jeszcze widocznemi gdy w XIV wieku system feodalny szybko upadł w obu krajach. Gdy bowiem w Anglji duch opieki był zawsze słaby, naród przyzwyczajony był do samorządu i znalazł się uzdolnionym do podtrzymania tych wielkich instytucji, które nie dałyby się były zastosować u nawykłego do ślepego posłuszeństwa ludu francuskiego. W Anglji przywileje municypalne, prawa posiadaczy wolnych (yoemanry) i zabezpieczenie lennictw dziedzicznych (copyholders) były to od XIV do XVI wieku trzy najważniejsze rękojmie wolności angielskiej [35]). We Francji rękojmie takie były rzeczą niepodobną. Gdy społeczeństwo podzielone było rzeczywiście na szlachtę i nieszlachtę, nie pozostawało miejsca na utworzenie się klas pośrednich, lecz wszystko musiało na jedną lub drugą rozpaść się stronę [36]). Francuzi nie mieli nigdy czegoś podobnego jak to czem byli posiadacze wolni

---

[34]) R. 18 Edward I r. I. Cz. o tem *Blackstone's Comment.* t. II str. 91 t. IV str. 425 *Reeve's Hist. of Englisch Law* t. II str. 223 *Dalrymple's Hist. of Feudal Property* str. 102, 243, 340.

[35]) Dzieje upadku tego niegdyś bardzo możnego w Anglji stanu, angielskiej yoemanry, jest to przedmiot wielce zajmujący, do którego znaczną ilość uzbierałem materjałów. Tutaj powiem tylko że upadek jego po raz pierwszy stał się widocznym w połowie XVII wieku, i dokonany wreszcie został przez nagły wzrost władzy klas handlowych i przemysłowych. Po utracie wpływu zmniejszyła się bardzo naturalnie i liczba jego członków, ustępujących aby otworzyć drogę innym ludziom i stanom, mniej podległym przesądowi, a zatem odpowiedniejszym nowemu porządkowi społeczeństwa w obecnym wieku. Wspominam tu o tem dla tego że znajdują się pisarze ubolewający nad zupełnym upadkiem posiadaczy wolnych, freeholderow, zabaczając ów szczegół że ci ustępują nie skutkiem gwałtownego jakiego przewrotu lub gwałtu władzy samowolnej, lecz poprostu skutkiem naturalnego toku rzeczy. Społeczeństwo odrzuca to czego już nie potrzebuje. Por. *Kay's Social Condition of the People* t. I str. 43, 602 z listem Wordswortha w *Bunbury's Correspond. of Hanmer* str. 440 i przyp. w *Mill's Polit. Econ.* t. I str. 311, 312 tudzież przyp. *Nichols' s Lit. Anec.* t. V str. 323 i *Sinclair's Correspond.* t. I str. 229.

[36]) Zgadzają się na to pisarze francuscy żyjący w różnych epokach i rozmaitych przekonań; wszyscy przyznają że nie było tylko dwie klasy: „Comme en France on est toujours ou noble ou roturier, et qu'il n'y a pas de milieu." *Mém. de Rivarol* str. 7, „La grande distinction des nobles et des roturiers." *Giraud, Precis de l' ancien Droit* str. 10. Na-

w Anglji, a ich prawo nie uznawało lennictw dziedzicznych. A lubo usiłowali zaprowadzić w kraju swym instytucje municypalne, wszystkie usiłowania w tym względzie były bezskuteczne, z tej przyczyny że przy naśladownictwie form wolności brakło im tego śmiałego i wytrwałego ducha, w którym jedynie wolność prawdziwa znajduje swe zabezpieczenie. Posiedli wprawdzie jej wizerunek i napis, brakło im wszakże świętego ognia aby wizerunek ten rozgrzać i natchnąć życiem. Wszystko zresztą mieli u siebie. Były tam pozory i formy wolności. Miasta i magistraty otrzymywały nadania i przywileje. Wszystko to jednak napróżno. Gdyż nie pieczęcią i pergaminem adwokackim zapewnia się i utrwala wolność narodów. Są to tylko powierzchowne, czcze oznaki; nadają wolności wdzięku, są one jej suknią i wianem, strojem świątecznym w dniach pokoju i wczasu. Ale kiedy nastąpią dni złowrogie, gdy despotyzm zacznie podnosić głowę, wówczas utrzymają wolność swą nie ci, którzy okażą najstarsze pergaminy i najgrubsze pliki przywilejów, ale ci którzy się najbardziej wżyli w obyczaj niezależny, którzy najbardziej przyzwyczaili się myśleć i działać sami za siebie i najmniej oglądali się na tę wtrętną opiekę, którą wyższe klasy zawsze z taką udzielały innym gotowością, iż w wielu krajach nie pozostało w końcu nic, czemby się warto było opiekować.

Tak też było we Francji. Miasta, z małemi wyjątkami, upadły za pierwszym zaraz ciosem, a mieszczaństwo utraciło swe przywileje municypalne, które że nie były wszczepione w ducha narodu, nie dały się też utrzymać. W Anglji zaś władza tąż samą drogą, samym naciskiem rozwoju demokratycznego przeszła w ręce Izby niższej, której władza nie przestawała odtąd wzrastać, pomimo chwilowych wstrząśnień, z uszczerbkiem arystokratycznej części ustawodawstwa. Jedyną podobną temu instytucją we Francji były Stany generalne, które wszakże tak mało miały wpływu, że zdaniem własnych francuskich dziejopisarzy zaledwie zasługiwały na nazwę instytucji narodowej [3]).

---

wet inny termin pełnoletności oznaczony był dla szlachty a inny dla pospólstwa. *Klimrath Hist. du Droit* t. II str. 249 mylnie przytoczony w *Story's Conflict of Laws* str. 56, 79, 114. O tem głównem odróżnieniu cz. dalej *Mém. de Duplessis Mornay* t. II str. 230 „agréable à la noblesse et au peuple". *Oeuvres de Turgot* t. VIII str. 222, 232, 237 *Bunbury's Correspond. of Hanmer* str. 256, *Mably, Observations* t. III str. 263 i *Mercier sur Rousseau* t. I str. 38: „On était roturier, vilain, homme du néant, canaille, dès qu'on ne s'apelloit plus marquis, baron, comte, chevalier etc."

[3]) „Les états généraux sont portés dans la liste de nos institutions. Je ne sais cependant s'il est permis de donner ce nom à des rassemblemens aussi irréguliers." *Montlosier, Monarchie Française* t. I str. 266. „En France

I zaprawdę Francuzi byli podówczas tak nawykli do tego ducha opieki i do poddaństwa, zawierającego się w samem tegoż pojęciu, że nie czuli w sobie wiele popędu do podtrzymywania instytucji, która w politycznej ich organizacji była jedyną przedstawicielką żywiołu ludowego. Skutkiem tego w XIV wieku wolność w Anglji była zabezpieczona [38]), i odtąd jedynym interesem Anglików było starać się o rozszerzenie tego co już uzyskali. We Francji atoli w tym samym wieku duch opieki przybrał nową formę; władzę arystokracji zastąpiła w wysokim stopniu władza korony, i powstała owa dążność do centralizacji, która coraz dalej sięgając, najprzód za Ludwika XIV a poźniej za Napoleona stała się dżumą dla Francji [39]). Przez nią to bowiem feodalne pojęcia zwierzchnictwa i poddaństwa przeciągnęły tam żywot swój długo po za ów wiek barbarzyński, którego były płodem. Co więcej, przenosząc się z wieku do wieku, zdawały się w tem przesiedleniu nowej nabierać siły. We Francji wszystko odnosi się do jednego środkowego ogniska, pochłaniającego wszystkie czynności życia społecznego. Wszystkie ważniejsze ulepszenia, wszystkie projekta dążące do podniesienia materjalnego nawet bytu ludności, wymagają niezbędnie zatwierdzenia rządowego. Miejscowe władze są tam uważane za niedorosłe do tak wielkich zadań. Ażeby niższe urzędy nie nadużywały swej władzy, nie pozostawiono im zgoła żadnej

---

les états généraux au moment même de leur plus grand éclat, c'est à dire dans le cours du XIV siècle, n'ont guère été que des accidents, un pouvoir national et souvent invoqué, mais non un établissement constitutionel". *Guizot, Essais* str. 253 cz. także *Mably, Observations* t. III str. 147 i *Sismondi, Hist. des Français* t. XIV str. 642.

[38]) Przyznaje to otwarcie jeden z najrzetelniejszych i najświatlejszych pisarzy obcych, zajmujących się dziejami Anglji: „En 1307 les droits qui devaient enfanter en Angleterre un gouvernement libre, étaient définitivement reconnus." *Guizot, Essais* str. 297.

[39]) O polityce Filipa pięknego cz. *Mably, Observations* t. II str. 25—44 *Boulainvilliers, Ancien Gouvernement* t. I str. 292, 314 t. II str. 37, 38. *Guizot, Civilisation en France* t. IV str. 170—192. Guizot za ostro może twierdzi że rządy jego były „la metamorphose de la royauté en despotisme". O związku tegoż z dążeniem centralizacyjnem cz. *Toqueville, Démocratie* t. I str. 307: „Le goût de la centralisation et la manie réglementaire remonte en France à l'époque où les légistes sont entrés dans le gouvernement; ce qui nous reporte au tems de Philippe le Bel". Tennemann czyni także uwagę że podczas rządów jego zaczęła wpływ wywierać „die Rechtstheorie"; uczony ten pisarz wszakże zapatrywał się jedynie ze stanowiska metafizycznego, i dlatego nie pojął ogólnej społecznej dążności. *Tennemann Geschichte der Philosophie* t. VIII str. 823.

władzy. Wykonywanie niezawisłe sądownictwa jest tam niemal nieznane. Wszystko co się dzieje, musi się dziać w głównej kwaterze [40]). Rząd musi widzieć wszystko, wiedzieć o wszystkiem i o wszystko się troszczyć. Aby wprowadzić gwałtem ten potworny monopol wynaleziono maszynerję godną swego celu. Kraj cały powleczony jest niezmierną siecią urzędników [41]), którzy porządkiem swej hierarchji w rozmaitych stopniach przedstawiają podziwienia godny wyraz zasady feodalnej, która przestawszy być przywiązaną do ziemi, przywiązała się do osób. Cały kierunek spraw publicznych prowadzony jest w tem przypuszczeniu że nikt nie zna sam swego interesu, ani jest w stanie dbać sam o siebie. Tak ojcowskiemi uczuciami przejęty jest rząd tamtejszy, tak troskliwy o dobro swoich poddanych, że podciągnął pod moc swoją tak najrzadsze jak i najzwyklejsze czynności życia. Ażeby Francuzi nie robili nierozważnych testamentów, ograniczył prawo le

---

[40]) Ponieważ rozmaici autorowie, piszący w przedmiocie prawa, pobłażliwem okiem oceniają ten system, cz. *Origines du Droit Français* w *Oeuvres de Michelet* t. II str. 321 *Eschbach*, *Etude du Droit* str. 129 gdzie nazywa „le système énergique de la centralisation", nie od rzeczy będzie wskazać rzeczywiste jego skutki:

Bulwer piszący przed trzydziestu laty, powiada: „Nie tylko nie może żadna gmina uchwalić własnych swych wydatków bez zezwolenia ministra, lub z jego ramienia wyznaczonego ku temu urzędnika, ale nie może nawet wystawić żadnego budynku i przeznaczyć nań funduszów, bez zatwierdzenia poprzednio planu budowy przez bióro robót publicznych przy władzy centralnej, pod którego nadzorem i kierunkiem zostają wszystkie budowle publiczne w całem królestwie". *Bulwer's Monarchy of the Middle Classes*, 1836 t. II str. 262.

Tocqueville piszący w r. 1856 powiada: „Sous l' ancien régime comme de nos jours, il n'y avait ville, bourg, village, ni si petit hameau en France, hôpital, fabrique, couvent ni collège, qui pût avoir une volonté indépendante dans ses affaires particulières, ni administrer à sa volonté ses propres biens. Alors, comme aujourd'hui l' administration tenait donc tous les Français en tutelle, et si l' insolence du mot ne s'était pas encore produite, on avait du moins déjà la chose". *Tocqueville, l'Ancien Régime* 1856 str. 79, 80.

[41]) Liczba urzędników cywilnych we Francji, opłacanych przez rząd na to aby nieustannie niepokoili całą ludność, przechodzi wszelkie wyobrażenie; wynosiła, bowiem, czemu zaledwo uwierzyć można, w różnych okresach bieżącego stulecia od 138.000 aż do 800.000. *Tocqueville, de la Démocratie* t. I str. 220. *Alison's Europe* t. XIV str. 127, 140 *Kay's Condition of the People* t. I str. 272, *Laing's Notes* ser. II str. 185, Laing, piszący w r. 1850, powiada: „We Francji podczas wypędzenia Ludwika Filipa liczba urzędników cywilnych doszła do wysokości 807.030 osób".

gatów, i w obawie aby nie rozporządzali źle swym majątkiem, wzbrania im całkowicie rozporządzać większą częścią onego. Ażeby policja jego czuwała nad bezpieczeństwem podróżnych, nakazano aby nikt nie ważył się podróżować bez paszportu. Podróżny więc zdybuje się na każdym kroku z tym duchem opiekuńczym, który pod pozorem czuwania nad jego bezpieczeństwem, ogranicza wszelką jego wolność osobistą. W innych daleko ważniejszych jeszcze przedmiotach Francuzi tęż samą zastosowali zasadę. Tak wielką jest ich troskliwość w ubezpieczeniu społeczeństwa przeciw zbrodniarzom, że gdy oskarzony o zbrodnię staje przed kratkami trybunału, następuje widowisko, któregoby w Anglji, mówiąc bez przesady, nie ścierpiano i jednej godziny. Zasiada wysoki urzędnik, który ma być sędzią obżałowanego, i zaczyna celem przekonania się o zarzucanej temuż winie badać go i przebadywać i zadawać mu podstępne pytania w taki sposób, że zamiast sędzią, staje się prześladowcą i oskarzycielem nieszczęśliwego, przeciw któremu używa całej powagi sędziowskiego swego stanowiska, wszystkich sztuczek swego zawodu, całego doświadczenia i zręczności wprawnego swego rozumu. Jest to może z wszystkich mnogich tym podobnych najgroźniejszy objaw kierunku ducha francuskiego; dostarcza on bowiem przyrządu gotowego do podtrzymania władzy despotycznej, pozbawia władzę sądowniczą należnego jej poszanowania, łącząc z nią pojęcie niesłuszności, i nie dozwala sędziemu zachować owego spokoju i bezstronności, które są niepodobieństwem przy systemie czyniącym urzędnika oskarzycielem a sędziego stroną. Wszelako to złe jakkolwiek wielkie, jest tylko cząstką rozległego systematu. Z sposobem bowiem używanym do wyśledzenia zbrodniarzy, łączy się podobny sposób zapobieżenia zbrodni. W tym celu jest cała ludność, nawet w codziennych swych zajęciach, ciągle najstaranniej nadzorowaną i mentorowaną. Ażeby jeden drugiemu niespodzianie nie wyrządził czego złego, przedsięwzięte są takie same ostrożności, jakiemi każdy ojciec otacza swe dzieci. Na targu, w teatrze, na koncertach, na każdem miejscu publicznej zabawy pilnują ludzi żołnierze, posłani tam dla przestrzegania aby nic się złego nie stało, aby nie było niepotrzebnego tłoku, aby nikt nie krzyczał i nie kłócił się z swoim sąsiadem. I nie poprzestaje na tem jeszcze czujność rządu. Nawet wychowanie dzieci oddane jest w opiekę rządową, zamiast aby miało być urządzone wedle woli rodziców i nauczycieli [42]). A cały ten system przeprowa-

[42]) „Rząd we Francji rozciąga nadzór nad całem wychowaniem w kraju, z wyjątkiem kollegiów wychowawczych dla księży, zwanych seminarjami, i takichże szkół niższych“. *Report on the State of superior Education in*

dzony jest tak sprężyście że Francuzi, niezostawieni nigdy samym sobie w wieku dorosłym, również nie są nigdy zostawieni samym sobie będąc jeszcze dziećmi [43]). Gdy w dalszem następstwie nie da się rozumnie przypuszczać ażeby ludzie wychowani pod tak ciągłą opieką mogli należycie osądzić własną swą, dla nich przeznaczoną żywność, rząd i temu zapobiegł. Bystre jego oko wciska się za rzeźnikiem do rzeźni, za piekarzem do dzieży i pieca. Ojcowska troskliwość rządu bada pokarmy aby nie były złe, odważa chleby aby nie były za lekkie. Słowem, aby nie mnożyć przykładów, dobrze zapewno po większej części znanych czytelnikom naszym, dosyć powiedzieć że we Francji, tak jak w każdym innym kraju gdzie zapanował duch opieki, rząd zaprowadził monopol najgorszego rodzaju, monopol sięgający do zajęć domowych, do głębi duszy ludzi, tropiący za nimi w ich codziennem zatrudnieniu, dręczący ich drobiazgowością i wtrętnością swoją, a co gorsza od tego wszystkiego, zmniejszający odpowiedzialność ciężącą na nich za ich własne postępowanie i pozbawiający ich tym sposobem tego, co stanowi jedynie rzetelną istotę prawdziwego wychowania, to jest ciągłej konieczności starania się samemu o zaspokojenie swych potrzeb, i wzwyczajenia się do zapasów z trudnościami życia.

Wynikiem tego wszystkiego było że Francuzi, lubo wielki i świetny naród, pełen odwagi i wielkiego ducha, bogaty w wiedzę i może mniej niż którykolwiek inny w Europie podległy przesądom, zawsze okazali się nieudolnymi do dzierzenia władzy politycznej. Wówczas nawet gdy ją posiadali, nie umieli nigdy połączyć jej trwale z wolnością. Jednego z tych dwu żywiołów brakło im zawsze. Albo mieli wolny rząd, ale nietrwały, albo mieli trwałe rządy a nie mieli wolności. Będąc z natury śmiałego ducha powstawali i bez wątpienia powstawać ciągle będą przeciw tak złemu położeniu [44]). Nie

---

France in 1843 w *Journal of Statistic. Soc.* t. VI str. 304. O krokach przedsięwziętych za rządów Napoleona cz. *Alison's Europe* t. VIII str. 203: „Kierunek całego niemal wychowania w cesarstwie, wraz z mianowaniem profesorów, zagarnął rząd pod swą władzę".

[43]) „Wielką uwagę zwracają na nadzorowanie uczniów; gdyż jest to główną zasadą rządu francuskiego aby dzieci nie były nigdy zostawione same sobie". *Report on general Education in France in 1842* w *Journal of Statistic. Soc.* t. V str. 20.

[44]) Znakomity francuski autor powiada: „La France souffre du mal du siècle; elle en est plus malade qu'aucun autre pays; ce mal c'est la haine de l'autorité". *Custine*, *Russie* t. II str. 136. Por. *Rey*, *Science Sociale* t. II str. 86 przyp.

potrzeba atoli być prorokiem aby przewidzieć że przynajmniej w ciągu kilku jeszcze pokoleń wszystkie te usiłowania muszą pozostać bezskuteczne. Ludzie bowiem nie mogą być nigdy wolnymi jeźli nie są wychowani do wolności. A wychowanie takie nie znajduje się w szkołach i nie czerpie z książek; ale leży ono w panowaniu nad samym sobą, w poleganiu na samym sobie i w samorządzie. Są to rzeczy które w Anglji dziedziczą się z pokolenia w pokolenie, i stały się obyczajem przekazanym tradycją, którym Anglik każdy nasiąka z młodu i kieruje się całe życie. We Francji zdawna wkorzenione wyobrażenia w innym rozwijają się kierunku. Tam przy najmniejszej trudności każdy zwraca się o pomoc do rządu. Co w Anglji jest przedmiotem konkurencji, we Francji jest monopolem. Co Anglicy dokonują przez stowarzyszenia prywatne, we Francji dzieje się drogą rządową. Francuzi nie wykopią kanału, nie zbudują drogi żelaznej, bez odwołania się wprzód do rządu o pomoc. We Francji naród podnosi oczy ku rządowi, w Anglji rząd ogląda się na naród. U Francuzów władza wykonawcza jest ogniskiem nadającem ruch całemu społeczeństwu [45]), w Anglji społeczeństwo jest czynnikiem działalnym a władza wykonawcza jego narzędziem. Różnica skutków odpowiada zupełnie różnicy całego toku rzeczy. Anglicy usposobili się do władzy politycznej długiem wykonywaniem praw obywatelskich, Francuzi zaniedbawszy się w tem, myślą że od razu są usposobieni dzierzyć władzę. Anglicy okazywali zawsze silne postanowienie utrzymania swych wolności, a w sposobnej porze rozszerzania takowych, i czynili to zawsze z rozwagą i siłą, która przystoi ludziom od dawna obznajomion m z temi rzeczami. Francuzi zaś, z którymi zawsze postępowano jak z dziećmi, w rzeczach polityki pozostali też dziećmi dotąd. A że do najważniejszych przedmiotów wnosili owego wesołego, lekkiego ducha, który stał się ozdobą ich piśmiennictwa, nie dziw że nie byli w stanie nic wielkiego dokonać w tych rzeczach, gdzie pierwszym warunkiem powodzenia jest z dawna powzięte przyzwyczajenie polegania na

---

[45]) Tego to opiekuńczego i centralizacyjnego ducha prądowi przypisać należy to, co wielkiej bardzo powagi pisarz przed laty trzydziestu nazywa „le défaut de spontanéité, qui caractérise les institutions de la France moderne". *Meyer*, *Institut. Judic.* t. IV str. 536. Z tej to samej pochodzi zasady iż Francuzi w rzeczach piśmiennictwa i umiejętności lubują się w zakładaniu akademji, a podobno i to że prawnicy ich mają taki pociąg do kodyfikacji praw. Wszystko to są oznaki niechętnego polegania na naturalnym toku rzeczy w ogóle, i okazuje niesłuszne lekceważenie samoistnego działania osób pojedyńczych.

własnej swej sile, równie jak i to, ażeby nim sprobują zdolności swej w walkach politycznych, siły ich wzmocnione już były poprzednio owym hartem, który się w zapasach z trudnościami życia społecznego nieochybnie nabywa.

Owoż są niektóre uwagi, co powinny kierować nami w ocenieniu prawdopodobnego losu wielkich państw europejskich. Nam wszelako chodzi obecnie o to, aby tu wykazać jak przeciwne kierunki Francji a Anglji długo jeszcze rozwijały się w stanowisku i działaniu arystokracji obu tych krajów, i jak ztąd koniecznem następstwem wynikła różnica pomiędzy wojnami Frondy a Długiego parlamentu.

Gdy w wieku XIV władza królów francuskich poczęła raptownie wzrastać, polityczny wpływ szlachty zaczął się oczywiście zmniejszać w równym stopniu. Jak głęboko jednak zakorzeniona była jej władza dowodzi najlepiej fakt ów niewątpliwy, że pomimo tak nieprzyjaznych dla niej okoliczności lud nie zdołał się nigdy wyzwolić z pod jej władzy [46]). Stosunek szlachty do tronu zmienił się całkowicie, stosunek jej atoli do ludu pozostał zupełnie tenże sam jak dawniej. W Anglji niewola, czyli jak ją łagodniej nazywają poddaństwo, znikała szybko i ustała całkowicie z końcem XVI stulecia [47]). We Francji trwała ona jeszcze całe dwa wieki dłużej, a zniosła ją dopiero wielka rewolucja, która dzierzycieli źle użytej władzy do krwawej po-

---

[46]) Mably w *Observations* t. III str. 154, 155, 352—362, zebrał uderzające przykłady tyrańskiego szlachty francuskiej w XVI wieku; a o wyuzdanej srogości, z jaką wykonywali swą władzę w wieku XVII czyt. *Des Réaux Hist.* t. VII str. 155, t. VIIII str. 79, t. IX str. 40, 61, 62, t. X str. 255—257. W wieku XVIII poprawił się nieco stan rzeczy, wszelako zawsze jeszcze posłuszeństwo było ogromne; a lud biedny, znoszący złe postępowanie i w nędzy. Por. *Oeuvres de Turgot* t. IV str. 139, *Letter from the Earl of Cork* datowany z Lugdunu 1754 w *Burton's Diary* t. IV str. 80 słowa Foxa w *Parl. Hist.* t. XXXI str. 406. *Jefferson's Correspond.* t. VII str. 45 i *Smith's Tour on the Continent* wyd. 1793 t. III str. 201, 202.

[47]) Eccleston w *English Antiq.* str. 138 powiada że w r. 1450 „niewola osobista całkiem już była znikła". Thornton zapewnia w *Over-Population* str. 182 iż: „sir Tomasz Smith, piszący około r. 1550, powiada że nie zdybał się nigdy z osobistym czyli domowym niewolnikiem, i że poddanych, czyli niewolników osobistych, jeżeli się jeszcze znajdują, jest tak mało iż nie warto o nich wzmiankować". Hallam nie może znaleść „niewątpliwego świadectwa co do istnienia niewoli osobistej" po roku 1574. *Middle Ages* t. II str. 312 cz. to samo w *Barrington on the Statutes* str. 308, 309. Jeżeli wszakże pamięć mię nie zwodzi znachodziłem jej przykłady za panowania Jakóba I, lecz nie mogę sobie przypomnieć odpowiedniego ustępu.

ciągnęła odpowiedzialności [48]). Podobnież aż po ostatnie siedmdziesiąt lat szlachta we Francji uwolniona była od opłaty uciążliwych podatków, któremi lud był obarczony Daniny i powinności były nadzwyczajnie uciążliwe, ale dotykały jedynie ludzi nieszlacheckiego urodzenia [49]) gdyż arystokracja francuska, będąc wysokiego, rycerskiego pochodzenia, miałaby to była za ubliżenie temuż świetnemu swemu pochodzeniu gdyby była opodatkowana porówno z tymi, którymi pogardzała jako niższymi od niej [50]). Wszystko też przyczyniało się do podtrzymywania tej pogardy, do poniżenia klasy jednej a podwyższenia drugiej. Dla szlachty zachowane były najzyskowniejsze godności kościelne i najwyższe stopnie wojskowe [51]). Ona posiadała wyłączny

---

[48]) Cassagnac w *Causes de la Révolution* t. III str. 11 powiada: „Chose surprenante, il y avait encore au 4 août 1789 un million cinq cent mille serfs de corps“ a Giraud w *Précis de l' Ancien Droit* Paryż 1852 str. 3, pisze: „Jusqu'à la révolution une division fondamentale partageait les personnes en personnes libres et personnes sujettes à condition servile“. Na kilka lat przed rewolucją zniósł haniebne to odróżnienie Ludwik XVI w swych własnych dobrach. Por. *Eschbach Etude du Droit* str. 271, 272 z *Du Mesnil*, *Mém. sur le Prince le Brun* str. 94. Zwracam tu na to szczegółowo uwagę dlatego że Monteil, pisarz uczony i w ogóle dokładny, mniema że zniesienie niewoli zaszło wcześniej niżeli to rzeczywiście nastąpiło. *Hist. des Divers Etats* t. VI str. 101.

[49]) *Cassagnac*, *de la Révolution* t. I str. 122, 173 *Giraud Ancien Droit* str. 11 *Soulavie*, *Mém. de Louis XVI*, t. VI str. 156 *Mém. au Roi sur les Municipalités* w *Oeuvres de Turgot* t. VII str. 423 *Mém. de Genlis* t. I str. 200. Dalsze wyjaśnienia, dotyczące zwiększenia i istoty tych dolegliwych ciężarów, znaleść można w *De Thou*, *Hist. Univ.* t. XIII str. 24 t. XIV str. 118 *Saint Aulaire*, *Hist. de la Fronde* t. I str. 125, *Tocqueville*, *Ancien Régime* str. 135, 191, 420, 440, *Sully*, *Oeconomies Royales* t. II str. 412 t. III str. 226 t. IV str. 199 t. V str. 339, 410 t. VI str. 94. *Rélat. des Ambassad. Vénit.* t. I str. 96 *Mably*, *Observations* t. III str. 335, 336 *Boulainvilliers*, *Ancien Gouvernement* t. III str. 109. *Le Vassor*, *Hist. de Louis XIII* t. II str. 29. *Mém. d' Omer Talon* t. II str. 103, 369, *Mém. de Montglat* t. I str. 81 *Tocqueville*, *Régne de Louis XV* t. I str. 87, 332, *Oeuvres de Turgot* t. I str. 372 t. IV str. 58, 59, 74, 75, 242, 278 t. V str. 226, 242 t. VI st. 144 t. VIII str. 152, 280.

[50]) Tak głęboko zakorzenione były te uczucia że nawet w r. 1789, w roku właśnie gdy wybuchła rewolucja, miano to za wielkie ustępstwo że szlachta: „chce zezwolić nawet na równe opodatkowanie“. Cz. list Jeffersona do Jaya, datowany z Paryża pod dniem 9 Marca 1789 w *Jefferson's Correspond.* t. II str. 462, 463 Por. *Mercier sur Rousseau* t. I str. 136.

[51]) „Les nobles, qui avaient un privilège exclusive des grandes dignités et des gros bénéfices“. *Mém. de Rivarol* str. 97 tudzież *Mém. de Bouillé* t. I str. 56 *Lemontey*, *Etablissement monarchique* str. 337 *Daniel*, *Hist. de la Milice Française* t. II str. 556 *Campan*, *Mém. sur Marie Antoinette* t. I str. 238, 239.

przywilej wstępowania do wojska w stopniu oficerskim [52]) jako też z dawna przyjęte wyłączne prawo służenia w konnicy [53]). Ażeby zaś uniknąć nawet cienia możności jakowegoś połączenia, rozciągniono podobnież ścisły nadzór w rzeczach najwięcej nawet drobiazgowych, usiłując zapobiedz wszelkiemu podobieństwu nawet w rodzaju zabaw obu stanów. I doszło to do tego stopnia że w niektórych okolicach Francji prawo posiadania kurnika i gołębnika zawisło całkowicie od czyjejś godności osobistej, tak że żaden Francuz, jakibykolwiek był jego majątek, nie mógł chować gołębi, jeżeli nie był szlachcicem; uważano to bowiem za jedną z rozrywek za nadto szlachetnych dla ludzi prostego pochodzenia [54]).

Te i tym podobne stosunki ważne są jako przedstawiające obraz stanu społeczeństwa, którego były wynikiem, a o tej ich ważności przekonamy się szczególniej porównawszy je z przeciwnym stanem rzeczy w Anglji.

W Anglji bowiem nieznane były nigdy ani te, ani inne tego rodzaju rozróżnienia. Duch którego wyobrazicielami byli posiadacze wolni, dzierzawcy dziedziczni i wolni mieszczanie, okazał się zbyt silną tamą owym zasadom opieki i monopolu, których stróżem jest arystokracja w rzeczach polityki a duchowieństwo w rzeczach kościoła. Tej to skutecznej opozycji, pochodzącej z uczucia osobistej niezależności, zawdzięczają Anglicy dwa największe narodowe dzieła: Reformację w XVI i rewolucję w XVII wieku. Nim jednak wskażę drogi, jakiemi się to stało, chciałbym zwrócić uwagę czytelników na jedną

---

[52]) „L'ancien régime n'avait admis que des nobles pour officiers“ *Mém. de Roland* t. I str. 398. Segur wspomina że w początkach panowania Ludwika XVI „les nobles seuls avaient le droit d' entrer au service comme sous-lieutenans“. *Mém. de Ségur* t. I str. 65. Por. str. 117, 265—271 z *Mém. de Genlis* t. III str. 74 i *De Staël, Considerations sur la Révolution* t. I str. 123.

[53]) Tak powiada o Henryku III De Thou: „Il remet sous l' ancien pied la cavalerie ordinaire, qui n' était composée que de la noblesse“. *Hist. Univ.* t. IX str. 202, 203 cz. także t. X str. 504, 505 t. XIII str. 22 i niedokładne podanie tegoż samego szczegółu w *Boullier, Hist. des divers Corps de la Maison Militaire des Rois de France.* Paryż 1818 str. 58. Dzieło powierzchowne niezajmującej treści.

[54]) Tocqueville w *L' Ancien Régime* str. 448 wspomina pomiędzy innemi urządzeniami, będącemi jeszcze w mocy ku końcu XVIII wieku, że „en Dauphiné, en Bretagne, en Normandie, il est prohibé à tout roturier d' avoir des colombiers, fuies et volière; il n' y a que les nobles qui puissent avoir des pigeons“.

rzecz jeszcze, będącą jednym dalszym jeszcze dowodem wczesnej i zupełnej różnicy zaszłej pomiędzy Francją a Anglją.

W wieku XI powstała sławna instytucja rycerstwa [55]), która była tem w obyczaju czem feodalizm w polityce. Związek ten jest jasny, nie tylko ze świadectwa spółczesnych, ale także z dwóch ogólnych uwag. Po pierwsze rycerstwo było instytucją tak wysoce arystokratyczną, że nikt nie mógł być pasowany na rycerza kto nie był szlachcicem z urodzenia [56]) a wstępne wykształcenie, ku temu potrzebne, pobierać można było albo w szkołach przeznaczonych dla szlachty lub też na własnych zamkach baronów [57]). Powtóre była to z istoty swojej opiekuńcza, a nie postępowa instytucja. Zawiązała się ona w celu zapobieżenia niektórym uciskom, co się namnożyły z czasem. Sprzeciwiała się w tym względzie duchowi postępu i reformy, który będąc z istoty swojej radykalnym a nie półśrodkowym, wykorzenia od razu złe poniżeniem stanu, który jest źródłem tego społecznego złego, pomijając pojedyńcze a zwracając się całkowicie do przyczyn ogólnych. Rycerstwo atoli, dalekie od działania w podobny sposób, było rzeczywiście tylko zlewkiem arystokratycznych i klerykalnych form ducha opieki [58]). Wprowadzony bowiem pomiędzy szlachtę żywioł rycerstwa, które zawsze było nadawane osobiście a nigdy nie mogło być dziedziczne, był punktem łącznym, zespalającym doktrynę kościelną o bezżeństwie z doktryną arystokratyczną

---

[55]) „Dès la fin du onzième siècle, à l' époque même où commencèrent les croisades, on trouve la chevalerie établie". *Koch, Tab. des Revolutions* t I str. 143 cz. także *Sainte-Palaye, Mém. sur la Chevalerie* t. I str. 42, 68. Guizot w *Civilisation en France* t. III str. 349—354 usiłował wyśledzić ją we wcześniejszym okresie; lecz mu się to nie powiodło, lubo naturalnie że pierwsze zarody znaleść się dadzą. Według niektórych pisarzy rycerstwo wzięło początek w północnej Europie, według innych w Arabji. *Mallet's Northern Antiquities* str. 202. *Journal of Asiat. Soc.* t. II str. 11.

[56]) „L' ordre de chevalerie n'était accordé qu'aux hommes d' un sang noble" *Sismondi, Hist. des Français* t. IV str. 204 Por. *Daniel, Hist. de la Milice* t. I str. 97 i *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 20.

[57]) „W niektórych miejscach były szkoły urządzone przez szlachtę krajową, lecz najczęściej służyły na to własne zamki". *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 31 cz. także *Sainte-Palaye, Mém. sur l' Anc. Chevalerie* t. I str. 30, 56, 57 o tych szkołach.

[58]) Połączenie to rycerstwa z obrzędami religijnemi przypisują częstokroć wyprawom krzyżowym; są wszelako słuszne powody mniemania że wzięło ono początek nieco wcześniej i należy je odnieść do drugiej połowy XI wieku. Por. *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 10, 11. *Daniel, Hist. de la Milice* t. I str. 101, 102, 108. *Boulainvilliers, Ancien Gouv.* t. I str.

dziedziczności rodu [59]). Z tego połączenia wypłynęły następstwa wielkiej wagi. Jemu to winna Europa utworzenie się owych zakonów wpół arystokratycznych, w pół religijnych [60]) jak Templarjuszów, Jakobitów, Joanitów, rycerzów św. Michała; instytucji które były największą klęską dla społeczeństwa, a których członkowie, łącząc w sobie odpowiedne występki, do mniszych przesądów wnieśli rozpustę żołnierską. Naturalnem następstwem rzeczy niezliczone mnóstwo szlachetnego rycerstwa powołane zostało uroczyście do obrony kościoła, a co znaczy to złowróżbe wyrażenie wiedzą dobrze czytelnicy dziejów kościelnych [61]). Tym sposobem rycerstwo łącząc sprzeczne sobie zasady bezżeństwa i szlachetnego rodu, stało się wcieleniem ducha tych obu stanów, których własnością były te zasady. Jakkolwiek dobroczynnemi mogły być te instytucje pod względem obyczajowym [62]) nie można

---

326. Sainte-Palaye w *Mém. sur la Chevalerie* t. I str. 119—123, zebrawszy niektóre objaśnienia o stosunku pomiędzy rycerstwem a kościołem, powiada na str. 119: „Enfin la chevalerie était regardée comme une ordination, un sacerdoce.“ Wyższe duchowieństwo miało prawo nadawania rycerstwa a Wil. Rufusa pasował rzeczywiście na rycerza Arcybiskup Lanfrank: „Archiepiscopus Lanfrancus, eo quôd eam nutrierat, et militem fecerat.“ *Will. Malmes* ks. IV w *Scriptores post Bedam* str. 67. Por. *Fosbroke's Britisch Monachism*, 1843 str. 101 o pasowaniu na rycerzy przez opatów.

[59]) Mills przesadza wpływ tego na szlachtę; z drugiej znów strony nie zauważał on jak wielce żywioł oparty na zasadzie niedziedziczności godził się z duchem kościelnym. *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 15, 389 t. II str. 169. Dzieło to jest zajmujące jako zbiór szczegółów, lecz niemające żadnej wartości pod względem filozoficznego poglądu.

[60]) „Z pochodzenia swego wszystkie zakony rycerskie, a po większej części i duchowne, były arystokratyczne.“ *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 336.

[61]) *Mills' Hist. of Chivalry* t. I str. 148, 333. Około roku 1127 napisał St. Bernard rozprawę w obronie Templarjuszów, w której „wynosi ten zakon jako będący połączeniem mnichowstwa z rycerskością..... pisze on że celem jego jest nadanie wojennemu zakonowi i rycerstwu kierunku prawdziwie chrześcijańskiego.“ *Neander's Hist. of the Church* t. VII str. 358. Do tego dodać można że w początkach XIII wieku utworzyło się stowarzyszenie rycerskie, które później utonęło w zakonie Dominikańskim, pod nazwą Milicji Chrystusowej: „Un nouvel ordre de chevalerie destiné à poursuivre les hérétiques sur le modèle de celui des Templiers, et sous le nom de Milice de Christe.“ *Llorente Hist. de l'Inquisition* t. I str. 52, 133, 203.

[62]) Wielu pisarzy przypisuje rycerstwu zasługę ułagodzenia obyczajów i podniesienia wpływu kobiet. *Sainte-Palaye, Mém. sur la Chevalerie* t. I str. 220—223, 282, 284 t. III str. VI, VII, 159—161 *Helvétius de l'Esprit* t. II str. 50, 51. *Schlegel's Lectures* t. I str. 209. Że dążność takowa w ogóle była nie da się zaprzeczyć, lecz wystawiono ją bardzo przesadnie,

wątpić że przyczyniły się do utrzymania ludzi w stanie małoletności i powstrzymały postęp społeczeństwa, przedłużając okres jego niemowlęctwa [63]).

Widoczną zatem jest rzeczą że, czy to weźmiemy pod rozwagę bliższe czy dalsze dążności szwalerji, jej siła i trwałość daje nam miarę przewagi ducha opiekuńczego. Jeżeli pod tym względem porównamy Francję a Anglję, będziemy mieli nowy dowód jak wcześnie oba te kraje w odmiennym poszły kierunku. Turnieje, pierwszy jawny wyraz rycerskości, poczęły się we Francji [64]). Najwięksi i zaprawdę jedyni dwaj wielcy pisarze opisujący rycerstwo, Joinville i Froissart, byli obadwa Francuzi. Bajard, ów sławny rycerz, uważany zawsze za ostatni wyraz rycerskości, był także Francuz i zginął w walce za sprawę Franciszka I. I nie prędzej jak dopiero w czterdzieści lat po jego śmierci zostały ostatecznie zniesione we Francji turnieje. Ostatni odbył się w roku 1560 [65]).

W Anglji wszelako, gdzie duch opieki był daleko słabszy niżeli we Francji, z góry przewidzieć można że rycerstwo, będące jego płodem, daleko mniej mogło mieć wpływu. I w samej rzeczy tak było. Nigdy w Anglji nie oddawano tak wysokiej czci rycerzom, i nie podnoszono tak wysoko różnicy społecznej dzielącej ich od innych sta-

---

a pewien pisarz wielce w przedmiocie tym oczytany, powiada: „Surowe obchodzenie się z jeńcami wojennymi w dawnych czasach wybitnie okazuje srogość i nieokrzesanie obyczaju przodków naszych; obchodzono się w ten sposób nawet z kobietami wysokiego rodu pomimo hołdów, jakie miano oddawać płci pięknej w owych czasach rycerskich.“ *Grose's Military Antiquities* t. II str. 114. Por. *Manning on the Law of Nations* 1839 str 145, 146.

[63]) Hallam w *Middle Ages* t. II str. 464 pisze: „Po trzecie można zarzucić rycerstwu iż zwiększyło ono przedział pomiędzy rozmaitemi stanami społeczeństwa i utwierdziło ową arystokratyczną dumę wysokiego urodzenia, przez którą większa część ludzkości w niezasłużonem pozostawała poniżeniu.

[64]) *Sismondi, Hist. des Français* t. IV str. 370, 371, 377 *Turner's Hist. of England* t. IV str. 478. *Foncemagne de l'origine des Armoiries* w *Mém. de l' Académie des Inscriptions* t. XX str. 580. Koch także powiada w *Tableau des Révolutions* t. I str. 139: „C'est de la France que l'usage des tournois se répandit chez les autres nations de l'Europe.“ Do Anglji wprowadzone były po raz pierwszy za panowania Szczepana. *Lingard's England* t. II str. 27.

[65]) Hallam w *Middle Ages* t. II str. 470 powiada że „zaprzestano ich całkowicie we Francji“ skutkiem śmierci Henryka II, ale według *Mills' Hist. of Chivalry* t. II str. 226 trwały one jeszcze przez rok następny, aż inny nieszczęsny zaszedł wypadek i „turnieje ustały na zawsze.“ Por. *Sainte-Palaye sur la Chevalerie* t. II str. 39, 40.

nów, jak we Francji [66]). Im więcej naród stawał się wolnym, tem bardziej umniejszało się jeszcze to i przedtem niezbyt wielkie dla tych rzeczy poszanowanie. W wieku XIII, za tegoż samego właśnie króla kiedy mieszczanie weszli napowrót do parlamentu, rycerstwo popadło w Anglji w takie poniżenie, iż wydano prawo zmuszające niektóre osoby do przyjęcia godności rycerskiej, która w innych krajach była w najwyższym stopniu pożądanym zaszczytem [67]). W wieku XIV rycerstwo doznało znowuż innego ciosu, który je pozbawił wyłącznie wojskowej cechy: powstał bowiem zwyczaj za panowania Edwarda III nadawania go sędziom trybunału, przez co tytuł wojenny zmienił się w godność obywatelską [68]). Wreszcie z końcem XV wieku duch szwalerji, będący we Francji jeszcze na szczycie swego rozkwitu, wygasł całkowicie w Anglji a szkodliwa ta instytucja stała się tam celem pośmiewiska w narodzie [69]). Do tego należy dodać

---

[66]) Hallam w *Middle Ages* t. II str. 467 czyni uwagę że rycerzy w porównaniu z innemi stanami tytułowano z większem wyszczególnieniem. W Anglji atoli wyróżnienie to nie było tak wielkie jak we Francji. Jak wysokie zaszczyty oddawano rycerstwu we Francji opisuje Daniel w swem dziele *Milice Française* t. I str. 128, 129 a Herder w *Ideen zur Geschichte* t. IV str. 266, 267 powiada że rycerstwo kwitnęło we Francji bardziej niż w którymkolwiek innym kraju. Tęż samą uwagę czyni Sismondi w *Hist. des Français* t. IV str. 198.

[67]) Statutum de Militibus z r. 1307 był może pierwszym objawem tego stanu rzeczy. Por. *Blackstone's Comment* t. II str. 69, *Barrington on the Statutes* str. 192, 193. Mamy wszelako pewne dowody że przymusowe rycerstwo istniało za rządów Henryka III, a przynajmniej że ci którzy od takowego się usuwali, karani byli grzywnami. Czyt. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 421 i *Lyttelton's Hist. of Henry* t. II str. 238, 239, wyd. II 4° 1767. Lord Lyttelton widocznie zdziwiony, powiada: „Zaiste zdaje się to zboczeniem od pierwotnej zasady tej instytucji. Nie można bowiem jak tylko za wielką uważać to niedorzeczność ażeby kogoś przymuszać do przyjmowania godności, która nawet przez monarchów jako największy zaszczyt uważaną była.“

[68]) Mills w *Hist. of Chivalry* t. II str. 154 powiada że sędziowie trybunałów po raz pierwszy za panowania Edwarda III wyniesieni zostali do stanu rycerskiego.

[69]) Mills w *Hist. of Chivalry* t. II str. 99, 100 wydrukował ciekawy wyjątek z żalów nad upadkiem rycerstwa, pisanych za panowania Edwarda IV; wszelako przytoczył on daleko szczególniejszy jeszcze przykład, mianowicie balladę ludową, ułożoną w połowie XV wieku, pod tytułem: Turnieje w Tottenham, gdzie wybornie są wyśmiane głupstwa tej instytucji. Cz. *Warton's Hist. of Englisch Poetry* wyd. V 1840 t. III str. 98—101 i *Percy's Reliquies of Ancient Poetry* wyd. V. 1845 str. 92, 95 według Turnera *Hist. of England* t. VI str. 363 „zaprzestano czytać stare rycerskie książki“ około czasu panowania Henryka IV.

dwie inne jeszcze okoliczności, godne zauważania. Po pierwsze że Francuzi, pomimo wielu bardzo szanownych przymiotów, odznaczali się zawsze znacznie większym stopniem osobistej próżności od Anglików [70]), który to przymiot pochodzi częścią z owych rycerskich tradycji, których nie zdołały zatrzeć nawet chwilowe ich rzeczypospolite, i które stały się przyczyną u Francuzów przywiązywania nienależnej wagi do oznak powierzchownych, pod czem nie rozumiem jedynie ubrania i znalezienia się, ale także medale, wstążki, gwiazdy, krzyże i wszystkie tym podobne rzeczy, do których dumny z natury Anglik nigdy nie przykładał tak wysokiego znaczenia. Druga okoliczność jest ta że pojedynki były od początku daleko więcej upowszechnione we Francji niż w Anglji; a że to jest zwyczaj który zawdzięczamy szwalerji, różnica pod tym względem zachodząca w obu krajach dostarcza nowego ogniwa w długim łańcuchu dowodów, służących do ocenienia odmiennego kierunku ich narodowych dążności [71]).

---

[70]) Nie jest to nieuzasadnione zdanie gminu, ale przeciwnie poparte licznemi dowodami przez właściwych i bezstronnych badaczy. Addison, będący zarówno łagodnym jak zdolnym sędzią, który żył wiele między Francuzami, nazywa ich „najpróżniejszym w świecie narodem.“ *Letter to Bishop Hough* w *Aikin's Life of Addison* t. I str. 90. Napoleon powiedział: „Próżność jest panującem uczuciem u Francuzów.“ *Alison's Hist. of Europe* t. VI str. 25. Dumont w *Souvenirs sur Mirabeau* str. 111 przyznaje że: „le trait le plus dominant dans le caractère français, c'est l'amour propre“ a Segur w *Souvenirs* t. I str. 73, 74 pisze: „Car en France l'amour propre, ou, si on le veut, la vanité, est de toutes les passions la plus irritable.“ Wiadomo także że postrzeżenia frenologiczne dowodzą że Francuzi próżniejsi są od Anglików. *Combe's Elements of Phrenology* wyd. IV Edynb. 1845 str. 90. Po części przyznaje to także Broussais w *Cours de Phrénologie* str. 297. O próżności Francuzów piszą także *Tocqueville, l'Ancien Régime* str. 148, *Barante, Lit. Franç. au XVIII siècle* str. 80, *Mém. de Brissot*, t. I str. 272, *Mézéray, Hist. de France* t. II str 933, *Lemontey Etablissement Monarchique* str. 418, *Voltaire, Lettres inédites* t. II str. 282. *Tocqueville, Règne de Louis XV* t. II str. 358. *De Staël sur la Révolution* t. I str. 260 t. II str. 258.

[71]) Rozmaici pisarze wykazywali związek pomiędzy instytucją rycerstwa a pojedynkami; we Francji zaś gdzie duch rycerskości nie został zatarty zupełnie aż do czasów rewolucji, znajdujemy ślady takowego związku nawet za czasów Ludwika XVI. Czyt. np. w *Mém. de Lafayette* t. I str. 86 ciekawy list o rycerskości i pojedynku w r. 1778. W Anglji nie ma zdaje mi się przykładu pojedynku wcześniej jak w wieku XVI, i to nie wiele ich było aż do drugiej połowy panowania Elżbiety; we Francji atoli pojedynki zaczęły się w początkach XV wieku a w wieku XVI weszło w zwyczaj że sekundanci bili się z sobą tak jak i samiż pojedynkujący się. Por. *Montlosier*,

Dawne wyobrażenia, których wszystkie te szczegóły były tylko zewnętrznym wyrazem, zaczęły z coraz wzrastającą działać siłą. We Francji duch opieki przeniesiony do religji był dosyć silnym aby oprzeć się reformacji i zachować duchowieństwu formy przynajmniej dawnego zwierzchnictwa. W Anglji duma wrodzona, wzmocniona nabytym zwyczajem polegania na samym sobie, dozwoliła wzrość systemowi, zwanemu systemem wolności osobistego zdania, który wykorzenił wiele najulubieńszych tradycji; co, jakeśmy widzieli, wnet rozwinąwszy skeptycyzm a następnie tolerancję, przygotowało drogę do podporządkowania kościoła państwu, w czem Anglja trzyma pierwszeństwo, a nawet nie ma równego sobie spółzawodnika pomiędzy wszystkimi narodami w Europie. Tenże sam kierunek w polityce podobne wydał wyniki. W Anglji nie było trudności poniżyć szlachtę i pozbawić ją znaczenia. Wojny obu róż, rozdzieliwszy pierwsze rodziny kraju w dwa nieprzyjazne sobie obozy, dopomogły temu prądowi [72]), a po panowaniu Edwarda IV nie było już przykładu aby

---

Monarchie Française t. II str. 436 z *Monteil*, *Hist. des Divers Etats* t. VI str. 48. Od tego czasu zamiłowanie Francuzów w pojedynkach stało się namiętnością aż po koniec XVIII wieku, gdy rewolucja, a raczej okoliczności które sprowadziły rewolucję, były powodem ich stopniowego ustania. Można powziąść niejakie wyobrażenie jak ogromne mnóstwo pojedynków odbywało się we Francji z porównania następujących ustępów, które z tem większą zestawiam tu przyjemnością, ile że nikt dotąd nie napisał chociażby pobieżnej historji pojedynków, pomimo że one niegdyś tak wielką odgrywały rolę w społeczeństwie Europejskiem. *De Thou*, *Hist. Univ.* t. IX str. 592, 593, t. XV str. 57, *Daniel*, *Milice Française* t. II str. 582, *Sully*, *Oeconomies* t. I str. 301 t. III str. 406 t. VI str. 122, t. VIII str. 41 t. IX str. 403, *Carew's State of France under Henry IV* w *Birch's Historical Negociations* str. 467, *Ben Jonson's Works* wyd. Gifforda t. VI str. 69, *Dulaure*, *Hist. de Paris* wyd. III 1825 t. IV str 567, t. V str. 300, 301, *Le Clerc*, *Bibliothèque Univ.* t. XX str. 242, *Lettres de Patin* t. III str. 536, *Capefigue*, *Hist. de la Réforme* t. VIII str. 98, *Capefigue's Richelieu* t. I str. 63, *Des Réaux*, *Historiettes* t. X str. 13, *Mém. de Genlis* t. II str. 191 t. VII str. 215, t. IX str. 315, *Mem. of the Baroness d'Oberkirch* t. I str. 71 wyd. Lond. 1852, *Lettres inédites d'Aguesseau* t. I str. 211, *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. III str. 249 t. IV str. 27, 28, 152. *Boullier*, *Maison Militaire des Rois de France* str. 87, 88, *Biog. Univ.* t. V str. 402. 403, t. XXIII str. 411, t. XLIV str. 127, 401 t. XLVIII str. 522 t. XLIX str. 130.

[72]) Jakie skutki przyniosły dla szlachty wojny róż, por. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 10, *Lingard's Hist. of England* t. III str. 340, *Eccleston's Englisch Antiquities* str. 224, 320 a o jej ogromnych stratach tak w pieniądzach jak więcej jeszcze w ziemi, cz. *Sinclair's Hist. of the Revenue* t. I str. 155.

ktokolwiek nawet z najwyższych sfer szlachty angielskiej ośmielił się wszczynać owe osobiste wojny, któremi w innych krajach wielcy panowie ciągle jeszcze zakłócali spokój powszechny [73]). Po ustaniu wojen domowych tenże sam duch objawił się w polityce Henryka VII i Henryka VIII. Królowie ci, jakkolwiek byli despotami, uciskali głównie najwyższe stany, a nawet Henryk VIII pomimo barbarzyńskiej swej srogości, kochany był przez lud, dla którego w ogóle panowanie jego było bardzo dobroczynnem. Wówczas to nastała reformacja, która będąc powstaniem ducha ludzkiego, była w istocie swej ruchem rewolucyjnym, a podżegając umysły do nieposłuszeństwa, rzuciła w wieku XVI nasiona owych wielkich rewolucji politycznych, które w wieku XVII wybuchły we wszystkich niemal stronach Europy. Związek pomiędzy temi dwiema rewolucyjnemi epokami jest rzeczą niezmiernie zajmującą; wszelako trzymając się granic zakreślonych niniejszemu rozdziałowi, poprzestaniemy tutaj na wskazaniu wypadków, w drugiej połowie XVI wieku, objaśniających sympatje duchowieństwa z arystokracją, i udowodniających że te same okoliczności, które były zgubne dla pierwszego, przygotowały również upadek drugiej.

Gdy Elżbieta wstąpiła na tron angielski wielka większość szlachty była przeciwną protestantyzmowi. Wiemy to z najdokładniejszych świadectw, a nawet gdybyśmy nie posiadali tak pewnych dowodów, ogólna znajomość natury ludzkiej naprowadziłaby nas na to przypuszczenie. Arystokracja bowiem już z samej istoty swojej musi, jako stan, być nieprzyjaciółką wszelkiej nowości. A to nie dla tego tylko że przy każdej zmianie ma zawsze wiele do stracenia a mało do zyskania, ale dla tego ponieważ najmilsze jej uczucia powiązane są więcej z przeszłością niźli z teraźniejszością. W życiu potocznem próżność jej nieraz bywa dotkniętą postępowaniem ludzi niżej stojących, a częstokroć zranioną domyślnem spółzawodnictwem wyższych zdolności. Są to przykrości, na które z postępem społeczeństwa arystokracja coraz więcej jest narażoną. Oglądając się atoli w przeszłość znajduje ona w onych dobrych czasach, które na zawsze minęły, nie jedno źródło pociechy. W onym minionym okresie świetność jej nie ma żadnego spółzawodnika. Patrząc na swe rodowody, godła i tarcze herbowe, myśląc o czystości swej krwi i starożytności

---

[73]) „Ostatni przykład stoczonej walnej bitwy pomiędzy dwoma potężnymi możnowładzcami w Anglji znajdujemy za panowania Edwarda IV.“ *Allen on the Prerogative* str. 123.

rodu, doznają ludzie ci przyjemnego uczucia, które wynagradza im obficie wszelką przykrość obecną. Dążność takowa jest widoczną i objawiała się w dziejach każdej arystokracji w świecie. Ludzie którzy na tak zawrotnej stanęli wysokości że liczą to sobie za zaszczyt jeżeli jeden z ich przodków przybył do kraju z Normanami a drugi był obecny przy pierwszem wylądowaniu do Irlandji, ludzie którzy doszli do tego stanu chorobliwego rozmarzenia, nie są wcale usposobieni poprzestać na tem, lecz uogólniają dobrze znanym sposobem swe pojęcia, tak że nawet w przedmiotach, niebędących w bezpośrednim związku z ich sławą, nabierają zwyczaju łączyć wielkość ze starożytnością, a wartość rzeczy odmierzać ich wiekiem. Tak tedy całe uwielbienie przenoszą ku przeszłości, zamiast zachować takowe dla teraźniejszości.

Związek takowych uczuć z uczuciami ożywiającemi duchowieństwo jest bardzo widoczny. Czem szlachta jest w życiu politycznem, tem są księża w rzeczach religji. Oba stany, odwołując się nieustannie do głosu starożytności, polegają całkowicie na tradycji i wiele budują na tem, aby utrzymać przyjęty z dawna obyczaj. Oba przyjmują za rzecz uznaną że wszystko co stare lepsze jest od tego co nowe, i że niegdyś posiadano sposoby odkrywania prawd w rzeczach polityki i teologji, których my w wiekach upadku już nie posiadamy. A można dodać że podobieństwo dążności obu rzeczonych stanów pochodzi z podobieństwa zasad. Oba są w wysokim stopniu opiekuńcze, zastałe, czyli jak ich czasem nazywają, zachowawcze. W mniemaniu powszechnem arystokracja zasłania państwo przed rewolucją, a duchowieństwo zachowuje kościoł od błędu. Pierwsza jest nieprzyjaciółką stronnictwa reformy, drugie biczem różnowierstwa.

Nie jest zadaniem niniejszego Wstępu zgłębiać jak dalece zasady te są rozumne, lub dochodzić ażali właściwie jest wyobrażać sobie że ludzie powinni w niektórych niezmiernie ważnych rzeczach pozostać wieczyście w jednem miejscu, podczas gdy we wszystkiem innem świat nieustannie naprzód idzie. Chcę raczej wykazać obecnie w jaki sposób za panowania Elżbiety dwa wielkie zachowawcze i opiekuńcze stany osłabione zostały wielkim ruchem reformacji, która lubo dokonana w XVI wieku, przygotowaną była długim szeregiem umysłowych pojawów, które ją poprzedziły.

Jakiekolwiek mogą być uprzedzenia, przyznać musi każdy bezstronny sędzia że reformacja protestancka była niczem innem, ni mniej ni więcej, jak otwartą rewolucją. Dosyć przytoczyć pojęcie wolności zdania osobistego, które było jej podstawą, aby stwierdzić powyższą prawdę. Ustanowić prawo wolności zdania było to odwołać się od ko-

ścioła do jednostki, rozszerzyć pole działania umysłu ludzkiego, sprawdzać zdanie duchowieństwa zdaniem ludzi świeckich; był to w istocie rzeczy rokosz uczniów przeciw swym nauczycielom, rządzonych przeciw rządzącym. A lubo duchowieństwo reformowane, jak tylko urządziło się w hierarchję, niezaprzeczenie porzuciło wnet wielką zasadę z której wyszło, i usiłowało narzucać artykuły wiary i prawa kościelne własnego swego wynalazku, nie powinno to jednak zaślepiać nas co do zasług samejże reformacji. Despotyzm kościoła anglikańskiego za panowania Elżbiety, a więcej jeszcze za dwu następnych rządów, był tylko koniecznym wynikiem zepsucia, jakie wyradza zawsze władza w tych, którzy ją dzierzą, i nie umniejsza niczem wagi samegoż tego ruchu, za pomocą którego dostała się pierwotnie w ręce władnących. Nie mogli bowiem zapomnieć ludzie że według dawnej teorji teologicznej kościoł anglikański był szyzmatyckim, i nie mógł inaczej obronić się od zarzutu herezji jak odwołując się do owej wolności zdania osobistego, której byt swój zawdzięczał, której praw atoli jego postępowanie ciągłem właśnie było naruszeniem. Widoczną było rzeczą że jeżeli w rzeczach religji zdanie osobiste było najwyższym sędzią, wielką to było duchowną zbrodnią postanawiać jakiekolwiek artykuły lub przedsiębrać środki, któremi zdanie to mogło być ograniczone, podczas gdy z drugiej strony jeżeli zdaniu osobistemu nie przynależało prawo takowego zwierzchnictwa, kościoł anglikański stawał się winnym odszczepieństwa, iż założyciele jego na mocy wykładu biblji, uczynionego wedle własnego swego osobistego zdania, porzucili wyznawane potąd przez nich artykuły wiary, nazwali je bezbożnemi i otwarcie wypowiedzieli posłuszeństwo kościołowi szanowanemu od wieków jako katolicko apostolski kościoł.

Była to rzecz prosta, od której można było odwracać oczy, której wszakże nie można było ani usunąć, ani zapomnieć. Pamięć tej wielkiej prawdy, jaka ztąd wypływa, przechowała się w pismach i naukach Purytanów i w nawyknieniu do myślenia, właściwemu badawczemu wiekowi. A kiedy przyszedł czas nie omieszkała ona wydać należytego owocu. Nie przestawała ona zwolna zapładniać, a nim połowa XVII wieku przeminęła nasienie jej zaczęło szybko kiełkować i nic nie zdołało oprzeć się jego sile żywotnej. Toż samo prawo wolności zdania, które głosili pierwsi reformatorowie, nabrało obecnie takiej mocy, iż stawało się zgubą tych, którzy mu się opierali. W polityce obalało rządy, w religji przeobraziło kościoł [74]). Rewolucja bo-

[74]) Clarendon w *Hist. of the Rebellion* str. 80 wykazuje z wielką niechęcią, ale całkiem prawdziwie, pod rokiem 1640 związek pomiędzy „dumną i zjadliwą niechęcią przeciw karności kościelnej w Anglji, a stopniowem, gdyż

wiem i odszczepieństwo są tylko rozmaitemi kształty tejże samej pogardy ku tradycjom; jest to tenże sam duch śmiały i niepodległy. Są one protestem nowych ideów przeciw zastarzałym wyobrażeniom. Są niejako walką uczuć teraźniejszości z pamięcią przeszłości. Bez wolności zdania osobistego nigdy by walka taka zajść nie mogła, nawet pojęcie o niej nie mogło by nikomu przyjść do głowy, nikt by nawet nie zamarzył o zaradzeniu własną siłą owym nadużyciom, którym wszystkie podlegają społeczeństwa. Jest tedy w najwyższym stopniu rzeczą naturalną że takowej wolności zdania osobistego sprzeciwiają się obadwa stany posiadające władzę, które z położenia swego, z interesu i nawyknienia skłonniejsze są od wszystkich innych lubować się w przeszłości, trzymać się przestarzałych zwyczajów i podtrzymywać instytucje, które, mówiąc ich ulubionym językiem, zostały uświęcone mądrością ich ojców.

Z tego stanowiska bardzo jasno możemy widzieć ścisły związek istniejący, podczas wstąpienia na tron Elżbiety, pomiędzy szlachtą angielską a duchowieństwem katolickiem. Pomimo niektórych wyjątków niezmierna większość obu stanów sprzeciwiała się reformacji ponieważ podstawą jej było owe prawo wolności osobistego zdania, której oni, jako orędownicy dawnych wyobrażeń, naturalnymi byli przeciwnikami. Nie może to nikogo bynajmniej dziwić; leżało to w porządku rzeczy i ściśle godziło się z duchem owych dwóch wielkich działów społeczeństwa. Szczęściem wszakże dla Anglji że na tronie zasiadała właśnie królowa, co podołała stawić czoło niebezpieczeństwom, i zamiast ustąpić obudwu stanom, skorzystała z ducha czasu aby je poniżyć. Sposób, w jaki to uczyniła Elżbieta najprzód co do katolickiego a następnie co do protestanckiego duchowieństwa [75]) przedstawia jeden z najbardziej zajmujących ustępów angielskich dziejów; a przy opowieści panowania tej wielkiej królowej będę miał sposobność rzecz tę dosyć obszernie wyłożyć. Na teraz dosyć będzie rzucić okiem na postępowanie jej względem szlachty, tego drugiego stanu, z którym

---

postęp w tem jest rzeczą naturalną, równemże nieuszanowaniem względem rządu.“ Rząd hiszpański lepiej może niż każdy inny pojął ten związek, tak że nawet jeszcze w roku 1789 w edykcie Karola IV powiedziano: „qu'il y a crime d'hérésie dans tout ce qui tend, ou contribue, à propager les idées révolutionnaires.“ *Llorente*, *Hist. de l'Inquisition* t. II str. 130.

[75]) Collier bardzo trafnie wyłuszczył ogólną cechę jej polityki względem protestantów, lubo jako będący sam tegoż wyznania, z wielką niechęcią patrzy na lekceważenie z jej strony osób stojących na czele kościoła. *Collier's Eccles. Hist. of Great Britain* t. VII str. 257, 258 wyd. Barhama 1840.

stan księży z interesu, przekonań i wspomnień, zawsze wiele ma wspólnego.

Elżbieta widząc przy wstąpieniu na tron że dawne rody dawną wyznawały religję, powołała do rady swej naturalnie ludzi skłonniejszych do podtrzymania nowości, odpowiednich prądowi czasu. Wybrała doradzców nieobarczonych wspomnieniami przeszłości, zatem skłonniejszych do wspierania interesów terazniejszości. Obadwa Bakonowie i oba Cecyle, Knollys, Sadler, Smith, Throgmorton, Walsingham byli najznakomitszymi mężami stanu i dyplomatami za jej rządów, wszyscy atoli należeli do izby niższej; jednego z nich tylko wyniosła do godności parowskiej a żaden z nich nie odznaczał się ani świetnemi związkami rodowemi, ani sławą dawnych przodków. Zaleciły ich Elżbiecie wielkie ich zdolności i silna wola utrzymania religji, której sprzeciwiała się starożytna arystokracja. I godnem jest uwagi że katolicy oskarzając królowę zarzucali jej nie tylko że porzuciła starą religję, ale także że zaniedbuje starą szlachtę [76]).

Nie potrzeba też wielkiej znajomości ówczesnych dziejów aby widzieć słuszność tego zarzutu. Jakkolwiek zechcemy sobie rzecz tę tłómaczyć, nie można zaprzeczyć że za rządów Elżbiety trwał otwarty, nieustanny spór pomiędzy szlachtą a władzą wykonawczą. Rokosz podniesiony w r. 1569 był rdzennie ruchem arystokratycznym; było to powstanie wielkich rodów Północy przeciwko rządom królowej, które uważali za „wdziercze i gminnego pochodzenia“ [77]). Najzaciętszym

---

[76]) Jednym z zarzutów publicznie ogłoszonych przez Sykstusa V przeciw Elżbiecie był ten iż „odsunęła i wykluczyła starą szlachtę a wynosiła do godności ludzi z gminu.“ *Butler's Mem. of the Catholics* t. II str. 4. Persons wyrzuca jej także że się otoczyła ministrami niskiego urodzenia i powiada że wywierało na nią wpływ „pięć szczególniej osób: Bakon, Cecyl, Dudley, Hatton i Walsingham.“ *Butler* t. I str. 31. Kardynał Allen wyrzucał jej „niełaskę ku starej szlachcie, a wynoszenie niskich i niegodnych osób na wszystkie cywilne i kościelne urzędy.“ *Dodd's Church History* wyd. Tiernega 1840 t. III dod. nr. XII str. XLVI. Ten sam wpływowy pisarz w swej Przestrodze powiada iż ona znieważyła Anglję „wielką pogardą i poniżaniem starej szlachty, odsunięciem takowej od przynależnego jej miejsca w rządzie, w urzędach i godnościach.“ *Allen's Admonition to the Nobility and People of England and Ireland* 1588 w *De Thou. Hist. Univ.* t. X str. 175: „On accusait Elisabeth d'avoir au préjudice de la noblesse angloise élevé aux dignités, tant civiles qu'ecclésiastiques, des hommes nouveaux, sans naissance et indignes de les posséder.“

[77]) Dla historyka filozofa dzieje tej rewolucji, niedokładnie ocenionej przez zwykłych pisarzy, są nadzwyczajnie ważnym do zgłębienia przedmiotem, jest to bowiem ostatnie wysilenie wielkich angielskich rodzin aby przywró-

nieprzyjacielem Elżbiety była niezawodnie Marja szkocka a sprawę Marji bronili publicznie książę Norfolk, earlowie Northumberland, Westmoreland i Arundel; a są powody do mniemania że sprawą jej zajmowali się potajemnie również margrabia Northampton, earlowie Pembroke, Derby, Cumberland, Shrewsbury i Sussex [78]).

Przeciwieństwo takowe interesów nie mogło ujść baczności bystrego rządu. Cecyl najwięcej posiadający władzy pomiędzy ministrami królowej Elżbiety, który stał u steru spraw rządowych przez lat czterdzieści, wziął sobie za zadanie zbadać rodowody i materjalne zasoby wielkich rodów, a czynił to nie z próżnej ciekawości, lecz celem rozszerzenia nad niemi swojej władzy, czyli mówiąc słowy jednego z wielkich dziejopisarzy, aby dać im uczuć: „iż czuwa nad niemi“ [79]). Sama królowa, lubo rozmiłowana w swej władzy, nie była przecież srogiego usposobienia; wszelako zdawała się lubować w upokarzaniu szlachty. Ręka jej ciężyła nad szlachtą, i z trudnością przyszłoby znaleść chociażby jeden przykład ażeby przebaczyła komu ze szlachty jakie przekroczenie, chociaż ukarała nie jednego z nich za czynności, które dzisiaj nie byłyby wcale za przekroczenie uważane. Nie lubiła nigdy przypuszczać nikogo z niej do władzy, i niezaprzeczoną

---

cić dawne swe znaczenie siłą oręża. Wright powiada że prawdopodobnie wszyscy, którzy w niej naczelny udział mieli „powiązani byli węzłami pokrewieństwa lub małżeństwami z obu rodami Persych i Newilów.“ *Wright's Elizabeth* 1838 t. I str. XXXIV. Jest to dzieło wielkiej ceny. Czyt. także w *Parl. Hist.* t. I str. 730 spis niektórych osób oskarzonych w r. 1571 o udział w rokoszu, gdzie powiedziano że „wszyscy należeli do najpierwszych rodzin z północnej Anglji.“

Najdokładniejsze wszakże szczegóły o tej walce znajdują się w zbiorze dokumentów oryginalnych, ogłoszonych w r. 1840 przez Sir. C. Sharpe, pod tytułem *Memorials of the Rebellion of 1569*. Wykazują one bardzo jasno istotną przyczynę wybuchu. Pod dniem 17 Listopada 1569 pisze Sir Jerzy Bowes że rokoszanie uskarzają się iż „wkradli się pewni doradzcy w pobliże panującego i ci odsunęli od niego szlachtę itd.“ *Memorials* str. 42; wydawca zaś w przypisie dodaje że jest to skarga powtarzająca się we wszystkich proklamacjach rokoszan. Najciekawszy może dowód jak jawną stała się polityka Elżbiety, zawiera się w przyjacielskim liście Sussexa do Cecyla z dnia 5 stycznia 1569 p. *Memorials* str. 137, gdzie jeden ustęp zaczyna się temi słowy: „W ostatnich latach mało młodzieży szlacheckiej przypuszczonej było do służby publicznej.“

[78]) *Hallam* t. I str. 130, *Lingard* t. V str. 97, 102. *Turner* t. XII str. 245, 247.

[79]) *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 241. Jest to bardzo zajmujący ustęp. Turner w *Hist. of England* t. XII str. 237 powiada że Cecyl „wiedział że wielcy lordowie dążyli do połączenia się przeciw koronie, celem przywrócenia stanu parowskiego do potęgi, której pozbawił go dom Tudorów.“

jest prawdą że w ciągu jej długiego i szczęśliwego panowania postępowano ze stanem szlachty w ogóle z niezwykłem lekceważeniem. Tak wybitną była jej polityka pod tym względem, że gdy wygasł ród książęcy, nie chciała go ponowić, tak że przeminęło całe jedno pokolenie, dla którego tytuł książęcy był tylko wspomnieniem historycznem, przedmiotem dla molów starożytniczych, z czem wszakże sprawy życia potocznego żadnego bynajmniej nie mają związku [80]). Jakiekolwiek mogą być błędy królowej Elżbiety, w tym przedmiocie okazała niezmienną stałość. Z największą usiłowała ona gorliwością otoczyć tron ludźmi posiadającymi wielkie zdolności, lecz mało troszczyła się o te odznaki konwencjonalne, które w wyobrażeniu zwykłych monarchów tak wielką mają cenę. Nie uważała na godności i stopnie, nie ceniła nawet czystości krwi. Nie mierzyła ludzi ani świetnością pochodzenia, ani liczbą ich przodków, ani długością tytułów. Rzeczy te pozostawiała ona skarlałym następcom swoim, do których ciasnego mózgu wybornie się nadawały. Wielka królowa czem innem kierowała się w swem postępowaniu. Szeroko widzący, potężny jej umysł, uprawiony w najwyższym stopniu rozmyślaniem i nauką, nauczył ją w rzeczach polityki prawdziwą kierować się miarą, i dał jej poznać że aby kraj kwitnął potrzeba mu rządu złożonego z mężów znakomitych zdolnością i cnotą, i że jeżeli te dwa warunki spełnione, natenczas można pozostawić szlachtę by sobie używała wczasu i zabaw, wolną od troski o rzeczy publicznej, do czego z małemi świetnemi wyjątkami, nie jest usposobiona z powodu mnogości swych przesądów i drobiazgowości swych dążeń.

Po śmierci Elżbiety usiłowali najprzód Jakób a poźniej Karol wskrzesić znowu władzę dwu wielkich stanów opiekuńczych, szlachty i duchowieństwa. Wszelako polityka Elżbiety tak silne znalazła poparcie w ogólnem usposobieniu wieku, że niepodobna było Stuartom wykonać tych szkodliwych zamiarów. Wolność zdania osobistego, zarówno w rzeczach religji jak polityki, tak się upowszechniła że monarchowie ci nie byli już w stanie wtłoczyć ją pod swe jarzmo. A gdy Karol I z niepojętą ślepotą i z uporem większym nawet od ojcowskiego

---

[80]) W roku 1572 wygasł stan książęcy, i nie został wskrzeszony aż w lat pięćdziesiąt, gdy Jakób I mianował nędznego Villiersa księciem Bukingham. *Blackstone's Commentaries* t. I str. 397. Musiało to oczywiście zwrócić uwagę, gdy Ben Jonson w jednej z swych komedji w r. 1616 mówi „Istna herezja — Anglja książąt nie rodzi!“ *Jonson's Works* wyd. Gifforda 1816 t. V str. 47 gdzie wydawca, nie zważając na zniknienie tytułu książęcego w roku 1572, niestosowny dodał dopisek.

obstawał za przyjęciem przestarzałych teorji opiekuńczych i to w ich najgorszym kształcie, i usiłował gwałtem przeprowadzić system rządu, który naród w coraz silniejszem poczuciu swej niepodległości postanowił odrzucić, wynikł w nieochybnem następstwie ów pamiętny spór, dobrze nazwany wielką rewolucją angielską [81]). Wykazałem już jej podobieństwo z reformacją protestancką, lecz wypada nam jeszcze zbadać, co w następnym zamierzam skreślić rozdziele, jaka była różnica pomiędzy rewolucją angielską a spółczesnemi wojnami Frondy, do których pod pewnemi względami bardzo była podobna.

---

[81]) Clarendon w *Hist. of the Rebellion* str. 216 słusznie nazywa ją „najgwałtowniejszym i najśmielszym rokoszem, jaki w którymkolwiek wieku i w którymkolwiek wybuchł kraju.“ Czyt. trafne uwagi w tym względzie *w Warwick's Memoirs* str. 207.

Rozdział X.

Siła ducha opieki we Francji przyczyną upadku Frondy. Porównanie Frondy z równoczesną rewolucją angielską.

Zadaniem poprzedniego rozdziału było wyśledzić pochodzenie ducha opiekuńczego. Z zebranych tamże świadectw okazuje się że duch ten uwydatnił się po raz pierwszy w wyraźnym świeckim kształcie z końcem wieków ciemnoty; że jednakowoż z powodu zaszłych podówczas okoliczności mniej silnym był w Anglji niżeli we Francji. Okazało się tam także że w Anglji tracił on ciągle swą podstawę, podczas gdy we Francji z początkiem XIV wieku przybrał nową postać i dał popęd ruchowi centralizacyjnemu, objawiającemu się nie tylko w społecznych i politycznych instytucjach, ale także w społecznem i literackiem życiu Francji. Tak dalece przygotowaliśmy drogę do należytego zrozumienia historji obu krajów; a obecnie zamierzam pójść nieco dalej tym torem i wykazać w jaki sposób taż sama różnica objaśnia nam odmienny charakter domowych wojen angielskich od podobnychże wojen, które w tym samym czasie wybuchły we Francji.

Pomiędzy bijącemi w oczy właściwościami wielkiej rewolucji angielskiej uderza najgłówniej to iż była to wojna stanów a nie stronnictw. Od początku walki posiadacze wolni i kupcy trzymali z parlamentem [1]), szlachta i duchowieństwo gromadziło się około

---

1) „Od początku rzec można że posiadacze wolni i klasy kupieckie po miastach były w ogóle nieprzyjazne stronie królewskiej w tych nawet hrabstwach, które wojskiem królewskiem były zajęte; wyjąwszy w kilku jak w hrabstwach Kornwalji, Worcester, Salop i w większej części Walji, gdzie przeważało usposobienie rojalistyczne.“ *Hallam's Const. Hist* t. I str. 578. Czyt. także *Lingard's Hist. of England* t. VI str. 304 i *Alison's Hist. of Europe* t. I str. 49.

tronu [2]). Nazwy dawane obu stronnictwom, krągłych-głów [3]) i kawalerów [4]) dowodzą że właściwa istota tego przeciwieństwa dobrze była znaną. Dowodzi ona iż dobrze poznano że w sprawie tej dzielił Anglję nie interes osób pojedyńczych, ale interes stanów, do których osoby te należały.

W dziejach atoli rewolucji francuskiej niema i śladu tak wielkiego rozdziału. Cel wojny był w obu krajach tenże sam zupełnie, narzędzia atoli, któremi on został osiągnięty, były całkiem różne. Wojny Frondy podobne były do rewolucji angielskiej w tem iż obie były walką parlamentu z koroną, usiłowaniem zabezpieczenia wolności i położenia tamy despotyzmowi rządu [5]). Jak dalece i jak długo bierzemy rzecz jedynie ze stanowiska politycznego, podobieństwo jest zupełne. Że jednak społeczna i umysłowa przeszłość Anglji była zu-

---

[2]) O tym rozdziale stanów, który pomimo nielicznych wyjątków jest w ogóle niezaprzeczoną prawdą, por. *Memoirs of Sir P. Warwick* str. 217, *Carlyle's Cromwell* t. III str. 307, *Clarendon's Hist. of the Rebellion* str. 294, 297, 345, 346, 401, 476, *May's Hist. of the Long Parliament* ks. I str. 22, 64 ks. II str. 63 ks. III str. 78, *Hutchinson's Memoirs* str. 100, *Ludlow's Memoirs* t. I str. 104 t. III str. 258, *Bulstrode's Memoirs* str. 86.

[3]) Lord Clarendon powiada wzniosłym swym stylem: „Hałastra, zwana pogardliwem mianem krągłychgłów.“ *Hist. of the Rebellion* str. 136. W r. 1641 zdaje się że po raz pierwszy tytuł ten otrzymali. Czyt. *Fairfax Corresp.* t. II str. 185, 320.

[4]) Przed samem rozpoczęciem bitwy pod Edgehill w r. 1642 rzekł Karol do swoich żołnierzy: „Nazywają was kawalerami w znaczeniu pogardliwem.“ Czyt. przemówienie królewskie w *Somers Tracts* t. IV str. 478. Zaraz po bitwie obwiniał swych przeciwników że „wszystkich ludzi honorowych podają w nienawiść u gminu przezywając ich kawalerami.“ *May's Hist. of the Long Parliament* ks. III str. 25.

[5]) Saint-Aulaire w *Hist. de la Fronde* t. I str. 5 powiada że celem Frondystów było „limiter l'autorité royale, consacrer les principes de la liberté civile et en confier la garde aux compagnies souveraines“ a na str. VI nazywa Deklarację z r. 1648 „une véritable charte constitutionelle.“ Czyt. także w t. I str. 128 końcowy ustęp mowy Omera Talona. Joly, któremu nie podobała się ta dążność, uskarza się że w r. 1648 „le peuple tomboit imperceptiblement dans le sentiment dangereux, qu'il est naturel et permi de se défendre et de s'armer contre la violence des supérieurs.“ *Mém. de Joly* str. 15. Jednym z bezpośrednich celów Frondy było uzyskać umniejszenie podatków, a drugim uzyskać prawo iż nikt nie może być trzymany w więzieniu dłużej nad dwadzieścia cztery godzin „sans être remi entre les mains du parlement pour lui faire son procès s'il se trouvoit criminel, ou l'élargir s'il se trouvoit innocent.“ *Mém. de Montglat* t. II str. 135, *Mém. de Moteville* t. II str. 398, *Mém. de Retz* t. I str. 265, *Mém. d'Omer Talon* t. II str. 224, 225, 240, 328.

pełnie odmienną od francuskiej, wynikło ztąd w koniecznem następstwie że rewolucja przybrała w obu krajach odmienne kształty, lubo z tych samych wynikła powodów. Przypatrzywszy się nieco bliżej tej różnicy przekonamy się że łączy się ona z tem co już powyżej wskazałem, mianowicie że w Anglji wojna o wolność była zarazem wojną stanów, podczas gdy we Francji nie było wcale wojny stanów. Ztąd wynikło że rewolucja we Francji będąc czysto-polityczną a nie jak w Anglji zarazem społeczną, mniej silnie poruszała umysły, nie obudziła uczucia niepodległości, bez którego nie masz nigdy wolności, i nie idąc z głębi ducha narodu, nie zabezpieczyła kraju od tego niewolnictwa, w które popadł on nagle w nie wiele lat poźniej za panowania Ludwika XIV.

Że wielka rewolucja angielska była w zewnętrznym swym kształcie wojną stanów jest jedną z owych bijących w oczy prawd, leżących na powierzchni dziejów. Z razu usiłował wprawdzie parlament [6]) przeciągnąć na swoją stronę niektórych ze szlachty, co mu się przez jakiś czas wiodło. Lecz z postępem walki okazywała się coraz widoczniej bezskuteczność takowej polityki. Naturalnym porządkiem rzeczy z postępem wielkiego ruchu szlachta coraz więcej stawała się wierną koronie [7]). parlament był coraz więcej ludowym [8]). A gdy jasno okazało się że obie strony postanowiły zwyciężyć lub zginąć," przeciwieństwo obu zbyt wybitnie wystąpiło aby mogło być niedopatrzonem, a pojęcie interesu własnego podniesione było wielkością celu, za który walczono

---

[6]) Używam tego słowa parlament w znaczeniu dawanem mu przez pisarzów owoczesnych, a nie we właściwem dzisiejszem.

[7]) W maju 1642 pozostało jeszcze było w Westminsterze czterdziestu dwóch parów, *Hallam's Const. Hist.* t I str. 559. Opuszczali oni stopniowo sprawę ludu, a według *Parl. Hist.* t. III str. 1282 liczba ich zmniejszała się tak bardzo że w końcu bywało obecnych „rzadko kiedy więcej nad pięciu lub sześciu."

[8]) Ten wzrost dążności demokratycznych wykazuje jak najjaśniej Walker w ciekawem swem dziele *The History of Independency*. Czyt. między innemi ustęp w ks. I str. 59. A Clarendon powiada w *Hist. of the Rebellion* str. 514 pod rokiem 1644: „Gwałtowne to stronnictwo, które najprzód wszystkich do wojny popchnęło, a następnie zatamowało wszystkie drogi do zawarcia pokoju, uznało teraz iż dokonało tyle swego dzieła ile się dało z użytemi dotychczas dokonać narzędziami, i że do tego co jeszcze uczynić pozostawało, potrzeba było nowych użyć pracowników." Kto to byli ci nowi pracownicy objaśnia następnie na str. 641 mówiąc że „ludźmi najniższego rzędu zapełnione zostały wszystkie posady wymagające zaufania a przynoszące zyski." Ks. XI pod rokiem 1648. Por. trafne w tym przedmiocie uwagi w *Fairfax Correspond.* t. III str 115, 116.

Nie obarczając niniejszego Wstępu szczegółami, które w pierwszym lepszym angielskim można wyczytać dziejopisarzu, przypomnimy tu tylko niektóre wybitniejsze zdarzenia owego czasu. Właśnie przed samym wybuchem wojny mianowany był naczelnym wodzem wojsk parlamentu earl Essex, a zastępcą jego earl Bedford. Polecenie poboru żołnierza otrzymał earl Manchester [9]) jedyny człowiek wysokiego pochodzenia, przeciw któremu Karol otwartą okazał nieprzyjaźń [10]). Pomimo takowych oznak zaufania, szlachta, w której parlament początkowo skłonny był pokładać zaufanie, nie mogła się powstrzymać od dawnych brudów swojego stanu [11]). Earl Essex tak postępował że obudził w stronnictwie ludowem jak największe podejrzenie zdrady [12]), a gdy obronę Londynu powierzono Wallerowi, tak uporczywie wzbraniał się wciągnąć w listę imię tego zdolnego oficera, że Izba niższa zmuszona była uczynić to sama, na mocy swej władzy, wbrew woli własnego wodza naczelnego [13]). Earl Bedford lubo

---

[9]) Było to w roku 1643 po zamianowaniu Essexa i Bedforda. *Ludlow's Mem.* t. I str. 58. *Carlyle's Cromwell* t. I str. 189.

[10]) „Gdy król chciał uwięzić pięciu członków, zaskarżył jednego tylko z parów, Manchestra, wówczas lorda Kymbolton. Okoliczność ta uczyniła Kymboltona ulubieńcem stronnictwa, a własne bezpieczeństwo związało go tem ściślej z tegoż interesami. *Lingard's England* t. VI str. 337. Por. *Clarendon* str. 375, *Ludlow* t. I str. 20. Mówią także że i lord Essex połączył się ze stronnictwem ludowem z osobistej urazy ku królowi. *Fairfax Corresp.* t. III str. 37.

[11]) Carlyle czyni charakterystyczne i bardzo trafne uwagi o „wielkich Essexach i Manczestrach o ograniczonym rozumie a rozległych posiadłościach". *Carlyle's Cromwell* t. I str. 215.

[12]) *Ludlow's Mem.* t. III str. 110. *Hutchinson's Mem.* 230, 231. *Harris's Lives of the Stuarts* t. III str. 106. *Bulstrode's Mem.* str. 112, 113, 119 *Clarendon's Rebellion* str. 486, 514 czyli jak się wyraża lord North „gdyż generał Essex zaczął się pokątnym intrygantom wydawać nieco zmiennym." *North's Narrative of Passages relating to the Long Parliament*, ogłoszone w r. 1670 w *Somers Tracts* t. VI str. 578. Na str. 584 tenże sam wytworny pisarz powiada o Essexie: „Był on pierwszym i ostatnim ze szlachty, którego parlament użył w zawodzie wojskowym, co wnet kres jego sprowadziło. I niechaj służy on za odstraszający przykład wszystkim następnym wiekom ażeby nigdy osoby równej jemu godności nie oddawały się za narzędzie ustalenia władzy demokratycznej, której interesem jest właśnie poniżyć osoby jego stanu." List ostrzegawczy, pisany przezeń do parlamentu w r. 1644 drukowany w *Parl. Hist.* t. III str. 274.

[13]) *Lingard's Hist. of England* t. VI str. 318. Czyt. także o nieprzyjaźni pomiędzy Essexem a Wallerem *Walker's Hist. of Independency* cz. I str. 28, 29 i *Parl. Hist.* t. III str. 177. Sir Filip Warwick w *Mem.* str. 254 nazywa pogardliwie Wallera „generałem ulubieńcem city Londyńskiej."

otrzymał dowództwo, nie wahał się porzucić tych, którzy mu je powierzyli. Odstępca ten uciekł z Westminsteru do Oksfordu, widząc wszelako że król, który nigdy nie przebaczał swym nieprzyjaciołom, nie przyjął go tak jak się spodziewał, powrócił on znowuż do Londynu, gdzie lubo mógł pozostać bezpieczny, nie można się wszakże było spodziewać aby znowuż odzyskał zaufanie parlamentu [14]).

Przykłady podobne nie były tego rodzaju aby mogły zmniejszyć wzajemną obu stronnictw ku sobie nieufność. Okazało się wnet jasno że wojna stanów była nieunikniona, i że rokosz parlamentu przeciw królowi będzie poparty powstaniem ludu przeciwko szlachcie [15]). Stronnictwo ludowe, jakiekolwiek mogły być jego zamiary początkowo, chętnie teraz na to przystało. W r. 1645 postanowione przezeń zostało prawo, mocą którego nie tylko earlowie Essex i Manczester pozbawieni zostali dowództwa, ale wszyscy członkowie obu Izb odsunięci od służby wojskowej [16]). A zaraz w tydzień po ścięciu króla odebrano urzędownie wszelką władzę prawodawczą Izbie wyższej, zapisawszy owe pamiętne zdanie że Izba lordów jest „niepożyteczna, niebezpieczna i powinna być zniesiona“ [17]).

---

[14]) Por. *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 569, 570 z *Bulstrode's Mem.* str. 96 i z listem lorda Bedforda w *Parl. Hist.* t. III str. 189, 190. Podstępny ten list potwierdza niepochlebne zdanie o jego autorze w *Clarendon's Rebellion* str. 422.

[15]) Dr. Bates, który był lekarzem Kromwella, daje do poznania że była to rzecz przewidziana od początku. Powiada on że stronnictwo ludowe ofiarowało dowództwo kilku ze szlachty „nie przez poważanie dla lordów, których chciano znieść i porównać z gminem, ale dla tego ażeby własnym strué ich jadem, a podnieść własne swe znaczenie, przez przeciągnienie większej ich liczby na swoją stronę.“ *Bates's Account of the late Troubles in England* cz. I str. 76. Lord North mniema także że zaraz po wybuchu wojny postanowiono już rozwiązać Izbę lordów. Czyt. *Somers Tracts* t. VI str. 582. Oprócz tego nie widzę żadnej wcześniejszej o tem wskazówki, prócz że w roku 1644 miał się wyrazić Kromwell iż „nie będzie nigdy pomyślności w Anglji, dopóki nie pozbędziemy się lordów.“ *Carlyle's Cromwell* t. I str. 217 i ustęp widocznie ściągający się do tegoż samego powiedzenia w *Holles's Mem.* str. 18.

[16]) Było to tak zwane „Self-denying Ordinance; prawo wniesione do izby w Grudniu 1644, które wszakże skutkiem oporu parów przeszło dopiero w kwietniu roku następnego. *Parl. Hist.* t. III str. 326—327 340—343, 354, 355. Cz. także *Mem. of Lord Holles* str. 30. *Mem. of Sir Ph. Warwick* str. 283.

[17]) O tej wielkiej epoce w dziejach Anglji cz. *Parl. Hist.* t. III str. 1284, *Hallam's Const. Hist.* t. I str. 643. *Campbell's Chief-Justices* t. I str. 424 *Ludlow's Mem.* t. I str. 246 *Warwick's Mem.* str. 182, 336, 352.

Wszelako więcej jeszcze przekonywające dowody na to jakim był prawdziwy charakter rewolucji angielskiej, otrzymamy zważywszy przez kogo była ona dokonana. Tutaj okaże nam się demokratyczny charakter ruchu, który adwokaci i starzy konserwatyści napróżno usiłowali przedstawić jako rozwój dawniejszego konstytucjonalizmu. Wielka rewolucja angielska była dziełem nie ludzi patrzących po za siebie, lecz ludzi patrzących naprzód. Chcieć ją sprowadzić do osobistych i czasowych przyczyn, przypisywać ten wybuch, niemający sobie równego, sporom o opłaty okrętowe lub kłótniom o przywileje parlamentarne, mogą tylko tacy dziejopisarze, którzy nie są w stanie widzieć nic więcej po za słowa statutu lub wyrok sędziowski. Pisarze tacy zapominają że proces Hampdena i oskarzenie pięciu członków nie mogłoby było żadnego wywołać wrażenia w kraju, gdyby naród nie był już dostatecznie wprzód przygotowany i gdyby duch badawczy niepodległości nie rozdmuchał był już do tego stopnia niechęci powszechnej, że najmniejsza iskra dostateczną była aby zapalić wprzód już podłożoną minę i sprowadzić jej wybuch.

Rewolucja była wybuchem ducha demokratycznego. Byłto kształt polityczny ruchu, którego kształtem religijnym była reformacja. Jak reformację popierali nie wysocy dostojnicy kościoła, nie wielcy kardynałowie i bogaci biskupi, lecz ludzie zajmujący najniższe, najpodrzędniejsze posady kościelne, podobnież i rewolucja angielska była ruchem od dołu, powstaniem gruntu, czyli jak chcą niektórzy, osadu społeczeństwa. Mała liczba osób wyższego stanu, które połączyły się z sprawą ludu, pozostała wnet usuniętą, a szybki i łatwy ich upadek był jawną oznaką zwrotu, jaki zaczęły przybierać rzeczy. Po wyzwoleniu wojska z pod naczelnictwa wodzów wysokiego urodzenia, których zastąpili oficerowie pochodzący z niższych stanów, losy wojny zmieniły się, rojaliści wszędzie byli pobici, a król wzięty jeńcem przez własnych swoich poddanych. Pomiędzy jego pojmaniem a ścięciem najważniejsze dwa wypadki polityczne były jego uprowadzenie przez Joycego, i gwałtowne wydalenie z Izby niższej tych członków, o których mniemano że wystąpią w jego obronie. Obu tych stanowczych kroków dokonali i dokonać mogli tylko ludzie wysokiego osobistego wpływu i śmiałego, przedsiębiorczego ducha. Joyce, który uprowadził króla i doznawał wysokiego poważania w armji, był przecież nie dawno jeszcze przedtem prostym krawcem [18]), a pułkownik Pride,

[18]) „Chorąży Joyce, który był jednym z agitatorów w armji, krawiec, który przedtem dwa czy trzy lata służył do bardzo niskich posług w domu Hollissa.“ *Clarendon's Rebellion* str. 612. „Przebiegły krawczyk.“ *D' Israeli's Commentaries on the Reign of Charles I* 1851 t. II str. 466.

którego imię przechowały dzieje jako tego który oczyścił Izbę niższą z źle myślących, był równy z stanu swego Joycemu, był on bowiem z zatrudnienia taczkarzem [19]). Krawiec i taczkarz mieli w owym wieku tyle siły że zdołali nadać nowy kierunek sprawom publicznym, i uzyskać sobie wybitne stanowisko w państwie. Po śmierci Karola ten sam duch się rozwinął. Gdy stara upadła monarchja, nabrało znaczenia owe szczupłe bezczynne stronnictwo, zwane piątą monarchją, i czas jakiś znaczny wpływ wywierało. Wenner, Tuffnel i Okey byli jego trzema głównymi, najznakomitszymi członkami. Wenner, stojący na czele, był bednarzem [20]), Tuffnel, następujący po nim w stopniu, był stolarzem [21]), a Okey, lubo został pułkownikiem, niegdyś palił w piecu, będąc w służbie w browarze w Islington [22]).

A nie są to bynajmniej wypadki wyjątkowe. W owym okresie wywyższenie się zależało jedynie od położonych zasług; a kto miał zdolności mógł być pewnym iż pójdzie w górę, bez względu na to jakie było jego urodzenie lub zatrudnienie dawniejsze. Sam Kromwell był browarnikiem [23]), a szwagier jego pułkownik Jones był przedtem służącym u jakiegoś szlachcica [24]), Deane służył u kupca; został

---

[19]) Ludlow w *Mem.* t. II str. 139, Noble w *Mem. of the House of Cromwell* t. II str. 470 i Winstanley w *Loyal Martyrology* wyd. 1665 str. 108 wspominają że Pride był taczkarzem. Powiadają że Kromwel dla wyśmiania starych godności pasował go na rycerza „miotłą." *Orme's Life of Owen* str. 164, *Harris's Lives of the Stuarts* t. III str. 478.

[20]) *Carlyle's Cromwell* t. III str. 282. „Wenner, bednarz." *Lister's Life and Corresp. of Clarendon* t. II str. 62.

[21]) „Drugim po Wennerze był niejaki Tuffnel, stolarz, mieszkający na Gray's Inn Lane." *Winstanley's Martyrology* str. 163.

[22]) „Był on palaczem w jednym browarze w Islington, a później bardzo biednym kramarzem w pobliżu Lionkey na Thames Street." *Parl. Hist.* t. III str. 1605. Cz. także *Winstanley's Martyrology* str 122.

[23]) Znajdują się chwalcy Kromwella tak ograniczeni że starają się zatrzeć ten szczegół iż on był browarnikiem; że jednak oddawał on się rzeczywiście temu użytecznemu zarobkowaniu dowodzi mnóstwo świadectw, a własny jego lekarz Bates zatwierdza to także. *Bates's Troubles in Englaud* t. II str. 238. Cz. także *Walker's Hist. of Independency* cz. I str. 32 cz. II str. 25 cz. III str. 37, *Noble's House of Cromwell* t. I str. 328—331. Potwierdzenie tego znajduje się jeszcze w wielu innych miejscach, których nie pamiętam w tej chwili, lecz z któremi spotka się każdy oddający się literaturze owego czasu.

[24]) „Jan Jones, najprzód lokaj, a później pułkownik Długiego parlamentu.... ożenił się z siostrą protektora." *Parl. Hist.* t. III str. 160. „Lokaj... z czasem ożenił się z jedną z sióstr Kromwella." *Winstanley's Martyrology* str. 125.

niemniej przeto admirałem i członkiem zarządu marynarki [25]), pułkownik Goffe był chłopcem w sklepie wędlin [26]), a generał-major Whalley w sklepie u sukiennika [27]), Skippon, prosty żołnierz niemający żadnego wykształcenia [28]), mianowany był komendantem milicji londyńskiej, wyniesiony został na stopień generał-majora sierżanta armji, mianowany naczelnym wodzem w Irlandji i jednym z czternastu członków tajnej rady Kromwella [29]). Komendantami Towru byli Berkstead i Tichborne. Berkstead był tandetnikiem, przekupniem roznoszącym drobiazgi po domach [30]), a Tichborne, kupczący płótnami, nie tylko że został komendantem Towru, ale otrzymał stopień pułkownika i został w r. 1655 członkiem komitetu rządowego, a w r. 1659 członkiem rady stanu [31]). Inne rzemiosła równegoż doznawały powodzenia; do najwyższych bowiem zaszczytów droga stała otworem dla wszystkich, byle tylko odpowiedne posiadali zdolności. Pułkownik Harvey był kupcem bławatnym [32]), tem samem byli także pułkownicy Rowe [33]) i

---

[25]) „Ryszard Deane, Esq. który mówią że był lokajem u niejakiego Buttona, posiadającego kram z zabawkami w Ipswich, i że był synem takiegoż kramarza.... był mianowany członkiem zarządu marynarki wraz z Nawym i Blakem, a w kwietniu 1649 został admirałem naczelnym.“ *Noble's Lives of the Regicides* t. I str. 172, 173. Winstanley w *Martyrology* str. 121 powiada także że Deane był „służącym w Ipswich.“

[26]) „Chłopcem u niejakiego Vaughana wędliniarza.“ *Noble's House of Cromwell* t. II str. 507 tudzież jego *Regicides* t I str. 255.

[27]) „Chłopcem u sukiennika.“ *Winstanley's Martyrology* str. 108. Później prowadził ten handel sam na własną rękę, ale z małem powodzeniem, gdyż dr. Bates nazywa go w *Troubles in England* t. II str. 222 „zbankrutowany sukiennik.“

[28]) „Całkiem bez wychowania.“ *Clarendon's Rebellion* str. 152. Dwie niezwykłe mowy jego są zachowane w *Burton's Diary* t. I str. 24, 25, 48—50.

[29]) *Holes's Mem.* str. 82, *Ludlow's Mem.* t. II str. 39, i list Fairfaxa w *Cary's Memorials of the Civil War* 1842 t. I str. 413.

[30]) „Berkstead, który nie dawno przedtem sprzedawał igły, szpilki i naparstki, i byłby się puścił na wszystko za pieniądze; który wszelako obecnie wyniesiony został przez Kromwella na zaszczytny stopień komendanta Towru Londyńskiego.“ *Bates's Account of the Troubles* cz. II str. 222.

[31]) *Noble's Regicides* t. II str. 272, 273. Lord Holles w *Mem.* str. 174 wspomina o nim także że był handlarzem płócien.

[32]) „Edward Harwey, niedawno biedny kupiec bławatny, teraz pułkownik, otrzymał Biskupa Londyńskiego dom i zamek Fulham.“ *Walker's Independency* cz. I str. 170. „Niejaki Harwey, podupadły kupiec bławatny.“ *Clarendon's Rebellion* str. 418.

[33]) Owen Rowe „oddany do handlu bławatnego.... wstąpił do armji parlamentu i został pułkownikiem.“ *Noble's Regicides* t. II str. 150.

Wenn [34]), Salway był niegdyś chłopcem w sklepie korzennym, ale że posiadał zdolności, otrzymał z czasem stopień majora w wojsku, tudzież wysoki urząd przy skarbcu koronnym a w roku 1659 mianował go parlament członkiem rady stanu [35]). Zasiadał także w tem kole radnem Bond sukiennik [36]) i Cawley browarnik [37]), a obok nich John Berners, który miał być dawniej służącym [38]) i Korneljusz Holland, który był także przedtem służącym i jak wiadomo służył nawet za chłopca do pochodni [39]). Pomiędzy innymi, którzy się wznieśli w tymże czasie na ważne urzędy, byli Packe kupiec sukien [40]), Pury tkacz [41]) i Pemble krawiec [42]). Parlament zwołany w r. 1653 nazwany był parlamentem Barebona od nazwiska jednego z najczynniejszych swych członków Barebona, który miał sklep skór na Fleet Street [43]). Podobnież Downing, biedak żyjący z jałmużny [44]) otrzymał urząd płatnika skarbowego i mianowany został reprezentantem angielskim w Hadze [45]).

---

[34]) „Kupiec bławatny z Londynu..... wstąpił do armji i wyniósł się na stopień pułkownika.“ *Noble's Regicides* t II str. 283. „Zbankrutowany kupiec bławatny na Cheapside“ *Winstanley's Martyrology* str. 130.

[35]) *Walker's Independency* cz. I str 143, *Parl. Hist.* t. III str. 1608; *Ludlow's Mem.* t. II str. 241, 259, *Noble's Regicides* t. II str. 158, 162.

[36]) Był on „kupcem sukna w Dochester“ i „był członkiem Rady stanu w latach 1649 i 1651.“ *Noble's Regicides* t. I str. 99; cz. także *Parl. Hist.* t. III str. 1594.

[37]) „Browarnik z Chichester..... w roku 1650—51 był mianowany członkiem Rady stanu.“ *Noble's Regicides* t. str. 136. „William Cawley, browarnik z Chichester.“ *Winstanley's Martyrology* str. 138.

[38]) Jan Berners „który miał być pierwotnie lokajem“ był „członkiem Rady stanu w roku 1659.“ *Noble's Regicides* t. I str. 90.

[39]) „Holland, chłopiec do pochodni.“ *Walker's Independency* cz. III str. 37. „Był on pierwotnie niczem więcej jak prostym służącym u Sir Henryka Vane.... z utworzeniem Rzeczpospolitej został członkiem Rady stanu w r. 1649 i powtórnie w r. 165[illegible].“ *Noble's Regicides* t. I str. 357, 358.

[40]) *Noble's Mem. of Cromwell* t. II str. 502.

[41]) *Walker's Hist. of Independency* cz. I str. 167.

[42]) *Ellis's Original Letters illustrative of Englisch History* ser. III t. IV str. 219 Lond. 1846.

[43]) *Parl. Hist.* t. III str. 1407, *Rose's Biog. Dict.* t. III str. 172, *Clarendon's Rebellion* str. 794.

[44]) „Biedne dziecko, wychowane z litości.“ *Varris's Stuarts* t. V str. 281. „Człowiek niskiego urodzenia i niższego jeszcze wykształcenia.“ *Clarendon's Life of Himself* str. 1116.

[45]) Cz. *Vaughan's Cromwell* t. I str. 227, 228 t. II str. 299, 302, 433, *Lister's Life and Corresp. of Clarendon* t. II str. 231 t. III str. 134. Powszechne było mniemanie że on był synem księdza z Hackney; lecz jeżeli tak było musiał być synem nieprawego łoża, zważywszy w jaki sposób był wycho-

Można tu jeszcze dodać że pułkownik Horton był służącym u pewnego szlachcica [46]), pułkownik Berry drwalem [47]), pułkownik Cooper przedawał igły i nici [48]), major Rolfe był szewcem [49]), pułkownik Fox kotlarzem [50]) a pułkownik Hewson niegdyś łatał buty [51]).

Tacy to byli przywódzcy rewolucji angielskiej, czyli właściwiej mówiąc, takie były narzędzia, które uskuteczniły rewolucję [52]). Zwróciwszy się teraz ku Francji obaczymy jasno różnicę ducha i usposobień obu narodów. Tam stary duch opieki zachował jeszcze swą dzielność, a naród utrzymany w stanie małoletności, nie nawykł do rzą-

---

wany, wszelako pochodzenie jego z Hackney jest bardzo wątpliwe i nikt nie wie z pewnością kto był jego ojciec. Cz. *Notes and Queries* t. III str. 69, 213.

[46]) *Noble's Regicides* t. I str. 362. Kromwell wysoko cenił tego znakomitego męża, który nie tylko odznaczył się jako żołnierz, ale jak widać z listu jego świeżo ogłoszonego, powetował brak należytego wychowania z młodu. Cz. *Fairfax Correspond.* t. IV str. 22 25, 108. W żadnym okresie dziejów angielskich nie było tak wiele ludzi pełnych zdolności w służbie publicznej jak za czasów Rzeczypospolitej.

[47]) *Noble's House of Cromwell* t. II str. 507.

[48]) *Noble's Cromwell* t. I str. 57, *Bates's Troubles* t. II str. 222.

[49]) *Bates's Late Troubles* t. I str. 87, *Ludlow's Mem.* t. I str. 220.

[50]) *Walker's Hist. of Independency* cz. II str. 87.

[51]) Ludlow, który znał się dobrze z pułkownikiem Hewsonem, powiada że on „był szewcem." *Ludlow's Mem.* t. II str. 139. Jest to atoli stronnicza uprzejmość przyjaciela, i nie ulega wątpliwości że dzielny pułkownik był ylko prostym bardzo łataczem obuwia. Cz. *Walker's Independency* cz. II str. 39, *Winstanley's Martyrology*, str. 123, *Bates's Late Troubles* t. II str. 222, *Noble's Cromwell* t. II str. 251, 345, 470.

[52]) Walker, który opowiada to czego sam był naocznym świadkiem, powiada że około roku 1649 dowodzili armją „pułkownicy i wyżsi oficerowie, którzy jak wielcy panowie jeździli złocistemi powozami, jaśnieli bogatemi strojami i kosztowne wyprawiali uczty; chociaż niektórzy z nich wozili pierwej taczki, nosili skórzane fartuchy i nie byli w stanie powiedzieć kto był ich ojcem lub matką." *Hist. of Independency* cz. II str. 244. *Mercurius Rusticus* z r. 1647 pisze: „W Chelmsfordzie rząd złożony był z kotlarza, dwóch szewców partaczy, dwóch krawców i dwóch przekupniów." *Southey's Commonplace Book* ser. III 1850 str. 430. W innem znów dziele pod rokiem 1647 na str. 434 znajdujemy podobny opis stanu rzeczy w Cambridge, a lord Holles zapewnia że „największa część dowódzców i oficerów byli to niskiego stanu handlarze, browarniki, krawcy, złotniki, szewcy i tym podobnie," *Holles's Mem.* str. 149. Gdy Whitelocke był w Szwecji w r. 1653 wystąpił pretor w jednem mieście przeciw parlamentowi, mówiąc że tenże „zamordował króla i był szajką złożoną z krawców i szewców." *Whitelocke's Swedish Embassy* t. I str. 205. Cz. także przypis w Karwithena *Hist. of the Church of England* t. II str. 156.

dzenia się samym sobą i polegania na sobie samym, czem jedynie wielkie osiągają się rzeczy. Lud tam przyzwyczajony był przez tak długie czasy poglądać z lękliwem poszanowaniem ku wyższym stanom, że wtedy nawet kiedy już za broń pochwycił, nie mógł się otrząść z tych wyobrażeń uległości, z których z łatwością otrzęśli się Anglicy. Wpływ wyższych stanów w Anglji zmniejszał cię ciągle, we Francji zaledwie osłabł. Ztąd to poszło że lubo rewolucja angielska i francuska były spółczesne sobie, i pierwotnie do tegoż samego dążyły celu, w jednej bardzo ważnej rzeczy różniły się od siebie. Rewolucji angielskiej mianowicie przewodniczyli mężowie z ludu, rewolucji francuskiej przewodniczyła szlachta. Śmiały i uporny duch Anglików, długiem wypielęgnowany nawyknieniem, uzdolnił średnie i niższe stany do wybierania sobie dowódzców z pomiędzy własnych szeregów. We Francji nie podobna było znaleść takich naczelników, po prostu dla tego, że panujący tam duch opieki nie dozwolił się krzewić tymże nawyknieniom. Gdy zatem w Anglji wojskowe i cywilne rządy sprawowane były ze znakomitą zdolnością i zupełnem powodzeniem przez rzeźników, piekarzy, browarników, szewców i kotlarzy, prowadzona równocześnie wojna we Francji całkowicie odmienny przedstawiała widok. Tam na czele rewolucji widzimy ludzi daleko wyższego stanowiska, ludzi szczycących się bardzo dawnem i bardzo świetnem pochodzeniem. Widzimy tam bezprzykładną świetność stanów, szlachetne zbiorowisko arystokratycznych rewolucjonistów i utytułowanych demagogów. Byli tam książęta de Condé, de Conti, de Marsillac, de Bouillon, de Beaufort, de Longueville, de Chevreuse, de Nemours, de Luynes, de Brissac, d'Elboeuf, de Candale, de Tremouille, margrabiowie de la Boulaye, de Laigues, de Noirmoutier, de Vitry, de Fosseuse, de Sillery, d'Estissac, d'Hocquincourt, hrabiowie de Rantzau, de Montresor.

To byli przywódzcy Frondy [53]), a samo wymienienie ich nazwisk okazuje różnicę pomiędzy francuską a angielską rewolucją. Z różnicy tej wypłynęły skutki godne uwagi tych pisarzy, którzy nie pojmując postępu ludzkości, usiłują utrzymać znaczenie arystokracji, której władza, szczęściem dla ludzkości, zachwiała się już od dawna,

---

[53]) Nawet de Retz, który napróżno usiłował utworzyć stronnictwo ludowe, uznał że niepodobna uczynić jednego kroku bez szlachty, i pomimo swych demokratycznych dążności osądził w r. 1648 za konieczność „tacher d'engager dans les interêts publics les personnes de qualité.“ *Mém. de Joly* str. 31.

a w ciągu ostatnich lat siedmdziesięciu doznała w krajach najbardziej ucywilizowanych tak silnych, ponawiających się ciosów, że nie można już dziś powątpiewać jaki los czeka ją w końcu.

Na czele rewolucji angielskiej stali ludzie smakiem, obyczajami i pojęciami związani z ludem, z którego wyszli, przez co zachowaną została jedność pomiędzy nimi a całem stronnictwem. We Francji spółczucie to było bardzo słabem, to też i jedność wątpliwa. Jakiż rodzaj spółczucia mógł zachodzić pomiędzy rzemieślnikiem i włościaninem, w pocie czoła na codzienny chleb zarabiającymi, a bogatą i rozwiązłą szlachtą, której życie upływało na gnuśności i drobiazgowych zajęciach, poniżających jej ducha, i podających stan ten w pośmiewisko i pogardę u ludów. Mówić o spółczuciu, łączącem oba stany, jest niedorzecznością, a obrażałoby było niezawodnie panów wysokiego urodzenia, nawykłych do obchodzenia się z niższymi od siebie z grubjańską pogardą. Prawda że z przyczyn powyżej wymienionych lud, nieszczęściem dla siebie samego, poglądał na nich z najwyższem uszanowaniem [54]). Każda wszelako karta dziejów francuskich przekonywa jak niegodnie uczucia te były wywzajemniane, i w jakiej niewoli trzymano niższe klasy. Gdy zatem Francuzi, nawykli z dawna do poddaństwa, stali się niezdolni poprowadzić własną swą rewolucję i z tego powodu zmuszeni byli oddawać się pod dowództwo szlachty, konieczność utwierdziła jeszcze tę uległość, która była jej przyczyną, powstrzymała wzrost wolności i nie dopuściła narodowi dokonania przez wojnę domową tych wielkich rzeczy, których dokonały wojny domowe w Anglji.

Dosyć jest zapoznać się tylko z piśmiennictwem francuskiem XVII wieku aby przekonać się jak wielki rozdział oddalał od siebie obadwa stany i jak całkowicie niepodobną było rzeczą przyprowadzić do skutku zlanie się w jedno ludowego i arystokratycznego ducha. Gdy lud miał jedynie na celu wyswobodzenie się z pod

---

[54]) Mably w *Observations sur l'Hist. de France* t. I str. 357 otwarcie przyznaje: „L'exemple d'un grand a toujours été plus contagieux chez les Français que partout ailleurs.“ Cz. także t. II str. 267: „Jamais l'exemple des grands n'a été aussi contagieux ailleurs qu'en France; on dirait qu'ils ont le malheureux privilège de tout justifier.“ Riwarol, lubo przekonania jego w tym względzie były całkowicie przeciwne przekonaniom Mablyego, powiada że we Francji „la noblesse est aux yeux du peuple une espèce de religion, dont les gentilshommes sont les prêtres.“ *Mém. de Rivarol* str. 94. Szczęściem rewolucja francuska, a raczej okoliczności które ją sprowadziły, rozwiały całkowicie ową cześć haniebną.

jarzma, szlachta szukała jedynie coraz nowych źródeł zajęcia [55]) i zaspokojenia owej osobistej próżności, z której w ogóle wziąwszy zawsze znaną była. Ponieważ przedmiot ten stanowi mało dotąd rozpoznaną część dziejów, zajmującą przeto będzie rzeczą zebrać niektóre przykłady, wyświecające ducha arystokracji francuskiej, które okażą za jakiemi to godnościami i za jakim rodzajem znaczenia ubiegał się jak najżarliwiej ten stan potężny.

Że to, za czem się głównie ubiegano, było w sobie samem bardzo drobiazgowego znaczenia z góry już łatwo przypuści każdy, kto zauważał jakie skutki w ogromnej większości umysłów wywierają dziedziczne godności na charakter osobisty. Jak zgubne są te wyróżnienia okazują jasno dzieje wszystkich arystokracji europejskich, a zwłaszcza ów uderzający w oczy szczegół, iż w żadnej z nich nie utrzymał się mierny nawet stopień zdolności, wyjąwszy w tych krajach, gdzie się ona często odżywiała przymieszką ludowych żywiołów i czerpała nową siłę z przybytku onejże męskiej dzielności, właściwej tym, którzy sami sobie stworzyli stanowisko, której wszelako napróżno szukać u tych co do gotowego przyszli znaczenia. Gdy bowiem raz się zakorzeni w umyśle wyobrażenie że źródło godności leży zewnątrz raczej niż wewnątrz, wynikać ztąd koniecznie musi że posiadanie zewnętrznych zaszczytów wyżej się ceni niżli poczucie siły wewnętrznej. W takim razie godność ducha ludzkiego i wiedzy człowieczej uważana jest za niższą od tych błazeńskich pozornych wywyższeń, któremi ludzie słabego ducha zwykli odmierzać stopień własnej swojej nicości. Ztąd pochodzi w następstwie cały przewrotny tok rzeczy, że co nie ma wartości bywa cenione wyżej od tego co jest prawdziwie wielkie, a duch coraz słabieje mierząc zasługi wedle fałszywej stopy, stworzonej własnemi jego przesądy. Z tego powodu mylą się oczywiście ci, którzy zarzucają szlachcie jej dumę, jak gdyby takowa była wyłącznem tego stanu znamieniem. Właśnie przeciwnie gdyby raz prawdziwa zakorzeniła się w szlachcie duma, wnetby ona sama istnieć przestała.

---

[55]) Książe de la Rochefoucauld otwarcie przyznaje że w r. 1649 podniosła szlachta wojnę domową „avec d'autant plus de chaleur que c'était une nouveauté.“ *Mém. de Rochefoucauld* t. I str. 406. Podobnie Lemontey w swem dziele *Etablissement de Louis XIV* str. 368 pisze: „La vieille noblesse, qui ne savait que combattre, faisait la guerre par goût, par besoin, par vanité, par ennui.“ Por. w *Mém. d'Omer Talon* t. II str. 407, 468 wyliczenie powodów, które szlachtę do wojny skłoniły; a jak nicestwem swojem poniżała Frondę cz. *Lavallée*, *Hist. des Français* t. III str. 169, 170.

Już w samem wyrażeniu duma rodowa leży sprzeczność. Duma polega na poczuciu własnego zadowolenia — próżność żywi się cudzym oklaskiem. Duma jest zamkniętem w sobie, wzniosłem uczuciem, pogardzającem owemi powierzchownemi odznaczeniami, za któremi chciwie ugania się próżność. Człowiek dumny widzi w głębi własnego ducha źródło własnej godności, o której wie dobrze że nie może być ani podwyższoną ani zniżoną niczem innem jak tylko własnemi jego czynami. Człowiek próżny, wiecznie niespokojny, nienasycony, wiecznie spragniony podziwu i uwielbienia spółczesnych, musi oczywiście wielkie przywiązywać znaczenie do tych powierzchownych oznak, tych widocznych znamion, które czy to są ordery czy tytuły, działają wprost na zmysły, i zachwycają gmin dla tego że są widomie dostępne jego pojęciom. Dla tej to wielkiej różnicy że duma patrzy wewnątrz a próżność na zewnątrz, jeżeli kto ceni się dla zaszczytów które odziedziczył przypadkiem, bez własnych usiłowań i zasług, jest to dowodem nie jego dumy, lecz próżności i to próżności najpodlejszego rzędu. Jest to dowodem że człowiek taki nie ma poczucia prawdziwej godności, nie ma pojęcia w czem jedynie leży wielkość prawdziwa. Coż dziwnego że w oczach ludzi podobnego rodzaju nic nieznaczące drobiazgi wydają się przedmiotami najwyższej wagi? Coż dziwnego jeżeli takie próżne głowy zajmują się wstążeczkami, gwiazdami, krzyżykami, jeżeli ten lub ów dostojnik wzdycha do podwiązki, inny znów kłopoce się złotem runem, jeżeli jeden ubiega się za noszeniem laski, inny za innym znów dworskim urzędem; podczas gdy inny całą swą próżność w tem zakłada aby córkę swą oddać do fraucymeru królowej lub widzieć żonę wyniesioną do godności damy honorowej?

Znając te rzeczy nie można dziwić się że szlachta francuska w XVII wieku okazała w swych zabiegach i sporach poziomość, która z małemi przypadkowemi wyjątkami jest zawsze właściwą cechą wszelkiej dziedzicznej arystokracji. Kilka przykładów wystarczy aby dać czytelnikowi wyobrażenie o smaku i usposobieniach tego możnego stanu, który przez kilka wieków opóźniał postęp cywilizacji francuskiej.

Pomiędzy sprawami, o które toczyła spory szlachta francuska, najważniejszą była kwestja dotycząca prawa siedzenia w obecności królewskiej. Uważano to za sprawę tak ogromnej wagi że w obec niej walka o samą wolność stawała się niczem. Czyniła zaś ją jeszcze drażliwszą w umysłach szlachty nadzwyczajna trudność, połączona z tem wielkiem zadaniem społecznem. Wedle przepisów starożytnej etykiety na dworze francuskim, jeżeli mąż był księciem, żona jego miała prawo siedzieć w obecności królowej — lecz jeżeli godność męża

była niższą od książęcej, chociażby nawet był margrabią, żona jego nie mogła sobie pozwolić takiej swobody [56]). Dotąd rzecz była prosta a dla żon książęcych wielce przyjemna. Aliści margrabiowie, hrabiowie i inna dostojna szlachta nie mogła znieść tak niemiłego wyróżnienia i dokładała jak największych usiłowań ażeby dla żon swych takiż sam zaszczyt uzyskać. Temu sprzeciwiali się znowuż jak najsilniej książęta; lecz skutkiem okoliczności, nieszczęściem nie zupełnie dotąd wyjaśnionych, zaszła za panowania Ludwika XIII ta nowość że przywilej siedzenia w jednym pokoju z królową udzielony został żeńskim członkom rodziny de Bouillon [57]). Skutkiem tak fatalnego przykładu rzecz powikłała się groźnie, gdyż i inni członkowie arystokracji mniemali że czystość ich krwi daje im niemniejsze prawa jak te, które należały rodowi Bouillonów, którego starożytność, zdaniem ich, wielce była przesadzoną. Spór ztąd wynikły rozdzielił szlachtę w dwa nieprzyjacielskie obozy, z których jeden usiłował utrzymać dla siebie wyłącznie ów przywilej, który uzyskać usiłowaniem było obozu przeciwnego. Aby pogodzić to spółzawodnictwo rozmaitych dobierano środków, wszystko to atoli było naprożno, a dwór za rządów Mazarina, obawiając się rewolucji, okazywał się skłonnym przychylić do wymagań niższej szlachty co do tego tak gorąco upragnionego żądania.

---

[56]) Ztąd księżne nazywano „femmes assises“ panie niższego rzędu „non assises.“ *Mém. de Fontenay Mareuil* t. I str. 111. Hr. Segur powiada że „les duchesses jouissaient de la prérogative d'être assises sur un tabouret chez la reine.“ *Mém. de Ségur* t. I str. 79. Jak wielką do tego przywiązywano wagę zabawnie opisano w *Mém. de Saint-Simon* t. III str. 215—218 Paryż 1842, co należałoby porównać z *De Tocqueville, Règne de Louis XV* t. II str. 116 i z *Mém. de Genlis* t. X str. 383.

[57]) „Survint incontinent une autre difficulté à la cour sur le sujet des tabourets, qui doivent avoir les dames dans la chambre de la reine; car encore que cela ne s'accorde régulièrement qu'aux duchesses, néanmoin le feu roi Louis XIII l'avoit accordé aux filles de la maison de Bouillon“ etc. *Mém. d'Omer Talon* t. III str. 5. Cz także o tem wdarciu się w prawa pań książęcych za Ludwika XIII sprawę p. Seguier w *Duclos, Mém. Secrets* t. I str. 360, 361. Następstwa tej nowości były bardzo groźne a Tallemant des Réaux w *Historiettes* t. VIII str. 223, 224 wspomina o pewnej dostojnej pani, o której mówi: „Pour satisfaire son ambition il lui falloit un tabouret; elle cabale pour épouser le vieux Bouillon La Marck, veuf pour la seconde foi.“ To jej się nie powiodło; ale postanowiwszy dopiąć swego „elle ne se rebute point, et voulant à toute force avoir un tabouret, elle épouse le fils ainé du duc de Villars; c'est un ridicule de corps et d'esprit, car il est bossu et quasi imbécille, et gueux par-dessus cela.“ Smutny ten wypadek zdarzył się w r. 1649.

W latach 1648 i 1649 królowa rejentka za wskazówką rady ministerjalnej nadała urzędownie przywilej siedzenia w obecności królewskiej najznakomitszym członkom niższej arystokracji, mianowicie hrabinie de Fleix, pani de Pons i księżnie Marsillac [58]). Zaledwo postanowienie to zostało ogłoszonem, wnet najwyższe wzburzenie powstało pomiędzy książętami krwi i parami królestwa [59]). Zwołali oni niezwłocznie do stolicy wszystkich interesowanych w tem, aby odeprzeć tak śmiały napad, zagrażający przywilejom ich stanu, utworzyli zgromadzenie i przedsięwzięli do razu środki obrony swych praw starożytnych [60]). Z drugiej strony niższa szlachta, dumna swem powodzeniem, nalegała aby ustępstwo uczynione świeżo stało się prawidłem na przyszłość, a gdy zaszczyt siedzenia w obecności Jej królewskiej Mości nadany został domowi de Foix w osobie hrabiny de Fleix, ażeby tegoż samego zaszczytu dostąpiły wszystkie domy, mogące udowodnić że pochodzenie ich równie jest świetnem [61]). Powstało tedy jak największe zamięszanie, a że obie strony uporczywie obstawały przy swojem, przez długi czas zachodziło wielkie niebezpieczeństwo aby nie przyszło do rozstrzygnięcia sporu orężem [62]). Że jednakowoż wyższa szlachta, lubo mniej liczna od swych przeciwników, posiadała przecież więcej władzy, spór został w końcu na jej korzyść rozstrzygnięty. Królowa posłała do zgromadzenia urzędowe poselstwo, złożone

---

[58]) O hrabinie Fleix i pani de Pons cz. *Mém de Motteville* t. III str. 116, 369. Według tegoż samego wysokiej powagi źródła, t. III str. 367 niższość księżnej Marsillac leżała w tej przykrej okoliczności że mąż jej był tylko synem księcia, a książe sam żył jeszcze: „Il n'étoit que gentilhomme, et son père le duc de la Rochefoucauld n'étoit pas mort."

[59]) Długi opis całej tej sprawy w *Mém. de Motteville* t. III str. 367—393 okazuje jaką ważność przypisywano jej współcześnie.

[60]) W październiku r. 1649 „la noblesse s'assembla à Paris sur le fait des tabourets." *Mém. de Lenet* t. I str. 184.

[61]) „Tout ceux donc qui par leur ayeux avoient dans leurs maisons de la grandeur, par des alliances des femmes descendues de ceux qui étoient autrefois les maîtres et souverains des provinces de France, demandèrent la même prérogative que celle qui venoit d'être accordée au sang de Foix." *Mém. de Motteville* t III str. 117. Inny pisarz spółczesny powiada: „Cette prétention émut toutes les maisons de la cour sur cette différence et inégalité." *Mém. d'Omer Talon* t. III str. 6. a w t. II str. 437: „Le marquis de Noirmoutier et celui de Vitry demandoient le tabouret pour leurs femmes."

[62]) Powzięto nawet na chwilę zamiar ażeby niższa szlachta uczyniła kontrdemonstrację, co gdyby się było stało, musiałoby było sprowadzić wojnę domową: „Nous résolûmes une contre-assemblée de noblesse pour soutenir le tabouret de la maison de Rohan." *De Retz, Mém.* t. I str. 284.

z czterech marszałków Francji, z urzędowem pismem, w którem przyrzekła odwołać przywileje, których nadanie tak mocno dotknęło najdostojniejszych członków arystokracji francuskiej. Zarazem marszałkowie nie tylko że przyjęli na siebie odpowiedzialność za spełnienie przyrzeczenia królowej, ale podpisali nawet zobowiązanie czuwać osobiście nad jego spełnieniem [63]). Arystokracja wszakże czując się w najdotkliwsze urażona miejsce, nie zadowolniła się tem jeszcze i żeby ją uspokoić potrzeba było aby zadosyćuczynienie było tak jawne jak obraza. Zgromadzenie uznało że aby się spokojnie rozeszło, potrzeba wprzód jeszcze iżby rząd wydał dokument, podpisany przez królowę regentkę i czterech sekretarzów stanu [64]), w którym miały być odwołane łaski nadane nieuprzywilejowanej szlachcie, mianowicie ów tak wysoce ceniony zaszczyt siedzenia w obecności królewskiej odebrany księżnie de Marsillac, pani de Pons i hrabinie de Fleix [65]).

Takie to sprawy zajmowały szlachtę francuską i wyczerpywały jej dzielność, podczas gdy w kraju wrzała wojna domowa i rozstrzygały się pytania najwyższej wagi, pytania dotyczące wolności narodu i przeobrażenia rządu [66]). Nie potrzeba zapewne wykazywać jak niezdolnymi musieli być podobni ludzie do przewodniczenia narodowi w zaciętej wojnie, i jak wielka zachodziła różnica pomiędzy nimi a przywódźcami wielkiej rewolucji angielskiej. Bijące w oczy zaiste są przyczyny upadku Frondy, gdy tylko weźmiemy na uwagę że przywódźcami jej byli ludzie należący do tego właśnie stanu, o którego dążnościach i uczuciach powyżej przytoczony świadczy przykład [67]).

---

[63]) *Mém. de Motteville* t. III str. 389.

[64]) „Signé d'elle, et des quatre secrétaires d'état Tamże t. III str. 391.

[65]) Najlepsze opisy tej wielkiej walki znajdują się w pamiętnikach pani de Motteville i Omer Talona, dwóch piór, zupełnie odmiennych przekonań, wszelako zarówno przejętych wielkością sporu tego.

[66]) Saint-Aulaire w *Hist. de la Fronde* t. I str. 317 powiada że w tym samym roku 1649 „l'esprit de discussion fermentait dans toutes les têtes, et chacun à cette époque soumettait les actes de l'autorité à un examen raisonné.“ Toż samo czytamy w *Mém. de Montglat* pod r. 1649 „On ne parlait publiquement dans Paris que de république et de liberté“ t. II str. 186. W r. 1648 „effusa est contemptio super principes. *Mém. d'Omer Talon* t. II str. 271.

[67]) Że upadku Frondy nie można przypisywać niestałości ludu przyznaje de Retz, przewyższający o wiele bystrością spostrzegawczego oka wszystkich spółczesnych: „Vous vous étonnerez peut-être de ce que je dis plus sûr, à cause de l'instabilité du peuple: mais il faut avouer que celui de Paris se fixe plus aisément qu'aucun autre; et M. de Villeroy qui a été le plus habile homme de son siècle, et qui en a parfaitement connu le naturel

Że przykładów podobnych możnaby nieskończoną przytoczyć liczbę wiedzą dobrze ci, którzy czytali pamiętniki francuskie z XVII wieku. Rodzaj ten książek, pisanych przez szlachtę lub jej stronników, dostarcza najlepszego materjału do utworzenia sobie właściwego o owych czasach wyobrażenia. Z tych tedy źródeł, w których rzeczy te są opowiadane z wielkiem poczuciem ich ważności, widzimy że najzaciętsze spory i kłótnie toczyły się o to kto może zasiadać na dworze w krześle poręczowem [68]), kto ma być zapraszany na dworskie objady a kto od nich wykluczony [69]), z kim może się całować królowa, a z kim nie [70]), kto ma zasiadać pierwsze miejsca w kościele [71]), jaki ma być zachowany stosunek pomiędzy stopniem godności rozmaitych osób, a szerokością rozścielonego sukna, na którem mają przeznaczone dla siebie miejsce do stania [72]) jaki stopień godności potrzebny jest aby mieć prawo wjeżdżać powozem do Luwru [73]), kto

---

dans tout le cours de la ligue, où il le gouverna sous M. du Maine, a été de ce sentiment. Ce que j'en éprouvois moi même me le persuadoit.“ *Mém. de Retz* t. I str. 348. Godny to uwagi ustęp, będący w uderzającem przeciwieństwie z deklamacjami ograniczonych pisarzy, oskarzającymi wieczyście lud o zmienność.

[68]) Trudna ta sprawa rozstrzygniętą została na stronę księcia Jorku, któremu w r. 1649 „la reine fit de grands honneurs, et lui donna une chaise à bras.“ *Mém. de Motteville* t. III str. 275. W pokoju królewskim jak się zdaje działo się inaczej, gdyż Omer Talon w *Mém.* t. II str. 332 powiada: „Le duc d'Orléans n'avoit point de fauteuil, mais un simple siége pliant, à cause que nous êtions dans la chambre du roi.“ W następnym roku, gdy rzecz nie działa się w pokoju króla, tenże sam autor opisuje: „M. le duc d'Orléans assis dans un fauteuil.“ Tamże t. III str. 95. Por. *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. VIII str. 310. Wolter w *Dict. Philos.* pod art. *Cérémonies* powiada: „Le fauteuil à bras, la chaise à dos, le tabouret, la main droite et la main gauche, ont été pendant plusieurs siècles d'importans objets de politque, et d'illustres sujets de querelles.“ *Oeuvres de Voltaire* t. XXXVII str. 486. Prawidła etykiety dotyczące „du fauteuil“ i „de la chaise“ wykłada p. de Genlis w swych *Mém.* t. X str. 287.

[69]) Cz. *Mém. de Motteville* t. III str. 309, 310.

[70]) Cz. spis tych osób, które mogły być ucałowane przez królowę w *Mém. de Motteville* t. III str. 318.

[71]) *Mém. d'Omer Talon* t. I str. 217—219. Książę Kondeusz twierdził żarliwie że przy Te Deum „il ne pouvait être assis en autre place que dans la première chaire.“ Było to w r. 1642.

[72]) Kłótnię o „drap de pied“ cz. w *Mém. de Motteville* t. II str. 249.

[73]) Bardzo groźny spór wszczął się z powodu upominania się księcia Marsillac o „permission d'entrer dans le Louvre en carosse.“ *Mém. de Motteville* t. III str. 367, 389.

ma mieć pierwszeństwo przy koronacjach [74]), czyli wszyscy książęta byli sobie równi, lub też czyli, jak niektórzy mniemali, książę de Bouillon, dlatego że był niegdyś udzielnym księciem Sedanu, powinien być wyżej stawiony od księcia de la Rochefoucauld, który nigdy nie był żadnym udzielnym księciem [75]), lub też czyli książę de Beaufort ma lub nie ma prawa wchodzić przed księciem de Nemours na radę, a będąc tam czy może usiąść powyżej niego? [76]) Takieto wielkie pytania zajmowały arystokrację, a jak gdyby dla wyczerpania wszystkich rodzajów niedorzeczności, powstawały groźne nieporozumienia o to komu należy zaszczyt podania serwety królowi u stołu [77]) lub nieoszacowany przywilej ubrania królowej w koszulę, gdy zmieniała bieliznę [78]).

---

[74]) *Mém. de Pontchartrain* t. I str. 422, 423 przy koronacji Ludwika XIII. Inne przykłady zawikłań z powodu sporów o pierwszeństwo znajdują się w *Mém. d'Omer Talon* t. III str. 23, 24, 437, a nawet w poważnem dziele Sullyego *Oeconomies Royales* t. VII str. 126 t. VIII str. 395 co nal-żałoby porównać z *De Thou, Hist. Univ.* t. IX str. 86, 87.

[75]) *Mém. de Lenet* t. I str. 378, 379. Lenet, będący wielkim wielbicielem szlachty, opowiada to nie przeczuwając bynajmniej całej tego wszystkiego niedorzeczności. Nie powinienem tu pominąć strasznego sporu w r. 1652. o uznanie domagań księcia Rohan p. *Mémoirs de Conrart* str. 151, 152, ani też drugiego z czasów Henryka IV o to czyli książę ma podpisywać się przed marszałkiem, czy też marszałek ma się pierwej podpisywać. *De Thou, Hist. Univ.* t. XI str. 11.

[76]) Rzecz ta sprowadziła w r. 1652 gwałtowną kłótnię pomiędzy książętami, zakończoną pojedynkiem, w którym książę Nemours został zabity, o czem wspomina wielu spółczesnych pisarzy. Cz. *Mém. de Montglat* t. II str. 357, *Mém. de la Rochefoucauld* t. II str. 172, *Mém. de Conrart* str. 172—175, *Mém. de Retz* t. II str. 203, *Mém. d'Omer Talon* t. III str. 437.

[77]) Pontchartrain, jeden z ministrów stanu, pisze pod rokiem 1620: „En ce même temps s'étoit mû un très grand différend entre M. le prince Condé et M. le comte de Soissons, sur le sujet de la serviette, que chacun d'eux prétendoit devoir présenter au roi, quand il se rencontreroient tous deux près sa majesté." *Mém. de Pontchartrain* t. II str. 292. Le Vassor, który obszerniejszy podaje tego opis w *Règne de Louis XIII* t. III str. 536, 537, powiada: „Chacun de deux princes du sang fort échauffé à qui feroit une fonction de maître d'hôtel, tiroit la serviette de son côté, et la contestation augmentoit d'une manière dont les suites pouvoient devenir facheuses." Ale że król się w to wmięszał „ils furent donc obligé de céder; mais ce ne fut pas sans se dire l'un à l'autre des paroles hautes et menaçantes."

[78]) Według jednych musiał mąż być księciem, aby żonie wolno było podawać koszulę królowej, według innych miała to prawo pierwsza dama dworu, ktokolwiek była, jeżeli żadna księżna nie była obecną. O tych rozróżnieniach i wynikających ztąd trudnościach por. *Mém. de Saint-Simon* 1842 t. VII str. 125 z *Mém. de Motteville* t. II str. 28, 276, 277.

Zdawać się może będzie komu iż potrzebuję się usprawiedliwić przed czytelnikiem że obarczam go opowiadaniem tych nędznych sporów o rzeczy, do których, jakkolwiek dzisiaj wydają się one drobiazgowe i pogardy godne, w onym czasie przywiązywali przecież wartość ludzie nie całkowicie obrani z rozumu. Należy atoli pamiętać że stanowią one wraz z tą wagą, jaką do nich przywiązywano, część dziejów ducha francuskiego; i dlatego też należy je oceniać nie według ich wewnętrznej wartości, lecz wedle tego o ile wyjaśniają nam miniony już całkowicie stan rzeczy. Objawy takie, lubo pomijane przez zwykłego rzędu dziejopisarzy, stanowią cenny materjał dla historji. Nie tylko dopomagają one do skreślenia obrazu wieku, do którego się odnoszą, lecz są wielkiej wagi z filozoficznego brane stanowiska. Są one częścią tych materjałów, z których wyciągnąć się dają ogólne prawa ducha opieki, który w różnych okresach różne przybiera kształty; pod każdym wszelako kształtem zawsze i wszędzie czerpie swą siłę z uczuć ślepej czci, pozostających w wiecznem przeciwieństwie z uczuciem niepodległości. Jak właściwą jest ta siła pewnym stopniom rozwoju społeczeństwa okazuje się jeżeli zbadamy na jakichto podstawach samaż ona cześć się opiera. Źródłem czci jest podziw i lęk. Dwa te uczucia pojedyńczo lub połączone są zwykłem źródłem czci; a pochodzenie ich jest widoczne. Podziwiamy, bo jesteśmy ograniczeni, lękamy się, bo jesteśmy słabi. Rzecz tedy naturalna że w dawnych czasach, gdy ludzie byli więcej ograniczeni i słabsi niż dzisiaj, skłonniejsi też byli do oddawania czci, więcej nawykli do ślepego uszanowania, które w dziedzinie religji wyradza przesądy, w dziedzinie polityki despotyzm. W zwykłym rozwoju społeczeństwa złemu temu zapobiega postęp wiedzy, który zarazem umniejsza naszą niewiadomość i zwiększa nasze siły, czyli innemi słowy, który zmniejsza pochopność do podziwu i obawy, a umniejszając przez to skłonność do oddawania ślepej czci innym, utwierdza w nas w równym stopniu poczucie niepodległości. We Francji atoli prąd ten naturalny, jakeśmy widzieli, powstrzymany był prądem przeciwnym, tak że gdy z jednej strony ducha opieki osłabiał postęp wiedzy, z drugiej wzmacniały go i utwierdzały owe wskazane powyżej przezemnie społeczne i polityczne stosunki, skutkiem których gdy każdy stan wyższy wielką nad niższym wywierał władzę, uległość i poddaństwo w całości ustroju społecznego silnie było utwierdzone Ztąd umysły przyzwyczaiły się poglądać w górę i nie polegać na własnych swych siłach, lecz na siłach obcych. Ztąd ów korny i służalczy duch, którym odznaczali się Francuzi w XVIII wieku. Ztąd także owe bezmierne uszanowanie dla zdania innych, na którem zasadza się próżność,

będąca jednem z głównych znamion charakteru francuskiego [79]). Albowiem uczucia próżności i czci to mają pomiędzy sobą wspólnego że powodują każdego iż czyny swe mierzy miernikiem zewnątrz niego leżącym, podczas gdy przeciwne im uczucia dumy i niepodległości spowodowałyby go odmierzać je raczej wewnętrznym własnego ducha miernikiem. Wynikiem tego wszystkiego było że gdy w połowie XVII wieku ruch umysłowy popchnął Francuzów do powstania, skutek został udaremniony przez ten kierunek społeczny, który nawet śród walki utrzymał nawyknienie domowego służalstwa. I tak podczas kiedy wojna już się toczyła pozostało u ludu ciągłe nawyknienie oglądania się na szlachtę, a u szlachty oglądania się na koronę. Obadwa stany polegały na tem, co widziały tuż po nad sobą. Lud wierzył że bez szlachty nie ma dla niego ratunku, a szlachta widziała znów w koronie źródło wszelkich zaszczytów. Biorąc rzecz ze stanowiska szlachty trudno potępiać u niej takowe zdanie; gdy bowiem wszystkie jej godności pochodzą od korony, leży to wprost w jej interesie podtrzymywać stare wyobrażenie że korona jest źródłem zaszczytów. Interesem jej jest utrzymać tę przewrotną doktrynę, która zabaczając prawdziwe źródło godności, zwraca uwagę ludzką ku wymarzonemu jej źródłu, utwierdzając mniemanie jakoby w jednej chwili na samo zachcenie każdego z panujących najwyższe zaszczyty mogły spływać na najnikczemniejszych ludzi. Jest to jeszcze zabytek owego starego systemu tworzenia odznaczeń niemających rękojmji w istocie rzeczy, zastępowania wyższością pozorną wyższości prawdziwej i usiłowania podnosić małych ludzi na równię dusz wielkich. Że usiłowania takie nie mogą ostatecznie mieć powodzenia i że z postępem społeczeństwa całkowicie nawet ustać muszą, jest rzeczą pewną; lecz jak długo usiłowania te trwają rzecz oczywista że ci, którzy z nich korzystają, muszą być zawsze skłonni do cenienia sobie wysoko tych, od których usiłowania te wychodzą. Jeżeli nie przeszkodzą przeciwne okoliczności musi istnieć między obu stronami sympatja, płynąca z pamięci łask przeszłych a nadziei łask przyszłych. A ponieważ we Francji wrodzone to uczucie wzmocnione jeszcze było duchem opieki, który zniewala ludzi czepiać się tych, którzy wyżej od nich stoją, nie dziw że szlachta śród samychże niepokojów wypatrywała tak pożądliwie najmniejszego cienia łaski królewskiej jak tego właśnie powyżej kilka przytoczyliśmy przykładów. Przyzwyczajona była ona przez tak długie

[79]) Także w związku z instytucją rycerstwa, gdyż obie są objawem tegoż samego ducha.

czasy widzieć w koronie źródło swej własnej godności, że zdawało jej się iż jest tajemny jakiś zaszczyt w najpowszedniejszej nawet czynności około osoby królewskiej; tak że w jej przekonaniu rzeczą najwyższej wagi było kto poda królowi chustkę, kto mu potrzyma miednicę, lub włoży na niego koszulę [80]). Nie dlatego wszakże aby podać w śmieszność tych próżnych i ograniczonych ludzi przytaczam tu powyższe przykłady sporów, któremi się oni zajmowali. Przeciwnie raczej żałować ich niżeli potępiać wypada. Działali oni wedle uczuć które nimi kierowały, i starali się zużytkować tę szczyptę zdolności jaką ich obdarzyła przyroda. Boleć atoli należy nad tą wielką krainą, której losy oddane były ich pieczy. Jedynie też tylko ze względu na losy francuskiego narodu godne są uwagi dziejopisarza dzieje szlachty francuskiej. Przykłady tego rodzaju, wyświecając dążności starej szlachty, okazują nam zarazem jedną z najczynniejszych stron owego opiekuńczego i arystokratycznego ducha, o którym mało ten wie, co go zna jedynie w dzisiejszym stanie jego upadku i niknienia. Szczegóły takie należy uważać jako objawy ciężkiej choroby, która nurtuje jeszcze zaiste dotąd w Europie, lecz w bardzo już tylko złagodzonym kształcie, a o której pierwotnych siłach nie można mieć wyobrażenia nie przypatrzywszy się jej w początkowych okresach, gdy srożąc się niepohamowana do tego stopnia owładnęła wszystkiem, iż położyła tamę wzrostowi wolności, powstrzymała postęp narodów i przytłumiła dzielność ducha ludzkiego.

Nie potrzeba zaiste kreślić obszerniej jeszcze różnicy kierunku pomiędzy Francją a Anglją, i wykazywać jaśniej widocznej, jak mniemam, teraz już różnicy wojen domowych w obu tych krajach. Widoczną jest rzeczą że niskiego rodu, pochodzący z gminu przywódzcy rewolucji angielskiej nie mogli przywiązywać żadnej wartości do tego wszystkiego, co zawracało głowy arystokracji francuskiej. Ludzie jak Kromwel i jego towarzysze nie wiele się zapuszczali w tajnie rodowodowe i heraldyczne subtelności. Nie obchodziły ich bynajmniej dworskie etykiety, nie zastanawiali się nad prawidłami pierwszeństwa. Wszystko to było im obce — cele ich i dążności były zupełnie inne. Z drugiej znów strony co działali, działali gruntownie. Wiedzieli że mają przed sobą wielkie dzieło do spełnienia i spełnili je dobrze [81]).

---

[80]) Przed samą nawet jeszcze rewolucją francuską żywiono te uczucia. Cz. np. dziwne szczegóły w *Campan, Mém. sur Marie Antoinette* t. I str. 98, 99, co należałoby porównać z wyjątkiem z Proudhoma *Miroir de Paris* w *Southey's Commonplace Book* ser. III 1850 str. 251 przyp. 165.

[81]) Ludlow tak wyraża pobudki, które go skłoniły do wojny przeciw koronie: „Spór pomiędzy stronnictwem królewskiem a nami toczył się o to, jak mi

Chwycili za oręż przeciw zepsutemu i despotycznemu rządowi i nie odłożyli go dopóty, dopokąd nie zrzucili tych, co stali wysoko, dopóki nie tylko nie usunęli złego, ale zarazem i nie ukarali tych, którzy tego złego byli przyczyną. A lubo w spełnieniu tego świetnego zadania okazali też i pewne słabości, którym i najwyższe ulegają umysły, Anglik przynajmniej nie może o nich mówić inaczej jak tylko z najwyższą czcią, należną tym, którzy dali pierwszą wielką naukę monarchom europejskim, oznajmiwszy im językiem, przemawiającym do przekonania, że przyszedł wreszcie koniec tej bezkarności, jakiej długi czas używali, i że przeciwko ich nadużyciom posiada naród lekarstwo ostrzejsze i skuteczniejsze niźli wszystkie te, do których przedtem uciekać się ośmielał.

---

się zdawało, czyli król ma rządzić jak Bóg wedle swej woli, a naród ma być rządzony siłą jak zwierzęta? Lub czyli też lud rządzony ma być prawami, które sam ustanowi i żyć pod sterem rządu wyszłego z jego własnego przyzwolenia. Byłem najmocniej przekonany że pojednanie się z królem było niebiezpiecznem dla angielskiego ludu, a niesprawiedliwem i bezbożnem w istocie swej.“ *Ludlow's Mem.* t. I str. 230. Por. światłą mowę Whitelocka do Krystyny w *Journal of Swedish Embassy* t. I str. 238 p. także str. 390, 391.

Rozdział XI.

Duch opieki rozszerzony przez Ludwika XIV na pismiennictwo. Rozbiór skutków tego połączenia stanów umysłowych z stanami rządzącymi.

Zrozumie teraz czytelnik jakim sposobem system opiekuńczy, i połączone z nim pojęcia uległości, osiągnęły we Francji siłę nieznaną w Anglji i spowodowały istotną różnicę w kierunku obu krajów. Dla uzupełnienia tego porównania zdaje się potrzebną rzeczą rozebrać w jaki sposób tenże sam duch wpłynął na umysłowe dzieje Francji, zarówno jak na jej dzieje społeczne i polityczne? Pojęcia bowiem uległości, na których cały ów system się opiera, zrodziły przekonanie że podległość istniejąca w politycznych i społecznych stosunkach, powinna istnieć także i w pismiennictwie; i że ów opiekuńczy, śledczy i centralizacyjny system, zarządzający materjalnemi sprawami kraju, powinien również zarządzać sprawami jego wiedzy. Gdy zatem Fronda całkowicie stłumioną została, wszystko już było przygotowane do tej szczególnej polityki umysłowej, która przez przeciąg lat pięćdziesięciu znamionowała panowanie Ludwika XIV a była tem dla francuskiej literatury, czem był feodalizm dla francuskiej polityki. I tu i tam jedna strona oddawała ślepe hołdy, a druga obdarzała ją opieką i łaską. Każden uczony stawał się wazalem korony we Francji. Każda książka była pisana w widokach uzyskania łaski królewskiej, a uzyskanie królewskiej opieki było uważane za niezbity dowód znakomitego talentu. Skutki, wynikłe z takowego systemu, rozpatrzymy w niniejszym rozdziele. Na pozór przyczyną jego był osobisty charakter Ludwika XIV, rzeczywistą atoli i główną przyczyną były powyżej wykazane okoliczności, które w umysł Francuzów wpoiły wyobrażenia przechowane aż do XVIII wieku. Utrwalić te wyobrażenia i przeszczepić

je we wszystkie stosunki życia, było głównym celem Ludwika XIV, co mu się też zupełnie powiodło. Z tego to powodu są dzieje panowania jego wielce nauczające; widzimy w niem bowiem przykład największego despotyzmu, jaki kiedykolwiek był znany, despotyzmu najszerszego i najzupełniejszego, despotyzmu tłoczącego przez całe lat pięćdziesiąt jeden z najwyżej ucywilizowanych narodów Europy, który nie tylko że dźwigał to jarzmo bez szemrania, lecz poddawał mu się chętnie, a nawet wdzięczny był za nie temu, który mu je nałożył [1]).

Co zaś jeszcze jest dziwniejszem to to, że przytem wszystkiem panowanie Ludwika XIV zasługuje na zupełne potępienie, choćby je mierzyć nawet najniższą stopą wymagań moralności, godności lub interesu. Niepohamowana najniższego rzędu rozpusta, obok prostych służalczych przesądów, cechowała jego życie domowe, podczas gdy w sprawach publicznych rozwinął taką bezczelność i systematyczną chytrość, że wzbudził wreszcie gniew całej Europy i ściągnął na Francję ostrą, dotkliwą karę. W polityce wewnętrznej szedł ręka w rękę w ścisłem przymierzu z kościołem; a lubo opierał się powadze papieża, chętnie pozostawiał poddanych swych na pastwę tyranji księży [2]). Tym pozwalał wszystko, wyjąwszy to co należało do przywilejów jego wła-

---

[1]) O haniebnem służalstwie najznakomitszych uczonych cz. *Capefigue's Louis XIV* t. I str. 41, 42, 116, a o usposobieniu ludności powiada z goryczą Le Vassor, piszący już pod koniec panowania Ludwika XIV: „Mais les Français, accoutumés à l'esclavage, ne sentent plus la pesanteur de leurs chaînes." *Le Vassor, Hist. de Louis XIII* t. VI str. 670. Cudzoziemcy również zdziwieni byli tem powszechnem, a co więcej, dobrowolnem służalstwem. Lord Shaftesbury w liście pisanym w lutym 1704—5, daje żarliwą pochwałę wolności, dodaje wszelako że we Francji „słowa te zaledwie będą zrozumiane, jakiekolwiek bowiem mogą się pojawiać kiedy nie kiedy błyski swobody, nie widziałem jeszcze ani jednego Francuza, który by był wolnym." *Forster's Original Letters of Locke, Sidney and Shaftesbury* 1830 str. 205. W tymże samym roku takąż samą uwagę czyni De Foe o szlachcie francuskiej; *Wilson's Life of De Foe* t. II str. 209 a w r. 1699 pisze Addison z Blois list, w którym znajduje się uderzający obraz poniżenia Francuzów. *Aikin's Life of Addison* t. I str. 80. Por. *Burnet's Own Time* t. IV str. 365 o „ogromnej przesadzie pochlebstwa, do jakiej doszli Francuzi względem swego króla, po nad wszelkie przykłady czasów dawniejszych."

[2]) Warunki tego przymierza korony z kościołem trafnie wyłuszcza Ranke: „Wir sehen die beiden Gewalten unterstützten einander. Der König ward von den Einwirkungen der weltlichen, der Clerus von der unbedingten Autorität der geistlichen Gewalt des Papstthums freigesprochen." *Die Päpste* t. III str. 168.

dzy [3]). Za ich powodem od chwili objęcia rządów począł występować przeciw tym swobodom religijnym, których podstawę położył Henryk IV, a które aż do owego czasu pozostawały nienaruszone [4]). Za namową to księży odwołał on Edykt Nantejski, mocą którego zasada tolerancji blisko od wieku przyjętą była w prawach krajowych [5]). Za ich namową, właśnie przed tem naruszeniem najświętszych praw swoich poddanych, ażeby przestrachem zmusić protestantów do nawrócenia się, wypuścił on na nich nagle całe zgraje rozpasanego żołnierstwa, któremu wolno było dopuszczać się najokropniejszych srogości. Pisarze wiarogodni opowiadają te straszne barbarzyństwa [6]) a jakie to skutki

---

[3]) Tę stronę jego charakteru trafnie skreśla Sismondi w *Hist. des Français* t. XXV str. 43.

[4]) Flassan mniema że pierwsze rozporządzenia prześladowcze wydane zostały w r. 1679: „Dès l'année 1679 les concessions faites aux protestants avaient été graduellement restreintes.“ *Diplomatie Française* t. IV str. 92. Wszelako jest rzeczą pewną że rozporządzenia te poczynają się w r. 1662, w rok po śmierci Mazarina. Cz. *Sismondi, Hist. des Français* t. XXV str. 167 *Benoist, Edit de Nantes* t. III str. 460—62, 481. W r. 1667 wspomina Thynne w liście pisanym do lorda Clarendona, p. *Lister's Life of Clarendon* t. III str. 446 o „straszliwych prześladowaniach wyznania reformowanego we Francji“, a Lokke, który podróżował po Francji w latach 1675 i 1676 twierdzi w swoim Dzienniku, p. *King's Life of Locke* t. I str 110, że protestanci tracą „codziennie który z przywilejów swoich.“

[5]) Opis tego odwołania znaleść można w każdym dziejopisarzu francuskim; wszelako nie przypominam sobie żeby który z nich wspomniał iż pogłoski o niem obiegały już w Paryżu na dwadzieścia lat przedtem. W marcu 1665 pisze Patin: „On dit que, pour miner les Huguenots, le roi veut supprimer les chambres de l'édit, et abolir l'édit de Nantes.“ *Lettres de Patin* t. III str. 516.

[6]) Por. *Burnet's Own Time* t. III str. 73—76 ze *Siècle de Louis XIV* w *Oeuvres de Voltaire* t. XX str. 377, 378. Wolter powiada że protestanci którzy obstawali przy swem wyznaniu „étaient livrés aux soldats, qui eurent toute licence, excepté celle de tuer. Il y eut pourtant plusieurs personnes si cruellement maltraitées, qu'elles en moururent.“ A Burnet, który był we Francji w r. 1685, powiada: „Wszyscy przemyślali tylko nad tem ażeby wynaleść nowe sposoby okrucieństw.“ Jakie to były niektóre z tych sposobów, opowiem tutaj; świadectwo to bowiem, jakkolwiek przykre, potrzebne jest do należytego zrozumienia rządów Ludwika XIV, potrzeba podnieść zasłonę a obrzydliwa czułostkowość pisarzy, chcących ukrywać podobne szczegóły, musi ustąpić obowiązkowi historyka oddania publicznej wzgardzie i napiętnowania publiczną hańbą kościół, który podżegał do użycia takich środków, monarchę, który je gwałtem przeprowadzał, i wiek, który takowe ścierpiał postępowanie.

Dwa pierwotne źródła, z których czerpiemy znajomość tych szczegółów, są: *Quick's Synodicon in Gallia* 1692 fol. i *Benoist, Hist. de l'Edit de Nantes* 1695—4°. Z tych dzieł wyjmuję następujące opisy tego

wywarło na materjalne interesa kraju można powziąść wyobrażenie z tego, że religijne te prześladowania pozbawiły Francję pół miljona

---

co się działo we Francji w roku 1685: „Następnie napadali na protestantów; i nie było okrucieństw, jakkolwiek najokropniejszych, których by się nie dopuszczali dla zmuszenia ich do zmiany religji.... Wiązali ich w sposób jak się wiąże złoczyńców, kiedy się ich ma brać na tortury, i w tej postawie, włożywszy im lejkę w usta, lali im w gardło wino dopóty, dopóki nie utracili przytomności i w tym stanie oszołomienia nie przyobiecali zostać katolikami. Innych rozbierali do naga, a uczyniwszy im tysiące obelg, kłuli szpilkami po całem ciele, kaleczyli scyzorykami, ciągnęli za nos rozpalonemi szczypcami, i póty włóczyli po ziemi dokoła izby, póki nie przyobiecali zostać rzymskimi katolikami, lub też dopóki bolesne jęki tych biednych męczenników, wołających do Boga o zmiłowanie, nie skłoniły ich wreszcie do wypuszczenia swych ofiar..... W niektórych miejscach przywiązywali ojców i mężów do łóżek i gwałcili w ich oczach ich córki i żony.... Innym zdzierali paznokcie z palców u rąk i nóg, co musiało nieopisany sprawiać ból. Innym palili pięty. Bili mężczyzn i kobiety pęcherzami, że aż pękały. Jeżeli wszystkie te okrucieństwa nie były jeszcze w stanie zmusić ich do pogwałcenia swego sumienia i zmiany religji, wówczas zamykali ich w ciasne i niezdrowe więzienia, w których dopuszczali się wszelkiego rodzaju nieludzkości nad nimi.“ *Quick's Synodicon* t. I str. CXXX, CXXXI. „Cependant les troupes exerçoient partout des cruautez inouies. Tout leur étoit permis, pourveu qu'ils ne fissent pas mourir. Il faisoient danser quelquefois leurs hôtes, jusqu'à ce qu'ils tombassent en défaillance. Ils bernoient les autres jusqu'à ce qu'ils n'en pouvoient plus ..... Il y en eut quelques-uns à qui on versa de l'eau bouillante dans la bouche, ... Il y en eut plusieurs à qui on donna des coups de bâton sous les pieds, pour éprouver si ce supplice est aussi cruel que les relations le publient. On arrachoit à d'autres le poil de la barbe ..... D'autres brûloient à la chandelle le poil des bras et des jambes de leurs hôtes. D'autres faisoient brûler de la poudre si près de visage de ceux qui leur resistoient, qu'elle leur grilloit toute la peau. Ils mettoient à d'autres des charbons allumez dans les mains, et les contraignoient de les tenir fermées, jusqu'à ce que les charbons fussent éteints ..... On brûla les pieds à plusieurs, tenant les uns long-temps devant un grand feu; appliquant aux autres une pelle ardente sous les pieds, liant les pieds des autres dans les bottines pleines de graisse, qu'on faisoit fondre et chauffer peu à peu devant un brasier ardent.“ *Benoist, Hist. de l' Edit de Nantes* t. V str. 887—888. Pewnego protestanta, nazwiskiem Ryau „ils lièrent fort étroitement, lui sevrèrent les doigts des mains, lui fichèrent des épingles sous les ongles, lui firent brûler de la poudre dans les oreilles, lui percèrent les cuisses en plusieurs lieux, et versèrent du vinaigre et du sel dans ses blessures. Par ce tourment ils épuisèrent sa patience en deux jours, et le forçèrent à changer de religion“ str. 890. „Les dragons étoient les mêmes en tous lieux. Ils battoient, ils étourdissoient, ils brûloient en Bourgogne, comme en Poitou, en Champagne

najpracowitszych, oddanych przemysłowi mieszkańców, którzy rozbiegli się w rozmaite strony świata, unosząc z sobą przyzwyczajenie do pracy, tudzież wiedzę i doświadczenie nabyte przez każdego z nich w swoim zawodzie, obracane dotąd na korzyść i ku wzbogaceniu własnej ojczyzny [7]). Są to rzeczy wiadome, którym nie można zaprzeczyć, bo leżą na powierzchni dziejów. A przecież w obec tego wszystkiego znajdują się jeszcze ludzie uwielbiający czasy Ludwika XIV. Pomimo że dobrze wiadomą jest rzeczą iż za rządów jego zatarty został wszelki ślad wolności, że ludność obarczono ciężarem niezmiernych podatków, że tysiącami wybierano ją do wojska, że zasoby kraju marnotrawiono w niesłychanym stopniu, że despotyzm najsroższego panował rodzaju, pomimo że wszystko to są rzeczy powszechnie przyznane, znajdują się przecież pisarze w dzisiejszych nawet czasach tak zaślepieni świetnością ówczesnego piśmiennictwa, że usiłują zrównoważyć niem największe zbrodnie i gotowi są przebaczyć wszystko złe temu, za którego panowania wyszły na świat listy Pascala, mowy Bossueta, komedje Moljera i tragedje Rasyna.

---

comme en Guyenne, en Normandie comme en Languedoc. Mais ils n'avoient pour les femmes ni plus de respect, ni plus de pitié, que pour les hommes. Au contraire ils abusoient de la tendre pudeur, qui est une des propriétés de leur sexe et ils s'en prevaloient pour leur faire de plus sensibles outrages. On leur levoient quelquefois leurs juppes par dessus la tête, et on leur jettoient des seaux d'eau sur le corps. Il y en eut plusieurs que les soldats mirent en chemise, et qu'ils forçèrent de danser avec eux dans cet état . . . . Deux filles de Calais, nommées le Noble, furent mises toutes nuës sur le pavé, et furent ainsi exposées à la mocquerie et aux outrages des passans . . . . Des dragons ayant lié la dame de Vezençai à la quenouille de son lit, lui crachoient dans la bouche quand elle l'ouvroit pour parler ou pour soupirer" str. 891, 892. A na str. 917 opisuje jeszcze daleko okropniejsze szczegóły o obchodzeniu się z kobietami, których oburzenie raczej niźli wstyd nie dozwala mi powtórzyć. Wstydzić zaiste winien się tylko kościół i rząd, których połączona władza dopuszczała gorszących i jawnych okrucieństw, dokonywanych dla zmuszania ludzi do zmiany religijnych przekonań.

[7]) Blanqui w *Hist. de l'Economie politique* t. II str. 10, powiada że odwołanie Edyktu Nantejskiego kosztowało Francję „cinq cent mille de ses enfants les plus industrieux" co roznieśli po obcych krajach „les habitudes d'ordre et de travail dont ils étaient imbus." Cz. także *Siècle de Louis XIV* rozdz. XXXVI w *Oeuvres de Voltaire* t. XX str. 380, 381. Wielu przeniosło się do Ameryki północnej. Por. *Godwin On Population* str. 388, 389 z *Benoist, l'Edit de Nantes* t. V str. 973 974 i *Lyell's Second Visit to the United States* wyd. 1849 t. II str. 159. Cz. także o skutkach odwołania *Lettres inédites de Voltaire* t. II str. 473.

Sposób takowy oceniania zasług panującego tak szybko jednakże już ustępuje, że nie będę słów tracił na zbijanie go. Łączy się z nim atoli błędne, wielce upowszechnione zdanie o wpływie, jaki łaska monarchów na literaturę narodową wywierać ma. Jest to złudzenie, do którego rozszerzenia sami literaci pierwsi się przyczynili. Ze sposobu mówienia, którego wielu z nich zwykło używać, zdawałoby się że jest jakaś czarodziejska potęga w uśmiechu królewskim, pobudzająca umysłowe siły tych szczęśliwych, którym wolno się jego uradować widokiem. Przesądu tego nie można liczyć do rzędu innych nieszkodliwych, otaczających do dzisiaj jeszcze osobę królewską. Nie tylko że zasadza on się na niepojęciu prawdziwej istoty rzeczy, ale w praktycznych następstwach swoich bardzo jest szkodliwy. Szkodzi on niepodległemu duchowi, który każdą powinien ożywiać literaturę, i szkodliwy jest samymże panującym, gdyż umacnia w nich ową próżność, której i tak zwykle ogromnie wiele posiadają. Zaprawdę zważywszy stanowisko, jakie obecnie zajmują oni w najbardziej ucywilizowanych krajach, poznamy od razu całą niedorzeczność zdania, którego w obecnym stanie wiedzy żaden oświecony człowiek nie podzieli.

Od chwili w której ostatecznie odrzucono teologiczny wymysł o prawie z Bożej łaski, koniecznem następstwem rzeczy zmniejszyła się także odpowiednio cześć, przedtem koronowanym głowom oddawana [8]). Znikło przesądne uszanowanie, z którem pierwej ku nim poglądano i dziś już nie przejmuje nikogo uczuciem grozy owa ich boskość, którą niegdyś w oczach świata otoczoną była osoba monarchy [9]). Widoczna zatem jest stopa, którą mamy odmierzać ich wartość. Pochwalamy ich czynności o ile przyczyniają się do uszczęśliwienia na-

---

[8]) O umniejszeniu się czci dla godności królewskiej po odrzuceniu teorji prawa z Bożej łaski cz. *Spencer's Social Statics* str. 423, 424, a o wpływie duchowieństwa na rozszerzanie starej doktryny czyt. uczone dzieło Allena *Royal Prerogative* wyd. 1849 str. 156. Czyt. także trafne uwagi Lokkego w *King's Life of Locke* t. II str. 90.

[9]) „Qu'est devenu, en effet, le droit divin, cette pensée autrefois acceptée par les masses, que les rois étaient les représentants de Dieu sur la terre, que la racine de leur pouvoir était dans le ciel? Elle s'est évanouie devant cette autre pensée, qu'aucun nuage, aucun mysticisme n'obscurcit, devant cette pensée si naturelle et brillant d'une clarté si nette et si vive, que la souveraine puissance, sur la terre, appartient au peuple entier, et non à une fraction, et moins encore à un seul homme.“ *Rey, Science Sociale* t. III str. 308. Por. *Manning on the Law of Nations* str. 101, *Laing's Sweden* str. 408. *Laing's Denmark* str. 196. *Burke's Works* t. I str. 391.

rodu, nad którym panują; lecz nie powinniśmy zapominać że z powodu wychowania jakie zwykle pobierają i dziecinnych owych hołdów, któremi zawsze bywają otoczeni, wykształcenie ich bardzo niedostateczne a przesądy ich bardzo liczne być muszą [10]). Dlatego zamiast oczekiwać po nich ażeby byli światłymi opiekunami pismiennictwa i pod jakimkolwiek względem kierownikami swojego wieku, powinniśmy raczej poprzestać na tem jeżeli nie sprzeciwiają się upornie duchowi czasu, i nie usiłują powstrzymać postępu społeczeństwa. Jeżeli bowiem panujący, wbrew wszelkich umysłowych niekorzyści swego położenia, nie jest mężem wielkiego ducha, to w zwykłym biegu rzeczy zawsze będzie on obsypywał łaskami swemi nie najzdolniejszych, ale najuniżeńszych, a odmawiając takowych głębokim, niepodległego ducha myślicielom, obdarzać niemi będzie pisarzy schlebiających dawnym przesądom i broniących dawne nadużycia. Tak więc zwyczaj rozdawania uczonym godności lub nagród pieniężnych przyjemny jest zapewne tym, którzy nagrody takowe odbierają, wszelako w skutkach swoich pociąga za sobą koniecznie osłabienie śmiałości i samodzielności ich ducha, a zatem i zmniejszenie wartości ich dzieł. Możnaby to udowodnić ogłoszeniem listy pensji literackich, pobieranych z łaski różnych monarchów Europejskich. Z takiego spisu dopiero przekonaćby się można jasno jak wiele złego wyrządzają podobne nagrody. Po starannem zgłębieniu dziejów literatury mogę rzec śmiało że na jeden wypadek, gdzie panujący wynagrodził kogoś takiego co szedł na czele swojego czasu, liczy się najmniej dwadzieścia wypadków gdzie nagrodzeni zostali pozostający wstecz po za nim. Skutkiem tego wszędzie tam, gdzie opieka królewska długo trwała i na cały kraj się rozciągała, duch pismiennictwa zamiast być postępowym, stawał się wsteczny. Zawarte zostaje przymierze pomiędzy tymi co dają i tymi co biorą. System szczodrej łaskawości stwarza sztucznie chciwą i potrzebującą klasę ludzi, którzy ubiegając się za pensjami, urzędami i tytułami, chęć

---

[10]) Zawsze i wszędzie wyraz czci przechowuje się w języku daleko dłużej gdy już zgasną uczucia, które dały pochodzenie takowym zwrotom mowy. Lord Brougham w *Political Philosophy* t. I str. 42 Lond. 1849 czyni uwagę że „wszystkie ich tytuły wyprowadzone są od Boskości, wszystkie odnoszą się do nich jako do przedstawicieli bóstwa na ziemi. Nazywają ich: Pomazańcami Bożymi, Zastępcami Boga na ziemi, i inne tym podobne dają im nazwy, które albo nie mają żadnego znaczenia, albo są świętokradztwem; co jednak wszystko prześcigają jeszcze w głupstwie monarchowie Wschodu.“ Prawda, ale gdyby lord Brougham był to napisał o trzy wieki wcześniej, byłby niechybnie nie wyszedł na sucho za swoje prawdy.

zysku więcej mają na oku niżeli dochodzenie prawdy i zapełniają pisma swe przesądami dworów, których się czepiają. Ztąd poszło że łaski królewskie stały się oznaką służalstwa. Ztąd poszło iż nabywanie wiedzy, zamiast być uważanem za najszlachetniejsze z wszystkich zatrudnień, za zatrudnienie więcej niż wszystkie inne podnoszące godność człowieka, poniżone zostało na równię każdego innego prostego rzemiosła, których powodzenie oblicza się miarą nagród i zysków, i dla których największym zaszczytem jest dar z rąk tego, co przypadkowo jest właśnie w tej chwili ministrem lub panującym.

Dążność takowa jest sama już w sobie najlepszem odparciem zdania tych, którzy życzyliby sobie ażeby władza wykonawcza była uposażona środkami wynagrodzenia zasług uczonych ludzi. Jest wszakże i drugi niemal ważniejszy jeszcze zarzut przeciw takowemu widzeniu rzeczy. Każdy naród, który ma sobie pozostawioną wolną drogę postępowania, z łatwością uczyni zadosyć umysłowym swym potrzebom i wyda literaturę taką, jaka będzie najlepiej odpowiadać istotnemu jego położeniu. Widocznie zaś leży w interesie klas wszystkich ażeby ilość wyrobu nie przewyższała potrzeby, ażeby dowóz nie był większy niżeli popyt. Koniecznem jest nadto dla dobrego bytu społeczeństwa ażeby zachowany był należyty stosunek pomiędzy klasami umysłowymi a czynnymi. Potrzeba ażeby zachowany był pewien stosunek pomiędzy tymi, którzy zajmują się więcej myśleniem, a tymi którzy skłonniejsi są do działania. Gdybyśmy wszyscy byli pisarzami ucierpiały by nasze sprawy materjalne, gdybyśmy wszyscy oddali się interesom materjalnym, ucierpiała by na tem nasza strona umysłowa. W pierwszym razie bylibyśmy umierającymi z głodu filozofami, w drugim bogatymi głupcami. Widoczną jest rzeczą że według najprostszych zasad działania ludzkiego, stosunek liczbowy obu tych stanów wyrówna się należycie bez trudności naturalnym, czyli jak nazywamy samodzielnym rozwojem społeczeństwa. Jeżeli wszelako rząd który przedsięweźmie opłacać ludzi uczonych, przeszkadza temu rozwojowi i psuje naturalny porządek rzeczy. Jest to nieunikniony wynik owego ducha wtrętnego, czyli jak go nazywają ducha opieki, który każdemu krajowi wielkie zadawał klęski. Jeżeli by na przykład przeznaczony był ze strony rządu fundusz na wynagradzanie rzeźników i krawców, nie ulega wątpliwości że liczba tych użytecznych ludzi wzrosłaby nad potrzebę. Jeżeli tedy przeznaczony będzie takiż fundusz na nagrody dla ludzi uczonych, pewną jest rzeczą że liczba ich wzrastać będzie spieszniej niżeli tego wymagać będą potrzeby kraju. W obu razach sztuczna pobudka zrodzi chorobliwy stan rzeczy. Żywność i odzież są niezaprzeczenie tak potrzebne dla ciała jak literatura dla

umysłu. Dlaczegoż mielibyśmy zatem żądać od rządu ażeby wspierał więcej tych, którzy piszą dla nas książki, niżeli tych którzy dla nas rżną barany lub szyją suknie? Umysłowy rozwój społeczeństwa jest w tym względzie zupełnie odpowiedni rozwojowi jego fizycznemu. W pewnych razach przymusowy dowóz może zaiste sztuczną utworzyć potrzebę. Jest to wszelako stan rzeczy sztucznie wywołany, będący wynikiem chorobliwego działania. W stanie zdrowym nie dowóz rodzi potrzebę, ale potrzeba sprowadza dowóz. Twierdzić zatem że wzrost liczby pisarzów sprowadzi za sobą w koniecznem następstwie większe rozszerzenie się wiedzy, byłoby to samo co mniemać że wzrost liczby rzeźników musi sprowadzić większą sprzedaż mięsa. Nie taki jest naturalny porządek rzeczy. Potrzeba wprzód uczuć głód nim się zechce jeść, wprzód mieć pieniądze nim można coś kupić; ludzie muszą wprzód zapragnąć wiedzy nim się zacznie czytać. Wielkie dwa czynniki poruszające światem są: miłość bogactwa i miłość wiedzy. Ich przedstawicielami i dźwigniami w społeczeństwie są te dwie najgłówniejsze warstwy, na które każde ucywilizowane dzieli się społeczeństwo. Co rząd daje jednej z tych klas, to musi wziąść wprzód od drugiej. Co daje pismiennictwu musi odjąć bogactwu. Nie można tego nigdy uczynić na większy nieco rozmiar bez sprowadzenia najzgubniejszych następstw. Gdy bowiem nadwerężone będą naturalne stosunki społeczeństwa samoż społeczeństwo popadnie w chaos. Gdy ludzie uczeni będą obsypani łaskami, ludzie przemysłu doznają ucisku. Niższe warstwy społeczne nie mogą ważyć wiele w oczach tych, u których pismiennictwo w pierwszym jest względzie. Wolność narodu nie dozna żadnej zachęty, lud pozostanie uciśniony, a praca jego opodatkowaną. Sztuki potrzebne do utrzymania życia popadną w pogardę, a natomiast doznają wsparcia tylko te, które służą do jego upiększenia. Na korzyść małej liczby obdarzonych łaskami popadną wszyscy w ruinę. Podczas gdy u szczytu wszystko będzie świetne, u dołu wszystko będzie toczyć zgnilizna. Piękne malowidła, wspaniałe pałace, poruszające do głębi serc dramata, będą się pojawiać jakiś czas w wielkiej liczbie, lecz ze szkodą uczuć i sił narodu. Nawet taż sama klasa, dla której uczyniono tyle poświęceń, wnet pochyli się do upadku. Poeci będą spiewać pochwały panującego, który ich sobie złotem okupił. Pewną jest wszelako rzeczą że ludzie, którzy raz stracili swą niepodległość, kończą utratą wszelkiej samodzielności. Duch ich musiałby być niezmiernie silny gdyby nie miał zwiędnąć w chorobliwej powietrzni dworu. Zwracając całą swą baczność na swego pana przyjmują nieznacznie odpowiedne temu stanowisku nawyknienie służalstwa; a przy coraz bardziej ograniczającem się kółku spółczucia tracą zwolna siłę

i wprawę swych zdolności. Uniżoność staje się ich zwyczajem a służalstwo rozkoszą. W ręku ich pismiennictwo wnet traci śmiałość, odwołuje się do tradycji jako do zasadniczej prawdy, a duch badawczy wygasa. Wówczas to nadchodzi jedna z owych chwil niebezpiecznych gdzie, ponieważ opinji publicznej żadnego nie pozostawiono wyrazu, wszystkie niechęci, nie mogąc znaleść jawnego głosu, przemieniają się w jad zabójczej nienawiści, namiętności wzbierają skrycie, aż wreszcie postradawszy wszelką cierpliwość, wybuchają owemi strasznemi rewolucjami, co upokarzają dumę panujących i niosą krwawy odwet we wnętrze nawet królewskich pałaców.

Że obraz ten jest prawdziwy wie dobrze każdy, ktokolwiek zgłębił dzieje panowania Ludwika XIV i ich związek z rewolucją francuską. Monarcha ten w ciągu długiego swego panowania przyjął szkodliwy zwyczaj wynagradzania ludzi uczonych wielkiemi sumami pieniędzy i licznemi oznakami łask osobistych. Że działo się to dłużej jak przez całe pół wieku i że bogactwa tak bezmiernie przez niego na ten cel rozrzucane, brane były od drugiej połowy jego poddanych, znajdujemy tu najlepszy przykład jakie sprowadza skutki opieka takowa rozciągniona nad pismiennictwem. Monarsze temu należy niezaprzeczenie przyznać zasługę uorganizowania wykończonego systemu opieki nad literaturą, który to system radziby niektórzy z takiem wskrzesić upragnieniem. Obaczymy zaraz jakie to skutki wywarło na ogólne interesa wiedzy. Jakie atoli skutki wywarło na samychże pisarzów powinniby szczególniej rozważyć ci literaci, co to zabaczając własną swą godność, czynią nieustanne wyrzuty rządowi angielskiemu iż zaniedbuje ów stan, do którego to oni sami należą. Nigdy nie obdarzano uczonych tak szczodrobliwie jak to czynił Ludwik XIV w ciągu swego panowania, a nigdy też nie byli oni tak małodusznymi, tak służalczymi, tak niezdolnymi do spełnienia wielkiego swego powołania jako apostołowie wiedzy i misjonarze prawdy. Dzieje najsławniejszych pisarzy ówczesnych dowodzą że pomimo swych wiadomości i siły swego talentu nie zdołali się oprzeć otaczającemu ich zepsuciu. Ażeby pozyskać łaskę królewską poświęcali niepodległość ducha, która powinnaby im była być droższą nad życie. Sprzedawali oni dziedzictwo genjuszu, oddawali prawo starszeństwa za garnek strawy. Co się stało wówczas powtórzyłoby się i dzisiaj w podobnych okolicznościach. Mało najznakomitszych myślicieli byłoby w stanie czas jakiś oprzeć się naciskowi wieku. Wszelako patrząc na ludzkość w ogóle, widzimy że społeczeństwo nie ma innej drogi zapewnić się któregokolwiek stanu jak przez własny tegoż interes. Dla tego też każdy naród baczyć powinien żeby interes ludzi uczonych przechylał

się zawsze na jego stronę a nie na stronę panujących. Literatura bowiem jest przedstawicielką umysłowości, która jest postępową; rząd zaś jest przedstawicielem porządku, który jest nieruchomy. Jak długo te wielkie dwie potęgi są w rozłączeniu, oddziaływają one na siebie, poprawiają się wzajemnie i równoważą się tym sposobem w narodzie. Jeżeli wszakże siły te połączą się, jeżeli rząd owładnie umysłowość, a umysłowość spłaszczy się przed rządem, wówczas koniecznym tego skutkiem musi być despotyzm w polityce a służalstwo w literaturze. To stało się we Francji za panowania Ludwika XIV i można być pewnym że powtórzy się w dziejach każdego narodu, który ulegnie pokusie i pójdzie za tym pociągającym lecz zgubnym przykładem.

Sława Ludwika XIV ma swe źródło w wdzięczności ludzi oddanych pismiennictwu; rozszerzyło się atoli mniemanie że sławę literatury owego wieku przypisać należy głównie troskliwej monarchy tego opiece. Rozebrawszy jednak nięco głębiej powyższe zdanie, przekonamy się że braknie mu wszelkiej podstawy prawdy, jak wielu innym tego rodzaju podaniom, któremi przepełniona jest historja. Dwie główne okoliczności dowodzą że świetność pismiennictwa za jego rządów nie była skutkiem jego usiłowań, ale dziełem tego wielkiego pokolenia, które go poprzedziło i że szczodrobliwość jego nie tylko nie była dobrodziejstwem dla umysłowości francuskiej, ale przeciwnie że opieka jego zatamowała jej rozwój.

I.

Pierwszą z tych okoliczności jest to że zatamowany został nagle niezmierny popęd, nadany za czasu rządów Ryszeliego i Mazarina rozwojowi najwyższych gałęzi wiedzy. W r. 1661 objął rządy Ludwik XIV [11]) i od tej chwili aż do jego śmierci w r. 1715 dzieje Francji przedstawiają, co się tyczy wielkich odkryć w dziedzinach umiejętności, próżną kartę w rocznikach europejskich. Gdy odłożywszy na stronę wszelkie z góry powzięte uprzedzenia o mniemanej świetności tego wieku, zbadamy rzecz głębiej, obaczymy we wszystkich dziedzinach wiedzy widoczny brak myślicieli samodzielnych. Było wiele powierzchownej ozdoby, wiele powabnego. Było czem lubować się i zachwycać zmysłom w utworach sztuki, w malowidłach, pałacach, poematach; lecz suma wiedzy ludzkiej nie została wzbogacona prawie niczem

[11]) „La première période du gouvernement de Louis XIV commence donc en 1661.“ *Capefigue's Louis XIV* t. I str. 4.

prawdziwie ważnem. Przyznano powszechnie że matematykę i połączone z nią umiejętności uprawiali we Francji w XVII stuleciu z najlepszym skutkiem Kartezjusz, Paskal, Fermat, Gassendi i Mersenne. Ludwikowi XIV atoli nie należy najmniejszy udział w ich sławie; znakomici mężowie ci bowiem zatrudniali się naukowemi swemi badaniami gdy on był jeszcze w kolebce a ukończyli je nim jeszcze objął rządy, nim więc rozwinął się przyjęty przezeń system opiekuńczy. Kartezjusz umarł w r. 1650 [12]) gdy król liczył lat dwanaście. Paskal, którego imie tak jak Kartezjusza łączą powszechnie z wiekiem Ludwika XIV, posiadał już sławę europejską gdy Ludwik, bawiąc się jeszcze z niańką i lalkami, nie wiedział bynajmniej że taki człowiek żyje we Francji. Rozprawę o przecięciach stożkowych napisał on w r. 1639 [13]) główne swe doświadczenia nad ciężkością powietrza czynił w roku 1648 [14]) a poszukiwania o cykloidach, ostatnie z jego wielkich badań, dokonane były w r. 1658 [15]) gdy Ludwik pozostając jeszcze pod opieką Mazarina, żadnej nie miał władzy. Fermat był jednym z najgłębszych myślicieli XVII wieku, szczególniej w geometrji, w czem tylko jeden przewyższył go Kartezjusz [16]). Najważniejsze postępy uczynił on w geometrji pod względem zastosowania ilości nieskończonych do spółrzędnych i stycznych przy linjach krzywych, co

---

[12]) *Biog. Univ.* t. XI str. 157.

[13]) W *Biog. Univ.* t. XXXIII str. 50 powiedziano że napisał ją „à l'âge de seize ans“ a na str. 46 że się urodził w r. 1623.

[14]) *Leslie's Natural Philosophy* str. 201, *Bordas Demoulin, Le Cartésianisme* t. I str. 310. Jan Herschel w *Disc on Natur. Philos.* str. 229, 230 nazywa to „jednym z pierwszych, jeżeli nie pierwszym przykładem w fizyce“ który jak mniema „przyczynił się daleko więcej niżeli cokolwiek przedtem dokonanego w umiejętności, do utwierdzenia umysłów w dążności do sprawdzenia wszystkiego doświadczeniami, który to kierunek zaledwo się jeszcze należycie utrwalił.“ Z tego biorąc stanowiska jest to jeszcze najmniejsza część zasługi, położonej przez to dla postępu wiedzy.

[15]) Montukla w *Hist. des Mathématiques* t. II str. 61 powiada: „vers 1658“ a na str. 66: „Il se mit vers le commencement de 1658 à considérer plus profondément les propriétés de cette courbe.“

[16]) Montukla w *Hist. des Mathématiques* t. II str. 137 z uniesieniem powiada że „si Descartes eût manqué à l'esprit humain, Fermat l'eût remplacé en géométrie.“ Simson, sławny wskrzesiciel geometrji Greków, mówi że „z nowożytnych jeden tylko Fermat rozumiał korolaria.“ Cz. *Trail's Account of Simson* 1812—4° str. 18, 41. O związku pomiędzy jego poglądami a następnemi odkryciami w rachunku różniczkowym cz. *Brewster's Life of Newton* t. II str. 7—8 z czem por. *Comte, Philosophie Positive*, t. I str. 228, 229, 726, 727.

wszakże skończył już przed rokiem 1636 [17]). O Gassendim i Mersenie dosyć powiedzieć że Gassendi umarł w r. 1655 [18]) na sześć lat przedtem nim Ludwik XIV objął ster rządu, Mersenne zaś umarł w roku 1648 [19]) gdy wielki monarcha liczył dopiero lat dziesięć.

Tacy to mężowie słynęli we Francji właśnie przedtem nim system opiekuńczy Ludwika XIV wszedł w życie. Wnet po ich śmierci opieka królewska zaciężyła nad umysłowością Francji, i oto w ciągu następnych lat pięćdziesięciu żadnym ważnym przydatkiem nie został wzbogacony żaden dział nauk matematycznych, ani też, z jednym wyjątkiem akustyki [20]) żadna z umiejętności, wymagających zastosowania matematyki [21]). W coraz dalszym ciągu XVII wieku coraz widoczniejszym staje się ten upadek, i tem jaśniej daje się nakreślić związek, zachodzący pomiędzy upadającemi siłami umysłowemi Francuzów, a owym duchem opieki, osłabiającym właśnie te siły, które wzmocnić zamierzał. Ludwik słyszał że astronomia jest wzniosłą umiejętnością, zapragnął zatem popierać jej uprawę we Francji, dla uświetnienia tem sławy swego panowania [22]). W tym celu obdarzał profesorów astronomji z bezprzykładną rozrzutnością; wybudował wspaniałą gwiazdarnię paryską, zaprosił na dwór swój najznakomitszych cudzoziemskich

[17]) Cz. wyjątki z dwóch listów Fermata do Roberwala, pisanych w r. 1636, w *Montucla Hist. des Mathémat.* t. II str. 136, 137, o których niema wzmianki w bardzo chudym artykule o Fermacie w Huttona *Mathematical Dictionary* t. I str. 510—4° 1815. Jest to ubliżenie matematykom angielskim że to tak niedokładne dzieło Huttona jest najlepszą, na jaką się dotąd zdobyli, historją ich własnej umiejętności. Takież same zaniedbanie co do dat znajdujemy w Playfaira pobieżnych uwagach o Fermacie. Cz. *Playfair's Dissertation on the Progress of Mathematical Science*, *Encyclop. Brit.* t. I str. 440, wyd. siódme.

[18]) *Hutton's Mathemat. Dict.* t. I str. 572.

[19]) Tamże, t. II str. 46.

[20]) Której twórcą może być uważany Sauveur. Por. *Eloge de Sauveur* w *Oeuvres de Fontenelle* Paryż 1766, t. V str. 435 z *Whewell's Hist. of the Induct. Sciences* t. II str. 334, *Comte*, *Philos. Pos.* t. II str. 627, 628.

[21]) W sprawozdaniu akademji francuskiej, złożonem cesarzowi Napoleonowi, powiedziano o panowaniu Ludwika XIV: Les sciences exactes et les sciences physiques peu cultivées en France dans un siècle, qui paroissoit ne trouver de charmes que dans la littérature." *Dacier*, *Rapport Historique* str. 24. Albo jak się wyraża Lacretelle w *Dix-huitième Siècle* t. II str. 10: „La France, après avoir fourni Descartes et Pascal, eut pendant quelque temps à envier aux nations étrangères la gloire de produire des génies créateurs dans les sciences."

[22]) Jeden z pisarzów drugiej połowy XVII wieku, pod koniec tegoż, powiada w prostocie swojej: „Teraźniejszy król francuski ma sławę że wspiera wszystkich znakomitych i zdolnych ludzi, we wszystkich zawodach, którzy mogą się przyczynić do jego wielkości." *Aubrey's Letters* t. II str. 624.

astronomów, Kassiniego z Włoch, Römera z Danji, Huygensa z Hollandji. Francja atoli sama nie wydała ani jednego znakomitszego myśliciela, któryby przyczynił się chociażby jednem z tych wielu rozmaitych odkryć, stanowiących epoki w postępie nauk astronomicznych. W innych krajach wielkie poczyniono postępy; a w szczególności Newton wyprowadzeniem wielkich swych prawd ogólnych poprawił niemal każdy dział nauk przyrodniczych, i przeobraził astronomję zastosowaniem praw ciężkości do całego systemu słonecznego. Francja przeciwnie popadła w takie odrętwienie, że zdumiewające te odkrycia, przeobrażające z gruntu całą umiejętność, pozostały tu całkowicie zaniedbane, do tego stopnia że żaden z astronomów francuskich nie przyjął ich aż do r. 1732, to jest przez całe czterdzieści pięć lat od czasu ogłoszenia przez nieśmiertelnego ich twórcę [23]). Nawet w pomniejszych szczegółach najważniejsze, poczynione przez Francuzów za panowania Ludwika XIV ulepszenia nie są ich pierwotnem dziełem. Szczycą się oni wynalazkiem mikrometru, godnego podziwu narządu pomocniczego, który według ich przypuszczenia pierwsi wynaleźli Picard i Auzout [24]). W istocie rzeczy wszakże uprzedził ich w tem wolniejszy i mniej podlegający opiece naród; gdyż mikrometr wynalazł pierwszy Gascoigne przed lub w samym roku 1639, wówczas właśnie gdy król angielski nie miał bynajmniej czasu myśleć o opiekowaniu się umiejętnościami, w przededniu tej wojny, która w dziesięć lat poźniej pozbawiła go zarazem korony i życia [25]).

---

[23]) Principia Newtona wyszły w r. 1687, a Maupertuis w r. 1732 „pierwszy z astronomów francuskich przedsięwziął krytyczną obronę teorji grawitacji.“ *Grant's Hist. of Physical Astronomy* str. 31, 43. W roku 1788 pisze Wolter: „La France est jusqu' à présent le seul pays où les théories de Newton en physique, et Boërhaave en médecine soient combattues. Nous n'avons pas encore de bons éléments de physique, nous avons pour toute astronomie le livre de Bion, qui n'est qu'un ramat informe de quelques mémoires de l' académie.“ *Corresp.* w *Oeuvres de Voltaire* t. LVII str. 340. O poźnem przyjęciu odkryć Newtona we Francji por. *Eloge de Lacaille* w *Oeuvres de Bailly*, Paryż 1790 t. I str. 175, 176. Co tem jest dziwniejsze że wiele wniosków Newtona znano już przed ogłoszeniem ich w Principiach. Z Brewstera *Life of Newton* t. I str. 25, 26, 290, okazuje się że poszukiwania swe, dotyczące grawitacji, zaczął w r. 1666 czyli może w jesieni r. 1665.

[24]) „L'abbé Picard fût en société avec Auzout, l'inventeur du micromètre.“ *Biog. Univ.* t. XXXIV str. 253. Cz. także *Préface de l'Hist. de l'Académie des Sciences* w *Oeuvres de Fontenelle* Par. 1766 t. X str. 20.

[25]) Najlepszy opis wynalezienia mikrometru znalazłem w najnowszem dziele Granta *History of Physical Astronomy* str. 428, 450 — 453, gdzie dowiedziono że wynalazł go Gascoigne w r. 1639, lub może wcześniej o rok

Uderzającą zaiste jest rzeczą takowy w pomienionym okresie we Francji brak nie tylko wielkich odkryć, ale nawet zwykłego rzędu praktycznej bystrości. Przyrządy używane przy doświadczeniach wymagających ścisłej dokładności, jeżeli tylko nieco więcej złożone, dostarczane były przez cudzoziemców, gdyż krajowcy nie byli zdolni je zrobić; a dr. Lister, który w tym przedmiocie bardzo właściwym był sędzią [26]) i który był w Paryżu przy końcu XVII wieku, świadczy że najlepsze instrumenta matematyczne przedawał w tem mieście nie Francuz, lecz niejaki Butterfield, anglik tamże zamieszkały [27]). Nie byli też Francuzi szczęśliwsi w rzeczach prostej, widocznej użyteczności. Z nie wielu ulepszeń, wprowadzonych w ich rękodzielniach, były wszystkie małoznaczne, i miały na celu, nie dogodność ludu, lecz zbytek stanów próżniaczych [28]). To co było prawdziwie użytecznem po-

---

lub dwa. Por. *Humboldt's Cosmos* t. III str. 52, który także powiada że wynalazł go Gascoigne, lecz mylnie kładzie datę wynalazku na r. 1640. Montukla w *Hist. des Mathémat.* t. II str. 570, 571, przypuszcza że Gascoigne był pierwszym wynalazcą, lecz nie ocenia dostatecznie jego zasługi, nie znając szczegółów przytoczoncyh poźniej przez Granta.

[26]) Krótka wiadomość o tym znakomitym mężu znajduje się w *Lankester's Mem. of Ray* str. 17.

[27]) Pomimo silnie zakorzenionego wówczas przesądu przeciw anglikom Butterfielda używali „król i wszyscy książęta.“ *Lister's Account of Paris at the Close of the Seventeenth Century, edited by Dr. Henning* str. 85. Fontenelle wspomina że najsławniejszym mechanikiem w Paryżu w r. 1687 był Hubin. *Eloge d' Amontons* w *Oeuvres de Fontenelle* Paryż 1766 t. V str. 113, wszelako zapomniał dodać że tenże był także Anglikiem. „Lutetiae sedem posuerat ante aliquod tempus Anglus quidem nomine Hubinus, vir ingeniosus atque hujusmodi machinationum peritus, opifex et industrius. Hominem adii,“ etc. *Huetii Commentarius de Rebus ad eum pertinentibus* str. 346. Podobnież co do wyrobu zegarów ogromna wyższość zegarmistrzów angielskich nad francuskimi ku końcu panowania Ludwika XIV nie da się zaprzeczyć. Por. *Biog. Univ.* t. XXIV str. 242, 243 z *Brewster's Life of Newton* t. II str. 262, a jak było w połowie panowania Ludwika XIV cz. w *Eloge de Sebastien* w *Oeuvres de Fontenelle* t. VI str. 332, 333.

[28]) „Les manufactures étaient plutôt dirigées vers le brillant que vers l'utile. On s' efforça par un arrêt du mois de mars 1700, d' extirper ou du moins de réduire beaucoup les fabriques de bas au métier. Malgré cette fausse direction, les objets d'un luxe très-recherché faisaient des progrès bien lents. En 1687, après la mort de Colbert, la cour soldait encore l'industrie des barbares ef faisait fabriquer et broder ses plus beaux habits à Constantinople.“ *Lemontey, Etablissement de Louis XIV* str. 364. La cretelle w *Dix-huitième Siècle* t. II str. 5, powiada że w ciągu ostatnich trzydziestu lat panowania Ludwika XIV „les manufactures tombaient.“

zostawało w zaniedbaniu; nie uczyniono ani jednego wielkiego wynalazku, a z końcem panowania Ludwika XIV nie dokonano żadnych prawie ulepszeń ani w budowie maszyn, ani w tych wszystkich wynalazkach, które oszczędzając pracę, przyczyniają się do wzrostu bogactwa narodowego [29]).

Podczas gdy taki był stan nie tylko matematycznych i astronomicznych umiejętności, ale sztuk i wynalazków mechanicznych, odpowiedne objawy upadku siły widzimy i w innych także działach umysłowości. W dziedzinach fizjologji, anatomji i medycyny napróżno szukamy mężów dorównywających tym, którzy niegdyś byli zaszczytem Francji. Największe z odkryć tego rodzaju, uczynione przez Francuza, było odkrycie naczyń lymfatycznych, nieustępujące zdaniem najwyższej powagi, odkryciu obiegu krwi, dokonanemu przez Harweya [30]). Wielki ten krok w postępie wiedzy naszej przypisywany bywa zwykle wiekowi Ludwika XIV, jak gdyby był wynikiem szczodrobliwej hojności tego monarchy, ale trudno by było wykazać w czem się mógł Ludwik do niego przyczynić, zważywszy że odkrycie to zrobił Pequet w r. 1647 [31]) gdy wielki monarcha był jeszcze dziewięcioletnim chłopcem. Po Pekecie najznakomitszym z anatomów francuskich był Riolan, którego imie znajdujemy także pomiędzy znakomitościami, liczonymi do ozdób panowania Ludwika XIV. Tymczasem główne dzieła swe napisał Riolan jeszcze przed przyjściem na świat Ludwika XIV, ostatnie swe dzieło ogłosił w r. 1652, sam zaś umarł w r. 1657 [32]). Odtąd też zaszła przerwa, w ciągu której przez trzy pokolenia Francuzi nic nie dokonali w tych wielkich dziedzinach umiejętności; nie napisali w przedmiotach tych ani jednego dzieła któreby było do dzisiaj jeszcze czytane, nie czynili żadnych odkryć, i zdawało się jak gdyby postradali wszelką siłę ducha aż do wskrzeszenia wiedzy, co, jak wnet obaczymy,

---

[29]) Cuvier tak opisuje stan Francji w siedm tylko lat po śmierci Ludwika XIV: „Nos forges étaient alors presque dans l'enfance, et nous ne faisions point d'acier; tout ceci qu'éxigeaient les différents métiers nous venait de l'étranger . . . . Nous ne faisions non plus alors de fer blanc et il ne nous venait que de l'Allemagne.“ *Biog. Univ.* t. XXXVII str. 199.

[30]) „Certainement la découverte de Pequet ne brille pas moins dans l'histoire de notre art, que la vérité demontrée pour la première fois par Harvey.“ *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. IV str. 208.

[31]) Henle w *Anatomie Générale* t. II str. 106 powiada że odkrycie to uczynione zostało w r. 1649, wszelako dziejopisarze nauki lekarniczej kładą je pod rokiem 1647. *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. IV str. 207, 405; *Renourd, Hist. de la Médecine* t. II str. 173.

[32]) *Biog. Univ.* t. XXXVIII str. 123, 124.

polu poszukiwań [43]). W chemji za panowania Ludwika XIII rozwinął znowuż Rey poglądy tak wielkiej doniosłości, że uprzedził poniekąd wykrycie wielu z tych prawd ogólnych, co stały się chlubą umysłowości francuskiej XVIII stulecia [44]). W zepsutym atoli i lekkomyślnym wieku Ludwika XIV wszystko to popadło w zapomnienie, prace Reya zostały zaniedbane, i tak zupełna była ta obojętność, że nawet sławne doświadczenia Boylego pozostały nieznane we Francji dłużej niż przez czterdzieści lat po ich ogłoszeniu [45]).

W związku z zoologją i to z filozoficznego biorąc stanowiska nierozłącznym, jest botanika, która zajmując pośrednie miejsce pomiędzy światem zwierzęcym a mineralnym, wykazuje tychże obopólny ku sobie stosunek, i w wielu punktach dotyka granic obudwu. Rzuca ona także wielkie światło na całą czynność pożywienia [46]) i prawa rozwoju organicznego, podczas gdy z wybitnego podobieństwa, zachodzą-

---

[43]) Po Belonie w niczem nie przyczyniono się do postępu zoologji we Francji aż do roku 1734, w którym ukazał się pierwszy tom wielkiego dzieła Reaumura. Cz. *Swainson on the Study of Nat. Hist.* str. 21, 43.

[44]) O tym znakomitym mężu, pierwszym którego wydała Europa chemiku filozofie, co uprzedził już w r. 1630 Lavoisiera we wskazaniu wielu prawd, na które tenże przyszedł w sto pięćdziesiąt lat później dopiero, cz. *Liebig's Letters on Chemistry* str. 46, 47, *Thomson's Hist. of Chemistry* t. II str. 95, 96, *Humboldt's Cosmos* t. II str. 729, *Cuvier, Progrès des Sciences* t. I str. 30.

[45]) Cuvier w *Progrès des Sciences* t. I str. 30 powiada o Reyu: „Son écrit était tombé dans l'oubli le plus profond" a w innem dziele tenże sam wielkiej powagi pisarz pisze: „Il y avait plus de quarante ans que Becker avait presenté sa nouvelle théorie développée par Stahl; il y avait encore plus longtemps que les experiences de Boyle sur la chimie pneumatique avaient été publiées, et cependant rien de tout cela n'entrait encore dans l'enseignement général de la chimie, du moins en France." *Hist. des Sciences* cz. II str. 333.

[46]) Najogólniejsze zasady praw odżywności, w dzisiejszym stanie umiejętności, wyprowadził Chevreul, które w następujący sposób znajdujemy streszczone w znakomitem dziele pp. Robin i Verdeil *Chimie Anatomique* t. I str. 203. Paryż 1853: „En passant des plantes aux animaux nous voyons que plus l'organisation de ces derniers est compliquée plus les aliments, dont ils se nourrissent, sont complexes et analogues par leurs principes immédiats aux principes des organes qu'ils doivent entretenir."

„En définitive, on voit que les végétaux se nourrissent d'eau, d'acide carbonique, d'autres gaz et de matières organiques, à l'état d'engrais, ou en d'autres termes altérées, c'est-à-dire ramenées à l'état de principes plus simples, plus solubles. Au contraire les animaux plus élevés dans l'echelle organique, ont besoin de matières bien plus complexes quant aux principes immédiats qui les composent, et plus variées dans leurs propriétés."

cego pomiędzy zwierzętami a roślinami mamy wszelki powód mieć nadzieję że dalszy postęp botaniki, łącznie z nauką o elektryczności, utoruje drogę do utworzenia dokładnej teorji życia organicznego, do czego nie wystarczają jeszcze zasoby dzisiejszej naszej wiedzy, do czego wszakże umiejętność nowożytna widocznie dąży. Z tych to powodów, daleko więcej niżeli ze względu praktycznej swej użyteczności, botanika nie przestanie nigdy zajmować uwagi ludzi myślących, którzy pomijając względy doraźnej użyteczności, donioślejszych ostatecznych szukają wyników, oceniając pojedyńcze szczegóły o tyle tylko o ile te ułatwiają wykrycie prawd ogólnych. Pierwszy krok postępu w tej pięknej umiejętności uczyniono około połowy XVI wieku, gdy uczeni zamiast powtarzać to co już dawniej poprzednicy ich napisali, zaczęli sami uważać i zgłębiać przyrodę [47]). Następnie z własnem zapatrywaniem się połączono czynienie doświadczeń. Był to krok drugi, ale sto lat znowuż minęło nim można było czynić to z należytą dokładnością, ponieważ niezbędny do badań tego rodzaju mikroskop wynaleziony został dopiero około r. 1620, i potrzeba było pracy całego jednego pokolenia nim go udoskonalono należycie do czynienia ścisłych, drobiazgowych doświadczeń [48]). Jak tylko wszakże udoskonalono narząd ten do tego stopnia, że mógł być użyty do uważania roślin, botanika zaczęła czynić szybkie postępy, przynajmniej w szczegółach, ogólne bowiem prawa nie wcześniej jak dopiero w XVIII wieku wyprowadzać zaczęto. W przedwstępnej atoli pracy gromadzenia szczegółów wielką rozwinięto skrzętność, a z przyczyn wykazanych w jednej z poprzednich części niniejszego Wstępu, umiejętność ta, równie jak i wszystkie inne odnoszące się do zewnętrznego zmysłowego świata, czyniła nadzwyczaj szybkie postępy za panowania Karola II. Kanały

---

[47]) Brumfels w roku 1530 i Fuchs w r. 1542 pierwsi zaczęli rozpatrywać się samodzielnie w królestwie roślinnem, zamiast powtarzać to co powiadali starożytni. Por. *Whewell's Hist. of the Sciences* t. III str. 305, 306 z *Pulteney's Hist. of Botany* t. I str. 38.

[48]) Drebbel w Londynie wystawił mikroskop w r. 1620, i z tego to czasu jest pierwsza pewna wzmianka o jego użyciu, lubo niektórzy pisarze twierdzą że był wynaleziony z początkiem XVII wieku, lub nawet w r. 1590. Por. rozmaite twierdzenia w następujących dziełach: *Pouillet*, *Elémens de Physique* t. II str. 357, *Humboldt's Cosmos* t. II str. 699, 700, *Sprengel, Hist. de la Médecine* t. IV str. 337, *Winckler*, *Geschichte der Botanik* str. 136, *Quekett's Treatise on the Microscope* 1848 str. 5, *Cuvier. Hist. des Sciences* cz. II str. 470, *Hallam's Lit. of Europe* t. III str. 202, *Leslie's Nat. Philos.* str. 52. O następnych udoskonaleniach mikroskopu w ciągu XVII wieku cz. *Brewster's Life of Newton* t. I str. 29, 242, 243.

oddechowe u roślin odkrył Henshaw w r. 1661 [49]), a tkankę komórkowatą Hooke w r. 1667 [50]). Były to ważne odkrycia, wyświecające podobieństwo pomiędzy organizmem roślinnym a zwierzęcym, a w nie wiele lat poźniej Grew daleko jeszcze więcej dokonał w tym rodzaju. Przedsiębrał on tak dokładne i szczegółowe doświadczenia, że podniósł anatomję roślin do osobnej umiejętności i udowodnił że organizm roślinny jest prawie tak zawile złożony jak zwierzęcy [51]). Pierwsze swe dzieło napisał on w r. 1670 [52]), a w r. 1676 inny Anglik Millington wykazał różnicę płci u roślin [53]) czem udowodnił ściślejszego jeszcze związku pomiędzy królestwem roślin i zwierząt, i jedności modły, według której są utworzone.

Otoż czego dokonano w Anglji za panowania Karola II. Zapytajmyż teraz czego dokonano w tym samym okresie we Francji pod szczodrobliwą opieką Ludwika XIV? Musimy odpowiedzieć: Nic. Nie uczyniono ani jednego odkrycia, ani jednej nie rzucono myśli, któraby

---

[49]) Cz. *Balfour's Botany* str. 15. Pulteney w dziele swem *Progress of Botany in England* nie wspomina nawet, jeżeli mię pamięć nie myli, o tym pięknym wynalazku; z listu wszakże pisanego w r. 1672 okazuje się że zaczynał on już podówczas powszechnie być znanym i że go zatwierdzili Grew i Malpighi. *Ray's Correspond.* wyd. z r. 1848 str. 98. Por. *Richard, Eléments de Botanique* str. 46, gdzie wszelako mylnie mniema Richard jakoby Grew nie znał kanałów oddechowych u roślin aż do r. 1682.

[50]) Por. *Cuvier, Hist. des Sciences* cz. II str. 471 z *Thomson's Vegetable Chemistry* str. 950.

[51]) Dr. Thomson w swem dziele *Vegetable Chemistry* str. 950 powiada: „Ten któremu zawdzięczamy pierwsze próby zbadania budowy roślin dyssekcjami i doświadczeniami mikroskopicznemi, był Dr. Natan Grew." Że badania Grewego na tem zależały aby „przejrzeć wnętrze roślin tak jak ich części zewnętrzne" wzmiankuje Ray w *Correspond.* str. 188 a Winkler w *Geschichte der Botanik* str. 382, przypisuje jemu i Malpighiemu „den neuen Aufschwung" fizjologji roślinnej w końcu XVII wieku. Cz. także o Grewem *Lindley's Botany* t. I str. 93 i *Third Report of Brit. Assoc.* str. 27.

[52]) Pierwsza księga jego anatomji roślin przedłożona była Towarzystwu królewskiemu w r. 1670 a ogłoszona drukiem w r. 1671. *Hallam's Lit. of Europe* t. III str. 580 i *Thomson's Hist. of the Royal Society* str. 44.

[53]) „Istnienie organów płciowych u roślin wykazał pierwszy Sir Tomasz Millington w r. 1676, co następnie potwierdzili Grew, Malpighi i Ray." *Balfour's Botany* str. 236. Cz. także *Pulteney's Progress of Botany* t. I str. 336, 337 i *Lindley's Botany* t. II str. 217 a o Rayu, który najdłużej się ociągał w uznaniu tegoż odkrycia p. *Lankester's Mem. of Ray* str. 100. Przedtem system płciowy roślin znany był empirycznie w starożytności, lecz nigdy nie był podniesiony do wysokości prawdy umiejętnej. Por. *Richard, Eléments de Botanique* str. 353, 427, 428 z Mattera *Hist. de l' Ecole d' Alexandrie* t. II str. 9.

stanowiła epokę w tym ważnym dziale nauk przyrodniczych. Syn sławnego Tomasza Browne pojechał był do Paryża w nadziei skorzystania czegoś pod względem wiadomości botanicznych; mniemając że nadzieja ta nie może okazać się płonną w kraju, gdzie umiejętność tak wysokich doznaje względów, dwór łaskami obdarza uczonych, i tak szczodre poszukiwaniom naukowym udziela zachęty. Aliści z największem swem zdziwieniem nie znalazł on w tej wielkiej stolicy w roku 1665 nikogo, coby był w stanie nauczać tego ulubionego mu przedmiotu, a wykłady publiczne znalazł bardzo nędzne i niezadowolniające [54]). Ani też wówczas, ani znacznie poźniej jeszcze nie posiadali Francuzi żadnej dobrze napisanej przystępnej książki o botanice; a tem mniej jeszcze mogą się jakimkolwiek w niej wykazać postępem. Do tego stopnia nie rozumiano tej nauki że Tournefort, jedyny używający pewnej sławy botanik za panowania Ludwika XIV odrzucił odkrycie różnicy płci u roślin, uczynione jeszcze nim on pisać zaczął, które poźniej stało się węgielnym kamieniem systemu Lineusza [55]). Okazuje to brak owych szerszych pojęć o jedności świata organicznego, które nadają botanice wartość umiejętną; to też nie przyczynił się on w niczem do ubogacenia fizjologji roślin, i jedynie tylko zasługi położył jako ich zbieracz i układacz [56]). Wszelako nawet w ich układzie kierował się, nie dokładnem porównaniem różnych ich części, lecz samym powierzchownym widokiem kwiatów [57]). Tym sposobem odarł bota-

---

[54]) W lipcu roku 1665 pisał on z Paryża do swego ojca: „Tutejsze wykłady botaniki ograniczają się tylko na wymienieniu roślin, stopnia ich ciepła i zimna, a czasem ich użytku w lekarnictwie; prawie ani słowa więcej jak to się znajduje w każdym zielniku.“ *Browne's Works* t. I str. 108.

[55]) Cuvier wykazując jak Tournefort w pojęciach swych pozostał po za poprzednikami swymi, przytacza jako dowód „puisqu'il a rejeté les sexes des plantes.“ *Hist. des Sciences* cz. II str. 496. Dlatego też pył kwiatowy miał za rodzaj odchodów roślinnych. *Pulteney's Progress of Botany* t. I str. 340.

[56]) Przyznaje to nawet mowca jego pochwalny Duvau. *Biog. Univ.* t. XLVI s. 363.

[57]) O metodzie Tourneforta por. *Richard*, *Eléments de Botanique* str. 547, *Jussieu's Botany* wyd. Wilsona, 1840 str. 517, *Ray's Correspond.* str. 381, 382, *Lankester's Mém. of Ray* str. 49, *Winckler*, *Gesch. der Botanik* str. 142. Cuvier w *Hist. des Sciences* cz. t. II str. 496 powiada o tem z rozmyślną ironją: „Vous voyez, messieurs, que cette méthode a le mérite d'une grande clarté, qu'elle est fondée sur la forme de la fleur, et par conséquent sur des considérations agréables à saisir . . . . Ce qui en fit le succès c'est que Tournefort joignit à son ouvrage une figure de fleur et de fruit appartenant à chacun de ses genres.“ Lecz i w tem był całkowicie niedbały i powiadają że opisywał „bardzo wiele roślin, których nigdy w życiu nie widział.“ *Letter from Dr. Sherard* w *Nichols's Illustrations of the Eighteenth Century* t. I str. 356.

nikę z jej rzetelnej wartości, poniżył do spisu ładnych przedmiotów, i dał z siebie nowy przykład jak Francuzi owocześni ubożyli właśnie wszystko to, co wzbogacić usiłowali i póty każdy karlili przedmiot, dopóki nie odpowiedział stopniowi oświaty i nie podobał się oku głupiego i próżniaczego dworu, od którego łaski wyczekiwali nagród, a którego oklaski pozyskać było całem ich życia zadaniem.

Owoż więc tak w tych jak i we wszystkich innych istotnie ważnych przedmiotach, w zadaniach wymagających niepodległej myśli, i w rzeczach istotnej użyteczności wiek Ludwika XIV był wiekiem upadku. Był to wiek nędzy, nietolerancji i ucisku, wiek służalstwa, nikczemności i nieudolności. Dawno by to już było powszechnie przyznanem gdyby dziejopisarze owego okresu zadali sobie byli pracę zgłębić to, bez czego nie można bynajmniej zrozumieć dziejów, czyli, powiedziałbym raczej, bez czego niema ich wcale. Gdyby się to było stało sława Ludwika XIV byłaby wnet do właściwych swych opadła rozmiarów. Chociażbym się naraził na zarzut że sam mą własną przeceniam pracę, nie mogę pominąć uwagi że wytknięte przezemnie powyżej szczegóły nie były przedtem nigdy jeszcze przez nikogo zebrane, lecz pozostawały rozrzucone po księgach i przewodnikach tych umiejętności, których dotyczą. A przecież bez nich niepodobna jest zbadać wieku Ludwika XIV. Niepodobna ocenić dziejowego charakteru któregokolwiek okresu inaczej jak śledząc cały jego rozwój, czyli innemi mówiąc słowy, nie zmierzywszy całego obszaru jego wiedzy. Dla tego też chcieć pisać dzieje kraju nie bacząc na rozwój jego umysłowości, jest to tak jak gdyby astronom chciał skreślić system planetarny nie bacząc na słońce, za którego promieni pośrednictwem jedynie planety są widzialne, i którego siła przyciągająca utrzymuje je w obiegu i zmusza krążyć w wytkniętych im kolejach. Wielki ów bowiem świecznik, lubo zawieszony na niebie, nie jest wspanialszym i potężniejszym niżeli duch ludzki na ziemskim padole. Jemu to tylko i niczemu innemu winien kraj każdy swą wiedzę. A cóż innego jeżeli nie postęp i wzrost wiedzy dał nam nasze sztuki, nasze umiejętności, nasze rękodzielnie, nasze prawa, nasze przekonania, nasze obyczaje, wygody, zbytek i cywilizację, słowem wszystko co nas podnosi nad dzikich ludzi, którzy przez swą ciemnotę stoją na równi ze zwierzętami, z któremi pospołu żyją w puszczy? Przyszedł zaiste czas ażeby ci, którzy przedsiębiorą pisać dzieje wielkiego narodu, zajęli się temi przedmiotami, które same jedne kierują losami ludzkości, a porzucili zajmowanie się owemi drobnemi, nic nieznaczącemi szczegółami, któremi za nadto już nas męczono, szczegółami o życiu królów, intrygach ministrów, występkach i plotkach dworskich.

Te to właśnie wyższe względy dają nam klucz do poznania dziejów panowania Ludwika XIV. W owym czasie, jak zawsze i wszędzie, nędza ludu i poniżenie kraju były następstwem upadku umysłowości narodu. Ten zaś upadek był znowuż wynikiem ducha opieki, tego złowrogiego ducha, który osłabia wszystko, czego się dotknie. Cały długi tok dziejów przekonuje jasno że gdzie tylko rząd przedsięweźmie opiekować się umysłowemi pracami, czyni to zawsze niewłaściwie i obdarza nagrodami ludzi niezasłużonych. I nie można się temu dziwić. Czyż mogą znać się królowie i ministrowie na tych rozlicznych niezmiernych gałęziach wiedzy, na których zgłębienie częstokroć całego potrzeba życia?

Jakżeż mogą oni, oddani nieustannie zajęciom wysokiego swego zawodu, mieć dosyć czasu do poświęcenia tym podrzędnym przedmiotom? Możnaż przypuszczać aby tego rodzaju wiadomości posiadali mężowie stanu, zajęci nieustannie tak ważnemi sprawami jak pisaniem depeszy, układaniem mów, organizowaniem stronnictw parlamentarnych lub udaremnianiem intryg gabinetowych. A jeżeliby zaś sam monarcha raczył łaskawie według własnego zdania udzielać swej opieki, możnaż przypuścić ażeby mógł być biegły w filozofji lub innych umiejętnościach który z tych wielkich i potężnych panujących, co mają osobne swoje nauki, którym się wyłącznie i gorliwie poświęcają, co muszą zgłębiać i znać wszystkie tajnie heraldyki, różnicę i wysokość rozmaitych godności, stosunkową wartość różnych orderów, dekoracji i tytułów, prawa pierwszorzędności, przywileje szlachetnego urodzenia, nazwiska i znaczenie wszystkich wstążek, gwiazd i podwiązek, rozmaite sposoby zlewania zaszczytów i nadawania urzędów, urządzanie ceremonjałów, wymyślne odcienia etykiety i wszystkie tym podobne przeróżne wiadomości, potrzebne do sprawowania wysokiego ich urzędu.

Samo wyliczenie takowych zadań dowodzi niedorzeczności zawartej w nich zasady. Jeżeli bowiem nie przypuścimy że królowie są równie wszechwiedzący jak nieomylni, to jużciż przyznać musimy iż nie mogą kierować się czem innem w rozdawaniu nagród, jak tylko albo osobistą dowolnością lub zdaniem właściwych sędziów. A że nikt w rzeczach umiejętności nie jest właściwym sędzią jak tylko ten, który się sam umiejętnościom oddaje, wynika ztąd ten potworny stosunek iż albo rozdawanie nagród za prace umysłowe dzieje się bez należytej znajomości rzeczy, lub też za wyrokiem tych samych, którzy je otrzymują. W pierwszym razie nagradzanie podobne jest rzeczą śmieszną, w drugim poniżającą. W pierwszym razie ludzie mierni wynagrodzeni będą bogactwem ujętem przemysłowi, oddanem na

stracenie próżniactwu. W drugim wszakże razie ludzie prawdziwego genjuszu, owi wielcy, świetni myśliciele, będący władzcami i nauczycielami rodzaju ludzkiego, otrzymują w nagrodę szych próżnych tytułów, a ubiegając się w nędznem spółzawodnictwie o poniżające łaski dworu, pozostają w końcu żebrakami na jałmużnie skarbu państwa, o którą nie tylko że się tłoczą i ubiegają, ale sami nawet rozporządzają w jakim ją stosunku między siebie podzielić.

W takim składzie rzeczy koniecznym wynikiem jest najprzód zubożenie i upodlenie talentów, następnie upadek wiedzy, a w końcu upadek kraju. Trzykrotnie już w dziejach świata przedsiębrano podobne doświadczenie. W wieku Augusta, Leona X i Ludwika XIV tenże sam przyjęto sposób postępowania i też same wynikły następstwa. W każdym z tych trzech wieków było wiele pozornej świetności, po której wnet raptowna nastąpiła ruina. W każdym z tych przypadków świetność przeżyła niepodległość, i w każdym z nich duch narodowy upadł pod naciskiem zgubnego sojuszu pomiędzy rządem a pismiennictwem, w skutek którego stany dzierżące władzę stały się ogromnie potężne, a stany umysłowe bardzo słabe, po prostu dlatego że ci, którzy rozdają łaski, pragną oczywiście odbierać hołdy; a więc gdzie z jednej strony rząd zawsze jest gotowy wspierać pismiennictwo, tam z drugiej strony pismiennictwo zawsze będzie gotowe ukorzyć się przed rządem.

Z pomienionych trzech wieków wiek Ludwika XIV był bez porównania najgorszym; i tylko podziwienia godna siła narodu francuskiego dozwoliła mu następnie oswobodzić się z pod wpływu tak osłabiającego systemu. Wszakże lubo się oswobodzili, drogo ich to kosztowało. Walka jak wnet obaczymy trwała przez całe dwa pokolenia, i doszedłszy do najwyższego swego stopnia skończyła się straszną rewolucją. Jakie były istotne dzieje tej walki będę się starał wykazać w końcu njniejszego tomu. Nie wyprzedzając atoli biegu rzeczy, przystąpimy teraz do tego, co jak powyżej wspomniałem było drugą charakterystyczną, główną cechą panowania Ludwika XIV.

II.

Druga cecha umysłowości francuskiej za rządów Ludwika XIV była o wiele mniej ważną od pierwszej. Widzieliśmy już że duch narodu, skarłowaciały pod opieką dworu, do tego stopnia zaniedbał najszlachetniejsze gałęzie wiedzy iż w żadnej z nich nie wydał nic pamięci godnego. Naturalnem następstwem rzeczy wyparty z wyższych dziedzin szukał on przytułku w niższych i skupiał się tam, gdzie nie

już odkrycie prawdy jest głównym przedmiotem usiłowań, ale piękność kształtów i zewnętrznego wyrazu. Tak tedy pierwszym wynikiem opieki Ludwika XIV było ścieśnienie granic genjuszu i poświęcenie umiejętności dla sztuki. Drugim wynikiem był niebawem widoczny samejże sztuki upadek. Na krótki jakiś czas sztuczna pobudka skutek swój odniosła, lecz wnet nastąpił upadek, będący naturalnym jej wynikiem. Tak szkodliwy z gruntu jest cały ów system opieki i nagród, iż po śmierci pisarzy i artystów, których dzieła są jedyną światlejszą stroną panowania Ludwika, nie znalazł się ani jeden godny ich naśladowca. Sławni poeci, dramatycy, malarze, muzycy, rzeźbiarze, architekci z małym wyjątkiem nie tylko że byli urodzeni ale i wychowani za czasu dawniejszych wolnych rządów. Gdy rozpoczynali swe prace doznana szczodrobliwość pobudzała z razu dobroczynnie rozwój ich genjuszu. Gdy wszakże w lat nie wiele wymarło tamto pokolenie, wnet objawiła się wyraźnie bezskuteczność całego systemu. Na więcej niż ćwierć wieku przed śmiercią Ludwika XIV wymarły po większej części owe znakomitości, i wówczas okazało się do jak nędznego stanu przywiodła kraj owa sławiona opieka wielkiego monarchy. W chwili śmierci Ludwika XIV nie było we Francji ani jednego pisarza lub artysty europejskiej sławy. Jest to rzecz godna uwagi. Porównawszy rozmaite gałęzie pismiennictwa przekonamy się że krasomowstwo kościelne, stojące najmniej pod wpływem opieki królewskiej, najdłużej też było w stanie oprzeć się skutkom tegoż systematu. Massilon należy już częścią do następnego panowania, lecz i inni wielcy mowcy kościoła Bossuet i Bourdaloue żyli obadwa do r. 1704 [58]) Mascaron do r. 1703 [59]) a Flechier do r. 1710 [60]). Gdy wszakże król, zwłaszcza w poźniejszych leciech, lękał się mięszać w sprawy kościoła, przeto łacniej dają się wykazać skutki polityki jego w sprawach świeckich, na które wpływ jej był silniejszy. W tym celu najprostsza będzie rzecz przeglądnąć najprzód dzieje sztuk pięknych i zauważać którzy byli i w którym roku umarli najwięksi mistrze, nie spuszczając z pamięci że rządy Ludwika XIV zaczęły się w r. 1661 a skończyły w r. 1715.

Gdy się tedy zastanowimy nad tym pięćdziesiątletnim okresem uderzy nas ten zadziwiający szczegół, że wszystko cokolwiek w nim było sławnego, dokonanem zostało w pierwszej jego połowie, podczas gdy na dwadzieścia przeszło lat przed jego zamknięciem pomarli najwięksi mistrze nie zostawiwszy godnych siebie następców. Najwięksi

---

[58]) *Biog. Univ.* t. V str. 236, 358.
[59]) Tamże t. XXVII str. 351.
[60]) Tamże t. XV str. 35.

malarze za panowania Ludwika XIV byli w liczbie sześciu: Poussin, Lesueur, Claude Lorraine, Le Brun i dwaj Mignardowie. Z tych Le Brun umarł w r. 1690 [61]) starszy Mignard w roku 1668 [62]) młodszy w r. 1695 [63]) Claude Lorraine w r. 1682 [64]) Lesueur w r. 1655 [65]) a Poussin, największy może z całej francuskiej szkoły, umarł w roku 1665 [66]). Najwięksi dwaj architekci byli Klaudjusz Perrault i Franciszek Mansart; Perrault atoli umarł w r. 1688 [67]) Mansart w r. 1666 [68]) a Blondel, najsławniejszy po nich, umarł w r. 1686 [69]). Najpierwszy z rzeźbiarzy Puget umarł w r. 1694 [70]) Lulli twórca muzyki francuskiej, umarł w r. 1687 [71]) Quinault największy z muzyków francuskich, umarł w r. 1688 [72]) Za życia tych wielkich ludzi dosięgła

---

[61]) Tamże t. XXIII str. 496.

[62]) Tamże t. XXIX str. 17.

[63]) Tamże t. XXIX str. 19.

[64]) „Najlepsze jego obrazy malowane są pomiędzy rokiem 1640 a 1660. Umarł w r. 1682.“ *Wornum's Epochs of Painting*, Lond. 1847 str. 399. Wolter w *Siècle de Louis* XIV w *Oeuvres* t. XIX str. 205 powiada że on umarł w roku 1678.

[65]) *Biog. Univ.* t. XXIV str. 327. *Works of Sir Joshua Reynolds* t. II str. 454, 455.

[66]) *Biog. Univ.* t. XXIV str. 579. Poussin był „ulubionym“ malarzem Barryego. *Letter from Barry* w *Burke's Correspond* t. I str. 88 Por. *Otter's Life of Clarke* t. II str. 55. Sir Joshua Reynolds, p. *Works* t. I str. 97, 351, 376, przenosi go nad wszystkich malarzów szkoły francuskiej, a w sprawozdaniu akademji, przedłożonem cesarzowi Napoleonowi, on jeden z malarzy francuskich wymieniony jest obok greckich i włoskich artystów. *Dacier, Rapport Historique* str. 23.

[67]) *Biog. Univ.* t. XXXIII str. 411. *Siècle de Louis XIV* w *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 158.

[68]) *Biog Univ.* t. XXVI str. 503.

[69]) Tamże t. IV str. 593.

[70]) Tamże t. XXXVI str. 300. Czyt. o nim *Lady Morgan's France* t. II str. 30, 31.

[71]) Capefigue, cz. *Louis XIV* t. II str. 79, pisze: „Lulli mourut en 1689“ ale w następujących dziełach data jego śmierci położona pod r. 1687: *Biog. Univ.* t. XXV str. 425, *Chalmers's Biog. Dict.* t. XX str. 483, *Rose's Biog. Dict.* t. IX str. 350, *Monteil, Divers Etats* t. VII str. 63 W *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 200, nazwany jest: „Le père de la vraie musique en France.“ Ludwik XIV był jego wielbicielem *Lettres de Sevigné* t. II str. 162, 163.

[72]) *Biog. Univ.* t. XXXVI str. 423. Wolter, *Oeuvres* t. XIX str. 162, powiada: „Personne n'a jamais égalé Quinault,“ a Hallam w *Lit. of Europe* t. III str. 507, nazywa go „niedorównany poeta muzyki francuskiej.“ Cz. także *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. II str. 432.

za panowania Ludwika XIV sztuka zenitu swego; w drugiem zaś trzydziestoleciu jego panowania upadek jej był przerażająco szybki. I to nie tylko w budownictwie i muzyce, ale nawet w malarstwie, które, że służy więcej niźli obie tamte sztuki osobistej próżności, prędzej zdawać by się mogło że zakwitnie pod bogatym, despotycznym rządem. Wszelako talent malarski tak nisko upadł był że na wiele jeszcze lat przed śmiercią Ludwika XIV Francja nie miała już ani jednego lepszego malarza, a przy wstąpieniu na tron Ludwikowego następcy piękna ta sztuka w tem wielkiem państwie zupełnie prawie była wygasła [73]).

Są to uderzające szczegóły — nie zdania wyrozumowane, o które sprzeczać się można, lecz niezłomne fakta, niezbitemi stwierdzone świadectwami. Przejrzawszy w ten sam sposób pismiennictwo wieku Ludwika XIV do podobnychże dojdziemy wyników. Sprawdziwszy datę owych dzieł mistrzowskich, stanowiących sławę jego panowania, przekonamy się że w ciągu ostatnich dwudziestu pięciu lat jego panowania, kiedy właśnie opieka jego tak już długo trwała, żadnych nie przyniosła owoców, co znaczy że im dłużej przywykali Francuzi do tej jego opieki tem stawali się coraz mniej zdolni do wielkich dzieł. Ludwik XIV umarł w r. 1715. Rasyn napisał Fedrę w r. 1677, Andromakę w r. 1667, Atalję w r. 1691 [74]). Molier ogłosił Odludka w r. 1666, Świętoszka w r. 1667, Skąpca w r. 1668 [75]). Boileau napisał Lutrina w r. 1674 a najlepsze swe satyry w r. 1666 [76]). Ostatnie bajki La Fontaina wyszły w r. 1678 a ostatnie jego powieści w r. 1671 [77]). Poszukiwania prawdy Malebrancha ogłoszone były w roku

---

[73]) „Gdy Ludwik XV wstępował na tron malarstwo we Francji było na najniższym stopniu upadku.“ *Lady Morgan's France* t. II str. 31. Lacretelle w *Dix-huitième Siècle* t. II str. 11 powiada: „Les beaux arts dégénérèrent plus sensiblement que les lettres pendant la seconde partie du siècle de Louis XIV . . . . Il est certain que les vingt-cinq dernières années du règne de Louis XIV n'offrirent que des productions très inférieures, etc.“ Toż samo powiada Barrington w *Observations on the Statutes* str. 377: „Rzecz szczególna że szkoła francuska nie wydała żadnego znakomitego malarza od czasu założenia przez Ludwika XIV z tak wielkim kosztem akademji malarskich w Rzymie i w Paryżu.“

[74]) *Biog. Univ.* t. XXXVI str. 499, 502, *Hallam's Lit.* t. III str. 493.

[75]) *Biog. Univ.* t. XXIX str. 306, 308.

[76]) *Rose's Biog. Dict.* t. IV str. 376 i *Biog. Univ.* t. V str. 7—8, gdzie powiedziano że „ses meilleures satires“ były te, które wyszły z druku w roku 1666.

[77]) Tamże t. XXIII str. 127,

1674 [78]) Charaktery La Bruyera w r. 1687 [79]) Maxymy Rochefoucaulda w r. 1665 [80]) Listy Paskala pisane były w r. 1656 on zaś sam umarł w r. 1662 [81]) Corneille pisał swe wielkie tragedje niektóre gdy Ludwik był jeszcze małym chłopcem, inne gdy go jeszcze na świecie nie było [82]). To są daty napisania arcydzieł wieku Ludwika XIV. Twórcy tych dzieł nieśmiertelnych wszyscy przestali pisać a i wszyscy prawie pomarli przed końcem XVII wieku. Zapytajmyż wielbicieli Ludwika XIV jacyż to ludzie byli ich następcami? Gdzież są zapisane ich imiona? Gdzie szukać za ich dziełami? I ktoż czyta już dzisiaj pisma tych nieznanych najemników, którzy przez lat tyle cisnęli się tłumnie na dwór wielkiego monarchy? Kto dziś słyszał i wie kto byli Campistron, La Chapelle, Genest, Ducerceau, Dancourt, Danchet, Vergier, Catrou, Chaulieu, Legendre, Valincourt, Lamotte, i cała ta zgraja nędznych kompilatorów, którzy przez długi czas byli najświetniejszą ozdobą Francji? Toż były tedy skutki szczodrobliwości monarszej? Takież były owoce monarszej opieki? Jeżeli system nagród i opieki miałby być rzeczywiście korzystnym dla pismiennictwa, jakże się stało że im dłużej trwał właśnie tem nędzniejsze przynosił owoce? Jeżeli łaska monarchów, jak twierdzą ich pochlebcy, jest tak ważną rzeczą, dla czegoż im więcej się rozszerzała tem nikczemniejsze były jej skutki?

Niepojęte to ubóstwo nie było też powetowane w żadnej innej dziedzinie. Ludwik XIV po prostu przeżył całą umysłowość francuską, z wyjątkiem tej małej cząstki, która stawiła opór przeciw jego zasadom, a potem wstrząsła tronem jego następcy [83]). Na kilka lat przed jego śmiercią, gdy opiekuńczy system jego blisko od pół wieku w całej swojej rozwijał się już mocy, nie było w całej Francji ani

---

[78]) *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. X str. 322.

[79]) *Biog. Univ.* t. VI str. 175.

[80]) *Brunet, Manuel du Libraire* t. IV str. 1[illegible]5, Paryż 1843 i przyp. w *Lettres de Patin* t. I str. 421.

[81]) *Biog. Univ.* t. XXXIII str. 64, 71 *Palissot, Mém. pour l'Hist. de Lit.* t. II str. 239, 2[illegible]1.

[82]) Polyeukt, prawdopodobnie największe dzieło jego, wyszedł w roku 1640, Medea w r. 1635, Cyd w r. 1636, Horacjusze i Cynna w r. 1639. *Biog. Univ.* t. IX str. 609—613.

[83]) Wolter w *Siècle de Louis XIV* p. *Oeuvres* t. XX str. 319—322 przyznaje z niechęcią upadek umysłowości francuskiej ku ostatku panowania Ludwika XIV a Flassan w *Diplomat. Franç.* t. IV str. 400 mieni go „remarquable.“ Cz. także *Barante, Littérature Française* str. 28, *Sismondi, Hist. des Français* t. XXVI str. 217.

jednego męża stanu zdolnego zużytkować należycie zasoby kraju, ani jednego wodza zdolnego obronić go przeciw nieprzyjaciołom. W obu gałęziach służby, tak cywilnej jak wojskowej, wszystko popadło w zupełny bezrząd. Wewnątrz sam bezład, zewnątrz same klęski. Duch Francji upadł i leżał w poniżeniu. Pisarze i uczeni, pobierając od dworu płace i zaszczyty, znikczemnieli i stali się służalczą obłudną zgrają, która stosując się do pańskiego życzenia, odpychała wszelkie ulepszenia i usiłowała podtrzymywać wszystkie dawne nadużycia. Skutkiem tego wszystkiego było w końcu zupełne zepsucie, służalstwo i taki upadek sił, jakiego nie widziano nigdy jeszcze w żadnem innem wielkiem państwie europejskiem. Nie było wolności, nie było wielkich ludzi, nie było umiejętności, ani piśmiennictwa, ani sztuki. Wewnątrz była ludność zniechęcona, rząd zdzierczy i skarb zubożały. Zewnątrz armje cudzoziemskie ściskały w około granice i tylko wzajemna pomiędzy rządami ich zawiść, i zmiana zaszła w gabinecie angielskim, przeszkodziły podziałowi monarchji francuskiej [84]).

Taki to opłakany był stan tego szlachetnego narodu przy końcu panowania Ludwika XIV [85]). Niepowodzenia, zatruwające goryczą ostatnie lata jego panowania były tak wielkie i groźne, że wzbudziłby musiały całe nasze współczucie, gdybyśmy nie wiedzieli że były one wynikiem jego własnej niepowściągnionej dumy, nieznośnej zarozumia-

[84]) „Uciśniony klęskami zewnętrznemi, a głodem i nędzą w domu, Ludwik popadł na łaskę swych nieprzyjaciół, i tylko przewrot, zaszły w samem łonie ministerstwa angielskiego, uratował go.“ *Arnold's Lectures on Modern Hist.* str. 137. Por. *Fragments sur l' Histoire* art. XXIII w *Oeuvres de Voltaire* t. XXVII str. 345 z *De Tocqueville, Règne de Louis XV* t. I str. 86.

[85]) O upadku a nawet zupełnem wycieńczeniu Francji w ostatnich latach panowania Ludwika XIV przekonać się można porównawszy *Duclos, Mém.* t. I str. 11—18 z Marmontela *Hist. de la Régence*, Par. 1826 str. 79—97. W *Lettres inédites de Madame de Maintenon* t. I str. 263, 284, 358, 389, 393, 408, 414, 422, 426, 447, 457, 463, t. II str. 19, 23, 33, 46, 56 i w wielu innych ustępach znajdujemy zupełne potwierdzenie i dowody na to że z początkiem XVIII wieku w Paryżu dochody zamożnych nawet stanów zaczęły się umniejszać, a kredyt tak publiczny jak prywatny zachwiał się tak bardzo, że zaledwo można było pod najcięższemi nawet warunkami dostać pieniędzy. W r. 1710 ona, kochanka Ludwika XIV, uskarza się że nie może pożyczyć dla siebie 500 liwrów: „Tout mon crédit échoue souvent auprès de M. Desmaretz pour une somme de cinq cent livres.“ Tamże t. II str. 33. W r. 1709 pisze ona, t. I str. 447: „Le jeu devient insipide, parce qu' il n' y a presque plus d' argent.“ P. także t. II str. 112 a w lutym r. 1711 str. 151 pisze: „Ce n'est pas l' abondance, mais l' avarice qui fait jouer nos courtisans; on met le tout pour le tout pour avoir quelque argent, et les tables de lansquenet ont plus l'air d'un triste commerce que d' un divertissement.“

łości, a przedewszystkiem owej wciskającej się wszędzie, nieograniczonej próżności, która rozbudziwszy w nim żarliwe pragnienie zgromadzenia w swej jedynej osobie całej świetności i sławy Francji, zrodziła ową zdradliwą politykę, która darami, zaszczytami i miodowemi słowami zaczęła skarbić sobie uwielbienie klas umysłowych, następnie nauczyła je dworskości i służalstwa a w końcu pozbawiła wszelkiej śmiałości i siły ducha, zabiła wszelkie zarody oryginalnej myśli, i tym sposobem powstrzymała na czas nieograniczony rozwój cywilizacji narodowej.

Co do ludności w ogóle, pisarze francuscy mało nam dają wskazówek o jej stanie, w owym bowiem czasie zbyt oni byli zajęci wielkim swym monarchą i świetną swoją literaturą, aby mogli zwracać uwagę na sprawy gminu. Zebrałem wszelako z innych źródeł pewne wiadomości, które tutaj zestawię, i zalecam zauważać dziejopisarzom francuskim, którzyby przedsiębrali pisać dzieje Ludwika XIV.

Lokke, który podróżował po Francji w latach 1676 i 1677 pisze w swym dzienniku: „Dochód z ziemi we Francji zmniejszył się o połowę w ostatnich kilku latach, z powodu ubóstwa ludności.“ *King's Life of Lokke* t. I str. 129. Około tegoż samego czasu Sir William Temple pisze, *Works* t. II str. 268: „Chłopi francuscy są całkowicie zgnębieni pracą i nędzą.“ W r. 1691 inny znów podróżny wyjechawszy z Calais pisze: „Przez cały ciąg podróży ztamtąd do Paryża dosyć było sposobności zauważać do jakiego nadzwyczajnego stopnia ubóstwa przyprowadzić może duma i samowładztwo jednego tyrana kraj bogaty i urodzajny. Widzieliśmy wszystkie ślady wzrastającej biedy, okropne oznaki biorącej górę nędzy. Pola leżały nieuprawione, wsie opustoszałe, chaty walące się ku ziemi.“ *Burton's Diary* przyp. Rutta, t. IV str. 79. W rozprawie ogłoszonej w r. 1689, *Somers Tracts* t. X str. 264, powiada autor: „Widziałem we Francji jak ubodzy ludzie sprzedawali łóżka i mieścili się na gołej słomie; jak sprzedawali garnki, kociołki i najpotrzebniejsze naczynia domowe, dla zaspokojenia bezlitośnych poborców podatku rządowego.“ Dr. Lister, który zwiedzał Paryż w r. 1698 powiada: „Takie jest ogromne mnóstwo ubogich włoczęgów w tem mieście, że czy to jadąc powozem czy idąc pieszo, bądź to na ulicy bądź nawet po sklepach, ciągle się jest nagabanym przez żebraków, tak że interesów swych spokojnie załatwić nie można.“ *Lister's Account of Paris* str. 46. Por. *Letter from Prior* w *Ellis's Letters of Literary Men* str. 213. W r. 1708 pisze Addison, dobrze z naocznego widzenia znający Francję: „Sądzimy tutaj, tak jak i wy tam w kraju, że Francja dochodzi już kresu swego.“ *Aikin's Life of Addison* t. I str. 233. Wreszcie w r. 1718, a więc w trzy lata po śmierci Ludwika, podaje Lady Montagu następujący obraz skutków jego rządów, w liście do Lady Rich, datowanym z Paryża dnia 10 października 1718: „Nic nie wydaje mi się tak strasznem jak nędza, jeż-li się niema daru wszechmocy Bożej aby przynieść jej ulgę; a wszystkie wsie we Francji nie przedstawiają innego widoku. Podczas przeprzęgania koni pocztowych całe miasto wylega żebrać o jaki datek, a wychudłe głodem twarze tych żebraków, i całkiem zdarte na nich łachmany dosyć wymownie przekonują o okropnej ich nędzy.“ *Works of Lady Mary Wortley Montagu* t. III str. 74 wyd. 1803

Rozdział XII.

Śmierć Ludwika XIV. Oddziaływanie przeciw duchowi opieki i przygotowanie rewolucji francuskiej.

Umarł wreszcie Ludwik XIV. Kiedy już z pewnością dowiedziano się że król stary żyć przestał, ludność ledwie że nie oszalała z radości [1]). Ustał tłoczący ją despotyzm, i nastąpiło naraz oddziaływanie tak szybkie i gwałtowne, że pod tym względem niema równego sobie w dziejach nowożytnych [2]). Ogromna większość wetowała sobie przymuszoną niegdyś obłudę największem teraz rozpasaniem. W młodem atoli pokoleniu znalazło się kilku młodzieńców wielkiego ducha, których myśl wyżej sięgała i u których pojęcia wolności nie ograniczały się na wolności wałęsania się po domach gry i rozpusty. Oddani wielkiej myśli przywrócenia Francji tej wolności słowa, którą całkowicie utraciła, oczywiście zwrócili wzrok swój ku temu jedynemu krajowi, gdzie wolność ta rzeczywiście istniała. Postanowienie szukania wzoru tej wolności tam, gdzie ją jedynie znaleść

[1]) „L'annonce de la mort du grand roi ne produisit chez le peuple français qu' une explosion de joie." *Sismondi*, *Hist. des Français* t. XXVII str. 220. „Le jour des obséques de Louis XIV on établit des guinguettes sur le chemin de Saint-Denis. Voltaire, que la curiosité avoit mené aux funérailles du souverain, vit dans ces guinguettes le peuple ivre de vin et de joie de la mort de Louis XIV. *Duvernet*, *Vie de Voltaire* str. 29 cz. także *Condorcet*, *Vie de Voltaire* str. 118, *De Tocqueville*, *Règne de Louis XV* t. I str. 18, *Duclos*, *Mém.* t. I str. 221, *Lemontey Etablissement de Louis XIV* str. 311, 388.

[2]) „Kaum hatte er eben die Augen geschlossen, als alles umschlug. Der reprimirte Geist warf sich in eine zügellose Bewegung." *Ranke*, *Die Päpste* t. III str. 192.

Wszyscy oni prawie uczyli się bardzo gorliwie języka angielskiego, a wielu z nich przyswoiło sobie ducha literatury angielskiej. Wolter szczególniej oddawał się ze zwykłą mu gorliwością temu nowemu przedmiotowi i nabył w Anglji znajomości tych nowych wyobrażeń, których rozpowszechnienie zyskało mu poźniej tak wielką sławę [5]). On to pierwszy obznajomił Francję z filozofją Newtona, która tam wnet zastąpiła Kartezjuszowską [6]). Zalecał ziomkom swym pisma Lokkego [7]), które wnet nabyły ogromnej wziętości, a które dostarczyły Kondillakowi zasobu do systemu jego metafizyki [8]) a Russowi do jego teorji wychowania [9]). Wolter nadto był pierwszy we Francji który zgłębił Szekspira, którego też dziełom wiele był winien, lubo poźniej usiłował sam zmniejszyć ową, jak nazywał, przesadną cześć oddawaną im następnie we Francji [10]). Tak ldosko-

---

[5]) „Le vrai roi de XVIII siècle, c'est Voltaire, mais Voltaire à son tour est un écolier de l' Angleterre. Avant que Voltaire eût connu l' Angleterre soit par ses voyages, soit par ses amitiés, il n'était pas Voltaire et le XVIII siècle se cherchait encore." *Cousin, Hist. de la Philos.* ser. I. t. III str. 38, 39. Por. *Damiron, Hist. de la Philos. en France* Paryż, 1828 t. I str. 34.

[6]) „J' avais été le premier qui eût osé developper à ma nation les découvertes de Newton en langage intelligible." *Ouevres de Voltaire* t. I str. 315. p. także t. XIX str. 87 t. XXVI str. 71. *Whewell's Hist. of Induct. Sciences* t. II str. 206. *Weld's Hist. of the Royal Society* t. I str. 441. Potem już system fizyki Kartezjusza tracił z każdym dniem na podstawie a w *Grimm's Corresp.* znajduje się list datowany z Paryża w roku 1757, z którego dowiadujemy się że „il n' y a plus ici de partisans de Descartes que M. de Mairan." Por. *Observations et Pensées* w *Oeuvres de Turgot* t. III str. 298.

[7]) Nie przestawał go wychwalać, tak że Cousin w *Hist. de la Philos.* ser. II t. II str. 311, 312, powiada: „Locke est le vrai maître de Voltaire." Lokke był jednym z autorów, których zalecił on pani de Châtelet. *Condorcet, Vie de Voltaire* str. 296.

[8]) *Morell's Hist. of Philos.* 1846 t. I str. 134. *Hamilton's Discuss.* str. 3.

[9]) „Rousseau tira des ouvrages de Locke une grande partie de ses idées sur la politique et l'éducation; Condillac toute sa philosophie." *Villemain, Lit. au XVIII Siècle* t. I str. 83. O tem co winien Rousseau Lokkemu por. także *Grimm, Correspond.* t. V str. 97, *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. I str. 38, t. II str. 394., *Mém. de Morellet* t. I str. 113, *Rommilly's Memoirs* t. I str. 211, 212

[10]) W r. 1778 pisze Wolter do Horacego Walpole: „Je suis le premier qui ait fait connaître Shakespeare aux Français." *Oeuvres de Voltaire* t. LXVI str. 249. Cz. także jego *Lettres inédites* t. II str. 500. *Villemain, Lit. au XVIII Siècle* t. III str. 325 i *Grimm, Corresp.* t. XII str. 124, 125, 133.

nale znał on język angielski [11]) że można by wykazać co wziął z Butlera [12]) najtrudniejszego z angielskich poetów, a co z Tillotsona [13]) najnudniejszego z angielskich teologów. Znał on dobrze filozofję Berkeleya [14]) najsubtelniejszego z metafizyków angielskich i czytał dzieła nie tylko Shaftesburego, [15]) ale nawet Chubba [16]) Gartha [17]) Mandewilla [18]) i Woolstona [19]). Monteskiusz zaczerpnął wiele swych zasad w Anglji, uczył się on języka angielskiego, i wyrażał się zawsze z uwielbieniem dla Anglji, nie tylko w pismach swoich, ale i w potocznej rozmowie [20]). Buffon uczył się po angielsku, i po raz pierwszy występując na polu pismienniczem, wystąpił jako tłómacz Newtona i Halesa [21]). Diderot tąż samą idąc drogą, był zapalonym wielbicielem powieści Ryszardsona [22]), myśl do kilku swych sztuk powziął z dramatyków angielskich, szczególniej z Lilla, a Shaftesbury i Collins dostarczyli mu niejednego dowodu w rozumowaniach; pier-

---

[11]) Pozostało wiele długich listów Woltera pisanych po angielsku, które, lubo znajdują się w nich i błędy przeciw językowi, świadczą przecież jak trafnie przyswoił sobie Wolter właściwości mowy angielskiej. W dodatku do jego *Lettres inédites*, ogłoszonych w Paryżu w r. 1856. Cz. *Chatham, Corresp.* t. II str. 131—133 i *Phillimore's Mem. of Lyttelton* t. I str. 323—325 t. II str. 555, 556, 558.

[12]) *Grimm, Corresp.* t. I str. 332, *Voltaire, Lettres inédites* t. II str. 258 i sprawozdanie o Hudibrasie wraz z przekładami z tegoż w *Oeuvres* t. XXVI str. 132—137, tudzież rozmowa Woltera z Townleyem w *Nichols's Illustrations of the Eighteenth Century* t. III str. 722.

[13]) Por. *Mackintosh's Memoirs* t. I str. 341, z *Oeuvres de Voltaire* t. XXXIX str. 259, t. XLVII str. 85.

[14]) *Oeuvres de Voltaire* t. XXXVIII str. 216—218 t. XLVI str. 282 t. XLVII str. 439 t. LVII str. 178.

[15]) Tamże t. XXXVII str. 353 t. LVII str. 66, *Corresp. inédite de Dudeffand* t. II str. 230.

[16]) *Oeuvres* t. XXXIV str. 294 t. LVII str. 121.

[17]) Tamże t. XXXVII str. 407, 441.

[18]) Tamże t. XXXVI str. 46.

[19]) Tamże t. XXXIV str. 288 t. XLI str. 212—217 *Biog. Univ.* t. LI str. 199, 200.

[20]) *Lerminier, Phil. du Droit* t. I str. 291, *Klimrath, Hist. du Droit* t. II str. 502, *Harris's Life of Hardwicke* t. II str. 398, t. III str. 432—434, *Mém. de Diderot* t. II str. 193, 194, *Lacretelle, XVIII Siècle* t. II str. 24.

[21]) *Villemain, Lit. au XVIII Siècle* t. II str. 182, *Biog. Univ.* t. VI str. 235, *Le Blanc, Lettres* t. I str. 93, t. II str. 159, 160.

[22]) „Admirateur passioné du romancier anglais!" *Biog. Univ.* t. XXXVI str. 581. Por. *Diderot, Corresp.* t. I str. 352, t. II str. 44, 52, 53, *Mercier sur Rousseau* t. I str. 44.

wszem zaś jego dziełem był przekład Dziejów Grecji Stanyana [23]). Helwecjusz zwiedził Londyn i był niezmordowany w pochwałach ludu angielskiego; wiele pomysłów w wielkiem swem dziele O duchu wziął z Mandewilla, i odwołuje się ciągle na powagę Lokkego, którego zasad nie odważyłby się w poprzedzającym okresie zalecać żaden Francuz [24]). Dzieła Bakona, przedtem mało znane, przełożono teraz na język francuski, a jego podział władz umysłowych [25]) przyjęto za podstawę onej sławnej Encyklopedji, która słusznie uważana jest za największy z płodów XVIII wieku. Teorja uczuć moralnych Adama Smitha była w przeciągu trzydziestu czterech lat trzykrotnie przełożona na język francuski, przez trzech francuskich pisarzów [26]). I tak wielkie było uniesienie powszechne, że gdy się pojawiło tegoż samego wielkiego pisarza Bogactwo narodów, wysokiej naówczas doznający sławy Morelet sam zaczął dzieło pomienione przekładać na język francuski; a że nie ogłosił przekładu swego drukiem było jedynie przyczyną to, iż nim go ukończył, inny już przekład pojawił się w jednem z francuskich pism czasowych [27]). Coyer, znany autor Żywota Sobieskiego, zwiedził Anglję, a dokonany przezeń po powrocie do ojczyzny przekład Komentarzów Blackstona świadczy o kierunku prac jego [28]). Le Blanc podróżował po Anglji, napisał osobne dzieło o Anglikach i przełożył na francuski język Polityczne rozprawy Humego [29]). Holbach

---

[23]) *Villemain, Lit.* t. II str. 115, *Schlosser's Eighteenth Century* t. I str. 34, 42, *Tennemann, Gesch. der Philos.* t. XI str. 314, *Biog. Univ.* t. XI str. 314, *Grimm, Corresp.* t. XV str. 81, Historja Grecji Stanyana była niegdyś dziełem sławnem, a nawet jeszcze w r. 1804 zaleca ją dr. Parr. *Parrs' Works* t. VII str. 422. Diderot zwierzył się Sir Samuelowi Romillyemu że zebrał materjały do dziejów procesu Karola I. *Life of Romilly* t. I str. 46.

[24]) *Diderot, Mém.* t. II str. 286, *Cousin, Hist. de la Philos.* ser. II t. II str. 331, *Helvétius de l' Esprit* t. I str. 31, 38, 46, 65, 114, 169, 193, 266, 268 t. II str. 144, 163, 165, 195, 212, *Letters addressed to Hume.* Edynb. 1849, str. 9—10.

[25]) Podział wiedzy naszej na trzy główne działy: pamięci, rozumu i wyobraźni, który d'Alembert wziął od Bakona. Por. *Whewell's Philos. of the Sciences* t. II str. 306, *Cuvier, Hist. des Sciences* cz. II str. 276, *Georgel, Mém.* t. II str. 241, *Bordas Demoulin, Cartésianisme* t. I str. 18.

[26]) *Quérard, France Lit.* t. IX str. 193.

[27]) *Mém. de Morellet* t. I str. 236, 237.

[28]) *Oeuvres de Voltaire* t. LXV str. 161, 190, 212, *Biog. Univ.* t. X str. 158, 159.

[29]) *Burton's Life of Hume* t. I str. 365, 366, 406.

był niezaprzeczenie jednym z najczynniejszych przywódźców stronnictwa liberalnego w Paryżu, wszakże wielka część licznych bardzo pism jego składa się jedynie z samych przekładów pisarzy angielskich [30]). Zaprawdę śmiało rzec można że jak z końcem XVII wieku trudnoby było znaleść, nawet pomiędzy najoświeceńszymi Francuzami, jednego umiejącego po angielsku, tak znowuż w wieku XVIII również niemal trudno byłoby w tejże samej warstwie towarzyskiej znaleść kogoś nieobznajomionego z językiem angielskim. Ludzie najrozmaitszego smaku i przeciwnych sobie dążności łączyli się w tem jednem jakoby spólnym węzłem. Poeci, geometrowie, dziejopisarze, naturaliści, wszyscy zdawali się przekonani o potrzebie poznania pismiennictwa, o którem pierwej nikt nawet i nie wspomniał. W ciągu badań moich znalazłem dowody że język angielski znany był nie tylko wyżej przytoczonym znakomitym francuskim pisarzom, lecz że znali go także matematycy jak D' Alembert [31]) Darquier [32]) Du Val le Roy [33]) Jurain [34]) Lachapelle [35]) Lalande [36]) Le Cozic [37]) Montukla [38]) Pezenas [39]) Prony [40]) Romme [41]) i Roger Martin [42]); anatomi, fizjologowie i pisarze medyczni jak Barthez [43]) Bichat [44]) Bordeu [45]) Barbeu Dubourg [46]) Bosquillon [47]) Bourru [48]) Begue de Presle [49]) Cabanis [50])

---

[30]) Cz. spis ich w *Biog. Univ.* t. XX str. 463—466 i por. *Mém. de Diderot* t. III str. 49 z czego się okazuje że Holbach wiele winien Tolandowi, lubo Diderot o tem powątpiewa. W *Almon's Mem. of Wilkes* 1805 t. IV str. 176, 177 znajduje się list Holbach do Wilkesa, dosyć dobrze pisany po angielsku.

[31]) *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. II sts. 10, 175, *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 207.

[32]) *Biog. Univ.* t. X str. 556.

[33]) Tamże t. XII str. 418.

[34]) *Quérard, France Lit.* t. IV str. 34, 272.

[35]) Tamże t. IV str. 361.

[36]) *Biog. Univ.* t. XXIII str. 226.

[37]) *Montucla, Hist. des Mathém.* t. II str. 170.

[38]) *Montucla* t. II str. 12, t. IV str. 662, 665. 670.

[39]) *Biog. Univ.* t. III str. 253, t. XXXIII str. 564.

[40]) *Quérard, France Lit.* t. VII str. 353.

[41]) *Biog. Univ.* t. XXXVIII str. 530.

[42]) *Biog. Univ.* t. XXXVIII str. 411.

[43]) Tamże t. III str. 450.

[44]) *Bichat sur la Vie* str. 244.

[45]) *Quérard* t. I str. 416.

[46]) *Biog. Univ.* t. III str. 345.

[47]) *Quérard* t. I str. 260, 425 t. II str. 354.

[48]) *Quérard* t. I str. 476.

[49]) *Biog. Univ.* t. IV str. 55, 56.

[50]) *Notices sur Cabanis* str. VIII w jego *Physique et Morale.*

Demours [51]) Duplanil [52]) Fouquet [53]) Goulin [54]) Lavirotte [55]) Lassus [56]) Petit Radel [57]) Pinel [58]) Roux [59]) Sauvages [60]) i Sue [61]); naturaliści jak Alyon [62]) Brémond [63]) Brisson [64]) Broussonnet [65]) Dalibard [66]) Haüy [67]) Latapie [68]) Richard [69]) Rigaud [70]) i Romé de Lisle [71]); dziejopisarze, filologowie i starożytnicy jak Barthélemy [72]) Butel Dumond [73]) De Brosses [74]) Foucher [75]) Freret [76]) Larcher [77]) Le Coq de Villeray [78]) Millot [79]) Targe [80]) Velly [81]) Wolney [82]) i Wailly [83]); poeci i dramatycy jak Chéron [84]) Colardeau [85]) Delille [86])

---

[51]) *Biog. Univ.* t. XI str. 65, 66.
[52]) Tamże t. XII str. 276.
[53]) Tamże t. XV str. 359.
[54]) Tamże t. XVIII str. 187.
[55]) *Quérard* t. IV str. 641 t. VI str. 9, 398.
[56]) *Cuvier, Eloges* t. I str. 354.
[57]) *Quérard*, I. VII str. 95.
[58]) *Cuvier, Eloges*, t. III str. 382.
[59]) *Biog. Univ.* t. XXXIX str. 174.
[60]) *Le Blanc, Lettres* t. I str. 93.
[61]) *Quérard*, t. IX str. 286.
[62]) *Robin et Verdeil, Chimie Anatomique* t. II str. 416.
[63]) *Biog. Univ.* t. V str. 530, 531.
[64]) *Cuvier, Eloges* t. I str. 196.
[65]) *Biog. Univ.* t. VI str. 47.
[66]) *Quérard* t. II str. 372.
[67]) *Haüy, Minéralogie* t. II str. 247, 267, 295, 327, 529, 609 t. III str. 75, 293, 307, 447, 575 t. IV str. 45, 280, 292, 362.
[68]) *Quérard* t. IV str. 598.
[69]) Tamże t. VIII str. 22.
[70]) *Swainson, Disc. on Nat. Hist.* str. 52, *Cuvier, Règne Animal* t. III str. 415.
[71]) *De Lisle, Cristallographie*, 1772 t. XVIII, XX, XXIII str. 78, 206, 254.
[72]) *Albemarle's Rockingham* t. II str. 156, *Campbell's Chancellors* t. V str. 365.
[73]) *Biog. Univ.* t. VI str. 386.
[74]) *Letters to Hume*, Edynb. 1849 str. 276, 278.
[75]) *Biog. Univ.* t. XV str. 332.
[76]) *Brewster's Life of Newton* t. II str. 302.
[77]) *Palissot, Mém.* t. II str. 56.
[78]) *Biog. Univ.* t. IX str. 549.
[79]) *Biog. Univ.* t. XXIX str. 51, 53.
[80]) Tamże t. XLIV str. 534.
[81]) Tamże t. XLVIII str. 93.
[82]) *Volney, Syrie et Egypte* t. II str. 100, 157.
[83]) *Biog. Univ.* t. L str. 42.
[84]) Tamże t. VIII str. 340, 341.
[85]) *Mém. de Genlis* t. I str. 276.
[86]) *Palissot, Mém.* t. I str. 243.

Desforges [87]) Ducis [88]) Florian [89]) Laborde [90]) Lefèvre de Beauvray [91]) Mercier [92]) Patu [93]) Pompignan [94]) Quétant [95]) Roucher [96]) i Saint Ange [97]); pisarze w rozmaitych przedmiotach, jakoto Bassinet [98]) Baudeau [99]) Beaulaton [100]) Benoist [101]) Bergier [102]) Blavet [103]) Bouchaud [104]) Bougainville [105]) Bruté [106]) Castera [107]) Chantreau [108]) Charpentier [109]) Chastellux [110]) Contant d' Orville [111]) De Bissy [112]) Demeunier [113]) Desfontaines [114]) Devienne [115]) Dubocage [116]) Dupré [117]) Duresnel [118]) Eidous [119]) Estienne [120]) Flavier [121]) Flavigny [122]) Fontanelle [123]) Fontenay [124]) Framery [125])

---

[87]) *Biog. Univ.* t. IX str. 281 t. XI str. 172, 173.
[88]) *Quérard* t. X str. 626, 627.
[89]) Tamże t. III str. 141.
[90]) Tamże t. IV str. 342.
[91]) Tamże t. V str. 83.
[92]) Tamże t. VI str. 62.
[93]) *Garrick, Correspond.* 1832—4° t. II str. 385, 395, 416.
[94]) *Biog. Univ.* t. XXXV str. 314.
[95]) *Quérard* t. VII str. 399.
[96]) *Biog. Univ.* t. XXXIX str. 93.
[97]) Tamże t. XXXIX str. 530.
[98]) *Quérard* t. I str. 209.
[99]) *Biog. Univ.* t. III str. 533.
[100]) *Biog. Univ.* t. III str. 631.
[101]) *Cuvier, Règne animal* t. III str. 334.
[102]) *Quérard*, t. I str. 284 t. VII str. 287.
[103]) *Mém. de Morellet* t. 1 str. 237.
[104]) *Biog Univ.* t. V str. 264.
[105]) *Dutens, Mém.* t. III str. 32.
[106]) *Biog. Univ.* t. VI str. 165.
[107]) *Murray's Life of Bruce* str. 121, *Biog. Univ.* t. VI str. 79.
[108]) *Biog. Univ.* t. VIII str. 46.
[109]) Tamże t. VIII str. 246.
[110]) Tamże t. VIII str. 266.
[111]) Tamże t. IX str. 497.
[112]) Tamże t. XLV str. 394.
[113]) *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. III str. 184.
[114]) *Oeuvres de Voltaire* t. LVI str. 527.
[115]) *Biog. Univ.* t. XI str. 264.
[116]) *Quérard* t. II str. 598.
[117]) *Biog. Univ.* t. XII str. 313. 314.
[118]) *Nichols's Lit. Anec* t. II str. 154, *Palissot, Mém.* t. II str. 311.
[119]) *Biog. Univ.* t. IV str. 547 t. XII str. 595.
[120]) Tamże t. XIII str. 399.
[121]) *Quérard* t. III str. 79.
[122]) *Biog. Univ.* t. XV str. 29.
[123]) *Biog. Univ.* t. XV str. 203.
[124]) Tamże t. LI str. 208.
[125]) *Quérard* t. I str. 525.

Fresnais [126]) Fréville [127]) Frossard [128]) Galtier [129]) Garsault [130]) Goddard [131]) Goudar [132]) Guénée [133]) Guillemard [134]) Guyard [135]) Jault [136]) Imbert [137]) Joncourt [138]) Kéralio [139]) Laboreau [140]) Lacombe [141]) Lafargue [142]) La Montagne [143]) Lanjuinais [144]) Lasalle [145]) Lasteyrie [146]) Le Breton [147]) Lécuy [148]) Léonard des Malpeines [149]) Letourneur [150]) Linguet [151]) Lottin [152]) Luneau [153]) Maillet Duclairon [154]) Mandrillon [155]) Marsy [156]) Moet [157]) Monod [158]) Mosneron [159]) Nagot [160]) Peyron [161]) Prévost [162]) Pui-

---

[126]) *Biog. Univ.* t. XVI str. 48.
[127]) Tamże t. LI str. 508.
[128]) *Smith's Tour on the Continent in 1786* t. I str. 143.
[129]) *Biog. Univ.* t. XVI str. 388.
[130]) Tamże t. XVI str. 502.
[131]) *Sinclair's Correspond.* t. I str. 157.
[132]) *Quérard* t. III str. 418.
[133]) *Biog. Univ.* t. XIX str. 13.
[134]) *Quérard* t. I str. 10 t. III str. 536.
[135]) *Quérard* t. III str. 469.
[136]) *Biog. Univ.* t. XXI str. 419.
[137]) *Biog. Univ.* t. XXI str. 200.
[138]) *Oeuvres de Voltaire* t. XXXVIII str. 244.
[139]) *Palissot, Mém.* t. I str. 425.
[140]) *Biog. Univ.* t. XXIII str. 34.
[141]) *Biog. Univ.* t. XXIII str. 56.
[142]) Tamże t. XXIII str. 111.
[143]) *Quérard* t. IV str. 503.
[144]) *Biog. Univ.* t. XXIII str. 373.
[145]) *Quérard* t. IV str. 579.
[146]) *Sinclair's Correspond.* t. II str. 139.
[147]) *Mem. and Correspond. of Sir J. E. Smith* t. I str. 163.
[148]) *Biog. des Hommes Vivants* t. IV str. 164.
[149]) *Quérard* t. V str. 177.
[150]) *Nichols's Lit. Anec.* t. IV str. 583, *Longchamp et Wagnière, Mém.* t. I str. 395.
[151]) *Quérard* t. V str. 316.
[152]) *Biog. Univ.* t. XXV str. 87.
[153]) *Biog. Univ.* t. XXV str. 432.
[154]) Tamże t. XXVI str. 244.
[155]) Tamże t. XXVI str. 468.
[156]) Tamże t. XXVII str. 269.
[157]) Tamże t. XXIX str. 208.
[158]) *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. I str. 222.
[159]) *Quérard* t. VI str. 330.
[160]) *Biog. Univ.* t. XXX str. 539.
[161]) Tamże t. XXXIII str. 553.
[162]) *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. I str. 22, t. III str. 307, t. IV str. 207.

sieux [163]) Rivoire [164]) Robinet [165]) Roger [166]) Roubaud [167]) Salaville [168]) Sauseil [169]) Secondat [170]) Septchènes [171]) Simon [172]) Soulès [173]) Suard [174]) Tannevot [175]) Thurot [176]) Toussaint [177]) Tressan [178]) Trochereau [179]) Turpin [180]) Ussieux [181]) Vaugeois [182]) Verlac [183]) i Virloys [184]). Le Blanc, piszący około połowy XVIII wieku, powiada: „Liczymy język angielski do rzędu języków uczonych; uczą się go żony nasze, zarzuciwszy język włoski dla nauki języka tego myślącego narodu, i niemasz między nami nikogo, coby sobie nie życzył obznajomić się z nim [185])".

Z taką to gorliwością przyswajali sobie Francuzi literaturę narodu, którym przed nie wielu jeszcze laty przedtem z duszy pogardzali. A było to dlatego iż w ówczesnym stanie rzeczy nie mieli innej rady; gdzież bowiem indziej jak nie w Anglji znajdowało się pismiennictwo, któremby się zadowolnić mógł śmiały i badawczy duch myślicieli, jacy się pojawili we Francji po śmierci Ludwika XIV? W własnej ojczyznie mieli oni wprawdzie do wysokiego stopnia rozwiniętą wy-

---

[163]) *Biog. Univ.* t. XXXVI str. 305, 306.
[164]) Tamże t. XXXVIII str. 174.
[165]) *Peignot, Dict. des Livres* t. II str. 233.
[166]) *Quérard* t. VIII str. 111.
[167]) *Biog. Univ.* t. XXXIX str. 84.
[168]) *Biog. des Hommes Vivants* t. V str. 294.
[169]) *Quérard* t. VIII str. 474.
[170]) *Biog. Univ.* t. XLI str. 426.
[171]) *Biog. Univ* t. XLII str. 45, 46.
[172]) Tamże t. XLII str. 389.
[173]) Tamże t. XLIII str. 181.
[174]) *Garrick, Correspond.* t. II str. 604, *Mém. de Genlis* t. VI str. 205.
[175]) *Biog. Univ.* t. XLIV str. 512.
[176]) *Life of Roscoe, by his Son* t. I str. 200.
[177]) *Biog. Univ.* t. XLVI str. 398, 399.
[178]) Tamże t. XLVI str. 497.
[179]) *Quérard* t. IV str. 45, t. IX str. 558.
[180]) *Biog. Univ.* t. XLVII str. 98.
[181]) *Biog. Univ.* t. XLVII str. 232.
[182]) *Mém. de Brissot* t. I str. 78.
[183]) *Biog. Univ.* t. XLVIII str. 217, 218.
[184]) Tamże t. XLIX str. 223.
[185]) „Nous avons mis depuis peu leur langue au rang des langues savantes; les femmes même l'apprenent, et ont renoncé à l'Italien pour étudier celle de ce peuple philosophe. Il n'est point dans la province d'Armande et de Belise qui ne veuille savoir l'Anglois." *Le Blanc, Lettres* t. II str. 465. Por. *Grimm. Correspond.* t. XIV str. 484 i *Nichols's Lit. Anec.* t. III str. 460, 461.

mowę, dramat i poezję, która lubo nie dosięgła szczytu doskonałości, porywa wdziękiem skończonej, zachwycającej piękności. Wszelako niezaprzeczoną i smutną jest rzeczą że w całym przeciągu sześćdziesięciu lat po śmierci Kartezjusza, Francja nie miała ani jednego myśliciela, coby się odważył myśleć samodzielnie. Metafizycy, moraliści, dziejopisarze, wszyscy zostali skażeni służalstwem nikczemnego wieku. Przez dwa pokolenia nie wolno było Francuzowi rozbierać swobodnie żadnego pytania, dotyczącego polityki lub religji. Skutkiem tego najdzielniejsze umysły, wyparte z właściwej sobie dziedziny, utraciły samodzielność; duch narodowy upadł, brakło samejże treści i pokarmu myśli. Nie dziw więc że znakomici Francuzi XVIII wieku szukali za granicą tego żywiołu, którego nie mogli znaleść u siebie w domu. Nie dziw że odwracając się od własnego kraju, z uwielbieniem poglądali na jedyny naród, który posunąwszy badania swe w najwyższe dziedziny, okazał równą śmiałość ducha tak w polityce jak w religji, naród, który ukarawszy swych królów i powściągnąwszy duchowieństwo, przechowywał skarby swego doświadczenia w świetnem piśmiennictwie, które nie może nigdy zaginąć, i o którem można śmiało powiedzieć iż stało się podnietą umysłowości najdalszych ludów, a przeszczepione do Ameryki i Indji, zapłodniło dwie przeciwległe kończyny świata.

Mało jest zaiste w dziejach rzeczy tak nauczających jak owa potęga do jakiej wpływ ów doszedł we Francji. Ci nawet którzy w doprowadzeniu do skutku rewolucji udział brali, ulegli wpływowi panującego ducha. Cavra [186]) Dumouriez [187]) Lafayette [188]) i Lanthénas [189]) znali dobrze język angielski. Kamil Desmoulins u tegoż samego źródła czerpał swe wykształcenie [190]). Marat zwiedził i Szkocję i Anglję i tak dobrze wtajemniczony był w ducha języka angielskiego iż sam napisał w nim dwa dzieła, z których jedno pod napisem Kaj-

---

[186]) *William's Letters from France* t. III str. 68 wyd. 2. 1796, *Biog. Univ.* t. VII str. 192.

[187]) *Adolphus's Biog. Mem* 1799 t. I str. 352.

[188]) *Lady Morgan's France* t. II str. 304 *Mém. de Lafayette* t. I str. 41, 49, 70. t. II str. 26, 74, 83, 89.

[189]) *Quérard, France Littéraire* t. IV str. 540.

[190]) Ostatnie, co czytał przed straceniem, były to dzieła Younga i Herweja. *Lamartinè, Hist. des Girondins* t. VIII str. 46. W r. 1769 pisze pani Riccoboni z Paryża że Nocy Younga bardzo tam wielkiej nabrały wzięłości i słusznie dodaje: „C'est une preuve sans réplique du changement de l'esprit français.“ *Garrick, Correspond.* t. II str. 566, 1832 — 4°.

dany niewoli przełożone było poźniej na język francuski [191]). Wysokiej powagi pisarz świadczy że Mirabeau winien był w znacznej części potęgę swą staranuemu zgłębieniu konstytucji angielskiej [192]). Przełożył on nie tylko Watsona Dzieje Filipa II, ale także niektóre ustępy z Miltona [193]) a powiadają nawet że przemawiając w zgromadzeniu narodowem, powtarzał nieraz za swoje całe ustępy z mów Burkego [194]). Mounier znał dobrze język angielski, z instytucjami angielskiemi obznajomiony był zarówno dobrze z teorji i praktyki [195]) a w jednem dziele swem, które znaczny wpływ wywarło, wnosił ustanowienie dwu izb we Francji, dla utworzenia tej równowagi władz, której przykład przedstawiała Anglja [196]). Tęż samą myśl, z tegoż samego zaczerpaną źródła, popierał Le Brun, przyjaciel Mouniera, który podobnie tamtemu wiele oddawał się rozpoznaniu pismiennictwa i instytucji politycznych angielskiego narodu [197]). Brissot umiał po angielsku; przypatrzył on się w Londynie rozwojowi instytucji angielskich i sam wyznaje że w rozprawie swej o ustawodawstwie karnem szedł głównie za ustawodastwem angielskiem [198]). Również Condorcet stawiał za wzór angielskie ustawodawstwo karne [199]) które lubo dosyć złe, przewyższało niezaprzeczenie system karny zaprowadzony we Francji. Pani Roland, którą jej stanowisko, zarówno jak zdolności, uczyniło przewodniczką stronnictwa demokratycznego, oddawała się żarliwie nauce języka i literatury angielskiej [200]) wiedziona prądem ciekawości

---

[191]) *Lamartine, Hist. des Girondins* t. IV str. 119, *Mém. de Brissot* t. I str. 336, 337 t. II str. 3.

[192]) „Une des supériorités secondaires, une des supériorités d'étude qui appartenaient a Mirabeau, c'était la profonde connaissance, la vive intelligence de la constitution anglaise, de ses ressorts publics et de ses ressorts cachés.“ *Villemain, Lit. au XVIII Siècle* t. IV str. 153.

[193]) Szczególniej ustępy demokratyczne: „Un corps de doctrine de tous ses écrits républicains.“ *Dumont, Souvenir sur Mirabeau* str. 119. O jego przekładzie Watsona cz. *Alison's Europe* t. I str. 452. Zamierzał on także przełożyć Sinclaira History of the Revenue. *Corresp. of Sir. J. Sinclair* t. II str. 119.

[194]) *Prior's Life of Burke* str. 546 wyd. 3 — 1839.

[195]) „Il étudiait leur langue, la théorie et plus encore la pratique de leurs institutions.“ *Biog. Univ.* t. XXX str. 310.

[196]) *Continuation de Sismondi, Hist. des Français* t. XXX str. 434. Montlosier w *Monarchie Française* t. II str. 340 powiada że myśl tę wzięto z Anglji, lecz nie wymienia kto ją podał.

[197]) *Du Mesnil, Mém. sur Le Brun* str. 10, 14, 29, 82, 180, 182.

[198]) *Mém. de Brissot* t. I str. 63. 64, t. II str. 25, 40, 188, 206, 260, 213.

[199]) Dupont de Nemours powiada o sądownictwie karnem: „M. de Condorcet proposait en modèle celle des Anglais.“ *Mém. sur Turgot* str. 117.

[200]) *Mém. de Roland* t. I str. 27, 55, 89, 136, t. II str. 99, 135, 253,

powszechnej i ona też zwiedziła Anglję. A jak gdyby na dowód że ludzie wszelkich odcieni i wszelkiego stopnia owładnięci byli tym samym duchem, zwiedził także Anglję książe orleański, a odwiedziny te jego nie omieszkały przynieść koniecznego skutku: „W towarzystwie londyńskiem nabrał on, powiada pewien znakomity pisarz, zamiłowania wolności, i ztamtąd to wywiózł do Francji skłonność do agitacji ludowych, lekceważenie własnego stopnia i poufalenie się z niższymi od siebie“ [201]).

Wszystko to, jakkolwiek jest śmiałem twierdzeniem, nie wyda się przesadnem nikomu co starannie zgłębił dzieje XVIII wieku. Nie podlega wątpliwości że rewolucja francuska była w istocie swej oddziałaniem przeciw wtrętnemu duchowi opieki, który dosiągł szczytu swego pod panowaniem Ludwika XIV, lecz całe już wieki przedtem wywierał jak najszkodliwszy wpływ na pomyślność narodu. A gdy to zupełnie przyznać musimy, również pewną jest rzeczą że popęd, który oddziałaniu temu nadał siłę, wyszedł z Anglji i że angielskie pismiennictwo nauczyło politycznej wolności najprzód Francję, a za pośrednictwem Francji resztę Europy [202]). Z tej to przyczyny, a bynajmniej nie jako ciekawy literacki szczegół, wykazałem dokładniej związek zachodzący pomiędzy umysłowością Francji a Anglji, który lubo częstokroć wspominany, nigdy jeszcze nie był należycie rozpoznany i oceniony tak jak zasługuje. Przy końcu niniejszego tomu opowiem jakie okoliczności przyczyniły się do wzmocnienia tego wielkiego ruchu; obecnie ograniczę się na wykazaniu najpierwszego wielkiego następstwa, mianowicie zupełnego rozdziału pomiędzy ludźmi oddającymi się piśmiennictwu a stanami rządzącymi krajem.

Znakomici ci mężowie francuscy, którzy zwrócili obecnie wzrok swój na Anglję, znaleźli w jej pismiennictwie, w składzie jej społeczeństwa i w jej rządzie wiele właściwości, których nie było przykładu w ich ojczyźnie. Słyszeli oni jak nad politycznemi i religijnemi

---

[201]) „Le duc d'Orléans puisa ainsi le goût de la liberté dans la vie de Londres. Il en rapporta en France les habitudes d'insolence contre la cour, l'appétit des agitations populaires, le mépris pour son propre rang, la familiarité avec la foule“ etc. *Lamartine*, *Hist. des Girondins* t. II str. 102.

[202]) Lerminier w *Philos. du Droit*, powiada o Anglji: „Cette île célèbre donne à l'Europe l'enseignement de la liberté politique; elle en fut l'école au dix-huitième siècle pour tout ce que l'Europe eut de penseurs.“ Cz. także *Soulavie*, *Règne de Louis* XVI. t. III str. 161, *Mém. de Marmontel* t. IV str. 38, 39, *Stäudlin*, *Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. II str. 291.

pytaniami najwyższej wagi rozprawiano tam z śmiałością nieznaną w żadnym innym kraju w Europie. Słyszeli oni jak różnowiercy i anglikanie, Whigowie i Torysi rozstrząsali najdrażliwsze przedmioty z nieograniczoną swobodą. Słyszeli publiczne rozprawy w przedmiotach, o jakich we Francji niktby się rozprawiać nie ośmielił. Tajemnice stanu i tajemnice wiary rozbierane wprost w obliczu całego świata. I co Francuzom onego wieku również musiało się dziwnem wydawać, ujrzeli tu nie tylko pracę publiczną używającą pewnego stopnia wolności, ale sameż rządy korony rozbierane w parlamencie, władzę jej sług wybranych wciąż słabszą, a co jeszcze dziwniejsza, nawet administrację jej dochodów skutecznie nadzorowaną [203]).

Spadkobiercy wieku Ludwika XIV widząc to wszystko, i co więcej, widząc że cywilizacja kraju tem więcej wzrastała im umniejszała się władza korony i stanów wyższych, nie mogli powstrzymać zdziwienia swego na tak nowy i zdumiewający widok. „Naród angielski, powiada Wolter, jest jedynym na świecie, któremu się powiodło stawieniem oporu swym panującym umniejszyć ich władzę“ [204]). „Jak lubię śmiałość Anglików! Jak lubię mężów którzy mówią co myślą!“ [205]). „Anglicy, powiada Le Blanc, przystają na to aby mieć króla, pod warunkiem aby go nie słuchać“ [206]). „Bezpośrednim celem ich rządu, pisze Monteskiusz, jest wolność polityczna [207]). Posiadają oni więcej wolności

---

[203]) Hume znający wielu znakomitych Francuzów, zwiedzających Anglję, powiada w *Philos. Works* t. III str. 8. „Nic bardziej nie może dziwić cudzoziemców jak ta nadzwyczajna wolność, której używamy w naszej ojczyznie, wolność udzielania publiczności wszystkich myśli naszych, i krytykowania otwarcie wszystkich rozporządzeń króla i jego ministrów.“

[204]) „La nation anglaise est la seule de la terre qui soit parvenue à régler le pouvoir des rois en leurs résistant.“ *Lettre VIII sur les Anglais* w *Oeuvres de Voltaire* t. XXVI str. 37.

[205]) „Que j'aime la hardiesse anglaise! Que j'aime les gens qui disent ce qu'ils pensent!“ List Woltera w *Corresp. de Dudeffand* t. II str. 263. Inne przykłady uwielbienia jego dla Anglików cz. w *Oeuvres de Voltaire* t. XI. str. 105—109 t. LI str. 137, 390, t. LIV str. 298, 392, t. LVI str. 162, 163, 195, 196, 270, t. LVII str. 500 t. LVIII str. 128, 267 t. LIX str. 265, 361, t. LX str. 501 t. LXI str. 43, 73, 129, 140, 474, 475 t. LXII str. 343, 379, 392 t. LXIII str. 128, 146, 190, 196, 226, 237, 415 t. LXIV str. 36, 96, 269, t. LXVI str. 93, 159, t. LXVII str. 353, 484.

[206]) „Ils veulent un roi, aux conditions pour ainsi dire, de ne lui point obéir.“ *Le Blanc, Lettres d'un Français* t. I str. 210.

[207]) „Il y a aussi une nation dans le monde, qui a pour objet direct de sa constitution la liberté politique.“ *Esprit des Lois* ks. XI rozd. V w *Oeuvres de Montesquieu* str. 264. P. de Stael pisze w *Consid. sur la Révolution* t. III str. 261. „La liberté politique est le moyen suprême.“

niżeli którakolwiek rzeczpospolita [208]) i w istocie system ich rządu jest to rzeczpospolita pod pozorem monarchji“ [209]). Grosley woła przejęty zdziwieniem: „Własność jest w Anglji rzeczą świętą, której prawa krajowe bronią od wszelkiego naruszenia, nie tylko ze strony urzędników, nadzorców i tym podobnych osób, ale w obec samego króla nawet“ [210]). Mably w najsławniejszem z dzieł swoich powiada: „Dom Hanowerski rządzi w Anglji przez to że naród jest wolny i sądzi się w prawie rozrządzania koroną. Gdyby atoli królowie chcieli posiąść taką władzę jak Stuartowie, i powiedzieli że korona należy im z Bożej łaski, to potępiliby sami siebie i wnet by się przekonali że cudze zajmują miejsce“ [211]). „W Anglji, powiada Helwecjusz, naród jest szanowany, każdy obywatel może mieć udział w rządzie, a pisarzom wolno oświecać publiczność w jej własnych sprawach“ [212]). A Brissot który wyłącznie poświęcał się temu przedmiotowi, woła: „Cudowna konstytucja! której nie cenić mogą tylko albo ludzie nieznający jej, lub ci, których język okiełznany jest niewolą“ [213]).

Takie były zdania najsławniejszych mężów we Francji owego czasu i z łatwością możnaby zapełnić tom cały podobnemi przytoczeniami. Teraz atoli chcę raczej wykazać pierwsze wielkie następstwo tego nowego i raptownego uwielbienia kraju, który w przeszłym wieku był przedmiotem najgłębszej pogardy. Nie można dosyć wysoko ocenić następnych wypadków; gdyż one to sprowadziły ów rozbrat pomiędzy umysłowymi a rządzącymi warstwami, którego jednym tylko ustępem była samaż rewolucja.

Wielcy mężowie francuscy XVIII wieku, przykładem Anglji pobudzeni do zamiłowania postępu, popadli naturalnym wynikiem w nieporozumnienie z stanami rządzącymi, u których przeważał dawny duch nieruchomości. Opór takowy był zbawiennem oddziała-

---

[208]) „L'Angleterre est à présent le plus libre pays qui soit au monde, je n'en excepte aucune république.“ *Notes sur l'Angleterre* w *Oeuvres de Montesquieu* str. 632.

[209]) „Une nation où la république sa cache sous la forme de la monarchie.“ *Esprit des Lois* ks. V rozdz. XIX w *Oeuvres de Montesquieu* str. 225, także *Bancroft's American Revolution* t. II str. 36.

[210]) *Grosley's Tour to London* t. I str. 16, 17.

[211]) *Mably, Observ. sur l'Hist. de la France* t. II str. 185.

[212]) *Helvétius de l'Esprit* t. I str. 102, 199. „Un pays où le peuple est respecté comme en Angleterre . . . . un pays où chaque citoyen a part au maniement des affaires générales, où tout homme d'esprit peut éclairer le public sur ses véritables intérêts.“

[213]) *Mém. de Brissot* t. II str. 25.

niem przeciw nikczemnemu służalstwu, którem za panowania Ludwika XIV odznaczali się uczeni francuscy, i gdyby spór ztąd wynikły prowadzony był z jakiem takiem umiarkowaniem, skutek ostateczny byłby był wielce dobroczynny, byłby bowiem utrwalił ów rozdział pomiędzy myślącymi a wykonawczymi warstwami, tak, jak to widzieliśmy, niezbędny do utrzymania równowagi cywilizacji i do zapobieżenia aby żadna z obu stron niebezpiecznej nie nabyła przewagi. Nieszczęściem atoli szlachta i duchowieństwo od tak dawna przywykły do władzy, że nie znosiły najmniejszego oporu ze strony tych wielkich pisarzy, którymi w głupocie swojej pomiatały jako niższymi od siebie. Ztąd wynikło że gdy najznakomitsi mężowie Francji w wieku XVIII zaczęli usiłować wlać w pismiennictwo ojczyste badawczego ducha, zaczerpanego w Anglji, stany rządzące rozgorzały nienawiścią i zazdrością, co zrywając wszelkie tamy, zrodziły ową krucjatę przeciw wiedzy, będącą drugim głównym poprzednikiem rewolucji francuskiej.

Rozległość srogiego prześladowania, na jakie narażone zostało teraz pismiennictwo, zdołają ci tylko należycie ocenić, co zagłębiali się szczegółowo w dzieje Francji XVIII wieku. Nie były to bowiem luźne objawy prześladowania, zachodzące tu owdzie, było to długie systematyczne usiłowanie stłumienia wszelkich badań i ukarania badaczy. Gdyby sporządzić listę wszystkich pisarzy, piszących w XVIII wieku po śmierci Ludwika XIV, przekonalibyśmy się że przynajmniej dziewięciu na dziesięć ucierpiało od rządu srogą krzywdę i że nawet większa część wtrącona była do więzienia. A i to mało jeszcze powiedzieć; zachodzi bowiem pytanie czy jeden na pięćdziesięciu piszących uszedł całkiem bezkarnie? Nie znam tak zupełnie wszystkich szczegółow ówczesnych jakbym sobie życzył, lubo je starannie zbierałem, lecz pomiędzy pisarzami skazanymi na rozmaite kary znajduję niemal imiona wszystkich, których dzieła przeżyły wiek swój. Pomiędzy skazanymi, bądź na konfiskatę, uwięzienie, wygnanie, grzywny, zniszczenie dzieł, bądź na hańbę odwoływania tego co napisali, znajduję, oprócz całego tłumu pisarzy pomniejszych, imiona jak Beaumarchais, Berruyer, Bougeant, Buffon, D'Alembert, Diderot, Duclos, Freret, Helwecjusz, La Harpe, Linguet, Mably, Marmontel, Monteskjusz, Mercier, Morellet, Raynal, Rousseau, Suard, Thomas i Wolter.

Samo przytoczenie tego spisu jest wielce pouczające. Przypuścić ażeby ci znakomici mężowie zasługiwali na takie obchodzenie się z nimi jakiego doznali, byłoby czystą niedorzecznością, gdyby nawet jasnych przeciw temu nie było dowodów; potrzebaby było bowiem wprzód przypuścić że gdy nastąpił rozbrat między dwiema klasami, słabsza miała zawsze niesłuszność, a mocniejsza zawsze słuszność po sobie. Szczęściem

wszakże niema potrzeby uciekać się do naciąganych rozumowań dla ocenienia prawdopodobnych zasług obu stronnictw. Znajome są światu oskarzenia wytoczone przeciw tym wielkim ludziom, znajome mu są również dobrze kary, którym ulegli; a zestawiwszy oboje możemy powziąść wyobrażenie o stanie społeczeństwa, w którem podobne rzeczy mogły się dziać jawnie.

Wolter zaraz po śmierci Ludwika XIV oskarzony był że napisał obelżywy paszkwil na tego monarchę, i za tę wymarzoną obelgę, bez żadnego sądu i bez cienia dowodu, wrzucony był do Bastylli, gdzie przeszło dwanaście miesięcy zostawał uwięziony [214]). Wkrótce po uwolnieniu spotkała go cięższa jeszcze niesprawiedliwość. Jest ona, a więcej jeszcze to że przeminęła bezkarnie, dobitnem świadectwem jaki był stan społeczeństwa, w którem dozwolone były podobne rzeczy. Przy stole u księcia de Sully obraził Woltera umyślnie kawaler de Rohan Chabot, należący do koła owej bezwstydnej rozpustnej szlachty, przepełniającej podówczas Paryż. Książę, lubo uraza popełniona była w jego własnym domu, w jego obecności i względem jego gościa, nie ujął się bynajmniej za nim, lecz zdawał się być tego przekonania że dla ubogiego poety zaszczytem jest jeżeli ktoś z wyższego stanu zwróci nań w jakikolwiek sposób swą uwagę. Gdy zaś Wolter w chwilowem uniesieniu odpowiedział z właściwą mu uszczypliwością, co była postrachem jego nieprzyjacioł, przedsięwziął szlachetny przeciwnik srożej go jeszcze ukarać. Sposób, w jaki to uczynił, znamionuje i jego i całą warstwę, do której należał. Kazał on porwać Woltera wśród ulicy i w własnej swej obecności obić haniebnie, przyczem sam odliczał ilość kijów, przeznaczonych za karę. Wolter w bolu doznanej hańby zażądał zwykłego podówczas zadosyćuczynienia. Szlachetny atoli napastnik nie tylko odmówił mu honorowego z nim spotkania, ale wyrobił jeszcze rozkaz uwięzienia go na sześć miesięcy w Bastylli, a po ukończeniu tego czasu wydalenia go z kraju [215]).

---

[214]) *Condorcet, Vie de Voltaire*, str. 118, 119, *Duvernet, Vie de Voltaire* str. 30, 32, *Longchamp et Wagnière, Mém. sur Voltaire* t. I str. 22.

[215]) *Duvernet, Vie de Voltaire* str. 46—48, *Condorcet, Vie de Voltaire* str. 125, 126. Por. t. LVI str. 162. *Lepan, Vie de Voltaire* 1837 str. 70, 71, *Biog. Univ.* t. XIXI str. 498. Duvernet, który opisał zdarzenie to z opowiadania samegoż Woltera, zaczem najlepiej mógł być zawiadomiony, daje dobry obraz delikatnych uczuć księcia francuskiego w XVIII wieku. Opowiada on że po tem publicznem obiciu go przez księcia Rohana natychmiast: „Voltaire rentre dans l'hôtel, demande au duc de Sully de regarder cet outrage, fait à l'un de ses convives, comme fait à lui même; il le sollicite de se joindre à lui pour en poursuivre la vengeance, et de venir chez un commissaire en certifier la déposition. Le duc de Sully se refuse à tout.“

Tak tedy Wolter, odsiedziawszy przedtem już karę za paszkwil, którego nigdy nie napisał, zbity potem publicznie za to że odparł bezczelną obelgę, skazany został na powtórne znów więzienie za wpływem tego samego człowieka, który go napastował. Zdaje się że wygnanie po wypuszczeniu z więzienia było niebawem odwołane; gdyż wkrótce potem widzimy znowuż Woltera we Francji, przygotowującego wydanie pierwszego swego historycznego dzieła: Żywot Karola XII. W dziele tem niema tych napadów na religję chrześcijańską, które raziły w poźniejszych jego pismach, ani też nie zawiera ono najmniejszej wzmianki o despotycznym rządzie, z którego rozkazu cierpiał. Rząd francuski wydał z razu pozwolenie ogłoszenia drukiem dzieła, bez jakiego to pozwolenia nic nie mogło być ogłoszonem; lecz zaraz po wydrukowaniu go pozwolenie zostało cofnięte i puszczenie w obieg książki zakazane [216]). Następne dzieło Woltera było znacznie większej wartości, to też zostało daleko jeszcze ostrzej zakazane. Podczas pobytu w Anglji badawczy duch jego zajął się głęboko tamecznym stanem rzeczy, tak różnym od innych znanych mu dotąd, i w skutek czego ogłosił sprawozdanie o tym uwagi godnym narodzie, z którego pismiennictwa wiele ważnych prawd się nauczył. Dzieło jego, któremu dał tytuł: Listy filozoficzne przyjęto z powszechnem uniesieniem; nieszczęściem atoli dla niego samego, przyjął w niem rozumowanie Lokkego przeciw ideom wrodzonym. Władzcy Francji, lubo nie zdaje się ażeby wiedzieli wiele o ideach wrodzonych, mieli w podejrzeniu naukę Lokkego jakoby była niebezpieczną, a słysząc że jest nową, poczuli się w obowiązku przeszkodzenia jej rozpowszechnianiu. Chwycili się bardzo prostego ku temu środka. Rozkazano ponownie uwięzić Woltera, a dzieło jego spalić publicznie przez kata [217]).

Powtarzające się krzywdy takowe były w stanie poruszyć kogoś daleko cierpliwszym obdarzonego duchem niż Wolter [218]). Ci, którzy zarzucają znakomitemu temu mężowi że był bodźcem niesłusznych napaści

---

[216]) „L'Histoire de Charles XII, dont on avoit arrêté une première édition après l'avoir autorisé.“ *Biog. Univ.* t. XLIX str. 470. Por. *Nichols's Lit. Anec.* t. I str. 388.

[217]) *Duvernet, Vie de Voltaire* str. 63—65, *Condorcet, Vie de Voltaire* str. 138—140, *Lepan, Vie de Voltaire* str. 93, 381.

[218]) Oburzenie Woltera przebija się w wielu jego listach; po wielekroć oznajmiał on przyjaciołom zamiar porzucenia na zawsze kraju, gdzie narażony był na takie postępowanie. Cz. *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 58, 335, 336. t. LV str. 229. t. LVI str. 162, 163, 358, 447, 464, 465, t. LVII str. 144, 145 155, 156, t. LVIII str. 36, 222, 223, 516, 517, 519, 520, 525, 563 t. LIX str. 107, 116, 188. 208.

na istniejący stan rzeczy, bardzo mało znać muszą wiek, w którym na swe nieszczęście żyć mu przypadło. Nawet nad uważaną zawsze za obojętną dziedziną nauk przyrodniczych rozpostarł się tenże sam duch despotyczny i prześladowczy. Wolter pomiędzy innemi na korzyść Francji powziętemi pomysłami zamierzył obznajomić rodaków swoich z cudownemi odkryciami Newtona, o których wcale nic nie wiedzieli. W tym celu skreślił przegląd prac tego nadzwyczajnego myśliciela ale i tu wmięszała się władza i nie dozwoliła drukować dzieła [219]). Władzcy Francji, jak gdyby w poczuciu że bezpieczeństwo ich leży jedynie w niewiadomości narodu, sprzeciwiali się upornie wszelkiemu rodzajowi oświaty. Kilku znakomitych pisarzy przedsięwzięło ułożyć na wielki rozmiar Encyklopedję, któraby zawierała rys wszystkich gałęzi umiejętności i sztuki. Temu najświetniejszemu bez wątpienia przedsiębiorstwu, jakie kiedykolwiek wyszło z koła uczonych ciał i stowarzyszeń, rząd najprzód przeszkadzał a poźniej całkowicie je zakazał [220]). W innych razach taż sama dążność okazała się w rzeczach tak drobnostkowych, że byłaby największą śmiesznością gdyby nie ważne w skutkach następstwa. W r. 1770 Imbert przełożył Klarkego Listy o Hiszpanji, jedno z najlepszych ówczesnych dzieł angielskich. Książka ta została zakazaną skoro się tylko ukazała, a za jedyną przyczynę takowego wystąpienia władzy podano że zawiera niektóre uwagi o namiętnem zamiłowaniu Karola III w myśliwstwie, uważane za ubliżające koronie francuskiej dlatego że Ludwik XV był sam wielkim lubownikiem myśliwstwa [221]). Na kilka lat przedtem wybrany został członkiem akademji francuskiej La Bletterie, zaszczytnie znany z dzieł swoich we Francji. Był on atoli jak się zdaje jansenistą, a co więcej ośmielił się twierdzić że cesarz Juljusz pomimo swej apostazji nie był całkowicie pozbawiony dobrych przymiotów. Taka obelga nie mogła ujść na sucho w tak niepokalanym wieku,

---

[219]) *Oeuvres de Voltaire* t. I str. 147, 315 t. LVII str. 211, 215, 219, 247, 295, *Villemain, XVIII Siècle* t. I str. 14, *Brougham's Men of Letters* t. I str. 53, 60.

[220]) *Grimm, Corresp.* t. I str. 90, 95 t. II str. 399, *Biog. Univ.* t. XI str. 316, *Brougham's Men of Letters* t. II str. 439.

[221]) *Boucher de la Richarderie, Bibliothèque des Voyages* t. III str. 390—393 Paryż 1808: „La distribution en France de la traduction de ce voyage fut arrêtée pendant quelque temps par des ordres supérieurs du gouvernement.... Il y a tout lieu de croire que les ministres de France crurent, ou feignirent de croire, que le passage en question pouvoit donner lieu à des applications sur le goût effréné de Louis XV pour la chasse, et inspirèrent aisé-

i król skłonił akademję że z grona swego wykluczyła La Bletteriego [222]). Przykład to był jeszcze szczególnej łagodności że nie naznaczono surowszej kary, gdyż Freret, znakomity krytyk i uczony [223]) uwięziony został w Bastylli za to że twierdził w jednem z pism swoich że najdawniejsi naczelnicy Franków otrzymywali tytuły swoje od Rzymian [224]). Taż sama kara dotknęła po cztery kroć Lengleta du Fresnoy [225]). Co do tego ujmującego i uczonego męża nie zdołano znaleść nawet cienia powodu takiej srogości, z jaką się z nim obchodzono, lubo pewnego razu zarzucono mu że ogłosił Dodatek do historji De Thoua [226]).

Dosyć otworzyć tylko żywoty sławniejszych ludzi i korespondencje z owego czasu ażeby napotkać mnóstwo zewsząd cisnących się przykładów. Rousseau zagrożony uwięzieniem, wygnany był z Francji a dzieła jego publicznie spalono [227]). Sławne dzieło Helwecjusza o Duchu zakazane z rozporządzenia Rady królewskiej, spalone było przez kata a autora zmuszono do napisania dwóch listów, odwołujących zdania

---

ment cette prévention à un prince très sensible, comme on sait, aux censures les plus indirectes de sa passion pour ce genre d'amusement." Cz. także doniesienie Imberta, tłomacza, w *Biog. Univ.* t. XXI str. 200.

[222]) *Grimm*, *Correspond.* t. VI str. 161, 162. Zbrodnia była w tem „qu'un janséaniste avoit osé imprimer que Julien, apostat exécrable aux yeux d'un bon chrétien, n'était pourtant pas un homme sans quelques bonnes qualités à en juger mondainement."

[223]) Bunsen w *Egypt*, t. I str. 14, powołuje się na Frereta „głęboką rozprawę o roku Babilońskim" a Turgot w swojej *Etymologie* w *Oeuvres de Turgot* t. VIII str. 83, powiada: „L' illustre Fréret, un des savans qui ont su le mieux appliquer la philosophie à l'érudition."

[224]) Było to przy samym końcu jego zawodu: „En 1715 l'homme qui devait illustrer l'érudition française au XVIII siècle, Fréret, était mis à la Bastille pour avoir avancé, dans un mémoire sur l'origine des Français, que les Francs ne formaient pas une nation à part, et que leurs premiers chefs avaient reçu de l'empire romain le titre de patrices." *Villemain*, *Lit. au XVIII Siècle* t. II str. 30. Cz. także *Nichols's Lit. Anec.* t. II str. 510.

[225]) Był on uwięziony w Bastylli po raz pierwszy w r. 1725, następnie w latach 1743, 1750, a w końcu w r. 1751. *Biog. Univ.* t. XXIV str. 85.

[226]) W roku 1743 pisze Wolter: „On vient de mettre à la Bastille l' abbé Lenglet, pour avoir publié des mémoires déjà très connues, qui servent de suplément à l'histoire de notre célèbre De Thou. L' infatigable et malheureux Lenglet rendait un signalé service aux bons citoyens, et aux amateurs des recherches historiques. Il méritait des récompenses; on l'emprisonne cruellement à l'âge de soixante huit ans." *Oeuvres de Voltaire* t. I str. 400, 401, t. LVIII str. 207, 208.

[227]) *Musset Pathay*, *Vie de Rousseau* t. I str. 68, 99, 296, 377 t. II str. 111, 385, 390, *Mercier sur Rousseau* t. I str. 14, t. II str. 179, 314.

wyrażone w rzeczonej książce [228]). Ponieważ niektóre geologiczne wywody Buffona nie podobały się duchowieństwu, sławny ten naturalista zmuszony został publicznie odwołać wykryte przez siebie prawdy naukowe, których gruntowność teraz zupełnie jest udowodnioną [229]). Uczone Uwagi o historji Francji Mablyego zostały zakazane natychmiast skoro się tylko ukazały [230]); trudnoby osądzić z jakiego powodu, jeżeli Guizot, niebędący pewnie stronnikiem ani anarchji ani bezbożności, uznał je za godne ponownego ogłoszenia i okrył powagą wielkiego swego imienia. Dzieje Indji Raynala skazane zostały na spalenie, a autora rozkazano uwięzić [231]). Lanjuinais w słynnem swem dziele o Józefie II przemawiał nie tylko za tolerancją religijną, ale nawet za zniesieniem niewoli; książkę jego zatem uznano za „podburzającą“ za „przeciwną wszelkiej subordynacji“ i skazano na spalenie [232]). Rozbiór Baylego przez Marsyego zakazano a autora uwięziono [233]). Historję Jezuitow Lingueta oddano również na pastwę płomieni. W ośm lat poźniej zakazano jego Dziennik, a w trzy lata potem, gdy nie poprzestał pisać dalej, zakazane zostały jego Roczniki polityczne, a jego samego wtrącono do Bastylli [234]). Delisle de Sales skazany został na wieczne wygnanie, i zabrano mu cały majątek z powodu dzieła jego o Filozofji Natury [235]). Rozprawa Meya o prawodawstwie francuskiem została zakazana [236]), rozprawa Boncerfa o prawie feodalnem spalona [237]). Pamiętniki

---

[228]) *Grimm, Corresp.* t. II str. 349, *Walpole's Letters* 1840, t. III str. 418.

[229]) *Lyell's Principles of Geology* str. 39, 40, *Mem. of Mallet du Pan* t. I str. 125.

[230]) *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. II str. 214, *William's Letters from France* t. II str. 86 wyd. 3—1796.

[231]) *Mém. de Ségur* t. I str. 253, *Mém. de Lafayette* t. II str. 34 przyp., *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. II str. 365. O ucieczce Raynala por. list pisany z Marsylji w r. 1786 drukowany w *Mem. and. Correspond. of Sir J. E. Smith* t. I str. 194.

[232]) Cz. *Peignot, Livres condamnés* t. I str. 230, 231 i *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. III str. 93 — 97.

[233]) *Quérard, France Lit.* t. V str. 565.

[234]) *Peignot, Livres Condamnés* t. V str. 565.

[235]) *Biog. Univ.* t. XXIV str. 561, *Oeuvres de Voltaire* t. LXIX str. 374, 375, *Lettres inédites de Voltaire* t. II str. 528, *Duvernet, Vie de Voltaire* str. 202, 203. Według niektórych z powyższych świadectw, parlament odwołał poźniej ten wyrok, wszelako nie podpada wątpliwości że wyrok był wydany, a De Sales uwięziony, jeżeli nie wygnany.

[236]) *Peignot, Livres Condamnés* t. I str. 314, 315.

[237]) *Oeuvres de Voltaire* t. LXIX str. 204, *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. III str. 260.

Beaumarszego zostały podobnież spalone [238]). Pochwała Fenelona przez La Harpa tylko zakazana [239]). Duvernet za to że napisał Dzieje Sorbony, przed wydrukowaniem rzeczonego dzieła porwany i wtrącony został do Bastylli, chociaż rękopis był jeszcze w jego tylko posiadaniu [240]). Sławne dzieło De Lolma o konstytucji angielskiej zostało zakazane osobnem rozporządzeniem natychmiast jak tylko wyszło [241]). Takiegoż samego losu, zakazu lub zniszczenia, doznały Listy Gerweza w roku 1724 [242]); Dyssertacje Courayera w roku 1727 [243]); Listy Montgona w roku 1732 [244]); Margata Dzieje Tamerlana także w roku 1732 [245]); Rozprawa o smaku Cartauda w roku 1736 [246]); Prewosta de la Jannès Żywot Domala w roku 1742 [247]); Dzieje Ludwika XI Duklosa w roku 1745 [248]); Listy Bargetona w roku 1750 [249]); Pamiętniki Grosleya w tym samym roku [250]); Dzieje Klemensa XI Rebouleta w roku 1752 [251]); Szkoła człowieka Génarda także w roku 1752 [252]); Terapja Garlona w roku 1756 [253]); Sławna rozprawa Louisego O zapładnianiu w roku 1754 [254]); Rozprawa O sądownictwie Joussa w roku 1755 [255]); Ericja Fontanella w roku 1769 [256]); Myśli Jamina w roku 1769 [257]); Historja Siamu Turpina i Po-

---

[238]) „Quatre mémoires . . . . condamnés à être lacérés et brulés par la main du bourreau“ *Peignot* t. I str. 24.

[239]) *Biog. Univ.* t. XXIII str. 187.

[240]) *Duvernet*, *Hist. de la Sorbonne* t. I str. 6.

[241]) „Supprimée par arrêt du conseil“ w roku 1771 w którym to roku wyszło z druku. Por. *Cassagnac*, *Révolution* t. I str. 33, *Biog. Univ.* t. XXIV str. 634.

[242]) *Quérard*, *France Lit.* t. III str. 337.

[243]) *Biog. Univ.* t. X str. 97.

[244]) *Peignot* t. I str. 328.

[245]) Tamże t. I str. 289.

[246]) *Biog. Univ.* t. VII str. 227.

[247]) *Lettres d'Agnesseau* t. II str. 320, 321.

[248]) *Cassagnac*, *Causes de la Révolution* t. I str. 32.

[249]) *Biog. Univ.* t. III str. 375.

[250]) *Quérard*, t. III str. 489.

[251]) Tamże t. VII str. 483, 484.

[252]) Tamże t. III str. 302.

[253]) Tamże t. III str. 261.

[254]) O ważnej treści tej znakomitej rozprawy i o jej zakazaniu cz. *Saint Hilaire*, *Anomalies de l'Organisation* t. I str. 355.

[255]) *Quérard* t. IV str. 255.

[256]) *Biog. Univ.* t. XV str. 203.

[257]) Tamże t. XXI str. 391.

chwała Marka Aureljusza Thomasa w roku 1770 [258]); Dzieła o finansach Darigranda w roku 1764 a Le Trosna w roku 1779 [259]); Rozprawa o taktyce wojskowej Guiberta w roku 1772; Listy Bouqueta w tymże samym roku [260]) a Pamiętniki Terrego przez Coquereau w roku 1776 [261]). Takie złośliwe niszczenie cudzej własności było jednakże wielką łagodnością w porównaniu z tem co cierpieć musieli inni uczeni francuscy. Desforges naprzykład jedynie za to że pisał przeciw uwięzieniu Pretendenta angielskiego pogrzebiony został żywcem w więzieniu mającem tylko ośm stóp kwadratowych obszaru i trzy lata w niem trzymany [262]). Stało się to w roku 1749 a w roku 1770 ogłosił Audra, profesor kolegjum w Tuluzie, doznający pewnej sławy, pierwszy tom swego Rysu Historji powszechnej. Dzieło to nie postąpiło dalej; gdyż zostało zaraz zakazane przez arcybiskupa dyecezji a autor pozbawiony swojej posady. Audra wystawiony na publiczne potępienie, widząc całą swą pracę znieużytecznioną i zniweczone do razu nadzieje całego życia, nie był w stanie przeżyć tego ciosu. Uderzony apopleksją umarł w przeciągu dwudziestu czterech godzin [263]).

Przyznają mi zapewne czytelnicy że przytoczyłem dostateczną ilość przykładów na udowodnienie mego twierdzenia że wszystkie rodzaje pismiennictwa wystawione były na prześladowanie. Wszelako niedbałość, z jaką dotychczas zastanawiano się nad przyczynami rewolucji francuskiej, była powodem do tak mylnych zdań w tym względzie, że zniewolony się tem czuję dodać jeszcze kilka przykładów, aby usunąć możność wszelkiej wątpliwości co do istoty ciągłych wyzywań, na jakie narażeni byli najznakomitsi mężowie Francji XVIII wieku.

Pomiędzy najsławniejszymi pisarzami, którzy lubo niżsi od Woltera, Monteskjusza, Buffona i Russa, zaraz w drugim idą po nich rzędzie, trzej najznakomitsi byli Diderot, Marmontel i Morellet. Pierwsi dwaj znani są każdemu. Morellet, lubo stosunkowo zapomniany używał w swoim czasie znacznego wpływu, i miał nadto tę znakomitą zasługę że pierwszy upowszechnił we Francji te wielkie prawdy, które świeżo odkryli byli, w dziedzinie ekonomji politycznej Adam Smith, a w prawoznawstwie Beccaria.

[258]) Tamże t. XLV str. 462 t. XLVII str. 98.

[259]) *Peignot* t. I str. 90, 91, t. II str. 164.

[260]) Tamże t. I str. 170 t. II str. 57.

[261]) Tamże t. II str. 214.

[262]) „Il resta trois ans dans la cage; c'est un caveau creusé dans le roc, de huit pieds en carré, où le prisonnier ne reçoit le jour que par les crevasses des marches de l'église." *Biog. Univ.* t. XI str. 171.

[263]) *Peignot*, *Livres Condamnés t.* I str. 14, 15.

Jakiś Cury napisał był satyrę na księcia d'Aumont, którą pokazał przyjacielowi swemu Marmontelowi. Ten uderzony onejże trafnością, powtórzył ją w małem kółku swych znajomych. Książę usłyszawszy o tem, przejęty oburzeniem, domagał się wymienienia nazwiska autora. Byłoby to oczywiście ogromnem nadużyciem zaufania; Marmontel zatem, chcąc uczynić wszystko co było w jego mocy, napisał do księcia przekładając, jak się rzecz miała w istocie, że wiersze wspomniane nie były drukowane, że nikt nie miał zamiaru ogłoszenia ich, i że były udzielone jedynie kilku jego własnym poufnym przyjaciołom. Zdawałoby się że to powinno było zadowolnić nawet francuskiego magnata. Marmontel wszelako powątpiewając jeszcze o skutku, postarał się o posłuchanie u ministra, w nadziei uzyskania opieki u tronu. Wszystko to wszakże nie odniosło żadnego skutku. Zaledwo uwierzyć można że Marmontel, stojący właśnie podówczas na szczycie sławy swej, porwany został wśród Paryża, a ponieważ nie chciał zdradzić swego przyjaciela, wtrącono go do Bastylli. Nie dosyć na tem. Tak zaciętymi byli prześladowcy jego, że gdy wyszedł z więzienia, chcąc go pogrążyć w nędzy, odebrali mu przywilej wydawania Merkurego, które to wydawnictwo całem prawie było jego utrzymaniem [264]).

Morellet doznał także czegoś podobnego. Lichy pismak, nazwiskiem Palissot, napisał komedję wyśmiewającą niektóre ze spółczesnych francuskich znakomitości. Morellet odpowiedział na to krótką dowcipną satyrą, w której uczynił bardzo niewinny przytyk księżnie de Robeck, jednej z dobrodziejek Pallisota. Ta oburzona taką śmiałością, zaniosła skargę do ministra, który natychmiast rozkazał księdza Morelleta uwięzić w Bastylli, gdzie tenże przesiedział kilka miesięcy, chociaż nie był wcale winny, gdyż w pomienionej satyrze nie wymienił nawet nazwiska księżnej [265]).

Diderot surowszego jeszcze doznał postępowania. Znakomity ten mąż winien był głównie wpływ swój rozszerzonej niezmiernie swej korespondencji, i świetności swej wymowy towarzyskiej, w czem nawet w Paryżu nie miał nikogo równego sobie, a którą zwykł był z świetnym skutkiem rozwijać przy tych sławnych obiadach, na które przez

---

[264]) *Mém. de Marmontel* t. II str. 143 — 176 a w t. III str. 30 — 46, 95 cz. jakiego poźniej doznał postępowania od Sorbony za to że zalecał telerancję religijną. Cz. także *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 258 i *Letters of Emnent Persons addressed to Hume* str. 207, 212, 213.

[265]) *Mém. de Morellet* t. I str. 86—89, *Mélanges par Morellet* t. II str. 3—12, *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 106, 111, 114, 122, 183.

przeciąg ćwierci wieku zbierał u siebie Holbach najznakomitszych uczonych francuskich [266]). Oprócz tego jest on także autorem kilku zajmujących dzieł, znanych po większej części tym, co się oddawali literaturze francuskiej [267]). Niepodległy duch jego i sława, jakiej używał, uczyniły go równie prześladowanym. Pierwsze które napisał dzieło rozkazano spalić publicznie przez kata [268]). Los ten był spólny wszystkim niemal najznakomitszym utworom owczesnego pismiennictwa. Diderot mógł sobie policzyć za szczęście że tracił tylko swą własność, a ocalił się od więzienia. Lecz w kilka lat poźniej napisał inne dzieło, w którem powiedział że ludzie ślepi z urodzenia posiadają pewne wyobrażenia, których nie mają ludzie używający wzroku. Twierdzenie to nie jest bynajmniej nieprawdopodobnem [269]) i nie zawiera w sobie

---

[266]) Marmontel w *Mém.* t. II str. 313 powiada: „Qui n'a connu Diderot que dans ses écrits ne l'a point connu" rozumiejąc przez to że dzieła jego nie dorównały jego swadzie. Siłę jego wymowy towarzyskiej wynosi Segur, który go nie lubił i Georgel, który go nienawidził, *Ségur*, *Souvenirs* t. III str. 34, *Georgel*, *Mém.* t. II str. 246. Por. *Forster's Life of Goldsmith* t. I str. 69, *Musset Pathay*, *Vie de Rousseau* t. I str. 95, t. II str. 227, *Mém. d'Epinay* t. II str. 73, 74, 88, *Grimm*, *Corresp.* t. XV str. 79—90, *Morellet*, *Mém.* t. I str. 28, *Villemain*, *Lit. au XVIII Siècle* t. I str. 82. O obiadach Holbacha, o których pani de Genlis napisała, dobrze znaną satyrę cz. *Schlosser's Eighteenth Century* t. I str. 166. *Biog. Univ.* t. XX str. 426, *Jesse's Selwyn* t. II str. 9, *Walpole's Letters to Mann* t. IV str. 283, *Gibbon's Miscellaneous Works* str. 73.

[267]) Wydawca jego korespondencji potwierdza także że on wiele pisał dla innych, co oni potem pod swojem nazwiskiem ogłaszali. *Mém. et Corresp. de Diderot* t. III str. 102.

[268]) *Pensées Philosophiques* w r. 1746, jego pierwsze oryginalne dzieło; dawniejsze bowiem były to przekłady z angielskiego. *Biog. Univ.* t. XI str. 314. Duvernet w *Vie de Voltaire* str. 240 powiada że był on za napisanie jego uwięziony, lecz to nie zdaje mi się prawdą, przynajmniej nie przypominam sobie ażebym jeszcze gdzie indziej napotkał jaką o tem wzmiankę, a Duvernet bywa często niedokładny.

[269]) Dugald Stewart, który zebrał ważne w tym przedmiocie przykłady, potwierdza niektóre zdania Diderota. *Philos. of the Mind* t. III str. 401 i nast. por. str. 57, 407, 435. Od tego czasu coraz troskliwiej zajmowano się wychowaniem ślepych i przekonano się że „jest to nadzwyczaj trudne zadanie nauczyć ich ściśle myśleć." *M. Alister's Essay on the Blind* w *Journ. of Stat. Soc.* t. I str. 378. Cz. także Dr. Fowlera w *Report of Brit. Asoc. for 1847 Transac. of Sec.* str. 92, 93 a z r. 1848 str. 88. Ustępy te są niezbitem świadectwem bystrości umysłu Diderota, również jak i głupoty rządu, który usiłował przeszkodzić tego rodzaju poszukiwaniom, okładając karami autora, który je podejmował.

nic takiego iżby mogło być strasznem dla kogo. Wszelako ludzie rządzący podówczas Francją, upatrzyli w niem skryte jakieś niebezpieczeństwo. Czy podejrzywali że wzmianka o ślepocie była przytykiem do nich samych, czy też powodowani byli przewrotną swą złośliwością, jest rzeczą niewiadomą, to pewna że nieszczęśliwy Diderot został za odezwanie się z tem zdaniem pojmany, i bez żadnego sądu wtrącony do więzienia w Vincennes [270]). Pociągnęło to zwykłe za sobą skutki. Dzieła Diderota nabrały wzięcia [271]) a on sam rozgorzawszy nienawiścią przeciw swoim prześladowcom, podwoił usiłowań by obalić instytucje, pod których osłoną mogło się bezpiecznie tak potworne gnieździć tyraństwo.

Nie potrzeba zda się mówić więcej dla wykazania tej niepojętej głupoty, przez którą władzcy Francji, czyniąc sobie osobistego nieprzyjaciela w każdym człowieku wyższych zdolności [272]) oburzyli w końcu przeciw rządowi umysłowość całego kraju, i uczynili rewolucję nie już rzeczą wyboru, ale konieczności. Wskażę wszelako jeszcze, jako właściwy przyczynek do wymienionych poprzedniczo szczegółów, jeden przykład w jaki sposób dla dogodzenia zachceniom stanów wyższych narażone były na publiczną zniewagę najpoufniejsze nawet domowego życia stosunki. W połowie XVIII wieku występowała na scenie francuskiej aktorka nazwiskiem Chantilly. Kochał się w niej książę Maurycy Saski, ona wszakże przenosząc zaszczytniejszy związek, poszła za mąż za Fawarta, słynnego autora pieśni i oper komicznych. Mau-

---

[270]) *Mém. et Corresp. de Diderot* t. I str. 26–29, *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. I str. 47, t. II str. 276, List do d' Argentala w *Oeuvres de Voltaire* t. LVIII str. 454, *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. II str. 54.

[271]) Szczęśliwy porządek rzeczy, za pomocą którego ciekawość staje się bronią przeciw despotyzmowi. W roku 1767 pisze bystry spostrzegacz: „Il n' y a plus de livres qu'on imprime plusieurs fois, que les livres condamnés. Il faut aujourd'hui qu'un libraire prie les magistrats de bruler son livre pour le faire vendre." *Grimm, Correspond.* t. V str. 498, *Mém. de Ségur* t. I str. 15, 16, *Mém. de Georgel* t. II str. 256.

[272]) „Quel est aujourd'hui parmi nous l'homme des lettres de quelque mérite qui n'ait éprouvé plus ou moins les fureurs de la calomnie et de la persécution?" itd. *Grimm. Correspond.* t. V str. 451. Było to pisane w roku 1767 a w ciągu więcej niż czterdziestu lat poprzednio natrafiamy już podobne skargi. Najwcześniejszą znalazłem w liście pisanym w r. 1723 do Thiriota, w którym Wolter powiada: „La sévérité devient plus grande de jour en jour dans l'inquisition de la librairie." *Oeuvres de Voltaire* t. LVI str. 94. P. także jego list do De Formonta str. 423—425, tudzież t. LVII str. 144, 351, t. LVIII str. 222, *Lettres inédites de Voltaire* t. I str. 547, *Mém. de, Diderot* t. II str. 215, *Letters of Eminent Persons to Hume* str. 14, 15.

rycy zdumiony tą śmiałością, udał się o pomoc do tronu. Dosyć już dziwna rzecz że to uczynił, dziwniejszy atoli skutek tego kroku, który niema sobie równego chyba w czasach Wschodniego despotyzmu. Rząd francuski był tak nikczemny że wydał rozkaz Fawartowi rozłączenia się z żoną i oddania jej Maurycemu, którego miłości zmuszoną była poddać się tym sposobem [273].)

Takie to były nieznośne wyzywania, na których wspomnienie krew kipiątkiem wre w żyłach. Możnaż dziwić się iż największe i najszlachetniejsze umysły we Francji przejęte były nienawiścią do rządu, który takich dopuszczał się rzeczy? Jeżeli my dzisiaj, pomimo oddalenia i różnicy czasu i kraju, oburzeni do głębi jesteśmy samem wspomnieniem, coż musieli uczuwać ci, którzy na to wszystko własnemi patrzyli oczyma? A jeżeli z tem naturalnem oburzeniem łączyła się jeszcze obawa osobista, którą uczuwać musiał każdy, że może w najbliższym czasie sam takąż samą stanie się ofiarą; jeżeli nadto przypomnimy sobie że sprawcy tych prześladowań nie posiadali bynajmniej zdolności, które uszlachetniają czasem sam nawet występek; jeżeli zestawimy ubóstwo ich rozumów z wielkością ich zbrodni, to zamiast dziwić się że przyszło do rewolucji, która wywróciła z gruntu cały organizm państwa, zdumiewać się raczej będziemy nad tą bezprzykładną cierpliwością, przez którą jedynie wybuch rewolucji tak się opoźnił.

Opoźnienie to rewolucji wydawało mi się zawsze jednym z najwybitniejszych w dziejach dowodem jak wielka jest siła nawyknień i z jaką wytrwałością duch ludzki zwykł się dawnych trzymać wyobrażeń. Jeżeli bowiem istniał kiedykolwiek rząd z gruntu przepsuty i zły, był nim niezaprzeczenie rząd francuski w XVIII wieku. Jeżeli kiedykolwiek popadło społeczeństwo w stan krzyczący nagromadzonem złem, mogący przywieść ludzi do szaleństwa i rozpaczy, Francja znajdowała się w owym stanie. Lud pogardzony i uciemiężony, pogrążony był w największą nędzę i przytłoczony najsroższemi prawami, wykonywanemi z bezlitośnem barbarzyństwem. Nad całym krajem rozciągały najwyż-

---

[273]) Znajduje się to opowiedziane po części, ale niedokładnie, w *Schlosser's Eighteenth Century* t. III str. 483. Najdokładniejszy opis jest w Grimma *Corresp. Lit.* t. VIII str. 231—233: „Le Grand Maurice, irrité d'une résistance, qu'il n'avait jamais éprouvée nulle part, eut la faiblesse de demander une lettre de cachet pour enlever à un mari sa femme, et pour la contraindre d'être sa concubine; et, chose remarquable, cette lettre de cachet fut accordée et exécutée. Les deux époux plièrent sous le joug de la nécessité, et la petite Chantilly fut à la fois femme de Favart et maîtresse de Maurice de Saxe."

szą nieodpowiedzialną władzę zarazem duchowieństwo, szlachta i rząd. Umysłowość Francji była pod klątwą srogiego uciemiężenia, pismiennictwo wystawione na zakazy i stosy, pisarze na rabunek i więzienie. I nie zanosiło się bynajmniej na to ażeby ten stan rzeczy mógł się polepszyć. Wyższe stany, których zuchwałość rosła długiem dzierżeniem władzy, myślały tylko o użyciu chwili obecnej, nie troszczyły się bynajmniej przyszłością, nie widziały przed sobą owego dnia odwetu, którego wnet miały zaznać goryczy. Lud pozostał w niewoli aż do samego wybuchu rewolucji; co zaś do pismiennictwa, każdy niemal rok przynosił nowe świadectwo usiłowań pozbawienia go tej nieco wolności, jaka mu jeszcze była pozostała. Wydawszy w roku 1764 dekret zakazujący ogłoszenia wszelkich dzieł rozbierających sprawy rządowe [274]), ustanowiwszy w r. 1767 karę śmierci za napisanie książki mogącej podburzyć umysły [275]), orzekłszy następnie tęż samą karę śmierci na każdego ktoby się ważył wystąpić przeciw religji [276]) jakoteż na każdego ktoby się ośmielił mówić o sprawach skarbowych [277]) władzcy Francji przed samym swym upadkiem przemyśliwali o innym jeszcze głębiej sięgającym kroku. Szczególniejsza za prawdę rzecz że na dziewięć tylko lat przed rewolucją, kiedy żadna władza w świecie nie zdołałaby już była uratować instytucji krajowych, rząd do tego stopnia nie znał prawdziwego stanu rzeczy, i tak był ufny w siebie że podoła zgnieść ducha, którego sam własnym zbudził despotyzmem, że jeden z urzędników korony uczynił wniosek aby skończyć raz z wszystkimi

---

[274]) „Awerdy zaledwo został kontrolorem skarbu, ogłosił w roku 1764 dekret Rady — który według ówczesnej konstytucji miał moc prawa — zakazujący drukować, lub kazać drukować cośkolwiek o sprawach administracji, lub o rozporządzeniach rządowych w ogóle, pod karą przestępstwa policyjnego. Wedle czego ulegało się karze bez obrony, nie jak przed trybunałem sądowym, gdzie obżałowany mógł się bronić i powinien był być sądzony według przepisów prawa.“ *Schlosser's Eighteenth Century* t. II str. 166, p. także *Mém. de Morellet* t. I str. 141, t. II str. 75: „Un arrêt du conseil, qui défendait d'imprimer sur les matières d'administration.“

[275]) „L'ordonnance de 1767, rendue sous le ministère du chancelier Maupeou, portait la peine de mort contre tout auteur d'écrits tendant à émouvoir les esprits.“ *Cassagnac*, *Causes de la Révolution* t. I str. 313.

[276]) W kwietniu w 1757 pisze d'Alembert z Paryża: „On vient de publier une déclaration qui inflige la peine de mort à tous ceux qui auront publié des écrits tendants à attaquer la religion.“ *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 34. Jest to jak mi się zdaje tenże sam edykt, o którym wspomina Amadeusz Rene w swym dalszym ciągu Sismondiego *Histoire des Français* t. XXX str. 247.

[277]) „Il avait été defendu, sous peine de mort, aux écrivains de parler de finances.“ *Lavallée*, *Hist. des Français* t. III str. 490.

nakładcami, zakazać wszelkie wydawnictwa i nie dozwolić drukować żadnych książek, oprócz tych, któreby pochodziły z prasy urzędowej, opłacanej i nadzorowanej przez władzę wykonawczą [278]). Potworny ten wniosek gdyby był został do skutku przyprowadzony, byłby cały wpływ pismiennictwa oddał w ręce panującego; byłby umysłowości narodu taki sam cios zadał, jaki inne rozporządzenia zadały jego wolności, byłby on dopełnił upadku Francji, skazując wszystkich wielkich jej mężów albo na milczenie, lub też poniżając ich na prostych obrońców tych zdań, któreby rząd życzył sobie rozszerzać.

Wszystkiego tego nie można uważać za rzeczy małej wagi, dotyczące jedynie ludzi oddających się pismiennictwu. We Francji w wieku XVIII pismiennictwo było ostatnim przytułkiem wolności. W Anglji gdyby wielcy pisarze tamtejsi, zaprzedawszy swe zdolności, chcieli byli służalcze zaszczepiać wyobrażenia, niebezpieczeństwo ztąd wynikające byłoby było bez wątpienia wielkie, gdyż innym warstwom społeczeństwa trudnoby było uchronić się od zarazy. Przecież nim zepsucie by się było rozszerzyło, można było powstrzymać jeszcze jego wylew dopokąd posiadała Anglja wolne instytucje polityczne, na których samo wspomnienie z łatwością zapala się szlachetna odważnego narodu wyobraźnia. A lubo instytucje te są wynikiem, a nie przyczyną wolności, oddziaływają one jednakowoż na nią niezaprzeczenie, a siłą powziętego obyczaju przeżyćby mogły czas jakiś to, z czego same pierwotnie wyszły. Jak długo naród jaki zachowa wolność polityczną pozostaną w nim żywe tradycje, które nawet z pośród najgłębszego duchowego upodlenia, z głębi najgrubszych przesądów, podźwignąć mogą ducha narodu. We Francji atoli nie było takowych tradycji. We Francji wszystko było dla rządzących, nic dla rządzonych. Nie było tam ani wolnej prasy, ani wolnego parlamentu, ani wolności rozpraw. Nie było zgromadzeń publicznych, ani powszechnego głosowania, ani trybuny wyborczej z wolnością słowa, nie było ani *Habeas corpus*-aktu, ani sądów przysięgłych. Zgłuszony tym sposobem głos wolności we wszystkich częściach organizmu państwa przedzierał się jeszcze na jaw jedynie głosem tych wielkich mężów, którzy pismami swemi zagrzewali naród do oporu. Z tego to stanowiska należy nam oceniać tych ludzi, których tak często oskarzają iż lek-

---

[278]) Był to wniosek prokuratora generalnego w r. 1780. Dosłownie znajduje się w Grimma *Correspond.* t. XI str. 143, 144. O ważnych czynnościach prokuratorów generalnych w XVIII wieku cz. przyp. w *Lettres d'Agnesseau* t. I str. 264.

komyślnie zburzyli starą machinę [279]). I oni też jak cały naród srogo byli uciśnieni przez księży, szlachtę i rząd; użyli też swych zdolności aby odwetować krzywdę. Nie ulega wątpliwości że był to najlepszy sposób, jakiego się chwycić mogli. Nie ulega wątpliwości że rokosz jest ostatecznem lekarstwem przeciw tyraństwu i że przeciw despotycznemu rządowi występować zawsze powinno rewolucyjne pismiennictwo. Wyższe stany należy potępić że pierwsze zrobiły początek; ale w żaden sposób nie można mieć za złe owym wielkim mężom, którzy broniąc się przeciw napaści, wywrócili w końcu szczęśliwie rząd, od którego napaść ta pochodziła.

Nie zatrzymując się wszakże nad usprawiedliwianiem ich postępowania, zastanówmy się obecnie nad tem, co jest o wiele ważniejszem, mianowicie nad pierwotnem źródłem owej krucjaty przeciw chrześcijaństwu, w którą nieszczęściem dla Francji zmuszeni byli się rzucić, a która jest trzecią wielką poprzedniczką rewolucji francuskiej. Znajomość przyczyn tego nieprzyjaznego występowania przeciw chrześcijaństwu jest niezbędnie potrzebna do należytego zrozumienia fizozofji XVIII wieku, i rzuci zarazem niejakie światło na teorję o władzy duchownej w ogóle.

Jest to rzeczą wielce godną uwagi że rewolucyjne pismiennictwo, które w końcu wywróciło wszystkie instytucje we Francji, zaczęło bić najprzód na instytucje religijne, a poźniej dopiero na polityczne. Wielcy pisarze, których imiona zasłynęły po śmierci Ludwika XIV, uderzali na despotyzm duchowny; obalenie despotyzmu politycznego pozostawione było ich następcom [280]). W zdrowym stanie społeczeństwa inny

---

[279]) A nie powinniśmy zapominać także pod jakiemi to okolicznościami oskarzenie to po raz pierwszy usłyszano we Francji: „Les reproches d'avoir tout détruit, adressés aux philosphes du dix-huitième siècle, ont commencé le jour où il s'est trouvé en France un gouvernement qui a voulu rétablir les abus, dont les écrivains de cette époque avaient accéléré la destruction." *Comte. Traité de Législation* t. I str. 72.

[280]) Naturę tej zmiany i okoliczności, pod jakiemi zaszła, rozpoznamy w ostatnim rozdziele niniejszego tomu. Wielu już pisarzów zwracało uwagę że ruch rewolucyjny, na którego czele stał Wolter i jego pomocnicy, zwrócony był przeciw kościołowi a nie przeciw rządowi. Niektórzy z nich zauważali również że z początkiem drugiej połowy panowania Ludwika XV na inne zaczęto przechodzić pole, i po raz pierwszy objawiła się dążność do występowania przeciw nadużyciom politycznym. O tym ważnym szczególe, który wielu pisarzów wskazało, ale którego żaden z nich nie wytłómaczył, por. *Lacretelle, XVIII Siècle* t. II str. 305, *Barruel, Mém. pour l'Hist. du Jacobinisme* t. I str. XVIII t. II 113, *Tocqueville, L'Ancien Régime* str. 241, *Alison's Europe* t. I str. 165 t. XIV str. 286, *Mém.*

byłby porządek rzeczy, i nie ulega wątpliwości że temu to należy w znacznym stopniu przypisać zbrodnie i bezprawia rewolucji francuskiej. Widoczną jest rzeczą że w prawidłowym postępie narodu ulepszenia polityczne szłyby krok w krok z ulepszeniami religijnemi, tak że naród zyskując na wolności politycznej otrząsałby się zarazem z przesądów. We Francji przeciwnie przez przeciąg czterdziestu niemal lat uderzano na kościoł a oszczędzano rząd. Skutkiem tego zamącony został porządek i równowaga w kraju; umysły oswoiły się z najśmielszemi wyobrażeniami, podczas gdy wszystkie czynności ulegać musiały naciskowi najsroższego despotyzmu; i oto ludzie uczuli w sobie zdolności, które rozwinąć i w życiu zastosować nie pozwalali im despotyczni ich władzcy. Gdy więc wybuchła rewolucja francuska nie było to już porwanie się ciemnych niewolników przeciw oświeconym panom swoim, ale było to powstanie mężów, w których duszy rozpacz spowodowana niewolą, spotęgowana była siłą rozwiniętej wiedzy, mężów, którzy się znaleźli w tym okropnym stanie kiedy to postęp wiedzy prześciga postęp wolności i rodzi żądzę nie tylko otrząsnąć tyrańskwo, ale i pomścić krzywdy.

Nie ulega wątpliwości że temu przypisać potrzeba odrażające strony rewolucji francuskiej. Jest tedy rzeczą wielkiej wagi zbadać jakim to stało się sposobem że kiedy w Anglji wolność polityczna i skeptycyzm religijny towarzyszyły sobie i wspierały się wzajem, we Francji przeciwnie w rozległym ruchu, który się tam wywiązał, blisko przez lat czterdzieści najznakomitsi mężowie zaniedbali całkowicie wolność a podżegali skeptycyzm, i umniejszyli władzę kościoła nie przysporzywszy wolności narodowi.

Pierwsza tego przyczyna leży w istocie tych wyobrażeń, które stanowiły u Francuzów z dawna tradycje ich chwały. Szereg okoliczności, które starałem się wykazać mówiąc o duchu opieki, uposażył królów Francji władzą, co podgarnąwszy wszystkie zarówno stany pod moc korony, pochlebiała próżności narodu [281]). Ztąd uczucia wierności dla tronu wkorzeniły się w ducha narodu we Francji głębiej niżeli w którymkolwiek innym kraju w Europie, wyjąwszy w jednej

---

de Rivarol str. 35, *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. IV str. 397 *Lamartine, Hist. des Girondins* t. I str. 183, *Oeuvres de Voltaire* t. LX str. 307 t. LXVI str. 34.

[281]) Cz trafne uwagi Tocquevilla w wielkiem jego dziele *De la Démocratie* t. I str. 5, które należałoby porównać z uwagami Horacego Walpola, co znał dobrze społeczeństwo francuskie, i szczęśliwie bardzo się wyraził że Francuzi „w królach swoich samych siebie kochali.“ *Walpole's Mem. of George* III t. II str. 240.

Hiszpanji [282]). Wykazałem już różnicę pomiędzy duchem Francji a Anglji, a lepiej jeszcze da się ona objaśnić przez wykazanie różnicy w jaki sposób oba te narody czciły pośmiertną pamięć swoich monarchów. Z wyjątkiem Alfreda, czasem zwanego Wielkim [283]) królowie angielscy nie doznawali tak szczególnej miłości swoich poddanych, ażeby któremu z nich nadano przydomek będący wyrazem osobistego uwielbienia. Przeciwnie Francuzi ozdabiali swych królów najrozmaitszemi panegirykami przydomkowemi. I tak weźmy naprzykład królów jednego tylko imienia, jeden z nich jest Ludwikiem pobożnym, drugi Ludwikiem świętym, trzeci Ludwikiem sprawiedliwym, inny znów Ludwikiem wielkim, a najwyuzdańszy z nich na wszelkie występki otrzymał nazwę Ludwika miłego.

Szczegóły te, jakkolwiek zdają się małoznaczące, stanowią bardzo ważny materjał do rzetelnych dziejów, są one bowiem niedwuznacznemi objawami stanu, w jakim się kraj znajdował [284]). Związek ich z naszym przedmiotem jest bardzo widoczny. Przez to bowiem i przez stosunki, z których to wynikło, zaszczepiony został w umyśle Francuzów ścisły, dziedziczny związek pomiędzy sławą narodu a osobistą sławą monarchów. Ztąd to polityczne postępowanie panujących francuskich osłaniane było od wszelkiej nagany tarczą daleko silniejszą od najsurowszych praw. Osłonione ono było przesądami, które pokolenie po pokoleniu przekazywało jedno drugiemu. Osłonione było ową

---

[282]) Nie tylko polityczne dzieje Hiszpanów, ale także i piśmiennictwo ich zawiera smutne dowody nadzwyczajnej uległości względem panujących i szkodliwych onej skutków. Pożyteczne w tym względzie uwagi czyt. w *Ticknor's Hist. of Spanish Literature* t. I str. 95, 96, 133, t. III str. 191—193.

[283]) Uwielbienie Anglików dla Alfreda w znacznej części pochodzi z tego że bardzo mało co o nim wiedzą. Najgłówniejszem źródłem do dziejów jego panowania jest Asser, którego dzieło według wszelkiego prawdopodobieństwa jest podrobione. Cz. dowody na to w *Bright's Biog. Brit. Lit.* t. I str. 408—412. Okazuje się także że wiele instytucji, których utworzenie jemu przypisywano, istniało już przedtem. *Kemble's Saxons in England* t. I str. 247, 248.

[284]) Pisarze francuscy, pod dawnemi rządy, przechwalają się nieustannie że wierność jest cechą charakterystyczną ich narodu, i wyrzucają Anglikom ich opornego i niepodległego ducha: „Il n'est pas ici question des Français, qui se sont toujours distingués des autres nations par leur amour pour leurs rois." *Le Blanc, Lettre d'un Français* t. III str. 523. „Anglicy nie kochają tak swych panujących jakby życzyć można." *Sorbière's Voyage to England* str. 58. „Le respect de la majesté royale, caractère distinctif des Français." *Mém. de Montbarey* t. II str. 54. „L'amour et la fidélité

aureolą, którą bieg czasu otoczył najstarszą monarchję w Europie [285]). A przedewszystkiem osłonione było tą nędzną próżnością narodową, która chętnie opłacała narzucane jej podatki i znosiła niewolę, byle zagraniczni książęta olśnieni byli świetnością monarchów Francji, a zagraniczne państwa przerażone wielkością ich zwycięstw.

Wynikło z tego wszystkiego że gdy z początkiem XVIII wieku pobudzona umysłowość we Francji ruszać się zaczęła, nie przyszło na myśl najśmielszym nawet myślicielom uderzyć na nadużycia monarsze. Pod skrzydłem atoli korony wzrosła była inna instytucja, względem której mniej uczuwano powściągliwości. Duchowieństwo, któremu przez tak długi czas dozwolono było uciskać sumienia, nie było zasłonione tarczą owych tradycji narodowych, które otaczały osobę monarchy, i żaden też z księży, wyjąwszy jednego Bossueta, nie przyczynił się niczem do podwyższenia chwały Francji. Kościoł francuski, lubo za panowania Ludwika XIV ogromną posiadał władzę, ulegał zawsze przytem koronie, na której rozkaz nie wahał się sprzeciwiać samemuż nawet papieżowi [286]). Naturalną więc było rzeczą że we Francji

---

que les Français ont naturellement pour leurs princes.“ *Mém. de Motteville* t II str. 3. „Les Français, qui aiment leurs princes.“ *De Thou, Hist. Univ.* t. III str. 381 tudzież t. XI str. 729. Więcej przykładów cz. w *Sully, Oeconomies* t. IV str. 346, *Monteil, Divers Etats* t. VII str. 105, *Ségur, Mém.* t. I str. 32, *Lamartine, Hist. des Girondins* t. IV str. 58.

Zestawmy teraz z tem zdania zawarte w jednem z najsławniejszych dzieł historycznych w języku angielskim: „Niemasz żadnej rzeczy więcej pewnej i widoczniejszej nad to że panujący są dla narodu, a nie naród dla nich; a niema może pod słońcem narodu któryby głębiej przenikniony był tem pojęciem o panujących, jak naród angielski za naszych czasów, tak że wnetby nie ścierpiał panującego, coby nie rządził według tej zasady, i wkrótce dałby mu się bardzo w znaki.“ *Burnet's Hist. of His Own Time* t. VI str. 223. Męski ten i zdrowy ustęp pisany był w czasie gdy Francuzi lizali stopy Ludwika XIV.

[285]) „La race des rois la plus ancienne.“ *Mém. de Genlis* t. IX str. 281. „Nos rois issus de la plus grande race du monde, et devant qui les Césars, et la plus grande partie des princes, qui jadis ont commandés tant de nations, ne sont que des roturiers.“ *Mém. de Motteville* t. II str. 417. A jeden z ambasadorów weneckich w XVI wieku powiada o Francji: „È regno più antico d'ogn' altro che sia in essere al presente.“ *Relat. des Ambassad.* t. I str. 470. Por. *Boullier, Maison Militaire des Rois de France* str. 360.

[286]) *Capefigue's Louis XIV* t. I str. 204, 301, *Koch, Tableau des Révolutions* t. II str. 16. Ranke w dziele *Die Päpste* t. II str. 257 przypisuje to okolicznościom idącym w parze z odszczepieństwem Henryka IV, wszelako przyczyna prawdziwa leży daleko głębiej i wiąże się ze zwycięstwem interesów świeckich nad duchownemi, którego wynikiem była samaż polityka Henryka IV.

wprzód uderzono na władzę duchowną niżeli na władzę świecką, dlatego że będąc równie despotyczną jak tamta, posiadała mniej wpływu, i że nie zasłaniały jej od napaści tradycje narodowe, stanowiące główną podporę każdej dawnej instytucji.

Uwagi te wyjaśniają dostatecznie dlaczego pod tym względem umysłowość francuska a angielska zupełnie w odmiennym poszły kierunku. W Anglji umysły, mniej spowite więzami przesądów poddańczej wierności, zdolne były za każdym krokiem uczynionego postępu wątpliwości swe i badania kierować zarówno ku polityce jak i religji, a tak utrwalając swą wolność przy równoczesnem umniejszeniu przesądów, utrzymały równowagę umysłowości w narodzie, nie dozwalając żadnemu z jej działów zbytnej przewagi. We Francji uwielbienie królewskości doszło do tego stopnia że równowaga zginęła. Duch badawczy nie śmiał zagłębiać się w politykę, a zwróciwszy się ku religji, stworzył szczególniejsze zjawisko bogatego i potężnego pismiennictwa, w którem przy jednomyślnej nieprzyjaźni względem kościoła, nie ozwał się ani jeden głos przeciw niezmiernym nadużyciom rządu.

Była jeszcze i inna okoliczność, która przyczyniła się do wzmocnienia tego szczególnego kierunku. Za panowania Ludwika XIV osobiste przymioty naczelników duchowieństwa przyczyniły się wiele do zapewnienia im ich władzy. Wszyscy naczelnicy kościoła byli to mężowie wysokiej cnoty, a wielu z nich posiadało znakomite zdolności.

Postępowanie ich, jakkolwiek despotyczne, zdaje się że było sumienne; a złe skutki, które zrodziło, należy przypisać jedynie grubemu błędowi politycznemu powierzania władzy duchowieństwu. Po śmierci atoli Ludwika XIV wielka zaszła zmiana. Duchowieństwo, z przyczyn których rozbiór zbyt by musiał być rozwlekły, popadło w zepsucie i w znacznej części było bardzo ciemne. To uczyniło despotyzm jego więcej uciążliwym, gdyż tem haniebniejszą czyniło uległość. Wielkie zdolności i nieposzlakowane cnoty mężów jak Bossuet, Fenelon, Bourdaloue, Flechier i Mascaron umniejszały w pewnym stopniu hańbę, z którą ślepe posłuszeństwo zawsze jest połączone. Ale kiedy miejsce ich zajęli następnie tacy biskupi i kardynałowie jak Dubois, Lafiteau, Tencin i inni, co świetnieli za czasów rejencji, trudno było mieć poszanowanie dla naczelników kościoła, splamionych jak oni jawnem, powszechnie znanem zepsuciem [287]). Równocześnie

[287]) *Lavallée*, *Hist. des Français* t. III str. 408, *Flassan*, *Hist. de la Diplomatie* t. V, str. 3, *Tocqueville*, *Règne de Louis XV* t. I str. 35, 347, *Duclos*, *Mém.* t. II str. 42, 44, 154, 155, 223, 224. Więcej jeszcze gorszącem było, jeżeli można, to, że w r. 1723 zbór księży wybrał sobie na

z tą niepomyślną zmianą w gronie naczelników kościoła, zaczęło się także owe wielkie oddziaływanie, którego starałem się pierwsze skreślić początki. W tej zatem właśnie chwili kiedy duch badawczy zaczął potężnieć, prowadzenie się księży stawało się coraz godniejszem nagany [288]). Wielcy pisarze, którzy obecnie pojawili się we Francji, ze zgrozą i oburzeniem patrzyli na tych, co przywłaszczywszy sobie nieograniczoną władzę nad sumieniami, sami żadnego nie mieli sumienia. Widoczną jest rzeczą że wszystkie rozumowania, wzięte z Anglji przeciw władzy duchowieństwa, musiały podwójnej zyskiwać siły wymierzone przeciw ludziom, których osobista nicość powszechnie była znajoma [289]).

Takie było położenie spółzawodniczących stronnictw kiedy po śmierci Ludwika XIV rozpoczęła się wielka walka pomiędzy powagą a rozumem, walka dotąd nieukończona, lubo przy dzisiejszym stanie wiedzy wynik jej nie może już być wątpliwy. Z jednej strony było trzymające się ściśle razem liczne duchowieństwo, wsparte tradycją wieków i powagą korony; po drugiej stronie było małe grono ludzi bez znaczenia, bez majątku i wówczas jeszcze bez sławy, ale ożywionych miłością wolności i słusznem w własne zdolności zaufaniem. Nieszczęściem w samym porządku popełnili oni błąd wielki. Uderzając na księży uronili uszanowanie dla religji. Przedsięwziąwszy osłabić władzę duchowieństwa, usiłowali podminować zasady chrześcijaństwa. Jest to rzecz wielce godna pożałowania tak ze względu na nich samych, jak ze względu na skutki, jakie w ostatku przyniosła dla Francji. Wszelako nie można im tego liczyć za zbrodnię, skoro zmuszeni do tego zostali

przewodniczącego jednogłośnie „d'une voix unanime“ osławionego Dubois, powszechnie znanego największego rozpustnika swojego czasu. *Duclos, Mém.* t. II str. 262.

[288]) O tym upadku francuskiego duchowieństwa cz. *Villemain, XVIII Siècle* t. III str. 178 179, *Cousin, Hist. de la Philosophie* ser. II t. I str. 301, Tocqueville w *Règne de Louis XV* t. I str. 35—38, 365 powiada: „Le clergé prêchait une morale, qu'il compromettait par sa conduite.“ Słowa godne uwagi pod piórem tak znanego przeciwnika filozofji skeptycznej jak starszy Tocqueville. Pomiędzy tą trzodą rozpasaną wyosobniony stał tylko jeden Massillon, ostatni biskup francuski znakomity zarówno cnotami jak i talentem.

[289]) Wolter powiada o Anglikach: „Quand ils apprennent qu'en France de jeunes gens, connus par leurs débauches, et élevés à la prélature par des intrigues des femmes, font publiquement l'amour, s'égaient à composer des chansons tendres, donnent tous les jours des soupers délicats et longs, et de là vont implorer les lumières de Saint Esprit, et se nomment hardiment les successeurs des apôtres, ils remercient Dieu d'être protestants.“ *Lettres sur les Anglais* w *Oeuvres* t. XXVI str. 29.

całem swem położeniem. Widzieli oni jak straszne cierpienia znosiła ich ojczyzna pod władzą duchowieństwa w ówczesnym stanie tej instytucji, a zarazem mówiono im że zachowanie tejże instytucji w obecnym kształcie było w koniecznym związku z samąż istotą chrześcijaństwa. Słyszeli ciągle że interesa duchowieństwa a interes religji to jedno i to samo; jakże więc nie mieli wystąpić zarazem z równą nieprzyjaźnią i przeciw księżom i przeciw religji? Konieczność była straszna, ale biorąc rzecz szczerze uniknąć jej nie mogli. My inną dzisiaj mierząc to stopą, posiadamy wiarę, której oni wówczas mieć w żaden sposób nie mogli. My nie popełnilibyśmy dziś takiego błędu, ponieważ wiemy że niema bynajmniej związku pomiędzy interesami jakiegokolwiek w świecie duchowieństwa a istotą religji chrześcijańskiej. Wiemy że księża są dla ludu a nie lud dla księży. Wiemy że wszystkie sprawy dotyczące władzy duchowieństwa są rzeczą nie religji, lecz polityki i powinny się rozstrzygać nie według tradycji dogmatu, lecz z wyższego stanowiska użyteczności ogólnej. I dlatego że prawdy te są dziś już uznane przez cały świat oświecony, nie uderza nikt w Anglji na religję, chyba ludzie powierzchowni i krótkowidzący. Gdyby naprzykład Anglicy uznali że położenie ich biskupów, z przywilejami, które ciż posiadają i bogatem uposażeniem, nie zgadza się z interesem postępu społeczeństwa, nie uczuwaliby przez to jeszcze żadnej niechęci ku samejże religji chrześcijańskiej, pamiętając iż biskupstwa są jednym z jej przypadkowych objawów, a nie jej istotą i że można znieść instytucję a zatrzymać religję. Podobnież gdyby Anglicy, jak niegdyś Francuzi, poczuli nad sobą despotyczne jarzmo duchowieństwa, wzbudziłoby to w nich opór nie przeciw religji chrześcijańskiej, lecz tylko przeciw formie, którą chrześcijaństwo przybrało. Dopóki księża angielscy trzymają się w granicach wypełniania dobroczynnych obowiązków swego powołania, niesieniem ulgi krzywdom i nieszczęściu, bądź pod fizycznym, bądź moralnym względem, tak długo szanują ich Anglicy jako szafarzów pokoju i miłosierdzia chrześcijańskiego. Gdyby wszakże kiedykolwiek zaczęli działać na szkodę obywatelskich praw narodu, gdyby chcieli się wdzierać w rządy kraju z głosem stanowczym, wówczas należałoby zastanowić się narodowi ażali nie przyszedł czas uskutecznienia zmian w ustawie, określającej stanowisko duchowieństwa w kraju? W taki to sposób zapatrujemy się dzisiaj na te rzeczy. Od samych księży zależy co o nich ma myśleć naród: nie stoi to atoli w żadnym związku z tem co myśli o samejże religji chrześcijańskiej. Uważamy duchowieństwo jako ciało złożone z ludzi, którzy pomimo pociągu do nietolerancji i pewnego ciasnego widzenia rzeczy, właściwego ich zawodowi,

są członkami wzniosłej, szlachetnej instytucji, łagodzącej obyczaje ludzkości, gojącej cierpienia, niosącej ulgę nieszczęściu. Dopóki instytucja ta dopełnia swego zadania nikt jej nie tyka. Gdyby jednakowoż zaczęła popadać w ruinę, gdyby stała się nieodpowiedną zmiennym wymogom postępu społeczeństwa, naród dzierży w swem ręku zarazem władzę i prawo naprawienia złego. Może on jeźli potrzeba usunąć członki zepsute, lecz nie może, nie powinien porywać się na te wielkie prawdy religijne, które są całkowicie niezależne, prawdy które są pociechą ludzkości, podnoszą jej ducha po nad chwilowe popędy, wlewając weń owe wzniosłe natchnienia, świadczące mu o jego własnej nieśmiertelności, będące dlań miarą i poczuciem przyszłego żywota.

Nieszczęściem inaczej uważano te rzeczy we Francji. Rząd tego kraju przez nadanie księżom ogromnych przywilejów, przez postępowanie z nimi takie jak gdyby osoby ich jaką aureolą świętości były otoczone, przez karanie wreszcie jako kacerstwo każdego przeciw nim wystąpienia, powiązał w przekonaniu narodu nierozerwanym węzłem ich interes z interesami religji. Ztąd wynikło że gdy się zaczęła walka, uderzono razem z równą gorliwością na stróżów religji i na samąż religję. Śmieszność, a nawet obelgi, któremi obsypano księży, nie zadziwią nikogo wiedzącego czem były spowodowane. A jeżeli w bezwzględnym następnie napadzie religję chrześcijańską spotkał los, jakiego doznać powinni byli tylko ci, którzy się zwali jej stróżami, nie możemy się temu dziwić, lubo musimy nad tem ubolewać. Zniesienie chrześcijaństwa we Francji było koniecznym skutkiem wyobrażeń, wiążących losy narodowego duchowieństwa z losami religji narodu. Jeżeli jedno i drugie z tego samego pochodziło źródła, jedno i drugie razem upaść musiało. Jeżeli to, co jest drzewem żywota, w samej rzeczy tak było zepsute że tylko zatrute wydawać mogło owoce, natenczas nie wystarczało otrząść liście i odciąć gałęzie, ale lepiej było jednym silnym zamachem wyrwać drzewo z korzeniem i zabezpieczyć zdrowie społeczeństwu stłumieniem samegoż źródła zepsucia.

Owoż nad czem zastanowić się powinniśmy nim potępimy pisarzy XVIII wieku. Tak przecież są przewrotne wyobrażenia niektórych ludzi, że właśnie ci, co ich najostrzej sądzą, postępowaniem swojem najlepszem są dla nich uniewinnieniem. Są to ci, którzy stawiąc najdziwaczniejsze na korzyść duchowieństwa domagania, usiłują utrzymać zasadę, skutkiem której upadło duchowieństwo. Usiłowania ich ku wskrzeszeniu starego systemu władzy kościelnej polegają na przypuszczeniu boskiego jej pochodzenia. Jeżeli przypuszczenie to ma być nierozłącznie z religją chrześcijańską związane, to usprawiedliwia ono do razu niewiernych, na których oni tak gorąco uderzają. Wzrost

władzy duchowieństwa nie da się pogodzić z interesami cywilizacji. Jeżeli przeto religja która przyjmuje jako artykuł wiary potrzebę wzrostu tej władzy, natenczas staje się powinnością każdego przyjaciela ludzkości czynić wszystko, co tylko jest w jego mocy, ażeby obalić tę wiarę, lub jeźli tego dokonać nie można, samąż obalić religję. Jeżeliby uroszczenia tego rodzaju stanowiły istotę religji chrześcijańskiej, to nie mielibyśmy innego wyboru jak tylko albo zrzec się religji lub poświęcić wolność naszą. Szczęściem nie jesteśmy do tak twardej zmuszeni konieczności, i wiemy że uroszczenia podobne są zarówno mylne w teorji jak zgubne byłyby w wykonaniu. Niezawodną jest rzeczą że gdyby były wprowadzone w życie, duchowieństwo lubo chwilowy odniosłoby tryumf, stałoby się przyczyną własnej zguby, przygotowując powtórzenie się podobnych nieszczęsnych wypadków, jakie zaszły we Francji.

W istocie tedy to, co najwięcej ściąga nagany w pisarzach francuskich, było naturalnym wynikiem postępu czasu. Nigdy nie objawił się więcej uderzający przykład powyżej wzmiankowanego prawa społecznego: że skeptycyzm religijny, jeżeli mu rząd dozwoli rozwijać się swobodnie, wielkie zradza skutki i przyspiesza postęp cywilizacji; jeżeli zaś chce go się gwałtem przytłumić, można go zapewne powściągnąć chwilowo, lecz w końcu wybucha on z taką siłą, że zagrozi podstawom społeczeństwa. W Anglji postępowano pierwszym sposobem, we Francji drugim. W Anglji pozostawiona wszystkim była zupełna wolność zdania w najświętszych rzeczach, a gdy z umniejszeniem się przesądu ograniczono władzę duchowieństwa, weszła w życie tolerancja, i pomyślność narodu na żadne nie była narażona klęski. We Francji powagę duchowieństwa podtrzymał król zabobonny, ślepa wiara zajęła miejsce rozumu, nie dozwolono odezwać się z najmniejszą wątpliwością, stłumiony został duch badawczy, aż kraj ujrzał się wreszcie nad brzegiem przepaści. Gdyby Ludwik XIV nie był tamował naturalnego postępu, Francja byłaby porównie z Anglją szła naprzód. Po jego śmierci zapóźno już było zaiste ocalić duchowieństwo, przeciw któremu powstała wnet cała umysłowość narodu. Można było jeszcze wszakże ułagodzić gwałtowność burzy gdyby rząd Ludwika XV był szedł drogą pojednania, tam gdzie opór stał się niepodobnym, i zamiast niedorzecznie chcieć tłumić prawami szerzące się przekonania, stosownie do tychże przekonań zmieniał prawa. Gdyby rządzący Francją zamiast wysilać się na przytłumienie głosu narodowego piśmiennictwa, za jego raczej szli radami, i ustąpili przed naciskiem postępu wiedzy, byliby uniknęli zgubnej ostateczności, gdyż uciszyłyby się były namiętności, które ostateczność tę sprowadziły. Naonczas kościół byłby

wprawdzie upadł trochę wcześniej, ale państwo zostałoby było ocalone. Naonczas wolność Francji byłaby zabezpieczona jak się zdaje bez pomnożenia sumy jej zbrodni, i wielka ta kraina, która z położenia swego i swych zasobów winnaby być wzorem cywilizacji europejskiej, byłaby się uchroniła od ogniowej próby tych strasznych srogości, przez które przejść musiała, a z pod skutków której dotychczas jeszcze nie zdołała całkowicie przyjść do siebie.

Niezawodną zdaje się jest rzeczą że na wszelki wypadek w pierwszej połowie panowania Ludwika XV można było w czas uczynionemi ustępstwami zachować jeszcze polityczne instytucje Francji. Reformy nastąpić musiały i to reformy obszerne i bezwarunkowe. O ile wszakże pojąć jestem w stanie prawdziwą historję tej epoki, nie wątpię że gdyby takowe były dane szczerze i dobrowolnie, wszystkoby się było dało zachować co tylko jest potrzebne do tych dwoch jedynych celów, które każdy rząd powinien mieć na oku, mianowicie do utrzymania porządku i zapobieżenia zbrodni. W połowie atoli panowania Ludwika XV, a przynajmniej wkrótce potem, stan rzeczy zaczął się zmieniać i w przeciągu lat kilku Francja stała się tak demokratyczną, że niepodobieństwem już nawet było odroczyć rewolucję, której w poprzedniem pokoleniu całkiem jeszcze można było zapobiedz. Wielka ta zmiana stoi w związku z drugą już wzmiankowaną, skutkiem której umysłowość francuska zaczęła w tym samym czasie zwracać się przeciw państwu raczej, niżeli jak właśnie przedtem przeciw kościołowi. Jak tylko się to stało, co możnaby nazwać drugą epoką XVIII wieku, niepodobieństwem już było oprzeć się prądowi ruchu. Wypadki po wypadkach następowały w szybkim pędzie jeden po drugim, jedne z drugich płynęły, a całość tworzyła prąd nieprzeparty. Napróżno rząd, czyniąc kilka ważnych ustępstw, przedsięwziął środki do nadzoru kościoła, umniejszenia władzy duchowieństwa, i zniósł nawet zakon Jezuitów. Napróżno już teraz powoływała korona do rady swojej mężów przejętych duchem reformy, mężów jak Turgot i Neker, których mądre i liberalne wnioski byłyby w spokojniejszej chwili uśmierzyły poruszenie w narodzie. Napróżno czyniono obietnice zrównania podatków, zniesienia niektórych krzyczących nadużyć, odwołania niektórych co najuciążliwszych praw. Napróżno zwołano nawet stany generalne, a tak po upływie stu siedmdziesięciu lat przypuszczono znów naród do udziału w zarządzie własnemi sprawami. Wszystko to było napróżno; gdyż przeminął już był czas rokowania a przyszedł czas walki. Najliberalniejsze ustępstwa, jakie tylko możnaby było wymyśleć, nie były już w stanie odwrócić tej śmiertelnej walki, która była koniecznym skutkiem wypadków poprzedzających. Spełniła się

bowiem miara wieku. Wyższe stany, oszołomione długiem dzierżeniem władzy, wywołały przesilenie i musiały znieść aż do ostatniego wszystkie jego następstwa. Nie było już czasu do litości, nie było już wytchnienia, miłosierdzia, spółczucia! Jedno już tylko pozostawało pytanie ażali ci, którzy zażegli burzę, zdołają się utrzymać w tym wirze, albo li też padną pierwsi ofiarą tego strasznego huraganu, który na chwilę zmiótł prawa, religję, obyczaje, zatarł najlżejsze ślady ludzkości i nie tylko pochłonął cywilizację Francji, ale jak się wówczas zdawało, zniszczył ją niepowrotnie.

Skreślić następujące po sobie zmiany tej drugiej epoki XVIII wieku jest zadaniem pełnem trudności, nie tylko z powodu szybkości wypadków, ale również z powodu nadzwyczajnej onych zawiłości i sposobu w jaki działały i oddziaływały jedne na drugie. Liczne są wszakże bardzo zasoby do takowego badania, a iż wszystkie stany i wszystkie interesa dostarczają szczegółów do tego, zdawało mi się rzeczą możebną skreślić dzieje tego czasu w ten jedyny sposób, w jaki na rozpoznanie zasługują, mianowicie wedle ich społecznego i umysłowego rozwoju. W ostatnim rozdziele niniejszego tomu skreślę szczegóły poprzedzające rewolucję francuską w tym godnym uwagi okresie gdy zaczęła słabnieć niechęć przeciw nadużyciom kościoła, a po raz pierwszy zwróciła się przeciw nadużyciom rządu. Nim atoli przystąpimy do tego okresu, stanowiącego epokę w polityce XVIII wieku, potrzeba będzie stosownie do planu, który sobie zakreśliłem, rozpatrzeć zmiany, jakie zaszły w sposobie pisania dziejów, i wykazać jaki wpływ na zmiany te wywarł kierunek epoki wcześniejszej, którąby nazwać można kościelną. W ten sposób łatwiej będzie nam pojąć działanie owego cudownego ruchu, który doprowadził do rewolucji francuskiej; przekonamy się bowiem że wpływał on nie tylko na ocenienie tego co się działo współcześnie, lecz że kierował zarazem poglądami na wypadki czasów dawniejszych; przez co dał początek nowej szkole piśmiennictwa historycznego, której utworzenie nie jest bynajmniej jednem z ostatnich dobrodziejstw, które zawdzięczamy wielkim myślicielom XVIII wieku.

Rozdział XIII.

Stan dziejopisarstwa we Francji od końca XVI do końca XVIII wieku.

Łatwo pojąć że wielki ten ruch umysłowości francuskiej, który dopiero co skreśliłem, nie mógł nie sprowadzić wielkiej zmiany w sposobie pisania dziejów. Śmiały ów duch, którym ludzie zaczęli oceniać wypadki spółczesne, musiał też wpłynąć i na zdania ich w ocenieniu wypadków przeszłych wieków. Tak w tem, jak w każdej innej gałęzi wiedzy, przeobrażenie zaczęło się poczuciem potrzeby powątpiewania w to, czemu dotychczas wierzono bezwarunkowo, a poczucie to raz obudzone wzrastało ciągle, obalając za każdym krokiem owe potworne niedorzeczności, któremi, jak to powyżej już widzieliśmy, upstrzone były nawet najznakomitszych dziejopisarzy dzieła. Zarodów tej reformy dopatrzeć już można w XIV wieku, lubo samo przeobrażenie rozpoczęło się nie prędzej jak dopiero z końcem wieku XVI. W ciągu wieku XVII postępowało zwolna; w XVIII atoli wzrosło raptownie w siły, a w szczególności we Francji przyspieszonem zostało śmiałością badawczego ducha, który jest znamieniem owego wieku, a który oczyściwszy dziejopisarstwo z niezliczonych niedorzeczności, inną dał mu miarę i podniósł je do godności dotąd nieznanej. Obudzenie skeptycyzmu historycznego i rozległość, do jakiej doszedł, przedstawiają zaiste tak ciekawe rysy w rocznikach umysłowości europejskiej, że dziwić się potrzeba iż nikt dotąd nie przedsięwziął zgłębić tego ruchu, któremu jeden z wielkich działów pismiennictwa nowoczesnego zawdzięcza najcenniejsze swe przymioty. W rozdziele niniejszym tuszę wypełnić brak ten co się tyczy Francji, i będę się starał wskazać różne stopnie owego postępu, ażebyśmy poznawszy

okoliczności nauce dziejów najbardziej sprzyjające, tem łatwiej mogli rozpoznać prawdopodobieństwo przyszłego jej udoskonalenia.

Nasuwa się tu najprzód ważna, ta mianowicie okoliczność że ludzie zaczynali, jak się zdaje, powątpiewać w rzeczach religji nim wątpliwości swe ośmielili się przenieść ku szczegółom historycznym. Zdawałoby się że zarzuty, a w wiekach przesądu niebezpieczeństwa, na jakie naraża się różnowierstwo, powinnyby raczej znieśmielać badaczów i popchnąć skeptycyzm ich na drogę bezpieczniejszą roztrząsania zadań dziejowych. Doświadczenie atoli przekonuje że duch ludzki zupełnie inną wybrał drogę. W początkowym stanie społeczeństwa, kiedy jeszcze duchowieństwo powszechny wpływ wywiera, wiara w zbrodniczość nie do przebaczenia błędów religijnych jest tak głęboka, że powszechną wyłącznie zajmuje uwagę. Ona to zmusza każdego myślącego zwracać uwagi i wątpliwości swe wyłącznie ku przedmiotom teologicznym, i nie dozwala nikomu oddawać się przedmiotom uznanym powszechnie za niższe i mniej ważne [1]). Ztąd to przez przeciąg kilku wieków najwięksi myśliciele europejscy wyczerpywali całą siłę ducha w sporach o rytuały i dogmata religji chrześcijańskiej, a dając w rzeczach tych dowody wysokich zdolności, w innych przedmiotach, a zwłaszcza w historji, okazali dziecięcą łatwowierność, której przykłady powyżej już przytoczyłem.

Skoro wszakże z postępem społeczeństwa zaczyna upadać żywioł teologiczny, żarliwość, z którą dawniej prowadzono spory religijne, również słabnieć poczyna. Najzdolniejsze umysły zaczynają najprzód uczuwać wzrastającą powszechnie obojętność, i pierwsze też przeto one zaczynają rozpatrywać to, co się rzeczywiście dzieje, owem badawczem okiem, które przodkowie ich zwracali wyłącznie ku zadaniom religijnym. Owoż jest wielki punkt zwrotny w dziejach każdego cywilizowanego narodu. Od tej chwili odszczepieństwa teologiczne bywają coraz rzadsze [2]) a tem powszechniejsze stają się za to odszczepieństwa literackie.

---

[1]) Cz. bardzo słuszne uwagi w *Whewell's Philos. of the Induc. Sciences*, t. II str. 143. W *Neander's Hist. of the Church*, t. IV str. 41, 128, znajdują się dwa ciekawe przykłady jak powszechny niegdyś interes wzbudzały spory teologiczne w Europie; a o poprzedniem oddaniu się filozofji na posługi teologji por. *Hamilton's Discussions on Philosophy*, str. 197. Nikt wszelako tak dobrze nie wyłuszczył tego przedmiotu jak August Comte w swem wielkiem dziele *Philosophie Positive*. Usługa jaką metafizycy wyrządzili kościołowi rozwijając naukę o przemienieniu ciała i krwi, jest uderzającym przykładem takowego poddania rozumu pod dogmata kościelne. *Blanco White's Evidence against Catholicism* str. 256—258.

[2]) Tocqueville utrzymuje, co zdaje mi się prawdą, że wzrost ducha równości umniejsza usposobienie tworzenia nowych sekt religijnych. *Democratie en*

Od tej chwili duch badań i wątpliwości rozpościera się po wszystkich działach wiedzy i rozpoczyna wielki szereg zdobyczy, w którym każde następne nowe odkrycie pomnaża siłę i godność człowieka, zachwiewając równocześnie wiele dawnych jego wyobrażeń, wykorzeniając inne, dopóki w postępie tej wielkiej lecz cichej rewolucji nie zostanie przerwany niejako prąd tradycji, zniweczony wpływ dawnych powag, a duch ludzki, wzrastając w siłę, nie nauczy się polegać na samym sobie i otrząść z siebie okowy, które tak długo krępowały ruchów jego swobodę.

Zastosowanie tych uwag do dziejów Francji objaśni nam zajmujące niektóre objawy w pismiennictwie tego kraju. W całym ciągu średnich wieków, a rzec nawet można że do końca XVI wieku Francja, lubo płodna w rocznikarzy i kronikarzy, nie wydała ani jednego dziejopisarza, nie wydała bowiem ani jednego człowieka, któryby się ośmielił wątpić o tem, w co powszechnie wierzono. Aż do ogłoszenia Du Haillana Historji królów francuskich nikt nie próbował nawet krytycznego opracowania źródeł, pomimo że o nich wiedziano. Dzieło rzeczone ukazało się w roku 1576 [3]) a autor przy końcu pracy swej nie mógł ukryć wewnętrznej dumy z dokonania tak wielkiego przedsięwzięcia. W poświęceniu jej królowi powiada: „Jestem, Najjaśniejszy panie, pierwszy z Francuzów, który napisał dzieje Francji i w nadobnej mowie wykazał wielkość i godność królów naszych; przedtem bowiem nie mieliśmy nic oprócz rupiecia starych kronik, gdzieby o nich mówiono“ A w przedmowie dodaje: „Powiem tylko bez uprzedzenia i przechwalania się, że dokonałem rzeczy, której dotąd u nas jeszcze nie zrobiono i nie widziano, i przyoblekłem dzieje Francji kształtem, w jakim się dotąd nigdy jeszcze nie ukazały [4]).“ I nie były to zaiste próżne przechwałki głupiego zarozumialca. Dzieło jego licznych doczekało się wydań; przełożone zostało na język ła-

---

Amerique, t. IV str. 16, 17. Na wszelki wypadek jest rzeczą pewną że postęp wiedzy ma ten skutek; wielcy bowiem ludzie, których nowy zwrot myśli uczyniłby był przedtem różnowiercami, ograniczają się obecnie na tem, że nowe swe pomysły na innem polu wiedzy rozwijają. Gdyby święty Augustyn był żył w wieku XVIII, byłby przeobraził lub stworzył nauki przyrodnicze. Gdyby Newton był żył w IV wieku, byłby utworzył nową sektę religijną i zaniepokoił kościoł oryginalnością swych pomysłów.

[3]) *Biog. Univ.* t. XIX str. 315, 316, gdzie powiedziano: „L'ouvrage de Du Haillan est remarquable en ce que c'est le premier corps d'histoire de France qui ait paru dans notre langue“. Cz. także *Dacier*, *Rapport sur le Progrès de l' Histoire*, str. 170 i *Des Réaux*, *Historiettes* t. X str. 185.

[4]) *Bayle*, art. *Haillan*, przyp. L.

ciński, a za granicą przedrukowywano je wielokrotnie. Francja szczyciła się nim jako jednym z mężów będących jej chwałą, król wynagrodził go łaską swoją i mianował sekretarzem skarbu [5]). Możemy tedy z dzieła jego powziąść niejakie wyobrażenie co było wówczas przyjęte za wzór dziejopisarstwa i zapytać też nam przychodzi w tym celu jakich głównie do pracy swej używał źródeł? Około sześćdziesięciu lat przedtem ogłosił był Włoch pewien, nazwiskiem Paweł Emiljusz, kompilację baśni o dziełach Francuzów [6]). Książkę tę pełną najwybredniejszych bajek przyjął Du Haillan za podstawę swej sławnej historji królów francuskich, i powtarza z niej bez najmniejszego wahania czcze zmyślenia, w których opowieści lubował się Emiljusz. To daje nam już wyobrażenie o łatwowierności pisarza, co był uznany przez spółczesnych za niezrównanego, największego dziejopisarza, jakiego kiedykolwiek wydała Francja. Ale nie dosyć na tem. Du Haillan nie poprzestaje na wypisywaniu z poprzednika swojego wszystkiego co tylko było najmniej podobne do uwierzenia, lecz aby zadowolnić swój pociąg do cudowności, zmyśla sam rozmaite zdarzenia. Rozpoczyna on swą historję długim opisem rady, zebranej jak powiada u sławnego Faramonda, celem postanowienia ażali ma być we Francji monarchja albo li też rząd oligarchiczny? Jest bardzo wątpliwą rzeczą czy istniał kiedy na świecie jaki Faramond, a jeżeli istniał to zaginęły pewno od dawna już wszystkie źródła, z którychbyśmy się cośkolwiek o nim bliższego dowiedzieć mogli [7]). Du Haillan wszakże nie bacząc na takowe dro-

---

[5]) *Mercure François* w *Bayle* art. *Haillan*, przyp. D.

[6]) *De rebus gestis Francorum*. Książka ta wyszła około roku 1516. *Biog. Univ.* t. XIII str. 119. Por. o tym pisarzu *Mézéray*, *Hist. de France*, t. II str. 363 z *Audigier*, *l'Origine des François*, t. II str. 118, który wyrzuca mu zdanie jego o Klodowiku „quoy qu'il fasse profession de relever la gloire des François". Nawet powierzchowny Boulainvilliers w *Hist. de l'ancien Gouvernement*, pogardliwie powiada: „Les rétoriciens postérieurs, tels que Paul Emile".

[7]) Por. *Sismondi*, *Hist. des Français*, t. I str. 176, 177 z *Montlosier*, *Monarchie Française*, t. I str. 43, 44. Filip Komin, lubo talentem wyższy od Sismondiego i Montlosiera, żyjąc wszelako w średnich wiekach, nie miał wyobrażenia ażeby można wątpić i powiada po prostu: „Pharamond fut esleu roy l'an 420, et regna dix ans". *Mém. de Comines*, ks. VIII rozd. XXVII t. III str. 232. De Thou atoli, żyjący o sto lat później, widocznie podejrzywał że to nie ze wszystkiem prawda i dlatego powołuje się na powagę innych: „Pharamond qui, selon nos historiens, a porté le premier la couronne des François". *De Thou*, *Hist. Univ.* t. X str. 530. Cz. szczególniejszy ustęp o Faramondzie w *Mém. de Duplessis Mornay*, t. II str. 405.

bnostki, podaje jak najdokładniejsze szczegóły o tym wielkim wodzu, i jak gdyby chciał już do najwyższego stopnia nadużywać łatwowierności czytelnika, wymienia jako członków rady Faramonda Szaramonda i Kadreka, których nawet imiona sam zmyślił [8]).

Taki był stan dziejopisarstwa we Francji w początkach panowania Henryka III. Zbliżała się wszakże ogromna zmiana. Wielki postęp umysłowy we Francji ku końcu XVI wieku poprzedzony był, jak wykazałem, skeptycyzmem, będącym jego koniecznym poprzednikiem. Duch wątpliwości począwszy od religji przeniósł się do piśmiennictwa. Prąd ten dał się wnet uczuć we wszystkich gałęziach wiedzy, i wówczas to podźwignęła się nauka dziejów z owego poniżenia, w którem od wieków pozostawała. Samo wyliczenie dat, odnoszących się do tego przedmiotu, wystarczy dla tych, którzy nie lubiąc myśleć, nie dopatrzyliby inaczej związku, który tu chcę wykazać. W r. 1588 wyszło pierwsze skeptyczne dzieło we Francji [9]). W r. 1598 spełnił rząd francuski pierwszy wielki publiczny akt tolerancji. W r. 1604 wydał De Thou sławne swe dzieło, które uznane jest przez wszystkich krytyków za pierwsze wielkie historyczne dzieło napisane przez Francuza [10]). A gdy się to działo zbierał równocześnie inny znakomity Francuz, sławny Sully [11]) materjały do dzieła historycznego, które lubo nie wyrównywa zapewne dziełu De Thoua, idzie zaraz po niem co do

---

[8]) Sorel, p. *La Bibliothèque Françoise*, Paryż 1667 str. 373, powiada o Du Haillanie: „On lui peut reprocher d'avoir donné un commencement fabuleux à son histoire, qui est entièrement de son invention, ayant fait tenir un conseil entre Pharamond et ses plus fidiles conseillers, pour sçauoir si ayant la puissance en main il deuoit reduire les Françoys au gouuernement aristocratique ou monarchique, et faisant faire une harangue à chacun d'eux pour soustenir son opinion. On y voit les noms de Charamond et de Quadrek, personnages imaginaires". Sorel, u którego świtało już wyobrażenie iż historję nie w ten sposób pisać się powinno, dodaje: „C'est une chose fort surprenante. On est fort peu asseuré si Pharamond fut jamais au monde, et quoy qu'on sçache qu'il y ait esté, c'est une terrible hardiesse d'en raconter des choses qui n'ont aucun appuy".

[9]) „Die erste Regung des skeptischen Geistes finden wir in den Versuchen des Michael von Montaigne". *Tennemann*, *Geschichte der Philosophie*, t. IX str. 433.

[10]) Pierwszy tom wyszedł w r. 1604. Cz. *Le Long*, *Bibliothèque Hist. de la France*, t. II str. 375 i przedmowę do *De Thou*, *Hist. Univ.* t. I str. 4.

[11]) Sismondi nie był dosyć sprawiedliwym względem Sullyego, lecz dokładniejsze o nim doniesienie znajdzie czytelnik w Kapefiga *Hist. de la Réforme*, t. VIII str. 101 — 117 a jeszcze lepsze w Blankiego *Hist. de l'Oeconomie Politique* t. I str. 347—361.

zdolności, z jaką jest pisane, co do wartości i sławy. Nie można też pominąć uwagi że obadwa ci wielcy dziejopisarze, którzy daleko za sobą pozostawili swych poprzedników, byli poufnymi ministrami, przyjaciołmi od serca Henryka IV, pierwszego z królów francuskich, na którego pamięci ciąży zarzut religijnego odszczepieństwa, i który zmienił wiarę nie w skutek teologicznych przekonań, lecz widocznie z powodów użyteczności politycznej [12]).

Ale nie tylko na tak znakomitych, jak powyżsi, historyków wywarł wpływ swój duch skeptycyzmu. Prąd ten stał się już tak silnym że pozostawił ślady swe w pismach autorów daleko niższego rzędu. W dwóch szczególniej rzeczach objawiała się łatwowierność dawniejszych dziejopisarzów. Najprzód mianowicie w mięszaniu bez najmniejszej krytyki dat rozmaitych wypadków, z powodu ślepego powtarzania swych poprzedników, powtóre w gotowości, z jaką wierzyli najniepodobniejszym do prawdy twierdzeniom, opartym na bardzo wątłych a częstokroć na żadnych świadectwach. Jest to zaiste szczególnym dowodem tego umysłowego postępu, którego obraz kreślę, iż w ciągu nie wielu lat usunięte zostały obadwa te źródła błędu. W r. 1597 był Serres zamianowany historjografem Francji i w tymże samym roku ogłosił dzieje tegoż kraju [13]). W dziele tem silnie nastaje na potrzebę starannego przytoczenia daty każdego zdarzenia; przykład ten po raz pierwszy przez niego wskazany, zaczęto od tego czasu powszechnie naśladować [14]). Ważność takowej zmiany przyznają wszyscy, co znają jaki zamęt opanował był naukę dziejów z powodu że pisarze dawniejsi zaniedbali to, co się dziś wydaje tak konieczną przezornością. Zaledwo wprowadzone zostało to ulepszenie, wnet nastąpiło po niem

---

[12]) Według D'Aubigne'go powiedział król o swem nawróceniu: „Je ferai voir à tout le monde que je n'ai esté persuadé par autre théologie que la nécessité de l'estat". *Smedley's Reformed Religion in France* t. II str. 362. Że Henryk to myślał nie podlega wątpliwości, a że mógł się tak wyrazić w kole swych przyjaciół jest rzeczą prawdopodobną. Trudną wszakże miał on do odegrania rolę w obec kościoła katolickiego, a w jednym z jego edyktów czytamy „une grande joye de son retour à l'église, dont il attribuoit la cause à la grace du Tout-Puissant, et aux prières de ses fidèles sujest". *De Thou, Hist. Univ.* t. XII str. 105, 106. Por. na str. 468, 469 poselstwo jego do papieża.

[13]) *Marchand, Dictonnaire Historique* t. II str. 205, 209 La Haye 1758 fol. Ciekawe to i uczone dzieło, zbyt mało czytane w stosunku jak na to zasługuje, jedno tylko podaje dobrą wiadomość o Serresie, z tego wszystkiego co o nim wyszukać mogłem. T. II str. 197—213.

[14]) „On ne prenoit presque aucun soin de marquer les dates des événemens dans les ouvrages historiques..... De Serres reconnut ce défaut; et pour y

w tym samym kraju inne jeszcze ważniejsze. Epokę tę stanowi pojawienie się w r. 1621 Dziejów Francji Scypiona Dupleix, w któremto dziele po raz pierwszy dowody prawdziwości zdarzeń ogłoszone zostały wraz z ich opowieścią [15]). Nie potrzeba rozwodzić się nad użytecznością tego kroku, który więcej niż cokolwiekbądź innego nauczył dziejopisarzów skrzętnie zbierać źródła i pilnie je wartować [16]). Można dodać to jeszcze że Dupleix pierwszy usiłował utworzyć system filozoficzny w własnym ojczystym języku [17])- Prawda że sam ten system jego małej w gruncie jest wartości [18]) lecz w swoim czasie była to pierwsza, a zatem świętokradzka próba przedstawienia tajemnic filozofji w pospolitej mowie; z tego też względu uważana świadczy o wzrastającem rozpowszechnieniu śmielszego i więcej badawczego ducha, jakiego nie znano dawniej. Nie dziw przeto że w tymże samym

remédier, il rechercha avec beaucoup de soin les dates des événemens qu'il avait à employer, et les marqua dans son histoire le plus exactement qu'il lui fut possible. Cet exemple a été imité depuis par la plûpart de ceux qui l'ont suivi; et c'est à lui qu'on est redevable de l' avantage qu'on tire d'une pratique si nécessaire et si utile." *Marchand, Dict. Historique* t. II str. 206.

[15]) „Il est le premier historien qui ait cité en marge ses autorités, précaution absolument nécessaire quand on n'écrit pas l'histoire de son temps, à moins qu'on ne s'en tienne aux faits connus." *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 95. A w *Biog. Univ.* t. XII str. 277, czytamy o nim: „On doit lui faire honneur d'avoir cité en marge les auteurs dont il s'est servi; précaution indispensable, que l'on connaissait peu avant lui, et que les historiens modernes négligent trop aujourdhui." Bassompierre, który pokłócił się był z Dupleixem, podał kilka ciekawych szczegółów o nim i jego Historji, lecz naturalnie że nie można być pewnym czy są całkiem prawdziwe. *Mém. de Bassompierre* t. III str. 356, 357. Patin mówi przychylnie o jego Historji Henryka IV. *Lettres de Patin* t. I str. 17 — trzeba wszakże porównać *Sully, Oeconomies Royales*, t. XIX str. 121, 249.

[16]) Starożytni, jak wiadomo, rzadko się o to troszczyli. *Mure's Hist. of Greek Literature*, t. IV str. 197, 306, 307. Daleko atoli szczególniejszą jeszcze rzeczą jest to że takież same zaniedbanie było i w dziełach ściśle umiejętnych. Cuvier powiada że w wieku XVI „on se bornait à dire d'une manière générale, Aristote a dit telle chose, sans indiquer ni le passage, ni le livre dans lequel la citation se trouvait." *Cuvier, Hist. des Sciences* cz. II str. 63 a na str. 88: „Suivant l'usage de son temps Gessner, n'indique pas avec précision les endroits d'où il a tiré ses citations.' P. także str. 214.

[17]) „Le premier ouvrage de philosophie publié dans cette langue." *Biog. Univ.* t. XII str. 277.

[18]) Tak mi się wydało kiedym dzieło jego przeziérał przed kilku laty. Wszelako Patin powiada: „Sa philosophie française n'est pas mauvaise " *Lettres de Patin*, t. III str. 357. Podobne zdanie o talencie dyjalektycznym Dupleixa czyt. w *Hamilton's Discuss. on Philos* str. 119.

czasie pojawiły się w tymże kraju pierwsze systematyczne usiłowania skeptycyzmu dziejowego. Dupleix ogłosił swój system filozofji w r. 1602 a w r. 1599 La Popelinière wydał w Paryżu dzieło, któremu dał tytuł: Historja historji, w którem krytykuje samychże historyków i rozbiera ich dzieła tym duchem skeptycyzmu, któremu wiek jego tak wiele winien [19]). Zdolny ten pisarz był również autorem Rysu nowych dziejów Francji, zawierającego gruntowne odparcie tej tak drogiej dawniejszym dziejopisarzom bajki, jakoby założycielem monarchji francuskiej był Frank, który przybył do Galji po skończeniu oblężenia Troi [20]).

Na nic nie zdało by się wykazywać szczegółowo jak postępowy duch skeptycyzmu zaczął oczyszczać historję z baśni. Wspomnę tu jeszcze dwa lub trzy przykłady, które mię uderzyły w mych poszukiwaniach. W roku 1614 ogłosił De Rubis w Lugdunie dzieło o monarchjach europejskich, w którem to dziele nie tylko zbija ustaloną od dawna wiarę w pochodzenie monarchji francuskiej od Franka, lecz śmiało twierdzi że nazwa Francuzów pochodzi od tego że z dawna używali wolności [21]). W roku 1620 zbija podobnież Gomberville w rozprawie swej o historji wiele dotyczących starożytności pochodzenia Francuzów bajek, które były powszechnie aż do jego czasów przyjęte [22]). A w r. 1630 wydał Berthault w Paryżu swe dzieło,

---

[19]) *Biog. Univ.* t. XXXV str. 402. Sorel, któremu widocznie nie podoba się bezprzykładna przedtem śmiałość La Popeliniera, powiada: „Il dit ses sentimens en bref des historiens de toutes les nations, et de plusieures langues, et particulièrement des historiens françois, dont il parle avec beaucoup d'asseurance." *Bibliothèque Françoise*, str. 165.

[20]) „Il refute l'opinion, alors fort accréditée, de l'arrivée dans les Gaules de Francus et des Troyens." *Biog. Univ.* t. XXXV str. 402. Por. *Le Long, Bibliothèque Historique de la France*, t. II str. 39. Patin mówi że De Thou wiele wziął z niego: „M. de Thou a pris hardiment de La Popelinière." *Lettres de Patin* t. I str. 222. Wzmianka o Popelinierze w połączeniu z Riszerem znajduje się w *Mém. de Richelieu*, t. V str. 349.

[21]) „Il refute les fables qu'on avançoit sur l'origine des François, appuyées sur le témoignage du faux Bérose. Il dit que leur nom vient de leur ancienne franchise." *Le Long, Bibliothèque Historique*, t. II str. 750.

[22]) Por. *Sorel, Bibliothèque Françoise*, str. 298 z *Du Fresnoy, Méthode pour étudier l'Histoire*, t. X str. 4 Paryż 1772. Wiadomość o Gomberwillu znajduje się w *Les Historiettes de Tallement des Réaux*, t. VIII str. 15, 19. Szczególniej ciekawa to książka, która jest tem jako źródło do wieku XVII czem do XVI jest Brantome. Powinienem był wcześniej wspomnieć o niezrównanem szyderstwie Rabelego, z jakiem tenże wyśmiewa zwyczaj przyjęty przez historyków wyprowadzania rodowodu bohaterów aż od Noego. *Oeuvres de Rabelais*, t. I str. 1—3 i t. II str. 10—17. Cz. także w t. V str. 171, 172 jego obronę starości Chinona.

w którem obala całkowicie dawną metodę, biorąc za zasadniczą podstawę dziejów że pochodzenia Francuzów należy szukać w tych tylko krajach gdzie ich znaleźli Rzymianie [23]).

Wszystkie te i tym podobne dzieła przewyższyła atoli Historja Francji Mezereja, której tom pierwszy wyszedł w roku 1643 a ostatni w r. 1651 [24]) Niesłusznie byłoby wprawdzie przez wzgląd na jego poprzedników nazwać go autorem pierwszej całkowitej historji Francji [25]) dzieło jego stoi wszelako bez wątpienia daleko wyżej od wszystkich, które po ów czas się pojawiły. Styl Mezereja jest zachwycająco jasny i jędrny, podnoszący się nieraz do znakomitej swady. Oprócz tego posiada dzieło to jeszcze dwie zalet znacznie większej wagi. Po pierwsze nieusposobienie do wiary w cudowności dla tego jedynie że w nie dotąd powszechnie wierzono; powtóre skłonność stawania raczej po stronie ludu niżeli panujących [26]). Z dwóch tych zasad pierwsza zbyt już była upowszechnioną pomiędzy znakomitszymi mężami Francji, ażeby mogła wiele jeszcze na siebie zwrócić uwagi [27]). Druga atoli była ważnym krokiem naprzód, którym Mezeray wyprzedził wszystkich spółczesnych. Był on pierwszym we Francji, co w wielkiem historycznem swem dziele otrząsł się z przesądnej czci monarchizmu, która długo zaślepiała umysły jego rodaków i która też jak zły duch prześladowała ich przez całe jeszcze stulecie. W koniecznem następstwie pierwszy też on przejrzał że historja, jeżeli ma mieć rzetelną wagę, powinna być nie historją samych

---

[23]) „L'auteur croit qu'il ne faut pas la chercher ailleurs que dans le pays où ils ont été connus des Romains, c'est à dire entre l'Elbe et le Rhin.“ *Le Long, Bibliothèque Historique,* t. II str. 56. Dzieło to Berthaulta było przez wiele lat książką wykładową w kollegjach francuskich. *Biog. Univ.* t. IV str. 347.

[24]) Tom pierwszy wyszedł w r. 1643, drugi w 1646 a ostatni w 1651. *Biog. Univ.* t. XXVIII str. 510.

[25]) „Francuzi mają teraz pierwszego swego dziejopisarza dziejów całkowitych Mezereja.“ *Hallam's Literature of Europe,* t. III str. 228, p. także *Stephen's Lectures on the History of France* 1851, t. I str. 10.

[26]) Bayle powiada że Mezeray jest „de tous les historiens celui qui favorise le plus les peuples contre la cour.“ *Le Long, Bibliothèque Historique,* t. III str. LXXXVI.

[27]) Lubo nie przeszkadzało mu to wierzyć że gwałtowne burze i nadzwyczajne zjawiska na niebie były dziełem wpływu sił nadprzyrodzonych, a jako takie zapowiedzią zmian politycznych. *Mezeray, Hist. de France* t. I str. 202, 228, 238, 241, 317, 792, t. II str. 485, 573, 1120, t. III str. 31, 167, 894. Nauczające są to ustępy, dowodzą bowiem jak nawet w umysłach potężnych słabo jeszcze była zakorzeniona umiejętna, świecka metoda badania.

królów, lecz historją narodów. Głębokie pojęcie tej zasady powiodło go do wcielenia w dzieło swoje takich rzeczy, o które nikt przed nim bynajmniej się nie troszczył. Podaje on wszelkie wiadomości, jakie tylko zebrać był w stanie, o podatkach opłacanych przez ludność, o cierpieniach jakich naród doznawał z powodu chciwości tych, co nim rządzili, o jego obyczajach, pomyślnościach, o stanie miast ówczesnych, słowem o wszystkiem, co dotyczyło interesów ludu francuskiego, zarówno jak o tem, co dotyczyło interesów francuskiej monarchji [28]). Takie to przedmioty uznawał Mezeray za ważniejsze od drobiazgowych szczegółów o przepychu dworów i sposobie życia monarchów. Nad temi to rozległemi i ważnemi przedmiotami lubiał się zastanawiać i rozszerzać; nie tak zapewne wyczerpująco jakbyśmy dziś tego mywagać mogli, zawsze atoli z taką bystrością i dokładnością, że zaszczycają go one mianem największego dziejopisarza Francji przed XVIII stuleciem.

Było to pod wielu względami najważniejsze przeobrażenie, dokonane w sposobie pisania dziejów. Gdyby plan rozpoczęty przez Mezereja został był uzupełniony przez jego następców, posiadalibyśmy dziś zasoby, których braku żadne już poszukiwania teraźniejsze wynagrodzić nie zdołają. Bylibyśmy wprawdzie cośkolwiek stracili w takim razie. Bylibyśmy dziś mniej wiedzieli niż wiemy o królewskich dworach i obozach. Bylibyśmy mniej usłyszeli o niezrównanej piękności królowych francuskich i o pełnej godności postawie francuskich królów. Postradalibyśmy nawet może byli niektóre szczegóły z szeregu świadectw rodowodowych, udowodniających pochodzenie książąt i szlachty francuskiej, których rozpoznawanie jest roskoszą starożytników i heraldyków. Lecz z drugiej strony bylibyśmy w stanie rozpoznać dokładnie położenie ludu francuskiego w drugiej połowie XVII wieku, gdy tymczasem w dzisiejszym stanie rzeczy mniej dokładne i szczuplejsze o tem w ciągu tego tak ważnego okresu mamy wiadomości, niżli o najbardziej barbarzyńskich hordach starożytności [29]). Gdyby

---

[28]) To co uczynił w tym względzie jest wielce uwagi godnem dlatego że najlepsze źródła po większej części wówczas jeszcze były nieznane i pozostawały w rękopisie, tak że nawet De Thou zaledwie wie cokolwiek o nich; Mezeray więc żadnego nie miał wzoru. Czyt. pomiędzy innemi ustępy, które mię uderzyły w pierwszym tomie: str. 145—147, 204, 353, 356, 362—365, 530, 531, 581, 512, 946, 1039. Por. jego niechętne wyrażenie się w t. II str. 721.

[29]) Kto przewartował pamiętniki francuskie z wieku XVII wie jak mało można się z nich dowiedzieć o stanie ludu, a nawet najzupełniejsze korespon

przykład Mezereja nie był pozostał bez naśladowców, przy tak pomnażających się z postępem czasu środkach, bylibyśmy nie tylko w stanie z szczegółową dokładnością skreślić wzrost wielkiego i cywilizowanego narodu, ale bylibyśmy posiedli materjały, nasuwające nam lub dające sprawdzić te pierwotne zasady, których wykrycie jest istotnym pożytkiem dziejów.

Nie przyszło atoli do tego. Nieszczęściem dla sprawy wiedzy rozwój cywilizacji francuskiej został w tym okresie raptownie zatamowany. Z początkiem drugiej połowy XVII wieku zaczęła się we Francji nieszczęsna zmiana, która dała nowy zwrot losom narodu. Opisałem już w poprzedniej części niniejszego dzieła jakie powstało oddziaływanie przeciw duchowi badawczemu, tudzież społeczne i umysłowe stosunki, które przywiodłszy Frondę do przedwczesnego upadku, utorowały drogę Ludwikowi XIV. Usiłowałem tam także wskazać ogólne skutki tego nieszczęsnego prądu. Pozostaje mi tedy wykazać tutaj jakie prąd ów wsteczny stawił przeszkody postępowi dziejopisarstwa, i jak nie tylko nie dozwalał pisarzom opowiadać sumiennie to, co się spółcześnie w około nich działo, ale był zarazem przyczyną że nie umieli zrozumieć należycie wypadków przeszłości.

Najpowierzchowniejszego nawet czytelnika historji francuskiej uderzać musi jałowość dziejopisarzów w ciągu całego długiego okresu rządów Ludwika XIV [30]). Przyczyniły się do tego wielce osobiste przymioty króla. Wychowanie jego było haniebnie zaniedbane, a że nigdy nie miał dosyć siły uzupełnić niedostatku tego własną późniejszą pracą, przeto pozostał całe życie w zupełnej niewiadomości wielu rzeczy znanych zwykle nawet panującym [31]). Toż o przeszłości zgoła

---

dencje prywatne, jak listy pp. Sevigné i De Maintenon, nie są obfitszem źródłem w tym względzie. Najwięcej jeszcze wiadomości zebrał i przechował Monteil w cennem swem dziele *Histoire des Divers Etats;* zebrawszy jednak wszystko to razem jeszcze przyznać będziemy musieli że więcej wiemy o stanie wielu dzikich plemion, niżeli o stanie klas niższych za panowania Ludwika XIV.

[30]) Świadczy o tem Sismondi, w *Hist. des Français* t. XXVII str. 181 tudzież Villemain w *Littérature Française* t. II str. 29, 30. Por. *D'Argenson, Réflexions sur les Historiens Français* w *Mémoires de l'Académie des Inscriptions* t. XXVIII str. 627 z *Boulainvilliers, Ancien Gouvernement de la France* t. I str. 174.

[31]) „Le jeune Louis XIV n'avait reçu aucune éducation intellectuelle." *Capefigue'a Richelieu, Mazarin et la Fronde* t. II str. 245. O wychowaniu Ludwika XIV, równie haniebnie zaniedbanem jak wychowanie angielskiego Jerzego III, cz. *Lettres inédites de Maintenon* t. II str. 369, *Duclos, Mém. Secrets,* t. I str. 167, 168, *Mém. de Brienne,* t. I str. 391—393.

nic nie wiedział, a dzieje nie obchodziły go wcale, wyjąwszy dzieje własnych jego wypraw. U narodu wolnego obojętność takowa panującego nie byłaby nigdy mogła szkodliwych sprawić skutków; przeciwnie jakeśmy widzieli, brak opieki monarszej, w kraju wysoko ucywilizowanym, jest właśnie najpomyślniejszym rozwoju piśmiennictwa warunkiem. Przy wstąpieniu atoli na tron Ludwika XIV wolność Francji była jeszcze zbyt młodą, zbyt świeże nawyknienie niezawisłego myślenia, ażeby mogło się było skutecznie ostać w obec tego związku korony i kościoła, który przeciw narodowi był wymierzony. Francuzi stając się z każdym dniem więcej służalczymi, popadli wreszcie tak nisko, że z końcem XVII wieku zdawało się iż postradali już nawet chęć oporu. Król nie znachodząc nigdzie opozycji, usiłował podgarnąć umysłowość kraju pod tęż samą despotyczną władzę, która cechowała całe jego rządy [32]).

W wszystkich wielkich kwestjach religijnych i politycznych tłumiony był duch badawczy i nikomu nie wolno było odezwać się ze zdaniem nieprzyjaznem istniejącemu stanowi rzeczy. Król uposażając piśmiennictwo, czuł się tem samem w prawie mieć je na swe usługi. Pisarze, karmieni jego dłonią, nie mogli podnosić głosu przeciw jego polityce. Otrzymując od niego płacę, obowiązani byli spełniać rozkazy tego, który im płacił. Gdy Ludwik objął rządy Mezeray żył jeszcze; nie potrzebuję wszakże dodawać że wielkie jego dzieło ogłoszone zostało nim jeszcze wszedł w życie ów system wsparcia i opieki. To co spotkało wielkiego dziejopisarza Francji, było przedwstępem nowego tego porządku rzeczy. Otrzymał on od rządu pensję roczną w kwocie 4000 franków, atoli w r. 1668 gdy wydał historję swą w skróceniu [33]) dano mu do zrozumienia iż niektóre uwagi jego o podat-

---

[32]) O jego politycznych zasadach cz. *Lemontey*, *Etablissement de Louis XIV* str. 325—327, 407, 408. Wymowne uwagi Rankego o despotyzmie włoskim wybornie dają się stosować do całego tego systemu: „Sonderbare Gestalt menschlicher Dinge! Die Kräfte des Landes bringen den Hof hervor, der Mittelpunkt des Hofes ist der Fürst, das letzte Product des gesammten Lebens ist zuletzt das Selbstgefühl des Fürsten.“ *Die Päpste*, t. II str. 266.

[33]) Jego *Abrégé Chronologique* wyszło w r. 1668 w trzech tomach 4o. *Biog. Univ.* t. XXVIII str. 510. Le Long, p. *Bibliothèque Historique*, t. III str. LXXXV, powiada że wyszło ono jedynie w skutek „d'un privilège“ który Mezeray pierwej uzyskał. Musiały tam wszakże zachodzić jakieś trudności, o których nie wiedzieli ci pisarze, gdyż Patin w liście datowanym z Paryża d. 23 Grudnia 1664 powiada jako dzieło to było wówczas już pod

kowaniu mogłyby się nie podobać w wysokich sferach. Gdy wszelako wnet się przekonano że Mezeray był za nadto uczciwym i za nadto wiele posiadał odwagi aby odwoływał to co raz napisał, postanowiono użyć groźby i odcięto mu połowę jego płacy [34]). Gdy jednakowoż i to pożądanego nie odniosło skutku, wyszedł rozkaz pozbawiający go i tej drugiej połowy; tak tedy wcześnie już w samym początku złych owych rządów dany był przykład ukarania pisarza, wyrażającego się sumiennie w przedmiocie, w którym przedwszystkiem sumienność jest najpierwszym istotnym warunkiem [35]).

Postępek taki jawnie okazywał czego się mogą spodziewać dziejopisarze po rządach Ludwika XIV. W kilka lat poźniej przy innej sposobności król tegoż samego okazał ducha. Fenelon był mianowany nauczycielem Ludwikowego wnuka, a moc duszy i rozum tego męża przyczyniły się wielce do powstrzymania wczesnych namiętności ucznia [36]). Pomimo tego dosyć było jednej okoliczności aby przeważyć owe ogromne usługi, wyświadczone w tym względzie przez Fenelona rodzinie królewskiej, a prawdopodobnie i całej Francji, gdyby uczeń jego był dostąpił tronu. Sławny romans Fenelona Telemak wyszedł w roku 1699 jak się zdaje bez jego zezwolenia [37]). Król powziął podejrzenie że pod pokrywką zmyślenia zamierzał Fenelon przyga-

---

prasą: „On imprime ici en grand - in - quarto un Abrégé de l'Histoire de France, par M. Mezeray.“ *Lettres de Patin*, t. III str. 503 por. str. 665. Było ono długo książką wykładową szkolną. Cz. rozprawę d'Argensona w *Mém. de l'Académie*, t. XXVIII str. 635 i *Works of Sir William Temple*, t. III str. 70.

[34]) *Barrière*, *Essai sur les Moeurs du Dix - septième Siècle*, poprzedzającą *Mém. de Brienne*, t. I str. 129, 130, gdzie jest wzmianka o jego oryginalnej korespondencji z Kolbertem. Wiadomość niedokładna o postępowaniu takiem z Mezerjem znajduje się w *Boulainvilliers*, *Hist. de l'Ancien Gouvernement*, t. I str. 196, w *Lemontey*, *Etablissement de Louis*, str. 331 i w *Palissot*, *Mém. pour l'Hist. de Lit.* t. II str. 161.

[35]) W r. 1685 wyszło w Paryżu tak zwane poprawne wydanie Historji Mezereja; co znaczy że wypuszczono w niem wszystkie uczciwe uwagi. P. *Le Long*, *Bibliothèque Historique*, t. II str. 53 t. IV str. 381 i *Brunet*, *Manuel du Libraire*, t. III str. 383 Paryż 1843. Hampden, który znał Mezereja, opowiada bardzo zajmujące widzenie się z nim w Paryżu, podczas którego wielki historyk rozwodził swe żale nad utratą wolności we Francji. Cz. *Calamy's Life of Himself*, t. I str. 392, 393.

[36]) *Sismondi*, *Hist. des Français*, t. XXVI str. 240, 241.

[37]) „Par l'infidélité d'un domestique chargé de transcrire le manuscrit.“ *Biog. Univ.* t. XIV str. 289, tudzież *Peignot*, *Dict. des Livres condamnés*, t. I str. 134, 135. Zakazany został we Francji i wyszedł w Hollandji tegoż samego roku 1699. *Lettres de Sevigné*, t. VI str. 434, 435 przyp.

niać postępowaniu rządu. Napróżno autor zaprzeczał tak groźnemu dlań przypuszczeniu. Nic nie zdołało uśmierzyć królewskiego gniewu. Wypędził Fenelona z swego dworu i nigdy już nie przypuściłby w pobliże swoje człowieka, którego podejrzywał o cień krytyki rządów swoich [38]).

Jeżeli mógł król z powodu samego tylko podejrzenia postąpić w ten sposób z wielkim pisarzem, posiadającym godność arcybiskupa a sławę świętego, nie można się było spodziewać ażeby pobłażliwiej obchodził się z niższego rzędu ludźmi. W r. 1681 dał się nakłonić Abbé Primi, Włoch mieszkający w Paryżu, do napisania dziejów Ludwika XIV. Król lubując się w myśli uwiecznienia sławy swego imienia, obdarzył hojnie po kilkakroć autora. Poczyniono przygotowania ażeby dzieło, napisane po włosku, było natychmiast przełożone na język francuski. Gdy atoli ukazało się dzieło, znaleziono w niem rzeczy, które osądzono iż lepiej by zamilczeć. Ludwik XIV rozkazał zatem zakazać książkę, autorowi zabrać wszystkie papiery i rękopisy, a jego samego wrzucić do Bastylli [39]).

Niebezpieczne zaiste były to czasy dla mężów niezawisłego ducha; czasy w których żaden autor, piszący o rzeczach religji lub polityki, nie mógł być pewny własnego bezpieczeństwa jeżeli nie hołdował modzie i nie bronił zdań dworu i kościoła. Król uczuwający nienasycone pragnienie tego, co mienił sławą [40]), usiłował poniżyć spółczesnych dziejopisarzy na prostych kronikarzów jego własnych czynów. Rozkazał Rasynowi i Boalemu opisać swoje panowanie, wyznaczył im pensję i przyrzekł dostarczyć potrzebnych materjałów [41]). Ale nawet

---

[38]) „Louis XIV prit le Télémaque pour une personnalité.... Comme il (Fenelon) avait déplu au roi, il mourut dans l'exile.“ *Lerminier*, *Philos. du Droit*, t. II str. 219, 220. Cz. także *Siècle de Louis XIV* rozdz. XXXII w *Oeuvres de Voltaire*, t. XX str. 307.

[39]) Okoliczności te są opowiedziane w liście lorda Prestona, pisanym z Paryża pod dniem 22 lipca 1682 a wydrukowanym w *Dalrymple's Memoirs*, str. 141, 142 Dod. do t. I. Wiadomość podana przez Peignot'a w *Livres condamnés*, t. II str. 52, 58 jest niedokładną, widocznie bowiem nie znał on listu Prestona.

[40]) Znakomity pisarz trafnie scharakteryzował go: „Glorieux plutôt qu' appréciateur de la vraie gloire“. *Flassan*, *Hist. de la Diplomatie Française* t. IV str. 399.

[41]) W r. 1677 pani de Sevigné pisze z Paryża o królu: „Vous savez bien qu'il a donné deux mille écus de pension à Racine et à Despréaux, en leur commendant de travailler à son histoire, dont il aura soin de donner des Mémoires“. *Lettres de Sevigné* t. III str. 362. Por. *Eloge de Valincourt* w *Oeuvres de Fontenelle* t. VI str. 386 i *Hughes's Letters*, wyd. 1773 t. II str. 74, 75.

Rasyn i Boileau, lubo poeci, wiedzieli że nie zdołają zadowolnić chorobliwej jego próżności, przyjęli zatem pensję, lecz nie napisali dzieła, za które płaca ta była im wyznaczona. Tak widoczną stała się niechęć zdolniejszych ludzi do pisania dziejów, iż uznano za rzecz potrzebną wesprzeć piśmiennictwo zaciągiem cudzoziemców z zagranicy. Wspomniałem właśnie abbego Primi, Włocha, a w rok poźniej podobnąż propozycję uczyniono pewnemu Anglikowi. W r. 1683 zwiedził Francję Burnet, gdzie dano mu do zrozumienia że otrzymałby pensję, a nawet mógłby dostąpić zaszczytu mówienia z samym Ludwikiem XIV jeżeliby się zechciał podjąć napisania historji spraw królewskich, takiej historji, dodawano przezornie, któraby „broniła strony“ króla francuskiego [42]).

Śród takich okoliczności nie dziw że historja, pod względem głównych, stanowiących istotę jej wymagań, raptownie upadła pod panowaniem Ludwika XIV. Stała się ona, jak niektórzy utrzymują, więcej nadobna, ale zarazem niezawodnie daleko słabsza. Język, którym ją pisano, był bardzo starannie wyrobiony, okresy czysto okrzesane wyrażenia miękkie i harmonijne. Był to bowiem wiek ogłady i posłuszeństwa, pełen czołobitności, powinnego uszanowania i uwielbienia. W dziejach pisanych ówczesnym sposobem każdy król był bohaterem, a każdy biskup świętym. Wszystko co było niemiłą prawdą, było zakazane; nie wolno było powiedzieć nic szorstkiego i przykrego. Łagodne i pokorne uczucia, wypowiedziane łatwym i płynnym stylem, nadawały pisanym dziejom pewien pozór ogłady, pewien powabny i nieszkodliwy zakrój, co sprawiało ich wziętość w klasach, którym schlebiały. Ale pomimo tej powierzchownej ogłady nie było już życia wewnątrz. Znikła wszelka niezależność, wszelka sumienność, wszelka śmiałość. Najszlachetniejszy i najtrudniejszy dział wiedzy, badanie postępu ludzkości, pozostawione było lękliwym i służalczym umysłom, które się ośmielały go uprawiać. Takich jak Boulainvilliers, Daniel, Maimbourg, Warillas, Wertot i innych bez liku uważano za panowania Ludwika XIV za historyków; ale historyczne ich dzieła mają za-

[42]) Burnet opowiada to z zachwycającą prostotą: „Innym zdawało się prawdopodobniej że król słysząc o mnie iż byłem dziejopisarzem, miał zamiar wezwać mię ażebym pisał za nim. Powiedziano mi że chcą mi ofiarować pensję. Lecz ja nie uczyniłem ani kroku z mej strony; kiedy bowiem ofiarowano mi posłuchanie u króla, wymówiłem się od tego, skoro nie mogłem mieć zaszczytu być przedstawionym królowi przez posła angielskiego“. *Burnet's Own Time* t. II str. 385.

ledwie tę zasługę że dają nam ocenić okres, w którym podobne utwory mogły być wielbione, i system, którego były przedstawicielami.

Aby dać dokładny obraz upadku dziejopisarstwa we Francji od czasów Mezereja aż do początków XVIII wieku, potrzeba by skreślić treść każdego napisanego wówczas dzieła historycznego, wszystkie bowiem tym samym tchnęły duchem. Że to wszakże zbyt wiele wymagałoby miejsca, dosyć zdaje mi się będzie ograniczyć się na przytoczeniu przykładów, które wybitniej unaocznią czytelnikowi dążność wieku, a w tym celu przytoczę dzieła dwóch dziejopisarzy, o których dotąd nie wspomniałem, z których jeden był sławnym starożytnikiem, a drugi teologiem. Obadwa posiadali znakomitą naukę, a jeden z nich był nawet mężem niezaprzeczonego genjuszu, dzieła ich zatem zasługują na uwagę jako objawy umysłowego stanu Francji przy końcu XVI wieku. Starożytnikiem był Audigier, teologiem Bossuet. Z nich nauczymy się w jaki to sposób za panowania Ludwika XIV zapatrywano się na wypadki przeszłości.

Sławne dzieło Audigier'a O pochodzeniu Francuzów wyszło w Paryżu w roku 1676 [43]). Byłoby niesprawiedliwością odmawiać autorowi wielkiego i starannego oczytania. Ale jego łatwowierność, przesądy, ślepa cześć dla starożytności i służalcze uwielbienie wszelkich postanowień kościoła i dworu, przekręciły sąd jego do nieuwierzenia prawie nam dzisiaj, a że mało który z czytelników moich, jak się zdaje, zna owe sławne jego niegdyś dzieło, podam tu przeto zarys głównych, zawartych w niem myśli.

Wielkie to dzieło historyczne uczy nas że w r. 3464 po stworzeniu świata, a na 596 lat przed narodzeniem Chrystusa został wysłany Sigowezjusz, synowiec króla Celtów, po raz pierwszy do Germanji [44]). Towarzysze jego byli to oczywiście podróżni, a że w niemieckim języku wandeln znaczy błąkać się, podróżować, mamy ztąd początek Wandalów [45]). Ale Francuzi przewyższają o wiele Wandalów starożytnością swego pochodzenia. Jowisz, Pluton i Neptun,

---

[43]) Przez wiele lat używało ono wielkiej sławy, a Le Long z żadnego z ówczesnych dzieł historycznych nie podaje tak wielu, jak z tego, szczegółów obszernie. Cz. jego *Bibliothèque Hist. de la France* t. II str. 13, 14. Por. *La Bibliothèque de Leber* t. II str. 110, Paryż 1839.

[44]) *Audigier, L'Origine des François* Paryż 1676 t. I str. 5, tudzież str. 45 gdzie szczyci się iż pierwszy wyjaśnił dzieje Sigowezjusza.

[45]) *Audigier* t. I str. 7. I inni starożytnicy przyjęli też samą niedorzeczną etymologję. Cz. przyp. w *Kemble's Saxons in England* t. I str. 41.

miani czasem za Bogów, byli to w rzeczywistości królowie Gallów [46]). A cofnąwszy się nieco wyżej przekonywamy się że owym Gallem, założycielem królewstwa Gallji, nie był kto inny jeno sam Noe w własnej osobie; w owych bowiem czasach miewał on dwa imiona [47]). Następne dzieje Francji odpowiadały zupełnie dostojności pierwotnego pochodzenia. Aleksander Wielki, w samym nawet zenicie swej chwały zwycięskiej, nie śmiał uderzyć na Scytów, będących osadą przybyłą z Francji [48]). Z tego to wielkiego rodu, zamieszkującego Francję, wyszli wszyscy Bogowie całej Europy, wszystkie sztuki piękne i wszystkie umiejętności [49]). Anglicy są także tylko osadą francuską, o czem musi przekonać się każdy porównawszy podobieństwo nazw angielski i andegaweński [50]) i temu to szczęśliwemu pochodzeniu winni są wyspiarze Brytyjscy swą waleczność i ogładę [51]). Wiele innych szczegółów wyjaśnia wielki ów badacz krytyczny z równą łatwością. Saliccy Frankowie byli tak nazwani z powodu szybkości swej ucieczki [52]). Bretończycy byli widocznie Saksonami [53]) a nawet Szkoci, o których niepodległości tyle się nagadano, byli wazalami królów francuskich [54]). Niepodobna zaiste przesadzić świetności korony francuskiej, a nawet trudno niemal pojąć jak wielką ona była. Mniemali niektórzy iż cesarze stoją powyżej królów francuskich, jest to atoli zdanie mylne, którem łudzić dają się tylko ludzie ograniczeni; cesarz bowiem czyli imperator oznacza tylko rozkazującego sile zbrojnej, podczas

---

[46]) „Or le plus ancien Jupiter, le plus ancien Neptune, et le plus ancien Pluton, sont ceux de Gaule, ils la divisèrent les premiers en Celtique, Aquitaine et Belgique, et obtinrent chacun une de ces parties en partage. Jupiter, qu'on fait régner au ciel, eut la Celtique . . . . . Neptune qu'on fait régner sur les eaux et sur les mers, eut l'Aquitaine, qui n'est appellée de la sorte qu' à cause de l'abondance de ses eaux, et de la situation sur l'océan". *Audigier*, *L'Origine des François* t. I str. 223, 224.

[47]) Cz. rozumowanie w t. I str. 216, 217, zaczynające się od słów: „Le nom de Noé, que portèrent les Galates, est Gallus"; i por. t. II str. 109, gdzie autor wyraża swe zdziwienie nad tem że poprzedzający go dziejopisarze nie dopatrzyli tego tak widocznego pochodzenia Francuzów.

[48]) *Audigier* t. I str. 196, 197, 255, 256.

[49]) „Voilà donc les anciennes divinitez d'Europe, originaires de Gaule; aussi bien que les beaux arts et les hautes sciences". *Audigier* t. I str. 234.

[50]) Tamże t. I str. 73, 74, gdzie kończy temi słowy: „C'en est assez pour relever l'Anjou, à qui cette gloire appartient légitimement".

[51]) Tamże t. I str. 265, 266.

[52]) Tamże t. I str. 149.

[53]) Tamże t. II str. 179, 180.

[54]) Tamże t. II str. 269.

gdy tytuł królewski oznacza razem objęte wszystkie czynności najwyższej władzy [55]). Właściwie tedy rzecz biorąc król Ludwik XIV jest cesarzem, jak wszyscy jego poprzednicy, dostojni władzcy Francji przed piętnastu wiekami [56]). I niewątpliwą jest rzeczą że Antychryst, którego tak się wielce wszyscy obawiają, nie otrzyma pozwolenia zjawić się na świecie aż wtedy gdy upadnie monarchja francuska. „Daremnieby temu przeczyć, powiada Audigier, gdyż zapewnia o tem wielu świętych, a św. Paweł wyraźnie to wskazuje w liście drugim do Tesalończyków“ [57]).

Jakkolwiek dziwne wydaje się to wszystko, szczegóły podobne nie raziły bynajmniej oświeconego wieku Ludwika XIV. Francuzi olśnieni świetnością swego monarchy, z wielkiem zajęciem dowiadywali się o ile on wyższym był od wszystkich innych monarchów, i że nie tylko poprzedzał go długi szereg cesarzów, ale że on sam nawet był cesarzem. Grozą musiała ich przejmować wiadomość podana przez Audigier'a o przyjściu Antychrysta i wskazany przezeń związek tego ważnego wypadku z losami monarchji francuskiej. W pobożnem zdumieniu przysłuchiwali się świadectwom zaczerpanym w pismach ojców kościoła i w liście do Tesalończyków. Wszystko to chwytało się ich łacno, gdyż uwielbienie króla a poważanie kościoła były dwie główne owego wieku zasady. Słuchać i wierzyć, owoż były dwie zasadnicze ideje okresu, w którym czas jakiś kwitły sztuki piękne, w którym pojęcie piękności, lubo nieco rażące, było niezaprzeczenie silne, w którym smak i wyobraźnia w niższych swych sferach były gorliwie uprawiane; w którym atoli z drugiej strony zgasły twórczość i niezawisłość myśli, w którym zakazano roztrząsać najwyższych i najważniejszych zadań, w którym umiejętność została zaniedbaną, postęp i wszelkie ulepszenia znienawidzone, każda myśl nowa spotykała wzgardę a jej twórcy otrzymywali karę, dopokąd aż wreszcie nie zjałowiała całkowicie, przygnieciona czas długi, bujność genjuszu narodowego, a cała umysłowość popadła w otrętwienie i oschłość mierności, znamionujące ostatnie lat dwadzieścia panowania Ludwika XIV.

---

[55]) Tamże t. II str. 124.

[56]) Tamże t. II str. 451—454.

[57]) „A quoy nous pourrions ioindre un autre monument fort authentique, c'est le résultat de certains pères, et de certains docteurs de l'église, qui tiennent que l'Ante-Christ ne viendra point au monde, qu' après la discection, c'est à dire après la dissipation de nostre empire. Leur fondement est dans la seconde épistre de Saint Paul aux Thessaloniciens“. *Audigier* t. II str. 462.

Najlepszym przykładem tego wstecznego kierunku jest sprawa Bossueta, biskupa z Meaux. Powodzenie, a nawet same już pojawienie się dzieła jego O Historji powszechnej staje się, z tego stanowiska biorąc, rzeczą wielce nauczającą. Uważana sama w sobie książka ta przedstawia bolesny widok wielkiego genjuszu przytłoczonego przesądami wieku. Uważana atoli w stosunku do czasu, w którym się pojawiła, jest nieoceniona jako objaw ówczesnego stanu umysłowości francuskiej; jest ona bowiem dowodem że ku końcu XVII wieku jeden z najznakomitszych mężów, w jednym z najpierwszych krajów Europy, mógł rozum swój poddać dobrowolnej ślepocie, i okazać taką łatwowierność, jakiej w czasach dzisiejszych najsłabsze nawet powstydziłyby się głowy; a zamiast wywołać zgorszenie lub naganę autora, dzieło to przeciwnie przyjęte było z powszechnym i niezrównanym oklaskiem. Bossuet był wielkim mowcą, wytrawnym djalektykiem, skończonym mistrzem w owych niglistych, podniosłych wyrażeniach, któremi największa część ludzi łatwo poruszyć się daje. Wszystkich tych przymiotów użył w niewiele lat poźniej do utworzenia najstraszniejszego podobno z wszystkich, jakie kiedykolwiek się ukazały, dzieła przeciw protestantyzmowi [58]). Gdy atoli porzucając ten przedmiot, przeszedł na obszerne pole dziejów, najlepszą zdało mu się drogą w tej nowej dziedzinie tym samym postępować sposobem, wedle dowolnych prawideł, właściwych jego zawodowi [59]). Dzieło jego jest śmiałym zamachem dążącym do poniżenia dziejów na prostą służebnicę

[58]) Tak ocenia Hallam Bossueta Dzieje przeobrażeń kościołów protestanckich. *Const. Hist.* t. I str. 486 por. *Lerminier*, *Philos. du Droit* t. II str. 86. Teologowie protestanccy usiłowali odwrócić przeciw katolikom rozumowania Bossueta, wychodząc z tego stanowiska że przeobrażenia religijne są koniecznym wynikiem rzetelnego poszukiwania religijnej prawdy. Cz. *Blanco White's Evidence against Catholicism* str. 109—112, i jego *Letters from Spain, by Doblado* str. 127. Z tem zgadzam się zupełnie, wszelako łatwoby było okazać że rozumowanie to stosuje się zarówno przeciw wszystkim systemom kościelnym, z ściśle określonem wyznaniem wiary; z równą tedy mocą uderza kościoły protestanckie jak i katolicki. Czuł to jak się zdaje Beausobre w swem głębokiem i uczonem dziele o Manicheizmie, i czyni niebezpieczne przyznanie „que si l' argument de M. de Meaux vaut quelque chose contre la Réformation, il a la même force contre le Christianisme". *Hist. de Manichée* t. I str. 526. O Bossuecie cz. *Staüdlin*, *Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. II str. 43 — 45, a jakie było zdanie spółczesnych o jego wielkiem dziele okazuje charakterystyczny ustęp w *Lettres de Sevigné* t. V str. 409.

[59]) Metodę jego wykłada bardzo trafnie Sismondi w *Hist. des Français* t. XXV str. 427.

teologji [60]). Jak gdyby powątpiewanie w tych rzeczach było jednoznacznym ze zbrodnią wyrazem, przyjmuje on bez wahania za pewnik wszystko w cokolwiek kościoł nawykł był wierzyć. Ztąd rozprawia z najzupełniejszą pewnością o rzeczach, gubiących się w najodleglejszej starożytności. Zna on dokładnie liczbę lat upłynionych od chwili w której Kain zabił swego brata, od czasu gdy świat został zalany potopem, i kiedy Abraham powołany był do spełnienia swego posłannictwa [61]). Daty tych i tym podobnych wypadków oznacza on z taką dokładnością, iż możnaby sądzić że to wszystko działo się przynajmniej za jego czasów, jeżeli nie już przed jego własnemi oczyma [62]). Księgi hebrajskie, na których on chętnie polegał, nie dostarczają najmniejszej wartości dowodów co do chronologji własnego narodu; zawarte zaś w nich wiadomości dotyczące innych krajów, są widocznie zbyt skąpe i niedokładne [63]). Tak wszakże były ciasne pojęcia Bossueta o historji, że wedle przekonania jego nie powinno go to było obchodzić Wedle słów wulgaty wypadki te zaszły w pewnym oznaczonym czasie, a grono świętych ludzi, którzy się nazwali koncilium kościoła, ogłosiło treść wulgaty za autentyczną, nadając jej pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi wykładami pisma [64]). To zdanie teologiczne przyjął Bossuet za prawo historyczne, a tak uchwała garstki kardynałów i biskupów, powzięta w wieku przesądów, nieznającym krytyki, jest je-

---

[60]) O tej dążności Bossueta podaje kilka dobrych uwag Staüdlin w *Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. II str. 158: „Kirche und Christenthum sind für diesen Bischoff der Mittelpunkt der ganzen Geschichte. Aus diesem Gesichtspunkte betrachtet er nicht nur die Patriarchen und Propheten, das Judenthum und die alten Weissagungen, sondern auch die Reiche der Welt".

[61]) *Bossuet*, *Discours sur l'Hist. Univ.* str. 10, 11, 16, 17 tudzież na str. 90, czyt. ciekawy przykład jego obliczeń chronologicznych.

[62]) Powiada on że jeżeli przyjęte powszechnie daty pięcioksięgu i proroków nie są prawdziwe, natenczas musiałyby upaść cuda, a samoż pismo nie byłoby owocem natchnienia. *Hist. Univ.* str. 360. Trudnoby nawet w samychże dziełach Bossueta znaleść bardziej nad to nierozmyślnego twierdzenia.

[63]) Żydzi nie mają porządnej chronologji aż do Salomona. Cz. *Bunsen's Egypt* t. I str. 8, 25, 170, 178, 185, t. II str. 399.

[64]) Czyniąc to, tak jak wszystko co czynili, na podstawie nie rozumu, lecz dogmatu. Gdyż jak powiada uczony pisarz: „L'Eglise a bien distingué certains livres en apocryphes et en orthodoxes; elle s'est prononcée d'une manière formelle sur le choix des ouvrages canoniques; néanmoins sa critique n'a jamais été fondée sur un examen raisonné, mais seulement sur la question de savoir si tel ou tel écrit était d'accord avec les dogmes qu' elle enseignait". *Maury*, *Légendes Pieuses* str. 224.

dyną powagą, na której początkowa jego opiera się chronologja, której dokładność uwielbia nieobeznamy z rzeczą, prostoduszny czytelnik [65]).

Z tego samego powodu, ponieważ uczono Bossueta że żydzi są wybranym od Boga narodem, zwraca on pod nazwą historji powszechnej uwagę swą jedynie na nich, i uważa to uporne i ograniczone plemie jak gdyby było osią, około której miały się obracać wszystkie całego świata sprawy [66]). Według takowych o historji powszechnej wyobrażeń wyklucza on z niej narody, które najpierwsze dostąpiły cywilizacji, a niektóre z tych nawet, którym winni byli Hebrejczycy swą skąpą szczyptę wiedzy poźniej nabytej [67]). Mało co mówi o Persach, mniej jeszcze o Egipcjanach, nie wspomina nawet o tym większym daleko narodzie, zamieszkującym przestrzeń od Indu do Gangesu, którego filozofia stanowiła jeden z żywiołów szkoły Aleksandryjskiej, którego subtelne rozumowania uprzedziły wszystkie prace metafizyków europejskich, którego wzniosłe badania, własną wydoskonaloną ujęte mową, pochodzą z owego okresu, kiedy żydzi, splugawieni wszelkiego rodzaju zbrodniami, byli jeszcze rabusiowską, koczującą hordą, włóczącą się z miejsca na miejsce, z ręką podniesioną na każdego, rzucającą się na wszystkich i wszystkich też przeciw sobie mającą.

Przechodząc do czasów nowszych pozwala on rządzić sobą tymże samym przesądom teologicznym. Tak ciasny jest pogląd jego iż uważa

---

[65]) Teologowie odznaczali się zawsze dokładnością wiadomości swych o rzeczach, o których nikt nic nie wie; żaden z nich wszelako nie przewyższył w tem dra. Stukeleya. W roku 1730 znakomity ten duchowny pisze: „Ale według moich własnych obliczeń w tym przedmiocie wypada że Bóg wszechmocny rozkazał Noemu zabrać zwierzęta do arki w niedzielę dnia 12 października, w którym to dniu w owym roku przypadło właśnie porównanie dnia z nocą, a tegoż samego dnia, to jest w niedzielę następną 19 października zaczęła się ta straszliwa klęska, po trzeciej kwadrze miesiąca". *Nichols's Illustrations of the Eighteenth Century* t. II str. 792.

[66]) „Premièrement, ces empires ont pour la plupart une liaison nécessaire avec l'histoire du peuple de Dieu. Dieu s'est servi des Assyriens et des Babyloniens pour châtier ce peuple, des Perses pour le rétablir, d'Alexandre et de ses premiers successeurs pour le protéger, d'Antiochus l'Illustre et de ses successeurs pour l'exercer, des Romains pour soutenir sa liberté contre les rois de Syrie, qui ne tongeaient qu' à le détruire." *Bossuet, Hist. Univ.* str. 382. Słusznie może więc powiedzieć Lerminier że Bossuet „a sacrifié toutes les nations au peuple juif." *Lerminier, Philos. du Droit* t. II str. 87.

[67]) O nadzwyczajnej do poźna niewiadomości żydów, jeszcze nawet za czasów apostołów, cz. *Mackay's Progress of Intellect* t. I str. 13 i nast. Jest to dzieło głębokiej nauki.

on całą historję kościoła jako historję działania Opatrzności, nie bacząc jak wbrew pierwotnemu planowi działanie to mącą zewnętrzne wypadki [68]). Tak naprzykład najważniejszym wypadkiem, co do pierwotnych zmian w chrześcijaństwie, jest wpływ jaki nań wywarły w pewnym stopniu aleksandryjskie formy filozofji platońskiej [69]) wszelako Bossuet nigdzie o tem nie wspomina, a nawet nie daje najmniejszą wzkazówką do poznania jakoby coś podobnego było zaszło. Odpowiadało jego pojęciom uważać kościoł jako cud odwieczny, opuszcza zatem najważniejsze w początkowych jego dziejach zdarzenie [70]). Przejdźmy do czasów poźniejszych. Każdy obznajomiony z pochodem cywilizacji przyzna jak wiele winna ona owym promieniom światła, które wpośród zalegającej w około ciemności biły z wielkich ognisk Korduby i Bagdadu. Było to wszakże dziełem Mahometanów, a że Bossueta nauczono iż mahometanizm jest zaraźliwem kacerstwem, nie mógł wymódz na sobie tej wiary ażeby narody chrześcijańskie mogły były skorzystać coś z tak zapowietrzonego źródła. Skutkiem tego nie mówi nic wcale o tej wielkiej religji, co rozgłosem swym zapełniła świat cały [71]) a przy sposobności wzmianki o jej twórcy, mówi o nim z pogardą, jako o bezczelnym oszuście, o którego szalbierczych uro-

[68]) Pierwotnym zamiarem chrześcijaństwa, z woli jego wielkiego twórcy, według Mateusza X. 6 i XV 24, było jedynie nawrócenie żydów; a gdyby nauka Chrystusa nie była się rozszerzyła po za ów ciemny lud, nie byłaby uległa tym zmianom, których doznawała skutkiem wpływu filozofji. Cały ten przedmiot wybornie wyłuszcza Mackay w *Progress of the Intellect in Religions Development* t. II str. 382 i nast. a o „uniwersalizmie“ po raz pierwszy jasno wypowiedzianym, „przez Hellenistę Stephena“ cz. str. 484. Neander usiłuje szczególniejszym sposobem wyminąć trudności, pochodzące ze zmian w chrześcijaństwie z „rozmaitych zewnętrznych przyczyn.“ Czyt. jego *Hist. of the Church* t. III str. 125.

[69]) Neander w *Hist. of the Church* t. II str. 42, jest nawet tego zdania że Cerintus, którego poglądy są dlatego uwagi godne iż stanowią punkt zetknięcia gnostycyzmu z judaizmem, wziął system swój z filozofów alexandryjskich. Twierdzenie to wszelako, lubo nie jest nieprawdopodobne, zdaje się polegać jedynie tylko na powadze Teodoreta. O wpływie platonizmu alexandryjskiego cz. *Neander* t. II str. 304, 306—314. Por. *Sharpe's Hist. of Egypt* t. II str. 152 i nast.

[70]) A wzmiankując Klemensa alexandryjskiego, który lepiej obznajomiony był z filozofją alexandryjską niżeli którykolwiek inny z ojców, Bossuet powiada tylko na str. 98: „A peu près dans le même temps, le saint prêtre Clément Alexandrin déterra les antiquités du paganisme pour le confondre“.

[71]) Około tego czasu gdy pisał Bossuet pewien wielce uczony pisarz obliczył że rozległość krajów, wyznawających wiarę Mahometa, przechodziła o jedną

szczeniach zaledwo warto wspominać [72]). O wielkim apostole, który pomiędzy miljonami wyznawców swych rozpowszechnił wzniosłe wyobrażenie jednego Boga, mówi Bossuet z największem potępieniem, dla tego że sam przejęty prawdziwym duchem swojego stanu, nie mógł dopatrzeć nic godnego uwielbienia w tych, których przekonania różniły się od jego własnych [73]). Ale jeżeli mu się nadarza wspomnieć o kimś, chociażby najpośledniejszym, należącym do tegoż samego co on stanu, wówczas to dopiero sypie pochwały z nieograniczoną rozrzutnością. W jego zarysie historji powszechnej Mahomet niegodny jest prawie nawet wzmianki. Pomija on go, ale za to prawdziwie wielkim mężem, mężem któremu ludzkość cała ogromnie wiele winna jest — Marcin biskup z Tours. „Niezrównane czyny jego, powiada Bossuet, rozniosły po całym świecie sławę jego imienia, tak za życia jeszcze jak i po śmierci“ [74]). Prawda że na pięćdziesięciu wykształconych ludzi i jeden pewnie jak żyje nie słyszał i słówka o Marcinie

---

piątą część rozległości krajów wierzących w Chrystusa. Cz. *Brerewood's Inquiries touching the Diversity of Languages and Religions*, London 1674 str. 144, 145. Obliczenie Southeya w *Vindiciae Ecclesiae Anglicanae*, Lond. 1826 str. 48, jest bardzo niedokładne ; wszelako łatwiej jest daleko obliczyć rozległość krajów wyznawających mahometanizm, niżeli ilość jego wyznawców. Co do tego mamy najsprzeczniejsze podania. Według Sharona Turnera w *Hist. of England* t. III str. 485, wyd. 1835 wynosi liczba Mahometanów w XIX wieku ośmdziesiąt miljonów, według dra Elliotsona, *Human Physiology* str. 1055 wyd. z r. 1840, jest ich więcej niżeli sto dwadzieścia miljonów, a według Wilkina, cz. przyp. w *Sir Thomas Browne's Works* t. II str. 37 wyd. 1835, ma ich być sto ośmdziesiąt ośm miljonów.

[72]) „Le faux prophète donna ses victoires pour toute marque de sa mission.“ *Bossuet* str. 125.

[73]) Najwięksi pisarze mahometańscy wypowiadali zawsze wznioślejsze pojęcia o Bogu niżeli je żywiła większa część chrześcijan. Koran zawiera wzniosłe ustępy o jedynym Bogu, a dla wykazania jakie o tem pojęcia mieli zwykłego rzędu teologowie mahometańscy odwołuję się do ciekawego mahometańskiego kazania, zachowanego w *Transactions of the Bombay Society* t. I str. 146—158. Cz. także w t. III str. 398—448, rozprawę Vans Kennedyego i por. godny uwagi ustęp, zwłaszcza dla źródła z którego pochodzi, w *Autobiography of the Emperor Jehangueir* str. 44. Ci co są tak bezmyślni że mają Mahometa za obłudnika niechaj przeczytają wyborne uwagi Comte'go w *Philos. Pos.* t. V str. 76, 77 który słusznie powiada „qu'un homme vraiment supérieur n' a jamais pu exercer aucune grande action sur ses semblables sans être d'abord lui-même intimement convaincu.“

[74]) „Saint Martin fut fait évêque de Tours et rempli tout univers du bruit de sa sainteté et de ses miracles, durant sa vie, et après sa mort.“ *Bossuet, Hist. Univ.* str. 111.

biskupie z Tours. Ale Marcin czynił cuda, a kościoł wyniósł go w poczet świętych. Miał on więc daleko większe prawa do zwrócenia na siebie uwagi historyków, niżeli Mahomet i jemu podobni, którzy nie posiadali owych zalet. Tak tedy w przekonaniu znakomitego dziejopisarza z czasów panowania Ludwika XIV największy mąż, jakiego wydała Azja, i jeden z największych jakich kiedykolwiek świat widział, postawiony jest pod każdym względem niżej od prostego, ograniczonego mnicha, którego najważniejszym czynem było wystawienie jednego klasztoru i który najlepszą część swego życia spędził w bezużytecznem zakonnem odosobnieniu, ze strachu przed zabobonnemi marami swego słabego i poziomego umysłu [75]).

Z takiego to niskiego stanowiska poglądał na wielkie wypadki dziejowe pisarz, który na właściwem sobie polu rozwinął jak najświetniejszy genjusz. Ciasny ów pogląd był nieuniknionem następstwem jego usiłowania aby wytłómaczyć zawiły rozwój ludzkości zasadami, wyprowadzonemi z właściwych swoich podrzędnych nauk [76]). I niech nikogo nie razi że z umiejętnego stanowiska badania Bossueta niżej kładę jak je zwykle oceniano. Prawda że dogmata religijne w wielu razach wywierają wpływ na bieg spraw ludzkich. Ale niemniej i to prawda że porówno z postępem cywilizacji wpływ ten maleje i że wówczas nawet gdy potęga owych dogmatów była na szczycie swoim, wiele też innych pobudek wpływało na rozwój ludzkości. A gdy historja jest dochodzeniem całej sumy tychże pobudek, oczywiście więc jest historja wyższą od teologji, tak jak całość zawsze więcej znaczy

---

[75]) Benedyktyni napisali żywot św. Marcina w swojej *Hist. Lit. de la France* t. I cz. II str. 413—417, Paryż 1733—4°. Powiadają oni że on założył pierwszy klasztor w Gallji. „Martin, toujours passioné pour la solitude, érigea un monastère, qui fut le premier que l'on eût encore vû dans les Gaules.“ str. 414. A na str. 415 przyznają sami że święty ten „n'avoit point étudié les sciences profanes“. Dodać i to można że Fleury opowiada cuda św. Marcina z widoczną w nie wiarą. *Fleury, Hist. Ecclésiastique* ks. XVI przyp. 31 t. IV str. 215—217, Paryż 1758—12°. Neander, mający tę korzyść że żył w sto lat po Fleurym, poprzestaje na wzmiance iż „bogobojność owego czasu przyznawała mu moc czynienia cudów“. *Hist. of the Church t.* IV str. 494. Charakterystyczna anegdota o nim znajduje się w *Mosheim's Eccles. Hist.* t. I str. 123.

[76]) Na str. 479, 480 podaje Bossuet niejako streszczenie swych zasad dziejopisarskich; a jeżeliby one miały być prawdą, niepodobna zaiste byłoby pisać historji. Z tego względu, lubo oddaję zupełną słuszność genjuszow Bossueta, nie mogę wszakże zgodzić się na uwagi, które o nim czyni Comte w *Philos. Pos.* t. IV str. 280, t. VI str. 316, 317.

od części. Zaniedbanie tej prostej uwagi naprowadziło z małym wyjątkiem wszystkich pisarzy kościelnych w grube błędy. Zrodziło ono w nich usposobienie zapoznawania niezmiernej rozmaitości zewnętrznych wypadków i mniemania jakoby biegiem spraw dziejowych rządziły zasady, które teologja jedynie wykryć jest w stanie. Jest to ogólnem prawem duchowem iż wszyscy, oddający się ulubionemu jakiemu zawodowi, mają skłonność do przeceniania jego potęgi, do tłómaczenia wypadków jego zasadami i przeglądania w jego że tak powiem świetle wszystkich spraw całego życia [77]). U teologów wszakże przesądy takowe są daleko jeszcze niebezpieczniejsze jak w każdym innym zawodzie, u nich jednych bowiem są one spotęgowane zuchwałem przypuszczeniem onej nadprzyrodzonej powagi, na której większa część duchowieństwa chętnie polega.

Stanowe te przesądy, poparte dogmatami teologicznemi pod takiem jak Ludwika XIV panowaniem [78]) dostatecznie nam wyjaśniają właściwości, któremi się odznaczają historyczne dzieła Bossueta. Oprócz tego dążność ogólna spotęgowana tu była jeszcze przymiotami osobistemi. Umysł jego odznaczający się dumą, wybuchał nieustannie pogardą ludzkości w ogóle [79]). Zarazem świetna jego wymowa i wrażenie, którego nigdy sprawić nie omieszkała, zdaje się usprawiedliwiać owe zuchwałe zaufanie w siebie samego. I posiada on zaprawdę w niektórych wielkich chwilach swoich tyle ognia i podniosłości genjuszu, że przypomina nam one wzniosłe, ogniste słowa, któremi prorocy starożytności poruszali do głębi dusze słuchaczy. Bossuet stojąc tedy w własnem swojem przekonaniu na wysokości, podnoszącej go po nad zwykłe słabostki powszednich ludzi, lubił naganiać ich wady i wyśmiewać każdy wyższy polot ich ducha. Wszelka wyższość umysłowa zdawała się żółcią go napawać [80]). Ta to nieograniczona jego zaro-

---

[77]) A potem nazywają, jak słusznie powiada Karol Comte, przesąd ten swojem moralnem zdaniem czyli instynktem moralnym. *Comte, Traité de Legislation* t. I str. 116.

[78]) Związku zachodzącego pomiędzy zdaniami Bossueta a despotyzmem Ludwika XIV dotyka Montlosier; za wiele wszelako wagi przypisuje wpływowi prawa cywilnego na obu. *Montlosier, Monarchie Française* t. II str. 90.

[79]) Należał on do rodzaju historyków, który kilku słowami sławny scharakteryzował pisarz: „Dans leurs écrits l'auteur paraît souvent grand, mais l'humanité est toujours petite.“ *Tocqueville, Démocratie* t. IV str. 139.

[80]) Nikt pewnie z obznajmionych dobrze z pismami i historją Bossueta nie będzie potrzebował czego więcej na udowodnienie szczególniejszej zarozumiałości jego. Cz. o tem *Sismondi, Hist. des Français* t. XXVI str. 247, a o postępowaniu Bossueta z Fenelonem, będącem najhaniebniejszym krokiem w jego życiu, por. *Burnet's Own Time* t. IV str. 384 z *Capefigue's Louis XIV* t. II str. 58, gdzie znajduje się wydrukowany jeden z wielu epigramatów, wywołanych postępowaniem Bossueta.

zumiałość nadaje dziełom jego najwybitniejszą ich cechę. Ona to kazała mu wszystkiemi siłami poniżać i ohydzić cudowną potęgę rozumu ludzkiego, którą częstokroć pogardzają ci, co jej nie znają, która wszakże tak wielką jest w istocie, że nie było nikogo jeszcze coby ją był w stanie zgłębić w całej jej olbrzymiej rozległości. Ta to sama pogarda rozumu ludzkiego była powodem iż nie uznawał ażeby tenże mógł być sam twórcą epok dziejowych, zaczem w następstwie zmuszony był uciekać się do dogmatu wpływów nadprzyrodzonych. Z tegoż samego znowu powodu we wspaniałych mowach swoich, które są największym cudem sztuki nowożytnej, wylewa on się w pochwałach nie nad znakomitością umysłową, lecz nad dziełami czysto wojskowemi, nad wielkimi zdobywcami krajów, ową dżumą i zniszczeniem świata, którzy trawią cały żywot na wymyślaniu nowych sposobów zabijania swych nieprzyjacioł, na wyszukiwaniu nowych środków powiększenia nędzy świata. A idąc jeszcze głębiej taż sama pogarda najdroższych interesów ludzkości była powodem iż z taką czcią patrzył na króla, który interesa te za nic uważał, który atoli położył tę zasługę iż ujarzmił ducha Francji i rozszerzył władzę tego stanu, którego Bossuet najznakomitszym był członkiem.

W braku dostatecznych świadectw, dotyczących ogólnego stanu Francji przy końcu XVII wieku, nie można oznaczyć do jakiego stopnia wyobrażenia podobne przesiąkły w cały naród. Z tego wszakże jak dalece rząd był w stanie złamać ducha narodu, przypuszczać należy że zdania Bossueta bardzo odpowiadały usposobieniu spółczesnego mu pokolenia. Jest to wszakże więcej ciekawe niżeli ważne zapytanie, gdyż w nie wiele lat poźniej ukazały się pierwsze objawy tego nowego ruchu, który nie tylko zniósł dawne polityczne instytucje Francji, lecz sprowadził większe jeszcze i trwalsze przeobrażenie we wszystkich działach umysłowości narodu. W czasie śmierci Ludwika XIV, w piśmiennictwie tak dobrze jak w polityce, w religji i w obyczajach wszystko dojrzało do oddziaływania. Tak liczne mamy materjały że możnaby z wielką dokładnością skreślić cały przebieg tego wielkiego przeobrażenia, wszelako więcej będzie odpowiadać ogólnemu planowi niniejszego Wstępu jeżeli pominę pośrednie ogniwa i poprzestanę na wykazaniu tych chwil wybitnych, w których duch czasu wyraźniej się uwydatnia.

Jest coś zaiste szczególnego w zmianie, jaką jedne pokolenie zdołało we Francji uskutecznić w sposobie pisania dziejów. Ażeby powziąść o tem wyobrażenie najlepiej będzie porównać dzieła Woltera z dziełami Bossueta; albowiem wielcy ci pisarze byli prawdopodobnie najzdolniejsi, a niezawodnie najwięcej wpływowi z pisarzy francuskich

tych epok, które przedstawiali. Pierwszy wielki postęp w dziełach Woltera, w porównaniu z dziełami Bossueta, leży w daleko wyższem pojęciu o godności rozumu ludzkiego. W dodatku do tego co się już o tem poprzednio powiedziało, pamiętać należy że sam już rodzaj badań, którym się oddawał Bossuet, odwodził go w innym kierunku od takowego poczucia. Nie pracował on nigdy w tych gałęziach wiedzy, gdzie wielkich dokonano rzeczy, a tylko wielce był oczytany w pismach świętych i ojców kościoła, których rozumowania nie dają nam bynajmniej wysokiego wyobrażenia o bogactwie ich umysłowem. Tak tedy przyzwyczajony śledzić prace ducha w najbardziej żakowskiem pismiennictwie, jakie wydała Europa, przejmował się coraz bardziej pogardą względem ludzkości, aż pogarda ta doszła wreszcie do tego wysokiego stopnia w jego poźniejszych dziełach, który nas tak niemile uderza. Wolter atoli niezajmujący się nigdy temi przedmiotami, spędził cały długi swój żywot na nieustannem gromadzeniu rzetelnej i użytecznej wiedzy. Był on z gruntu nowożytnym przejęty duchem. Pogardzający nieuzasadnionemi powagami, nieoglądający się na tradycję, poświęcał się przedmiotom, w których tryumf ducha ludzkiego zbyt jest widoczny ażeby go można przeoczyć. Im więcej się zagłębiał w skarbnicę wiedzy, tem więcej uwielbiał potężne siły, będące twórcami tej wiedzy. Ztąd to uwielbienie jego dla rozumu ludzkiego zamiast się zmniejszać, rosło wraz z jego wzrostem, i w tymże samym porówno stosunku wzrastała jego miłość ludzkości i odraza od przesądów, zaciemniających długo karty jej dziejów. Że tą właśnie drogą, rozwijał się umysł jego, przekona się każdy kto zważy rozmaitego ducha dzieł jego zmieniającego się stosownie do rozmaitych okresów życia, w których je pisał.

Pierwszem historycznem dziełem Woltera był Żywot Karola XII napisany w r. 1728 [81]) W owym czasie szczupły był jeszcze zasob jego wiedzy. Nadto był on jeszcze wówczas pod wpływem służalczych tradycji poprzedniego pokolenia. Nie dziw zatem że wyraża się z największem uszanowaniem o Karolu XII, którego imie pomiędzy wielbicielami wojskowej jego sławy zatrzyma zawsze pewien urok, lubo całą jego zasługą jest iż zniszczył wiele krajów i zabił wiele ludzi. Natomiast mało znajdujemy w dziele tem spółczucia dla nieszczęśliwych jego poddanych, których mienie, nagromadzone pracą i przemysłem, musiało

[81]) Powiada on że go napisał w r. 1728. *Oeuvres de Voltaire* t. XXII str. 5, wszelako według Lepana *Vie de Voltaire* str. 382 „il parut en 1731.“ Obie daty mogą być prawdziwe, gdyż Wolter miał zwyczaj trzymać swe dzieła długo w rękopisie.

iść na utrzymanie armji królewskich [82]) ani też niema tam wyrazu litości nad narodami, ujarzmionemi przez tego wielkiego rozbójnika na ogromnej przestrzeni, zmierzonej jego orężem od Szwecji po Turcję. Uwielbienie Woltera dla Karola XII niema granic. Nazywa on go najniezwyklejszym mężem, jakiego kiedykolwiek świat widział [83]) monarchą pełnym honoru [84]) a pomijając zaledwo małą naganną wzmianką bezczelne morderstwo Patkula [85]) opowiada z widocznem wzruszeniem jak królewski szaleniec na czele czterdziestu sług swego orszaku stawił opór całej armji [86]). Podobnież powiada on że po bitwie nad Narwią nie mógł Karol XII pomimo wszelkiej usilności przeszkodzić wybiciu w Sztokholmie medalu na uczczenie tego wypadku [87]) lubo Wolter dobrze wiedział że człowiek tak nadzwyczajnie próżny rad musiał być tej trwałej oznace hołdu, jak z drugiej znów strony jest zupełnie rzeczą pewną że gdyby był jej nie rad, medal nie był by

---

[82]) Sir A. Alison, któremu zapewno nie można zarzucić braku czci ku zdobywcom wojskowym, powiada o Szwecji: „Postępowanie Karola XII które ją zawikłało w długie i zażarte wojny, wyczerpało tak całkowicie zasoby kraju, że nie podźwignął się z tych strat całe pół wieku.“ *Hist. of Europe* t. X str. 504. O skutkach poborów wojskowych Karola XII cz. *Laing's Sweden* str. 59, *Koch*, *Tableau des Révolutions* t. II str. 63 a przedewszystkiem ciekawy ustęp w Duclosa *Mém. Secrets* t. I str. 448. Wielu żołnierzy Karola XII wziętych w niewolę, odesłano na Sybir, gdzie się z nimi spotkał Bell w początkach XVIII wieku. *Bell's Travels in Asia* wyd. Edymb. 1788 t. I str. 223, 224.

[83]) „Charles XII, l'homme le plus extraordinaire peut-être qui ait jamais été sur la terre, qui a réuni en lui toutes les grandes qualités de ses aïeux, et qui n'a eut d'autre défaut, ni d'autre malheur, que de les avoir toutes outrées.“ *Hist. de Charles XII* ks. I w *Oeuvres de Voltaire* t. XXII str. 30.

[84]) „Plein d'honneur.“ Tamże w *Oeuvres* t. XXII str. 63.

[85]) Które to morderstwo, nie bez słuszności, przyrównywa Burke do zamordowania Monaldeschiego przez Krystynę. *Burke's Works* t. I str. 412. O morderstwie Patkula cz. uwagi w Wattela *Droit des Gens* t. I str. 230 i wiadomość podaną według źródeł szwedzkich w *Somers Tracts* t. XIII str. 879—881. Jak o tem pisze Wolter cz. w *Oeuvres* t. XXII str. 136, 137 co należałoby zestawić z *Crichton and Wheaton's Hist. of Scandinavia*, Edinb. 1838 t. II str. 127.

[86]) *Oeuvres de Voltaire* t. XXII str. 250—260. Może będzie kogo zajmować wiadomość że lektyka, w której szaleńca tego „wyniesiono z pola bitwy pułtawskiej“ zachowana jest dotąd w Moskwie. *Kohl's Russia* str. 220. Widział ją także Custine. *Custine*, *Russie* t. III str. 203.

[87]) „Sa modestie ne put empêcher qu'on ne frappât à Stockholm plusieurs médailles pour perpetuer la mémoire de ces événements.“ *Charles XII* ks. II w *Oeuvres* t. XXII str. 70.

był wybity; ktoż bowiem ośmieliłby się niepotrzebnie iść w własnej stolicy wbrew woli najsamowolniejszego i najmściwszego z panujących?

Potąd zdawałoby się tedy że mało co się zyskało w sposobie pisania dziejów [88]). Wszelako i tu już w tej pierwszej próbie znajdujemy wielki pod jednym względem postęp. Wolter w historji żywota Karola XII, pomimo błędów i ułomności dzieła, nie uznaje żadnych wpływów nadprzyrodzonych, w czem roskoszował Bossuet i co było za czasów Ludwika XIV rzeczą upowszechnioną Otrząśnienie się z tego jest pierwszym wielkim krokiem w przeobrażeniu francuskiej szkoły dziejopisarstwa w XVIII wieku. Postęp ten znajdujemy we wszystkich poźniejszych dziejopisarzach, z których żaden nie zwrócił się już wstecz do metody, odpowiedniej wprawdzie celom teologicznym, ale zgubnej wszelkiemu niezawisłemu badaniu, gdyż nie tylko że przepisuje drogę, której badacz trzymać się jest obowiązany, ale stawia nawet z góry granicę, której przekroczyć mu nie wolno.

Że Wolter porzucił ową starą metodę już w trzynaście zaledwo lat po śmierci Ludwika XIV, i że uczynił to w dziele przystępnem i wziętem, w którem znajduje się nagromadzonych tyle niebezpiecznych przygód, co zwykle pociągają umysł w przeciwną właśnie stronę, jest niemałą zasługą, godniejszą jeszcze uwagi w połączeniu z innym szczegółem wielce zajmującym. Żywot Karola XII mianowicie jest wyobrazicielem nie tylko pierwszej epoki XVIII wieku, ale i pierwszej także epoki w umyśle samegoż Woltera [89]). Po ogłoszeniu tego dzieła

---

[88]) Nawet niektóre daty geograficzne mają w niem być niedokładne. Por. *Villemain, Littérature au XVIII Siècle* t. II str. 33 z *Kohl's Russia* str. 505. Wszelako jak powiada Villemain zawsze tak być musi jeżeli pisarze, znający kraj jaki tylko z kart, usiłują wchodzić w szczegóły geografji wojennej. Co do stylu, nie można go dosyć wychwalić, a sławny krytyk Lacretelle nazywa go „le modèle le plus accompli de narration qui existe dans notre langue.“ *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. II str. 42. W roku 1843 było jeszcze dzieło to używane jako książka wykładowa we wszystkich królewskich kollegjach we Francji. Cz. *Report on Education in France* w *Journal of Stat. Soc.* t. VI str. 308. Więcej o tem dziele cz. w *Longchamp et Wagnière, Mém. sur Voltaire* t. II str. 494 i w *Mém. de Genlis* t. VIII str. 224, t. X str. 304.

[89]) Widać z korespondencji Woltera że poźniej sam wstydził się swoich pochwał Karola XII. W r. 1735 pisze on do De Formonta: „Si Charles XII n'avait pas été excessivement grand, malheureux et fou, je me serais bien donné de garde de parler de lui.“ *Oeuvres de Voltaire* t. LVI str. 462. W roku 1758 idąc jeszcze dalej, powiada o Karolu: „Voilà, monsieur, ce que les hommes de tous les temps et de tous les pays appellent un héros; mais c'est le vulgaire de tous les temps, et de tous les pays qui donne

Wzupotolrlsi er na jakiś czas historję, a zwrócił się ku najwznioślejczym naukom, jak matematyka, fizyka, prawoznawstwo, odkrycia Newtona i filozofja Lokkego. Tutaj to poznał on siły ducha ludzkiego, znane niegdyś w ojczyznie jego, których wszakże pod panowaniem Ludwika XIV pamięć nawet zaginęła Wówczas to z rozszerzoną wiedzą i wćwiczonym rozumem powrócił znowuż na szerokie pole historji [90]). Sposób, w jaki obecnie począł uprawiać dawny przedmiot, okazuje zmianę, jaka zaszła w nim samym. W roku 1752 wyszło sławne jego dzieło o Ludwiku XIV [91]) którego sam już tytuł okazuje jakie umysł jego przechodził koleje. Poprzednie jego dzieło było historją króla, te zaś historją wieku.

Tamte, będące płodem jego młodości, nazwał on Dziejami Karola XII, niniejszemu dał nazwę Wiek Ludwika XIV. W pierwszem opisywał szczegółowo przymioty panującego, w tem zastanawia się nad życiem całego narodu. We wstępie do niego zapowiada że ma zamiar przedstawić „nie czyny jednego człowieka, ale ducha całego społeczeństwa“ [92]). A wykonanie nie ustępuje bynajmniej pod tym względem zamiarowi. Poprzestając na krótkiem streszczeniu czynów wojennych, nad któremi z taką lubością rozszerza się Bossuet, zapuszcza się Wolter bardzo obszernie w te rzeczywiście ważne szczegóły, które przed nim pomijano całkowicie w historji francuskiej. Poświęca on osobny rozdział handlowi i administracji wewnętrznej [93])

---

ce nom à la soif du carnage.“ Tamże t. LX str. 411. W roku 1759 donosząc że jest zajęty właśnie pisaniem dziejów Piotra Wielkiego, dodaje: „Mais je doute que cela soit aussi amusant que la vie de Charles XII; car ce Pierre n'était qu'un sage ertraordinaire et Charles un fou extraordinaire, qui se battait comme Don Quichotte, contre des moulins à vent“. T. LXI str. 23 tudzież str. 350. Ustępy te okazują jak się z czasem rozwijały pojęcia Woltera o tem czem powinna być historja i jakie są jej cele?

[90]) W roku 1741 wspomina o swem wzrastającem zamiłowaniu w historji. *Corresp.* w *Oeuvres de Voltaire* t. LI str. 96.

[91]) Lord Brougham w żywocie Woltera powiada że dzieło to wyszło w roku 1751. *Lives of Men of Letters* t. I str. 106. Wszelako datę 1752 znajdujemy podaną w następujących dziełach: *Biog. Univ.* t. XLIX str. 478, *Quérard, France Lit.* t. X str. 355, *Lepan, Vie de Voltaire* str. 382.

[92]) „On veut essayer de peindre à la posterité, non les actions d'un seul homme, mais l'esprit des hommes dans le siècle le plus éclairé qui fut jamais.“ *Siècle de Louis XIV* w *Oeuvres de Voltaire* t. XIX str. 213. A w korespondencji, dotyczącej dzieła o Ludwiku XIV starannie toż samo czyni rozróżnienie. P. t. LVI str. 453, 488, 489, 500 t. LVII str. 337, 342—344, t. LIX str. 103.

[93]) Rozdz. XXIX w *Oeuvres de Voltaire* t. XX str. 234—267.

inny znów skarbowości [94]) inny dziejom umiejętności [95]) a trzy rozdziały historji rozwoju sztuk pięknych [96]). A lubo nie przywiązywał Wolter wielkiej wagi do rozpraw teologicznych, rozumiał on dobrze jak wielką one częstokroć odgrywały rolę w toku spraw ludzkich i dla tego też w kilku osobnych rozdziałach opowiada sprawy kościoła w ciągu panowania Ludwika XIV [97]). Nie potrzeba zdaje się wykazywać niezmiernej wyższości takowego sposobu pisania dziejów nie tylko po nad ciasnem widzeniem rzeczy Bossueta, ale nad własnem Woltera wcześniejszem dziełem. Nie można przecież zaprzeczyć że i tutaj jeszcze znajdujemy przesądy, od których trudno się było całkowicie otrząsnąć Francuzowi, wychowanemu pod panowaniem Ludwika XIV. Nie tylko zatrzymuje się Wolter zbyt długo nad zabawami i rozpustami Ludwika XIV, które mało mogą mieć związku z historją, ale co więcej okazuje on widoczną słabość dla samego króla i usiłuje uchronić imie jego od hańby, którą powinnoby pozostać okryte [98]).

Następne zaraz wszakże dzieło Woltera okazało iż było to uczucie czysto osobiste, które nie zmąciło bynajmniej ogólnych jego pojęć o tem jakie miejsce powinny zajmować w historji czyny panujących? W cztery lata po wyjściu Wieku Ludwika XIV wydał on ważną rozprawę O obyczajach, zwyczajach i charakterze narodów [99]). Jest to nie tylko jedna z największych książek, wyszłych w ciągu XVIII wieku, ale jest ona do dzisiaj jeszcze

---

[94]) Rozdz XXX w *Oeuvres* t. XX str. 267—291. Rozdział ten chwali Sinclair w *Hist. of the Public Revenue* t. III dod. str. 77. Dzieło małej wagi, wszelako najlepsze jakie literatura angielska w tym ważnym posiada przedmiocie.

[95]) Rozdz. XXXI w *Oeuvres de Voltaire* t. XX str. 291—299. Rozdział bardzo krótki z konieczności, dla ubóstwa samegoż przedmiotu.

[96]) Rozdz. XXXII do XXXIV w *Oeuvres* t. XX str 299—338.

[97]) *Oeuvres* t. XX str. 338—464.

[98]) Na owe pochwalne dla Ludwika XIV usposobienie Woltera zwraca uwagę Condorcet, mówiąc że to był jedyny z lat młodych przesąd Woltera, z którego się otrząść nie zdołał: „C'est le seul préjugé de sa jeunesse qu'il ait conservé.“ *Condorcet*, *Vie de Voltaire* w *Oeuvres de Voltaire* t. I str. 286. O tym jego błędzie czyt. także *Grimm et Diderot*, *Corresp. Lit.* t. II str. 182, *Lemontey*, *Etablissement Monarchique* str. 451, 452, *Mém. de Brissot* t. II str. 88, 89. Godne jest uwagi i to że zdania wcześniejsze Woltera przychylniejsze były Ludwikowi XIV, niżeli poźniejsze, z któremi się wyraża w jego historji. Cz. list Woltera pisany do lorda Harweya w r. 1740 drukowany w *Oeuvres de Voltaire* t. LVIII str. 57—63.

[99]) Burton w zajmującem swem dziele *Life and Corresp. of Hume* t. II str. 129 powiada że była „po raz pierwszy ogłoszona w r. 1756.“ Tęż samą

najlepszą z wszystkich do tego ściągających się przedmiotu. Świadczy ona o niezmiernem oczytaniu autora [100]) daleko wszakże więcej jeszcze jest zadziwiający talent, z jakim umie on wiązać z sobą rozmaite szczegóły i objaśniać jedne drugiemi, czasem jedną tylko uwagą, czasem samem już zestawieniem i porządkiem, w którym je układa. Trudnoby znaleść dosyć pochwał aby dzieło to należycie ocenić już tylko jako dzieło sztuki pisarskiej; jako objaw zaś czasu swojego, co ważnem jest, nie zawiera ono już ani śladu owego bałwochwalstwa królewskości, które znamionowało Woltera w okresie jego młodości, a którem przesiąkli wszyscy pisarze za panowania Ludwika XIV. W ciągu całego tego długiego i ważnego dzieła wielki dziejopisarz mało zajmuje się intrygami dworów, zmianami ministrów i losami królów; ale usiłuje wykryć i przedstawić rozmaite epoki, przez które kolejno ludzkość przechodziła. „Zamiarem moim jest, powiada on, pisać historję nie wojen, lecz społeczeństwa, odmalować jak żyli ludzie w kołach rodzinnych i jakie kunszta uprawiali“ [101]). „Przedmiotem moim bowiem, dodaje następnie, są dzieje ducha ludzkiego, a nie szczegóły zdarzeń drobiazgowych, ani też nie obchodzą mię dzieje wielkich panów, toczących walkę z królami Francji, ale chcę zbadać ścieżki, któremi kroczył ród ludzki przechodząc z barbarzyństwa do cywilizacji“ [102]).

---

datę podaje we *France Littéraire* t. X str. 359, Quérard, bardzo dokładny w swych podaniach bibljograficznych. Zdaje się przeto że mylić się muszą Condorcet w *Vie de Voltaire* str. 199 i lord Brougham w *Men of Letters* t. I str. 98, twierdząc jakoby wyszła w r. 1757.

[100]) Pisarze powierzchowni tak się wzwyczaili nazywać Woltera powierzchownym, iż nie od rzeczy będzie zwrócić tu uwagę na to iż dokładność jego pochwalali nie tylko właśni jego rodacy, ale wielu także pisarzy angielskich uznanej nauki. Trzy tego szczególniejsze przykłady i to w pismach tych uczonych, których z resztą nikt pewno nie posądzi o przychylanie się ku jego zdaniom, znaleść można w *Notes to Charles V* w *Robertson's Works* str. 431, 432, w *Barrington's Observations on the Statutes* str. 293 i w *Warton's Hist. of English Poetry* t. I str. XVI. Nawet Sir W. Jones w przedmowie do dzieła swego *Life of Nader Shah* powiada że Wolter jest „najlepszym dziejopisarzem“ francuskim. *Works of Sir William Jones* t. V str. 542. Por. także przedmowę do jego *Persian Grammar* w *Works* t. II str. 123.

[101]) „Je voudrais découvrir quelle était alors la société des hommes, comment on vivait dans l'intérieur des familles, quels arts étaient cultivés plutôt que de répéter tant de malheurs et tant de combats, funestes objets de l'histoire, et lieux communs de la méchanceté humaine.“ *Essai sur les Moeurs*, rozdział LXXXI w *Oeuvres* t. XVI str. 381.

[102]) „L'objet était l'histoire de l'esprit humain et non pas le détail des faits presque toujours défigurés; il ne s'agissait pas de rechercher, par exemple,

Tak tedy nauczył Wolter dziejopisarzów zwracać uwagę na przedmioty rzetelnej ceny, a pomijać owe błahe szczegóły, któremi pierwej zapełniono historję. A że to był postęp wynikający zarazem o tyle z ducha czasu jak z osobistości autora, dowodzi ta okoliczność iż zupełnie tę samą dążność znajdujemy w dziełach Monteskiego i Turgota, którzy byli niezaprzeczenie największymi z wszystkich spółczesnych Wolterowi pisarzów. Obadwa też przyjęli podobny jak on sposób pisania o tyle, że pomijając opisy królów, dworów i wojen, ograniczali się na tych szczegółach, co uwydatniają charakter ludzkości i ogólny postęp cywilizacji. A zmiana ta starej rutyny tak się wnet upowszechniła, iż wpłynęła na innych także, lubo niższych, zawsze jednak znakomitych dziejopisarzów. W r. 1755 wydał Mallet [103]) zajmujące i w swoim czasie bardzo cenne dzieło historyczne o Danji [104]) w którem mieni się uczniem nowej szkoły. „Bo i dlaczegoż, powiada on, miałaby być historja opisem tylko bitw, oblężeń, intryg i rokowań? I dla czegożby miała być tylko nagromadzoną kupą wypadków i dat raczej niźli wielkim obrazem przekonań, zwyczajów a nawet skłonności narodu?“ [105]). W roku 1765 wydał także Mably pierwszą część swego sławnego dzieła historycznego o Francji [106]) w przedmowie do którego uskarza się że dziejopisarze „zaniedbali śledzić pochodzenia praw i zwyczajów a opisują

---

de quelle famille était le seigneur de Puiset, ou le seigneur de Montlhéri, qui firent la guerre à des rois de France, mais de voir par quels degrés on est parvenu de la rusticité barbare de ces temps à la politesse du nôtre.“ Dod. do *Essai sur le Moeurs* w *Oeuvres* t. XVIII str. 435. Por. *Fragments sur l' Histoire* t. XXVII str. 214 z dwoma listami w t. LX str. 153, 154 t. LXV str. 370.

[103]) Mallet, lubo urodzony w Genewie, był Francuzem z usposobień swego ducha; pisał po francusku i umieszczony jest pomiędzy dziejopisarzami francuskimi w sprawozdaniu Instytutu, złożonem Napoleonowi I. *Dacier, Rapport sur le Progrès de l'Histoire* str. 173.

[104]) Goethe w swej Autobiografji wspomina jak wiele winien temu dziełu, które jak mi się zdaje wywarło wielki wpływ na kierunek jego wyobrażeń w młodości: „Ich hatte die Fabeln der Edda schon längst aus der Vorrede zu Mallets Dänischer Geschichte kennen gelernt, und mich derselben sogleich bemächtigt; sie gehörten unter diejenigen Mährchen, die ich, von einer Gesellschaft aufgefordert, am liebsten erzählte.“ *Wahrheit und Dichtung* w *Goethe's Werke* t. II cz. II str. 169. Percy, bardzo właściwy sędzia, wysokie miał wyobrażenie o historji Malleta, której część sam nawet przełożył. Cz. list jego w *Nichols's Illustrations of the Eighteenth Century* t VII str. 719.

[105]) *Mallet's Northern Antiquities* wyd. Blackella 1847 str. 78.

[106]) Pierwsze dwa tomy wyszły w r. 1765, następne dwa w roku 1790. *Biog. Univ.* t. XXVI str. 9, 12.

bitwy i oblężenia“ [107]). W tym samym duchu Welly i Wilaret w swej wielotomowej historji Francji wyrażają ubolewanie że dziejopisarze zwykli opowiadać to, co się dzieje z panującymi, zamiast tego co się dzieje z narodem i pomijają obyczaje i charakterystykę narodu, zastanawiając się nad czynami jednego człowieka [108]). Duclos podobnież zapowiada że jego historja nie jest historją wojen, ani polityki, ale historją ludzi i obyczajów [109]) a nawet rzecz dziwna! sam Henault, dworak, oświadcza że wziął sobie za przedmiot opisać prawa i obyczaje, które nazywa duszą historji, a raczej historją samą [110]).

Tak to poczęli pisarze oczyszczać niejako widownię prac swoich i zgłębiać przedmioty, dotyczące interesów narodu, których wielcy pisarze z pod panowania Ludwika XIV nie uznawali godnemi jednego nawet słówka. Nie potrzebuję dodawać jak miłe musiały być podobne poglądy powszechnemu duchowi XVIII wieku, i jak takowe odpowiadały usposobieniu umysłów, silących się otrząść z dawnych przesądów i pogardzić tem, co niegdyś powszechnie było uwielbianem. Wszystko to było częścią owego wielkiego prądu, który utorował drogę rewolucji, przez podkopanie dawnych przekonań, przez wprawienie umysłów w pewną ruchliwość i niepokój, a najwięcej zaś przez to iż nauczył lekceważyć owe potężne osobistości, miane potąd raczej za bogów niźli za ludzi, obecnie po raz pierwszy zaniedbane przez największych i najbardziej wziętych dziejopisarzy, co teraz już pomijali nawet główniejsze ich czyny, a tem obszerniej zastanawiali się nad warunkami pomyślności narodów i interesami ludu.

---

[107]) *Mably*, *Observ. sur l'Hist. de France* t. I str. 2. Por. t. III str. 289. Drugi ten ustęp wszakże pisany był w kilka lat poźniej.

[108]) „Bornés à nous apprendre les victoires ou les défaites du souverain, ils ne nous disent rien ou presque rien des peuples qu'il a rendus heureux ou malheureux. On ne trouve dans leurs écrits que longues descriptions de siéges et de batailles; nulle mention des moeurs et de l'esprit de la nation. Elle y est presque toujours sacrifiée à un seul homme.“ *Histoire de France par Velly*, Par. 1770—4° t. I str. 6. P. także o tem samem tegoż dzieła ciąg dalszy przez Willareta t. V str. VI.

[109]) „Si l'histoire que j'écris, n'est ni militaire, ni politique, ni économique, du moins dans le sens que je conçois pour ces différentes parties, on me demandera qu'elle est donc celle que je me propose d'écrire? C'est l'histoire des hommes et des moeurs.“ *Duclos*, *Louis XIV et Louis XV* t. I str. XXV.

[110]) „Je voulois connoître nos loix, nos moeurs, et tout ce qui est l'âme de l'histoire, ou plutôt l'histoire même.“ *Hénault*, *Nouvel Abrégé chronologique de l'Histoire de France*, wyd. Par. 1775 t. I str. 1.

Wracając wszakże do tego, czego w istocie dokonał Wolter, niema wątpliwości iż w tym razie dążność czasu była spotęgowana wrodzoną siłą myśli, która usposobiła go do rozległego na rzeczy poglądu, i przejęła niechęcią ku tym ciasnym szrankom, któremi ograniczano potąd dziejopisarstwo [111]). Jakiekolwiek możnaby mieć zdanie o innych przymiotach Woltera, na wszelki wypadek przyznać potrzeba że umysł jego był wielki pod każdym względem [112]). Zawsze czynny, zawsze gotów ogólne wyprowadzać prawdy, miał wstręt zastanawiać się nad czynami osób, jeżeli te nie mogły posłużyć do postawienia jakowej rozległej i trwałej zasady. Ztąd to ów zwyczaj jego uważania w dziejach raczej stopni, jakie w rozwoju swoim naród przechodził, niżeli charakterów ludzi którzy rządzili krajem. Ten sam kierunek objawia się także i w lekszych jego dziełach; a słusznie zauważano [113]) że nawet w dramatach nie idzie mu tyle o malowanie namiętności pojedyńczych osób, jak ducha całych epok. W Mahomecie maluje wielką religję, w Alzyrze podbicie Ameryki, w Brutusie tworzenie się potęgi Rzymu, w Śmierci Cezara wzrost cesarstwa na ruinach tej potęgi [114]).

Postanowienie uważania biegu wypadków dziejowych jako wielką powiązaną razem całość, doprowadziło Woltera do różnych wyników, które przyjęte zostały skwapliwie przez autorów, co użytkując z nich, obrzucają błotem tego, od kogo je wzięli. Był on pierwszym historykiem, co odrzucając zwykłą metodę badania, usiłował rozległym

---

[111]) W r. 1763 pisze on do d'Argentala: „Il y a environ douze batailles dont je n'ai point parlé, Dieu merci, parceque j'écris l'histoire de l'esprit humain et non une gazette." *Oeuvres de Voltaire* t. LXIII str. 51. Czyt. także jego list w *Lettres inédites de Voltaire* t. II str. 585. „Personne ne lit les détails des combats et des siéges ; rien n'est plus ennuyeux que la droite et la gauche, les bastions et la contrescarpe."

[112]) Lamartine podaje taką jego charakterystykę: „Ce génie non pas le plus haut, mais le plus vaste de la France." *Hist. des Girondins* t. I str. 180.

[113]) *Biog. Univ.* t. XLIX str. 493. Jego *Orphelin de la Chine* czerpany jest ze źródeł chińskich. Cz. *Davis's China* t. II str. 258.

[114]) Zadziwiająca wszechstronność umysłu Woltera okazuje się w tym, niemającym sobie równego w dziejach pismiennictwa szczególe, iż był on zarówno wielkim jako pisarz dramatyczny i jako historyk. Forster w wybornej biografji *Life of Goldsmith* 1854, t. I str. 119 powiada: „Greja wysokie zdanie o tragedjach Woltera podziela jeden z najwyżej stojących co do tego przedmiotu żyjących sędziów Sir Edward Lytton Bulwer, którego nieraz słyszałem mówiącego o stanowczej wyższości Woltera nad wszystkimi swymi rodakami w znajomości sztuki dramatycznej i w twórczej sile wywoływania wrażeń scenicznych." Por. *Corresp. of Gray and Mason* wyd. Mitforda 1856 str. 44.

z ogólnego stanowiska poglądem wyjaśnić pochodzenie feodalizmu, a wykazawszy niektóre przyczyny upadku jego w XIV wieku [115]) położył podwaliny do filozoficznego ocenienia ważnej tej instytucji [116]). On pierwszy uczynił tę głęboką uwagę, którą poźniej przyjął Konstant, że nieskromność obrzędów religijnych nie wiąże się bynajmniej z nieskromnością obyczajów narodowych [117]). Inna jego uwaga, w części tylko przyjęta przez pisarzy dziejów kościoła, jest bardzo nauczająca Powiada on że jedną z przyczyn dla czego biskupi rzymscy zdobyli sobie władzę daleko wyższą od władzy patryarchów wschodnich, była wyższa bystrość ducha greckiego. Wszystkie niemal odszczepieństwa pochodziły ze Wschodu, gdyż z wyjątkiem Honorjusza I ani

---

[115]) *Essai sur les Moeurs* rozdz. LXXXV w *Oeuvres* t. XVI str. 412 i w innych jeszcze miejscach.

[116]) W ciągu całego XVIII wieku, i rzec można aż do ukazania się dzieła Hallama Wieki średnie, nie miało pismiennictwo angielskie dokładnego obrazu systemu feodalnego; z wyjątkiem może tego co o nim napisał Robertson, który tak w tem jak i w wielu innych przedmiotach historycznych był uczniem Woltera. Nie tylko Dalrymple i pisarze podobnego jemu rodzaju, ale nawet Blackstone tak ciasne miał wyobrażenie o tej wielkiej instytucji, iż nie był w stanie dopatrzeć należytego związku pomiędzy nią a ogólnym stanem społeczeństwa, z którego instytucja ta wyrosła. Niektórzy z dziejopisarzy angielskich wyprowadzali jej pochodzenie od Mojżesza, w którego ustawach dopatrywali początku dóbr allodjalnych. Czyt. zachwycający ustęp w *Barry's Hist. of the Orkney Islands* str. 219. O duchu feodalizmu godne odczytania uwagi znajdują się w Comte'go *Philos. Posit.* t. V str. 393—413.

[117]) Konstant w dziele swem o politeizmie Rzymian powiada: „Des rites indécens peuvent être pratiqués par un peuple religieux avec une grande pureté de coeur. Mais quand l'incrédulité atteint ces peuples, ces rites sont pour eux la cause et le prétexte de la plus révoltante corruption.“ Milman przytacza to zdanie, nazywając je „nadzwyczajnie głębokiem i słusznem.“ *Milman's History of Christianity* 1840 t. I str. 28. I jest też ono rzeczywiście nadzwyczaj głębokie i słuszne. Przypadkowo wszakże toż samo zdanie wyraził Wolter, około tego właśnie czasu gdy Konstant na świat przyszedł. Mówiąc o czci Priapa powiada on w *Essai sur les Moeurs*, rozdz. CXLIII w *Oeuvres de Voltaire* t. XVII str. 341: „Nos idées de bienséance nous portent à croire qu'une cerémonie, qui nous paraît si infâme, n'a été inventé que par la débauche; mais il n'est guère croyable que la dépravation des moeurs ait jamais chez aucun peuple établi des cérémonies religieuses. Il est probable, au contraire, que cette coutume fut d'abord introduite dans les temps de simplicité, et qu'on ne pensa d'abord qu'honorer la Divinité dans le symbole de la vie, qu'elle nous a donnée. Une telle cérémonie ait dû inspirer la licence à la jeunesse, et paraître ridicule aux esprits sages dans les temps plus raffinés, plus corrompus et plus éclairés.“ Por. uwagi o nieprzyzwoitości zwyczajów spartańskich w *Thirlwell's Hist. of Greece* t. I str. 326, 327.

jeden papież nie przyjął systematu potępionego przez kościoł. To nadało władzy papieskiej jednolitości i trwałości, do jakiej nie zdołała dojść władza patryarchów; a tak zawdzięcza stolica św. w części znaczenie swoje ociężałości wyobraźni europejskiej w czasach początkowych [118]).

Niepodobna powtórzyć wszystkich oryginalnych uwag Woltera, na które w chwili gdy z niemi wystąpił bito ze wszech stron jako na niebezpieczne niedorzeczności, a które dziś już są powszechnie uznane za prawdy rozumne. On pierwszy z historyków zalecał powszechną wolność handlu, a lubo wyraża się z wielką oględnością [119]) już same objawienie takowego pomysłu w napisanem przystępnie dziele historycznem, stanowi epokę w postępie ducha francuskiego. On dopatrzył pierwszy ważnej różnicy stosunku pomiędzy wzrostem ludności a żywności, któremu to odkryciu tak wiele zawdzięcza ekonomia polityczna [120]). Zasadę tę przyjął w kilka lat poźniej Townsend, a następnie Malthus użył jej za podstawę sławnego swego dzieła [121]).

---

[118]) *Essai sur les Moeurs*, rozdz. XIV i XXXI w *Oeuvres* t. XV str. 391, 514. Neander czyni uwagę że w greckim kościele było więcej odszczepieństw niżeli w łacińskim, dlatego że Grecy byli więcej myślący; nie dostrzegł wszakże jak to sprzyjało powadze papieżów. *Neander's History of the Church* t. II str. 198, 199, t. III str. 191, 492 t. IV str. 90 t. VI str. 293 t. VIII str. 257.

[119]) Podając wiadomość o handlu archangielskim powiada: „Les Anglais obtinrent le privilége d'y commercer sans payer aucun droit; et c'est ainsi que toutes les nations devraient peut-être négocier ensemble." *Hist. de Russie* cz. I rozdz. I w *Oeuvres* t. XXIII str. 35. Godne uwagi słowa dlatego że je napisał Francuz urodzony w końcu XVII wieku, a przecież ile wiem uszły one oku wszystkich piszących dzieje ekonomji politycznej. Zaprawdę tak w tem, jak i w wielu innych przedmiotach, nie oddano należytej słuszności Wolterowi, którego zdania były gruntowniejsze niżeli Kesneya i jego szkoły. M'Culloch wytykając jedną pomyłkę ekonomiczną Woltera, wyznaje sumiennie że „zdania jego w tych rzeczach są po największej części bardzo gruntowne." *M'Culloch's Principles of Political Economy* str. 530. Na dowód jak przychylny był usiłowaniom Turgota, tyczącym się zaprowadzenia wolności handlu, por. *Lettres inédites de Voltaire* t. II str. 366, 403, 423 z Longchampa *Mém. sur Voltaire* t. I str. 376, 378.

[120]) „Myśl po raz pierwszy rzucona przez Woltera o różnicy stosunku pomiędzy wzrostem ludności a żywności, pochwycona została przez ekonomistów angielskich i rozsnuta na wiele ogromnych tomów w bieżącem stuleciu." *Laing's Notes*, ser II str. 42.

[121]) Mówią często że Malthus pomysły swe o ludności wziął z pism Townsenda; wszelako rzecz tę przesadzono, jak to się dzieje zawsze gdy się podobne zarzuty przeciw wielkim podnoszą dziełom. Zawsze przecież Townsend musi być uważany jako poprzednik Malthusa, a jeżeli czytelnikowi naszemu

On wreszcie ma tę zasługę że pierwszy rozwiał dotychczasowe dziecinne uwielbienie wieków średnich, które to uwielbienie zawdzięczały one tym ciężkim uczonym pisarzom, co w XVI i XVII wieku głównie oddawali się badaniu pierwotnych dziejów Europy. Uczeni ci zbieracze nagromadzili rozległe zasoby, z których skorzystał trafnie Wolter i za ich pomocą obalił wnioski, do których właśnie ich autorowie doszli. W dziełach jego po raz pierwszy są wieki średnie wystawione tem, czem rzeczywiście były, okresem ciemnoty, srogości i samowoli, okresem w którym niesprawiedliwość pozostawała bez naprawy, zbrodnia bez kary, a przesąd bez odparcia. Możnaby powiedzieć z niejakim pozorem słuszności że Wolter w obrazie, jaki skreślił, popadł w przeciwną ostateczność, i nie uznał należycie zasług tych prawdziwie wielkich mężów, co w długich odstępach czasu pojawiali się tu owdzie jako samotne zabłąkane promienie, których światło tem wydatniejszą czyniło otaczającą ich ciemność. Pominąwszy wszakże ową przesadę, którą zawsze oddziaływanie przekonań sprowadzić musi, pewną jest rzeczą, że pogląd jego na wieki średnie nie tylko jest o wiele trafniejszym jak któregokolwiek bez wyjątku z poprzedzających pisarzów, ale daje niemniej o wiele wierniejsze wyobrażenie onegoż czasu niżeli wszystkie poźniejsze kompilacje, których twórcami są starożytnicy spółcześni, rodzaj ograniczonych szperaczów, uwielbiających przeszłość jedynie dla tego iż nie są w stanie pojąć teraźniejszości i nie znają jej, a spędzając całe życie śród kurzu zapomnianych rękopisów, mają się za uzdolnionych, z małą szczyptą nauki swojej, pojmować sprawy ludzkości, kreślić dzieje rozmaitych epok i każdej z nich należyte odmierzać pochwały.

Z podobnymi pisarzami Wolter nieustanną toczył wojnę, i nikt też nie przyłożył się więcej od niego do osłabienia wpływu, jaki oni

---

chodziłoby o dośledzenie pochodzenia pomysłów, zajmujące pod względem ekonomicznym znajdzie uwagi w *Townsend's Journey through Spain* t. I str. 379, 383, t. II str. 85, 337, 387—393, co potrzeba porównać z *M'Culloch's Literature of Political Economy* str. 259, 281—3. Wolter piszący wcześniej niżeli pomienieni autorowie, musiał tem samem popaść w błędy, których oni już uniknęli; lecz nic nie może być trafniejszego jak sposób, w który zbija bezrozumne owego czasu mniemanie jakoby należało wszystkiemi środkami starać się o pomnożenie ludności: „Le point principal n'est pas d'avoir du superflu en hommes, mais de rendre ce que nous en avons le moins malheureux qu'il est possible.“ W tych słowach podaje treść trafnych swych poglądów w *Dict. Philos.* art. *Population*, cz. II w *Oeuvres* t. XLI str. 466. Godwin w swym zarysie dziejów rozwoju powyższych przekonań widocznie nie wiedział nic o tem, co na tem polu uczynił Wolter. *Sinclair's Corresp.* t. I str. 396.

niegdyś wywierali we wszystkich najwyższych działach wiedzy. Był jeszcze inny rodzaj dyktatorów, których powagę również wielkiemu temu mężowi zachwiać się powiodło, mianowicie cały szereg uczonych klasyków i komentatorów, którzy począwszy od połowy XIV aż do początków XVIII wieku byli głównymi szafarzami sławy i uchodzili za najznakomitszych ludzi, jakich kiedykolwiek wydała Europa. Po raz pierwszy uderzono na nich z końcem XVII wieku, gdy dwa wielkie spory powstały, o których poźniej obszernie pisać mi wypadnie, jeden mianowicie we Francji a drugi w Anglji, które oba wielki uszczerbek zadały ich znaczeniu. Toż najsilniejszymi ich przeciwnikami byli Lokke i Wolter. Niezmierne zasługi Lokkego w zachwianiu powagi starej klasycznej szkoły rozbierzemy w inszej części niniejszego dzieła. Obecnie zajmiemy się tem wyłącznie co uczynił Wolter.

Powaga wielkich uczonych klasyków pochodziła nie tyle z ich uczoności, której im odmówić nie można, jak z wielkiego znaczenia przypisywanego przedmiotom, którym się oddawali. Powszechnem było przekonanie że historja starożytna z istoty swojej ma już pierwszeństwo przed nowożytną; a gdy raz ten pewnik przyjęto, wypływał w koniecznem następstwie sam z siebie wniosek że uprawiacze pierwszej wyżej stoją od tych, co obrali sobie za przedmiot drugą, i że naprzykład Francuz coby napisał dzieje której z Rzeczypospolitych greckich okazałby przezto szlachetniejszego ducha niż ten, coby napisał dzieje własnej ojczyzny. Szczególny ten przesąd stał się przez kilka wieków tradycyjnem wyobrażeniem, który przyjmowano na ślepo dla tego iż szedł spadkiem z ojców na dzieci, jako artykuł wiary, któremu się sprzeciwić miano za bezbożność. Wynikło ztąd że mała liczba rzetelnie zdolnych dziejopisarzy oddała się głównie historji starożytnej, a jeżeli który z nich pisał co o czasach nowożytnych, to zapatrywał się na przedmiot swój nie według wyobrażeń nowszych, lecz według pojęć zaczerpniętych w dziedzinie ulubionych powszechnie badań. Pomięszanie owe wyobrażeń jednego wieku z wyobrażeniami drugiego stało się przyczyną podwójnego złego. Dziejopisarze przyjmując system takowy czynili uszczerbek pierwotwórczości własnego ducha, a co daleko gorsza, dawali zły przykład pismiennictwu ojczystemu. Każdy bowiem wielki naród posiada właściwy sobie sposób wyrażania się i własny tok myśli, z którym uczucia jego ściśle są powiązane. Kto wprowadza inne obce wzory, jakiekolwiek mogą one mieć zalety, ten zrywa ów węzeł ścisły, i czyni uszczerbek pismiennictwu, zwężając granice jego rozwoju. Być może że smak się tym sposobem wykształci, ale niezawodnie ubędzie siły. Zaprawdę jednakowoż i o wy-

kształceniu smaku powątpiewać można, patrząc na to co się stało w Anglji, gdzie wielcy szkolarze klasyczni tak zepsuli język dziwaczną mięszaniną, że zdrowy rozum zaledwie zdoła odkryć istotny brak wszelkiej myśli, ukryty po za tą chropawą i pstrą gadaniną [122]). Na wszelki wypadek pewną jest rzeczą że każdy lud, godny zwać się narodem, posiada w własnej swej mowie bogate źródła do wyrażenia najwyższych myśli, do których sam wznieść się zdoła, a lubo w dziedzinie umiejętności może być czasem dogodnie tworzyć takie wyrazy, które za granicą łatwiej mogą być zrozumiane, to w każdym innym razie ciężkim jest grzechem odstępować mowy rodzinnej, a cięższym jeszcze wprowadzać pojęcia i dążności, odpowiedne może czasom dawniejszym, które atoli postęp społeczny pozostawił już daleko po za sobą, i ku którym nie czujemy już rzetelnej sympatji, lubo mogą one budzić w nas jeszcze pewne chorobliwe sztuczne zajęcie, wywołane wszczepionem w nas początkowem wychowaniem, przesądami klasycyzmu.

Przeciwko temu to złemu wystąpił Wolter do walki. Dowcip z jakim umiał podać w śmieszność marzycielskich czasu swojego szkolarzów, zdołają ocenić ci tylko, co wszystkie jego gruntownie przewartowali dzieła. Broni tej nie używał on jak niektórzy mniemali dla pokrycia braku dowodów, ani też nie popadł bynajmniej w błąd obracania w śmieszność prawdy. Nikt pewno nie potrafił dowodzić ściślej niż Wolter, jeżeli rozumować i dowodzić było mu potrzeba. Ale miał on do czynienia z ludźmi, do których niepodobna było trafić żadnem rozumowaniem, z ludźmi, którym bezgraniczne poszanowanie starożytności pozostawiło dwa jedynie pojęcia, mianowicie że wszystko co

---

[122]) Z jedynym wyjątkiem Porsona ani jeden z uczonych filologów angielskich nie ocenił piękności ojczystego języka, a wielu z nich, jak np. Parr, we wszystkich swych dziełach, a Bentley w swem szalonem wydaniu Miltona, przyczynili się do jego skażenia, o ile tylko mogli. I nie można prawie wątpić iż główną przyczyną dla czego dobrze wychowane kobiety mówią i piszą czystszym stylem niżeli dobrze wychowani mężczyźni jest to, iż nie wyrabiały smaku swego na starych, klasycznych wzorach, które jakkolwiek godne uwielbienia same w sobie, nie powinnyby być nigdy wprowadzone w użycie w społeczeństwie, w którem nie dadzą się już zastosować. Dodać tu można że Cobbett, najsamodzielniejszy i najwięcej angielski z wszystkich angielskich pisarzy, tudzież Erskine największy z angielskich mowców sądowych, albo nie znali wcale żadnego starożytnego języka lub mało co. Toż samo stosuje się i do Szekspira. O mniemanym wpływie znajomości klasycznych wzorów na polepszenie smaku, znajduje się kilka zasługujących na baczenie uwag w Reya *Théorie et Pratique de la Science Sociale* t. I str. 98—101.

stare to dobre, a co nowe to złe. Napróżnoby zaiste walczyć rozumowaniem przeciw takim przekonaniom; jedyny pozostawał sposób wyśmiać je, i osłabić ich wpływ przez wyszydzenie tych, co byli ich twórcami. Było to jednem z zadań, które sobie założył Wolter i dokonał tak jak zamierzył [123]). Szyderstwo zatem, którego używał, nie było miarą prawdy, ale biczem głupstwa. A bicz ten był z takim użyty skutkiem że ulegli pod tą chłostą nie tylko spółcześni jemu szkolarze i teologowie, ale i następcom ich przerażeniem dzwoni w uszach gdy czytają jego zjadliwe słowa; mszczą się też na nim potwarzając pamięć wielkiego tego pisarza, którego dzieła są im cierniem w oku, i na którego samą wzmiankę nie mogą powściągnąć swego oburzenia.

Obadwa te stany mają dosyć zaiste przyczyn do nienawiści, z jaką dotychczas jeszcze poglądają na tego największego męża Francji XVIII wieku. Wolter bowiem podkopał więcej niż ktokolwiek inny władzę duchowieństwa we Francji i obalił wszechwładztwo klasycyzmu. Nie tutaj miejsce rozbierać twierdzenia teologiczne, przeciw którym występował; lecz o stanie nauk klasycznych można powziąść wyobrażenie zastanowiwszy się nad niektóremi okolicznościami z dziejów pierwotnych, zapisanemi w pisarzach starożytnych, w których prawdziwość aż do czasów Woltera wierzyli bezwarunkowo ówcześni szkolarze a za nimi i cały naród.

I tak wierzono powszechnie że w czasach dawnych Mars uwiódł jakąś dziewczynę, a płodem tej miłości nie był kto inny jak Romulus i Remus, którym obudwu przeznaczono śmierć zadać; szczęściem atoli uratowani zostali przez wilczycę i jakiegoś drwala; wilczyca karmiła ich a drwal oganiał od owadów. Wierzono nadto że Romulus i Remus, dorosłszy wieku męskiego, postanowili zbudować miasto i z pomocą potomków rycerzy Trojańskich zbudowali po myśli swej Rzym. Wierzono że oba bracia zginęli przedwczesną śmiercią; Remus mianowicie został zamordowany, a Romulusa wziął ojciec jego do nieba, spuściwszy się w tym celu ku ziemi śród srogiej piorunowej burzy. Wielcy uczeńcy opowiadali podobnież jak poźniej

---

[123]) „Najlepiej możemy osądzić z wściekłości jezuickiej, z jaką go prześladowano, jak doskonale wykrył on niedostatki i zarozumiałość tych, co się brali do wykładania pisarzów starożytnych, a świetnieli w szkołach i akademiach, i wielką pozyskali sobie sławę swą wszechstronną uczonością, z którą się nieskończenie popisywali.“ *Schlosser's Eighteenth Century* t. I str. 120. A na str. 270 powiada Schlosser: „I tylko ktoś posiadający tyle dowcipu i talentu jak Wolter był w stanie rzucić światło zupełnie nowej krytyki na ciemności tych szperających zbieraczy pedantów.“

królowie następowali jeden po drugim. Najznakomitszym z nich był Numa, który nie obcował inaczej z żoną jak tylko w pośród święconego gaju. Inny znowuż władzca Rzymu, Tulliusz Hostyliusz, obraził na siebie duchowieństwo i zginął w skutek tego od piorunu, poprzedzonego morowem powietrzem. Inny znów Serwiusz Tulliusz był także królem, a przyszłą jego wielkość zapowiedziały jeszcze w dzieciństwie promienie, świecące w około jego głowy podczas gdy spał w kołysce. Po czemś podobnem nic już łatwiejszego jak zawiesić prawa zwykłej śmiertelności; czytamy tedy zapewnienie że owi nieoświeceni barbarzyńcy, pierwsi Rzymianie, żyli przez lat dwieście pięćdziesiąt pod berłem siedmiu tylko królów, którzy wszyscy wybrani na tron byli w kwiecie wieku; z tych jeden wygnany z miasta a trzech zabitych.

Oto jest mała próbka baśni, w których lubowali się wielcy szkolarze, a które przez kilka wieków miano za niezbędną część dziejów pierwotnych Latyńskiego państwa. Tak upowszechnioną była łatwowierność, iż dopóki nie wykorzenił jej Wolter czterech jedynie tylko pisarzów ośmieliło się wystąpić przeciw niej otwarcie. Kluwerjusz, Perizonjusz, Pouilly i Beaufort byli tymi śmiałymi nowatorami, ale żaden z nich nie zdołał uczynić wrażenia na powszechności. Dzieła Kluwerjusza i Perizonjusza pisane po łacinie, były przeznaczone wyłącznie dla tej klasy czytelników, która zdzieciniawszy pod czarem zamiłowania starożytności, nie chciała słuchać niczego co tylko w mniemaniu jej zmniejszało sławę dziejów starożytnych. Pouilly i Beaufort pisali po francusku. Obadwa, a zwłaszcza Beaufort, posiadali znakomite zdolności, lecz nie mieli dosyć siły i zręczności do obalenia tak silnie bronionych przesądów, co z dawna zakorzeniły się w wyobrażeniach wielu następujących po sobie pokoleń.

Zasługa tedy Woltera w oczyszczeniu dziejów z tych niedorzecznych baśni nie leży w tem iżby on pierwszy przeciw nim wystąpił, lecz w tem że pierwszy uderzył na nie z pomyślnym skutkiem; a powiodło się to dlatego iż użył szyderstwa obok rozumowania, czem nie tylko godził w system, ale podkopywał zarazem powagę tych, którzy system ten podtrzymywali. Jego ironja, dowcip, jego zjadliwy a trafny sarkazm skuteczniejsze były niżeli najpoważniejsze rozumowania; nie ulega zatem wątpliwości iż miał wszelką słuszność że używał w całej pełni tych wielkich zasobów, któremi go uposażyła przyroda, w interesie postępu prawdy, oswobodzając za ich pomocą ludzkość z pod zastarzałych i jaknajsilniej zakorzenionych przesądów.

Nie trzeba jednakowoż sądzić aby szyderstwo było jedynym środkiem, którego używał Wolter do osiągnienia tak ważnych celów. Prze-

ciwnie rzec mogę z całą pewnością, po dokładnem porównaniu obu pisarzy, że najważniejsze dowody Niebuhra na zbicie baśni pierwotnych dziejów Rzymu były pierwej już przytoczone przez Woltera, gdzie je znajdzie każdy, ktokolwiek zada sobie pracy przeczytać dzieła tego wielkiego męża, zamiast nie znając ich, występować przeciw nim po głupiemu. Nie wchodząc tu w niepotrzebne szczegóły, dosyć powiedzieć że śród mnóstwa bardzo genjalnych i uczonych twierdzeń Niebuhra, z niektóremi poglądami jego nie zgadza się krytyka nowożytna, ale trzy i tylko trzy główne zasady tworzą podstawę jego dziejów, których to zasad zbić niepodobna; mianowicie:

I. Że z powodu koniecznego pomięszania bajek z prawdą, w pierwotnym niewykształconym stanie każdego ludu, żaden naród nie może posiadać wiarygodnych szczegółów o własnem swem pochodzeniu.

II. Że nawet one najstarsze dokumenta, jakie w tym względzie mogli posiadać Rzymianie, zniszczone zostały wprzód nim historja zużytkować je mogła.

III. Że uroczystości religijne ustanowione na cześć pewnych wypadków, zaszłych w dawnych czasach, są dowodem nie tego aby te wypadki rzeczywiście zajść miały, lecz tylko tego że wierzono jakoby one zaszły były.

Cała budowa pierwotnych dziejów Rzymu runęła do razu w niwecz po zastosowaniu do niej powyższych trzech zasad. To wszakże zasługuje na szczególną uwagę, że trzy te zasady nie tylko zostały postawione przez Woltera, lecz że on zastosował je jak najściślej do dziejów rzymskich. Powiada on że żaden naród nie zna własnego pochodzenia; że zatem wszelkie dzieje pierwotne są zmyślone [124]). Czyni uwagę że gdy zaginęły nawet te dzieła historyczne, które niegdyś posiadali Rzymianie, nie można bynajmniej wierzyć wiadomościom podanym daleko później przez Liwiusza i innych kompilatorów [125]).

[124]) „C'est l'imagination seule qui a écrit les premières histoires. Non seulement chaque peuple inventa son origine, mais il inventa aussi l'origine du monde entier.“ *Dict. Philos.* art. *Hist.* cz. II w *Oeuvres* t. XL str. 195. Cz. także w jego artykule o chronologji w t. XXXVIII str. 77 o zastosowaniu tego do historji rzymskiej, gdzie powiada: „Tite Live n'a garde de dire en quelle année Romulus commença son prétendu règne.“ A w t. XXXVI str. 86. „Tous les peuples se son attribués des origines imaginaires, et aucun n'a touché à la veritable.“

[125]) „Qu'on fasse attention que la République romaine a été cinq cents ans sans historiens; que Tite Live lui-même déplore la perte des autres monuments qui périrent presque tous dans l'incendie de Rome,“ itd. *Dict. Philos.* w *Oeuvres* t. XL str. 202. A na str. 188. „Ce peuple si recent

A ponieważ mnóstwo uczeńców zajmowało się wyśledzeniem uroczystości religijnych, ustanowionych na uczczenie pewnych wypadków, po czem odwołując się na nie, chciano udowodnić rzeczywistości tychże wypadków, Wolter czyni uwagę, która dziś jest każdemu bardzo widoczna, której wszakże wówczas nie dopatrywali najuczeńsi nawet ludzie. Wykazuje on że praca ta jest bez celu, albowiem z małemi bardzo wyjątkami daty rzeczonych świadectw są o wiele poźniejsze od daty samychże wypadków. W takich razach istnienie jakowejś uroczystości lub pomnika dowodzi że ludzie w to a w to wierzyli, ale w żaden sposób nie może być dowodem że to się rzeczywiście stało, tak jak ludzie wierzyli [126]). Prostą tę, lecz ważną zasadę dziś nawet częstokroć tracimy z oczu, w wieku zaś XVIII nie zważano na nią bynajmniej. Ztąd to poszło że dziejopisarze gromadzili niezliczoną ilość baśni, którym wierzono bez żadnego bliższego przekonania i rozbioru [127]) zapominając całkowicie że bajki, jak powiada Wolter, puszczone w obieg w jednem pokoleniu, utrwalają się w drugiem, nabierają poważania w trzeciem, a w czwartem już ludzie na ich cześć stawiają świątynie [128]).

---

en comparaison des nations asiatiques, a été cinq cents années sans historiens. Ainsi il n'est pas surprenant que Romulus ait été le fils de Mars, qu'une louve ait été sa nourrice, qu'il ait marché avec mille hommes de son village de Rome contre vingt-cinq mille combattants du village des Sabins."

[126]) „Par quel excès de démence, par quelle opiniâtreté absurde tant de compilateurs ont-ils voulu prouver dans tant de volumes énormes qu'une fête publique établie en mémoire d'un événement était une demonstration de la verité de cet événement?" *Essai sur les Moeurs* w *Oeuvres* t. XV str. 109. Czyt. tęż samą uwagę zastosowaną w rozdz. CXCVII *Oeuvres* t. XVII str. 412—414 i znowu w t. XL str. 203, 204.

[127]) „La plupart des historiens ont été crues sans examen et cette créance est un préjugé. Fabius Pictor raconte que, plusieurs siècles avant lui, une vestale de la ville d'Albe, allant puiser de l'eau dans sa cruche, fut violée, qu'elle accoucha de Romulus et de Rémus, qu'ils furent nourris par une louve, etc. Le peuple romain crut cette fable; il n'examina point si dans ce temps-la il y avait des vestales dans le Latium, s'il était vraisemblable que la fille d'un roi sortit de son couvent avec sa cruche, s'il était probable qu'une louve allaitât deux enfants au lieu de les manger? Le prejugé s'établit." *Dict. Philos.* art. *Préjugés* w *Oeuvres* t. XLI str. 488, 489.

[128]) „Les amateurs du merveilleux disaient: Il faut bien que ces fait soient vrais, puisque tants de monuments en sont la preuve. Et nous disions: Il faut bien qu'ils soient faux, puisque le vulgaire les a crus. Une fable a quelqne cours dans une génération; elle s'établit dans la seconde; elle devient respectable dans la troisième; la quatrième lui élève des temples." *Fragments sur l' Histoire* art. I w *Oeuvres* t. XXVII str. 158, 159.

Rozwiodłem się szczegółowo nad temi wielkiemi zasługami Woltera w dziejopisarstwie, gdyż panuje przeciw niemu przesąd zwłaszcza w Anglji, niedający się wytłomaczyć niczem innem jak tylko niewiadomością, lub czemś gorszem od niewiadomości [129]) i że w ogóle wziąwszy jest on podobno największym historykiem, jakiego Europa dotąd wydała. Pod względem wszakże umysłowego usposobienia XVIII wieku ważną jest rzeczą wykazać że w tym samym okresie i inni dziejopisarze francuscy podobnież obszerny rozwinęli pogląd; a tak w tym razie również jak i w innych wielka część tego, co było zrobione nawet przez najznakomitszych mężów, należy przypisać usposobieniu wieku, w którym żyli.

Wielkie prace Woltera, przedsięwzięte ku zreformowaniu starej metody pisania historji, znalazły wielkie poparcie w ważnych dziełach Monteskiego, ogłoszonych w tym samym okresie. W roku 1734 [130]) wydał znakomity ten pisarz dzieło, co słusznie może

---

[129]) Tak w tym razie jak w wielu innych głupota została umocnioną przez nabożnisiowstwo, gdyż jak słusznie powiada lord Campbell o Wolterze „od czasu francuskiej rewolucji bezwzględne potępianie tego pisarza stało się w Anglji miarą religijności i wierności względem rządu.“ *Campbell's Chief-Justices* t. II str. 335. I rzeczywiście tak powszechnie uprzedzone były umysły przeciw temu wielkiemu mężowi iż do niedawna jeszcze, nim lord Brougham ogłosił żywot jego, nie było jednej książki w całem piśmiennictwie angielskiem, któraby zawierała jaką taką obszerniejszą wiadomość o pisarzu, który największy wpływ wywarł na Francję. Dzieło lorda Broughama, lubo miernej wartości, jest przynajmniej sumienne, a jako zgodne z duchem czasu naszego, znaczny jak się zdaje wpływ wywrzeć musiało. W niem to mówi autor o Wolterze: „I niemasz nikogo od czasu Lutra komuby duch wolnego badania, co więcej, wyswobodzenie umysłu ludzkiego z pod jarzma duchownej tyranji, winno było trwalszy dług wdzięczności.“ *Brougham's Life of Voltaire*, str 132. Pewnem jest że im lepiej rozumianą będzie historja XVIII wieku, tem więcej wzrastać będzie sława Woltera, jak to jasno przewidział sławny pisarz już prawie o całe jedno pokolenie wcześniej. W r. 1831 napisał Lerminier następujące godne uwagi, a jak się w skutkach okazało, prorocze słowa: „Il est temps de revenir à des sentimens plus respectueux pour la mémoire de Voltaire.... Voltaire a fait pour la France ce que Leibnitz a fait pour l'Allemagne; pendant trois-quarts de siècle il a représenté son pays, puissant à la manière de Luther et de Napoleon, il est destiné a survivre à bien de gloires et je plains ceux qui se sont oubliés jusqu' à laisser tomber des paroles dedaigneuses sur le génie de cet homme.“ *Lerminier, Philosophie du Droit* t. I str. 199. Por. żarliwą pochwałę w *Longchamp et Wagnière, Mémoires sur Voltaire* t. II str. 388, 389 z uwagami Saint-Lamberta w *Mém. d'Epinay* t. I str. 263.

[130]) *Vie de Montesquieu* str. XIV na czele wydania całkowitego jego dzieła.

być nazwane pierwszą książką, z której można prawdziwe powziąść światło o historji rzymskiej, jest to bowiem pierwsza książka która w sprawach starożytnego świata rozwija rozległy i głęboki pogląd [131]). W czternaście lat poźniej ukazało się tegoż samego autora dzieło Duch praw, które większej od poprzedniego doznało sławy; zdaniem mojem atoli nie ma więcej od tamtego wartości. Nie można zaiste zaprzeczyć niezmiernej zasługi temu drugiemu dziełu Monteskiusza, ani też nie zdołają jej umniejszyć owe napaści lilipucich krytyków, którym się zdaje że jeżeli wykryją przypadkowe omyłki wielkiego człowieka, to zdołali go już ściągnąć na poziom swej własnej nicości. Drobiazgowe te napaści nie zdołają zachwiać sławy europejskiej, a wielkie dzieło Monteskiusza przeżyje o wiele wszystkie napady tego rodzaju, ponieważ wyświecone w niem wielkie i nauczające prawdy ogólne zachowają swą wartość wówczas nawet jeżeliby przytoczone dla przykładu szczegóły nie potwierdziły się [132]). Zdaje mi się wszelako że pod względem oryginalności pomysłów zaledwo dorównuje ono pierwszemu dziełu tegoż autora, lubo jest niezaprzeczenie owocem daleko rozleglejszej nauki. Nie będziemy się jednak wdawać w porównanie obu tych dzieł, albowiem obecnem naszem zadaniem jest jedynie wykazać o ile obadwa razem przyczyniły się do należytego zrozumienia dziejów, i w jakim związku wpływ, przez nie wywarty, pozostaje z ogólnym duchem XVIII wieku.

Pod tym względem dwoma głównie przymiotami odznaczają się dzieła Monteskiusza. Po pierwsze mianowicie odrzucił on zupełnie owe anegdoty czysto osobiste, owe potoczne szczegóły, dotyczące pojedyńczych osób, które należą do biografji, ale bynajmniej nie do

---

[131]) Przed Monteskiuszem dwaj tylko jedyni wielcy myśliciele zgłębili rzeczywiście dzieje Rzymian, mianowicie: Machiawel i Wiko; wszelako Machiawel nie usiłował wyprowadzić ogólnych prawd jak Monteskiusz a nadto głównym jego niedostatkiem jest to, iż zbyt był zajęty praktyczną użytecznością przedmiotu. Wiko, obdarzony rozleglejszym jeszcze może niźli Monteskjusz genjuszem, nie może być uważany za jego spółzawodnika, chociaż bowiem w jego *Scienza Nova* znajdują się głębokie pomysły do historji starożytnej, są to raczej promyki prawdy a nie systematyczne zgłębienie któregokolwiek okresu.

[132]) Czego nie zważył należycie Guizot w swoich uwagach nad dziełem Monteskjusza w *Civilisation en France* t. IV str. 36. Słuszniej ocenia go Cousin w *Hist. de la Philosophie* cz. II t. I str. 182 i Comte w *Philosophie Positive* t. IV str. 243, 252, 261. Por. *Charles Comte, Traité de Legislation* t. I str. 125 z Meyera *Esprit des Institutions Judiciaires* t. I str. LXI o wielkich postępowych zmianach, przez niego wprowadzonych.

historji, co jasno widział Monteskiusz. Drugą wielce godną uwagi właściwością dzieł jego jest to, że on pierwszy usiłował połączyć dzieje ludzkości z umiejętnościami, których przedmiotem jest świat zewnętrzny. Ponieważ są to dwa wielkie charakterystyczne znamiona, cechujące metodę przyjętą przez Monteskiego, potrzeba je bliżej wyjaśnić, ażebyśmy mogli zrozumieć właściwe jego stanowisko jako założyciela historji filozofji.

Widzieliśmy już że Wolter usilnie nastawał na potrzebę reformy dziejów przez zwrócenie większej uwagi na historję narodów a mniejsze baczenie historji ich politycznych i wojskowych władzców. Widzieliśmy także że wielkie to udoskonalenie było do tego stopnia odpowiedne duchowi czasu, że przyjęto je powszechnie i bardzo pochopnie. Przez nie objawiły się dążności demokratyczne, których ono rzetelnym było wynikiem. Nie dziw zatem że Monteskiusz poszedł w tym kierunku nim nawet jeszcze ruch ten się wyraźnie objawił, będąc jak wszyscy wielcy myśliciele wyobrazicielem umysłowego stanu i tłómaczem umysłowych potrzeb wieku, w którym żył.

Szczególną atoli właściwością Monteskiego w tym przedmiocie jest to, że z lekceważeniem szczegółów dotyczących dworów, ministrów i panujących, w czem wszystkiem wielce lubują się zwyczajni kompilatorowie, łączył on również lekceważenie innych także szczegółów, rzetelnie zajmujących, dlatego że dotyczą umysłowego usposobienia małej liczby prawdziwie znakomitych mężów, którzy od czasu do czasu pojawiali się na widowni życia publicznego. Pochodziło to ztąd że Monteskiusz pojmował iż rzeczy te lubo wielce zajmujące, są zarazem w gruncie bardzo małej wagi. Wiedział on, czego przed nim nie domyśliwał się nawet żaden z dziejopisarzy, iż w wielkim rozwoju spraw ludzkości niczem są szczegóły dotyczące pojedyńczych osobistości; że zatem nic niema z niemi do czynienia historyk, lecz winien je pozostawić biografowi, do którego zakresu właściwie należą. Skutkiem tego nie tylko spogląda on na najpotężniejszych monarchów z największem lekceważeniem, do tego stopnia że panowanie sześciu cesarzów opowiada w dwóch wierszach [133]) lecz ciągle nastaje na potrzebę podporządkowania szczegółowego wpływu najznakomitszych nawet mężów, pod wpływ ogólny otaczającego ich społeczeństwa. I tak wielu pisarzów przypisywało upadek Rzymu ambicji Cezara i Pompe-

---

[133]) Powiada on o cesarzu Maksyminie: „Il fut tué avec son fils par ses soldats. Les deux premiers Gordiens périrent en Afrique. Maxime, Balbin et le troisième Gordien furent massacrés.“ *Grandeur et Décadence des Romains* rozdz. XVI w *Oeuvres de Montesquieu* str. 167.

jusza, a szczególnie wielkim planom Cezara. Monteskiusz zaprzecza temu zupełnie. Według jego zapatrywania się na historję żadne wielkie przeobrażenie nie dokonywa się inaczej jak tylko skutkiem długiego szeregu poprzednich wypadków, w których jedynie należy szukać przyczyny tego, co powierzchownie rzeczy biorącemu oku wydaje się dziełem pojedyńczych osób. Rzeczpospolitę zatem obalili nie Cezar i Pompejusz, ale obalił ją ów stan rzeczy, który umożebnił powodzenie zamiarów Cezara i Pompejusza [134]). Tak to wypadki opowiadane przez zwykłych dziejopisarzy częstokroć żadnego nie mają znaczenia. Wypadki te nie są bynajmniej przyczynami, lecz tylko okolicznościami, przez które prawdziwe przyczyny działają [135]). Możnaby je nazwać przypadkowościami dziejowemi, i należy je uważać jako podporządkowane owym rozległym doniosłym warunkom, co ostatecznie rządzą same wzrostem i upadkiem narodów [136]).

To tedy było pierwszą wielką zasługą Monteskiego że przywiódł do skutku całkowity rozdział biografji od historji i nauczył historyków zastanawiać się nie nad przymiotami osobistemi pojedyńczych ludzi lecz zgłębiać ogólny stan społeczeństw, w których osobistości te się pojawiały. Gdyby znakomity ten mąż nie był nic więcej zdziałał, oddałby już był nieobliczone usługi historji, przez wykazanie jakim sposobem usunąć stanowczo najobfitsze źródło błędów. A że nieszczęściem nie zebraliśmy dotychczas całkowitego plonu tego zbawiennego przykładu, jaki nam pozostawił, to wina jedynie w tem, iż następcy jego rzadko kiedy byli zdolni wznieść się do tak wysokich prawd ogólnych; pewną jest wszakże rzeczą że od jego czasów objawia się zbliżenie ku tym wyższym poglądom nawet u niższego rzędu pisarzy, co z braku dosyć bystrego pojęcia nie są zdolni przyswoić ich sobie w całej pełni.

W dodatku uczynił Monteskiusz inny jeszcze wielki krok naprzód w metodzie badania dziejów. On pierwszy, zgłębiając stosunki

---

[134]) Tamże rozdz. XI w *Oeuvres de Montesquieu* str. 149, 153. Por. podobną uwagę o Karolu XII w *Esprit des Lois* ks. X rozdz. XIII. *Oeuvres* str. 260.

[135]) O różnicy przyczyny od sposobności cz. *Grandeur et Décadence des Romains* rozdz. I str. 126.

[136]) „Il y a des causes générales, soit morales, soit physiques, qui agissent dans chaque monarchie, l'élévent, la maintiennent, ou la précipitent; tous les accidents sont soumis à des causes, et si le hasard d'une bataille, c'est à dire une cause particulière, a ruiné un état, il y avoit une cause générale qui faisoit que cet état devoit périr par une seule bataille. En un mot, l'allure principale entraîne avec elle tous les accidents particuliers.“ *Grandeur et Décadence des Romains*, rozdz. XVIII str. 172.

zachodzące pomiędzy stanem społecznym kraju a jego ustawodawstwem, powołał na pomoc nauki przyrodnicze, celem przekonania się o ile działanie świata zewnętrznego wywiera wpływ na charakter każdej cywilizacji. W dziele swem: Duch praw, śledzi on w jaki sposób tak społeczne jak polityczne ustawodawstwo narodu wiąże się węzłem koniecznym z jego klimatem, glebą i żywnością [137]). Prawda że wielkie to zadanie zupełnie mu się nie powiodło, ale to z tej jedynie przyczyny że meteorologja, chemja i fizjologja na bardzo jeszcze niskim stały stopniu, ażeby zadanie podobne mogło się było powieść. Ucierpiała na tem wszakże tylko wartość jego wniosków; nie dotyka zaś to bynajmniej wartości samejże metody. Tak tu jak wszędzie indziej wielki myśliciel kreśli zarysy wielkiego planu, który przy ówczesnym stanie umiejętności niepodobna było wypełnić i którego uzupełnienie zmuszony był pozostawić dojrzalszemu doświadczeniu i potężniejszym zasobom poźniejszego stulecia. Tak to uprzedzać pochód ducha ludzkiego i poźniejsze jego zdobycze jest właściwym umysłów wyższego rzędu przywilejem; i to też jest co daje pismom Monteskiego pewien pozór urywkowości i tymczasowości. Było to koniecznym wynikiem głęboko myślącego ducha, mającego do czynienia z materjałami, niedającemi się użyć z tej prostej przyczyny, że umiejętność nie uporządkowała ich jeszcze była należycie przez uogólnienie praw ich objawu. Ztąd to pochodzi że wiele wniosków Monteskiego nie może się ostać; jak np. ów o wpływie pokarmów na wzrost ludności przez pomnożenie płodności kobiet [138]) i o wpływie klimatu na zmianę liczebnego do siebie stosunku męskiego i żeńskiego rodzaju przychodzących na świat dzieci [139]). W innym znów razie lepsze obznajomienie się z narodami barbarzyńskimi dostateczne było do wykazania mylności wzniosków jego, o wpływie jaki, mniemaniem jego, klimat wywiera na charakter osobisty; mamy bowiem już dzisiaj najoczywistsze dowody że mylił się twierdząc [140]) iż gorący klimat czyni mieszkańców rozwiązłymi i lękliwymi, zimny zaś czyni ich cnotliwymi i odważnymi.

Są to zapewne drobne stosunkowo zarzuty, gdyż we wszystkich najwyższych gałęziach wiedzy główną trudnością jest nie wykrycie szczegółów, lecz wynalezienie prawdziwej metody, według której dadzą

---

[137]) *De l'Esprit des Lois* ks. XIV do XVIII włącznie, w *Oeuvres* str. 300—336.

[138]) Tamże ks. XXIII rozdz. XIII str. 395. Por. *Burdach, Traité de Physiologie* t. II str. 116.

[139]) Tamże ks. XVI rozdz. IV i ks. XXIII rozdz. XII str. 317, 395.

[140]) Tamże ks. XIV rozdz. II ks. XVII rozdz. II i jeszcze gdzie indziej.

się odkryć ogólne, rządzące niemi prawa zasadnicze [141]). W tem to podwójną położył zasługę Monteskiusz; nie tylko bowiem wzbogacił historję, lecz zarazem umocnił jej podstawę. Wzbogacił historję wcielając w nią badania przyrodnicze, a umocnił rozdzielając ją od biografji i uwolniając tym sposobem od szczegółów zawsze małoważnych a częstokroć niepewnych. A lubo popełnił błąd że dochodził wpływu przyrody na pojedyńczych tylko ludzi [142]) raczej niżeli na człowieka jako społeczność zbiorową, poszło to głównie z tej przyczyny że za czasów jego nie odkryte były jeszcze zasoby niezbędne do więcej zawiłych badań. Pomocnicze te zasoby, jako powyżej wykazałem, są to umiejętności: Ekonomia polityczna i statystyka. Ekonomia polityczna daje nam środki do połączenia praw rządzących wpływami przyrody z prawami nierównego podziału bogactw, a zatem z mnóstwem rozmaitych przypadkowości, kształtujących rozwój społeczeństw; statystyka znowuż umożebnia nam sprawdzenie tychże praw w jak najrozleglejszym rozmiarze, i udowodnienie że wola pojedyńczych ludzi podlega zupełnie wpływowi wypadków poprzednich i okoliczności, śród których się oni znajdują. Nie tylko zatem naturalną, ale konieczną było to rzeczą że Monteskiuszowi nie mogło powieść się wzniosłe jego usiłowanie połączenia praw ducha ludzkiego z prawami świata zewnętrznego. Nie powiodło mu to się częścią dlatego że umiejętności których przedmiotem jest świat zewnętrzny były jeszcze w zbytniem niemowlęctwie, częścią zaś iż nie były jeszcze stworzone nawet niektóre gałęzie wiedzy, łączące przyrodę z człowiekiem. Polityczna bowiem ekonomia nie istniała jako umiejętność przed ogłoszeniem Bogactwa Narodów w r. 1776 w dwadzieścia i jeden lat po śmierci Monteskiusza. Co do statystyki, ta jako umiejętność jest nowszym jeszcze utworem, gdyż w ostatnich dopiero trzydziestu leciech zaczęto ją systematycznie zastosowywać do objawów społecznych. Dawniejsi statystycy byli tylko gromadą pilnych zbieraczy, błąkających się po omacku w cie-

---

[141]) O wielkiej ważności metody czyt. moją obronę Biszata w następującym rozdziele.

[142]) Jak małe były poszukiwań tych wyniki okazuje się ztąd że w sto lat po jego pisaniu, my przy tak znacznym wzroście naszych wiadomości, nie jesteśmy w stanie nic pewnego orzec o bezpośrednim wpływie klimatu, żyzności i gleby na zmianę charakteru osobistego, lubo z drugiego rozdziału niniejszego Wstępu okazało się, jak tuszę, że da się cokolwiek dociec o ich wpływie pośrednim, to jest o ich działaniu na umysły pojedyńczych osób za pośrednictwem ustroju społecznego i ekonomicznego.

mnościach, zestawiając szczegóły wszelkiego rodzaju bez wyboru i żadnej zgoła metody, zaczem prace ich nie mogły być przydatne ku tym ważnym celom, ku którym zostały z tak pomyślnym skutkiem użyte już za dni naszych.

W dwa już lata po ogłoszeniu Ducha praw wystąpił Turgot ze swemi sławnemi odczytami, o których powiedziano że w nich stworzył on filozofję historji [143]). Pochwała ta jest nieco przesadzona; w najważniejszych bowiem punktach filozoficznego swego poglądu przyswaja on sobie myśli Monteskiusza; który nie tylko że go poprzedził co do czasu, ale nadto wyższym był od niego niezaprzeczenie nauką, a może i genjuszem. Zawsze wszelako zasługa Turgota jest ogromna; należy on do tej szczupłej liczby ludzi, którzy z ogólnego stanowiska objęli historję i poznali że do jej zgłębienia bezgranicznej niemal potrzeba wiedzy. W tym względzie metoda jego jest ta sama co i Monteskiusza, obadwa bowiem wykluczyli z poszukiwań swych szczegóły osobiste, za któremi uganiają się pospolici dziejopisarze, a zwrócili głównie uwagę swą na owe wielkiej doniosłości, ogólne przyczyny, które trwały wpływ wywierają na losy narodów. Turgot jasno pojmował że pomimo rozmaitości wypadków, spowodowanych grą namiętności ludzkich, istnieje śród tego pozornego zamięszania zasada porządku i prawidłowego rozwoju, której nie mogą nie dojrzeć ludzie obdarzeni siłą pojęcia, zdolną pojmować dzieje ludzkości jako jedną wielką, zupełną całość [144]). Prawda że Turgot zajęty poźniej życiem politycznem, nie miał nigdy czasu wypełnić tego świetnego zarysu z takiem nakreślonego powodzeniem; lubo jednak pozostał po za Monteskiuszem w wykonaniu swojego planu, zawsze podobieństwo pomiędzy dwoma tymi ludźmi jest widoczne, tak jak i tenże sam jest

---

[143]) „Il a créé en 1750 la philosophie de l'histoire dans ses deux discours prononcés en Sorbonne.“ *Cousin, Hist. de la Philosophie* ser. I t. I str. 147. Krótka wiadomość o tych sławnych jego wykładach znajduje się w Condorceta *Vie de Turgot* str. 11, 16.

[144]) Nie można lepiej od niego streścić tego rozległego pojęcia: „Tous les âges sont enchaînés par une suite de causes et d'effets qui lient l'état du monde à tous ceux qui l'ont précédé.“ *Second Discours en Sorbonne* w *Oeuvres de Turgot* t. II str. 52. Wszystko co Turgot napisał o historji jest dalszem rozwinięciem tego pełnego treści zdania. Że rozumiał jak potrzebną dla historyka jest znajomość nauk przyrodniczych, jako też praw kształtowania się ziemi, klimatu, gleby itp. widać z urywku jego rozprawy *La Géographie Politique* w *Oeuvres* t. II str. 166, 208. Nie mały to dowód bystrości jego politycznego wzroku iż w r. 1750 przepowiedział wyraźnie wyswobodzenie się osad Amerykańskich. Por. *Oeuvres de Turgot* t. II str. 66 z *Mém. sur Turgot* t. I str. 139.

ich obu stosunek do wieku, w którym żyli. Podobnie jak Wolter byli oni obadwa mimowiednymi popieraczami ruchu demokratycznego, o ile przyłożyli się do powstrzymania hołdów, składanych dawniej przez dziejopisarzy pojedyńczym ludziom, i przeobrazili historję, będącą przedtem jedynie opowiadaniem czynności politycznych i kościelnych władzców. Równocześnie rozbudził Turgot powabnemi nadziejami przyszłego postępu, które w dali wskazywał [145]) i przedstawieniem wrodzonej społeczeństwu zdolności udoskonalania się, rozbudził mówię w duszy rodaków uczucie niecierpliwej niechęci ku despotycznemu rządowi, pod którym wszelkie ulepszenie zdawało się niepodobnem. Te i tym podobne pomysły, które po raz pierwszy obecnie poczęły się pojawiać w pismiennictwie francuskiem, podżegały czynność klas umysłowych, dodawały im ducha śród prześladowań, na które wszyscy byli narażeni i ośmieliły do żarliwego przewodniczenia ludowi w uderzeniu na instytucje własnego kraju. Tak tedy wszystko we Francji do jednego dążyło wyniku. Wszystko wzkazywało zbliżanie się zażartej, straszliwej walki, w której duch czasu teraźniejszego pójdzie w zapasy z duchem przeszłości i która ostatecznie rozstrzygnie ażali lud francuski zdoła się wyswobodzić z kajdan, w których był długo trzymany, albo li też nie osiągnąwszy celu, skazany zostanie popaść tem niżej jeszcze w haniebną niewolę, która najświetniejsze nawet okresy politycznej jego historji czyni przestrogą i nauką cywilizowanemu światu.

---

[145]) Pewność tę widać zarówno w historycznych jak i ekonomicznych jego dziełach. W r. 1811 Sir James Mackintosh pisze że Turgot „rozleglejsze żywił pojęcia o postępie ludzkości, niźli ktokolwiek inny od czasów Bakona.“ *Mém. of Mackintosh* t. II str. 133. Podobną uwagę czyni także Dugald Stewart w dziele swem *Philos. of the Mind* t. I str. 246.

Rozdział XIV.

Bezpośrednie przyczyny rewolucji francuskiej w połowie XVIII wieku.

W przedostatnim rozdziele usiłowałem wykazać jakie to okoliczności zaraz po śmierci Ludwika XIV utorowały drogę rewolucji francuskiej. Skutkiem tego badania okazało się że umysłowość francuska pobudzoną została do działania przykładami i naukami zaczerpanemi z Anglji, i że to sprowadziło, a przynajmniej na wszelki wypadek przyczyniło się do sprowadzenia wielkiego rozbratu pomiędzy rządem we Francji a pismiennictwem tamtejszem, rozbratu tem godniejszego uwagi, że podczas panowania Ludwika XIV pismiennictwo, pomimo chwilowej swojej świetności, było niezmiernie uległem rządowi, i wiązało się ściśle z rządem, zawsze gotowym do nagradzania jego usług. Widzieliśmy także że gdy nastąpiło zerwanie owego ścisłego związku pomiędzy stanami rządzącymi a umysłowymi, pierwsze, wierne swym dawnym popędom, poczęły tłumić tego badawczego ducha, do którego bynajmniej nie nawykły. Ztąd poszły owe prześladowania, których bez żadnego prawie wyjątku doznawać musiał każdy oddający się pracom umysłowym, i ztąd też owe systematyczne usiłowania aby zepchnąć pismiennictwo napowrót do owego stanu uległości, w którym utrzymywane było pod rządem Ludwika XIV. Okazało się nadto że wielcy mężowie francuscy XVIII wieku, pomimo nieustannych i niesłusznych ze strony rządu prześladowań, wstrzymywali się od występowania przeciw temu rządowi, a uderzali jedynie na kościoł. Okazało się następnie iż dziwne to na pozór zjawisko, że uderzano na instytucje religijne a równocześnie szanowano polityczne, było całkiem naturalnym wypływem okoliczności, które wywinęły się z poprzedniczego toku dziejów francuskiego narodu. Zarazem starałem się wykazać jakie to były owe

okoliczności poprzednicze i w jaki sposób działały. W niniejszym rozdziele zamierzam uzupełnić toż badanie rozbiorem następnego wielkiego przejścia w dziejach ducha francuskiego. Potrzeba było ażeby nim kościoł i państwo upaść miały, zmienioną została podstawa walki, i ażeby uderzono na nadużycia polityczne z taką żarliwością, z jaką dotąd wyłącznie przeciw religijnym walczono. Nastręcza się tedy teraz pytanie pod jakiemi okolicznościami zaszła ta zmiana i w którym rzeczywiście nastąpiła czasie?

Okoliczności, towarzyszące wielkiej tej zmianie, były, jak wnet obaczymy, wielce zawiłe, a gdy nigdy jeszcze dotąd nikt wzajemnego ich nie zgłębiał związku, zastanowię się nad niemi tutaj dosyć obszernie, i tuszę że w tym względzie dojdziemy do pewnych i wyraźnych wyników, objaśniających dzieje rewolucji francuzkiej. Co do drugiego wszakże, mianowicie co do czasu, kiedy ta zmiana zaszła, jesteśmy w daleko większej ciemności, a nawet sama już istota rzeczy dokładnego nie przypuszcza oznaczenia. Jest to brak spólny wszystkim wielkim przeobrażeniom w dziejach ludzkości. Okoliczności, pod jakiemi każda takowa zmiana zaszła, mogą być zawsze znane, jeżeli rozumie się mamy ku temu obszerne i pewne źródła. Lecz przy jak największej mnogości źródeł i wiadomości nie da się nigdy oznaczyć chwila samejże zmiany. To na co zwyczajni spisywacze dziejów zwracają swą uwagę, nie jest samąż zmianą, lecz już zewnętrznym tylko wynikiem, następującym po każdej takowej zmianie. Prawdziwą historją rodu ludzkiego jest historja dążności, pojmowanych duchem, a nie wypadków, dostrzeganych zmysłami Dla tego to żadna epoka dziejowa nie przypuszcza owej ścisłości chronologicznej, w której biegli są archeologowie i genealogowie. Śmierć panującego, przegrana bitwa, zmiana dynastji są rzeczy podpadające pod zmysły, a chwilę, w której przypadną, każdy najzwyklejszy nawet zbieracz łatwo oznaczyć może. Wielkie atoli przeobrażenia umysłowe, będące wszystkich innych rewolucji podstawą, nie dadzą się tak zwykłą mierzyć stopą. Ażeby skreślić postęp ducha ludzkości potrzeba ruch jego pod rozmaitemi uważać względami, a następnie porównać z sobą wyniki szczegółowych badań. Tym to sposobem dochodzi się do wyników ogólnych, które podobnie jak wszystkie cyfry przeciętne, nabierają tem więcej wartości im więcej wzrasta ilość szczegółów, z których wyprowadzona jest liczba przeciętna. Że to jest pewna i odpowiedna celowi metoda okazuje się nie tylko z dziejów nauk przyrodniczych [1]) ale także z tego iż jest

[1]) Proste lecz trafne ocenienie wartości liczb przeciętnych w badaniach umiejętnych znajduje się w *Herschel's Disc. on Nat. Philos.* str. 215—219.

ona podstawą zasad empirycznych, któremi wszyscy ludzie zdrowego rozsądku kierują się w potocznych codziennego życia sprawach, tam gdzie ogólne umiejętne prawdy nie zostały jeszcze zastosowane. Zasady te nadzwyczaj cenne, które razem wzięte tworzą to co nazywamy zdrowym zmysłem, nie były nigdy jeszcze zebrane i zestawione z tą przezornością, do jakiej filozof-historyk powinien czuć się obowiązanym.

Istotny tedy zarzut przeciw ogólnym poglądom na rozwój umysłowości narodu, leży nie w tem ażeby im brakło pewności, lecz w tem że im braknie należytej dokładności. Oto jest właśnie czem się różni historyk od rocznikarza. Że duch angielski naprzykład staje się coraz więcej demokratycznym, czyli jak nazywają liberalnym, jest równie pewnem jak to że na tronie angielskim zasiada obecnie królowa Wiktorja. Lubo wszelako oba te twierdzenia są zarówno pewne, twierdzenie drugie jest dokładniejsze. Jesteśmy w możności wymienić dzień, w którym królowa Wiktorja na tron wstąpiła, chwilę jej śmierci również dokładnie wiedzieć będziemy, i nie podlega żadnej wątpliwości że i innych mnóstwo szczegółów o niej zachowa się z największą dokładnością. Kreśląc atoli wzrost liberalizmu angielskiego dokładności takiej zachować niepodobna. Możemy oznaczyć dzień przyjęcia przez parlament bilu reformy; lecz ktoż zdoła oznaczyć rok, w którym bil reformy stał się potrzebą narodu? Podobnież i to że żydzi będą przypuszczeni do zasiadania w parlamencie jest rzeczą tak pewną jak to że katolicy już w nim zasiadają. Jedno i drugie jest nieuniknionym wynikiem owej wzrastającej obojętności ku sporom teologicznym która widoczną jest dziś każdemu, co dobrowolnie sam własnych oczu nie chce zamykać. Gdy wszakże znamy godzinę, w której bil emancypacji katolików otrzymał zatwierdzenie korony, nie masz nikogo z żyjących coby zdołał przepowiedzieć, nie już godzinę, ale rok tylko, w którym taż sama sprawiedliwość zostanie wyrządzona żydom. Jedno i drugie jest równie pewne, lecz nie można obojga z równą oznaczyć dokładnością.

Wyłuszczyłem tu nieco obszerniej różnicę pomiędzy pewnością a dokładnością, gdyż zdaje się ona za mało dotąd rozumianą [2]) i pozostaje

---

[2]) Jak to widzimy u matematyków, mniemających częstokroć że w umiejętności swej dochodzą do takiego stopnia pewności, do jakiego w żadnej innej dojść nie można. Błąd ten powstał, zdaniem Lokkego, przez pomięszanie pojęcia jasności z pewnością. *Essay on Human Understanding* ks. IV rozdz. II cz. 9 i 10 w *Works* t. II str. 73, 74. Cz. także *Comte, Philos. Pos.* t. I str. 103, gdzie słuszna znajduje się uwaga że wszystkie gałęzie wiedzy skoro stają się umiejętnościami, opartemi na prawdach ogólnych, są równie pewne, lecz nie zawsze równie dokładne: „Si d'après l'explication précédante, les diverses sciences doivent nécessairement présenter

w ścisłym związku z przedmiotem, który mamy przed sobą. Że umysłowość francuska przebyła w ciągu XVIII wieku dwie całkowicie od siebie różne epoki, to można udowodnić wszelkiego rodzaju świadectwami; niepodobna jest atoli wskazać dokładnie czasu, kiedy epoka jedna zastąpiła drugą. Możemy tylko porównać rozmaite wskazówki, których nam dzieje owego wieku dostarczają i dojść do przybliżonego wyniku, mogącego służyć za wskazówkę przyszłym badaniom. Byłoby może roztropniej unikać stawiania twierdzeń dokładnych, gdy jednakowoż dodawanie dat zdaje się potrzebnem do tem wyraźniejszego uzmysłowienia rzeczy, oznaczę zatem w tymczasowem przypuszczeniu rok 1750 jako chwilę, w której ów ruch społeczny, co sprowadził rewolucję francuską, wstąpił w drugi, polityczny okres.

Że to właśnie była mniej więcej ta chwila, w której ruch ów wielki, dotychczas skierowany przeciw kościołowi, zaczął się zwracać przeciw rządowi, jest to wniosek dający się wielu poprzeć okolicznościami. Wiemy z najpewniejszych źródeł że około roku 1750 zaczęli Francuzi sławne swe badania w przedmiocie ekonomji politycznej [3]) i że usiłując podnieść ją na stopień umiejętności, przyszli do postrzeżenia niezmiernych szkód, które przez wtrącanie się rządu poniosły mate-

---

une précision tres-inégale, il n'en est nullement ainsi de leur certitude.“ Bardzo niedostatecznie wyłuszcza to Montukla w *Hist. des Mathémat.* t. I str. 33, mówiąc że główną przyczyną szczególniejszej pewności, do jakiej dochodzi matematyk, jest to że „d'une idée claire il ne déduit que des conséquences claires et incontestables.“ Podobnież Cudworth w *Intellect. System*, t. III str. 377 powiada że „rzetelną istotą prawdy jest tutaj ta jasna wyraźność czyli zrozumiałość.“ Z drugiej strony Kant, o wiele głębszy myśliciel, unikł tego pomieszania, nazywając jasność matematyczną oznaką rodzaju pewności raczej niżeli jej stopnia. „Die mathematische Gewissheit heisst auch Evidenz, weil ein intuitives Erkenntniss klarer ist als ein discursives. Obgleich also beides, das mathematische und das philosophische Vernunfterkenntniss, an sich gleich gewiss ist, so ist doch die Art der Gewissheit in beiden verschieden“. *Logik, Einleitung* cz. 9, w *Kants Werke* t. I str. 399. O zdaniu starożytnych o pewności por. *Matter, Hist. de l'Ecole d'Alexandrie* t. I str. 195 z *Ritter's Hist. of Ancient Philos.* t. II str. 46, t. III str. 74, 426, 427, 484, 614.

[3]) „Vers 1750, deux hommes de génie, observateurs judicieux et profonds, conduits par une force d'attention très-soutenue à une logique rigoureuse, animés d'un noble amour pour la patrie et pour l'humanité, M. Quesnay et M. de Gournay, s'occupèrent avec suite de savoir si la nature des choses n'indiquerait pas une science de l'économie politique, et quels seraient les principes de cette science?“ *Additions aux Oeuvres de Turgot*, t. III str. 310. Blanqui w *Hist. de l'Economie Politique*, t. II str. 78 powiada także „vers l'année 1750“ a Wolter w *Dict. Philos.* pod art. *Blé* w *Oeu-*

rjalne interesa kraju [4]). Ztąd wynikło przekonanie że nawet pod względem gromadzenia bogactwa władza, którą sobie przyswoili panujący we Francji, działała szkodliwie, skoro pod pozorem opiekowania się handlem, ograniczali wolność działania pojedyńczych osób i przeszkadzali handlowi owemi zyskownemi wylewać się drogami, które dlań samiż kupcy najlepiej wyszukać umieją. Zaledwo rozpowszechniło się światło tej ważnej prawdy, wnet okazały się jej skutki w pismiennictwie i w kierunku myśli narodowej. Nagły we Francji wzrost liczby dzieł, w przedmiocie skarbowości i innych zadań administracyjnych, jest jednem z najgłówniejszych znamion owego czasu. Z taką szybkością rozszerzał się ruch ten, że niebawem po roku 1755 ekonomiści wywołali rozbrat pomiędzy narodem a rządem [5]) a Wolter piszący w r. 1759 uskarza się że powaby lekszej literatury zostały zupełnie zaniedbane wśród ogólnej żarliwości, z jaką się temi nowemi zajęto naukami [6]). Niema potrzeby śledzić krok za krokiem dalszych

---

vres t. XXXVII str. 384 powiada: „Vers l'an 1750, la nation, rassasiée de vers, de tragédies, de comédies, d'opéra, de romans, d'histoires romanesques, de réflexions morales plus romanesques encore et de disputes théologiques sur la grace et sur les convulsions, se mit enfin à raisonner sur les blés."

[4]) Rewolucyjną dążność tego ruchu ekonomicznego wykazuje Alison w *Europe* t. I str. 184. 185. gdzie wszakże mylnie powiedziano że począł on się „około roku 1761". O tem jak to pobudzało nieprzyjaźń ku rządowi czyt. *Mém. de Campan* t. I str. 7—8, *Mem. of Mallet du Pan* t. I str. 32 i *Barruel*, *Hist. du Jacobinisme* t. I str. 193, t. II str. 152.

[5]) „D'ailleurs la nation s'était accoutumée à se séparer toujours de plus en plus de son gouvernement, en raison même de ce que ses écrivains avoient commencé à aborder les études politiques. C'étoit l'époque où la secte des économistes se donnoit le plus de mouvement, depuis que le marquis de Mirabeau avoit publié, en 1755, son Ami des Hommes." *Sismondi*, *Hist. des Français*, t. XXIX str. 269. Por. *Tocqueville*, *Règne de Louis XV* t. II str. 58. W tymże samym roku 1755 był w Paryżu Goldsmith, gdzie tak go uderzył wzmagający się powszechnie duch nieposłuszeństwa, iż przepowiedział bliską wolność ludu; lubo nie potrzebuję dodawać iż nie był on bynajmniej usposobiony pojmować ów ruch ekonomistów. *Prior's Life of Goldsmith* t. I str. 198, 199, *Forster's Life of Goldsmith* t. I str. 66.

[6]) W lutym r. 1769 pisze on do pani du Boccage: „Il me paraît que les graces et le bon goût sont bannis de France, et ont cédé la place à la métaphysique embrouillée, à la politique des cerveaux creux, à des discussion énormes sur les finances, sur le commerce, sur la population, qui ne mettront jamais dans l'état ni un écu, ni un homme de plus." *Oeuvres de Voltaire* t. LX str. 485. W r. zaś 1763: „Adieu nos beaux arts, si les choses continuent comme elles sont. La rage des remontrances et des projets sur les finances a saisi la nation." T. LXIII str. 204. Ponieważ tedy

dziejów tej wielkiej zmiany, ani też nie potrzebuję kreślić wpływu, jaki tuż przed samą rewolucją wywarli ostatni ekonomiści, a szczególnie Turgot, najznakomitszy z stojących na ich czele [7]). Dosyć powiedzieć że w przeciągu około dwudziestu lat, odkąd ruch ów po raz pierwszy stał się widoczny, zamiłowanie w naukach ekonomicznych i skarbowych tak się rozpowszechniło, iż ogarnęło nawet warstwy społeczeństwa najmniej do prac umysłowych przywykłe; widzimy bowiem że nawet w kołach salonowych zaprzestano rozmów o nowych poematach i nowych sztukach teatralnych, a zaczęto zajmować się pytaniami polityki i przedmiotami, będącemi z nią w związku [8]). A kiedy Necker w r. 1781 ogłosił sławne swe Sprawozdanie o finansach Francji rozchwytywano je z gorliwością bez granic; sześć tysięcy egzemplarzy rozprzedano zaraz pierwszego dnia, a gdy popyt za dziełem tem coraz bardziej jeszcze wzrastał, dwie prasy drukarskie były w nieustannym ruchu dla zaspokojenia ciekawości powszechnej [9]). A demokratyczna w tem wszystkiem dążność

---

wielu najzdolniejszych pisarzów, zwracając się w inną stronę, porzuciło zawód czysto literacki, nastąpiło na dwadzieścia może lat przed rewolucją widoczne pogorszenie stylu, zwłaszcza u prozaików. Por. *Lettres de Dudeffand à Walpole* t. II str. 358, t. III str. 163, 299. *Mém. de Genlis* t. II str. 374, t. V str. 123, t. VIII str. 180, 275, *Mercier sur Rousseau* t. II str. 151.

[7]) Georgel, nienawidzący Turgota, powiada o nim: „Son cabinet et ses bureaux se transformèrent en ateliers où les économistes forgeoient leur système et leurs spéculations.“ *Mém. de Georgel* t. I str. 406. Czyt. także *Blanqui*, *Hist. de l'Economie Politique* t. II str. 96—112, *Condorcet*, *Vie de Turgot* str. 32 — 35, *Twiss*, *Progress of Political Economy* str. 142 i nast.

[8]) Sismondi pod rokiem 1774 pisze: „Les écrits innombrables, que chaque jour voyoit éclore sur la politique, et qui avoient désormais remplacé dans l'intérêt des salons ces nouveautés littéraires, ces vers, ces anecdotes galantes, dont peu d'années auparavant le public étoit uniquement occupé.“ *Hist. des Français* t. XXIX str. 495. Podobna uwaga znajduje się także w *Schlosser's Eighteenth Century* t. II str. 126.

[9]) Czyt. doniesienie pisane w lutym w r. 1781 w Grimma *Corr. Lit.* t. XI str. 260, gdzie mówi o *Compte rendu* Neckera: „La sensation qu'a faite cet ouvrage est, je crois sans exemple; il s'en est débité plus de six mille exemplaires le jour même qu'il a paru, et depuis le travail continuel de deux imprimeries n'a puis suffire encore aux demandes multipliées de la capitale, des provinces, et des pays étrangers.“ Segur w *Souvenirs* t. I str. 138, wspomina że dzieło Neckera było „dans la poche de tous les abbés, et sur la toilette de toutes les dames.“ Córka Neckera pani de Stael powiada o dziele swego ojca *Administration des Finances*: „On en vendit quatre-vingt mille exemplaires.“ *De Staël, sur la Révolution* t. I str. 111.

jeszcze się wyraźniej z tego okazuje że Necker sam służył wówczas koronie, tak że dzieło jego, zważywszy w ogóle ducha jego, słusznie nazwane zostało odwołaniem się do narodu przeciw królowi jednego z ministrów samegoż króla [10]).

Powyższy dowód, wykazujący zmianę jakiej w r. 1750, lub około tegoż uległ duch francuski, zmianę która stanowi drugą, jak nazywam, epokę XVIII wieku, możnaby łatwo jeszcze poprzeć dalszym przeglądem pismiennictwa owego czasu. Zaraz w połowie stulecia ogłosił Rousseau owe wymowne dzieła, które ogromny wpływ wywarły i w których widzieć się już daje wyraźnie początek nowej epoki; potężny ten bowiem pisarz powstrzymał się od uderzania na chrześcjanizm, [11]) powtarzającego się nieszczęściem zbyt często, i zwrócił się już wyłącznie przeciw istniejącym społecznym i politycznym nadużyciom [12]). Zbyt wiele zabrałoby miejsca w niniejszym Wstępie gdybym chciał skreślić skutki tego wpływu, jaki ów nadzwyczajny, czasami popadający w bezdroża, genjusz wywarł na spółczesne mu i następne pokolenie; lubo badanie takowe byłoby pełne zajęcia i życzyć należy ażeby się znalazł godny przedmiotu tego historyk, któryby je przedsięwziął [13]). Gdy wszelako filozofja Russa była sama w sobie jednym tylko objawem o wiele rozleglejszego ruchu, pominę na teraz tę jednostkę, dla przypatrzenia się ogólnemu duchowi wieku, w którym odegrał on wprawdzie wielką, ale zawsze pomocniczą tylko rolę.

---

[10]) Tak się wyraził baron Montyon. Cz. *Adolphus's History of George III* t. IV str. 290, a o rewolucyjnej dążności dzieł Neckera o skarbowości cz. *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. II str. 37, 38, t. IV str. 18, 143. Nekker ogłosił usprawiedliwienie swej książki „malgré la defence du roi.“ *Du Mesnil, Mém. sur Lebrun* str. 108.

[11]) O ile sobie przypominam niema i jednego przykładu czegoś podobnego w żadnem z dzieł jego; a ci co go obwiniają z tego względu powinniby przytoczyć ustępy, na których się opierają występując przeciw niemu, zamiast czynić mu czcze ogólne zarzuty. Por. *Life of Rousseau* w *Brougham's Men of Letters* t. I str. 189, *Stäudlin, Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. II str. 442, *Mercier sur Rousseau* 1791, t. I str. 27, 32 t. II str. 279, 280.

[12]) „Rousseau, qui déjà en 1752 avoit touché aux bases mêmes de la société humaine dans son Discours sur l'origine de l'inégalité parmi les hommes.“ *Sismondi* t. XXIX str. 270. Schlosser w *Hist. of the Eighteenth Century* t. I str. 138 pisze: „Całkiem nowy system demokracji bezwzględnej postawiony przez Russa.“ Cz. także str 289 i *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. V str. 208.

[13]) Napoleon powiedział o Russie do Stanisława Girardina: „Sans lui la France n'auroit pas eu de révolution.“ *Holland's Foreign Reminiscences*, Lond. 1850 str. 261. Jest to zapewne powiedzenie przesadne; wpływ Russa był

Utworzenie się nowej epoki we Francji około r. 1750 można dalej udowodnić trzema bardzo ważnemi okolicznościami. Pierwszą z tych okoliczności jest mianowicie ta, iż żaden z wielkich pisarzy francuskich nie uderzył na polityczne instytucje krajowe przed końcem pierwszej połowy XVIII wieku; gdy przeciwnie w drugiej tegoż wieku połowie bili na nie nieustannie najzdolniejsi mężowie Francji. Drugą okolicznością jest ta iż ci tylko ze znakomitszych pisarzów francuskich prowadzili dalej walkę przeciw duchowieństwu, nie dotykając przecież bynajmniej polityki rządu, którzy jak Wolter, podeszłego już doszli wieku, zaczem zaczerpnęli swe wyobrażenia w poprzedniem pokoleniu, kiedy to kościoł sam jeden tylko był przedmiotem walki. Trzecia okoliczność, równie uderzająca jak dwie pierwsze, jest jeszcze ta że w tym samym prawie czasie objawiła się zmiana w polityce rządu i, rzecz szczególna, ministrowie korony wystąpili po raz pierwszy otwarcie przeciw kościołowi wówczas gdy właśnie umysłowość kraju gotowała się do stanowczego przeciw rządowi wystąpienia. Na dwa pierwsze z powyższych trzech twierdzeń zgodzi się zapewne każdy znający pismiennictwo francuskie; na wszelki wypadek są one tak widoczne i jasne, że gdyby miały być mylne, nic łatwiejszego jak odeprzeć je przytoczeniem przeciwnych przykładów. Trzecie atoli twierdzenie, będąc już ogólniejszem, nie da się tak łatwo zaprzeczyć, wymaga zatem poparcia więcej szczegółowemi dowodami, które obecnie przytoczę.

---

jednakże w drugiej połowie XVIII wieku nadzwyczajny. W roku 1765 pisze z Paryża Hume: „Niepodobna wyrazić lub wyobrazić sobie uniesienia tego narodu dla niego ... Nikt nigdy nie zajął ich tak jak Rousseau. Zaćmił on całkowicie Woltera i wszystkich innych.“ *Burton's Life of Hume* t. II str. 299. W liście pisanym w roku 1754 czytamy że jego rozprawa o Dyżonie „fit une espèce de révolution à Paris.“ *Grimm, Corresp.* t. I str. 122. Dzieła jego miały taką wziętość, o jakiej przedtem wyobrażenia nie miano; a gdy się okazała Nowa Heloiza „les libraires ne pouvaient suffir aux demandes de toutes les classes. On louait l'ouvrage à tant par jour, ou par heure. Quand il parut on exigeait douze sous par volume, en n'accordant que soixante minutes pour le lire.“ *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. II str. 361. O wpływie dzieł jego, i wrażeniu jakie wywierały, czyt. *Lerminier, Philos. du Droit*, t. II str. 251, *Mém. de Roland*, t. I str. 196, t. II str. 337, 359. *Mém. de Genlis* t. V str. 193, t. VI str. 14, *Alison's Europe* t. I str. 170, t. III str. 369, t. IV str. 376, *Mém. de Morellet* t. I str. 116, *Longchamp, Mém. sur Voltaire* t. II str. 50, *Life of Romilly* t. I str. 267, *Mem. of Mallet du Pan* t. I str. 127, *Burke's Works* t. I str. 482, *Cassagnac, Causes de la Révolution* t. III str. 549, *Lamartine, Hist. des Girondins* t. II str. 38, t. IV str. 93, t. VIII str. 125, *Wahrheit und Dichtung* w *Göthes Werke Stuttgardt* 1837 t. II cz. II str. 83, 104, *Grimm, Correspond. Lit.* t. XII str. 222, *De Staël, Consid. sur la Révolution* t. II str. 371.

Gdy wielcy pisarze francuscy około połowy XVIII wieku podkopali już posady kościoła, naturalną było rzeczą że rząd zabrał się także do niego i zaczął odzierać instytucję, ochwianą postępem czasu. Stało to się we Francji za panowania Ludwika XV podobnie jak w Anglji za Henryka VIII; i tu i tam bowiem godny uwagi ruch umysłowy, zwrócony przeciw kościołowi, poprzedził i ułatwił wystąpienie rządu przeciw temuż. W r. 1749 po raz pierwszy wystąpił rząd francuski stanowczo przeciw kościołowi. A jak dalece kraj pozostawał jeszcze po za postępem czasu dowodzi to, że wystąpienie rządu ograniczało się na edykcie przeciw nietykalności dóbr kościelnych; rozporządzenie to bardzo proste, dążące do osłabienia władzy księżej, było już od dawna przyjęte w Anglji. Nowo wyniesionemu na godność kontrolora generalnego Maszotowi należy sława że był pierwszym tej nowej polityki twórcą we Francji. W sierpniu 1749 [14]) wydał on ów sławny edykt, zakazujący tworzenia jakichkolwiek nowych fundacji religijnych bez pozwolenia rządu, orzeczonego należytym patentem, zaprotokołowanym przez parlament. Skuteczne te środki przezorności okazują, jak powiada wielki historyk francuski, że Machault „uznawał nie tylko wzrost, ale samoż istnienie dóbr kościelnych za szkodliwe dla państwa“ [15]).

Był to krok nadzwyczajny ze strony rządu francuskiego; ale z tego co nastąpiło po nim, okazało się że był on tylko początkiem daleko rozleglejszych zamiarów [16]). Machault nie tylko że nie był zań zganiony, ale przeciwnie w rok po wydaniu rzeczonego edyktu otrzymał jeszcze wielką pieczęć państwa w dodatku do dawnego swego urzędu

---

[14]) Sismondi w t. XXIX str. 20. Lacretelle w *Dix-huitième Siècle* t. II str. 110 i Tocqueville w *Règne de Louis XV* t. II str. 103 podają rok 1749, więc r. 1747 podany w *Biog. Univ.* t. XXVI str. 46 jest widocznie tylko omyłką druku.

[15]) „Laissant voir dans toute cette loi, qui est assez longue, qu'il regardoit non seulement l'accroissement, mais l'existence de ces propriétés ecclésiastiques comme un mal pour le royaume.“ *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIX str. 21. Jest to jak mi się zdaje ten edykt, o którym wzmiankuje Turgot. Chciał on zasadę tę dalej jeszcze posunąć. Cz. *Oeuvres de Turgot* t. III str. 254, 255. Jest to śmiały, uderzający ustęp.

[16]) Mably wzmiankuje o wzburzeniu, jakie obudził krok ten Maszota. *Observations sur l'Histoire de France* t. II str. 415: „On attaqua alors, dans plusieurs écrits, les immunités du clergé.“ O niechęci duchowieństwa ku ministrowi czyt. *Ségur, Souvenirs* t. I str. 35, *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. I str. 283, 310, t. II str. 146.

kontrolora generalnego [17]) gdyż, jak zauważał Lacretelle, dwór „uznał że przyszedł czas obłożyć podatkiem majątek duchowieństwa“ [18]). W ciągu czterdziestu lat, upłynionych od tegoż czasu do wybuchu rewolucji, przeważała taż sama przeciwna kościołowi polityka. Z następców Maszota trzech tylko było wyższemi obdarzonych zdolnościami, mianowicie Choiseul, Necker i Turgot, a wszyscy trzej byli jak najsilniejszymi przeciwnikami duchowieństwa, przeciw któremu żaden minister poprzedniego pokolenia nie ośmieliłby się był wystąpić. I nie tylko ci znakomici mężowie stanu, ale nawet o tyle niżsi od nich, jak Calonne, Malesherbes i Terray uważali to za rzecz polityczną walczyć przeciwko przywilejom uświęconym przesądami, których używało dotychczas duchowieństwo częścią na to ażeby rozszerzyć wpływ swój, częścią ażeby dogodzić zbytkowym swym i rozwiązłym obyczajom, które w XVIII wieku stały się hańbą stanu duchownego.

Podczas gdy pomienione środki przedsięwzięto przeciw duchowieństwu, inny jeszcze krok ważny również w tym samym został uczyniony kierunku. Teraz to zaczął rząd popierać wielką zasadę wolności religijnej, za której obronę karał dotychczas jako za coś najniebezpieczniejszego. Związek pomiędzy wystąpieniem przeciw duchowieństwu a następnym wzrostem tolerancji widać nie tylko ztąd że jedno po drugiem tak szybko nastąpiło, ale również z tego że jedno i drugie z tej samej wyszło ręki. Machault, będący autorem edyktu znoszącego nietykalność dóbr kościelnych, był także pierwszym ministrem co okazał chęć bronienia protestantów przeciw prześladowaniom katolickiego duchowieństwa [19]). Niezupełnie mu to się wprawdzie powiodło, ale dany przez niego popęd stał się wnet nieprzepartym. W r. 1760, to jest nie dalej jak w dziesięć lat potem, widać już było wyraźną zmianę w zastosowaniu praw, a rozporządzenia przeciw heretykom, lubo jeszcze nie odwołane, były wszelako wykonywane z nieznaną przedtem łagodnością [20]). Ruch rozszerzył się nagle ze stolicy w od-

[17]) W r. 1750 „Machault obtint les sceaux en conservant le contrôle-général.“ *Biog. Univ.* t. XXVI str. 46.

[18]) „Croyait surtout que le temps était venu d'imposer les biens du clergé.“ *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. II str. 107. Też same prawie słowa czytamy w *Biog. Univ.* t. XXVI str. 46.

[19]) Czem coraz więcej wywoływał na siebie oburzenie katolickiego duchowieństwa! Cz. *Felice, Hist. of the Protest. of France* str. 401, 402. List pisany w r. 1751.

[20]) „Z rokiem 1760 dało się uczuć znaczne zwolnienie prześladowania..... Duchowieństwo spostrzegło to ze strachem; a zgromadzenie ogólne w r. 1760 ułożyło silne przedstawienie do króla przeciw takiej łagodności w zastosowaniu prawa.“ *Felice, Protest. of France* str. 422. Por. ciekawy list z Nismes, pisany w r. 1776 w *Thicknesse's Journey through France*, Lond. 1777 t. I str. 66.

dalone strony królestwa, tak że, jak zapewniają, oddziałanie to dało się uczuć w tych nawet prowincjach, które najdalej po za innemi pozostałe w oświacie, najwięcej też religijną odznaczały się żarliwością [21]). Równocześnie, jak wnet obaczymy, powstała w łonie samegoż kościoła wielka szyzma, która osłabiła władzę duchowieństwa, rozdzielając je w dwa wrogie sobie obozy. Jedna z tych stron szła ręka w rękę z rządem, dopomagając temuż jeszcze do obalenia hjerarchji kościelnej. I rozbrat ów stał się tak gwałtowny że ostatni wielki cios, zadany znaczeniu duchowieństwa przez rząd Ludwika XVI wyszedł nie z ręki człowieka świeckiego, lecz z ręki jednego z dostojników kościoła, z ręki człowieka, który w zwykłych okolicznościach ze stanowiska już swego byłby bronił tych właśnie interesów, na które obecnie tak żarliwie uderzał. W roku 1787, na dwa tylko lat przed rewolucją, przedłożył Brienne, arcybiskup Tuluzy [22]) będący wówczas ministrem, parlamentowi paryskiemu rozporządzenie królewskie, znoszące do razu tamy, stawiane dotąd różnowierstwu. Edykt ten nadawał protestantom wszystkie te prawa obywatelskie, które duchowieństwo katolickie przez długie czasy stawiło jako nagrodę stronnikom swego wyznania [23]). Naturalną zatem było rzeczą że stronnictwo bardziej starowiercze musiało potępić jako bezbożną nowość [24]) krok stawiający w pewnym stopniu na równi obie sekty, który zdawał się uświęcać rozszerzanie się błędu i niezawodnie pozbawiał kościoł francuski głównej sprężyny, którą tenże pociągał dotychczas ludzi do łączenia się z nim. Obecnie wszystkie owe względy zostały zniweczone. Takie było przeważające usposobienie ogółu że parlament, lubo jak najskłonniejszy podówczas właśnie do stawienia oporu władzy królewskiej, nie wahał się zaprotokołować edykt królewski i wielki ów krok stał się prawem, a stronnictwo większości, jak czytamy, dziwiło się jedynie temu jak można było

---

[21]) Sismondi powiada o roku 1762: „Dès lors la réaction de l'opinion publique contre l'intolérance pénétra jusque dans les provinces les plus fanatiques.“ *Hist. des Français* t. XXIX str. 296. Cz. także list pisany do Damilawilla pod dn. 6 maja 1765 w *Lettres inédites de Voltaire* t. I str. 412, tudzież dwa inne listy w *Oeuvres de Voltaire* t. LXIV str. 225 t. LXVI str. 417.

[22]) O którym Hume na kilka lat przedtem bardzo wysokie powziął zdanie. *Burton's Life of Hume* t. II str. 497. Zdanie to za nadto pochlebne należałoby zestawić z przeciwnem, również przesadnem, w *Mém. de Genlis* t. IX str. 360, 363 i w Barruela *Hist. du Jacobinisme* t. I str. 87, 199.

[23]) *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 516. *Biog. Univ.* t. XXIV str. 656.

[24]) *Georgel, Mémoires* t. II str. 293, 294, gdzie gwałtownie wybucha przeciw „l'irreligieux édit... qui autorise tous les cultes.“

chociażby cień wątpliwości mieć co do mądrości zasad, będących jego podstawą [25]).

Były to przepowiednie nadchodzącej burzy, objawy czasu, każdego w oczy bijące. A nie brak też i innych oznak, po których jasno ducha owego wieku rozpoznać można. W dodatku do tego co się dopiero co powiedziało, zadał rząd w pierwszych zaraz początkach drugiej połowy XVIII wieku wielki, wprost wymierzony cios władzy duchowieństwa. Ciosem tym było wypędzenie Jezuitów. Jest to wypadek ważny, nie tylko dla ostatecznych swych skutków, ale także jako objaw ówczesnego usposobienia, tudzież jako dowód czego mógł bez oporu dokonać rząd króla, mianującego się „wielce chrześcijańskim królem“ [26]).

Jezuici oddawali przynajmniej przez pięćdziesiąt lat od czasu utworzenia ich zakonu niezmierne usługi cywilizacji, częścią przez miarkowanie świeckim żywiołem więcej przesądnych wyobrażeń swych poprzedników, Dominikanów i Franciszkanów, częścią przez uorganizowanie systemu wychowania o wiele wyższego od wszystkich dotychczasowych w Europie. W żadnej wszechnicy nie było tak rozległego jak ich systematu naukowego, i nikt pewno nie rozwinął tyle zdolności w prowadzeniu młodzieży i nie okazał tyle głębokiego poglądu na czynności ducha ludzkiego w ogóle. Słusznie dodać należy iż znakomite to towarzystwo, pomimo swej żarliwej i częstokroć niepohamowanej niczem pychy, było przez długi przeciąg czasu wiernym zwolennikiem umiejętności i literatury, i że dozwalało członkom swoim swobodnie i śmiało zaciekać się w dziedzinę myśli, czego żaden inny nigdy nie dozwalał zakon mniszy.

Z postępem wszakże cywilizacji Jezuici, tak jak zawsze każda duchowna hjerarchja w świecie, zaczęli podupadać w wziętości, a to nie

---

[25]) „Le parlement de Paris discutait l'édit sur les protestans. Vingt ans plus tôt combien une telle résolution n'eût elle pas agité et divisé les esprits? En 1787 on ne s'étonnait que d'une chose: c'était qu'il pût y avoir une discussion sur des principes évidens.“ *Lacretelle*, *Dix - huitième Siècle* t. III str. 342, 343. W r. 1776 będący wówczas ministrem Malesherbes chciał też same prawie przywileje zabezpieczyć protestantom, lecz nie dopuszczono tego. *Dutens*, *Mémoires* t. II str. 55, 59. Dutens sam miał udział w tych układach.

[26]) Henryk II miał zwyczaj uciekać się do tego tytułu ile razy chciał usprawiedliwiać prześladowanie protestantów. *Ranke's Civil Wars in France* t. I str. 241. Wiele cenił sobie ten tytuł przykładny Ludwik XV. *Soulavie*, *Règne de Louis XVI* t. I str. 155. Starożytnicy francuscy wywodzą go jeszcze od Pepina, ojca Karola Wielkiego. *Barrington's Observations on the Statutes* str. 168.

tyle z powodu własnego chylenia się ku upadkowi, jak z powodu zmiany ducha otaczającego ich społeczeństwa. Instytucja wybornie licująca z dawniejszym stanem społeczeństwa, nie odpowiadała już temu samemu społeczeństwu w dojrzalszym jego rozwoju. W XVI stuleciu Jezuici wyprzedzili wiek swój, w XVIII pozostali po za nim. W XVI wieku byli oni wielkimi misjonarzami wiedzy, ufali bowiem że za jej pomocą zdołają ujarzmić sumienia. Ale w wieku XVIII znaleźli już opór silniejszy, mieli do czynienia z samoistnem upartem pokoleniem, widzieli we wszystkich krajach upadającą raptownie powagę władzy kościelnej, i pojmowali jasno że zdołają utrzymać dawne swe zwierzchnictwo jedynie przez powściągnienie rozwoju wiedzy, do której wzrostu sami niegdyś w znacznym stopniu się przyczynili [27]).

W takim stanie rzeczy postanowili mężowie rządzący Francją zaraz z początkiem drugiej połowy XVIII wieku znieść zakon, który długo panował światu, i który zawsze jeszcze był głównem przedmurzem kościoła. Dopomógł im w tem ważny ruch, rozpoczęty w łonie samegoż kościoła, który iż łączył się z daleko większego znaczenia widokami, zasługuje na uwagę tych nawet, dla których spory teologiczne żadnego nie mają zajęcia.

Z pomiędzy wielu pytań, nad któremi wysilali się metafizycy, rzecz o wolnej woli najgorętsze wywoływała spory. Cierpkość zaś tych sporów powiększyło bardziej jeszcze to, iż pytanie, należące głównie do dziedziny metafizyki, pochwycili teologowie z właściwą im zawsze żarliwością [28]). Od czasu Pelagjusza, jeżeli nie wcześniej

---

[27]) Książę Montbarey, wychowywany u Jezuitów, powiada w r. 1740 że w ich szkołach najwięcej zwracano uwagi na uczniów, przeznaczonych do stanu duchownego; zaniedbywano zaś kształcenie uczniów, przeznaczonych do zawodów świeckich. Powiedzenie to, wielce godne uwagi dla źródła z którego pochodzi, znajduje się w *Mémoires de Montbarey* t. I str. 12, 13. Montbarey, daleki od nieprzyjaźni ku jezuitom, przypisuje rewolucję ich obaleniu. Tamże t. III str. 24. Więcej dowodów na to jak wyłącznem i nieświeckiem było wychowanie ich w XVIII wieku, znajduje się w Schlossera *Eighteenth Century* t. IV str. 29, 30, 245.

[28]) Czyt. szczególniejszych kilka uwag w Parra pierwszem kazaniu o wierze i moralności, w *Parr's Works* t. VI str. 598 gdzie powiada że w walce kalwinów z arminjanami „siła obrony powinna odpowiadać gwałtowności napadu.“ Niepotrzebna przestroga, o ile jego własnego stanu dotyczyła. Teologowie mahometańscy mieli wszakże być jeszcze gwałtowniejsi od chrześcijan w tym względzie. Cz. *Troyes's Discourse on the Dabistan* t. I str. CXXXV. Jest to ważne dzieło o religjach azjatyckich.

już [29]) rozpadło się chrześcijaństwo w dwie sekty, które lubo pod pewnemi względami łączyły się w nieznacznych odcieniach, zachowały wszelakoż zawsze główne rysy pierwotnego rozdziału. Jedna z tych sekt zaprzecza w gruncie rzeczy, a częstokroć nawet wyraźnie, wolności woli, utrzymując że nie tylko nie możemy z własnej woli naszej nic dobrego uczynić, ale że nawet wszystko, cobyśmy uczynili, na nic by się nie zdało, gdy Opatrzność z góry już przyznaczyła jednych na potępienie a drugich ku zbawieniu. Druga atoli sekta przeciwnie jak najmocniej przy wolnej woli obstaje, twierdząc że dobre uczynki są niezbędne do zbawienia i oskarza stronę przeciwną że przecenia on stan łaski, za którym zawsze wiara koniecznie idzie [30])

Przeciwne te zasady musiały w logicznych następstwach swoich doprowadzić pierwszą sektę do sprzeciwiania się samej sobie w swej nauce [31]) a drugą do doktryny o uczynkach nadpowinnych [32]). Gdy wszelako w rzeczach takich ludzie zwykle więcej czują niż myślą, chwytają się przeto zwykle jakiego powszechnie już uznanego sztandaru, lub odwołują się na starożytne jakie imie [33]) i tak stawią się powszechnie jedni po stronie Augystyna, Kalwina i Janzenjusza, drudzy po stronie Pelagjusza, Arminjusza i Molina.

Szczególniejszą jest rzeczą że nauka, zwana w Anglji nauką Kalwina, wiązała się zawsze z duchem demokratycznym, podczas gdy arminjanizm znajdował zawsze więcej stronników w arystokratycznem, czyli opiekuńczem stronnictwie. W rzeczpospolitych szwajcarskiej, północnoamerykańskiej i hollenderskiej, kalwinizm był zawsze upowszechnionem wyznaniem ludu [34]). Z drugiej strony w owych nieszczę-

---

[29]) Neander w *Hist. of the Chureh* t. IV str. 105 upatruje zaród sporu Pelagjuszowskiego w sporze Atanazjusza z Apolinarym. Por. o jego pochodzeniu przypis w Milmana *Hist. of Christianity* 1840 t. III str. 270, 271.

[30]) Żaden ze znanych mi pisarzy nie wytknął tak dobrze i jasno teologicznych granic obu tych nauk jak Gete. *Wahrheit und Dichtung* w *Werke* t. II cz. II str. 200, Stuttgardt 1837.

[31]) Por. *Butler's Mem. of the Catholics* t. III str. 224 z *Copleston on Necessity and Predestination* str. 25, 26 i *Mosheim's Eccles. History* t. II str. 254.

[32]) Ztąd wyprowadza kościoł rzymski z wielką logicznością teorję odpustów, przeciw której rozumowania protestantów w znacznej części są nielogiczne.

[33]) Zdaje się to naturalną dążnością; co zauważał też Neander w swojem nauczającem przedstawieniu gnostycyzmu. *History of the Church* t. II str. 121. „Sekty te mają zwyczaj przyczepiania się do tego lub owego sławnego imienia starożytności.“

[34]) Kościoł hollenderski pierwszy przyjął jako artykuł wiary naukę Genewską. *Mosheim's Eccles. History* t. II str. 112. Cz. także o nauce tej w Nider-

snych czasach Anglji zaraz po śmierci Elżbiety, gdy swobody angielskie były wielkiem zagrożone niebezpieczeństwem, gdy kościoł anglikański przy pomocy rządu usiłował ujarzmić sumienie narodu i gdy episkopat po raz pierwszy wystąpił z potwornem swojem uroszczeniem do prawa z Bożej łaski [35]) wówczas to arminjanizm stał się ulubioną nauką najzdolniejszych i najambitniejszych członków stronnictwa kościelnego [36]). Gdy ciężki nastąpił odwet, purytanie i independenci, wymierzający karę, bez wyjątku prawie byli kalwinami [37]). Nie zapominajmy też że pierwszy otwarty ruch przeciw Karolowi wyszedł ze Szkocji, gdzie zasady Kalwina dawno już były rozszerzone.

Różna dążność obu tych wyznań tak jest wybitna że zbadanie przyczyn tej różnicy jest rzeczą konieczną w historji powszechnej, a jak wnet obaczymy, wiąże się ściśle z dziejami rewolucji francuskiej.

Najprzód uderza nas ta okoliczność że kalwinizm jest nauką dla ubogich, a arminjanizm dla bogatych. Wyznanie zasadzające się na potrzebie wiary, jest mniej kosztowne niżeli wyznanie, zasadzające się

---

landach *Sinclair's Corresp.* t. II str. 199, *Coventry's Speech in 1672* w *Parl. Hist.* t. IV str. 537 i *Stäudlin, Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. I str. 262: „In den Niederlanden wurde der kalvinische Lehrbegriff zuerst in eine scholastische Form gebracht." O kalwinizmie w północnej Ameryce por. *Bancroft's American Revolution* t. I str. 165, 173, 174 t. II str. 329, 363 t. III str. 213, *Lyell's Second Visit to the United States* 1849 t. I str. 51 i *Combe's Notes on the United States* t. I str. 35, 99, 223, t. III str. 88, 118, 219, 226.

[35]) Utrzymują niektórzy że przemawiał zatem już Bankroft w r. 1588. Twierdzenie to zdaje się mylne, a Hallam nie znajduje przykładu czegoś podobnego wcześniej jak za panowania Jakóba I. *Const. Hist.* t. I str. 390. Dogmat ten, lubo nowy w kościele anglikańskim, jest bardzo stary. O pochodzeniu jego od pierwszych chrześcijan cz. Klimratha *Hist. du Droit* t. I str. 253.

[36]) O szerzeniu się arminjanizmu wspominano często w parlamencie za panowania Karola I. *Parl. Hist.* t. II str. 444, 452, 455, 470, 484, 487, 491 660, 947, 1368. O upadku kalwinizmu na uniwersytetach w Oxfordzie i Cambridge z początkiem XVII wieku, czyt. ciekawy list Beala w *Boyle's Works* t. V str. 483, a o tym ruchu w kościele po śmierci Elżbiety por. *Yonge's Diary* str. 93 wyd. sp. Camdena 1848, *Orme's Life of Owen* str. 32, *Harris's Lives sf the Stuarts*, t. I str. 154—156, t. II str. 208, 213, 214, *Hutchinson's Mem.* str. 66, 77, *Hallam's Const.* t. I str. 466, *Des Maizeaux's Life of Chillingworth* str. 112.

[37]) O kalwinizmie przeciwników królewskich czyt. *Clarendon's Rebellion* str. 36, 37, *Bulstrode's Memoirs* str. 8, 9, *Burton's Diary* str. 206, *Carlyle's Cromwell* t. I str. 68, a o jego wpływie w izbie niższej w r. 1628 cz. *Carwithen's Hist. of the Church of England* t. II str. 64.

na potrzebie uczynków. W pierwszym razie grzesznik stara się osiągnąć zbawienie przez silną wiarę, w drugim przez jak największą ilość datków. A że datki te wszędzie, gdzie tylko księża wielką posiadają władzę, w tym samym płyną kierunku, widzimy przeto że wszędzie w krajach gdzie panuje Arminjuszowa nauka uczynków, księża większe mają dochody i kościoły kosztowniej bywają przyozdobione, niżeli tam gdzie górę wziął kalwinizm. Wszakże najprostszy okazuje rachunek że religja, ograniczająca miłosierdzie nasze na nas samych, musi być mniej kosztowną, niżeli ta co miłosierdziu naszemu każe się zwracać gdzie indziej.

Owoż jest pierwsza wielka, praktyczna różnica obu wyznań; różnica, o której przekonać się może każdy obznajomiony z dziejami rozmaitych chrześcijańskich narodów, lub kto przynajmniej podróżował po krajach, gdzie różne panują wyznania. Godnem jest także uwagi że kościoł rzymski, którego obrządki głównie są obliczone na wrażenie zmysłowe, który się lubuje we wspaniałych katedrach i okazałych ceremonjałach, okazywał zawsze daleko większą zaciętość przeciw kalwinom niżeli kiedykolwiek przeciw którejkolwiek innej różnowierczej sekcie [38]).

Z powyższych tedy właściwości musiała koniecznie wyniknąć arystokratyczna dążność arminjanizmu, a demokratyczna kalwinizmu. Gmin lubi okazałość i świecidła tak dobrze jak i magnaci, ale nie lubi płacić za nie. Proste umysły zachwyca z łatwością orszak licznego duchowieństwa i wspaniałość bogatej świątyni. Wszelako wiedzą to dobrze i prostaczkowie że wszystko to pochłania znaczną część bogactwa, które gdyby nie to, płynęło by pod ich strzechy. Przeciwnie arystokracja ze swego już stanowiska, zwyczaju i tradycji swego wychowania, nabiera koniecznie smaku do rozrzutności, która prowadzi ją do jednoczenia przepychu z religją i łączenia wystawy z pobożnością. Oprócz tego ma ona instynktowe, dobrze ugruntowane przekonanie że interesa jej własne wiążą się ściśle z interesami duchowieństwa, i że cokolwiek tylko osłabia jedno sprowadza zarazem upadek

---

[38]) Heber w *Life of Jeremy Taylor* str. 120 powiada że kalwinizm jest „z wszystkich innych systematów religijnych najmniej pociągającym dla katolika rzymskiego.“ Filip II wielki obrońca katolicyzmu, nienawidził szczególniej kalwinów, a w jednym z swoich edyktów nazywa ich sektę „détestable.“ *De Thou*, *Hist.* t. X str. 705 por. t. XI str. 458. Wcześniejszy przykład mamy w tem że kiedy inkwizycja rzymska została wskrzeszona w r. 1542, nakazano prześladować heretyków, a szczególniej kalwinów: „besonders Calvinisten.“ *Ranke*, *Die Päpste* t. I str. 211.

drugiej. Dlatego też to zawsze demokracja chrześcijańska uproszczała zewnętrzne obrzędy a chrześcijańska arystokracja upiększała je. Podobnież im które społeczeństwo więcej dąży do równości, tem pewniej można się spodziewać iż będzie wyznawać kalwinizm, im zaś więcej społeczność która dąży do nierówności, tem większe jest prawdopodobieństwo iż będzie skłonniejszą do arminjanizmu.

Łatwo by można dalej jeszcze śledzić to przeciwieństwo i wykazać jako kalwinizm przychylniejszy jest umiejętności, arminjanizm zaś sztuce [39]) i że na tejże samej zasadzie pierwszy właściwszy jest dla ludzi myślących, drugi dla uczonych [40]). Nie chcąc atoli kreślić całej tej różnicy, chcę tylko tę ważną jeszcze zrobić tu uwagę że wyznawcy kalwinizmu łatwiej daleko nabierają skłonności do niepodległego myślenia, niżeli ich przeciwnicy, wyznawcy arminjanizmu. A to z dwóch widocznych powodów. Najprzód że każdy najprostszy nawet kalwin artykułami wiary swojej jest zmuszony w rzeczach religji baczyć więcej na własnego ducha niżeli na innych. Są zatem kalwini, jako społeczność, więcej ściśnieni umysłowo, lecz mniej podlegli jak ich przeciwnicy; przekonania ich, lubo wyprowadzone z ciaśniejszego pola, są więcej niezawisłe; są oni mniej przywiązani do staroświecczyzny i mniej dbali o te tradycje, do których uczeni arminjanie tak wielką przywiązują wagę Powtóre tych co łączą metafizykę z religją wiedzie kalwinizm do nauki konieczności, [41]) która to

---

[39]) Naprzykład przytoczę tu że bystry spostrzegacz, który objechał całe Niemcy, uczynił w roku 1780 uwagę że „kalwini, lubo majętniejsi od swych przeciwników, mniej posiadają smaku dla sztuk pięknych.“ *Riesbeck's Travels through Germany*, Lond. 1787 t. II str. 24). Zajmujący to ustęp, w którym jednakowoż sam autor okazał że nie umie wyprowadzić ogólnej zasady z szczegółów przez niego przytoczonych.

[40]) Arminjanie mieli pomiędzy sobą ludzi wielkiej nauki, szczególniej obznajomionych z ojcami kościoła; najgłębsi atoli myśliciele byli w przeciwnym obozie, jako to Augustyn, Paskal i Jonatan Edwards. Tym filozofom kalwinizmu nie ma równie zdolnych do przeciwstawienia stronnictwo arminjanów i rzecz uwagi godna, że jezuici, najżarliwsi arminjanie rzymskiego kościoła, zawsze sławni byli z swej uczoności, ale tak mało oddawali się filozofji ducha że Mackintosh powiada w *Dissert. on Ethical Philosophy* str. 185 iż Buffler był: „jedynym jezuitą, którego imie znane jest w dziejach filozofji.“ Ciekawą rzeczą jest także i to że wyższość ta u kalwinów w myśleniu, połączona z niższością pod względem uczoności, istniała od początku, gdyż Neander w *Hist. of the Church* t. IV str. 299 czyni uwagę że Pelagjusz „nie posiadał owego głębokiego myślącego ducha, jakiego widzimy w Augustynie,“ że atoli „pod względem uczoności stał wyżej od Augustyna.“

[41]) „Konieczności filozoficznej, uzasadnionej na Bożej wszechwiedzy rzeczy przyszłych, dowodzili kalwini, mniej lub więcej żarliwie, przez cały ciąg

teorja, lubo częstokroć źle zrozumiana, brzemienna jest wielkiemi prawdami, i więcej niż którykolwiek inny system rozwija umysł, ponieważ łączy w sobie owe jasne pojęcie prawa, będące najwyższym szczytem, do którego umysł ludzki w rozwoju swoim dojść może.

Z uwag tych pozna czytelnik niezmierną ważność wskrzeszenia janzenizmu w łonie kościoła francuskiego w połowie XVIII wieku. Gdy bowiem janzenizm w istocie swojej jest tem samem co kalwinizm [42]) zatem objawiły się we Francji też same dążności, któremi odznacza się kalwinizm. Objawił się tam badawczy, demokratyczny i niepodległy duch, który zawsze temuż towarzyszył wyznaniu. Dalszem potwierdzeniem prawdziwości wyłuszczonej dopiero co zasady jest to że twórcą janzenizmu był syn rzeczypospolitej hollenderskiej [43]), że tenże był wprowadzony do Francji w czasie krótkotrwałej wolności, poprzedzającej tamże rządy Ludwika XIV [44]), że pod samowolnem króla tegoż panowaniem usiłowano go gwałtem stłumić [45]) i że przed

---

obecnego stulecia.“ *Morell's Speculative Philosophy of Europe* 1846 t. I str. 366. Wynik ten jest tak naturalny, że naukę konieczności, a przynajmniej coś bardzo do niej zbliżonego znajdujemy w wykładzie św. Augustyna. Cz. ciekawe wyjątki w Neandra *Hist. of the Church* t. VI str. 424, 425, gdzie wszelako pozostawiona jest furtka do przypuszczenia wpływu a przynajmniej na wszelki wypadek nadzoru Bożego.

[42]) „Pięć głównych artykułów wiary janzenistów, stykających się w istocie rzeczy z nauką Kalwina.“ *Palmer on the Church* t. I str. 320. Cz. także uwagi Mackintosza w jego *Memoirs* t. 1 str. 411. Według jezuitów „Paulus genuit Augustinum, Augustinus Calvinum, Calvinus Jansenium, Jansenius Sancryanum, Sancryanus Arnaldum et fratres ejus.“ *Des Réaux*, *Historiettes* t. IV str. 71, 72. Por. *Huetius de Rebus ad eum pertinentibus* str. 64: „Jansenium dogmata sua ex Calvinianis fontibus derivasse.“

[43]) Janzenjusz urodził się w pewnej wiosce w pobliżu Leerdamu, i pobierał nauki, jeżeli się nie mylę, w Utrechcie.

[44]) Wprowadzenie janzenizmu do Francji opowiada powierzchownie Duvernet w *Hist. de la Sorbonne* t. II str. 170—175, spółczesny atoli i bardzo charakterystyczny opis znajduje się w *Mém. de Motteville* t. II str. 224, 227. Związek jego z duchem nieuległości zauważano już w owym czasie, a Des Réaux, piszący w połowie XVII wieku, wzmiankuje o zdaniu krążącem że „la Fronde étoit venue du Jansénisme.“ *Historiettes* t. IV str. 72. Także Omer Talon powiada w r. 1648: „Il se trouvoit que tous ceux qui étoient de cette opinion, n'aimoient pas le gouvernement présent de l'état.“ *Mém. d'Omer Talon* t. II str. 280, 281.

[45]) Brienne, który znał osobiście Ludwika XIV powiada: „Jansénisme, l'horreur du roi.“ *Mém. de Brienne* t. II str. 240. Por. *Duclos*, *Mém. Secrets* t. I str. 112. Przy końcu swego panowania wyniósł Ludwik jednego biskupa na tę godność z wiadomego powodu, iż tenże występował przeciw janzenistom; było to w r. 1713. *Lettres inédites de Maintenon* t. II str. 396, 406; także t. I str. 220, 222.

końcem pierwszej połowy XVIII wieku znowuż podniósł on głowę, jako naturalny wynik stanu społeczeństwa, które zrodziło rewolucję francuską.

Wskrzeszenie janzenizmu i upadek jezuitów w widocznym z sobą zostają związku. Po śmierci Ludwika XIV janzenizm szybko się rozkrzewiał, nawet w samejże sorbonie [46]) a około połowy XVIII wieku miał już potężne stronnictwo w parlamencie [47]). Około tegoż samego czasu wpływ janzenistów zaczął okazywać się we władzy wykonawczej i wpośród urzędników korony. Machault, dzierżący ważną posadę kontrolora generalnego, znany był z tego iż sprzyjał janzenistom [48]) a w kilka lat po jego ustąpieniu powołany został do steru rządu Choiseul, mąż wysokich zdolności, który jawnie opiekował się nimi [49]). Popierali również ich widoki Lawerdy, będący kontrolorem generalnym w r. 1764 i Terray, kontrolor skarbu w r. 1769 [50]). Prokurator generalny Gilbert des Voisins był janzenistą [51]) i niemniej jeden z jego następców Chauvelin [52]), również adwokat generalny Pelletier de Saint-Fargeau [53]) tudzież Camus, znany obrońca duchowieństwa [54]). Turgot, największy mąż stanu swojego wieku wyznawał jak powiadają też same przekonania [55]) a Necker, który dwukrotnie najwyższą niemal posiadał władzę, był jak wiadomo surowym kalwinem. Do tego dodać i to należy że tak Necker, jak i Rousseau, któremu słusznie przypisują że w wielkiej części przyczynił się do rewolucji, przyszli na świat w Genewie, i tam to u wielkiego źródła kalwinizmu czerpali pierwsze swe wyobrażenia.

W takim stanie rzeczy niepodobieństwem było ażeby się mogli utrzymać jezuici. Byli oni ostatnimi obrońcami powagi i tradycji, musieli zatem koniecznie upaść w wieku, gdzie mężowie stanu byli

---

[46]) „La Sorbonne, moliniste sous Louis XIV fut janséniste sous le régent, et toujours divisée.“ *Duvernet, Hist. de la Sorbonne* t. II str. 225.

[47]) O sile janzenizmu w parlamencie paryskim cz. *Tocqueville, Règne de Louis XV.* t. I str. 352 t. II str. 176, *Flassan, Diplomatie* t. VI str. 486, *Mém. de Georgel* t. II str. 262, *Mém. de Bouillé* t. I str. 67, *Palmer's Treatise on the Church* t. I str. 327, 328.

[48]) *Lavallée, Hist. des Français*, t. III str. 439.

[49]) *Soulavie, Règne de Louis XVI.* t. I str. 31, 145.

[50]) *Tocqueville, Règne de Louis XV.* t. II str. 385, *Oeuvres de Voltaire* t. LIV str. 275, *Mém. de Georgel* t. I str. 49, 51.

[51]) *Duvernet, Vie de Voltaire* str. 90.

[52]) *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. II sir. 119. *Lavallée* t. III str. 477.

[53]) *Mém. de Georgel* t. I str. 57.

[54]) *La Fayette, Mém.* t. II str. 53, *Dumont, Souvenirs* str. 154, *Georgel* t. II str. 353 t. III str. 10.

[55]) *Soulavie, Règne de Louis XVI.* t. III str. 137.

skeptykami a teologowie kalwinami. Ludność nawet skazała ich na zagładę, a kiedy w r. 1757 Damiens chciał zabić króla, powszechnie uwierzono iż stało się to za ich sprawą [56]). Wiemy obecnie że mniemanie to było mylne; ale samo już rozszerzenie się takiej pogłoski świadczy jakie było względem nich usposobienie powszechne. Na wszelki wypadek los jezuitów był rozstrzygnięty. W kwietniu 1761 r. rozkazał parlament przedłożyć sobie ich ustawy [57]). W sierpniu zakazano im przyjmować uczniów do nowicjatu, zamknięto ich szkoły, i wielką liczbę najsławniejszych ich dzieł rozkazano publicznie spalić przez kata [58]). W końcu r. 1762 wyszedł nowy edykt, potępiający jezuitów, bez poprzedniego przesłuchania nawet ich obrony [59]) majątek ich rozkazano sprzedać a zakon sekularyzowano. Uznano że „nie mogą się znajdować w dobrze rządzonym kraju“ a zakon ich rozwiązano i towarzystwo urzędownie zostało zniesione [60]).

Takim to sposobem wielki ten zakon, będący przez długie czasy postrachem świata, upadł pod naciskiem opinji publicznej. Upadek ten jest jeszcze tem godniejszy uwagi iż dla usprawiedliwienia przeglądu ustaw zakonu użyto tak błahego pozoru, że żaden rząd dawniejszy nie byłby go ani na chwilę usłuchał. Wielki ten zakon duchowny zasądzony został przez trybunał świecki za niedotrzymanie umowy kupieckiej i niezapłacenie sumy, którą miał być dłużny [61]). Najwyższego używająca w kościele katolickim poważania społeczność, duchowni przywódzcy Francji, nauczyciele jej młodzieży i spowiednicy jej królów, powołani zostali przed kratki i jako społeczność zapozwani o wykrętne nieuiszczenie zwyczajnego długu [62]). Do tego już przyszło iż nie uznano za rzecz

---

[56]) „Gmin oskarza jezuitów że byli tajemną pobudką tego zamachu.“ List Stanleja pisany w r. 1761 umieszczony w *Chatham's Correspond.* t. II str. 127. Por. *Campan, Mém. de Marie Antoinette* t. III str. 19, 21, *Sismondi, Hist. des Français* t. XXIX str. 111, 227.

[57]) *Lavallée, Hist. des Français* t. III str. 476.

[58]) *Flassan, Diplomatie Française* t. VI str. 491.

[59]) „Sans que les accusés eussent été entendus.“ *Lavallée*, t. III str. 477. „Pas un seul n'a été entendu dans leur cause.“ *Barruel sur l'Hist. du Jocobinisme* t. II str 264.

[60]) *Lavallée* t. III str. 477, *Flassan* t. VI str. 504, 505, *Sismondi* t. XXIX str. 234, tudzież listy Diderota, który lubo był wówczas w Paryżu, niedokładne wszakże podaje doniesienie. *Mém. de Diderot* t. II str. 127, 130, 132.

[61]) *Flassan, Hist. de la Diplomatie* t. VI str. 486, 488.

[62]) „Enfin ils furent mis en cause, et le parlement de Paris eut l'étonnement et la joie de voir les jésuites amenés devant lui comme de vils banqueroutiers.“ *Lacretelle, Dix-huitième Siècle*, t. II str. 252. „Osądzeni we Francji jako handlarze oszuści.“ *Schlosser's Eighteenth Century* t. IV str. 451.

potrzebną użyć do zadania ostatecznego ciosu jezuitom owych sztuczek, których się zwykle używa do zapalenia umysłów gminu. I nie zasądzono ich za to iżby spiskowali przeciw rządowi, ani iżby wpływali na zepsucie obyczajów lub usiłowali obalić religję. Te zarzuty czyniono im w wieku XVII stosownie do ducha owego czasu. W XVIII wieku atoli lada drobiazgowa okoliczność była dostatecznym pozorem do usprawiedliwienia tego, co naród wprzód już postanowił. Przypisywać zatem wielki ten wypadek bankructwu jakiegoś kupca, lub intrydze kobiecej [63]) byłoby to brać za przyczynę wypadku pozór, pod jakim go dokonano. W oczach ludzi XVIII wieku istotną zbrodnią jezuitów było to iż należeli więcej do przeszłości niźli do chwili obecnej i stawając w obronie nadużyć, płynących z dawnych instytucij, tamowali postęp ludzkości. Stanęli oni w drodze duchowi wieku i duch wieku zmiótł ich z swej drogi. To była prawdziwa przyczyna zniesienia ich zakonu, którą nie łatwo dojrzą pisarze, co pod przybranem mianem historyków, są jedynie zbieraczami dworskich paplanin i intryg, w mniemaniu że losy wielkich narodów rozstrzygać się mogą po przedpokojach ministrów i radach królewskich.

Po upadku jezuitów zdawało się że nic już nie zdoła uratować francuskiego kościoła od natychmiastowej zguby [64]). Stary duch teologiczny pochylał się od jakiegoś czasu ku upadkowi, a duchowieństwo więcej cierpiało trupieszeniem wewnętrznem niżeli z powodu zewnętrznych napaści. Postęp wiedzy wywołał te same następstwa we Francji, które wykazałem w Anglji; a wzrastający pociąg ku umiejętności zagarnął ku sobie wielu znakomitych mężów, którzy w wieku poprzednim staliby się byli czynnymi członkami stanu duchownego. Świetna wymowa, którą odznaczało się duchowieństwo francuskie, poczęła upadać i nie słyszano już teraz owych wielkich mowców, dla których niegdyś przepełniały się tłumnie kościoły [65]). Massillon był ostatnim z tego rodzaju sławnych mężów, co podbijali umysły, a których czarodziejskiemu urokowi dziś nawet trudno się jeszcze oprzeć. Umarł on w r. 1742, a po nim nie miało już duchowieństwo francuskie znakomitości

---

[63]) Niektórzy pisarze przypisują upadek jezuitów usiłowaniom pani de Pompadour.

[64]) Choiseul miał powiedzieć o jezuitach: „Leur éducation detruite, tous les corps religieux tomberont d'eux-mêmes.“ *Barruel, Hist. du Jacobinisme* t. I str. 63.

[65]) W r. 1771 pisze Horacy Walpole z Paryża że kościoły i klasztory stały się tak próżne iż „wyglądają jak opustoszałe teatra, przeznaczone na zwalenie“ i porównuje to z dawniejszym, zupełnie innym stanem rzeczy. *Walpole's Letters* t. V str. 310 wyd. z r. 1840.

w żadnej dziedzinie — ani myślicieli, ani mowców, ani pisarzy [66]). I zdawało się nawet że niema najmniejszego podobieństwa ażeby mogło ono już odzyskać utracone stanowisko. Gdy całe społeczeństwo szło naprzód ono cofało się. Wyschły wszystkie źródła jego potęgi. Nie miało czynnych kierowników na swem czele, straciło zaufanie rządu i poważanie narodu, słowem stało się celem pośmiewiska swojego czasu [67]).

Na pierwszy rzut oka dziwną zdaje się rzeczą że śród takich okoliczności mogło jeszcze duchowieństwo francuskie blisko trzydzieści lat po upadku jezuitów utrzymać się na swem stanowisku i bezkarnie mięszać się w sprawy publiczne [68]). Chwilowe to podtrzymanie stanu duchownego było rzeczywiście skutkiem tego ruchu, o którym już mówiłem, gdy umysłowość francuska w drugiej połowie XVIII wieku zmieniła pole walki i zwróciwszy się całą siłą przeciw nadużyciom politycznym, zaprzestała do pewnego stopnia uderzać na nadużycia religijne, na które przedtem całą swą ograniczała uwagę. Wynikło ztąd że rząd francuski przyjął politykę, której początek dali wielcy myśliciele narodu, lecz dla której obecnie ostygli w swej żarliwości. Najznakomitsi Francuzi zwrócili się teraz przeciw rządowi a w zapale tej nowej walki osłabli w walce przeciw kościołowi. Równocześnie atoli rzucone przez nich nasienie zaczęło kiełkować w samymże rządzie. Tak szybki był postęp ducha czasu iż te same przeciwkościelne zdania, co przed nie wielu jeszcze laty karane były jako szkodliwe zasady

---

[66]) „Tak nisko pod względem zdolności upadł świetny niegdyś kościoł francuski, że w drugiej połowie XVIII wieku, gdy samoż chrześcijaństwo było zagrożone, nie zjawił się ani jeden znakomity obrońca w jego szeregach, a kiedy zbór duchowieństwa w r. 1770 rzucił sławną swą klątwę na niebezpieczeństwa niewiary, i wyznaczył nagrody za najlepsze rozprawy w obronie wiary chrześcijańskiej, wywołane tem pisma były tak liche, że zaszkodziły bardzo sprawie religji.“ *Alison's Hist. of Europe* t. I str. 180, 181.

[67]) W r. 1766 pisze przew. William Cole do Albana Butlera: „Jechałem do Lille i Cambray w publicznym powozie, i wielce zgorszyłem się i zdumiałem widząc otwartą i jawną pogardę księży i instytucji religijnych tak u stanu kupieckiego jak i wojskowego. Gdy przybyłem do Paryża stan rzeczy pogorszył się jeszcze daleko więcej.“ *Ellis's Original Letters* ser. II t. IV str. 485. Cz. także *Walpole's Letters to Lady Ossory* t. II str. 513 wyd. 1848 i skargę podniesioną w Besançon w r. 1761. *Lepan, Vie de Voltaire* str. 113.

[68]) I zabrać także ich ogromny majątek, wynoszący w chwili wybuchu rewolucji 80.000.000 fnt. sterlingów, licząc na monetę angielską; a przynoszący rocznego dochodu „prawie około 75.000.000 franków.“ *Alison's Europe* t. I str. 183 t. II str. 20. t. XIV str. 122, 123.

źle myślących ludzi, dziś przyjęli i w życie wprowadzali senatorowie i ministrowie Rządcy Francji wprowadzali w wykonanie zasady, dotychczas jedynie znane w teorji, i stało się tak, jak się dzieje zawsze, że praktyczni mężowie stanu tylko zastosowywali i wprowadzali w życie prawdy, od dawna już przez postępowych wskazane myślicieli.

Ztąd więc poszło że w ciągu XVIII wieku stany myślące i rządzące nigdy razem przeciw kościołowi nie występowały; w pierwszej bowiem połowie XVIII wieku głównie na księży uderzało pismiennictwo nie rząd, w drugiej zaś tegoż wieku połowie uderzał na nich rząd a nie pismiennictwo. Przytoczyłem już niektóre okoliczności tego szczególnego przejścia i przedstawiłem takowe jasno, jak mi się zdaje, czytelnikowi. Chcę obecnie uzupełnić tę prawdę wykazaniem że podobna zmiana zaszła we wszystkich gałęziach naukowych, i że gdy w ciągu pierwszego okresu zwracano głównie uwagę na objawy umysłowe, w drugim uważano więcej na zmysłowe. Dodało to ruchowi politycznemu wielkiej siły; duch bowiem francuski przeniosłszy gdzie indziej widownię prac swoich, odwrócił wszystkich myśli od świata wewnętrznego do zewnętrznego, i zwracając całą uwagę raczej ku materjalnym niźli duchowym potrzebom społeczeństwa, podniósł przeciw nadużyciom rządu walkę, skierowaną przedtem całkowicie przeciw nadużyciom kościoła. Skoro raz powstanie dążność do cenienia wyżej tego co pochodzi z zewnątrz nad to, co idzie z wewnątrz i tym sposobem do wywyższania materji kosztem ducha, to równocześnie rodzić się musi przekonanie że instytucja, krępująca nasze zdania, mniej nam jest szkodliwą od instytucji, powściągającej nasze czynności. Tak samo też ludzie, odrzucający zasadnicze prawdy religji, mało dbać muszą o to w jakim stopniu prawdy te będą spaczone. Ludzie, zaprzeczający istności Boga i nieśmiertelności duszy, nie będą troszczyć się o to, że niedorzeczne powierzchowne obrządki przyćmią tę wzniosłą naukę. Całe bałwochwalstwo, wszystkie ceremonjały, wszystek przepych, wszystkie dogmata i tradycje, opóźniające postęp religji, nie będą ich bynajmniej niepokoić, gdyż uważają oni zarówno za błędne w gruncie tak te przekonania, które doznają przeszkód w swym rozwoju, jak i te, co się pomyślnie krzewią. Dlaczegożby mieli ci, którym nieznane są prawdy nadzmysłowe, pracować nad usunięciem przesądów, zaciemniających oweż prawdy? Przeciwnie — dalecy od występowania przeciw nadużyciom kościelnym, uważać oni muszą raczej duchowieństwo jako dogodne narzędzie do owładnienia nieświadomych i panowania nad gminem. Dla tego to rzadko kiedy słyszymy ażeby ateista był żarliwym w polemizowaniu z duchowieństwem. Jeżeli się jednak zdarzy to, co

zaszło we Francji w przeszłem stuleciu, że mężowie wielkiego ducha, podniecani uczuciami, które wykazałem, ujrzą się w obec despotyzmu politycznego, zwrócą oni przeciw niemu wszystkie swe siły, i walczyć będą z tem zaciętszą dzielnością, że mieniąc wszystko swoje postawione na kartę, szczęście doczesne nie tylko na pierwszym, ale na jedynym mają względzie.

Z tego to stanowiska uważany postęp zdań ateistycznych, szerzących się obecnie we Francji, staje się przedmiotem wielce zajmującym a zarazem boleśnym. Czas, w którym się one pojawiły, potwierdza zupełnie to co właśnie powiedziałem o zmianie, zaszłej w połowie XVIII wieku. Po raz pierwszy zostały one jawnie wypowiedziane we wielkiem dziele, w sławnej Encyklopedji, wydanej w roku 1751 [69]). Przedtem poniżających zdań onych, lubo się objawiały tu owdzie, nie dzielił nikt z ludzi wyższych zdolności, ani też nie mogły one w ówczesnym stanie społeczeństwa wywrzeć wielkiego wrażenia. W drugiej atoli połowie XVIII wieku przeniknęły one wszystkie gałęzie pismiennictwa. Pomiędzy rokiem 1758 a 1770 dążności ateistyczne rozkrzewiły się nagle [70]) a w r. 1770 wyszło sławne dzieło System Natury, które z powodzenia swego, a nieszczęściem i z talentu, z jakim było napisane, stało się ważną epoką w dziejach Francji. Wziętość jego była ogromna [71]) a pomysły w niem zawarte są tak jasno i metodycznie wyłożone, iż nazwano je kodeksem ateizmu [72]). W pięć lat

---

[69]) Barante w *Littérature Française au XVIII Siècle* powiada: „On arriva bientôt à tout nier; déjà l'incrédulité avait rejeté les preuves divines de la révélation, et avait abjuré les devoirs et les souvenirs chrestiens, on vit alors l'athéisme lever un front plus hardi, et proclamer que tout sentiment religieux était une rêverie et un désordre de l'esprit humain. C'est de l'époque de l'Encyclopédie que datent les écrits où cette opinion est le plus expressément professée. Ils furent peu immités." Przykro mi wyznać że ostatnie to powiedzenie jest mylne.

[70]) „Dans un intervalle de douze années, de 1758 à 1770, la littérature française fut souillée par un grand nombre d'ouvrages où l'athéisme étoit ouvertement professé." *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. II str. 310.

[71]) Wolter, pisząc przeciw temu dziełu, wzmiankuje o nadzwyczajnem jego rozpowszechnieniu pomiędzy wszystkimi stanami, i dodaje że czytali go „des savants, des ignorants, des femmes." *Dict. Philos.* art. *Dieu* cz. IV w *Oeuvres de Voltaire* t. XXXVIII str. 366, tudzież t. LXVII str. 260. *Longchamp et Wagnière, Mém. sur Voltaire* t. I str. 13, 334, *Lettres inédites de Voltaire* t II str. 210, 216 tudzież list jego w *Correspond. de Dudeffand* t. II str. 329. Por. *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. XI str. 320 : „mit ungetheiltem Beifalle aufgenommen worden und grossen Einfluss gehabt hat."

[72]) „Le code monstrueux d'athéisme." *Biog. Univ.* t. XXIX str. 88. Morellet, który w tych rzeczach bynajmniej nie był surowym sędzią, powiada: „Le

później biskup Tuluzy w urzędowym adresie, podanym do króla w imieniu duchowieństwa, oświadczył że ateizm stał się obecnie zdaniem panującem [73]). Twierdzenie to, jak wszystkie jemu podobne, musiało być przesadne; ale że było w niem i prawdy wiele wiadomo każdemu co poznał umysłowe usposobienie pokolenia, poprzedzającego rewolucję. Z niższego rzędu pisarzy byli Damilaville, Deleyre, Maréchal, Naigeon, Toussaint czynnymi popieraczami tego zimnego i ponurego dogmatu, co gasząc nadzieję przyszłego żywota, wymazuje z ducha ludzkiego wzniosłe przeczucie nieśmiertelności [74]). I rzecz dziwna, niektóre wyższe nawet umysły nie były w stanie ustrzedz się tej zarazy. Otwartymi rzecznikami ateizmu stali się Condorcet, D'Alembert, Diderot, Helwecjusz, Lalande, Laplace, Mirabeau i Saint Lambert [75]). I tak się to godziło z usposobieniem powszechnem że ludzie w towarzystwie szczycili się tem, co w innych czasach i krajach liczono do rzadkich i szczególniejszych błędów, z któremi ludzie kryli się przed światem. W roku 1764 znalazł się Hume w domu barona Holbacha w gronie najsławniejszych znakomitości francuskich, mieszkających w Paryżu. Wielki filozof szkocki, który bez wątpienia dobrze wiedział jakie przeważało zdanie, zaczął się nad tem rozwodzić ażali istnieją ateiści prawdziwi, gdyż co do niego, nie zdarzyło mu się nigdy jeszcze zdybać ani jednego.

Système de la Nature surtout est un catéchisme d'athéisme complet." *Mém. de Morellet* t. I str. 133. Stäudlin w *Geschichte der theologischen Wissenschaften* t. II str. 440, nazywa go „ein System des entschiedenen Atheismus" a Tennemann, który najlepszą jaką znaleść mogłem, daje o niem wiadomość, powiada: „Es machte bei seinem Erscheinen gewaltiges Aufsehen, und ist fast immer als das Handbuch des Atheismus betrachtet worden." *Geschichte der Philosophie* t. XI str. 349.

[73]) „Le monstrueux athéisme et devenu l'opinion dominante." *Soulavie, Règne de Louis XVI.* t. III str. 16, przemowa arcybiskupa na czele deputacji „muni des pouvoirs de l'assemblée générale du clergé" we wrześniu r. 1775.

[74]) *Biog. Univ.* t. X str. 471, 669, t. XXVII str. 8 t. XXX str. 542, *Mém. de Brissot* t. I str. 305, *Tocqueville, Règne de Louis XV.* t. II str. 77.

[75]) *Mem. of Mallet du Pan* t. I str. 50 *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. V str. 127, *Barruel, Hist. du Jacobinisme* t. I str. 104, 135, 225 t. II str. 23 t. III str. 200, *Life of Romilly* t. I str. 46, 145, *Stäudlin, Theologische Wissenschaften* t. II str. 440, *Georgel, Mém.* t. II str. 250, 350, *Grimm, Correspond.* t. XV str. 87, *Mém. de Morellet* t. I str. 130, *Lepan, Vie de Voltaire* str. 369, *Tennemann, Geschichte der Philosophie* t. XI str. 350, *Musset Pathay, Vie de Rousseau* t. II str. 177, 297, *Mém. de Genlis* t. V str. 180, *Hitchcock's Geol.* str. 263, *Mém. d'Epinay* t. II str. 63 66, 76.

— Byłeś pan więc w tym względzie dotąd nie bardzo szczęśliwy, odparł mu na to baron Holbach, ale za to teraz masz ich tu w około siebie u stołu aż siedmnastu naraz [76]).

Okoliczność ta, jakkolwiek smutna, jest tylko jednym objawem tego ogromnego ruchu, który w drugiej połowie XVIII wieku odciągnął ducha francuskiego od zagłębiania się w świat wewnętrzny, a zwrócił go całkowicie ku zewnętrznemu. Kierunku tego ciekawy znajdujemy przykład w sławnem dziele Helwecjusza, będącem bezsprzecznie najznakomitszem i najwięcej wpływowem dziełem etycznem, wydanem we Francji w owym okresie. Wyszło ono w roku 1758 [77]) a lubo nosi tytuł rozprawy O Duchu, nie zawiera ani jednego ustępu, z którego by istnienie ducha w zwykłem znaczeniu tego słowa wnosić się dało. W dziele tem, które przez lat pięćdziesiąt było kodeksem obyczajowym we Francji, wykłada autor zasady, pozostające do etyki w tym samym zupełnie stosunku w jakim zostaje ateizm do teologji. Helwecjusz zaczyna badanie swoje od przypuszczenia, jako rzeczy niezaprzeczonej, iż różnica pomiędzy człowiekiem a zwierzętami pochodzi z różnicy ich zewnętrznego kształtu i że gdyby naprzykład ramiona nasze zamiast kończyć się ręką i palcami, zakończone były jedynie kopytem, podobnem końskiemu, bylibyśmy na zawsze błąkali się po ziemi bez świadomości żadnej wyższej sztuki, całkowicie bezbronni, zajęci jedynie tylko staraniem odpierania napadów dzikich zwierząt i wyszukania sobie niezbędnego codziennego pokarmu [78]); że budowa ciała naszego jest jedyną przyczyną wyższości, którą się szczycimy, przekonywamy się widocznie gdy się zastanowimy nad tem że myśli nasze są prostym wynikiem dwóch władz, które posiadamy spólnie ze zwierzętami, mianowicie władzy odbierania wrażeń z świata zewnętrznego, i

---

[76]) Opowiadał to Romillyemu Diderot. *Life of Romilly* t. I str. 131, 132, tzkże *Burton's Life of Hume* t. II str. 220. Priestley, który zwiedził Francję w r. 1774 powiada że „wszyscy uczeni, do których wprowadzony byłem w Paryżu, nie wierzyli w chrześcijanizm a nawet byli jawnymi ateistami." *Priestley's Memoirs* t. I str. 74. Cz. także list Horacego Walpola, pisany z Paryża w r. 1765 w *Walpole's Letters* wyd. z r. 1840 t. V str. 96, gdzie tenże pisze: „Ich jawnem wyznaniem jest ateizm."

[77]) *Biog. Univ.* t. XX str. 29.

[78]) „Si la nature au lieu de mains et de doigts flexibles, eût terminé nos poignets par un pied de cheval, qui doute que les hommes, sans art, sans habitations, sans défence contre les animaux, tout occupés du soin de pourvoir à leur nourriture et d'éviter les bêtes féroces, ne fussent encore errants dans les forêts comme des troupeaux fugitifs?" *Helvétius de l'Esprit* t. I str. 2. Czytałże Helwecjusz wystąpienie Arystotelesa przeciw powiedzeniu Anaxagoresa: διὰ τὸ χειρας ἔχειν φρονιμώτατον εἶναι τῶν ζώων τὸν ἄνδρωπον· *Cudworth's Intellec. Syst.* t. III str. 311.

władzy pamiętania raz odebranych wrażeń [79]). Z tego wynika, powiada Helwecjusz, że gdy wewnętrzne władze człowieka są te same co u wszystkich innych zwierząt, wrażliwość nasza i pamięć na nic by nam się jeszcze nie zdały, gdybyśmy nie posiadali owych zewnętrznych właściwości, które nas tak znakomicie wyszczególniają, i którym winniśmy wszystko to, co jest najważniejszego [80]). Przypuściwszy prawdę takowych twierdzeń łatwo już z nich wyprowadzić wszystkie główne zasady moralności. Gdy pamięć jest tylko jednym z organów zmysłowego czucia [81]) a rozum także tylko takiemże samem czuciem [82]), to pojęcie obowiązku i cnoty potrzeba odważać wedle ich stosunku do zmysłów, czyli innemi słowy większą lub mniejszą ilością zmysłowego użycia, przez nie sprawianego. To jest wedle Helwecjusza prawdziwa podstawa filozofji moralnej. Innego być zdania jest to dozwalać oszukiwać się utartym wyrazom, niemającym żadnej innej podstawy jak tylko przesądy ludzi ograniczonych. Występki nasze i cnoty są jedynie wynikiem naszych namiętności, a namiętności nasze pochodzą ze zmysłowego czucia bolu lub przyjemności [83]). Tym to sposobem zrodziło się po raz pierwszy uczucie sprawiedliwości. Czuciom zmysłowym winien był człowiek swe przyjemności i bole; ztąd tedy uczucie własnych potrzeb i ztąd też chęć życia spólnego w towarzystwie. Gdy ludzie zgromadzili się w społeczeństwo zrodziło się pojęcie interesu ogólnego, gdyż bez tego społeczeństwo razem istnieć nie mogło, a że każda czynność o tyle jest sprawiedliwą lub niesprawiedliwą o ile odpowiada temuż ogólnemu interesowi, stało się to tedy miarą, którą odróżniono sprawiedliwość od niesprawiedliwości [84]). Z tąż samą nieu-

---

[79]) *De l'Esprit* t. I str. 2.

[80]) Tamże t. I str. 4.

[81]) „En effet la mémoire ne peut être qu'un des organes de la sensibilité physique" t. I str 6. Por. co o tem mówi Lepelletier w swojej *Physiologie Médicale* t. III str. 272.

[82]) „D'où je conclus que tout jugement n'est qu'une sensation." *De l'Esprit* t. I str. 10. „Juger, comme je l'ai déjà prouvé, n'est proprement que sentir" str. 41.

[83]) „Né sensible à la douleur et au plaisir, c'est à la sensibilité physique que l'homme doit ses passions, et à ses passions qu'il doit tous ses vices et toutes ses vertus." Tamże t. II str. 53; także t. I str. 239.

[84]) „Une fois parvenu à cette vérité, je découvre facilement la source des vertus humaines; je vois que sans la sensibilité à la douleur et au plaisir physique, les hommes sans désirs, sans passions, également indifférents à tout, n'eussent point connus d'intérêt personnel; que sans intérêt personnel ils ne se fussent point rassemblés en société, n'eussent point fait entr'eux de conventions, qu'il n'y eût point eu d'intérêt général, par conséquent point d'actions justes ou injustes; et qu'ainsi la sensibilité physique et l'intérêt personnel ont été les auteurs de toute justice." Tamże t. I str. 278.

giętą ścisłością, popierając rozumowania swoje wielką obfitością przykładów, rozbiera Helwecjusz pochodzenie i innych uczuć, kierujących ludzkiemi czynnościami. I tak powiada on że duma i przyjaźń są całkowicie wynikiem zmysłowego czucia. Ludzie pragną sławy albo z powodu przyjemności, jakiej spodziewają się z posiadania samej już sławy lub też że uważają ją za środek sprawienia sobie innych przyjemności [85]). Co do przyjaźni, jedynym jest celem podwyższyć sobie przez nią przyjemności lub umniejszyć przykrości, i w tym to zamiarze pożąda człowiek żyć z innym w przyjaźni [86]). Więcej nic życie dać nie może. Kochać dobre dla samej miłości dobrego jest rzeczą tak niepodobną jak kochać złe dla samejże miłości złego [87]). Matka, płacząca straty swojego dziecka, powodowana jest do tego jedynie samolubstwem; płacze ona gdyż pozbawiona została przyjemności i widzi przed sobą próżnię, której trudno zapełnić [88]). Podobnież najwznioślejsze cnoty, zarówno jak i najnikczemniejsze zbrodnie, są skutkiem uczucia przyjemności, jakiego doznajemy w onychże spełnianiu [89]). To jest wielka sprężyna i źródło wszystkiego. Wszystko co posiadamy i czem jesteśmy winniśmy wrażeniom świata zewnętrznego, i samże człowiek nie jest czem innem jak tylko tem, czem go uczyni świat otaczający go [90]).

Przytoczyłem tu nieco obszerniej myśli, wyłożone w tem sławnem dziele, nie dlatego że są z wielkim przeprowadzone talentem, ale z tego powodu że dają one klucz do zrozumienia dążności owego wielce uwagi godnego wieku. Tak bowiem zgodne były pomysły te z panującemi podówczas dążnościami, że nie tylko pozyskały wnet dla autora swego wielką europejską sławę [91]) ale wpływ ich wzrastał jeszcze przez lat

---

[85]) *De l'Esprit* t. II str. 19, 20, 30, 34, 293, 294, 318. Por. o Epikurze w *Diog. Laert. de Vit. Philos.* ks. X cz. 120 t. I str. 654.

[86]) *De l'Esprit* t. II str. 45. „Il s'ensuit que l'amitié, ainsi que l'avarice, l'orgueil, l'ambition et les autres passions, est l'effet immédiat de la sensibilité physique."

[87]) „Il lui est aussi impossible d'aimer le bien pour le bien, que d'aimer le mal pour le mal." Tamże t. I str. 73.

[88]) Tamże t. II str. 249.

[89]) Tamże t. II str. 58.

[90]) „Nous sommes uniquement ce que nous font les objets qui nous environnent." Tamże t. II str. 306.

[91]) Saint Surin, żarliwy przeciwnik Helwecjusza, przyznaje że „les étrangers les plus eminents par leurs dignités ou par leurs lumières, désiraient d'être introduits chez un philosophe, dont le nom retentissait dans toute l'Europe." *Biog. Univ.* t. XX str. 33.

wiele, szczególniej we Francji [92]). Jak bowiem tam się zrodziły, tak też i najlepiej tamtejszym odpowiadały stosunkom. Pani Dudeffand, która przepędziła cały długi swój żywot wpośród społeczeństwa francuskiego i była jednym z najbystrzejszych swojego czasu spostrzegaczy, wyraziła to bardzo trafnie: „Dzieło Helwecjusza, mówi ona, wielkiej doznaje wziętości, gdyż każdy znalazł w niem wypowiedzianą swoją własną myśl tajemną“ [93]).

Prawda że pomysły Helwecjusza, pomimo swej niezmiernej wzięłości, zdawały się spółczesnym tajemnicą, gdyż wówczas przeczuwano dopiero jeszcze z daleka związek pomiędzy niemi a ogólnym prądem wypadków. Nam wszelako, którzy po takim upływie czasu możemy już nad tem zastanowić się na podstawie dłuższego doświadczenia, widoczną jest rzeczą jak system podobny odpowiadał potrzebom wieku, którego był przedstawicielem i wyrazem. Że Helwecjusz musiał pozyskać przywiązanie swoich rodaków widać nie tylko z jego powodzenia, którego mamy dowody, ale także z wyższego na ogólne usposobienie owych czasów poglądu. Gdy jeszcze był w połowie prac swoich, na cztery tylko lata przed ich ogłoszeniem, ukazało się we Francji dzieło, które lubo z wyższym napisane talentem i większego niż dzieło Helwecjusza wpływu, zupełnie jednak też same rozwijało dążności. Mam tu na myśli wielką rozprawę psychologiczną Kondillaka, będącą pod wielu względami najznakomitszym płodem XVIII wieku. Wpływ tego dzieła przez całe dwa pokolenia tak był potężny, iż bez bliższego nieco obznajomienia się z niem niepodobna zrozumieć istoty zawiłego ruchu, który sprowadził rewolucję francuską.

W roku 1754 [94]) wydał Kondillak swe sławne dzieło o duszy, którego sam już tytuł wskazywał w jakim napisane było kierunku.

---

[92]) Brissot w *Mémoires* t. I str. 339 powiada że w r. 1775 „le système d'Helvétius avait alors la plus grande vogue.“ Turgot, pisząc przeciw niemu, ubolewa że był powszechnie chwalony „avec une sorte de fureur.“ *Oeuvres de Turgot* t. IX str. 297 a Georgel w *Memoires*, t. II str. 256, powiada: „Ce livre, écrit avec un style plein de chaleur et d'images, se trouvoit sur toutes les toilettes.“

[93]) „D'ailleurs le siècle de Louis XV se reconnut dans l'ouvrage d'Helvétius, et on prête à Mme. Dudeffand ce mot fin et profond: „C'est un homme qui a dit le secret de tout le monde.“ *Cousin*, *Hist. de la Philos.* ser. I t. III str. 201. Por. *Corresp. de Dudeffand* t. I str. XXII tudzież podobne zdanie w *Mém. de Rolland* t. I str. 104. Stosunek dzieła Helwecjuszowego do ówczesnej filozofji wykazuje Comte w *Philos. Pos.* t. III str. 791, 792 t. V str. 744, 745.

[94]) *Biog. Univ.* t. IX str. 399.

Chociaż głęboki ten myśliciel nie co innego miał na celu jak dokładny rozbiór władz duszy ludzkiej, i lubo utalentowany a nieprzyjaźny mu krytyk zwie go jedynym we Francji metafizykiem w XVIII wieku, [95]) niepodobna mu jednakże było wyzwolić się z pod ogólnej dążności wieku, zwracającej się ku zewnętrznemu światu. Skutkiem tego nazwał dzieło swoje Rozprawą o czuciach [96]) i twierdzi w niem stanowczo że wszystko co wiemy jest wynikiem czucia, przez co rozumie wrażenia, których doznajemy skutkiem działania świata zewnętrznego. Cożkolwiek można sądzić o prawdzie tego zdania, nie można zaprzeczyć że przeprowadzone ono jest w dziele Kondillaka z ścisłością i bystrością rozumowania, zasługującą na najwyższą pochwałę. Rozbiór wszakże rozumowań jego odwiódłby nas od właściwego dzisiejszego naszego zadania, to jest od zamiaru wykazania jedynie tylko związku pomiędzy jego filozofją a ogólnem usposobieniem ówczesnem. Nie wdając się zatem bynajmniej w krytyczny rozbiór tego sławnego dzieła, zestawię tylko główne twierdzenia, będące jego podstawą, celem wykazania zgodności jego z usposobieniem umysłowem wieku, w którym się ukazało [97]).

Pierwotnem źródłem filozofji Kondillaka było wielkie dzieło Lokkego, ogłoszone około sześćdziesięciu lat wcześniej przed Kondillakiem. Jednakowoż chociaż wiele istotnie ważnych pomysłów pożyczył on od angielskiego filozofa, w jednym wszelako ważnym względzie różnił się uczeń od swego mistrza. Różnica ta wybitnie znamionuje kierunek, który w tym czasie umysłowość francuska przybierać zaczęła. Lokke wyrażając nieco niedokładnie, może również w gruncie myśl nieco niedokładną, utrzymywał że istnieje w nas osobna władza refleksji, za której pośrednictwem dochodzą do wiadomości naszej czucia zmysłowe [98]). Kon-

---

[95]) „Condillac est le métaphysicien français du XVIII siècle.“ *Cousin, Hist. de la Philosophie* ser. I t. III str. 83.

[96]) „Traité des Sensations“ które to dzieło, jak powiada Cousin, jest „sans comparaison le chef-d'oeuvre de Condillac.“ *Hist. de la Philosophie* ser. II t. II str. 77.

[97]) O niezmiernym wpływie Kondillaka por. *Renouard, Hist. de la Médecine* t. II str. 355, *Cuvier, Eloges* t. III str. 387, *Broussais, Cours de Phrénologie* str. 45, 68, 71, 829, *Pinel, Alién. Mentale* str. 94, *Brown's Philosophy of the Mind* str. 212.

[98]) Czyli Lokke miał refleksję za niezawisłą i odrębną władzę duszy, lub nie, jest rzeczą niepewną, gdyż z pism jego dadzą się przytoczyć ustępy za i przeciw temu. Dr. Whewell słuszną czyni uwagę że Lokke używa tego wyrazu z taką niedokładnością iż „uczniowie jego mogą sobie tłómaczyć jego myśli tak jak im się podoba.“ *History of Moral Philosophy* 1852 str. 71.

dillak, pod wpływem panującego ducha czasu, nie chciał słyszeć o takowem odróżnieniu. Podobnie jak po większej części wszyscy prawie spółcześni mu, zawistnym był o wszystko, cokolwiek podnosiło wewnętrznego a umniejszało zewnętrznego świata znaczenie. Odrzuca tedy całkowicie refleksję jako źródło naszych myśli, a to częścią dlatego iż jest ona tylko ścieżką, przez którą przepływają do nas wrażenia od zmysłów naszych, częścią że sama z pochodzenia swego jest tylko czuciem zmysłowem [99]). Według niego tedy zachodzi tylko pytanie jakim sposobem z zetknięcia się naszego z światem zmysłowym rodzą się nasze myśli? W tym bowiem systemie wszystkie władze duszy są jedynym wynikiem czucia zmysłowego. Sądy nasze, powiada Kondillak, bywają przypisywane działaniu Boga; jest to wygodny sposób rozumowania, który powstał z trudności głębszego rzeczy tej pojęcia [100]). Ciemności tu zachodzące dadzą się rozjaśnić zastanowieniem się nad sposobem, w jaki sądy nasze powstają. Otoż uwaga, ku jakiemuś zwrócona przedmiotowi, nie jest niczem innem jak tylko czuciem, które przedmiot ten w nas wzbudza [101]) a to co nazywamy oderwanemi pojęciami nie jest niczem innem jak tylko rozmaitym sposobem uważania [102]). Gdy tak zrodziły się pojęcia, dalszy tok rzeczy jest już bardzo prosty. Zwrócić równocześnie uwagę na dwa pojęcia znaczy je porównywać, także porównywanie nie jest wynikiem uwagi, ale raczej samąż uwagą [103]). To zarazem daje nam władzę sądzenia, gdyż jak skoro czynimy porównanie, tworzy się już tem samem koniecznie sąd [104]).

---

[99]) „Locke distingue deux sources de nos idées: les sens et la réflexion. Il seroit plus exact de n'en reconnoître qu'une, soit parceque la réflexion n'est dans son principe que la sensation même, soit parcequ'elle est moins la source des idées, que le canal par lequel elles découlent des sens.“ *Condillac, Traité des Sensations* str. 13, także na str. 19, 216 w jaki sposób czucie staje się refleksją; co w tych słowach streszcza na str. 416: „que toutes nos connoissances viennent des sens, et particulièrement du toucher.“

[100]) Powiada on o Mallebranszu w *Traité des Sensations* str. 312: „Ne pouvant comprendre comment nous formerions nous-mêmes ces jugemens, il les attribue à Dieu; manière de raisonner fort commode, et presque toujours la ressource des philosophes.“

[101]) „Mais à peine j'arrête la vue sur un objet que les sensations particulières que j'en reçois, sont l'attention même que je lui donne.“ *Traité des Sensations* str. 16.

[102]) „Ne sont que différente manière d'être attentif.“ str. 122.

[103]) „Dès qu'il y a double attention, il y a comparaison, car être attentif à deux idées ou les comparer, c'est la même chose.“ str. 17.

[104]) „Dès qu'il y a comparaison, il y a jugement.“ str. 65.

Podobnie także pamięć jest przeobrażonem czuciem [105]) a wyobraźnia nie jest niczem innem jak pamięcią, która doprowadzona do najwyższego stopnia żywości, przedstawia rzeczy nieobecne jako obecne [106]). Gdy więc wrażenia, które z zewnętrznego odbieramy świata, nie są przyczyną władz duszy, ale są same temi władzami, wysnuwa się ztąd konieczny wniosek. „Wynika ztąd, powiada Kondillak, że w człowieku przyroda jest początkiem wszystkiego, że przyrodzie winniśmy całą naszą wiedzę, że kształcimy się tylko według tego, co ona nas naucza, i że cała sztuka myślenia zależy tylko na prowadzeniu dalej tego co ona nam czynić wskazała [107])."

Jest rzeczą tak niepodobną nie poznać dążności zdań takowych, iż nie potrzeba dla ocenienia ich wyniku jak tylko wskazać w jak rozległej mierze zostały przyjęte. Gorliwość, z jaką kwapiono się przeszczepić je we wszystkie działy wiedzy, może zadziwiać tych tylko, co nawykli uczyć się historji li częściowo w odosobnionych ułamkach, nie wzwyczaili się uważać je jako jedną całość, i nie pojmują przeto że w każdej epoce przeważa jakaś jedna myśl, potężniejsza niż wszystkie inne, co kształtuje wypadki swego czasu i o ich ostatecznym rozstrzyga wyniku. We Francji w drugiej połowie XVIII wieku tą myślą panującą była niższość świata wewnętrznego od zewnętrznego. Ta to niebezpieczna, lecz pozornie prawdziwa zasada zwróciła uwagę ludzi od kościoła ku państwu, jak to się okazało w Helwecjuszu, najsławniejszym z francuskich etyków, i w Kondillaku, najsławniejszym z francuskich metafizyków. Była to ta sama zasada, która podnosząc, iż tak rzekę, znaczenie przyrody, pociągnęła najzdolniejszych myślicieli do oddania się zgłębianiu jej praw i porzucenia innych badań, upowszechnionych w wieku poprzedniczym. Skutkiem tego ruchu tak znaczne poczyniono postępy w każdej gałęzi umiejętności przyrodniczych, że więcej odkryto we Francji prawd, dotyczących świata zewnętrznego, w ciągu drugiej połowy XVIII stulecia, niżeli we wszystkich razem wziąwszy poprzednich okresach. O ile odkrycia te posłużyły do ogólnego postępu cywilizacji opowiem szczegółowo w innem miejscu, obecnie wskażę jedynie

---

[105]) „La mémoire n'est donc que la sensation transformée." str. 17. Por. str. 61.

[106]) „L' imagination est la mémoire même, parvenue à toute la vivacité, dont elle est susceptible" str. 78. „Or j'ai appelé imagination cette mémoire vive, qui fait paroître présent ce qui est absent" str. 245.

[107]) „Il resulte de cette vérité, que la nature commence tout en nous; aussi ai-je démontré que, dans le principe au dans le commencement, nos connoissances sont uniquement son ouvrage, que nous ne nous instruisions que d'après ses leçons, et que tout l'art de raisonner consiste à continuer comme elle nous a fait commençer" str. 178.

najgłówniejsze z nich, ażeby ułatwić czytelnikowi zrozumienie dalszego toku i dać mu poznać związek, zachodzący pomiędzy niemi a rewolucją francuską.

W ogóle powiedzieć można o świecie zewnętrznym że trzy najgłówniejsze siły działające w przyrodzie są: Ciepło, światło i elektryczność, włączając do tej ostatniej objawy magnetyczne i galwaniczne. W wszystkiem tem w tym czasie po raz pierwszy Francuzi znakomite uczynili postępy. Co do ciepła, nie tylko zebrano z niezmordowaną gorliwością materjały do wyprowadzenia praw ogólnych, ale nim też same jeszcze przeminęło pokolenie wyprowadzono z nich już nawet owe prawa; gdy bowiem Prevost [108]) wskazał prawa promieniowania ciepła, Fourier wykazał prawa jego udzielania się i przewodu. On to przed samą rewolucją zajmował się podniesieniem termotyki na stanowisko umiejętności przez zastosowanie w drodze dedukcji sławnej swej teorji matematycznej, znanej dotąd pod jego imieniem [109]). Co do elektryczności dosyć przytoczyć uczynione w tym samym okresie ważne doświadczenia D' Alibarda i następne wielkie prace Coulomba, który podciągnął zjawiska elektryczności pod prawa matematyki, a tak dokonał tego, co już dawniej przygotował był Epin [110]). Co do praw o świetle gromadziły się obecnie owe pomysły, co umożebniły wielki postęp, uczyniony w końcu stulecia przez Malusa a poźniej jeszcze przez Fresnela [111]).

---

[108]) Por. *Powell on Radiant Heat* str. 261. w *Second Report of Brit. Assoc Whewell's History of Sciences* t. II str. 526 i jego *Philosophy* t. I str. 339. 340. Prewost był profesorem w Genewie, ale wielkich jego pomysłów trzymali się we Francji Dulong i Petit, a sławna teorja rosy dra. Wella jest tylko onychże zastosowaniem. *Herschel's Nat. Philosophy* str. 163, 315. 316. O dalszych badaniach w tym przedmiocie i dzisiejszym stanie naszych wiadomości o promieniowaniu ciepła cz. *Liebig and Kopp's Reports* t. I str. 79 t. III str. 30 t. IV str. 45.

[109]) O Fouriera matematycznej teorji przewodu ciepła czyt. *Comte, Philosophie Positive* t. I str. 142, 175, 345, 346, 351 t. II str. 453, 551, *Prout's Bridgewater Treatise* str. 203, 204, *Kelland on Heat* str. 6 w *Brit. Assoc. for 1841, Erman's Siberia* t. I str. 243, *Humboldt's Cosmos* t. I str. 169, *Hitchcock's Geology* str. 198, *Pouillet, Elémens de Physique* t. II str. 696, 697.

[110]) Rozprawy Coulomba o elektryczności i magnetyzmie były ogłoszone pomiędzy r. 1782 a 1789. *Fifth Report of Brit. Assoc.* str. 4. Por. *Liebig and Kopp's Reports* t. III str. 128, a o jego stosunku do Epina, piszącego w r. 1759 p. *Whewell's Induc. Sciences* t. III str. 24, 26, 35, 36 i *Haüy, Traité de Minéralogie* t. III str. 44, t. IV str. 14. Więcej jeszcze o pracach Coulomba czyt. w uczonem dziele Pouilleta *Elémens de Physique* t. I cz. II str. 63, 79, 130, 135.

[111]) Fresnel należy już do obecnego stulecia; Biot atoli powiada że Malus rozpoczął swe badania przed przejściem Renu w r. 1797. *Biot's Life of Malus* w *Biog. Univ.* t. XXVI str. 412.

Obadwa ci znakomici Francuzi wzbogacili bardzo ważnemi przydatkami wiedzę naszą o podwójnem łamaniu się światła, lecz Malus odkrył jego polaryzację, które to odkrycie było niezaprzeczenie najświetniejszym krokiem w postępie optyki od czasu analizy promieni słonecznych [112]). W skutek tego to odkrycia rozpoczął Fresnel głębokie swe poszukiwania, które dały pewną podstawę teorji falowania światła, której twórcami byli Hooke, Huygens, a przedewszystkiem Joung, a która ostatecznie obaliła dawniejszą teorję Newtona [113]).

Tyle tedy o postępie wiedzy francuskiej co do stron przyrody niewidzialnych przez się, o których nie możemy być pewni czyli istnieją rzeczywiście same w sobie, lub też są tylko objawami i przymiotami ciał innych [114]). Nie można zaprzeczyć niezmiernej wartości tych odkryć, pomnażających liczbę prawd nam znanych; wszelako równocześnie uczyniono szereg odkryć innego rodzaju, które tycząc się dotykalniej widomego świata, a zatem łatwiej zrozumiane, przyniosły też prędsze skutki, i jak zaraz wykażę wywarły znaczny wpływ na wzmocnienie dążności demokratycznych, idących w parze

---

[112]) *Pouillet, Elémens de Physique* t. II cz. II str. 485, 514, *Report of Brit Assoc. for 1832* str. 314, *Leslie's Nat. Philos.* str. 83 *Whewell's Hist. of Sciences* t. II str. 408, 410, *Philos. of Sciences* t. I str. 350 t. II str. 25. *Herschel's Natural Philosophy* str. 258.

[113]) Walkę pomiędzy temi spółzawodniczącemi z sobą teorjami i łatwość, z jaką męża tak niezmiernej potęgi umysłowej jak Joung przemogli i niejako całkowicie zgnietli ludzie ograniczeni, ośmielający się krytykować go, opiszę w innej części niniejszego dzieła, jako ważny przykład do dziejów i charakterystyki ducha angielskiego. Obecnie spór już jest skończony co do teorji wydzielania się; lecz i po drugiej stronie są jeszcze trudności, z powodu których nie powinienby był dr. Whewell wyrażać się tak bardzo stanowczo w przedmiocie nie zupełnie jeszcze wyczerpanym. Zdolny ten pisarz powiada: „Teorja falowania światła: jedyne odkrycie, mogące stanąć na równi obok teorji powszechnej grawitacji, jako nauka odpowiedna tamtej pod względem swej ogółowości, płodności i pewności.“ *Whewell's Hist. of Induc. Sciences* t. II str. 425, także str. 508.

[114]) Do mniemanego niepodobieństwa pojęcia materji bez przymiotów, stanowiących jej siły, o czem czyt. przyp. w Pageta *Lectures on Pathology* 1835 t. I str. 61, z dwóch przyczyn nie wiele przywiązuję wagi. Po pierwsze dla tego że to co zdaje się niepodobne do pojęcia w pewnym okresie wiedzy naszej, staje się w okresie późniejszym nie tylko pojęciem podobnem, ale nawet tak naturalnem, że zdaje się częstokroć koniecznem. Powtóre że jakkolwiek może się zdawać nierozdzielny związek siły a materji, nie stanęło to bynajmniej w drodze ani teorji dynamicznej Leibnica, ani podobnym poglądom innych znakomitych myślicieli a dowody Berkeleja, lubo na nie nieustannie uderzano, nie zostały dotąd obalone.

z rewolucją francuską. Niepodobna w granicach, jakie sobie zakreśliłem, dać chociażby w przybliżeniu obrazu owej zdumiewającej czynności, jaką rozwinęli Francuzi we wszystkich gałęziach poszukiwań, dotyczących tak organicznego jak i nieorganicznego świata; wszelako da się jak sądzę streścić w kilku kartkach przegląd owych przynajmniej wybitniejszych głównych szczegółów, z których czytelnik zdoła powziąść wyobrażenie o tem czego dokonało pokolenie wielkich myślicieli Francji, kwitnące w drugiej połowie XVIII wieku.

Z umiejętności mających za przedmiot ziemię, którą zamieszkujemy, przyznać potrzeba że chemja i geologja nie tylko najwięcej przyrzekają, ale i najwięcej dały nam rzeczywiście prawd ogólnych. Zrozumiemy tego przyczynę zastanowiwszy się nad pojęciami, będącemi podstawą tych dwóch umiejętności. Chemja jest nauką składu ciał [115]). Geologja nauką ich położenia. Zadaniem pierwszej jest rozpoznanie praw własności ciał, zadaniem drugiej poznanie praw ich umieszczenia. W chemji czynimy doświadczenia, w geologji uważamy; w chemji rozpoznajemy molekularny skład najdrobniejszych atomów [116]) w geologji kosmologiczne rozłożenie największych mas. Ztąd pochodzi że chemja swą drobnostkowością a geologja swą wielkością dotykają dwóch ostateczności zmysłowego wszechświata i z dwóch tych przeciwnych wychodząc kończyn, dążą, coby mi łatwo dowieść przyszło, z coraz wzrastającą siłą do podgarnienia pod swą władzę innych umiejętności, mających obecnie byt samodzielny, które z powodu podziału pracy zawsze jeszcze oddzielnie zgłębiamy, lubo zadaniem jest prawdziwej filozofji objąć je wszystkie w jedną wykończoną i płodną całość. Widoczną jest zaprawdę rzeczą że gdybyśmy znali wszystkie prawa składu materji, tudzież wszystkie prawa jej położenia, znalibyśmy już tem samem wszystkie zmiany, jakie materja samodzielnie przechodzić jest zdolna, to jest, gdy jej duch człowieka żadnych przeszkód stawić nie będzie. Wszelkie zjawisko, które nam każda dana rzecz przedstawia, musi mieć swoją przyczynę albo w czemś leżącem wewnątrz tej rzeczy, lub w czemś leżącem zewnątrz niej, lecz działającem na nią. Przyczyna leżąca w niej samej tłomaczy się jej własnym składem,

---

[115]) Każdy rozkład chemiczny jest tylko przejściem do nowego składu w nowym kształcie. *Robin et Verdeil, Chimie Anatomique* t. I str. 455, 456, 498. „De tout cela il résulte que la dissolution est un cas particulier des combinaisons.“

[116]) To co nazywają mylnie teorją atomistyczną jest właściwie przypuszczeniem, hypotezą a nie teorją; wszakże lubo jest tylko hypotezą za jej pomocą użytkujemy z teorji stosunków ważkowych, owego węgielnego kamienia chemji.

to zaś co działa z zewnątrz wynika ze stosunku jej położenia do przedmiotów, które na nią wpływ wywierają. Owoż jest wyczerpujący wykład wszelkich możebnych przypadłości, a każda rzecz musi się odnosić do jednego z tych dwu szeregów praw. Nawet owe rzeczone tajemnicze siły, czy to są one wypływem materji, lub też tylko jej przymiotami, muszą w ostatecznym rozbiorze okazać się zależnemi albo od wewnętrznego składu, lub też od zewnętrznej miejscowości tego, co je fizycznie poprzedziło. Jakkolwiek zatem może być dogodnie w dzisiejszym stanie wiedzy rozprawiać o żywotnych pierwiastkach, nieważkich płynach i prężystych eterach, wyrażenia takowe mogą służyć tylko tymczasowo, i należy je uważać tylko jako czcze nazwy całej reszty niewytłómaczonych objawów, które podciągnąć pod ogólne rozległe prawa, całość obejmujące, zadaniem będzie przyszłych wieków.

Gdy tedy pojęcia składu i położenia są podstawą wszystkich nauk przyrodniczych, nie dziw że chemja i geologja, będące najwybitniejszym, jakkolwiek niedostatecznym onych wyrazem, uczyniły w najnowszych czasach większe postępy jak którakolwiek inna z wielkich gałęzi wiedzy ludzkiej. Chociaż chemicy i geologowie nie wznieśli się jeszcze do całej wysokości swego przedmiotu [117]) mało jest rzeczy równie zajmujących jak wykazanie z jaką szybkością w ciągu ostatnich dwóch pokoleń rozszerzały się ich poglądy, obejmując przedmioty, które na pierwszy rzut oka nie zdawały się mieć żadnego z treścią ich badań związku, i gromadząc z wszystkich dziedzin umysłowe skarby, skryte czas długi w ciemnych zakątach, i zaniedbane przy ciaśniejszych, niższego rzędu poszukiwaniach. Jest to jednem z wielkich charakterystycznych znamion umysłowości obecnego wieku, i dlatego obszernie nad tem się poźniej zastanowię; w tem tu miejscu wypada mi jedynie wykazać że w obu tych rozległych umiejętnościach, które lubo dotąd jeszcze bardzo niedokładne, wszelako ostatecznie wszystkie inne prześcignąć muszą, pierwsze ważne kroki uczynili Francuzi w drugiej połowie XVIII wieku.

Że Francji winniśmy podniesienie chemji na stanowisko umiejętności, przyzna każdy używający słowa u m i e j ę t n o ś ć w znaczeniu, w jakiem jedynie zwykliśmy je dzisiaj rozumieć, mianowicie jako zbiór pojęć ogólnych, tak nieodbicie prawdziwych, iż lubo mogą następnie być podciągnione pod ogólniejsze jeszcze pojęcia, nie mogą wszakże być tamtemi obalone, czyli innemi mówiąc słowy, które mogą

---

[117]) Wielu z nich bowiem wiąże dotychczas w geologji hypoteza o katastrofach, w chemji przypuszczenie sił żywotnych.

wpłynąć w ogólniejsze, lecz są niezbite. Z tego biorąc stanowiska widzimy w dziejach chemji tylko trzy wielkie stopnie postępu. Pierwszy stopień stanowiło obalenie teorji flogistycznej, a postawienie na jej ruinach nauki kwaszenia, tlenia i oddechania. Drugi stopień stanowi poznanie zasady stosunków ważkowych i zastosowanie jej do hypotezy atomistycznej. Trzecim wreszcie stopniem, po nad który nie wznieśliśmy się dotychczas, było połączenie praw chemicznych z prawami elektryczności i kroki czynione do zlania pod jedne ogólne prawa oddzielnych zjawisk obojga. Który z tych trzech stopni większą w swoim czasie miał wartość, nie tutaj należy rozbierać, to atoli jest rzeczą pewną że pierwszy z nich był dziełem Lavoisiera, największego z chemików francuskich. Przed nim ważne niektóre szczegóły wyjaśnili chemicy angielscy, i doświadczeniami swemi stwierdzili istnienie ciał pierwej nieznanych. Nie dostawało wszakże pośrednich ogniw do połączennia tych szczegółów, i dopóki nie wystąpił Lavoisier, nie poznano jeszcze praw ogólnych tak rozległych, aby można było chemję ówczesną nazwać umiejętnością; czyli mówiąc właściwie, znane było tylko jedno, powszechnie przyjęte ogólne prawo Stahla. Aliści wielki francuski uczony dowiódł że było ono nie tylko niedokładne, ale nawet całkiem błędne. Wiadomość o wielkich odkryciach Lavoisiera znaleść można w wielu dobrze znanych książkach [118]) tutaj dosyć będzie powiedzieć że nie tylko wykrył on prawa kwaszenia ciał i ich tlenia, lecz że on to jest twórcą prawdziwej teorji oddechania, o którem pierwszy dowiódł że ma czysto chemiczną cechę. Tem położył on podstawę owym pomysłom o działaniu pokarmów, które rozwinęli następnie chemicy niemieccy, a które, jako wykazałem w drugim rozdziele niniejszego Wstępu, mogą w zastosowaniu przyczynić się do rozwiązania niejednego wielkiego zadania w dziejach ludzkości. Francji należała się tak widocznie zasługa tych wielkich odkryć, że lubo system, dziś ustalony, szybko w innych przyjął się krajach [119]) pozostała mu nazwa chemji francuskiej [120]). Równocześnie potrzeba

[118]) Czyt. np. *Cuvier, Progrès des Sciences* t. I str. 23, 34, 40, *Liebig's Letters on Chemistry* str. 282, *Turner's Chemistry* t. I str. 184, 185, *Brande's Chemistry* t. I str. LXXXIX, 302, *Thomson's Animal Chemistry* str. 520, 634 i wielką część drugiego tomu tegoż *History of Chemistry*, także *Müller's Physiology* t. I str. 90, 323.

[119]) Według Harcourta w *Brit. Assoc. Report for 1839* str. 10 zasługę przeszczepienia go do Anglji położył Cavendish: „On pierwszy z wszystkich spółczesnych oddał słuszność nowej teorji Lavoisiera."

[120]) „La chimie française." *Thomson's Hist. of Chemistry* t. II str. 101, 130. O ruchu, jaki wzbudziły pomysły Lavoisiera, czyt. list Jeffersona pisany z Paryża w r. 1789, drukowany częściowo w Tuckera *Life of Jefferson*, t. I str. 314, 315, a w całości w *Jefferson's Correspond.* t. II str. 453, 455.

było stworzyć nową nomenklaturę, gdy dawna pełna była starych błędów. Francja i tutaj znowuż zrobiła początek; gdyż wielką tę reformę rozpoczęli czterej najznakomitsi chemicy francuscy, których sława kwitnęła na kilka lat tuż przed samą rewolucją [121]).

Gdy tak jedna część myślicieli francuskich zajmowała się uporządkowaniem pozornych nieprawidłowości objawów chemicznych, inni zajmowali się temże samem w dziedzinie geologji. Pierwszy krok do upowszechnienia tej wzniosłej nauki uczynił Buffon, wystąpiwszy około połowy XVIII wieku z teorją geologiczną, która chociaż nie zupełnie oryginalna, zwróciła wszelako na siebie uwagę wymową, z którą ją podniósł i wielkiemi pomysłami, które z nią połączył [122]). Potem nastąpiły więcej szczegółowe, lecz zawsze bardzo ważne prace Rouella, Desmaresta, Dolomieugo i Montlosiera, które w przeciągu niespełna czterdziestu lat dokonały zupełnego przeobrażenia pojęć we Francji, oswoiwszy Francuzów z tem nowem wyobrażeniem że powierzchnia naszego planety, lubo wydaje się niezmienna, ulega nieustannie największym zmianom. Poczęto pojmować że wieczyste owo przeobrażenie obejmuje nie tylko te części przyrody, które są widocznie słabe i zmienne, ale również i te, które posiadają pozornie w sobie wszystkie żywioły siły i trwałości, jak góry granitowe, opasujące ziemię, będące jej tarczą i skorupą zachowawczą. Jak skoro tylko oswoiła się myśl

---

[121]) „Najpierwsze próby utworzenia systematycznej nomenklatury chemicznej czynili Lavoisier, Berthollet, G. de Morveau i Fourcroy wkrótce po odkryciu gazu kwasorodnego.“ *Turner's Chemistry* t. I str. 127. Cuvier w *Progrès des Sciences* t. I str. 39 i Robin i Verdeil w *Chimie Anatomique* t. I str. 602, 603, przypisują główną zasługę De Morwowi. Thomson w *Hist. of Chemistry* t. II str. 133, powiada: „Nowa ta nomenklatura upowszechniła się wnet po całej Europie i stała się powszechnym językiem chemików. pomimo utrzymywanych przeciw niej przesądów i oporu, jaki wszędzie napotykała.“

[122]) Częstokroć przypuszczają że Buffon wziął sławny swój pomysł ciepła centralnego z Leibnica; wszelako rzeczywistym twórcą tej nauki zdaje się Kartczjusz, lubo bardzo niedokładne o niej pojęcie mieli już i starożytni. Cz. *Bordas Demoulin, Cartésianisme* Paryż 1843 t. I str. 312. Niedokładna o tem wiadomość znajduje się w *Prichard's Physical Hist.* t. I str. 100. Por. *Experimental Hist. of Cold* tyt. 17 w *Boyle's Works* t. II str. 308, *Brewster's Life of Newton* t. II str. 100. O cieple centralnem Pytagorejczyków czyt. Tennemana *Geschichte der Philosophie* t. I str. 149 a o ogniu centralnym, wspomnianym w tak zwanych wieszczbach Zoroastra, cz. *Beausobre, Hist. de Manichée*, t. II str. 152. Zupełna atoli nieznajomość geologji u starożytnych uczyniła pomysły te niczem więcej jak domniemywaniami. Por. trafne uwagi w Mattera *Hist. de l'Ecole d'Alexandrie* t. II str. 282.

z tem pojęciem powszechnej zmiany, dojrzała chwila aby wystąpili wielcy myśliciele i z rozrzuconych spostrzeżeń ogólne wyprowadzili prawa i stworzyli z nich umiejętność, łącząc je z inną gałęzią wiedzy, której prawa, a przynajmniej na wszelki wypadek doświadczalna jednostajność w objawach była dowiedzioną.

W tym stanie rzeczy, gdy badania geologiczne, pomimo swej wartości, były jeszcze niedojrzałe i nieutrwalone, ujął przedmiot ten Cuvier, największy z naturalistów, jakich kiedykolwiek wydała Europa. Kilku prześcigło go w głębokości myśli; co do rozległości poglądów wszakże trudno byłoby znaleść mu równego, a niezmierny zasob jego nauki szczególniej był mu pomocny w rozpoznaniu działań i wzajemnych stosunków świata zewnętrznego [123]). Znakomity ten mąż jest niezaprzeczenie twórcą geologji jako umiejętności, on bowiem nie tylko pierwszy dopatrzył konieczności zastosowania do niej ogólnych praw anatomji porównawczej, lecz on także był pierwszy, któremu powiodło się, w urzeczywistnieniu tego wielkiego pomysłu, połączyć rozpoznanie warstw ziemi z rozpoznaniem znajdowanych w ich wnętrzu skamieniałości zwierzęcych [124]). Tuż przed ogłoszeniem prac jego zebrano wiele cennych wiadomości o różnych warstwach ziemi — pierwotne formacje zbadali Niemcy, wtóre Anglicy [125]). Wszelako spo-

---

[123]) Flourens słuszną czyni uwagę że ta rozległość poglądu naukowego Cuviera stanowi główną cechę charakterystyczną jego umysłu. *Flouren's Hist. des Travaux de Cuvier* str. 76, 142, 306: „C'est qui caractérise partout Mr. Cuvier, c'est l'esprit vaste."

[124]) Dlatego też Owen nazywa go: „twórcą paleontologji." *Owen, On Fossil Mamalia* w *Report. of Brit. Assoc. for 1843* str. 208. Tak tedy w roku 1796 „otworzyły się przed nim całkiem nowe widoki w teorji o ziemi" str. 209. Cz. także *Bakewell's Geology* str. 368 i *Milne Edwards, Zoologie* cz. II str. 279. Ważność tego kroku staje się z każdym dniem widoczniejszą i słuszną uczyniono uwagę iż bez paleontologji nie byłoby, właściwie mówiąc, geologji. *Balfour's Botany* 1849 str. 591. Sir R. Murchison w *Siluria* 1854 str. 366, powiada: „Rozpoznanie organicznych pozostałości powiodło głównie do dokładnego podpodziału wielkiej masy skał starszych, objętych przedtem nic nieznaczącą nazwą: Grauwacke." W temże samem znakomitem dziele na str. 465 powiada autor: „Przy przeglądzie całego szeregu formacji musi się praktyczny geolog jak najmocniej przekonać że w każdym okresie zachodził bardzo ścisły związek pomiędzy istnieniem, a przynajmniej na wszelki wypadek utrzymaniem zwierząt a warstwami, w których pozostały skamieniałe." Jak np. w starym czerwonym piaskowcu p. str. 329.

[125]) *Whewell's Hist. of Sciences* t III str. 679, *Lyell's Geology* str. 59. Gnejz otrzymał nazwę od Niemców. *Bakewell's Geology* str. 108.

strzeżenia te, chociaż cenne, były niepowiązane z sobą i brakło im owego rozległego poglądu, tworzącego jedną wielką całość, przez połączenie badań nad nieorganicznemi przemianami powierzchni ziemi z innemiż znów badaniami, mianowicie z rozpoznaniem zmian organicznych w budowie zwierząt, które żyły na tejże powierzchni.

Że wielki ten postęp winniśmy całkowicie Francji okazuje się nie tylko ze stanowiska, jakie zajął Cuvier, ale także z tego niezaprzeczonego szczegółu że Francji zawdzięczamy znajomość warstw trzeciego utworu [126]) w których pozostałości organiczne są najliczniejsze, a podobieństwo do dzisiejszego stanu najbliższe [127]). Można dodać inną jeszcze okoliczność, potwierdzającą to samo. Owoż pierwsze zastosowanie zasad anatomji porównawczej do badań nad kośćmi skamieniałemi było także dziełem Francuza, sławnego Daubentona. Dotąd kości takowe były przedmiotem głupiego podziwu; niektórzy powiadali że one spadły deszczem z nieba, inni że były to olbrzymie członki dawnych patryarchów, o których wnioskowano że musieli być bardzo wielkiego wzrostu dlatego że mieli być bardzo starzy [128]). Tak niedorzeczne baśnie zniweczył do razu Daubenton w Pamiętniku, ogłoszonym w r. 1762 [129]),

---

[126]) Por. *Conybeare's Report on Geology* str. 371 w *Brit. Assoc. for 1832* z *Bakewell's Geology* str. 367, 368, 419 i z *Lyell's Geology* str. 59.

[127]) W starszej połowie skał wtórych mało gdzie znaleść się dają skamieliny zwierząt ssących i znajdują się często dopiero w skałach trzeciego utworu. *Murchison's Siluria* str. 466, 467 i *Strikland on Ornithology* str. 210 w *Brit. Assoc. for 1844.* Podobnież w królestwie roślinnem wiele roślin w warstwach utworu trzeciego należy do rodzajów jeszcze istniejących; ale przypadek taki rzadko zdarzy się w warstwach wtórych, w pierwotnych zaś nawet całe rodziny są zupełnie od dzisiejszych odmienne. *Balfour's Botany* str. 582, 593. Por. Dodątki Wilsona do *Jussieu's Botany* 1849 str. 746, a więcej przykładów tego uwagi godnego prawa stosunku pomiędzy postępem czasu a umniejszaniem się podobieństwa, prawa wiodącego do najciekawszych pomysłów, czyt. w *Hitchcock's Geology* str. 21, *Lyell's Geology* str. 183 i *Owen's Lectures on the Invertebrata* 1855 str. 38, 576.

[128]) Geoffroy Saint Hilaire w *Anomalies de l'Organisation* t. I str. 121, 127 zebrał kilka przykładów okazujących, jakie dawniej miano wyobrażenia o tych rzeczach. Pomiędzy innemi wspomina on pewnego uczonego, nazwiskiem Henriona, akademika i podobno teologa, który w r. 1718 wydał dzieło, w którem „il assignait à Adam cent vingt trois pieds neuf pouces." Noe miał być według niego o dwadzieścia stóp niższy i tak dalej. Kości słoniów brano czasem za skielety olbrzymów; zabawny przykład tego rodzaju znajduje się w Cuviera *Hist. des Sciences* cz. II str. 43.

[129]) „Daubenton a le premier détruit toutes ces idées; il a le premier appliqué l'anatomie comparée à la determination de ces os.... Le mémoire où Daubenton a tenté, pour la première fois, la solution de ce problème impor-

który jednakowoż nas tutaj o tyle tylko obchodzi, że świadczy o ówczesnym stanie ducha francuskiego i godny jest wspomnienia jako poprzednik odkryć Cuviera.

Przez takowe połączenie geologji z anatomją po raz pierwszy wprowadzone zostało do badań przyrodniczych jasne pojęcie wzniosłej nauki o zmianach wszechświata, a równocześnie wzrastało również jasne pojęcie jednostajności, z jaką zmiany te się dokonują i stałych praw, które niemi rządzą. Wyobrażenia podobne pojawiały się zapewne luźnie i w wiekach poprzednich, ale wielcy uczeni francuscy pierwsi zastosowali je do całej budowy globu naszego i pierwsi tym sposobem utorowali drogę wyższym jeszcze poglądom, do których umysł ich był wprawdzie niedojrzały [130]) do których wszelako za dni naszych postępowi myśliciele szybko się wznoszą. Dziś bowiem zaczynamy już to pojmować że skoro z postępem wiedzy każdy krok naprzód uczyniony dostarcza nam nowych dowodów prawidłowości we wszystkich zmianach przyrody, musimy wierzyć że taż sama prawidłowość istniała i wówczas nim planeta nasz teraźniejszy swój kształt przybrał, o wiele przedtem nim człowiek zjawił się na jego powierzchni. Mamy jak najobfitsze dowody że ruchy, odbywające się nieustannie w świecie zmysłowym, podlegają prawidłowości, a prawidłowość ta tak jasno występuje, że w astronomji, najdoskonalszej z wszystkich umiejętności, jesteśmy w stanie przepowiadać zdarzenia na wiele lat naprzód, a nie można też wątpić że gdyby i w innych przedmiotach umiejętność nasza była równie posunięta, i tam równie dokładne moglibyśmy czynić przepowiednie. Jasną więc jest rzeczą że nie ci mają silić się na

---

tant est de 1762.“ *Flourens, Travaux de Cuvier* str. 36, 37. Agassiz w *Report on Fossil Fishes* str. 82 w *Brit. Assoc. for 1842* zbyt wyłącznie zasługę tę przypisuje Cuvierowi, nie bacząc na wcześniejsze poszukiwania Daubentona; ten sam błąd popełnia Hitchcock w swej *Geology* str. 249 i Bakewell w *Geology* str. 384.

[130]) Nawet Cuvier trzymał się teorji katastrof, wszelako jak powiada Lyell w *Principles of Geology* str. 60 własne jego odkrycia dostarczyły środków do obalenia jej i oswojenia nas z pojęciem prawidłowości w ciągu tworzenia. Badania skamielin Cuviera pierwsze wykryły związek pomiędzy płazami, rybami a ssawcami wielorybiemi. Cz. *Owen, On Fossil Reptiles* str. 60, 198 w *Brit. Assoc. for 1841* z czem por. *Carus's Comparative Anatomy* t I str. 155. Dodać tu jeszcze można i to że Cuvier nieświadomie utorował drogę do obalenia starego dogmatu o niezmiennej trwałości rodzajów, lubo sam trzymał się jej ściśle do końca. Cz. bardzo ciekawe spostrzeżenia, zważywszy okres, w którym były pisane, w Kabanisa *Rapports du Physique et du Moral* str. 427. 428. Są to wyniki pomysłów Cuviera, któreby on sam był odrzucił.

dowody, co utrzymują istnienie wieczystej prawidłowości w przyrodzie, lecz ci co takowej zaprzeczają i w wymyślonym przez siebie okresie zmyśloną przypuszczając katastrofę, upatrują wprowadzenie nowych praw i nowego porządku rzeczy. Takie bezzasadne przypuszczenia, nawet gdyby się w końcu okazały prawdziwe, nie mają w dzisiejszym stanie wiedzy żadnej podstawy i powinniśmy je odrzucić jako ostatnie resztki przesądów teologicznych, które każdej umiejętności postęp tamowały. Te i wszystkie tym podobne wyobrażenia wyrządzają podwójne złe. Są one szkodliwe raz że zniedołężniają ducha ludzkiego, stawiając granice jego poszukiwaniom; ale nadewszystko szkodliwe one są dlatego że osłabiają w nas rozległe pojęcie praw nieustannie działających, nieprzerwanych, które mało kto zapewne zdoła objąć i zrozumieć, na których wszelako opierają się ostatecznie najwyższe ogólne prawdy przyszłej umiejętności.

Te to głębokie przekonanie że zmienne zjawiska niezmiennym podlegają prawom i że wszelki pozorny nieporządek da się sprowadzić do tkwiących w nim zasad porządku, kierowało w XVII wieku w szczuplejszem polu Bakonem, Kartezjuszem i Newtonem; w wieku XVIII zostało zastosowane we wszystkich dziedzinach zmysłowego wszechświata, a zadaniem XIX wieku jest rozciągnąć je do dziejów ducha ludzkiego. Ostatni ten dział poszukiwań winniśmy głównie Niemcom; z jedynym bowiem wyjątkiem Wikona, nikt nie przeczuwał możności podciągnienia pod prawa ogólne dziejowego postępu ludzkości, dopóki tuż przed samą rewolucją francuską wielcy myśliciele niemieccy nie zaczęli uprawiać tej najwyższej i najtrudniejszej z wszystkich umiejętności. Francuzi atoli zbyt zajęci umiejętnościami przyrodniczemi, nie zwracali bynajmniej uwagi na tamte przedmioty [131]) i w ogóle rzec można

---

[131]) Ani Monteskjusz ani Turgot nie wierzyli jak się zdaje w możność wyprowadzenia z ogólnego poglądu na wypadki przeszłości przepowiedni na przyszłość. Co do Woltera najsłabszą stroną głębokich jego zresztą poglądów historycznych było zamiłowanie starego powiedzenia iż wielkie wypadki z małych wynikają przyczyn; szczególne obałamucenie tak szeroko widzącego umysłu, wynikające z pomięszania przyczyn z warunkami. Że umysł taki jak Woltera popadł w błąd, który nam się dziś tak wielkim wydaje, jest to umartwieniem dla tych, co umieją ocenić wielki jego i głęboko rzeczy biorący genjusz, a dla najlepszych z nas jeszcze zbawienną może być nauką. Uniknęli tego błędu Monteskjusz i Turgot; a pierwszy zwłaszcza okazał tak nadzwyczajny talent, że nie można wątpić prawie iż gdyby był żył poźniej, zaczem mógł korzystać z wszystkich zasobów ekonomji politycznej i umiejętności przyrodniczych, byłby osiągnął zaszczyt nie tylko położenia fundamentów do filozofji dziejów ludzkości, ale wzniesienia nawet samejże ich budowy. Bez tego nie pojął on ostatecznego celu

że w XVIII wieku każdy z trzech głównych narodów europejskich miał oddzielną do odegrania rolę. Anglja rozpowszechniła zamiłowanie wolności, Francja znajomość nauk przyrodniczych, podczas gdy Niemcy, przy pomocy poniekąd Szkocji, wskrzesiły umiejętności metafizyczne i stworzyły filozofję historji. Możnaby rozumie się wytknąć niektóre wyjątki w tym podziele, wszakże pewną jest rzeczą że to były wybitne znamiona charakterystyczne trzech tych krajów. Po śmierci Lokkego w r. 1704 i Newtona w r. 1727 nastał w Anglji uderzający brak wielkich myślicieli, a to nie dlatego ażeby brakło zdolności, lecz że te zwróciły się ku przedsiębiorstwom praktycznym lub sporom politycznym. Zastanowię się poźniej nad przyczynami tej właściwości, i będę się starał wykazać w jakim stopniu wpłynęła ona na losy kraju. Że skutki jej były w ogóle zbawienne, nie ulega wątpliwości, lecz były one niezaprzeczenie wielce szkodliwe dla postępu umiejętności, gdyż dążyły do odwrócenia jej od poszukiwania za nowemi prawdami, wyjąwszy za temi, które niosły za sobą widoczne praktyczne korzyści. Wynikło ztąd że lubo Anglicy poczynili niektóre wielkie odkrycia, nie mieli przez przeciąg siedmdziesięciu lat nikogo coby rzetelnie wyższym poglądem objął zjawiska przyrody, tak aby go można postawić na równi z znakomitymi myślicielami, co we Francji przeobrazili wszystkie gałęzie nauk przyrodniczych. I nie prędzej jak we dwa pokolenia dopiero po śmierci Newtona okazały się pierwsze oznaki oddziałania, które też szybko rozwinęło się we wszystkich niemal działach umysłowości narodu. W naukach przyrodniczych dosyć jest wspomnieć Daltona, Davyego i Jounga, z których każdy na właściwem sobie polu stał się twórcą nowej epoki; co do innych przedmiotów przytoczę tu najprzód wpływ szkoły szkockiej, a następnie owe nagłe i zasłużone uwielbienie dla literatury niemieckiej, której Colerigde głównym był krzewicielem, a która wlała w ducha angielskiego zamiłowanie prawd ogólnych, wyższych i śmielszych niźli wszystko dotychczas mu znane. Dzieje tego wielkiego ruchu, który się począł z początkiem XIX wieku, skreślę w dalszym ciągu niniejszego dzieła, tutaj wspomnę tylko dla objaśnienia rzeczy że przed rozpoczęciem tego ruchu Anglicy, lubo przewyższający Francuzów w rozmaitych przedmiotach, niezmiernie ważnych, przez wiele lat niżej od nich stali co do rozległości filozoficznych poglądów, bez których nie tylko

---

każdej umiejętności, którym jest mianowicie możność przepowiedzenia przyszłości, po jego śmierci w r. 1755 najznakomitsze umysły Francji, z wyjątkiem jednego Woltera, zwróciły się ku zgłębianiu zjawisk przyrodniczych.

najcierpliwsza praca żadnego nie przynosi użytku, ale ważne nawet odkrycia tracą swą właściwą wartość, przez brak owego uogólnienia, które wzajemną onych wykazuje łączność i rozrzucone ułamki wiąże w rozległy system wykończonej i harmonijnej prawdy.

Zajmujące te badania zatrzymały mię, iż rozwiodłem się szerzej nad niemi niż było moim zamiarem, szerzej nawet może niżby się to godziło z przygotowawczem jedynie zadaniem niniejszego Wstępu. Wszelako nadzwyczajne powodzenie, z jakiem w tym czasie Francuzi pielęgnowali nauki przyrodnicze, jest tak zajmujące z powodu związku swego z rewolucją, że muszę tu przytoczyć kilka jeszcze wybitniejszych przykładów; lubo dla krótkości ograniczę się na te trzy wielkie działy, które razem wzięte nazwano Historją naturalną. Obaczymy że w każdym z nich najważniejsze postępy poczynili Francuzi w drugiej połowie XVIII wieku.

W pierwszym z tych działów, mianowicie w zoologji, winniśmy Francuzom XVIII wieku owe ogólne pojęcia, które i dzisiaj jeszcze są szczytem tego, do czego w tej gałęzi umiejętności dojść zdołano. Biorąc zoologję we właściwem znaczeniu tego wyrazu składa się ona z dwóch tylko części, z części anatomicznej, będącej jej statyką i części fizjologicznej, będącej jej dynamiką. Pierwsza bada budowę zwierząt, druga ich czynności organiczne [132]). Oba te działy opracowali równocześnie prawie Cuvier i Biszat, a główne wyniki, do których doszli, pozostają po upływie lat sześćdziesięciu niezachwiane w swej istocie. W r. 1795 położył Cuvier główną zasadę że badanie i klasyfikacja zwierząt nie powinny jak przedtem opierać się na zewnętrznych przymiotach zwierząt, lecz na właściwościach wewnętrznej ich organizacji, że zatem nie można rzetelnego uczynić tu postępu bez rozszerzenia granic anatomji porównawczej [133]). Krok ten jak-

---

[132]) Linję oddzielającą anatomję jako statykę i fizjologję jako dynamikę zoologiczną, nakreślili wyraźnie Comte w *Philos. Pos.* t. III str. 303 i Robin i Verdeil w *Chimie Anatomique* t. I str. 11, 12, 40, 102, 188, 434. To co powiada Karus w *Comparative Anatomy* t. II str. 356 i Sir Benjamin Brodie w *Lectures on Pathology and Surgery* str. 6 wychodzi prawie na to samo, lubo nie tak dokładnie jest wyrażone. Z drugiej strony Milne Edwards w *Zoologie* cz. I str. 9 nazywa fizjologję „la science de la vie," co gdyby było prawdą dowodziłoby po prostu tylko że niema fizjologji wcale, bo nic pewniejszego jak to że niema na teraz żadnej umiejętności życia.

[133]) W swojem *Règne Animal* t. I str. VI, VII powiada on że poprzedni naturaliści „n'avaient guère considéré que les rapports extérieurs de ces espèces, et personne ne s'était occupé de coördonner les classes et les ordres d'après l'ensemble de la structure..... Je dus donc, et cette obligation me prit un temps considérable, je dus faire marcher de front l'anatomie et la

kolwiek wydaje się dzisiaj prosty sam w sobie, był niezmiernie ważny, gdyż od razu wyrwał zoologję z rąk spostrzegacza a oddał ją pod skalpel doświadczenia, skutkiem czego przyszło się do tej dokładności i ścisłości w rozpoznaniu szczegółów, do jakiej dochodzi się jedynie przez czynienie doświadczeń, o wiele pod każdym względem wyższej od tego co nam zwykłe powierzchowne daje spostrzeżenie. Wytknąwszy tym sposobem naturalistom prawdziwą drogę badań, wzwyczaiwszy ich do ścisłości i dokładności metody, a nauczywszy pogardzać czczemi powierzchownemi opisami, w których się wprzódy lubowali, Cuvier położył podwaliny postępu, który w ciągu ostatnich lat sześćdziesięciu przewyższył wszelkie oczekiwania. Prawdziwą zasługą Cuviera jest to że obalił sztuczny system Lineusza [134]) i postawił natomiast o wiele wyższy, przyszłym badaniom jak najrozleglejsze pozostawiający pole; gdyż według niego wszystkie systemata muszą być uważane za niedokładne i tymczasowe tak długo, dopóki nie zostanie z gruntu wyczerpana znajomość anatomji porównawczej królestwa zwierzęcego Wpływ tego wielkiego pomysłu spotęgowany był jeszcze nadzwyczajnym talentem i pilnością, z jaką zastosowywał go sam twórca dowodząc użyteczności swych pomysłów. Wzbogacił on anatomję porównawczą daleko liczniejszemi odkryciami niżeli jego poprzednicy; najwięcej atoli sławy zjednał mu szeroki pogląd jego, którym umiał tak dobrze zużytkować swe nabytki. Oprócz innych prawd ogólnych jest on twórcą wielkiego podziału królestwa zwierząt na pacierzowe, mięczaki, stawowate i zwierzokrzewy [135]), który to podział utrzymał się i jest najgodniejszym uwagi przykładem owego wielkiego, filozoficznego ducha, którym Francja badała objawy świata zmysłowego [136]).

---

zoologie, les dissections et le classement..... Les premiers resultats de ce double travail parurent en 1795, dans un mémoire special sur une nouvelle division des animaux à sang blanc."

[134]) O przeciwieństwie metod Lineusza a Cuviera cz. *Jenyn's Report on Zoology* str. 144, 145 w *Brit. Assoc. for 1834.*

[135]) Fundamenta tego sławnego układu położył Cuvier w rozprawie, czytanej w r. 1795. *Whewell's History of the Inductive Sciences* t. III str. 494. Zdaje się jednakże, z Flourensa *Travaux de Cuvier* str. 69, 70, że albo w samymże roku 1791 albo zaraz w następnym dissekcja niektórych mięczaków naprowadziła go na myśl zreformowania klasyfikacji całego królestwa zwierzęcego. Por. *Cuvier, Règne Animal* t. I str. 51, 52 przyp.

[136]) Jedyny znaczny opór przeciw układowi Cuviera podnieśli obrońcy kręgowej progresji, teorji, godnej uwagi, której rzeczywistymi twórcami byli Lamarck i Macleay, i która niezaprzeczenie wiele ma za sobą dowodów. Wszelako u znacznie większej części pierwszego rzędu zoologów utrzymuje się podział poczwórny, lubo wzrastająca nieustannie dokładność spostrzeżeń

Jakkolwiek wielkie jest imie Cuviera, większy atoli genjusz stoi jeszcze po za nim. Mówię o Biszacie, którego sława ciągle rośnie porówno z postępem wiedzy naszej, a którego, zestawiwszy krótkość jego żywota z rozległością i głębokością jego pomysłów, musimy uznać za najgłębszego myśliciela i najdokładniejszego badacza, jaki kiedykolwiek zastanawiał się nad ustrojem budowy zwierzęcej [137]). Nie dostawało mu zapewne owej rozległej nauki, którą odznaczał się Cuvier, chociaż więc z tego powodu ogólne prawdy jego z ciaśniejszej wyprowadzone są powierzchni, były one z drugiej strony mniej tymczasowe, były one zdaniem mojem zupełniejsze i niezaprzeczenie ważniejszej treści. Uwaga bowiem Biszata zwrócona była głównie ku budowie człowieka [138]) w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu;

---

mikroskopicznych doprowadziła do wykrycia systemu nerwowego u zwierząt, o wiele niższego stopnia, niżeli dawniej dopuszczano, co skłoniło niektórych anatomów do podziału zwierzokrzewów promienistych na akryty i nematoneury. *Owen's Invertebrata* 1855, str. 14, 15 i *Rymer Jones's Animal Kingdom* 1855 str. 4. Gdy wszelako zdaje się że wszystkie zwierzęta posiadają system nerwowy, podział ów jest tylko tymczasowy i prawdopodobnie skoro mikroskopy nasze będą jeszcze więcej udoskonalone, powrócimy do układu Cuviera. Kilku następców Cuviera wydzieliło beznożne skorupiaki z klasy zwierzokrewów, wszelako Rymer Jones w *Animal Kingdom* str. 211, obstaje w tym względzie za klasyfikacją Cuviera.

[137]) Można wyłączyć Arystotylesa; ale pomiędzy Arystotelesem a Biszatem nie widzę już nikogo więcej.

[138]) Lecz nie wyłącznie. Blainville w *Physiologie Comparée* t. II str. 304, powiada: „Celui qui comme Bichat, bornait ses études à l'anatomie humaine" a na str. 350 „Quand on ne considère que ce qui se passe chez l'homme, ainsi que l' a fait Bichat." Jest to twierdzenie przesadne. Biszat sam wzmiankuje „les expériences nombreuses que j'ai faites sur les animaux vivans." *Bichat, Anatomie Générale* t. I str. 332 a rozmaite przykłady doświadczeń jego, czynionych na zwierzętach niższych od człowieka, znajdują się w temże samem dziele t. I str. 164, 284, 311, 312, 326, t. II str. 13, 25, 69, 73, 107, 133, 135, 225, 364, 423, t. III str. 151, 218, 242, 262, 263, 264, 400, 478, 501, t. IV str. 27, 28, 34, 46, 229, 247, 471. Cz. także Biszata *Recherches sur la Vie* str. 262, 265, 277, 312, 336, 356, 258, 360, 368, 384, 400, 411, 439, 455, 476, 482, 494, 512, tudzież w jego *Traité des Membranes* str. 48, 64, 67, 130, 158, 196, 201, 224. Wszystko to są doświadczenia czynione na zwierzętach niższego rzędu, które dopomogły temu fizjologowi do postawienia owych wielkich ogólnych zasad, które lubo zastosowane do człowieka, bynajmniej jednakowoż nie były wyprowadzone z czynionych jedynie nad człowiekiem doświadczeń anatomicznych. Niepodobieństwo zrozumienia fizjologji bez poznania anatomji porównawczej trafnie wykazał Rymer Jones w dziele *Organisation of the Animal Kingdom* 1855 str. 601, 791.

wziął on sobie za zadanie nie tylko zbadać organizm ludzki, ale wznieść się jeżeli można do rozpoznania przyczyn i istoty życia. Wzniosłego tego zadania w ogóle spełnić mu się nie powiodło. Czego atoli dokonał w pewnych częściach jest tak nadzwyczajne i dało taki popęd niektórym najwyższym działom wiedzy naszej, iż skreślę tu pokrótce metodę jego dla porównania jej z metodą, której równocześnie używał Cuvier z niezmiernem powodzeniem.

Ważny krok uczynił Cuvier w tem, iż nalegał na konieczność dokładnego poznania organizmu zwierzęcego, nie poprzestając według dawnego sposobu na opisaniu zwyczajów zwierząt i powierzchownych ich przymiotów. Był to wielki postęp, gdyż w miejsce luźnych i powierzchownych spostrzeżeń wprowadził on czynienie doświadczeń, przez co nabrała zoologja ścisłości przedtem nieznanej [139]). Biszat atoli bystrzejszym jeszcze obdarzony wzrokiem, przejrzał że nie dosyć było i na tem. Widział on że skoro każdy członek składa się z rozmaitych tkanek, potrzeba wprzód zbadać sameż owe tkaniny, nim zdołamy poznać w jaki sposób z połączenia tychże tworzą się członki. Pomysł ten, jak wszystkie wielkie pomysły, nie zrodził się do razu w głowie jednego człowieka; fizjologiczne bowiem znaczenie tkanek poznało już trzech czy czterech poprzedników Biszata, jako to: Carmichael Smyth, Bonn, Bordeu i Fallopjusz. Badania te wszakże, pomimo ich pilnej pracy, nie pociągnęły ważnych skutków za sobą, gdyż zbierali oni tylko liczne szczegóły, a poszukiwaniom ich brakło harmonji ogólnej; nie miały one w sobie pełności i wykończenia, co zawsze jest cechą prac ludzi, niezdolnych objąć z wyższego stanowiska przedmiotu, z którym mają do czynienia [140]).

---

[139]) Swainson w *Geography and Classification of the Animals* str. 170, uskarza się, rzecz szczególna! że Cuvier „odrzuca wyraźnie i więcej w oczy wpadające znamiona, które każdy widzi i których tak szczęśliwie użył Lineusz, a uzasadnia podział swój na różnicach, które jedynie anatom dopatrzeć i zrozumieć może.“ Cz. także na str. 173: „Znamiona, jakkolwiek prawdziwe, nie zawsze atoli widoczne komu więcej jak anatomowi.“ Por. *Hodgson on the Ornithology of Nepal* w *Asiatic Researches* t. XIX str. 179 Kalkuta 1836. Innemi słowy jest to zarzut że Cuvier starał się uczynić zoologję umiejętnością i dla tego, rzecz naturalna, ogołocił ją poniekąd z jej potocznej wziętości, ale wzbogacił natomiast urokiem daleko wyższego rodzaju. Błędy wprowadzone do nauk przyrodniczych z powodu polegania na spostrzeżeniach, zamiast na czynieniu doświadczeń, wykazało wielu pisarzy, ale nikt tak trafnie jak Saint Hilaire w swem dziele *Anomalies de l'Organisation* t. I str. 98.

[140]) Bardzo wątpliwą jest rzeczą ażali Biszatowi znane były dzieła Smytha, Bonna i Fallopiusza; a nawet nie przypominam sobie żeby kiedykolwiek

Wśród takich to okoliczności rozpoczął Biszat swe poszukiwania, któremi, bacząc na już osiągnięte, a bardziej jeszcze na spodziewane w przyszłości wyniki, przyznać należy że wzbogacił fizjologję więcej niżeli ktokolwiek inny przedtem i potem. W roku 1801, na rok tylko przed śmiercią [141]) wydał on wielkie dzieło o anatomji, w którem rozpoznanie organów zwierzęcych uzasadnione jest na zbadaniu tkanek składających je. Wykazuje on że ciało człowieka składa się z dwudziestu i jednej tkanek oddzielnych, które lubo w istocie swej różnią się od siebie, mają wszystkie spólny przymiot rozciągłości i ściągłości [142]). Tkanki te poddawał on z niezmordowaną pracą [143]) wszelkiego rodzaju rozbiorowi. Badał je w rozmaitym wieku i w rozmaitych chorobach, w celu poznania praw ich prawidłowego i chorobliwego rozwoju [144]).

przytoczył on nazwisko którego z tych pisarzy. Niezawodnie wszelako znany mu był gruntownie Bordeu; zdaje mi się atoli że najwięcej wpływu wywarł nań Pinel, którego patologiczne poglądy ogłoszone zostały właśnie w tym czasie gdy Biszat zaczynał pisać. Por. *Bichat*, *Traité des Membranes* str. 3, 4, 107, 191, *Béclard*, *Anatomie Générale* str. 55, 56, *Bouillaud*, *Philosophie Médicale* str. 26, *Blainville*, *Physiologie Comparée* t. I str. 284 t. II str. 19, 252, *Henle*, *Anatomie Générale* t. I str. 119, 120.

[141]) *Biog. Univ.* t. IV str. 468, 469.

[142]) Wyliczenie tkanek podaje Biszat w *Anatomie Générale* t. I str. 49. A na str. 50 powiada: „En effet quel que soit le point de vue sous lequel on considère ces tissus, ils ne se ressemblent nullement; c'est la nature et non la science, qui a tiré une ligne de démarcation entre eux.“ Mamy wszakże obecnie już wskazówki do sądzenia że tak zwierzęce jak roślinne tkanki w całej swej rozmaitości są pochodzenia komórkowatego. Wielki ten pomysł, głównie wypowiedziany przez Szwana, w całej swej rozciągłości jest najrozleglejszem uogólnieniem, do jakiegośmy doszli w dziedzinie świata organicznego i niepodobna go dosyć wysoko ocenić. Zachodzi tylko niebezpieczeństwo ażeby pospiesznem przyjęciem tak ogólnego prawa nie pominąć podrzędnych lecz wybitnych różnic, zachodzących rzeczywiście pomiędzy tkaninami. Burdach w *Traité de Physiologie* t. VI str. 195, 196 uczynił kilka dobrych uwag o tem jak wielkie powstało zamięszanie w rozpoznaniu tkanek z powodu pominięcia wydatnych charakterystycznych znamion, wykazanych przez Biszata.

[143]) Pinel powiada: „Dans un seul hiver il ouvrit plus de six cent cadavres.“ *Notice sur Bichat* str. 13 w t. I jego *Anatomie Générale*. Tak niezmiernem natężeniem, pracując dniem i nocą w atmosferze koniecznie zepsutej, popadł on w ów stan chorobliwy, który był przyczyną że mały na pozór wypadek stał się dlań zgubnym i zabrał go ze świata w trzydziestym pierwszym roku życia. „L'esprit a peine a concevoir que la vie d'un seul homme puisse suffir à tant de travaux, à tant de découvertes, faites ou indiquées: Bichat est mort avant d'avoir accompli sa trente deuxième année!“ *Pinel* str. 16.

[144]) Biszat przywiązywał wielką wagę do tego rodzaju porównawczej anatomji, jeżeli ją tak nazwać można, która przed nim zaledwo istniała, widząc ja-

Badał w jaki sposób na każdą tkankę działa wilgoć, powietrze i temperatura ; tudzież jakim zmianom ulegają ich własności pod wpływem rozmaitych chemicznych ciał [145]) a nawet jak działają na smak [146]). Przez te i przez wiele innych jeszcze doświadczeń w tym samym przedsiębranych kierunku, uczynił tak wielki i nagły skok, że należy go uważać nie za wskrzesiciela tylko dawnej umiejętności, ale za twórcę nowej [147]). A chociaż poźniejsi badacze sprostowali niektóre wnioski jego, stało się to wszakże właśnie przez to że szli za jego metodą, której wartość tak jest dziś powszechnie uznaną, że przyjęli ją wszyscy niemal najpierwsi anatomowie, a różniąc się w innych py-

---

sno że ostatecznie stanie się ona niezmiernie ważną dla patologji. *Anatomie Générale* t. I str. 331. 332, t. II str. 234, 241 t. IV str. 417 itd. Nieszczęściem poszukiwań tych nie prowadzili jak należało dalej jego najbliżsi następcy, a Müller piszący po wielu już latach po jego śmierci, zmuszony był szukać głównie w Biszacie „prawdziwych zasad patologji ogólnej.“ *Müller's Physiology* 1840 t. I str. 808. Także i Vogel w swej *Pathological Anatomy* 1847 str. 398, 418 wykazuje jaki błąd popełnili dawniejsi patologowie uważając głównie na zmiany w organach, a zaniedbując zmiany w tkaninach. Tęż samą uwagę czynią Robin i Verdeil w *Chimie Anatomique* 1853 t. I str. 45 i Henle w *Traité d'Anatomie* t. I str. 7 Paryż 1843. Że „anatomję budowy“ i „rozwój budowy“ ciała należy uczynić podstawą patologji powiada nadto Simon w swej *Pathology* 1850 str. 115, co por. z *William's Principles of Medicine* 1848 str. 67. Simon przypisuje główną zasługę wprowadzenia „patologji racjonalnej“ Henlemu i Szwanowi, zapominając że byli oni tylko wykonawcami pomysłu Biszata i że, nie ubliżając bynajmniej zasłudze tych znakomitych mężów, nie dorównali oni bynajmniej w onego zastosowaniu wielkiemu swemu poprzednikowi. Broussais w *Examen des Doctrines Médicales* t. IV str. 106, 107 czyni kilka trafnych, otwarcie wypowiedzianych uwag o niezmiernych zasługach Biszata w patologji. Cz. także *Béclard, Anatomie* Paryż 1852 str. 184.

[145]) *Bichat, Anatomie Générale* t. I str. 51, 169, 161, 259, 372, t. II str. 47, 448, 449, t. III str. 33, 168, 208, 309, 406, 435, t. IV str. 21, 52, 455, 416, 517.

[146]) Comte zapewnia w *Philosophie Positive* t. III str. 319, że przed nim nikt o tem nie myślał. Robin i Verdeil w swem nowem wielkiem dziele, zgadzają się zupełnie na potrzebę użycia tego szczególnego środka. *Chimie Anatomique* 1853 t. I str. 18, 125, 182, 357, 531.

[147]) „Dès-lors il créa une science nouvelle: l'anatomie générale.“ *Pinel sur Bichat* str. 12. „A Bichat appartient véritablement la gloire d'avoir conçu et surtout exécuté, le premier, le plan d'une anatomie nouvelle.“ *Bouillaud, Philosophie Médicale* str. 27. „Bichat fut le créateur de l'histologie, en assignant des caractères précis à chaque classe de tissus.“ *Burdach, Physiologie* t VII str. 111. „Le créateur de l'anatomie générale fut Bichat.“ *Henle, Anatomie* t. I str. 120. Podobne uwagi znajdują się także w *Saint-Hilaire, Anomalies de l'Organisation* t. I str. 10 i w *Robin et Verdeil, Chimie Anatomique* t. I str. 18 t. III str. 405.

taniach, wszyscy zgadzają się na konieczność oparcia przyszłego postępu anatomji na zbadaniu tkanek, których najwyższą ważność pierwszy spostrzegł Biszat [148]).

Metody Biszata i Cuviera razem wzięte wyczerpują obecnie cały zasób środków umiejętności zoologicznej, tak że wszyscy późniejsi naturaliści musieli trzymać się jednej z tych dwu metod, to jest albo iść za Cuvierem porównywając organa zwierzęce, lub za Biszatem porównywając tkanki, z których organa te się składają [149]). A gdy pierwsze porównanie wykazuje głównie czynności, drugie zaś budowę, widoczną jest rzeczą że aby podnieść znajomość świata zwierzęcego do najwyższego szczebla obie te wielkie metody są potrzebne. Lecz jeżeli zapytamy która z nich obu bez pomocy drugiej prawdopodobniej do ważnych doprowadzi wyników, palmę pierwszeństwa, zda mi się, otrzyma metoda Biszata. Jeżeli pytanie to ma być rozstrzygnięte powagą zdań, to pewna że większość najpierwszych anatomów i fizjologów przechyla się obecnie na stronę Biszata, a i historycznie dowieść można że sława Biszata rosła z postępem wiedzy daleko szybciej niżeli sława jego wielkiego spółzawodnika. To zaś zdaniem mojem bardziej jeszcze przemawia za metodą Biszata, że największe dwa odkrycia w naszych

---

[148]) Beclard w *Anatomie Générale* 1852 str 61, powiada: „La recherche de ces tissus élémentaires, ou éléments organiques, est devenue la préoccupation presque exclusive des anatomistes de nos jours.“ Por. *Blainville, Physiologie Générale et Comparée* t. I str. 93: „Aujourd'hui nous allons plus avant, nous pénétrons dans la structure intime non seulement de ces organes, mais encore des tissus qui concourent à leur composition; nous faisons en un mot de la véritable anatomie, de l'anatomie proprement dite.“ A na str. 105: „C'est un genre de recherches, qui a été cultivé avec beaucoup d'activité et qui a reçu une grande extension depuis la publication du bel ouvrage de Bichat.“ Cz. także t. II str. 303. Skutkiem takowej czynności w tym kierunku powstała całkiem nowa gałęź anatomji patologicznej tkanek wyrodnych, o której, jak mi się zdaje, nie ma przykładu wzmianki przed Biszatem, której wszakże wartość uznana jest obecnie przez wszystkich niemal patologów. Por. *Paget's Surgical Pathology* t. I str. 98. 112, *William's Principles of Medicine* str. 369, 376, *Burdach's Physiologie* t. VIII str. 367, *Reports of Brit. Assoc.* t. VI str. 147, *Jones and Sieveking's Pathological Anatomy* 1854 str. 154, 156, 302, 304, 555, 558. „Zdarzają się one, powiada ten ostatni pisarz, bardzo często; lecz istota ich została dopiero w najnowszych czasach poznana.“

[149]) Cuvier zaniechał całkowicie badania tkanek; a w bardzo rzadkich razach, gdzie o nich wspomniał, wyraża się bardzo niedokładnie. Tak w *Règne Animal* t. I str. 12 powiada o ciałach żyjących: „Leur tissu est donc composé de réseaux et de mailles, ou de fibres et de lames solides, qui renferment des liquides dans leurs intervalles.“

zrobione czasach, dotyczące klasyfikacji zwierząt, są całkowicie wynikiem jego metody. Pierwsze z tych odkryć uczynił Agassiz, który w ciągu badań ichtyologicznych dostrzegł że podział Cuviera wedle organów niedostateczny jest w zastosowaniu do ryb skamieniałych, gdyż przeciąg wieków niszczy charakterystyczne znamiona ich budowy [150]). Przyjął zatem drugą, jedynie pozostającą mu drogę i badał tkanki, które jako mniej złożone niżli same organa, znajdują się częściej nienaruszone. W następstwie tego doszedł do bardzo ważnego odkrycia że błony skórne rybie tak ściśle są połączone z całym tychże ustrojem, iż jeżeli cała ryba zniweczoną została, wyjąwszy tejże błony, można według jej cech charakterystycznych odtworzyć całą budowę ryby w jej istotnych częściach. O wartości tej zasady można powziąść wyobrażenie z tego że na niej to oparł Agassiz całą swą sławną klasyfikację, której sam wyłącznym jest twórcą, a za której pomocą ichtyologja skamielin po raz pierwszy nabrała ścisłości i wykończenia [151]).

Drugie odkrycie, daleko w zastosowaniu swem rozleglejsze, uczynione zostało zupełnie tąż samą drogą. Jest to owe uderzające spostrzeżenie że zęby każdego zwierzęcia mają konieczny związek z całym ustrojem jego budowy, tak że w pewnym obrębie można skreślić całą budowę z rozpoznania jednego zęba. Piękny ten przykład prawidłowości działań przyrody nie był znany wcześniej jak w przeszło trzydzieści lat po śmierci Biszata, a zawdzięczamy poznanie jego widocznie metodzie tak gorliwie przez niego zalecanej. Gdy bowiem zęby nie były przedtem należycie zbadane pod względem ich wnętrznych tkanek, mniemano że nie miały własnej budowy, czyli że, jak sądzili niektórzy, były

---

[150]) Jeden ze znanych ornitologów uskarza się na to samo co do klasyfikacji ptaków. *Strickland on Ornithology* w *Brit. Assoc. for 1844* str. 209, 210. Nawet o rodzajach żyjących powiada Cuvier w *Règne Animal* t. II str. 128: „La classe des poissons est de toutes celle qui offre le plus de difficultés quand on veut la subdiviser en ordres d'après des caractères fixes et sensibles.“

[151]) Odkrycia Agassiza zawarte są w jego wielkiem dziele *Recherches sur les Poissons fossiles;* ktoby jednak nie miał sposobności dostać tego kosztownego dzieła, znajdzie dwie rozprawy tego znakomitego naturalisty, z których można powziąść wyobrażenie o jego zapatrywaniu się na ten przedmiot, w *Reports of British Assoc. for 1842* str. 80—88, i w tychże sprawozdaniach z roku 1844 na str. 279—310. Jak ważne badania te są dla geologa okazuje się z uwagi Sir R. Murchisona że „ryby skamieniałe okazały się wszędzie jak najdokładniejszemi chronometrami wieku skał.“ *Siluria* 1854 str. 417.

po prostu zbitem włóknem [152]). Szczegółowe atoli mikroskopiczne badania dowiodły w najnowszych czasach że tkanki zębowe są ściśle w budowie swej podobne do innych części ciała [153]) i że kość zębowa, czyli jak ją nazywają dentyna [154]), jest doskonale uorganizowaną, że również jak emalja zwierzchna jest komórkowatą i jest w rzeczy samej wyrobem żywego szpiku. Odkrycie to, dla anatoma filozofa pełne znaczenia, uczynione zostało około r. 1838; a lubo pierwsze ku temu skazówki powzięli Purkinje, Recjusz i Szwan, główna zasługa należy się Nasmythowi i Owenowi [155]) któremu zaś z tych dwóch właściwie, jest to rzecz sporu, który nie my tutaj powołani jesteśmy rozstrzygać [156]). Zwrócę tu tylko uwagę że odkrycie to podobne jest do odkrycia Agassiza, podobne co do metody, za pomocą której zostało uczynione, jakoteż i co do następnych wyników. Obadwa wyszły z uznania fundamentalnej zasady Biszata że przed badaniem organów idzie zbadanie tkanek, a obadwa okazały się jak najwyższej wagi w klasyfi-

---

[152]) Że się składały z włókna było powszechnie przyjętem zdaniem aż do czasu odkrycia ich kanałów w r. 1835 przez Purkinjego. Przed Purkinjem jeden tylko Leeuwenhoek wskazywał ich budowę kanałową, lecz nikt mu nie wierzył a Purkinjemu nieznane były jego badania. Por. *Nasmyth's Researches on Teeth* 1839 str. 159, *Owen's Odontography* 1840 — 1845 t. I str. 9, 10, *Henlé, Anatomie Générale* t II str. 457, *Reports of Brit. Assoc.* t. VII str. 135, 136 *Transac. of Sections.*

[153]) Nasmyth wykazuje w ważnem, lecz z żalem dodać mi przychodzi, pośmiertnem swem dziele jako wynik tych odkryć „ścisłe powinowactwo pomiędzy zębowemi a innemi organicznemi tkankami ciała zwierzęcego." *Researches on the Development etc. of the Teeth* 1849 str. 198. Jest to właściwie ciąg dalszy poprzedniego dzieła Nasmytha, które wyszło pod tymże samym tytułem w r. 1839.

[154]) Przeciwko tej nazwie, którą pierwszy podał Owen, czyniono rozmaite zarzuty, zdaniem mojem niedostatecznie uzasadnione. Por. *Owen's Odontography* t. I str. III z Nasmytha *Researches* 1849 str. 3—4. Nazwa ta przyjęta jest w *Carpenter's Human Physiology* 1846 str. 154 i w *Jones and Sieveking's Patholog. Anat.* 1854 str. 483, 486.

[155]) Czyt. korrespondencję w *Brit. Assoc. for 1841.* Sek. str. 2—23.

[156]) Whewell w *Hist. of Sciences* t. III str. 678 podając wiadomość o tem nic nie mówi o Nasmythie a Wilson w *Human Anatomy* str. 65 wyd. z roku 1851, mówiąc o temże samem, nic znowuż nie mówi o Owenie. Jest to próbka sprawiedliwości, z jaką ludzie zwykli obchodzić się ze spółczesnymi sobie. Dr. Grant w *Supplement to Hooper's Medical Dictionary* 1848 str. 1390 powiada: „Poszukiwania Owena zawierają potwierdzenie badań Nasmytha." Nasmyth w ostatniem swem dziele *Researches on the Teeth* 1849 str. 81, raz tylko przytacza Owena dla wykazania jednego błędu, Owen zaś w swej *Odontography* t. I str. XLVI—XVI mówi o Nasmythie jako o bezczelnym plagjatorze.

kacji zwierząt. W tym punkcie musimy cożkolwiekbądź niezaprzeczoną przyznać Owenowi zasługę. Znakomity ten naturalista sprawdzał z niezmordowaną pilnością odkrycie to u wszystkich zwierząt pacierzowych, i w wypracowanem przez siebie, wyłącznie przedmiotowi temu poświęconem dziele udowodnił niezbicie zdumiewający ten szczegół że budowa każdego pojedyńczego zęba jest wyrazem probierczym natury i organizacji całego rodzaju, do którego należał [157]).

Kto zastanawiał się gruntownie nad różnemi stopniami jakie wiedza nasza kolejno przechodziła, musi zda mi się przyjść do ostatecznego wniosku że obok zupełnego uznania wielkiej zasługi badaczów zgłębiających budowę zwierząt, najwyższe nasze uwielbienie zwracać się powinno nie ku tym, co czynią odkrycia, lecz ku tym, co wykazują drogi, któremi się do tych odkryć dochodzi [158]). Skoro raz prawdziwy tor badań wskazany zostanie, reszta już stosunkowo łatwo przychodzi. Bity gościniec zawsze stoi otworem; nie trudno znaleść ludzi, co się puszczają starym szlakiem, ale trudno o takich, co nowe chcą tworzyć. Każdy wiek przynosi obficie ludzi zdolnych i pracowitych, którzy będąc zupełnie usposobieni wzbogacać umiejętność różnemi szczegółami, niezdolni są rozszerzyć jej granic. Takie bowiem rozszerzenie musi iść w parze z nową metodą [159]), która jeżeli oprócz

---

[157]) Dr. Whewell w *Hist. of Jnduc. Sciences* t. III str. 678 powiada że „rozpatrywał on wszystkie działy królestwa zwierzęcego, opierając się na tem odkryciu i ogłosił wynik swych poszukiwań w Odontografji.“ Gdyby zdolny ten, ale powierzchowny dosyć pisarz czytał był Odontografję przekonałby się był że Owen daleki od badania „wszystkich działów królestwa zwierzęcego“ ograniczył się wyraźnie na „jeden z pierwszych działów królestwa zwierzęcego.“ Są to własne jego słowa, wyjęte z Odontografji t. I str. 616. Był on jak się zdaje tego przekonania że poniżej rodzajów pacierzowych poszukiwanie nic albo bardzo mało dopomoże do układu klassyfikacji.

[158]) Porównując atoli zasługi tych, którzy czynią odkrycia, przyznać należy że więcej winniśmy tym, co udowodniają takowe, niżeli tym co pierwsi je czynią. Trafne o tem uwagi czyt. w Owena *Odontography* t. I str. 49, co jednak nie osłabia bynajmniej tego, co powiedziałem o wyższości metody.

[159]) Pod nową metodą badania jakowego przedmiotu rozumiem zastosowanie do niego praw ogólnych, odnoszących się do przedmiotu innego, którym to sposobem rozszerza się pole myśli. Wprawdzie nazwa nowa metoda nie zupełnie rzecz określa, wszakże nie znajduję innego słowa, któreby lepiej czynność takową wyrażało. Właściwie jest tylko dwie metody, indukcyjna i dedukcyjna, które lubo różne od siebie, są jednakże z sobą tak powiązane iż niepodobna całkowicie odłączyć jednej od drugiej. Rozbiór istotnej różnicy dwu tych metod zachowuję sobie do przyszłego tomu, przy porównaniu cywilizacji niemieckiej z amerykańską.

nowości ma także i rzetelną posiadać wartość, to twórca jej musi być nie tylko zupełnym panem swego przedmiotu, ale zarazem posiadać talent twórczy i siłę rozległego objęcia, dwa najrzadsze przymioty genjuszu. W tem leży rzetelna trudność wszystkich wielkich zadań umiejętnych. Każdy dział wiedzy, po wyprowadzeniu praw ogólnych, zawiera lub sam w sobie lub w zastosowaniu trzy wydatne gałęzie, mianowicie: Wynalazki, odkrycia i metodę. Pierwsze należy do sztuki, drugie do umiejętności, trzecie do filozofji. W skali tej wynalazki stoją na najniższym stopniu, a wielkie umysły rzadko się niemi zajmują. Po nich idą odkrycia, i tutaj to zaczyna się prawdziwa dziedzina umysłowości, tutaj bowiem rozpoczynają się pierwsze usiłowania poszukiwania prawdy dla niej samej, z pominięciem owych względów użyteczności, będącej celem ostatecznym wszystkich wynalazków. To jest już umiejętność we właściwem słowa znaczeniu, a jak trudno wznieść się na ten stopień okazuje się ztąd że wszystkie w połowie ucywilizowane narody porobiły wiele wielkich wynalazków, ale ani jednego wielkiego odkrycia. Najwyższym wszakże z tych trzech stopni jest filozoficzna metoda, zostająca w tym samym stosunku do umiejętności co umiejętność do sztuki. O jej niezmiernej, najwyższej wadze dostarczają roczniki wiedzy mnogich dowodów i z jej to braku niektórzy wielcy ludzie nic a nic nie zdziałali, zmarnowawszy cały żywot swój w bezowocnych poszukiwaniach, nie dla tego ażeby nie byli gorliwi w pracy, ale dla tego że się trzymali metody jałowej. Postęp każdej umiejętności więcej zależy od metody jej uprawy, niżeli od rzeczywistego talentu tych, co ją uprawiają. Jeżeli podróżujący po obcym kraju zmarnują swe siły na wałęsaniu się po błędnych drogach, to nie dojadą do miejsca, do którego dążą, lecz omdleją może i ustaną po drodze. W tej długiej i trudnej podróży, którą umysł ludzki w poszukiwaniu prawdy ma jeszcze przed sobą, a której cel ostateczny obecnemu pokoleniu tylko z niepewnej oddali przebłyskuje, powodzenie zależeć będzie niewątpliwie nie od pospiechu, z jakim ludzie rzucać się będą na drogę badań, lecz raczej od trafności w wyborze dla nich tejże drogi przez wielkich a głębokich myślicieli, będących prawodawcami i twórcami wiedzy; oni bowiem uzupełniają jej niedostatki, nie zgłębianiem szczegółowem trudności, ale wprowadzeniem nowych, rozległych poglądów, otwierających nowe tory myśli i stwarzających nowe źródła, które zgłębić i użytkować zadaniem jest potomności.

Z tego to stanowiska powinniśmy oceniać wartość prac Biszata, którego dzieła podobnie jak wszystkich wielkich ludzi, podobnie jak prace Arystotylesa, Bakona, Kartezjusza, stanowią epokę w dziejach ducha ludzkiego, a jako takie mogą być należycie ocenione tylko

w związku z społecznym i umysłowym stanowiskiem wieku, w którym się pojawiły. Nadaje to pismom Biszata znaczenie i wagę, którą mało kto całkowicie pojmuje. Dwa największe nowszych czasów odkrycia, dotyczące klasyfikacji zwierząt, jak to właśnie widzieliśmy, są wynikiem jego nauki; wszelako wpływ jego daleko jeszcze większe wywarł skutki. On to, z pomocą Cabanisa, wyrządził fizjologji nieobliczoną przysługę iż uchronił ją od udziału w owym smutnym wstecznym zwrocie, na który narażoną była Francja w XIX wieku. Przedmiot to za nadto obszerny ażeby go tutaj wyłuszczyć można; wspomnę jedynie że gdy Napoleon I nie z przekonania, lecz dla osobistych swych samolubnych widoków, usiłował przywrócić potęgę żywiołu kościelnego, pisarze w ohydnem służalstwie poddali się jego widokom i wszczął się oczywisty upadek tego niepodległego i postępowego ducha, którym Francuzi przez lat pięćdziesiąt uprawiali najwyższe gałęzie wiedzy. Ztąd to powstała owa szkoła metafizyczna, co lubo utrzymywała że niema nic spólnego z teologją, w ścisłym z nią przecież zostawała związku a której świetne na pozór pomysły chwilową swą błyskotliwością tworzyły uderzającą sprzeczność z poważnemi metodami, których się przeszłe trzymało pokolenie [160]). Przeciw tej to dążności fizjologowie francuscy w ogóle zawsze opór stawili, i można jak najjaśniej dowieść że opór ten, którego nawet wielki talent Cuviera przemódz nie zdołał, wynikł częścią z popędu danego przez Biszata, który w badaniach swoich nastawał na konieczność odrzucenia precz wtrętnictwa, z jakiem metafizycy i teologowie usiłowali owładnąć każdą umiejętność. Na przykład przytoczę dwa szczegóły, godne uwagi. Oto najprzód że w Anglji, gdzie przez znaczny przeciąg czasu wpływ Biszata był prawie nieznaczny, najznakomitsi nawet fizjologowie okazywali widoczną skłonność do połączenia się z stronnictwem wstecznem i nie tylko opierali się tym nowościom, których sobie na razie objaśnić nie byli

[160]) Chateaubriand i De Maistre byli w literaturze i w teologji niezaprzeczenie najwymowniejszymi a podobno i najwięcej wpływowymi przywódźcami tego kierunku. Ani jeden ani drugi nie był zwolennikiem indukcji, lecz obadwa przekładali rozumowanie wywodowe z założeń postawionych sobie z góry, które nazywali najwyższemi zasadami. De Maistre był wszakże potężnym djalektykiem, i z tego powodu dzieła jego znajdują licznych czytelników, obojętnych zupełnie na świetne deklamacje Chateaubrianda. W metafizyce całkiem podobny ruch się rozwinął a Laromiguière, Royer Collard i Maine de Biran założyli ową sławną szkołę, która w Cousinie do najwyższego swego doszła wyrazu, a której cechą charakterystyczną jest zarówno nieznajomość filozofji indukcyjnej, jak i brak sympatji dla nauk przyrodniczych.

w stanie, lecz poniżyli wzniosłą swą umiejętność, uczyniwszy z niej posługaczkę teologji naturalnej. Powtóre że we Francji uczniowie Biszata odrzucili z małym wyjątkiem naukę o przyczynach ostatecznych, której trzyma się do dzisiaj jeszcze szkoła Cuviera; gdy przeciwnie koniecznym wynikiem rzeczy uczniowie Biszata trzymają się w geologji zasady prawidłowości, w zoologji przemiany rodzajów, w astronomji hypotezy o mgłach. Wielkie to, wspaniałe poglądy, pod których tarczą duch ludzki usiłuje uchronić się dogmatu o wpływie zewnętrznym, nadzmysłowym, dogmatu hamującego wszelki postęp wiedzy, i nie zgadzającego się bynajmniej z owemi pojęciami wieczystego porządku, które się stale wyrabiały w ciągu ostatnich dwóch stuleci.

Wielkie to zjawisko, które nam przedstawia umysłowość francuska, a które w pospiesznym tylko nakreśliłem tutaj zarysie, przedstawię obszernie jak na to zasługuje w jednej z następnych części niniejszego dzieła, gdy będę się zastanawiał nad obecnym stanem ducha europejskiego i usiłował wykazać przyszłe jego koleje. Ażeby wszakże uzupełnić ocenienie nasze Biszata potrzeba zastanowić się jeszcze nad jednem, uważanem przez wielu za najważniejsze z dzieł jego, w którem usiłował nie mniej jak wyprowadzić ogólne prawa czynności życia. Zdaje mi się wprawdzie że tutaj Biszat w wielu ważnych punktach nie wytrzyma krytyki, zawsze wszelako dzieło jego niema sobie równego i jest tak uderzającem świadectwem genjuszu autora, że przedłożę tu czytelnikowi krótki zarys zasadniczych jego widoków.

Życie w ogóle dzieli się w dwie odrębne gałęzie [161]), na życie zwierzęce i roślinne. Pierwszem żyją wyłącznie zwierzęta, drugie jest spólne zwierzętom i roślinom. Gdy więc rośliny żyją tylko jednem życiem roślinnem, w człowieku odróżniamy życie dwojakiego rodzaju, podległe zupełnie różnym prawom, które to dwa rodzaje życia, lubo ściśle z sobą połączone, stoją ciągle w pewnem do siebie przeciwieństwie. Życiem roślinnem człowiek żyje tylko sam dla siebie; życiem zwierzęcem styka się z innymi. Czynności pierwsze są czysto wewnętrzne, drugie zewnętrzne. Życie jego roślinne ogranicza się do dwóch czynności, tworzenia i niszczenia. Czynność tworzenia zasadza się na upodobnianiu, jako to na trawieniu, krążeniu soków i żywieniu się, czynność niszczenia odbywa się odchodami, jak pot itp. To są czynności, które człowiek odbywa spólnie z roślinami i których w stanie prawidłowym nie jest świadom. Przeciwnie znamieniem życia zwierzęcego jest świadomość, która czyni człowieka zdolnym ruszać

[161]) *Bichat, Recherches sur la Vie et la Mort* str. 5—9, 226 i jego *Anatomie* t. I str. 73.

się, czuć i sądzić. Pierwszem życiem jest on tylko rośliną, drugie dopiero czyni go zwierzęciem.

Gdy się obecnie zastanowimy nad organami, odbywającemi w człowieku czynności obojego życia, uderzy nas ten szczególny pojaw że organa życia roślinnego są zawsze nieregularne, organa zaś życia zwierzęcego bardzo symetryczne. Kierownikami jego życia roślinnego są żołądek, trzewia i układ gruczołowy w ogóle, mianowicie zaś wątroba i płuca. Wszystkie te części są nieregularne, ulegają jak największej rozmaitości kształtów i rozwoju, bez istotnego nadwerężenia ich czynności. Lecz organa zwierzęcego życia w człowieku są tak z istoty swej symetryczne, że najmniejsze zboczenie od zwykłej modły już przeszkadza ich czynności [162]). Nie tylko mózg, lecz także organa

---

[162]) „C'est de là, sans doute, que naît cette autre différence entre les organes des deux vies, savoir, que la nature se livre bien plus rarement à des écarts de conformation dans la vie animale que dans la vie organique...· C'est une remarque qui n'a pu échapper à celui dont les dissections ont été un peu multipliées, que les fréquentes variations de formes, de grandeur, de position, de direction des organes internes, comme la rate, la foie, l'estomac, les reins, les organes salivaires etc.... Jetons maintenant les yeux sur les organes de la vie animale, sur les sens, les nerfs, le cerveau, les muscles volontaires, le larynx; tout y est exact, précis, rigoureusement déterminé dans la forme, la grandeur et la position. On n'y voit presque jamais de variétés de conformation; s'il en existe, les fonctions sont troublées, anéanties; tandis qu'elles restent les mêmes dans la vie organique, au milieu des altérations diverses des parties.“ *Bichat sur la Vie* str. 23, 25. Potwierdzają to w części zebrane przez Saint-Hilaira w *Anomalies de l'Organisation* t. I str. 248 i nast. przykłady nadzwyczajnych zboczeń, którym podlegają organa roślinne, a w t. II str. 8 przytacza na przykład człowieka, u którego przy otworzeniu pośmiertnem „on reconnut que tous les viscères étaient transposés.“ Anatomja porównawcza dostarcza innego jeszcze przykładu. Ciała mięczaków są mniej symetryczne niżeli stawowatych, a w pierwszych „roślinne rzędy organów“ powiada Owen, więcej są rozwinięte niżeli rzędy organów zwierzęcych, przeciwnie zaś w stawowatych „większy rozwój widoczny jest w organach życia zwierzęcego.“ *Owen's Invertebrata* str. 470. Por. *Burdach's Physiologie* t. I str. 153, 189 a potwierdzenie „niesymetryczności“ organów u brzuchopełzów znajdujemy w Granta *Comparative Anatomy* str. 461. Ciekawe to przeciwieństwo okazuje się dalej z tej okoliczności że u ludzi niedołężnych umysłowo, u których czynności odżywiania i wydzielania odbywają się bardzo dobrze, okazuje się zarazem brak symetryczności w organach czucia. *Esquirol*, *Maladies Mentales* t. II str. 331, 332. Skutkiem zastosowania i rozpowszechniania tych pomysłów, lubo stało to się może nieświadomie, powstała w ostatnich leciech teorja patologiczna tak zwanych „symetrycznych chorób“ która w głównych szczegółach od dawna znaną była,

zmysłów, jako to oczy, nos, uszy, są jak najsymetryczniej zbudowane, a tak te jak i inne organa zwierzęcego życia, jak ręce i nogi, dane są człowiekowi podwójnie, stanowiąc po obu stronach oddzielne członki, odpowiadające sobie wzajemnie i tworzące symetrję, nieznaną życiu roślinnemu, którego organa są po największej części pojedyńcze, jakoto żołądek, wątroba, płuca i śledziona [163]).

Z tej zasadniczej różnicy organów obojego życia powstały inne jeszcze różnice wielkiej wagi. Ponieważ życie nasze zwierzęce jest podwójne, a życie roślinne tylko pojedyńcze, pierwsze może od czasu do czasu spoczywać, to jest powstrzymać część swych czynności na czas jakiś a potem znów ciągnąć je dalej. W roślinnem atoli życiu wstrzymać się znaczy umrzeć. Życie, które mamy spólnie z roślinami, nie śpi nigdy, a jeźli ruch jego ustanie na jedną chwilę ustał on już na zawsze. Ta czynność, za pomocą której organizm nasz przyjmuje w siebie pewne ciała a inne znów z siebie wydaje, nie przypuszcza żadnej przerwy; jest ona z istoty swojej nieustanną, gdyż będąc pojedyńczą sama w sobie, nie może zniskąd przyjąć dodatkowej pomocy. Drugie życie nasze możemy odświeżyć nie tylko we śnie, ale także i podczas czuwania. I tak możemy ćwiczyć organa ruchu podczas gdy wypoczywają organa myśli, a nawet możemy ulżyć niektórym czynnościom tego życia nie zaprzestając ich wcale, gdy bowiem zwierzęce życie nasze jest podwójne, możemy na jakiś krótki czas, gdy która część jego jest zbyt znużona, zastąpić ją częścią jej odpowiedną, używając naprzykład jednego tylko oka, jednej ręki, dla tego ażeby tymczasem druga wypoczęła ze znużenia, co w życiu roślinnem z powodu jego pojedyńczości zupełnie jest niemożebnem [164]).

Gdy tedy zwierzęce życie nasze z istoty swojej jest przestankowe, a życie roślinne nieustanne [165]) wynikło ztąd w koniecznem następstwie że pierwsze może się doskonalić, a drugie nie. Niemasz doskonalenia bez porównania, gdyż tylko przez porównanie jednego

---

którą atoli obecnie dopiero zaczęto na ogólnych opierać zasadach. Cz. *Paget's Pathology* t. I str. 18, 22, t. II str. 244, 245, *Simon's Pathology* str. 210, 211, *Carpenter's Human Physiology* str. 607, 608.

[163]) *Bichat sur la Vie* str. 15, 20.

[164]) Tamże str. 21, 50.

[165]) O zastępstwie jednego organu drugim odpowiednim życiu zwierzęcemu, cz. *Holland's Medical Notes* str. 313, 314, gdzie wymieniony jest Biszat, jako wielki tłómacz tego prawa. O koniecznej nieustanności życia roślinnego cz. Burdacha *Physiologie* t. VIII str. 420. Comte czyni kilka zajmujących uwag o Biszatowem prawie zastępstwa w życiu zwierzęcem. *Philos. Posit.* t. III str. 300,395, 744, 745, 760, 751.

stanu z innym możemy sprostować dawniejsze błędy i uniknąć przyszłych. Owoż takiego porównania nie przypuszcza życie nasze roślinne, będąc bowiem nieprzerwanie czynnem, nie ma żadnych stopni, lecz jeżeli nie jest zakłócone chorobą, płynie ciągle jednostajnie. Przeciwnie czynności naszego życia zwierzęcego, jak myśl, mowa, wzrok, poruszanie się, nie mogą odbywać się długo bez przerwy; gdy więc ciągle bywają przerywane, mamy możność porównywać a ztąd i doskonalić je. Za pomocą tego to środka krzyk dziecięcy wyrabia się stopniowo w doskonały głos męża, a niewłożona do pracy myśl młoda dościga do dojrzałości, której nic innego dać nie może jak tylko długi szereg następujących po sobie usiłowań [166]). Życie atoli nasze roślinne, to jest to, które mamy pospołu z światem roślinnym, nie może mieć przerwy, a ztąd nie może się i doskonalić. Słucha ono własnych swych praw; lecz nie przysługują mu korzyści owego powtarzania się, które jest wyłącznem dobrodziejstwem życia zwierzęcego. Czynności jego, jak żywienie się i tym podobne odbywają się w człowieku na kilka miesięcy jeszcze przed jego urodzeniem; podczas gdy zwierzęce jego życie jeszcze się nie rozpoczęło a zatem niema i władzy porównania, tej podstawy doskonalenia się [167]). A chociaż z rozrastaniem się budowy człowieka powiększają się także organa życia roślinnego, nie można w tem widzieć rzetelnego ich udoskonalania się, gdy w zwykłym stanie rzeczy odbywają one swe czynności zarówno prawidłowo i dobrze tak w dziecięcym jak i w dorosłym wieku [168]).

Tak tedy, lubo i inne spółdziałają przyczyny, powiedzieć przecież możemy że postępowość życia zwierzęcego pochodzi z jego prze-

---

[166]) O doskonaleniu się przez ćwiczenie czyt. *Bichat sur la Vie* str. 207, 225.

[167]) Tamże str. 189, 203, 225, 230. Także i Broussais w swem znakomitem dziele *Cours de Phrénologie* str. 487, powiada że porównanie zaczyna się dopiero po urodzeniu, wszelako jest to rzecz zaiste bardzo wątpliwa. Mało który z fizjologów zechce zaprzeczyć że objawy embryologiczne, lubo zaniedbane przez psychologów, mają wielki wpływ na ukształcenie przyszłego charakteru i nie mogę pojąć jak można, chcąc stworzyć dobry system psychologji, pomijać uwagi, mające w sobie wiele prawdopodobieństwa, a nie zbite szczegółowemi dowodami. Tak niedbale wszakże postępowano sobie w tym przedmiocie że mamy najzawilsze i najsprzeczniejsze twierdzenia co do Vagitus uterinus, który jeżeli istnieje w rozmiarze, przyznanym przez niektórych fizjologów, byłoby to stanowczym dowodem że życie zwierzęce, w rozumieniu Biszata, rozpoczyna się w pierwszych okresach płodu. Por. *Burdach, Physiologie* t. IV str. 113, 114 z Wagnera *Physiologie* str. 182.

[168]) „Les organes internes qui entrent alors en exercise, ou qui accroissent beaucoup leur action, n'ont besoin d'aucune éducation; ils atteignent tout à coup une perfection à laquelle ceux de la vie animale ne parviennent que par habitude d'agir souvent.“ *Bichat sur la Vie* str. 231.

stankowości, niepostępowość życia roślinnego z jego nieustanności. Można nadto powiedzieć że przestankowość życia pierwszego wynika z symetrji jego organów, a nieustanność drugiego z nieregularności takowych. Przeciw temu rozległemu, uderzającemu ogólnikowi można uczynić wiele zarzutów, na pozór nawet niezbitych, nie wątpię atoli iż zawierają się w nim nasiona wielkich prawd, a na wszelki wypadek nie można dosyć wysoko ocenić wartości tej metody; łączy ona bowiem badanie czynności i budowy z embryologją, filozofją roślin, teorją porównań i rozpoznaniem wpływów zwyczajnych, otwierając przed nami rozległe, wspaniałe pole, które zdolny był owładnąć genjusz Biszata, którego wszakże po nim ani fizjologowie ani metafizycy nie silili się nawet ogólnym objąć poglądem.

Nieruchomość takowa w bieżącem stuleciu, w przedmiocie tak ogromnej wagi, jest stanowczym dowodem nadzwyczajnego genjuszu Biszata; pomimo bowiem postępu fizjologji i innych, będących z nią w związku gałęzi nauk przyrodniczych, nic nie uczyniono coby dorównywało postawionej przezeń powyższej teorji życia, którą on, mając daleko szczuplejsze źródła, zbudował. Zdumiewające to dzieło swoje pozostawił on zaiste bardzo jeszcze niedokładne, pomimo wszystkich jednakowoż niedostatków poznajemy w niem rękę wielkiego mistrza, którego na właściwem mu polu nikt jeszcze nie doścignął. Rozprawę jego o życiu można przyrównać do owych potłuczonych ułomków sztuki starożytnej, które jakkolwiek niezupełne, noszą jednakowoż na sobie piętno natchnienia, co je stworzyło, i w każdej swej części przemawiają taką jednością pojęcia, iż stają się dla nas zupełną, żywą całością.

Z powyższego zarysu, przedstawiającego postęp nauk przyrodniczych, może sobie czytelnik utworzyć wyobrażenie o zdolnościach znakomitych uczonych francuskich w drugiej połowie XVIII wieku. Dla uzupełnienia tego obrazu potrzeba rozpatrzeć co uczyniono w dwóch pozostających jeszcze gałęziach historji naturalnej, mianowicie w botanice i mineralogji, w których to obu działach pierwsze wielkie kroki ku podniesieniu każdego z nich na stanowisko umiejętności uczynili Francuzi na nie wiele lat przed rewolucją.

W botanice, lubo znajomość nasza rozmaitych szczegółów wzrosła spiesznie w ciągu ostatnich stu lat [169]) posiadamy dwie tylko

---

[169]) Dioskorides i Galen znali od 450 do 600 roślin. *Winkler, Geschichte der Botanik* 1854, str. 34, 40. Według Cuviera atoli Lineusz w r. 1778 „en indiquait environ huit mille espèces.“ *Eloges* t. III str. 468 a Mayen w *Geography of Plants* powiada: „W czasie śmierci Lineusza znano

prawdy tak ogólne, iż można je nazwać prawami przyrody. Pierwsza dotyczy budowy roślin, druga ich fizjologji. Tą drugą mianowicie jest owe piękne morfologiczne prawo, wedle którego odmienne kształty rozmaitych organów pochodzą z powstrzymanego tychże rozwoju; tak że naczynia pyłkowe, słupki, korona, kielich i przylistki są po prostu rozmaitemi przemianami, czyli następującemi po sobie stopniami rozwoju liścia. Odkrycie to należy do liczby tych wielu ważnych odkryć, które zawdzięczamy Niemcom; uczynił je bowiem Goethe ku końcu XVIII wieku [170]). Każdy botanik zna jego ważność; dla dziejopisarza zaś rozwoju ducha ludzkiego jest ono szczególniej zajmujące dla tego że utwierdza prawdę owej wielkiej zasady wszechrozwoju, ku której dążą obecnie najwyższe gałęzie wiedzy naszej, i która w obecnem stuleciu zastosowaną już także jest i w najtrudniejszych dziedzinach fizjologji zwierzęcej [171]).

Najogólniejsza atoli znana nam prawda w dziedzinie świata roślin dotyczy całości budowy tychże, a odkryli nam ją owi wielcy uczeni francuscy, co w drugiej połowie XVIII wieku zaczęli badać świat zewnętrzny. Pierwsze kroki uczynili tuż w samym początku drugiej połowy XVIII wieku Adanson, Duhamel de Monceau, a przedewszystkiem Desfontaines; trzej znakomici myśliciele, co udowodnili użyteczność

---

około 8000 gatunków.“ Dr. Whewell w *Bridgewater Treatise* str. 247 twierdzi że „około 10.000.“ Od tego czasu postęp był nieprzerwany a Henslow w *Botany* 1837 str. 136 powiada że „liczba gatunków już znanych i poklasyfikowanych w dziełach botanicznych sięga do 60.000.“ W dziesięć lat poźniej Dr. Lindley w *Vegetable Kingdom* 1847 str. 800 podaje liczbę 92.930 a w dwa lata poźniej powiada Balfour „około 100.000.“ *Balfour's Botany* 1849, str. 560. W taki to sposób postępuje znajomość nasza przyrody. Dla uzupełnienia powyższej historycznej wiadomości dodam tu że w r. 1812 dr. Thomson powiada: „Blisko 30.000 gatunków roślin jest już rozpoznanych i opisanych.“ *Thomson's Hist. of the Royal Society* str. 21.

[170]) Ogłosił je w r. 1790. *Winkler, Geschichte der Botanik* str. 389. Dziejopisarze botaniki przeoczyli wszakże mały ustęp w dziełach Getego, dowodzący że wpadał on już na to odkrycie w r. 1786 lub nawet przedtem. Czyt. *Italienische Reise* w *Goethe's Werke* t. II cz. II str. 286. Sztuttgard 1837. Pisze on z Padwy we wrześniu roku 1786: „Hier in dieser neu mir entgegen trettenden Mannigfaltigkeit wird jener Gedanke immer lebendiger dass man sich alle Pflanzengestalten vielleicht aus einer entwickeln könne.“ Ciekawe uwagi o tem świetnem prawie znajdują się w *Owen's Parthenogenesis* 1849 str. 53 i nast.

[171]) Mianowicie w nauce o nieprawidłowych porodach zwierzęcych, które jakkolwiek mogą się zdawać dziwotworne, uznane są już dzisiaj za konieczne wyniki okoliczności poprzedniczych. W ciągu ostatniego trzydziestolecia odkryto rozmaite prawa tych nienaturalnych, jak je zwykle nazywają, porodów i udo-

metody naturalnej dotąd nieznanej, o której sam nawet Ray zaledwo słabe miał poczucie [172]). Osłabiając wpływ sztucznego systemu Lineusza [173]) przygotowało to drogę przeobrażeniu zupełniejszemu, niźli dokonane zostało w którejkolwiek innej gałęzi wiedzy. W tym samym roku, w którym wybuchła rewolucja, ogłosił Jussieu szereg ogólnych prawd botanicznych, z których najważniejsze ściśle z sobą są połączone i pozostają dotychczas szczytem tego, do czego doszliśmy dotąd w tym dziale nauki [174]). Dosyć tu będzie przytoczyć z nich tylko trzy wielkie

---

wodniono że nie tylko iż nie są nienaturalnemi, ale przeciwnie są ściśle naturalne. W skutek tego powstała nowa umiejętność Teratologja, która rozbija dawne lusus naturae po za ostatniem najulubieńszem ich przedmurzem.

[172]) Dr. Lindley w *Third Report of Brit Assoc.* str. 33 powiada że Desfontaines pierwszy wykazał różnicę w sposobie wzrostu dwuliściennych i jednoliściennych łodyg. Cz. także *Richard, Elèments de Botanique* str. 131, *Cuvier, Eloges* t. I str. 64. O tem co uczynili Adanson i De Monceau cz. *Winkler, Geschichte der Botanik* str. 204, 205, *Thomson's Chemistry of Vegetables* str. 951, *Lindley's Introduction to Botany* t. II str. 132.

[173]) Ciekawa to rzecz jak nawet znakomici botanicy trzymali się Lineusza, wówczas jeszcze gdy od dawna już wyższość systemu naturalnego była udowodnioną. Jest to tem godniejsze uwagi że Lineusz, mąż niezaprzeczonego genjuszu, posiadający nadzwyczajną siłę kombinacji, sam zawsze przyznawał że system jego był tylko tymczasowy i że wielkim celem, do którego dążyć należało, była klasyfikacja wedle naturalnych rodzin. *Winkler, Geschichte der Botanik* str. 202, *Richard, Eléments de Botanique* str. 570. Zaprawdę jakąż trwałą wartość można było przypisywać układowi który stawił razem trzcinę i berberys, dla tego że oboje są sześciopręcikowe lub łączył gwałtem w jedną klasę szczaw z szafranem? *Jussieu's Botany* 1849 str. 524.

[174]) Dzieło Genera Plantarum Antoniego Jussieu wyszło w Paryżu w r. 1789, a chociaż wiadomo że było ono wynikiem wieloletniej nieustannej pracy, niektórzy pisarze utrzymywali iż zawarte w niem pomysły wziął autor od swego wuja Bernarda Jussieu. Wszelako twierdzenia tego rodzaju rzadko kiedy zasługują na uwagę, a gdy Bernard żadnych pism własnych nie zostawił, nie dziw że sława jego musi ucierpieć z powodu nieudolności udzielenia pracy swej na widok publiczny. Por. *Winckler, Geschichte der Botanik* str. 261, 272, z *Biog. Univ.* t. XXII str. 162, 166. Dodam tu jeszcze tylko następujące uwagi z posiadającego wielką powagę dzieła Riszarda *Eléments de Botanique* Paryż 1846 str. 572: „Mais ce ne fut qu'en 1789 que l'on eut véritablement un ouvrage complet sur la méthode des familles naturelles. Le Genera Plantarum d'A. L. de Jussieu présenta la science des végétaux sous un point de vue si nouveau, par la précision et l'élégance qui y règnent, par la profondeur et la justesse des principes généraux, qui y sont exposés pour la première fois, que ce depuis cette époque seulement que la méthode des familles naturelles a été veritable-

wyniki, przyjęte dzisiaj za podstawę anatomji roślinnej. Po pierwsze mianowicie że cały świat roślinny składa się z roślin albo z jednem liścieniem, lub z dwoma, lub bez żadnego; powtóre iż klasyfikacja ta nie jest bynajmniej sztuczną, ale z istoty rzeczy wyprowadzoną, gdyż jest to prawem przyrody że rośliny o jednem liścieniu są wnętrzorosłe, to jest rosną przez pokarm, dochodzący do nich wnętrzem łodygi, gdy przeciwnie rośliny z dwoma liścieniami są zewnętrzorosłe, to jest muszą rosnąć nie tem co dochodzi do nich środkiem łodygi, lecz tem co z zewnątrz dodaje się do ich objętości [175]). Trzeci pewnik jest ten że kiedy rośliny wzrastają środkiem łodygi skład owocu i liścia ich jest potrójny, kiedy zaś rosną objętością jest on prawie zawsze popiętny [176]).

Owoż do czego to doszli Francuzi w wieku XVIII w królestwie roślin [177]) lecz i królestwo kopalin równie im wiele zawdzięcza. Mineralogja jest najniedokładniejszą z wszystkich trzech gałęzi historji naturalnej, ponieważ pomimo pozornej prostoty i niezmiernej liczby

---

ment créée et que date la nouvelle ère de la science des végétaux..... L'auteur du Genera Plantarum posa le premier les bases de la science, en faisant voir quelle était l'importance relative des différénts organes entre eux, et par conséquent leur valeur dans la classification..... Il a fait, selon la remarque de Cuvier, la même révolution dans les sciences d'observation que la chimie de Lavoisier dans les sciences d'expérience. En effet, il a non seulement changé la face de la botanique, mais son influence s'est également exercée sur les autres branches de l'histoire naturelle, et y a introduit cet esprit de recherches, de comparaison, et cette méthode philosophique et naturelle, vers le perfectionnement de laquelle tendent désormais les efforts de tous les naturalistes."

[175]) Usunięte przez to zostało wielkie źródło błędu; gdyż poznano obecnie że tylko przy dwuliściennych da się wiek z pewnością oznaczyć. *Henslow's Botany* str. 243 por. *Richard, Eléments de Botanique* str. 159 aforyzm XXIV. O łodygach roślin wnętrzorosłych, które będąc po większej części zwrotnikowemi, mniej były rozpoznawane aniżeli zewnętrzorosłe czyt. *Lindley's Botany* t. I str. 221, 236. Znajduje się tam na str. 229 i nast. także wykład poglądów Schlejdena, ogłoszonych w r. 1839.

[176]) O układzie liści, zwanym phyllotaxis, czyt. *Balfour's Botany* str. 92, *Burdach's Physiologie* t. V str. 518.

[177]) Klasyfikacja według liścieni jest tak trafna, że „z bardzo małemi wyjątkami wszystkie niemal rośliny dają się według niej każdemu botanikowi na pierwszy rzut oka z nieomylną pewnością odnieść do właściwej klasy; a nawet uszczknięty tylko kawałek łodygi, liścia, lub innej jakiej części, bywa częstokroć dostatecznym do rozstrzygnienia tego zadania." *Henslow's Botany* str. 30. O nierozwiązanych dotąd niektórych trudnościach dotyczących potrójnego liściennego podziału całego królestwa roślinnego, czyt. *Lindley's Botany* t. II str. 61 i nast.

poczynionych doświadczeń, nie wynaleziono dotąd jeszcze prawdziwej metody badania, gdyż pozostaje rzeczą wątpliwą czyli mineralogję należy poddać pod prawa chemji, czy krystalografji, albo li też czy nie należałoby uwzględnić obu szeregów praw tych zarazem [178]). Na wszelki wypadek to pewna że dotąd chemja sama jedna nie była w stanie wyświecić ogólnych praw zjawisk mineralogicznych, ani też żaden z chemików, odpowiedną siłą myśli obdarzonych, nie imał się nawet tego zadania, wyjąwszy Berzeljusza, którego wywody zostały po największej części obalone świetnem odkryciem izomorfizmu, dokonanem jak wiadomo przez Mitscherlicha, będącego jednym z licznego grona wielkich myślicieli niemieckich [179]).

Chociaż dział chemiczny mineralogji pozostaje w niewykończonym i zaprawdę bezwładnym stanie, dział jej drugi, mianowicie krystalografja wielkie uczyniła postępy; a i w tem też pierwsze kroki poczynili dwaj Francuzi, żyjący w drugiej połowie XVIII wieku. Około r. 1760 Romé de Lisle [180]) pierwszy dał przykład badania krzyształów z ogólnego stanowiska, obejmującego wszystkie rozmaitości ich pierwotnych kształtów, ich nieprawidłowości i pozornie dowolną dziwaczność ich składu. W badaniach tych kierował się tą główną zasadą że to, co się wydaje nieprawidłowością, jest w rzeczy samej ściśle prawidłowem i że działania przyrody pozostają zawsze niezmiennie też

---

[178]) Swainson w *Study of Natural History* str 356 powiada: „Mineralogja, będąca w gruncie częścią chemji.“ Jest to bardzo pospieszne załatwienie sprawy; coż tymczasem stanie się z geometrycznemi prawami minerałów? Co wreszcie począć z owym związkiem, zachodzącym pomiędzy ich kształtem a zjawiskami optycznemi, który z takim talentem wykazał Sir Dawid Brewster?

[179]) Trudności w poznaniu minerałów spowodowane odkryciem izomorfizmn i polymorfizmu są bez wątpienia wielkie, wszelako Beudant w swej *Mineralogie* Paryż 1841 str. 37 przesadzać zdaje mi się onych wpływ na „l'importance des formes crystallines.“ Daleko więcej zaszkodzą one układowi czysto chemicznemu, nasze bowiem narzędzia do mierzenia małych krzyształowych kątów są dotąd jeszcze bardzo nieudoskonalone, tak że gonjometr nie wykrywa może różnic, które rzeczywiście istnieją, a tak w wielu razach, w których przypuszczamy że jest izomorfizm, może nie ma go w cale Zwierciadlany gonjometr Wollastona uważany był długi czas przez krzyształografów za najlepsze narzędzie, tymczasem znajduję w *Liebig and Kopp's Reports* t. I str. 19, 20, wiadomość że Frankenheim wynalazł świeżo narzędzie do mierzenia kątów „krzyształów mikroskopicznych.“ O błędach w mierzeniu kątów czyt. *Phillip's Mineralogy* 1837 str. VIII.

[180]) Powiada on: „Depuis plus de vingt ans que je m'occupe de cet objet.“ *Romé de Lisle, Cristallographie ou Description des Formes propres à tous les Corps du Règne Mineral*, Paryż 1783 t. I str. 91.

same [181]). Zaledwo wielki ten pomysł został zastosowany do niezliczonej ilości kształtów, w jakich krzyształizują się minerały, rozwinął go większemi bogatszy środkami Haüy, inny znakomity uczony francuski [182]).

---

[181]) Czyt. jego *Essai de Cristallographie* Paryż 1772 str. X: „Un de ceux qui m'a le plus frappé ce sont les formes régulières et constantes que prennent naturellement certains corps, que nous désignons par le nom de cristaux." W temże samem dziele na str. 13, pisze: „Il faut nécessairement supposer que les molécules intégrantes des corps ont chacune, suivant qui lui est propre, une figure constante et determinée." W późniejszej swej rozprawie, *Cristallographie* 1783 t. I str. 70, przytoczywszy kilka przykładów nadzwyczaj zawiłego składu krzyształów mineralnych, dodaje: „Il n'est donc pas étonnant que d'habiles chimistes n'aient rien vu de constant ni de déterminé dans les formes cristallines, tandis qu'il n'en est aucune qu'on ne puisse avec un peu d'attention rapporter à la figure élémentaire et primordiale dont elle dérive." Nawet Buffon, pomimo bystrości w dopatrzeniu tego prawa, wyrzekł „qu'en général la forme de cristallisation n'est pas un caractère constant, mais plus équivoque et plus variable qu'aucun autre des caractères, par lequels on doit distinguer les minéraux." *De Lisle* t. I str. XVIII. Por. o tem wielkiem dziele De Lisla *Herschel's Natural Philosophy* str. 239, gdzie powiada: „On pierwszy zrobił to ważne spostrzeżenie że powierzchnie ich kształtów zawsze jednakowe między sobą tworzą kąty."

[182]) Pierwsze jego dzieło wyszło w r. 1784. *Quérard, France Littéraire* t. IV str. 41; wszelako czytał dwie rozprawy w tym przedmiocie w roku 1781. *Cuvier, Eloges* t. III str. 138. Każdemu mineralogowi widoczny być musi związek umysłowy pomiędzy jego poglądami a poglądami jego poprzedników. Dr. Whewell atoli, który dosyć trafnie to wykazał, dodaje w *Hist. of the Induc. Sciences* t. III str. 229, 230: „Nieszczęściem Romé de Lisle i Haüy byli nie tylko spółzawodnikami sobie, ale i nieprzyjaciołmi..... Haüy mścił się nie wspominając jak tylko bardzo rzadko Romego de Lisle w dziełach swoich, lubo widoczną jest rzeczą jak niezmiernie wiele mu był winien, tudzież wykazując jego błędy przy poprawianiu tychże." Tymczasem przeciwnie Haüy nieustannie prawie wspomina o De Lislu, tak że w wielkiem jego dziele naliczyłem przeszło trzysta razy przytoczone nazwisko De Lisla i jego pisma. W jednem miejscu powiada o nim: „En un mot sa cristallographie est le fruit d'un travail immense par son étendue, presque entièrement neuf par son objet, et très precieux par son utilité." *Haüy, Traité de Minéralogie* Paryż 1801 t. I str. 17. W innem znów miejscu nazywa go „cet habile naturaliste, ce savant célèbre" t. II str. 323 „ce célèbre naturaliste" t. III str. 442, także w t. IV str. 51 itd. Ważną jest rzeczą ażeby błędy te zostały wykazane w dziele tak wielkiej zasługi jak dzieło dra. Whewella, gdyż nie posiadamy drugiego równej wartości dzieła w przedmiocie ogólnych dziejów umiejętności, a wielu pisarzów oszukało siebie i swych czytelników przyjmując na ślepo twierdzenia tego utalentowanego i pracowitego pisarza. Przedewszystkiem radbym ostrzedz czytelników co do części Dziejów dra Whewella mówiącej o fizjologji gdzie np. przeciwieństwo metod Cuviera a Biszata całkowicie pozostało niewykazane, a gdy dla Cuviera całe są poświęcone karty, rzecz o Biszacie skończona w czterech wierszach.

Znakomity ten mąż przywiódł do skutku zupełne połączenie mineralogji z geometrją, a przez zastosowanie praw przestrzeni do molekularnego składu materji był w stanie wskróś poznać wewnętrzną budowę krzyształów [183]). Tym sposobem powiodło mu się dowieść że wtóre kształty wszystkich krzyształów pochodzą z ich kształtów pierwotnych prawidłowym tokiem ubytku [184]) i że gdy ciało jakie przechodzi z stanu płynnego w stały, cząsteczki jego muszą łączyć się z sobą według modły, z góry oznaczającej wszystkie możebne zmiany, tak że obejmuje ona nawet warstwy poźniejsze, zmieniające zwykły typ krzyształu, zamąceniem jego naturalnej symetrji [185]). Wykazać że takie pogwałcenie symetrji ulega matematycznemu obliczeniu, było to zbogacić wiedzę naszą wielkim skarbem, ale ważniejszem jeszcze wydaje mi się to dlatego iż zbliża się ku tej wzniosłej myśli iż wszystko, co się dzieje, dzieje się według pewnych praw i że bezład i nieporządek jest niemożebnym [186]). Udowodniwszy bowiem że najdziwaczniejsze, najszczególniejsze kształty minerałów są naturalnym wynikiem poprzednich, położył Haüy podstawę nauki, którą by można nazwać patologją świata nieorganicznego. Jakkolwiek śmiałem zdawać się może takowe twierdzenie, pewną jest rzeczą że symetrja jest tem u minerałów czem zdrowie u zwierząt, a nieprawidłowość kształtów

---

[183]) „Haüy est donc le seul véritable auteur de la science mathématique des cristaux.“ *Cuvier, Progrès des Sciences* t. I str. 8 tudzież str. 317. Dr. Clarke, którego sławne odczyty o mineralogji zajmowały mocno słuchaczy, zaczerpał niektóre główne swe pomysły z rozmów z Haüyem. Cz. *Otter's Life of Clarke* t. II str. 192.

[184]) Czyt. wyborny wykład trzech form ubytku w *Haüy, Traité de Minéralogie* t. I str. 285, 286. Por. *Whewell's Hist. of the Induct. Sciences* t. III str. 224, 225, gdzie wszakże niema wzmianki o potrójnej klasyfikacji Haüyego na „décroissement sur les bords“, „décroissement sur les angles“ i „décroissement intermédiaire.“

[185]) I że właściwą metodą, co on jasno widział, było zbadanie praw symetrji i zastosowanie ich następnie przez dedukcję do minerałów, zamiast postępowania drogą wniosków indukcyjnych wychodząc od szczegółowych nieprawidłowości w minerałach. Rzecz to godna uwagi, albowiem zgadza się z metodą przyjętą przez najlepszych patologów, szukających filozoficznego oparcia raczej w zgłębieniu objawów fizjologicznych niźli patologicznych, idąc z góry na dół od prawidłowości do nieprawidłowości. „La symétrie des formes sous lesquelles se présentent les solides, que nous avons considéré jusqu'ici, nous a fourni des données pour exprimer les lois de décroissemens, dont ces solides sont susceptibles.“ *Haüy, Traité de Minéralogie* t. I str. 442 por. t. II str. 192.

[186]) „Un coup d'oeil peu attentif, jeté sur les cristaux, les fit appeler d'abord de purs jeux de la nature, ce qui n'était que la manière plus élé-

u tamtych odpowiada objawom choroby u tych [187]). Gdy zatem umysły oswoiły się z tą wielką prawdą że w królestwie mineralnem niema, właściwie mówiąc, nieprawidłowości, łatwiej pojąć już im przyszło ową wyższą jeszcze prawdę że taż sama zasada istnieje również i w zwierząt królestwie, lubo z powodu większej zawiłości objawów nie prędko jeszcze będziemy w stanie podobnież to udowodnić. Ale przekonanie że dowód taki jest możebnym jest zasadą, na której polega cały przyszły postęp wszelkiej umiejętności świata organicznego a nawet duchowego. I jest to wielce godnem uwagi że toż samo pokolenie, które udowodniło tę prawdę iż pozorne zboczenia w minerałach podlegają ścisłym prawom, również pierwsze poczyniło kroki do udowodnienia tej wyższej jeszcze prawdy że zboczenia ducha ludzkiego podlegają prawom równie niezmiennym, jak prawa rządzące przeobrażeniami ciał nieżywotnych. Rozbiór tego przedmiotu odwiódłby mię od zamierzonego obecnie celu; wspomnieć jednak muszę że w końcu stulecia napisał we Francji Pinel sławną rozprawę o obłąkaniu, znakomite pod wielu względami dzieło, głównie atoli pod tym że obaliło wszystkie dawniejsze wyobrażenia o tajemniczym i niezgłębionym charakterze chorób umysłowych [188]). Choroby umysłowe są w niem przed-

---

gante de faire l'aveu de son ignorance. Un examen réfléchi nous y découvre des lois d'arrangement à l'aide desquelles le calcul représente et enchaîne l'un à l'autre les résultats observés; lois si variables, en même temps si précises et si régulières, ordinairement très simples, sans rien perdre de leur fécondité." *Haüy, Minéralogie* t. I str. XIII, XIV. Znowuż w t. II str. 57: „Notre but, qui est de prouver que les lois, d'où dépend la structure du cristal, sont les plus simples possibles dans leur ensemble."

[187]) O godnej uwagi sile krzyształów, spólnej również zwierzętom, odtwarzania napowrót utraconych części, czyt. Pageta *Pathology* 1853 t. I str. 152, 153, gdzie potwierdza doświadczenia Jordana w tym ciekawym przedmiocie: „Zdolność odtwarzania części uszkodzonych .... nie jest wyłącznym przymiotem istot żyjących; gdyż nawet krzyształy uzupełniają utracone swe części, skoro odłamane sztuki zostaną umieszczone w tychże samych warunkach, w których pierwotnie skrzyształiły się."

[188]) „M. Pinel a imprimé une marche nouvelle à l'étude de la folie ..... En la rangeant simplement, et sans différences aucunes, au nombre des autres dérangemens de nos organes, en lui assignant une place dans le cadre nosographique, il fit faire un pas immense à son histoire." *Georgel de la Folie*, Paryż 1820 str. 69. W temże samem dziele na str. 295 czytamy: „M. Pinel, le premier en France, on pourrait dire en Europe, jeta les fondemens d'un traitement vraiment rationnel en rangeant la folie au nombre des autres affections organiques." Esquirol, wypowiadający najnowsze i ściśle umiejętne widzenie rzeczy, pisze w swem wielkiem dziele *Des Maladies Mentales*, Paryż 1838 t. I str. 336: „L'aliénation mentale, que les

stawione jako zjawisko nieuniknione w pewnych danych warunkach, a tak dana podstawa nowemu ogniwu w tym długim szeregu dowodów wiążącym świat umysłowy z nadzmysłowym, co łącząc w jedno naukę o duchu i ciele, toruje obecnie drogę nowym ogólnym pomysłom, które obejmując oboje, posłużą za ognisko, około którego luźne odłamy wiedzy naszej będą się mogły ugrupować w całość.

Takie to myśli poczęły świtać we Francji w drugiej połowie XVIII wieku. Rozszerzyłem się nad zamiar nad niezwykłym talentem i powodzeniem, z którem wielcy myśliciele francuscy uprawiali powyższe umiejętności, wszelako zawsze jeszcze nie tyle ile by wymagała ważność przedmiotu. Już i to wszakże wystarczy aby przekonać czytelnika o prawdzie tego, co udowodnić sobie życzyłem, mianowicie że umysłowość Francji zajmowała się w ciągu drugiej połowy XVIII wieku z bezprzykładną przedtem gorliwością światem zewnętrznym i przyczyniła się tym sposobem do tego wielkiego ruchu, którego samaż rewolucja była jednem z następstw tylko. Ścisły związek pomiędzy postępem umiejętności a przewrotem społecznym widoczny jest z tego że oboje wynikają z tejże samej żądzy ulepszeń, z tego samego niezadowolenia tem, co dawniej było, z tego samego niespokojnego, badawczego, nieuległego, śmiałego ducha. We Francji atoli ogólne to dążenie poparte jeszcze zostało szczególniejszemi okolicznościami, które wykazałem, a z których wynikło że w ciągu pierwszej połowy stulecia siły kraju zwrócone były przeciw kościołowi raczej niżeli przeciw rządowi; tak że aby uzupełnić przygotowanie rewolucji potrzeba było w drugiej połowie stulecia zmienić pole walki. Tego to właśnie dokonał cudowny popęd, dany wszystkim gałęziom nauk przyrodniczych. Gdy bowiem uwaga ludzi została ostatecznie zwróconą ku światu zewnętrznemu, świat wewnętrzny popadł w zaniedbanie, a że świat zewnętrzny odpowiada państwu, a wewnętrzny kościołowi, było to częścią tegoż samego rozwoju umysłowości że przeciwnicy istniejącego

---

anciens peuples regardaient comme une inspiration ou une punition des dieux, qui dans la suite fut prise pour la possesion des démons, qui dans d'autres temps passa pour une oeuvre de la magie, l'aliénation mentale, dis-je, avec toutes ses espèces et ses variétés innombrables, ne différe en rien des autres maladies.“ Czego poznanie wyraźnie przypisuje swemu poprzednikowi: „Grâce aux principes exposés par M. Pinel“ str. 340. Pinel sam jasno widział związek pomiędzy swemi zdaniami a duchem wieku. Cz. *Pinel*, *Traité medico-philosophique sur l'Aliénation Mentale* t. XXXII: „Un ouvrage de médecine, publié en France à la fin du dix-huitième siècle, doit avoir un autre caractère que s'il avoit été écrit à une époque antérieure.“

porządku zwrócili przeciw nadużyciom politycznym siły, których poprzednie pokolenie używało na obalenie nadużyć religijnych.

Tak tedy rewolucja francuska, jak każda wielka rewolucja w świecie, poprzedzona była zupełną zmianą usposobienia i wyobrażeń narodu. Oprócz tego atoli rozwinął się tam równocześnie wielki ruch społeczny, ściśle połączony z ruchem umysłowym, a nawet należący do niego o tyle że podobne pociągnął skutki i z podobnychże powstał przyczyn. Istotę tej rewolucji społecznej wyłuszczę tu bardzo pokrótce, ponieważ w jednym z następnych tomów wypadnie opowiedzieć szczegółowo jej dzieje, dla objaśnienia małych lecz zawsze jeszcze widocznych zmian, zaszłych w tym samym okresie w społeczeństwie angielskiem.

We Francji przed rewolucją lud, lubo zawsze bardzo towarzyski, był bardzo wyosobniony. Wyższe stany, z powodu wymarzonej wyższości swojej poglądały z pogardą na tych, co nie dorównywali im ani urodzeniem, ani tytułami. Stan średni naśladował ich przykład i rozpowszechniał go, a tak każdy stan usiłował wynaleść sobie jakąś urojoną wyższość, strzegącą go od zetknięcia się z niższymi od siebie. Jedyne trzy rzeczywiste źródła wyższości, wyższość moralna, umysłowa i naukowa, pozostały całkowicie pominięte w tem niedorzecznem pojmowaniu rzeczy; a ludzie przyzwyczaili się pysznić nie z istotnych wyróżniających zalet, lecz z powodów podrzędnych, które z nader nielicznemi wyjątkami są wynikiem wypadku, a zatem nie mogą być świadectwem zasługi [189]).

Pierwszy wielki cios takiemu składowi rzeczy zadał ów bezprzykładny popęd ku uprawie nauk przyrodniczych. Wielkie poczynione odkrycia nie tylko że pobudzały ducha ludzi myślących, ale rozbudziły nawet ciekawość bezmyślnej części społeczeństwa. Na wykłady chemji, geologji, mineralogji i fizjologji uczęszczali zarówno ci, co chcieli zaspokoić swą ciekawość, jak i ci, co się chcieli uczyć. W Paryżu posiedzenia naukowe bywały przepełnione tłumami słuchaczy [190]). Sale

---

[189]) Por. *Mém. de Ségur* t. I str. 23 z wstępem do *Des Réaux, Historiettes* t. I str. 34. Dobry tego przykład znajdujemy w tem iż książę Montbarey w swych pamiętnikach zarzuca Ludwikwi XIV nie jego gorszącą rozpustę, lecz to że wybierał sobie na kochanki kobiety nie będące wysokiego urodzenia. *Mém. de Montbarey* t. I str. 341 tudzież t. III str. 117.

[190]) A nawet na wykładach takiego przedmiotu jak anatomja. W r. 1768 rozpoczął Antoni Petit odczyty anatomiczne w wielkim amfiteatrze w Jardin du roi a natłok słuchaczów był tak wielki że nie tylko wszystkie siedzenia były zajęte, ale nawet w oknach mnóstwo osób siedziało. Czyt. ożywiony opis tego w *Biog. Univ.* t. XXXIII str. 494.

i amfiteatra, w których wykładano wielkie prawdy przyrody, nie mogły już mieścić natłoku słuchaczy i w wielu razach musiano je umyślnie rozszerzać [191]). Posiedzenia akademji, zamiast ograniczać się na małej liczbie uczonych, były odwiedzane przez wszystkich co tylko stopniem swym i wpływem byli w stanie wstęp sobie pozyskać [192]). Nawet znakomite panie, zapominając zwykłego swego lekkiego trybu życia, spieszyły przysłuchiwać się poważnym rozprawom o składzie minerałów, o odkryciu nowego krzyształu, o budowie roślin, organizacji zwierząt lub własnościach płynu elektrycznego [193]). Nagłe pragnienie wiedzy owładło wszystkie stany. Najgłębsze i najtrudniejsze badania znajdowały zwolenników w ludziach, których ojcowie może nie słyszeli nawet nigdy nazwisk umiejętności, do których dziedziny badania te należały. Świetna wyobraźnia Buffona upowszechniła do razu naukę geologji, tegoż samego w chemji dokonał swadą swoją Fourcroy, w nauce o elektryczności Nollet, a zachwycające wykłady Lalanda sprawiły że nawet astronomji powszechnie się uczono. Słowem dosyć powiedzieć

---

[191]) Dr. Thomson w *Hist. of Chemistry* t. II str. 169 powiada o Fourcroyego odczytach o chemji, które rozpoczęły się w r. 1784: „Taki był nacisk mężczyzn i kobiet, spieszących aby go usłyszeć, że potrzeba było dwukrotnie rozszerzać salę wykładową.“ Wspomina o tem także Cuvier w *Eloges* t. II str. 19.

[192]) W r. 1779 zauważano że „les séances publiques de l'Académie française sont devenues une espèce de spectacle fort à la mode“ co gdy ciągle wzrastało, tłok wreszcie okazał się tak wielki że w roku 1785 uznano potrzebę zmniejszenia liczby biletów wstępu, a nawet uczyniono wniosek aby wykluczyć kobiety, z powodu kilku zajść zgiełkliwych. *Grimm et Diderot, Correspond. Lit.* t. X str. 341 t. XIV str. 148, 149, 185, 251.

[193]) Goldsmith, króry był w Paryżu w r. 1755, mówi ze zdziwieniem: „Widziałem tak liczne grono piękności na odczytach o chemji Rouella, jakby na dworze w Wersalu.“ *Prior's Life of Goldsmith* t. I str. 180, *Forster's Life of Goldsmith* t. I str. 65. W połowie stulecia elektryczność zajmowała powszechnie paryskie panie, a zajęcie to wskrzesił poźniej nanowo Franklin. Por. *Grimm, Correspondence* t. VII str. 122 z Tuckera *Life of Jefferson* t. I str. 190, 191. Cuvier w *Eloges* t. I str. 56 powiada że nawet Daubentona anatomiczne opisy, pisane dla Buffona, znaleść można było „sur la toilette des femmes.“ O zmianie takowej smaku wzmiankuje także, lubo szyderczo, pani Genlis w *Mém.* t. VI str. 32. Por. wiadomość podaną przez Townsenda, który przejeżdżał przez Francję w r. 1786 w drodze do Hiszpanji: „Liczne towarzystwo panów i pań najwyższego świata zbiera się na odczyty naukowe najpierwszych w zawodzie swoim uczonych..... Uderzony byłem wielce płynnością i wytwornością swady profesora anatomji, jako też niemniej głęboką uwagą, z jaką go słuchano.“ *Townsend's Journey to Spain* t. I str. 41. Cz. także *Smith's Tour on the Continent in 1786* t. I str. 117.

że w ciągu trzydziestu lat, poprzedzających rewolucję, rozpowszechnienie nauk przyrodniczych postępowało tak nagle iż dla nich zaniedbano całkowicie nauki staro klasyczne [194]). Uważano je za istotną podstawę dobrego wychowania, a obznajomienie się z niemi poczytywano za potrzebne dla wszystkich stanów, oprócz dla tego, co pracą rąk własnych na chleb codzienny zarabiać musiał [195]).

Skutki tej wielkiej zmiany są bardzo ciekawe, a działały one bardzo silnie i szybko. Dopóki rozmaite stany ograniczały się każdy swojem, właściwem mu zajęciem, dopóty zachowywały odrębne swe zwyczaje, a wyższość stanów jednych nad drugiemi, czyli jakby można nazwać hierarchja społeczeńska, łatwo dała się utrzymać. Gdy atoli członkowie rozmaitych stanów zaczęli się spotykać z sobą w tych samych miejscach i w tym samym celu, zaczęła ich nowa wzajem wiązać sympatja. Najwyższa i najtrwalsza z wszystkich roskoszy, roskosz poznawania prawd nowych stała się obecnie wielkiem ogniwem, wiążącem w jedno żywioły społeczne, co przedtem odpychały się, spowite dumą własnego wyosobnienia. A nadto nie tylko nowe otworzyło się przed niemi pole dążności, ale przybyła również nowa miara zasługi. W sali wykładowej pierwszym przedmiotem uwagi jest profesor. Jest tam tylko jedna różnica, a to pomiędzy tym, który uczy i tymi, co się uczą.

---

[194]) W liście pisanym w r. 1756 czytamy: „Mais c'est peine perdue aujourd'hui que de plaisanter les érudits; il n'y en a plus en France.“ *Grimm, Correspond.* t. II str. 15. W r. 1764: „Il est honteux et incroyable à quel point l'étude des anciens est negligée“ t. IV str. 97. W r. 1768: „Une autre raison, qui rendra les traductions des auteurs anciens de plus en plus rares en France, c'est que depuis long-temps on n'y sait plus le Grec, et qu'on neglige l'étude du Latin tous les jours davantage“ t. VI str. 140. Sherlock w *New Letters of an English Traveller* Lond. 1781 str 86 powiada: „Bardzo trudno zdybać się we Francji z kimś coby rozumiał po grecku.“ W r. 1785 pisze Jefferson z Paryża do Matisona: „Greccy i łacińscy pisarze płacą się tutaj drożej, jak mi się zdaje, niżeli w całym świecie; nikt ich tutaj nie czyta, dla tego też i nowych nie drukują wydań.“ *Jefferson's Correspond.* t. I str. 301. O tem zaniedbaniu starożytnych pisarzy, które było znaczącym poprzednikiem rewolucji, cz. także *Mém. de Montbarey* t. III str. 181, *Villemain, Littérature au dix-huitième Siècle* t. III str. 243, 248, *Schlosser's Eighteenth Century* t. I str. 344.

[195]) Przykłady okazujące jak rozpowszechnione były nauki przyrodnicze i jak uczyli się ich ci nawet, po których nie możnaby się było tego spodziewać, znajdują się w *Mém. de Roland* t. I str. 115, 268, 324, 343, *Mém. de Morellet* t. I str. 16, *Dupont de Nemours, Mém. sur Turgot* str. 45, 52, 53, 411, *Mém. de Brissot* t. I str. 62, 151, 319, 336, 338, 357, *Cuvier, Progrès des Sciences* t. 1 str. 80.

Wyższość stanów ustępuje wyższości wiedzy [196]). Drobnostkowe, mniemane wyróżnienia etykiety ustępują owym wielkim, rzeczywistym wyróżnieniom, które jedynie dzielą rzeczywiście ludzi od ludzi. Postęp umiejętności wskazuje nowe przedmioty czci; zachwiewa się dawniejsza cześć niektórym oddawana stanom, a zabobonni jej wyznawcy uczą się zginać kolana przed nieznaną im dotąd nowych bóstw świątynią. Przybytek umiejętności jest świątynią demokratycznego ducha. Ci co przychodzą się uczyć, wyznają swoją niewiadomość, zrzekają się poniekąd własnej wyższości i poczynają pojmować że wielkość człowieka nie zależy od tytułów lub urodzenia, że niema żadnego bynajmniej związku z herbowemi tarczami, piórami i pałkami, z rodowodem przodków, z czerwonemi, błękitnemi, białemi polami i wszystkiemi temi błazeństwami heraldycznemi; lecz zawisła jedynie od podniosłości ducha, siły rozumu i zasobu wiedzy.

Te to pojęcia zaczęły w drugiej połowie XVIII wieku wpływać na owe stany, co z dawna były uznane panami społeczeństwa [197]). A jak silny był prąd ten okazuje się z tego, że towarzyszyła mu inna jeszcze zmiana społeczna, która lubo wydaje się małoważna sama w sobie, nabiera wielkiego znaczenia w związku z ogólną historją owego czasu.

Podczas gdy ogromne postępy nauk przyrodniczych przeobrażały społeczeństwo, pociągając rozmaite stany ku jednemu wspólnemu przedmiotowi i stawiąc tym sposobem nową miarę zasługi, dała się widzieć pomniejsza, lecz również demokratyczna dążność w codziennem nawet, towarzyskiem życiu. Opisanie wszystkich tych zmian uczyniłoby rozdział ten zbyt obszernym w stosunku do innych części niniejszego Wstępu; pewną atoli jest rzeczą że póki zmiany te nie będą starannie zbadane, póty nie będzie można napisać dokładnych dziejów

---

[196]) Dobrze powiedział sławny pisarz, lubo z nieco odmiennego zapatrując się stanowiska: „Il ne peut y avoir dans les sciences morales, pas plus que dans les sciences physiques, ni maîtres, ni esclaves, ni rois, ni sujets, ni citoyens, ni étrangers.“ *Comte, Traité de Legislation* t. I str. 43.

[197]) Uwagi Thomasa o Kartezjuszu, uczynione w r. 1765 w Pochwale uwieńczonej przez akademję francuską, okazują jakie zdania rozpowszechniały się nagle we Francji w drugiej połowie XVIII wieku. Cz. wstęp zaczynający się od słów: „O! préjugés! o! ridicule fierté des places et du rang! itd.“ *Oeuvres de Descartes* t. I str. 74. Nikt pewno nie byłby użył słów takich przy podobnej sposobności o trzydzieści lat wcześniej. Podobnież hr. Segur mówi o młodszej szlachcie przed rewolucją: „Nous préférions un mot d'éloges de d'Alembert, de Diderot, à la faveur la plus signalée d'un prince.“ *Mém. de Ségur* t. I str. 142, także t. II str. 46.

rewolucji francuskiej. Dla objaśnienia mej myśli wskażę tu dwie takie zmiany, dlatego zwłaszcza godne uwagi że odpowiadają podobnymże zmianom w społeczeństwie angielskiem.

Pierwsza zmiana zaszła w stroju i objawiła się wyraźną pogardą tych powierzchownych błyskotek, które dotychczas były uważane za jeden z najważniejszych przedmiotów. Za panowania Ludwika XIV a nawet w pierwszej połowie panowania Ludwika XV sadzili się nie tylko ludzie lekkomyślni i światowi, lecz nawet znakomici uczeni na taką świetność i wytworność stroju, na taki zbytek, jaśniejący od złota, srebra i koronek, jaki dzisiaj już zaledwo można obaczyć jeszcze na niektórych dworach monarchów europejskich, gdzie dotąd pewien barbarzyński zachowano przepych. Doszło do tego że w XVIII wieku stopień każdej osoby można było za pierwszym rzutem oka rozpoznać po jej odzieży, gdyż nikt nie ośmielił się przywdziać sukni, należącej do którego z wyższych od niego stanów [198]). W demokratycznym atoli ruchu, co poprzedził rewolucję francuską, umysły zbyt spoważniały, zbyt ku wyższym zwróciły się przedmiotom, ażeby miały się zajmować temi czczemi drobnostkami, co zajmowały całą uwagę ich ojców. Zaczęto powszechnie potępiać i zaniedbywać takie wyróżnienia. W Paryżu zmiana ta stała się widoczną nawet w tych wesołych zebraniach, na których i teraz jeszcze wymaga się jakowegoś staranniejszego stroju. Zauważano spółcześnie że na obiadach, wieczorach i balach używane stroje zaczęły być tak proste, że sprowadziło to zupełne pomięszanie stanów do tego stopnia iż zwolna wszyscy odrzucili wreszcie całkowicie wszelkie w stroju wyróżnienie. Mężczyźni przychodzili na zebrania w zwykłych frakach, kobiety w rannych szlafroczkach [199]). Doprowadzono nawet do tego że przed wybuchem rewolucji, jak zapewnia

---

[198]) Z pomiędzy wielu przykładów takowego odróżniania się stanów ubiorem, któreby można wskazać, czyt. *Monteil, Hist. des divers Etats* t. VII str. 7, 10 i *Tallemant des Réaux, Historiettes* t. I str. 36 przyp.

[199]) W sierpniu r. 1787 pisze Jefferson z Paryża: „Wykluczono prawie zupełnie z towarzystwa habit habillé i zaczynają nawet na wielkie wieczory chodzić we frakach, wyjąwszy jednakowoż zawsze dwór i ciało dyplomatyczne. Tak wysoko nie sięga żaden postęp. Jest to ostatnia jeszcze ucieczka etykiety, ceremonjału i głupstwa. Odejm im to a staną na równi z resztą świata.“ *Correspondence* t. II str. 224. Jefferson był mężem stanu i dyplomatą, i dobrze znał ludzi swego towarzystwa. Zmiana, o której wspomina, zaszła jednakowoż już była o kilka lat wcześniej. W liście, pisanym w maju w r. 1786 powiedziano: „Il est rare aujourd'hui de rencontrer dans le monde des personnes qui soient ce qu'on appelle habillées. Les femmes sont en chemise et en chapeau, les hommes en froc et en gilet.“ *Grimm*,

książe Montbarey, który był podtenczas w Paryżu, ci nawet co mieli krzyże i gwiazdy, ukrywali takowe zapinając się starannie, aby nie widziano na nich żadnych oznak wyższości [200]).

Druga zmiana, o której wspomniałem, jest również ciekawa, jako charakterystyczne znamię ducha czasu. Jest to obudzona dążność zmięszania razem rozmaitych stanów społeczeństwa [201]), która się objawiła w utworzeniu klubów. Godna uwagi nowość, dziś wydająca nam się czemś bardzo naturalnem dla tego żeśmy się do niej wzwyczaili, o której wszakże rzec śmiało można że przed XVIII wiekiem była czemś całkiem niepodobnem do zaprowadzenia. Przed wiekiem XVIII każdy stan był tak zazdrośny o swoją wyższość nad innemi niższemi od niego stany, że niepodobna było sprowadzić je razem pod równemi warunkami, a jeżeli zniżano się do pewnej protekcyjnej poufałości względem kogoś z niższego stanu, to było to właśnie oznaką niezmiernego rozdziału tych stanów, gdy wyższy czuł się tak pewnym swej wyższości, iż nie obawiał się aby nie nadużyto jego zniżenia się. W onych dobrych dawnych czasach oddawano cześć należną godności i

---

Correspond. t XIV str. 484 a o coraz większej prostocie w ubiorze w r. 1780 czyt. t. XI str. 141, 142. Segur, będący świadkiem tych zmian, któremu się one bardzo nie podobały, mówi o tych, co za niemi obstawali: „Ils ne voyaient pas que les frocs, remplaçant les amples et imposans vêtemens de l'ancienne cour, présagaient un penchant général pour l'égalité.“ *Mém. de Ségur* t. I str. 131. Soulavie w *Règne de Louis XVI* t. VI str. 38 czyni uwagę że „les grands, vers les approches de la révolution, n'avoient plus que des habits simples et peu coûteux“ i że „on ne distingua plus une duchesse d'une actrice“ str. 43. Cz. także wyciąg z Montjoye w *Alison's History* t. I str 352, 350. Por. *Mém. sur Antoinette* t. I str. 226, 372, t. II str. 174 i *Mém. de Madame de Hausset* wstęp str. 17.

[200]) „Les personnes du premier rang et même d'un âge mûr, qui avaient travaillé toute leur vie pour obtenir les ordres du roi, preuve de la plus haute faveur, s'habituèrent à en cacher les marques distinctives sous le froc le plus simple, qui leur permettait de courir à pied dans les rues et de se confondre dans la foule.“ *Mém. de Montbarey* t. III str. 161, 162. Warto też wspomnieć i drugą jeszcze zmianę w tym samym kierunku. Baronowa Oberkirch, która jeździła do Paryża w r. 1784 czyni po powrocie swym uwagę że „panowie zaczęli podówczas właśnie chodzić bez broni, i nosić szpadę tylko do wielkiego stroju..... A tak szlachta francuska wyrzekła się zwyczaju, uświęconego od wielu wieków przykładem jej ojców.“ *D'Oberkirch's Memoirs* t. II str. 211.

[201]) Czego uderzającym przykładem były nadto owe mésalliances, których liczba po raz pierwszy zaczęła się coraz więcej mnożyć od połowy panowania Ludwika XV. Por. *Mém. de Montbarey* t. III str. 116, 156, 157, *Lacretelle, Dix-huitième Siècle* t. III str. 220.

urodzeniu, a kto mógł wykazać dwudziestu przodków odbierał cześć tak wielką, o jakiej my dzisiaj w naszych czasach wyrodnych zaledwo jesteśmy w stanie utworzyć sobie wyobrażenie. Równość towarzyska zdawała się czemś tak potwornem że nawet pojęcia o niej nie miano, i niepodobna było ostać się instytucji, stawiającej ludzi prostych na równi z tymi znakomitościami, u których w żyłach najczystsza krew płynęła i z których herbami niepodobna było spółzawodniczyć.

W XVIII atoli wieku postęp wiedzy był tak znaczny że nowa zasada wyższości umysłowej szybko się wzniosła po nad dawną zasadę wyższości rodowej. Utrwaliwszy się do pewnego stopnia nowa ta zasada nową odpowiedną sobie stworzyła instytucję, i tak to po raz pierwszy zawiązały się kluby, gdzie wszystkie wykształcone stany mogły się zbierać razem, bez względu na owe inne różnice, co w poprzednim okresie wyosobniały każdy stan i jeden od drugiego z dala trzymały. Właściwością zaś tego było to że stykali się tutaj, jedynie w celu zabawy towarzyskiej ludzie, którzy według wyobrażeń arystokratycznych nic nie mieli z sobą spólnego, którzy wszakże obecnie na równej postawieni stopie, o ile do tegoż samego należeli zebrania, do jednychże i tych samych stosowali się prawideł i też same mieli sobie zapewnione korzyści. Wymagano jednak aby wszyscy członkowie, lubo różni od siebie pod wielu innemi względami, byli przecież do pewnego stopnia umysłowo wykształceni; tym to sposobem po raz pierwszy uznało niejako dotykalnie społeczeństwo klasyfikację, przedtem nieznaną, a podział na szlachtę i nieszlachtę został zastąpiony podziałem innym na oświeconych i nieoświeconych.

Zawiązanie się i wzrost klubów jest zatem dla historyka filozofa wypadkiem niezmiernie ważnym, który jako następnie wykażę, odegrał wielką rolę w dziejach Anglji, w drugiej połowie XVIII wieku. Nam tutaj zauważać należy że pierwsze kluby w Paryżu, w dzisiejszem znaczeniu tego słowa, zawiązane zostały w r. 1782, na siedm tylko lat przed wybuchem rewolucji francuskiej. Z początku miały to być jedynie zebrania towarzyskie, wnet jednak przybrały charakter demokratyczny, odpowiednio duchowi wieku. Pierwszym ich skutkiem, jako zauważał bystry ówczesnych wypadków dostrzegacz, było iż uprościły zachowanie się klas wyższych i osłabiły w nich zamiłowanie form i ceremonjałów, będących z dawna w zwyczaju. Kluby te sprowadziły oraz znaczne rozłączenie obu płci, tak że po ich ustanowieniu kobiety więcej przestawały same pomiędzy sobą i częściej widywano je publicznie bez towarzystwa mężczyzn [202]). Wyrabiało to pewną republi-

[202]) „Nous commençames aussi à avoir des clubs; les hommes s'y réunissaient non encore pour discuter, mais pour diner, jouer au wisk, et lire tous

kancką szorstkość u mężczyzn, którą inaczej byłby łagodził wpływ kobiecy. Wszystko to zacierało dawne pomiędzy stanami odgraniczenia, a zlewając różne stany w jeden, uczyniło nieprzepartą siłę ich zbiorowego oporu, co wnet obalił rząd i kościoł zarazem. Nie można oczywiście oznaczyć dokładnie chwili, w której kluby przybrały charakter polityczny, ale zmiana ta zaszła jak się zdaje około roku 1784 [203]). Od tej chwili nie było już ratunku; a lubo rząd wydał w r. 1787 rozkaz zamknięcia głównego klubu, w którym wszystkie zebrane razem stany rozbierały sprawy polityczne, niepodobna już było powstrzymać prądu. Rozkaz został zatem odwołany, klub zgromadził się napowrót, poczem nie usiłowano już sprzeciwiać się biegowi rzeczy, nieuniknionemu, sprowadzonemu długim ciągiem wypadków poprzednich [204]).

---

les ouvrages nouveaux: Ce premier pas, alors presque inaperçu, eut dans la suite de grandes, et momentanément de funestes conséquences. Dans le commencement son premier résultat fut de séparer les hommes des femmes et d'apporter ainsi un notable changement dans nos moeurs; elles devinrent moins frivoles, mais moins polies, plus fortes, mais moins aimables, la politique y gagna, la société y perdit." *Mém. de Ségur* t. II str. 28. Z wiosną r. 1786 rozdział ten stał się jeszcze widoczniejszy, tak że powszechnie uskarzano się iż panie musiały chodzić do teatru same, gdyż mężowie bawili się po swoich klubach. Czyt. bardzo ciekawe o tem uwagi w Grimma *Correspond.* t. XIV str. 486, 489, gdzie jest także wzmiankowany „le prodigieux succès qu'a eu l'établissement des clubs à l'anglaise." O mniejszem uszanowaniu dla kobiet czyt. *William's Letters from France* t. II str. 80 wyd. 3 — 1796.

[203]) Uwagi Georgela zdają się ściągać tylko do klubów politycznych: „A Paris les assemblées de nouvellistes, les clubs qui s'étoient formés à l'instar de ceux des Anglais, s'expliquaient hautement et sans retenue sur les droits de l'homme, sur les avantages de la liberté, sur les grands abus de l'inégalité des conditions. Ces clubs, trop accrédités, avoient commencé à se former en 1784." *Mém. de Georgel* t. II str. 310.

[204]) „Le lieutenant de police fit fermer le club nommé club du salon; ordre arbitraire et inutile; ce club alors était composé de personnes distinguées de la noblesse ou de la haute bourgeoisie, ainsi que des artistes et des hommes de lettres les plus considérés. Cette réunion offrait, pour la première fois, l'image d'une égalité qui devint bientôt, plus que la liberté même, le voeu le plus ardent de la plus grande partie de la nation. Aussi le mécontentement produit par la clôture de ce club fut si vif, que l'autorité se crut obligée de le rouvrir." *Mém. de Ségur* t. III str. 258, 259. O wzroście klubów od r. 1787 do r. 1789 por. *Du Mesnil, Mém. sur Le Brun* str. 148, *Mém. de Lafayette* t. I str. 312, 322, 391, 434 t. II str. 9, *Barruel, Hist. du Jacobinisme* t. I str. 40 t. II str. 310 t. V str. 101, 168, *Thiers, Hist. de la Révolution* t. I str. 36, Paryż 1834.

Gdy tak wszystko zbierało się na obalenie dawnych instytucji, zaszedł nagle wypadek, który wywołał szczególniejsze skutki we Francji i jest sam w sobie uderzającem znamieniem ducha XVIII wieku. Po drugiej stronie Atlantyku powstał zbrojnie wielki naród, pobudzony nieznośną niesprawiedliwością rządu angielskiego, rzucił się na swoich ciemięsców, i po rozpaczliwej walce z chwałą dobił się niepodległości. W r. 1776 przedłożyli Amerykanie Europie ową wzniosłą Deklarację, którą należałoby zawiesić nad kolebką każdego przyszłego monarchy i wykować nad portykiem każdego królewskiego pałacu. W słowach, których pamięć nigdy nie zaginie, wypowiedzieli oni że celem instytucji rządów jest zabezpieczenie praw ludu, że wszelki rząd władzę swą bierze od ludu i że „gdy którykolwiek rząd zaczyna działać wbrew tym celom, lud ma prawo zmienić go lub obalić, ustanowić nową formę rządu, oprzeć go na takich zasadach i władzę jego urządzić w takim kształcie, jaki zdawać się będzie najodpowiedniejszy do utrwalenia bezpieczeństwa i szczęścia ludu [205]).“

Gdyby oświadczenie takowe zrobione było o jedno tylko pokolenie wcześniej, cała Francja, z wyjątkiem bardzo małej liczby postępowych myślicieli, odrzuciłaby je była ze zgrozą i wzgardą. Takie było wszakże w obecnej chwili usposobienie ducha publicznego, że nie tylko większość narodu francuskiego powitała radośnie zasady wypowiedziane w Deklaracji, ale sam nawet rząd nie był w stanie oprzeć się porywowi powszechnego uczucia [206]). W r. 1776 przybył Franklin do Paryża, jako poseł ludu amerykańskiego. Wszystkie stany przyjęły go jak najuprzejmiej [207]) i powiodło mu się skłonić rząd do podpisania traktatu, obowiązującego bronić praw młodej Rzeczypospolitej, które sobie chwalebnie wywalczyła [208]). Porywający zapał ogarnął

---

[205]) *Mem. of Franklin* t. II str. 14 i nast. *Mem. of Jefferson* t. I str. 17, 22, gdzie przytoczone są ustępy zmienione przez kongres.

[206]) Segur w *Mém.* t. I str. 111 powiada że ojca jego zapewniał po wielokroć Maurepas iż rząd zmuszony był naciskiem opinji publicznej trzymać stronę Amerykanów. Por. *Mém. de Georgel* t. IV str. 370 i *Flassan, Diplomatie Française* t. VII str. 166.

[207]) O czem wiadomość wnet doszła do Anglji. W styczniu r. 1777 pisze Burke: „Słyszę że dr. Franklin doznał nadzwyczajnego przyjęcia w Paryżu ze strony wszystkich warstw ludności.“ *Burke's Works* t. II str. 394. Soulavie w *Règne de Louis XVI* t. II str. 50 powiada: „J'ai vu Franklin devenir un objet de culte.“ Cz. także *Mém. d'Epinay* t. III str. 419.

[208]) *Flassan, Diplomatie Française* t. VII str. 159, *Life of Franklin, by Himself* t. II str. 60, 61, *Mahon's Hist. of England* t. VII str. 197, 198.

cały Paryż [209]). Z wszystkich stron spieszyły gromady ochotników, pragnących udać się za Atlantyk i walczyć za wolność Ameryki. Bohaterstwo, z jakiem dobrowolnie ci sprzymierzeńcy dopomagali szlachetnej walce, stanowi piękną kartę w dziejach owego czasu; zamiarem atoli moim nie jest kreślić tu wzniosły ten obraz, chcę bowiem wskazać jedynie jaki wywarło to skutek na przyspieszenie rewolucji francuskiej. Skutek zaiste wielce uwagi godny. Oprócz tego że był to przykład pomyślnego rokoszu, więcej jeszcze pobudziło Francuzów bezpośrednie zetknięcie się z nowymi sprzymierzeńcami. Francuscy oficerowie i żołnierze, co służyli w Ameryce, wprowadzili za powrotem do swojej ojczyzny owe demokratyczne wyobrażenia, któremi przesiąkli sami w młodej Rzeczypospolitej [210]). Tym sposobem nowej nabrały siły już i tak przeważające rewolucyjne dążności, a i to zasługuje na uwagę że tam było źródło jednego z najsławniejszych czynów Lafayette. Wydobył on swój oręż w obronie wolności Amerykanów, a oni nawzajem dali mu owe sławne prawa człowieka, które za jego wnioskiem przyjęło uroczyście Zgromadzenie Narodowe [211]). Mamy nawet powody przypuszczać że ostateczny cios rządowi francuskiemu zadała dłoń Amerykanina, powiadają bowiem że w skutek to rad Jeffersona ludowe stronnictwo ciała prawodawczego ogłosiło się samo Zgromadzeniem Narodowem i tym sposobem otwartą koronie wydało walkę [212]).

---

[209]) Szyderczy list lorda Stormonta, pisany z Paryża jeszcze w grudniu r. 1774 w *Adolphus's George III* t. II str. 316, należy porównać z *Lafayette, Memoires* t. I str. 24, 169, 229, *Dutens, Mém. d'un Voyageur* t. II str. 317, *Mém. de Ségur* t. I str. 149, *Schlosser's Eighteenth Century* t. V str. 175.

[210]) *De Staël sur la Révolution* t. I str. 88. *Mém. de Montbarey* t. III str. 134, 186, *Mém. de Ségur* t. I str. 277, *Campan, Mém. de Marie Antoinette* t. I str. 233, t. III str. 96, 116, *Soulavie, Règne de Louis XVI* t. I. str. XXIV, LI, LII, *Dumont, Souvenirs sur Mirabeau* str. 176, *Mém. de Du Hausset* wstęp str. 40, *Mém. de Genlis* t. VI str. 57, *Jefferson's Mem. and Correspond.* t. I str. 59 tudzież mowa Maitlanda w *Parl. Hist.* t. XXX str. 198, 199 i uwagi księcia Bedforda, tamże t. XXXI str. 663.

[211]) *Lamartine, Hist. des Girondins* t. I str. 46. Dumont w *Souvenirs* str. 97, nazywa to „une idée américaine." Cz. na dowód tego także *Mém. de Lafayette* t. I str. 193, 268, 269, 416 t. II str. 139, 140, *Jefferson's Correspond.* t. I str. 90, *Baruel, Hist. du Jacobinisme* t. V str. 311. O wpływie jaki rewolucja amerykańska wywarła na umysł Lafayetta, wspomina Bouillé, jego krewny i nieprzyjaciel. *Mém. de Bouillé* t. I str. 102 t. II str. 131, 183.

[212]) Książe Dorset, ambasador angielski, pisze do Pitta pod dn. 9 Lipca 1789 z Paryża: „Główni przywódzcy tutejszego *tiers état* zasięgali wiele rady p. Jeffersona, posła amerykańskiego przy tutejszym dworze, i mam mocne powody sądzić że z jego to porady stan ten przybrał sobie miano L'Assemblée Nationale." *Tomeline's Life of Pitt* t. II str. 266.

Na tem kończę rozbiór przyczyn rewolucji francuskiej; nim jednak zamknę tom niniejszy zdaje mi się że rozmaitość poruszonych przezemnie przedmiotów wymaga ażebym powtórzył w streszczeniu główne punkta i wykazał, jak można najzwięźlej, cały przebieg długiego i zawiłego rozumowania, którem usiłowałem udowodnić że rewolucja była koniecznym wynikiem poprzedzających okoliczności. Streszczenie takowe przywołując raz jeszcze w pamięć czytelnikowi cały przedmiot, usunie zamęt, sprawiony może wielką mnogością przytoczonych szczegółów i uprości badanie nasze, które niejeden może poczyta za zbyt rozwlekłe, lubo niepodobna było je skrócić bez osłabienia zarazem w głównych częściach dowodu co do postawionych przezemnie zasad ogólnych.

Patrząc na stan Francji zaraz po śmierci Ludwika XIV widzieliśmy że gdy polityka jego postawiła kraj nad brzegiem przepaści i zatarła wszelki ślad wolnej myśli, oddziałanie stało się koniecznością, że jednak żywioły oddziaływania nie mogły znajdować się w narodzie, co przez lat pięćdziesiąt był pod wpływem tak wyniszczającego systemu. Ten to niedostatek u siebie w domu spowodował najznakomitszych mężów we Francji że uwagę swą zwrócili za granicę i zrodził nagłe uwielbienie piśmiennictwa angielskiego i sposobu myślenia panującego ówcześnie w Anglji. Gdy tak nowe życie wionęło w zepsuty organizm francuskiego społeczeństwa, zrodził się czynny, badawczy duch, jakiego nie było już od czasów Kartezjusza. Wyższe warstwy, dotknięte tym niespodziewanym ruchem, starały się przytłumić go i czyniły gwałtowne usiłowania aby zniszczyć owe zamiłowanie badawcze, które rozkrzewiało się coraz bardziej z dniem każdym. W tym celu prześladowano ludzi oddających się naukom z taką zaciekłością że widoczną stało się rzeczą iż umysłowość francuska musi albo w dawne napowrót popaść służalstwo, lub też śmiało zaczepną rozpocząć walkę. Szczęściem dla cywilizacji wybrano tę drugą ostateczność, i oto w r. 1750 lub też około tego czasu rozpoczęła się rozpaczliwa walka na zabój, w której po raz pierwszy zastosowano przeciwko rządowi owe zasady wolności, powzięte z Anglji, o których dotąd mniemano że tylko przeciw kościołowi użyć się dadzą. Równocześnie, uzupełniając ów ruch wielki, zaszły i inne okoliczności, tęż samą mające cechę. Teraz to dowiedli ekonomiści że wpływ klas rządzących przynosi wiele złego materjalnym interesom kraju i opiekuńczemi swemi rozporządzeniami szkodzą one temu właśnie, czemu zdawało im się że dopomagają. Znakomite to na korzyść wolności powszechnej odkrycie podało nową broń w ręce stronnictwa ludowego, którego siła wzrosła jeszcze potęgą niezrównanej wymowy Russa,

z jaką uderzył na istniejący stan rzeczy. Taż sama zupełnie dążność objawiła się w nadzwyczajnym popędzie, danym wszystkim gałęziom umiejętności przyrodniczych, które oswoiły ludzi z wyobrażeniami postępowemi i sprowadziły starcie z nieruchomemi, zachowawczemi wyobrażeniami, właściwemi każdemu rządowi. Odkrycia, poczynione w świecie zewnętrznym, pobudziły ducha niepokoju i ruchliwości, wrogiego instytucjom, których jedyną zasługą była ich starożytność. Popęd ku naukom przyrodniczym sprawił także zmianę wychowania, a z zaniedbaniem nauki języków starożytnych zerwało się znów jedno ogniwo, łączące teraźniejszość z przeszłością. Kościoł, prawowity opiekun starych wyobrażeń, nie był w stanie oprzeć się żądzy nowości, osłabiony zdradzieckiem odstępstwem w własnym swym obozie. Około tego bowiem czasu rozszerzyła się nauka Kalwina tak dalece pomiędzy duchowieństwem francuskiem że rozbiła je w dwa wrogie sobie stronnictwa, tak iż nie mogło ono razem przeciw spólnemu stanąć nieprzyjacielowi. Odszczepieństwo to dlatego tak wielkie pociągnęło skutki że kalwinizm w istocie swojej jest demokratyczny, zaczem duch rokoszu objawił się u księży, tak że walce wewnętrznej kościoła towarzyszyła druga walka pomiędzy kościołem a rządem. To były tedy główne objawy tego wielkiego ruchu, który wzrósł w rewolucję francuską, a wszystkie one były oznaką takiego bezładu i rozstroju społecznego, iż z pewnością przewidzieć można było zbliżanie się jakiejś wielkiej katastrofy. W końcu, gdy już wszystko gotowe było do wybuchu, wieść o powstaniu amerykańskiem wpadła jakby iskra w te nagromadzone palne materjały i wywołała pożar, który nie ustał aż zniszczył wszystko, co niegdyś drogie było Francuzom i na naukę ludzkości okropny pozostawił przykład do jakich zbrodni nieustannym uciskiem doprowadzony być może szlachetny, a długo cierpliwy naród.

Owoż jest krótki zarys powziętego z badań moich poglądu na przyczyny rewolucji francuskiej. Nie mniemam bynajmniej ażebym wszystkie je tu wykazał, lecz przyzna mi zdaje się każdy żem żadnej ważniejszej nie opuścił. Prawda że dałby się zarzucić niedostatek materjałów, z których dowody moje czerpałem, a przy dłuższej pracy obfitsze możnaby uzyskać owoce. Ja sam głęboko czuję te niedostatki i nie mogę jak tylko ubolewać że konieczność przejścia na obszerniejsze jeszcze pole zmusiła mię tak wiele przyszłym pozostawić poszukiwaniom. Pamiętać przytem należy że jest to pierwsza próba zgłębienia przyczyn rewolucji francuskiej ze stanowiska, obejmującego całość wiążących się z niemi umysłowych objawów. Wbrew zdrowej filozofji, wbrew nawet, rzec można, prostemu rozumowi pomijają historycy uporczywie te wielkie działy umiejętności przyrodniczych,

w których najjaśniej dadzą się obaczyć czynności ducha ludzkiego w każdym cywilizowanym kraju, a zatem najłatwiej da się też rozpoznać sposób jego myślenia. Skutkiem tego historja rewolucji francuskiej, co niewątpliwie była najważniejszym, najzawilszym, a razem najświetniejszym wypadkiem w dziejach, popadła w ręce dziejopisarzy, z których wielu rozwinęło wprawdzie znakomity talent, lecz wszyscy okazali całkowity brak przygotowawczego, umiejętnego wykształcenia, bez którego niepodobna pojąć ducha żadnego okresu, lub też dokładny mieć pogląd na szczegółowe jego części. I tak aby jeden tylko przytoczyć przykład, widzieliśmy że nadzwyczajny popęd do poznania świata zewnętrznego wiązał się ściśle z ruchem demokratycznym, co obalił instytucje francuskie. Związku tego wszakże nie byli w stanie dopatrzeć dziejopisarze dlatego że nie obznajomieni byli z postępem rozmaitych gałęzi filozofji natury i historji naturalnej. Z tej to przyczyny w przedstawieniu swem skarlili i okaleczyli wielki przedmiot, odarłszy go z pięknych właściwych mu kształtów. Trzymając się tak poziomej modły historyk schodzi na rocznikarza i zamiast rozwiązać zadanie, tylko obraz maluje. Nie lekceważąc zatem prac tych pilnych pracowników, co nagromadzili źródła do dziejów rewolucji francuskiej, śmiało przecież powiemy że samychże jej dziejów nikt dotąd nie napisał; gdyż ci, co się podejmowali tego zadania, nie posiadali zasobów, niezbędnych do pojmowania jej jako jedną część tylko tego o wiele rozleglejszego ruchu, który objawił się we wszystkich działach umiejętności, filozofji, religji i polityki.

Ażali przyczyniłem się czemś rzetelnie ważnem do zaradzenia temu niedostatkowi, niechaj właściwi ocenią sędziowie. Tego przynajmniej pewien jestem że jakiekolwiek będzie można pracy mojej zarzucić niedokładności, błąd nie leży w metodzie przezemnie założonej, lecz w nadzwyczajnej trudności aby jeden człowiek mógł rozwinąć zupełnie we wszystkich jego częściach plan tak szeroce zakreślony. W tym to punkcie i w tym jedynie, czuję potrzebę wielkiej wyrozumiałości. Co do samego planu żadnej nie pokładam wątpliwości; jestem bowiem głęboko przekonany że szybko zbliża się chwila, w której dzieje ludzkości na właściwym postawione będą stanowisku, kiedy uznane zostaną za najwznioślejszą a zarazem za najtrudniejszą z wszystkich nauk, i kiedy jasno będzie pojętem że do pomyślnej onych uprawy potrzeba wielkiego i bystrym wzrokiem opatrzonego umysłu, wzbogaconego wiadomościami z najwyższych dziedzin wiedzy ludzkiej. Gdy prawda ta powszechnie uznaną zostanie, historję pisać będą tylko ludzie powołani uzdolnieniem swojem do tego zadania. Wówczas historja zostanie raz przecie uratowaną z rąk biografów, genealogistów,

zbieraczów anegdot, kronikarzy dworów, książąt i szlachty; owych wszystkich bajarzy czczych drobnostek, którzy czyhają z każdego kąta jako niebezpieczni bandyci na wielkim gościńcu narodowego piśmiennictwa. Że tacy kompilatorowie ośmielają się wchodzić w sferę o tyle po nad właściwe im wyższą pole, mniemając że są w stanie rzucić tym sposobem jakowe światło na sprawy ludzkości, jest to jednym więcej z wielu dowodów jak mało jeszcze postąpiła wiedza nasza i jak niedokładnie znane nam są jej granice. Jeżeli przyczyniłem się cokolwiek do podkopania tych uroszczeń i do natchnienia dziejopisarzów uczuciem godności swego powołania, to będzie to już w swoim czasie pewną małą z mej strony zasługą i dosyć mi będzie po niej, chociaż nawet powiedzą że pod wielu względami nie byłem w stanie dokonać tego wszystkiego, co sobie pierwotnie zamierzyłem. Chętnie przyznaję że znajdą się w dziele tem pewne słabe strony, toż nie mogę jak tylko ubolewać nad ogromem przedmiotu, krótkością życia ludzkiego i niedoskonałością wszelkiej pojedyńczej pracy. Radbym zatem ażeby dzieło moje sądzone było nie według pojedyńczych jego części wykończenia, lecz według tego w jaki sposób wszystkie te części spływają w niem w zupełną, symetryczną całość. Mam prawo tego żądać przy zadaniu tak nowem i wielkiem. A co więcej dodałbym i to jeszcze że jeżeli czytelnik spotkał się tu ze zdaniami przeciwnemi jego zdaniom, niech pamięta że są to może te same, które i ja dawniej podzielałem, które wszakże odrzuciłem następnie, przekonawszy się przy coraz rozleglejszych badaniach iż są to zdania nieoparte na dostatecznie uzasadnionych dowodach, sprzeczne z interesem ludzkości, powstrzymujące szkodliwie postęp wiedzy. Rozebrać wyobrażenia, w których byliśmy wychowani i otrząsnąć się z tych, co nie wytrzymają próby, jest zadaniem tak przykrem, że niech ci, co sami nie zdołają poddać się takiemu cierpieniu, nie czynią wyrzutów tym, którzy boleść tę przecierpieli. Twierdzenia moje mogą być mylne, lecz na wszelki wypadek są one wynikiem sumiennego poszukiwania prawdy, nieustannej pracy, cierpliwych i gorliwych rozmyślań. Wyniki, do których na tej doszedłem drodze, nie dadzą się obalić twierdzeniem iż zagrażają obaleniem innych; nie mogą też zachwiać ich nawet zarzuty przeciw ich mniemanej dążności. Zasady, których bronię, oparte są na ścisłem rozumowaniu, udowodnione dokładnie wykazanemi szczegółami. Chodzi więc tylko o to ażali rozumowanie jest dobre, a przytoczone szczegóły prawdziwe? Jeżeli te dwa warunki zostały dopełnione, wyprowadzone z nich zasady są koniecznym ich wynikiem. Udowodnienie ich jest dotąd jeszcze niezupełne, a czytelnik niech odroczy sąd swój ostateczny aż do końca niniejszego Wstępu, gdy przedmiot w całej jego wszechstron-

nej rozciągłości wyłożę. Resztę niniejszego Wstępu zajmie, jak z góry zapowiedziałem, rozbiór cywilizacji Niemiec, Ameryki, Szkocji i Hiszpanji, z których każda przedstawia różny typ umysłowego rozwoju, zaczem też i w innym szła kierunku w swych religijnych, umysłowych, społecznych i politycznych dziejach. Przyczyny tych różnic będę się starał wykazać. Najprzód potrzeba będzie uogólnić sameż przyczyny, a sprowadziwszy je do pewnych, wszystkim spólnych zasad, uzyskamy to, co możnaby nazwać fundamentalnemi prawami myśli europejskiej. Różnica kierunku rozmaitych krajów pochodzić będzie lub z samegoż praw tych kierunku, albo li też z stosunkowej siły ich wpływu. Wykrycie onychże praw fundamentalnych będzie zadaniem Wstępu; w samem zaś dziele zastosuję je do dziejów Anglji, usiłując za ich pomocą skreślić epoki, przez które przechodził naród angielski, oznaczyć podstawy dzisiejszej jego cywilizacji i wskazać mu drogę przyszłego postępu.

Szczegółowy wykaz treści.

W Tomie I.

Przedmowa tłómacza

WSTĘP OGÓLNY.

Rozdział I.

Przegląd źródeł pomocniczych do poszukiwań historycznych i dowody że ludzkość rozwija się według pewnych stałych prawideł. Rozwojem tym rządzą prawa duchowe i prawa fizyczne, dlatego należy badać oba porządki praw; zaczem historja nie może się obejść bez nauk przyrodniczych.

strona

Źródła do pisania dziejów . . . . . 1—3
Ciasny zakres wiedzy dziejopisarzów . . . 3—4
Przedmiot niniejszego dzieła 4 6
Czynności ludzkie, jeżeli nie są wynikiem praw stałych, muszą pochodzić z przypadku lub z wpływów nadprzyrodzonych . . . . . 6—8
Prawdopodobne pochodzenie wolnej woli i przeznaczenia 8—10
Teologiczna zasada przeznaczenia i metafizyczna wolnej woli 10—15
Czynności ludzkie są wynikiem okoliczności poprzedniczych, tkwiących albo w duszy człowieka lub w świecie zewnętrznym . . . . . 15—16
Historja jest zatem wzajemnem oddziaływaniem człowieka na przyrodę a przyrody na człowieka . . 16—17
Statystyka udowadnia jednostajności w powtarzaniu się morderstw i innych zbrodni . . . . . 17—21
Podobneż dowody co do samobójstw . . . . 21—26

strona

Tudzież co do liczby małżeństw, zawieranych corocznie 26—27
Jakoteż co do liczby listów mylnie adresowanych 27
Historyk powiniem zgłębić które z dwojga, duch lub przyroda większy wpływ wywierała na czynności ludzkie; z tej przyczyny nie ma historji bez nauk przyrodniczych 27—29
Przypis
Ustępy z Kanta o wolnej woli i przeznaczeniu . . 29—31

Rozdział II.

Wpływ praw fizycznych na organizację społeczeństwa i charakter pojedyńczych osób.

Cztery czynniki fizyczne wywierają wpływ na człowieka, mianowicie: Klimat, żywność, gleba i ogólne zjawiska przyrody . . . . . 32—34
Działania powyższych czynników na gromadzenie bogactw 34—42
Tychże działanie na rozdział bogactw . . . 42—53
Objaśnienie tych zasad przykładami wziętemi z Irlandji 53—55
Z Indji . . . . . 55—69
Z Egiptu . . . . . 69—77
Z środkowej Ameryki . . . . . 77—78
Z Meksyku i Peruwji . . . . . 78—86
Działanie praw fizycznych w Brazylji . . . 86—99
Wpływ ogólnych zjawisk przyrody na wyobraźnię i rozum 99—100
W pewnych razach przyroda bierze górę nad człowiekiem, w innych człowiek panuje nad przyrodą . . 100 101
W pierwszym razie pobudzoną jest wyobraźnia więcej niżeli rozum; tutaj należą wszystkie cywilizacje pierwotne 101
Wyobraźnię pobudzają trzęsienia ziemi i wulkany . 101—104
I niebezpieczeństwa w ogóle . . . . . 104—105
Także niezdrowy klimat, zagrażający życiu . . 106—109
Z tych przyczyn cywilizacje pozaeuropejskie ulegają głównie wpływom wyobraźni, europejskie wpływom rozumu 109—110
Twierdzenie to objaśnione porównaniem Indji z Grecją 110—122
Dalsze przykłady z Ameryki środkowej . . . 122—123
Uwaga.
Chemiczny i filozoficzny związek pomiędzy żywnością a ciepłem zwierzęcem . . . . . 124—127

Rozdział III.

Rozbiór metody używanej przez metafizyków dla wyśledzenia praw duchowych.

strona

W poprzedzającym rozdziele wykazane zostały dwa główne szczegóły, odróżniające wybitnie Europę od innych części świata . . . . . 129—132
Z czego okazuje się że z dwóch szeregów praw, mianowicie duchowych i fizycznych, prawa duchowe są większej wagi dla dziejów Europy . . . . . 132—133
Rozbiór dwóch metafizycznych metod uogólniania praw duchowych . . . . . 133—139
Niedostatki tych metod . . . . . 139—141

Rozdział IV.

Prawa duchowe są albo moralne albo umysłowe. Porównanie praw moralnych z prawami umysłowości, i jaki wpływ wywierają one na postęp społeczeństwa.

Metoda historyczna badania praw duchowych wyżej stoi od metody metafizycznej . . . . . 142—147
Postęp społeczeństwa jest dwojaki: obyczajowy i umysłowy 147—148
Porównanie czynnika obyczajowego z umysłowym . 148
Niema na to dowodu ażeby wrodzone człowiekowi władze doskonaliły się . . . . . 148—150
Postęp zależy zatem na ulepszeniu się okoliczności, pod któremi władze te rozwijają się . . . . 150—151
Ponieważ miara czynności zmieniała się w każdym wieku, przeto i przyczyny czynności muszą być zmienne 151—152
Prawdy moralne nigdy się nie zmieniły . . . 152
Umysłowe zaś prawdy zmieniają się nieustannie . . 152—153
Prawdy umysłowe są zatem przyczyną postępu . . 153—154
Ludzie głupi są tem szkodliwsi im są szczersi w swem postępowaniu . . . . . 154—156
Przykłady tego czerpane z Rzymu i Hiszpanji . . 156—159
Umniejszenie się prześladowań religijnych wynika z postępu wiedzy . . . . . 159—160
Upadek ducha wojowniczego wynika z tej samej przyczyny 160—164

strona

Przykłady brane z Rossji i Turcji . . . . 164 – 167
Z postępem cywilizacji ludzie oświeceni coraz mniej wstępują do wojska . . . . . 167—168
Przykłady tego wzięte z Grecji starożytnej i nowożytnej Europy . . . . . 168—170
Trzy główne środki, któremi postęp wiedzy sprowadził upadek ducha wojowniczego, są:
1) Wynalazek prochu strzelniczego . . . . 171—176
2) Odkrycia ekonomistów politycznych . . . 176—185
3) Ułatwienie podróży przez zastosowanie pary do celów komunikacyjnych . . . . . 185—188
Jaki należy wyciągnąć z tego wniosek co do przyczyn postępu społecznego . . . . . 188—190

Rozdział V.

Wpływ religji, literatury i rządu.

Powtórzenie treściwe poprzedniego rozumowania . 191 – 192
Uczucia moralne wywierają wpływ na pojedyńcze osoby, lecz nie dotykają całego społeczeństwa w jego stanie zbiorowym . . . . . 192—193
Ponieważ prawda ta niedostatecznie dotychczas została zrozumianą, historycy nie zebrali należytych materjałów do napisania dziejów . . . . 193—194
Powody dla których za przedmiot niniejszej historji wybrałem Anglję . . . . . 194—196
Porównanie dziejów Anglji z dziejami Francji . . 196—199
Z historją Niemiec . . . . . 199—202
Stanów Zjednoczonych Ameryki . . . . 202—203
Potrzeba wykazania praw zasadniczych postępu umysłowego 203—204
Wiele może dostarczyć w tym celu zbadanie historji Niemiec, Ameryki, Francji, Hiszpanji i Szkocji . 204—205
Charakter umysłowości szkockiej . . . . 205—213
Wpływ religji na rozwój społeczeństwa . . . 213
Przykłady usiłowań misjonarskich . . . . 213—215
Przykłady z dziejów żydowskich . . . . 215—217
Przykłady z pierwszych czasów chrześcijaństwa . . 217—219
Ze Szwecji i Szkocji . . . . . 220—222
Wpływ literatury na rozwój społeczeństwa . . . 223—227
Wpływ rządu . . . . . 227—228

strona

Objaśniony przykładem odwołania bilu zbożowego . 228—229
Lepsze ustawodawstwo znosi ustawy poprzednie . 230—231
Wpływ rządu na handel zaszkodził handlowi . . 231—232
Prawodawcy sprowadzili przemytnictwo z wszystkiemi idącemi z nim w parze zbrodniami . . . . 232—234
Byli również powodem do rozszerzenia się obłudy i krzywoprzysięstwa . . . . . 234—236
Prawami ustanowionemi przeciw lichwie przysporzyli wzrost lichwy . . . . . 236—237
Innemi znów prawami zatamowali postęp wiedzy . 237—238
W Anglji mniej niż u któregokolwiek innego narodu były czynne owe szkodliwe, wtrętne wpływy, ztąd też Anglja szczęśliwszą jest od innych krajów . . 238—239

Rozdział VI.

Powstanie dziejopisarstwa i stan pismiennictwa historycznego w średnich wiekach.

Wnioski do których zaprowadziły poszukiwania poprzednie 241—243
Rozpatrzenie zmian w poszukiwaniach historycznych objaśnia zmiany zaszłe w społeczeństwie . . . 243—244
Ballady historyczne są podstawą dziejów pierwotnych . 244—248
Jedną z przyczyn błędów w historji było wynalezienie pisma . . . . . 248—251
Zmiana religji kraju pewnego pociągu za sobą przekręcenie dawniejszych jego dziejów . . . 251—257
Najsilniej przyczynia się jednakowoż do tego wpływ duchowieństwa . . . . . 257—258
Niedorzeczności, którym dawano wiarę . . . 258—266
Przykłady z Turpina historji Karola Wielkiego . . 266—269
Z historji Bretonów Geoffreya . . . . . 269—272
Pierwsze ulepszenie dziejopisarstwa rozpoczyna się w XIV i XV wieku . . . . . 272—273
Przesądy atoli zawsze jeszcze przeważają, jak się okazuje z dzieł Comina . . . . . 273—276
Z przepowiedni potopu Stoefflera . . . . 276—277
I z dzieła dra Horsta o złotym zębie . . . . 277—278

Rozdział VII.

Rys dziejów umysłowości angielskiej od połowy XVI do końca XVIII wieku.

strona

Niedorzeczny sposób pisania dziejów był naturalnym wynikiem stanu umysłowego wieku . . . . 279—280
Duch powątpiewania był koniecznym poprzednikiem postępu 280—281
Ztąd najwyższa ważność skeptycyzmu . . . 281—282
Powstanie tolerancji religijnej w Anglji . . . 282—284
Porównanie Hookera z Jewelem . . . . . 284—289
Skeptycyzm i duch badawczy w innych przedmiotach . 289 290
Taż sama dążność objawiająca się w Chillingworthie 290—292
Porównanie Chillingwortha z Hookerem i Jewelem . 292—295
Następny ruch w tym samym kierunku i wzrastająca obojętność ku rzeczom teologicznym . . . 295—297
Wielkie tego korzyści . . . . . 298—300
Pod panowaniem Jakóba I i Karola I opozycja ta przybiera charakter polityczny . . . . . 300—304
Pod panowaniem Karola II objawia się na dworze w sposób płaski 304
Wpływ tegoż ducha na Sir Tomasza Browne . . 304—308
Jego wpływ na Boylego . . . . . 308—311
Staje się on przyczyną zawiązania Towarzystwa królewskiego 311
Popęd dany obecnie naukom przyrodniczym i przeciwne mu usiłowania duchowieństwa . . . . 311—312
Duchowieństwo jest z istoty rzeczy nieprzyjaźnem naukom przyrodniczym, ponieważ one podkopują jego władzę 313—314
Przykłady objaśniające to twierdzenie przesądami majtków i rolników, porównanemi z przesądami żołnierzów i mechaników . . . . . 314—318
Ustawodawcze ulepszenia za panowania Karola II pomimo upadku politycznego . . . . . 319—324
Ulepszenia te wynikły z ducha skeptycznego i badawczego 325
Któremu dopomagały występki króla 325
Tudzież jego niechęć ku kościołowi 326
Król popierał Hobbesa, a zaniedbywał najznakomitszych z duchowieństwa . . . . . 326—330
Duchowieństwo, chcąc odzyskać swe stanowisko, połączyło się z Jakóbem II . . . . . 330—332

strona

Związek ten został zerwany przez Deklaracyę tolerancji 332—334
Wówczas duchowieństwo połączyło się z różnowiercami i sprowadziło rewolucyę roku 1688 . . . 334—336
Ważność tej rewolucji . . . . . 336—238
Duchowieństwo atoli żałowało poźniej tego, co samo uczyniło 338—339
Nieprzyjaźń pomiędzy niem a Wilhelmem III . . 339—340
Ztąd szyzma w kościele . . . . . 340—345
Nowy popęd dany przez to skeptycyzmowi . 345—346
Konwokacja popada naprzód w pogardę, następnie zostaje obalona . . . . . 346—347
Po rewolucji najzdolniejsi ludzie poświęcali się zawodom świeckim, unikając wstępowania w stan duchowny 347—348
Duchowieństwo postradało wszystkie posady urzędowe po za obrębem kościoła i coraz go mniej zasiadało w obu izbach parlamentu . . . . . 348—350
Kościoł podniósł się chwilowo pod panowaniem królowej Anny . . . . . 350—352
Lecz zachwiany został przez różnowierców pod wodzą Wesleya i Whitefielda . . . . . 352—354
Teologja w rozbracie z naukami moralnemi i polityką 355—357
Nagły wzrost sporów skeptycznych . . . . 357 - 360
Wiedza zaczyna się rozpowszechniać i staje się przystępną 360—363
Meetingi polityczne i ogłoszenie rozpraw parlamentarnych 363—364
Zasada reprezentancji osobistej i idea niezawisłości . 364—365
Odpowiedne zmiany stylu . . . . . 365—367
Ztąd wynika konieczność wielkich reform . . . 368—369
Dążność tę popierają Jerzy I i Jerzy II . . . 369—371
Lecz przetłumia ją Jerzy III pod którego panowaniem rozpoczyna się niebezpieczna polityczna reakcja . 371—373
Brak wykształcenia Jerzego III . . . . . 373—374
Służalstwo Pitta . . . . . 374—376
Nieudolność innych mężów stanu i nienawiść króla ku wielkim ludziom . . . . . 376—377
Upadek izby lordów . . . . . 377—381
Talent i wykształcenie Burkego . . . . . 381—386
Sprzeciwiał on się widokom Jerzego III i został przez niego usunięty . . . . . 386—391
Burkego poźniejsze obłąkanie i gwałtowność . . 391—399
Król wtedy znowuż go powrócił do swej łaski . . 399—400
Polityka Jerzego III względem Ameryki . . . 400—404
Polityka ta oddziaływała na Anglję . . . . 404—406

strona

Polityka jego względem Francji . . . . 406—408
I ta oddziaływała także na Anglję . . . . 408—410
I wyrodziła surowe prawa przeciw swobodom angielskim 410—414
Te były gorliwie wykonywane . . . . . 414—417
Smutne widoki polityczne Anglji przy końcu XVIII wieku 417—418
Wszelako skutkiem postępu wiedzy przygotowuje się oddziałanie . . . . . 418—419
Temu, równie jak i wzrostowi potęgi opinji publicznej zawdzięcza Anglja swe wielkie reformy w XIX wieku 419—424

W Tomie II.

Rozdział VIII.

Rys dziejów umysłowości francuskiej od połowy XVI wieku do objęcia władzy przez Ludwika XIV.

strona

Ważność pytania ażali historycy powinni zaczynać od badania prawidłowego lub też nieprawidłowego stanu społeczeństwa? . . . . . 1—3
Większa władza kościoła we Francji niżeli w Anglji 3—5
Ztąd wszystko we Francji było w ciągu XVI wieku więcej przesiąkłe duchem teologicznym niżeli w Anglji 5—8
Z tej także przyczyny nie mogła przyjąć się we Francji tolerancja . . . . . 8—9
Z końcem XVI wieku atoli pojawił się skeptycyzm we Francji, a z nim zaczęła się i tolerancja, jak się okazuje z Edyktu Nantejskiego . . . 10—12
Pierwszym skeptykiem był nie Rabelais lecz Montaigne 13—16
Ruchowi temu dalszy popęd daje Charron . . . 16—18
Henryk IV wspierał protestantów . . . 18—20
Doznawali oni równegoż poparcia królowej rejentki w ciągu małoletności Ludwika XIII . . . . 20—23
Najważniejsze jednak kroki pod względem tolerancji uczynił Richelieu, który rzeczywiście upokorzył kościoł . 23—29
Popierał on nowy świecki system rządu przeciw systematowi staremu kościelnemu . . . . . 29—36
Jego liberalne postępowanie z protestantami . . 36—38
Protestantów opuszczają przywódzcy stanu świeckiego, przez co naczelnictwo tegoż stronnictwa popada w ręce duchowieństwa . . . . . 38—42

strona

Dlatego też protestanci francuscy pod naczelnictwem duchowieństwa stają się więcej prześladowczymi niżeli katolicy francuscy pod przewodnictwem świeckich mężów stanu . . . . . 42—45
Nieliberalne postępowanie protestantów francuskich 45—60
Podnoszą oni wojnę domową, która jest raczej walką stanów niżeli wojną religijną . . . . 60—61
Richelieu stłumił rokosz, ale powstrzymał się przecież od prześladowania protestantów . . . . 61—64
Wolnomyślna ta polityka ze strony rządu była tylko częścią o wiele rozleglejszego ruchu . . . 64
Dowodem tego filozofja Kartezjusza . . . . 64—77
Podobieństwo Ryszeliego z Kartezjuszem . . . 77—78
Ten sam duch przeciwkościelny objawia się u spółczesnych w ogóle . . . . . 78—80
Mazarin także nim przejęty . . . . . 80—83
Okazuje się on także we wojnach Frondy . . 83—86
Pomimo tego wszystkiego jednakże wielka różnica zachodziła pomiędzy Francją a Anglją, a przewaga ducha opiekuńczego nie dozwoliła Francuzom dostąpić wolności 86—90

Rozdział IX.

Dzieje ducha opiekuńczego i porównanie pomiędzy Francją a Anglją.

Około XI wieku zaczyna duch badawczy podkopywać władzę kościoła . . . . . 91—93
Zarazem pojawił się feodalizm i arystokracja dziedziczna 93
Szlachta zastępuje miejsce duchowieństwa, a w miejsce celibatu wchodzi w życie zasada godności dziedzicznych 93—95
W Anglji szlachta mniej miała władzy niżeli we Francji 95—97
I chętnie łączyła się z ludem przeciw koronie . . 98—99
Powstał ztąd u ludu duch niezawisłości, nieznany we Francji, gdzie szlachta zbyt była potężną aby potrzebowała szukać pomocy ludu . . . . . 99—101
Skutki tej różnicy w obu krajach w XIV wieku. . 101—102
Centralizacja była we Francji naturalnem następstwem feodalizmu . . . . . 102—106
Zestawienie tego ze stanem rzeczy w Anglji . . 106—108

strona

Potęga szlachty francuskiej . . . . . 108—111
Przykłady z dziejów rycerstwa . . . . . 111—113
Innego przykładu dostarcza próżność Francuzów i duma Anglików . . . . . 113—115
Także zwyczaj pojedynkowania się 115
Duma Anglików przyspiesza reformację 116
Podobieństwo pomiędzy reformacją a rewolucjami XVII wieku 117
Przeciw obojgu wystąpiła szlachta i duchowieństwo. Naturalny sojusz pomiędzy tymi dwoma stanami . 117
Za rządów Elżbiety obadwa zostały osłabione . . 117—123
Za Jakóba I i Karola I napróżno kusiły się odzyskać utraconą władzę . . . . . 123—124

Rozdział X.

Siła ducha opieki we Francji przyczyną upadku Frondy. Porównanie Frondy z równoczesną rewolucją angielską.

Różnica pomiędzy Frondą a wielką rewolucją angielską 125—127
Rewolucja angielska była wojną stanów . . . 127—134
We Francji atoli potęga ducha opieki i władza szlachty uniemożniły wszelką wojnę pomiędzy stanami . 134—136
Próżność i nieudolność szlachty francuskiej . . 136—144
Gdy tacy ludzie stali na czele Frondy powstanie musiało koniecznie upaść . . . . . 144—146
Angielska zaś rewolucja zwyciężyła dlatego że był to ruch demokratyczny, na którego czele stali mężowie z ludu 146—147

Rozdział XI.

Duch opieki rozszerzony przez Ludwika XIV na pismiennictwo. Rozbiór skutków tego połączenia stanów umysłowych z stanami rządzącymi.

Duch opieki, który sprowadził te polityczne klęski, rozciągnięty został za Ludwika XIV na pismiennictwo i sprowadził sojusz literatury z rządem . . 148—149

strona

Służalstwo w rządach Ludwika XIV . . . . 149—152
Autorowie wywdzięczają się Ludwikowi XIV . . 153 - 155
System jego opiekowania się pismiennictwem szkodzi pismiennictwu . . . . . 155—158
Pierwszym jego skutkiem było zatamowanie postępu wiedzy 158—161
Nawet w rzeczach mechanicznych niczego nie dokonano 162—163
Upadek fizjologji, chirurgji i medycyny . . . 163—165
Tudzież zoologji i chemji . . . . . 165—166
W botanice również żadnego nie uczyniono postępu . 166—168
Upadek umysłowości za Ludwika XIV okazuje się we wszystkich dziedzinach myśli, będąc naturalnym wynikiem opieki . . . . . 168—172
Przykłady świadczące o upadku sztuki . . . 172—175
Tudzież innych gałęzi pismiennictwa . . . 175—176
Ogólny upadek Francji w drugiej połowie panowania Ludwika XIV . . . . , . . . 176—178

Rozdział XII.

Śmierć Ludwika XIV. Oddziaływanie przeciw duchowi opieki i przygotowanie rewolucji francuskiej.

Literatura angielska nieznaną była we Francji za panowania Ludwika XIV . . . . . 179—181
Lecz zaczęto obznajmiać się z nią po jego śmierci, a najznakomitsi mężowie francuscy zwiedzali Anglję. Wynikło ztąd zespolenie umysłowości francuskiej z angielską . . . . . 181—193
Uwielbienie Francuzów dla Anglji . . . . 193—194
Ztąd rodzą się zdania liberalne we Francji, które rząd usiłuje stłumić . . . . . 194—195
Prześladowanie ludzi oddających się pismiennictwu . 195—205
Gwałtowność rządu . . . . . 205—208
We Francji literatura była ostatniem schronieniem wolności 208—209
Przyczyny dla czego pisarze pierwej uderzyli na kościoł a nie na rząd . . . . . 209—214
To powiodło do uderzenia na Chrześcjanizm . . 214—218
Do połowy panowania Ludwika XV polityczne instytucje Francji mogły jeszcze były być uratowane, potem już było za późno . . . . . 218—219

Rozdział XIII.

Stan dziejopisarstwa we Francji od końca XVI do końca XVIII wieku.

Dziejopisarstwo we Francji przed końcem XVI wieku 220—224
Polepszenie się dziejopisarstwa ku końcu XVI wieku 224—227
Dalszy postęp w początkach XVI wieku . . . 227—228
Który staje się widoczniejszy w historji Mezeraya w r. 1643 228—230
Zwrot wsteczny za Ludwika XIV . . . . 230—235
Na dowód przytoczone przykłady z dzieł Audigiera . 235—237
Tudzież z dzieł Bossueta . . . . . 238—245
Ogromny postęp w dziełach Woltera . . . 245—246
Jego Dzieje Karola XII . . . . . 246—249
Jego Wiek Ludwika XIV . . . . 249—250
Jego Obyczaje, zwyczaje i charakter narodów 250—251
Jego sposób zapatrywania się przyjęli Mallet, Mably, Velly, Vilaret, Duclos i Hénault . . . . 252—253
Jego pogląd na epoki 254
Jednę z jego uwag przyjął Constant . . . 255
Bronił on wolności handlu 256
Wyprzedza Malthusa 256
Uderza na wieki średnie 257
I na przesadną cześć starożytności 257
Podkopał powagę szkolarzy i teologów . . . 257—260
Powtarzających najniedorzeczniejsze dzieciństwa o pierwotnych dziejach Rzymu . . . . . 260—261
Na które Wolter uderzył jeszcze przed Niebuhrem . 261—263
Niedorzeczne przesądy przeciw niemu w Anglji . 264
Rozległym jego działaniom dopomógł Monteskjusz . 264—265
Dzieła Monteskjusza i wartość jego metody . . 265—270
Odczyty Turgota i ich wpływ. Wszystko to przyspieszyło wybuch rewolucji francuskiej . . . . . 270—271

Rozdział XIV.

Bezpośrednie przyczyny rewolucji francuskiej w połowie XVIII wieku.

Powtórzenie myśli wyżwyłożonych . . . . 272—274
Różnica pomiędzy pewnością a dokładnością . . 274—275

strona

Umysłowość francuska zaczyna uderzać na rząd około roku 1750 275
Pojawienie się ekonomistów politycznych . . . 275—278
Wpływ Russa 278
Równocześnie rząd zwrócił się przeciw kościołowi . 279—281
I zaczął popierać tolerancję religijną . . . . 281—283
Zniesienie jezuitów . . . . . 283—285
Kalwinizm jest z ducha swego demokratyczny, arminjanizm arystokratyczny . . . . . 285—289
Ponieważ janzenizm jest pokrewny kalwinizmowi, przeto wskrzeszenie jego we Francji dopomogło ruchowi demokratycznemu, i sprowadziło rozpędzenie jezuitów, których nauka godzi się z duchem arminjanizmu 289—292
Po upadku jezuitów upadek duchowieństwa francuskiego stał się rzeczą nieunikniona . . . . . 292—293
Lecz powstrzymany był czas jakiś przez to że najznakomitsi mężowie Francji zwrócili się do walki przeciw rządowi raczej niźli przeciw kościołowi . . 293—294
W połączeniu z tą dążnością pojawia się ateizm . 294—297
Widoczny w dziełach Helwecjusza . . . . . 297—300
I Kondillaka . . . . . 300—303
Najzdolniejsze umysły we Francji zwracają swą uwagę ku światu zewnętrznemu . . . . . 303—305
Skutki tego w nauce o cieple, świetle i elektryczności 305—306
Tudzież w chemji i geologji . . . . . 306—313
Brak wielkich myślicieli w tym samym okresie w Anglji 314
We Francji atoli ogromny postęp zoologji uczynili Cuvier i Biszat . . . . . 315—318
Biszata ocenienie tkanek . . . . . 318—321
Związek tych jego pomysłów z poźniejszemi odkryciami 321—324
Stosunek zachodzący pomiędzy wynalazkami, odkryciami a metodą, i niezmierna ważność metody Biszata 324—327
Biszata dzieło O życiu . . . . . 327—331
Wielkie i pomyślne prace Francuzów w botanice . 331—334
W mineralogji przez De Lisla i Haüya . . . . 334—338
Podobieństwo zachodzące pomiędzy niemi a dziełem Pinela O obłąkaniu . . . . . 338—339
Wszystkie te wielkie wyniki należały do przyczyn rewolucji francuskiej 339 340
Nauki przyrodnicze są z istoty swej demokratyczne . 340—344

strona

Taż sama demokratyczna dążność objawiła się w zmianie ubioru . . . . . 344—345
W zawiązaniu klubów . . . . . 345—347
Wpływ rewolucji amerykańskiej . . . . . 348—349
Przegląd przyczyn rewolucji francuskiej w streszczeniu 350—351
Uwagi ogólne . . . . . 351—354

Ważniejsze pomyłki druku w Tomie I.

Na str.	7	wiersz	5	od dołu		czytaj	doktrynę	zamiast	dokrynę
„ „	8	„	3	w notce	od góry	„	*Cultur*	„	*Cultus*
„ „	9	„	15		od góry	„	niezawisłości	„	nie zawisł
„ „	79	„	3		od dołu	„	na tych	„	w tych
„ „	189	„	18		od góry	„	równoważą	„	dopełniają

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.



II
45891
12